

CIMELIA

Qu

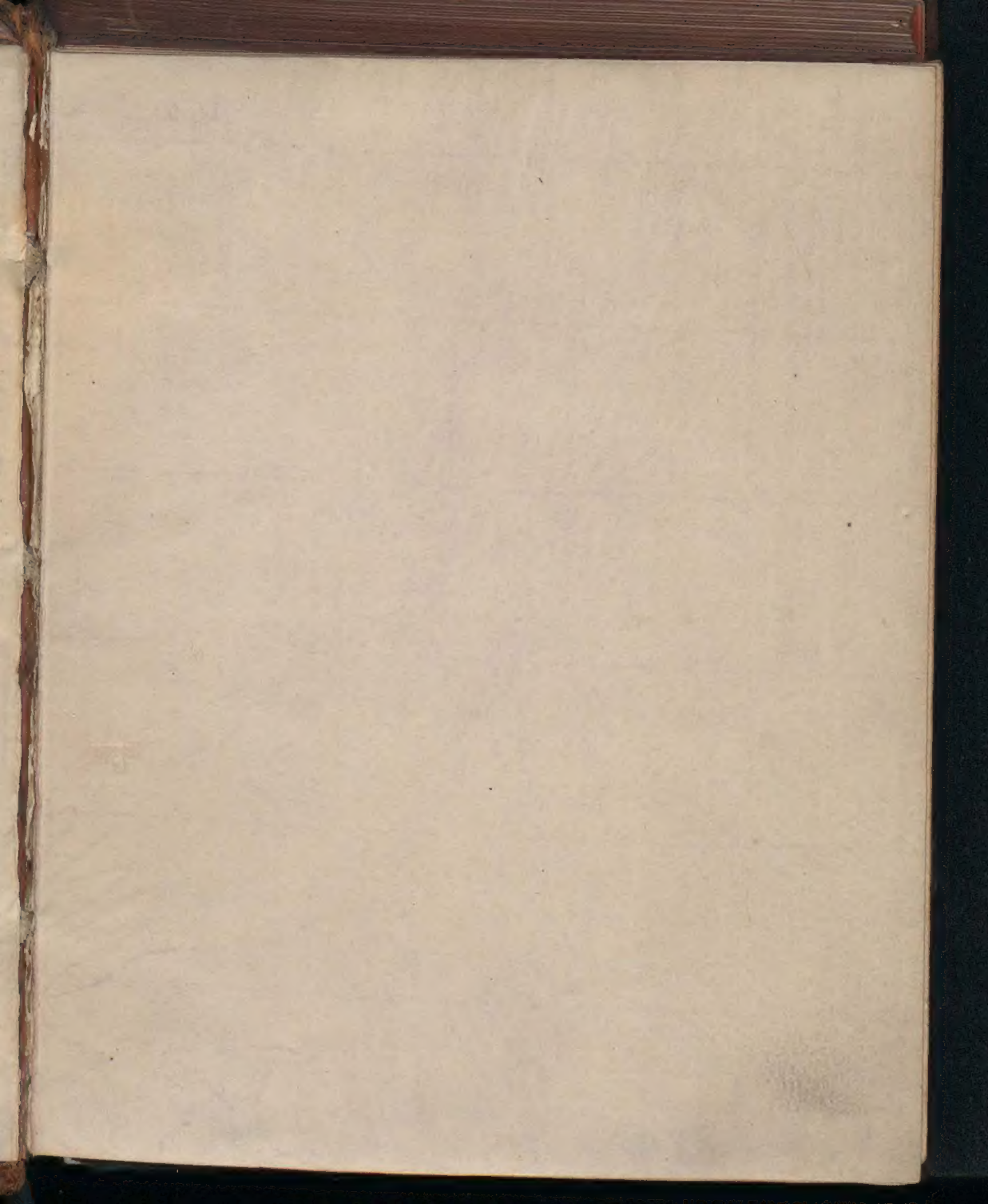
4885

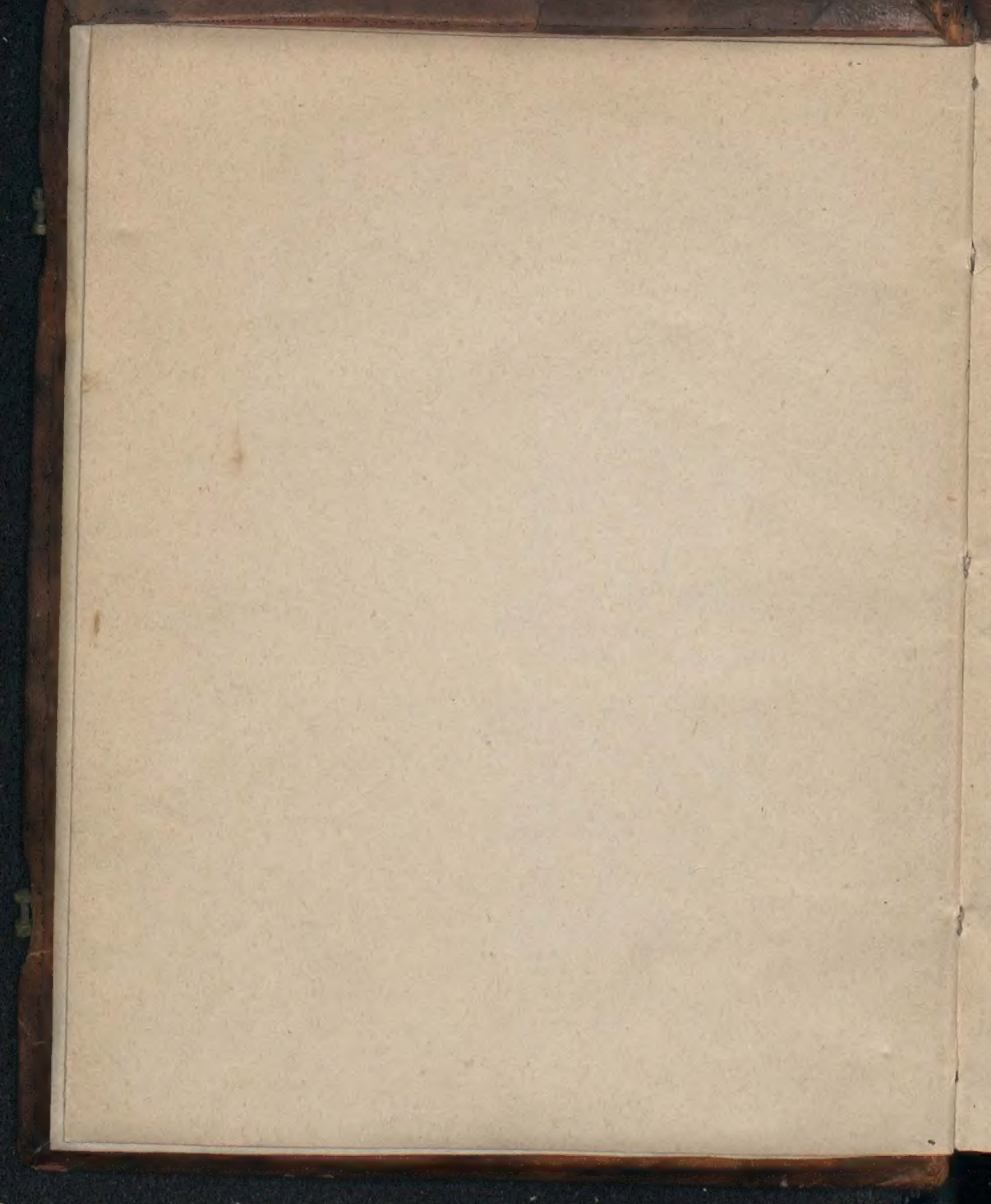


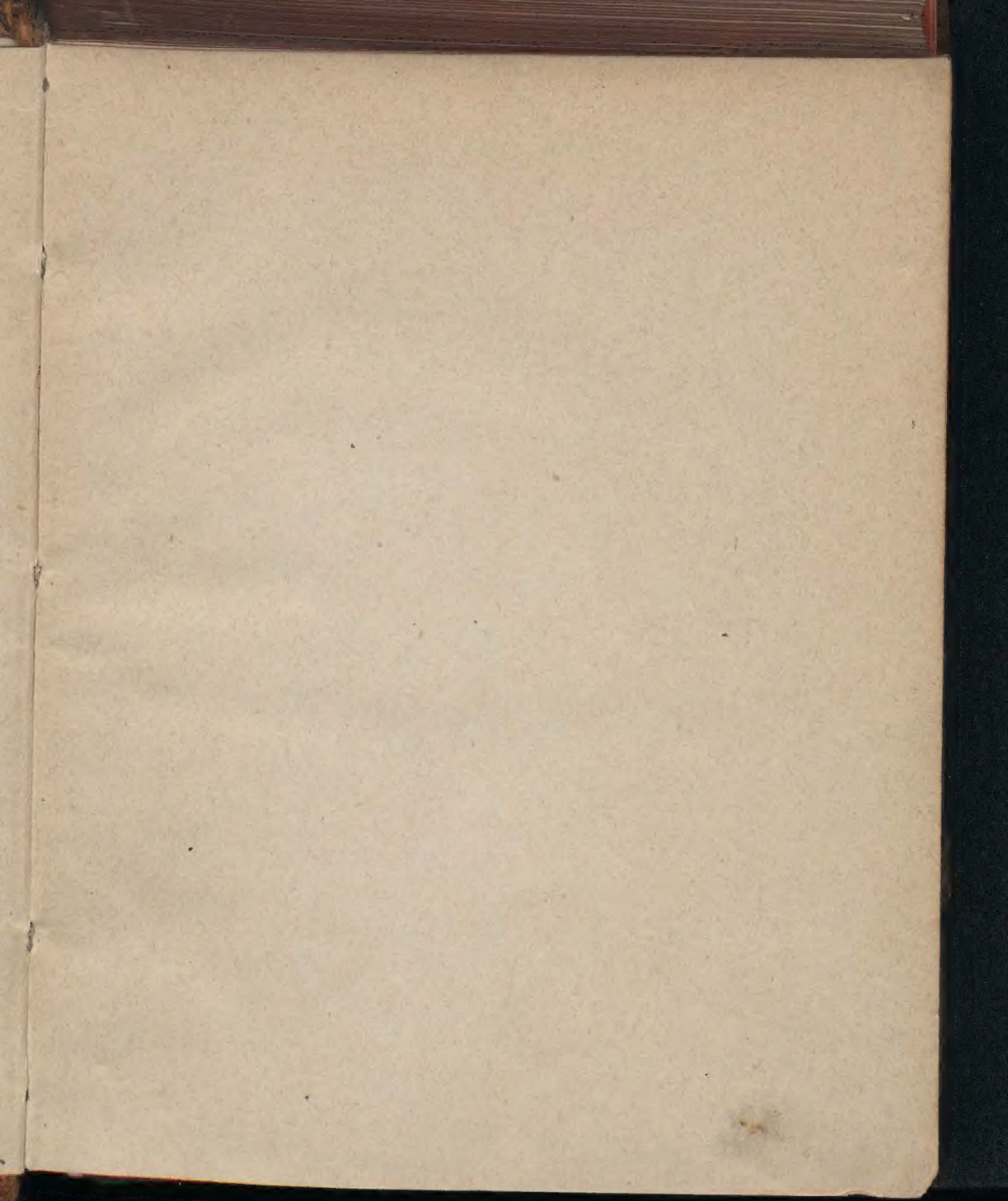
4885

CIMELIA

S.W. 221









Cim. Qu. 4885

Apocalypsis.

To iest.

Siniwa sprawa skry-
tych tajemnic Pańskich/ ktore Ja-
nowi swietemu/ gdy byl wygnan prze wyzna-
nie wiary swietey na wysp kthory zwano Pa-
tmos/ przez widzenia y przez Anyoly
rozlicznie zwiastowane byly.

 
Pytawcieś sie o pismiech/ na ktorych zależy
krolestwo Pańskie. Bo srogi iest strach
wpasć w rece Boga żywiacego.

Jz Drukarniey Macieia Wirzbiety.
Roku Pańskiego 1565.

1875

Zacnie Wrodzonemu

Bánu/ Bánu Nikołaiowi Náru-
kowiczowi/ Sekretarzowi y sprawcy Kan-
celláriei Ksiestwa Lithewskiego/ Stárostie
Márkowiickiemu etc. Przyacielowi swe-
mu y brátu Krześciánskiemu bár-
zo milemu.

Nie o tym piśać álbo
mowić co nie może być żadnym
rozumem ogárniono/ thedy są-
má tá rzecz to snadnie káżdemu
rozrádzić może. Ale iż nam rozkazano o tym
się pytać y o tym wiedzieć co iest ku zbáwieniu
nášemu potrzebnego/ tedy y prostaćom o tym
się dowiádownąć snadź iestćze wiecey przystoi.
A to co iest ku chwale Páńskiey to iuż y kámi-
nie by mowić vmiáło powinneby było wysta-
wiać. Gdyż Prorok wola ná wšytko stworze-
nie y ná gory y ná lásy/ áby dáwały powinna
chwale imieniowi Páńskiemu. Bo ácz tho są-
mo przez się żadney chwały tey wielmożności
dáć nie może/ ani iey wyznáć może. Ale gdy się
22 2 przypátrzy

Liſt.

przypátrzymy nierozmierzoným ſpráwám
 Pánſkim/ iáko to dziwným kſtałtem á nado-
 bným porządkiem wſzytko ſpráwić raczył/ te-
 dy nielza iedno zádziwowaſzy ſie temu/ mu-
 ſi byé s tego wiekuiſta częſć á chwałá imienio-
 witego ſwietemu. Ale o tych dziwnych á táie-
 mnych ſpráwach iego/ álbo o tym żadnym ro-
 zumem nie ogárnionym Boſtwie iego mówić
 álbo piſać tedy ſnádnie ſam ſtrách myſl odey-
 mie. Gdyż ten żaden ná ſwiecie nie był ktory-
 by ſie temu kiedy przypátrzić mogł/ álbo o tym
 włáſnie mówić álbo piſać vmiat. Gdyż y on
 Moizeſz ktory s tym wielmożnym Boſtwem
 przez czterdzieſci dni mówił/ głoſ iáwnie ſły-
 ſzał/ podobieńſtwa widział/ á wždy o tym ani
 mówić ani powiedáć nie ſłuſſnie nie vmiat.
 Ezaiáſz/ Jeremiaſz/ y inni Prorocy teſz bywali
 záchwyeni/ teſz widáli the dziwná wielmoż-
 noſć/ teſz głoſy ſłycháli/ y rozmowy miewáli/
 á wždy tákże nie nam ſłuſznego ná piſmie po-
 wiedzieć o tym nie mogli. Páwel ſwiety ktore-
 go ten Pan ſam zwał wdzięcznym naczyniem
 ſwoim ktory bywał záchwycon/ ták iáko ſam
 piſe/ áż do trzeciego niebá/ tákże y głoſ ſłyſzał
 tákże ſie

List.

także sie y oczyma przypatrował dziwney tey
 wielmożności. A coż nam o tym na pismie zo=
 stawił? Nic wiecey iedno ządzimowawszy sie
 á práwie stráchem zemdlawszy/ ząwołał wiel=
 kim głosem: O nierozmierzona głębokości tych
 skrytych táiemnic Pánstkich. y kthoz kiedy po=
 znał thy sprawy twoie moy miły Pánie? álbo
 kto v ciebie kiedy w rádzie twoiey mógł być?
 Thu iuz nam ná koniec przypadł on Apostoł y
 Ewányelista Jan swiety/ ktory iáko o nim pi=
 sa/ był zá żywota swego wielkim miłosníkiem
 Pánstkim/ á dla wyznawánia imienia swiete=
 go iego był potym wygnan ná ieden wysp kto=
 ry zwano Pathmos. Tám bedąc w onych te=
 stnicach á w onym rozmyślániu swoim/ Pan
 iż nigdy nie opuścza wiernych swoich/ wiele=
 kroć do niego posyłał ná rozmowy Anioły
 swoje/ wielekroć bywał w skrytosciach niebie=
 skich w záchwyceniu swoim/ tak iż iáwnie á iá=
 snie widział ony nierozeznáne sprawy á nieo=
 gárnione táiemnice Pánstkie/ tak iż y głos Pán=
 ski wielekroć slyśał/ y rozmowy miewał.
 A coż nam o tym powiedział? á coż nam o tym
 nápiśał? Oto także iáko y inśy/ że sie y podziś
 22 3 s tego

s thego żaden rozumem słuſznie wyprawić nie
może. Abowiem tho záwždy bywał obyczay
Duchá ſwíetego/ iſz poſpolicie pod zákrýciem
ſwiátu oznáymował táiemnice Boſtwá ſwe-
go/ áby tylko wierni temu ſie z dáleká przypá-
trowáli/ á niewiernym ieſſzcze bárziefy bywá-
ia oczy oſlepione/ iſz ſie temu nie tylko przypá-
trzeć ále áni podziwować mogą.

Lecz iſz Pan wiernych ſwých nigdy opuſzczyć nie
chce/ pobudza przed ſie ludzi poczętwe ku obia-
ſnieniu chwały ſwoiey/ á dodawa im Duchá
ſwego ſwíetego/ iſz ſie wždy ácz s ſtráchem po-
kuſáia mówić álbo piſać o tey dziwney á nie-
przypátrzoney wielmożnoſci iego. Táſze y to
piſmo Janá ſwíetego tych zákrýtych táiemnic
Pánſkich/ ácz przez wiele ſetlath práwie iáko
popiołem zátrzeſione leżało/ á wſhákoſz pobu-
dził Pan ludzi pobożne/ ktorzy ſie wždy o tho
pokušili/ á zwaſzczá w tym zámieſzaniu ſwiá-
tá tego/ iſz ie práwie iáko s piáſku wygrzebli/ y
ſwiátu podáli/ y z táſki Pánſkiey obiaſnili/ iſz
im wždy lepiey ludzie á niſzli piérwey iuſz zrozu-
mieć mogą.

Ja będąc Polakiem á zyczi-
wym narodowi ſwemu y Oyczyźnie tey kora
mie iáko

List.

mie iako własna matka w pośrodku siebie wy-
chowala/ gdyżem widział iż ini od Boga ob-
dárzeni/ á snadź ci co im to powinnie należa-
ło/ máło o tym dbać/ musiałem sie tym iednym
támieniem uczynić/ ktory by mówić umiał po-
winienby każdy wyznąć te chwale Pánsta/ á
s stráchem sie o to pokusić/ ábych wolat o they
dziwney wielmożności iego/ áby też tá Wczy-
zná moia/ á zwlaśczá w thych záziebtych ká-
ioch á w ludziach máło dbálych/ przypátrowá-
ła sie tym zákrutym táiemnicam Pánstkim á te-
mu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnione-
mu/ gdyż bez thego nic sie dobrego nikomu ani
zácząć ani sstać nie moze. X pokusiłem sie o to/
áč z wielkim postráchem/ ábych też tho Pol-
skim iezykiem/ iako tháko dogrzebać sie/ á
wsákoż da Pan Bog nic od śczyrey prawdy
nie odstepniac/ Bráciey swoiey á Narodowi
swemu ná pámięć zostawił.

Abowiem kto sie bedzie chciat temu przyczytác
á pilnie wważác/ wszytko to tu znajdzie/ á wszy-
tkiemu sie przypátrzy/ czego pocziwemu á
wiernemu człowiekowi potrzeba tu sprawo-
waniu żywota swiego. Przypátrzy sie cza-

List.

sem wſzytkim tak przeſtlem/ tak teſz przyſtlym/
takſze teſz y terazeyſym. Nauczy ſie iako ma w=
twirdzić mocna nadzieie ſwoie w kaſzdy nie=
beſpieczeńſthwie ſwoim. Śadziwuię ſie onym
nierozmierzonym a żadnym rozumem nieogár=
nionym poſteptom/ ſpráwam/ ſadom/ y ſprá=
wiedliwoſciam Pánſkim. Śadziwuię ſie ſtrá=
ſnemu a wielmożnemu Máyeſtatowi iego.

Nauczy ſie iakiey prawdy potrzebuie to wiel=
możne Boſtwo iego za rozliczne dobrodziey=
ſtwá ktore on dziwnemi kſtałty raczy okázo=
wać dármo a ſ ſczyrey dobroći ſwey temu ni=
kczemnemu ſwiátu.

A thák ia wiedzac cie być człowieká zacnoſcia
Urodu y pocźciwemi cnotami y roſtropnym
ćwiczeniem/ gdyż cie widam wſtháwicznie ná=
dworze y ná ſpráwach pánſkich/ od Boga ob=
dárzonego/ inych cnot y obyczáiom twoich wy=
liczać niechce/ gdiż ſie im iuż dobrze ludzye przy=
pátrzyli/ zdáło mi ſie ábychci ty kſiaſtki do re=
fu podał a imieniowi twemu przypifał. Thu=
ſzac tak ſobie/ iż gdy cie Pan Bog pocźciwemi
náukami objaſnić raczył/ gdy ty to pochwaliff
iż j od inych pochwalono bedzie. A ſtąd y innym
ſnádnie

List.

Snádnie mysl vrosć będzie mogła/ iż wiecey po
kuśać sie beda mowić y pisać o they dziwney
chwale thego wiecznego á wielmożnego Bo=
stwa Pána nášego. Skąd sie może snádniey
rozmnożyć wieczne błogosławieństwo iego
tym narodom nášym/ á thym západłym krá=
iom nášym. Gdyż iáko widzimy w tych niebe
spieczieństwiech nášych iż nam pilnie thrzeba
świetego miłosierdzia iego. A tobieych życzył
iáko Krześciańskiemu brátu/ áby Pan Bog
ty dáry swoje ktore w tobie okazać raczył
im dáley tym wiecej objaśnić raczył ku
czci á ku chwale swoiey/ á ku sławie
twey/ á potym ku zbawieniu
twemu.

Twoy życliwy towarzys
ktorego dobrze znaś.

AA s

Ku dobrym towarzyszom Krotka przemowa.

Miele tak skrytych rzeczy na świecie widzimy/
Ze o nich ni rozumieć ni mówić umiemy.
A coż gdy pomyslimy na niebieście sprawy/
Tu rozum wstać musi iako błazen prawy.
Bo aż tych wiele dziwów oczyma widzimy/
Máło przedsię rozeznąć co to jest umiemy.
Jako tak cieście niebo zawisło nad nami/
Jako jest przystrojono pięknemi gwiazdami.
Jaka słońce gorącość tu czyni na ziemi/
I iako s czasem zaśie chłodem ciepło zmieni.
Jako pretko obbieży okrag świata całego/
A barzo w málým czasie oświeci każdego.
Jako on błády miesiąc swoje odmiennosci/
Okázuie przed nami w skrytey zakrytości.
A coż gdy pomyslimy na Pána samego/
Który to wszystko sprawił wedle zdania swego.
A bez żadzey pomocy y máło pracował/
Tylko rzekł słowem ostan sie kiedy to sprawował.
Coż rozumiesz iaki jest tak Pána dziwnego/
Máye stat y powagá wielmożności iego.
Przed którym drża możliwości wszystkie świata tego/
A niebyestye pádania pod nogami iego.
A żaden na tym świecie ieście taki nie był/
Ktoby sie tey możliwości był kiedy przypátrzył.
Jaka to jest wielmożność Máye staty tego/
Przed którym drży wszytek świat y trzesie sie niebo.
Bo y wszyscy Prorocy co iáwnie słycháli/
Głosy s tey wielmożności stráchem pomblewáli.

Przemowa.

Ao tym ani piścić ani mówić chcieli/
Co to jest/ jedno głosi co stamtąd słyseli.
Ale chcieli nablizy w tym rozumie zeprzeć/
Radzić często w ty kłiaszki a s pilnoscia patrzyć.
Bo acz nikt nie ogarnie Majejstatu tego/
Ale sie wždy przypatrzy dziwnym sprawamiego.
As pawkem musi wotać o dziwne skrytości/
Ktoż sie kiedy przypatrzył takiey wielmożności.
Ale i wždy rozumu potrofię wspomocze/
Ze sie wotpliwie serce uspokoić może.
Bo wždy znaydziesz pociesić o tey wielmożności/
Jakie tam sa zakryte dziwne tajemności.
Wiec znaydziesz iakiey chwały thá sławna wielmożność
Potrzebuie od ciebie za te hoyna szczodrość.
Ktora widzisz iakos jest hoynie obdárzony/
Ze żaden po Anielech nie jest tak stworzony.
Służyć niebo światłoscia s przypadki dziwnemi/
Służyć zyemiá z żywnoscia y z bogactwy swemi.
Pytają sie też pilnie o swey powinności/
Cos też za to powinien takiey wielmożności.
Bo tu znaydziesz pocieche z wypadku każdego/
Wiáko ten Pan strzeze każdego wiernego.
I iakiey tu nád nami używa opyeki/
Ze wlos z glowy nie spádnie żadnego ná wieki.
Naydziesz dziwne radości żywota przyszłego/
Wiáko sie dopytać tam tych skarbowiego.
Gdzie masz widzieć oczyma ty dziwne skrytości/
A używać iuz wiecznie rozlicznych radości.
A czegoż ci iuz wiecey powiedz nie dostanie/
Jedno potoz nádzicie vprzeyma w tym Pánie.
Vyrzysk

Przemowa.

Wyrzysć ieć on podeprze y rozumu mblego/
Ze sie mozesz przypatrzyć tym postępkom iego.
Jedno wolay z onami zwolenniki t niemu/
Podeprzy swięty Panie wiary mnie niedznemu.
Wyrzysć ie cie s swęy łaski tak objaśnić moze/
Jie sie wśdy pociesci obaczyś nieboże.
Bo obacz w iakieys łasce od niego stworzony/
Ześ mało od Aniołow stanem vnizony.
Ucielejsz tu na świecie iako inie zwierze/
Co natkawszy brzuch trawa potym w piasku gmerze.
Pytay sie coś powinien iako człowiek prawy/
A niech zarzdy pocieciw beda twoie sprawy.
Bo iesli sie porównasz sprawami z zwierzety/
Też cie pewnie wyprzedza na pole s cielety.
Ale niewiem iakiey tam wywiesz rostosy/
Gdyż widzisz iako marnie świat nam czaśy plosy.

Strzeży sie.



PRÆFATIO.

Co sie wykláda Przed
mowá/ tho iesth/ Krotkie polozenie
spraw wšytkich co sie tu toczy w księ
gach tego to świáwienia Jana
światego.

Jáwienie to Pána nášego Je-
zusa Kristusa/ ktore iest dziw-
nie objáwiono przez Duchá S.
Janowi swietemu/ niemié á-
by co bylo potrzebnieyszego lu-
dziom tu czytaniu. Abowiem sie tu snadnie ná-
uczy każdy wiedziec/ ná czym Pan záśádzić ra-
czył wola swoje á dziwne przeyrzenie swoje/ á
žadnym rozumem nie ogárnione sprawy y sa-
dy swoje/ áž do dnia przyscia swoiego gdy inž
ma przysc sádzić swiátá wšitkiego á dołónáć
wiecznego krolestwa swoiego.
A iž tho Pan záwždy obiecowáć raczył wier-
nym swoim iž im miał posylać ná swiát Duchá
swego

Przedmowa.

Swego swietego/ ktory miał obiaśnić światu
Każda prawdę/ tedy tu sobie do tego raczył o-
brać wdzięczny instrument temu to Duchowi
swemu swietemu Janá swiethego Apostolá y
Ewányelistę swego/ przez kthorego zdało się
Pánu aby temu obtedliwemu światu były ob-
iaśnione dziwne sprawy á postęptki tchciemnic
Bostwa swego/ aby wierni wiedzieli iáko má-
ia zachowywać iemu powinności swoje/ á cie-
byli się tym/ iż on żadnego z namnięszych swo-
ich nigdy nie opuści/ á práwie wstáwicznie li-
czy y włośy ich aby żaden bez woley iego nie v-
padł z głowy ich/ X kámyki roskázuie zbýeráć
Anyołom swoim ná drogach ich/ aby żaden nie
obráził nogi swojej. Ktorego to Żyáwienia/
tak iáko chmy slyšeli/ temu Janowi swietemu
przez Duchá swietego y przez Anyoly Páńskie
y przez ine rozliczne głosy dziwnie spráwione-
go/ spráwá á położenie tá jest wšytká.

¶ Kościół swiety Páński/ to jest Zbior wšy-
tek iego po wšem światu rozprošony/ ten jest
żam żdy ná wielkiej pieczy v niego/ á práwye
jest iáko własne ciáło iego/ á on jest głowa ciá-
ła tego/ á żowie gi żam żdy obłubienica swoia
á wdzio

Pan liczy
włośy
wiernych
swoich.

Kościół
ná wiel-
kiej pye-
szy v Pá-
ná.

Przedmowa.

á wdzięczna małżonka swoia. A o tey to oblubienicy swoiey tu Janowi swietemu Pan da= wa znać/ iż ia vstáwicznie chce mieć ná probie á w dziwnym przesładowaniu aż do przyscyá swego/ gdy iuż rozsądzimy sie z niewiernemi swemi/ s ta iuż oblubienica swoia tak wypro= bowána bedzie chciał osieść w wiecznych á dzi= wnych radościach swoich/ tak iáko sie tam po= tym o nich syroko nástuchamy.

¶ A iż tey oblubienice swey chce pokuśać ro= zlicznymi kśtalty/ iuż dziwnemi wymysłaczmi swiátá tego á rozlicznymi Heretiki/ kthorzy iá beda vstáwicznie zwodzić od stáłości iey/ aby sie vniośta od wiáry á od stáłości swoiey/ kto= rey sie náuczyla s śczyrych słow z woley á s po= stánowienia tego tho oblubienicá swego. Kte= mu obiecał ia vciśťać gwałty rozlicznemi ludzi srogich á bezbożnych/ pokuśáiac they stáłości iey. Obiecał iey pokuśać mory/ głody/ rozli= cznymi stráchy/ wálťami/ niemocámi/ y smier= ciámi dziwnemi/ áby wierni probowali w so= bie stáłości swoich/ wiedzac to pewnie iż nigdi nie beda od niego opuśczeni. A iesliże státecz= nie iemu wytrwáia w wierze á w stháłościach swoich/

Pan po=
kuśa swo
ich wiera
nych.

Przedmowa.

swoich/ iż im to zaśie na wielkie á na rozliczne
pociechy wšytko sie obrocić musi. Al iżby wie-
dzieli á wczyli sie iáko sie máia przestrzegáć rze-
czy tych przyslych y káždego niebespieczeństwa
ich/ gdyż powiedáia iż y strzála lecaca kthora
gdy kto wczás obaczy tedy nie ták bázdo obrá-
zić może.

Natrub- rozeznáć Bostwo człowieczeństwem zátrythe
niey Pá- Páná nášego/ y iáko on thu będąc na swiecie
mu zrozu- dziwne mi sprawami sprawować raczył Ko-
mieć. sciot swoy y zbáwienie wiernych swoich/ y iá-
ko niewymowioná moca swoia dokonawšy
iuz tu wšytkiego czego iedno było potrzebá ku
zbáwieniu człowiekowi nedznemu/ Bedy zaśia
do własnego krolestwa swego/ á do Boga Wy-
cá swego. Al thám iuz iáko práwy Krol á prá-
wy dziedzic niebieski iuz jest wstáwicznie krolu-
jący/ ktoremu iuz thám służy niezliczona wiel-
kość Anyołow iáko przirodzonemu Pánu swo-
iemu. Al tu przedsie sprawuje wierne swoje/ á
wie y widzi postapienie káždego y namnieyše-
go swego/ á z námi wstáwicznie jesth wedle o-
bietnic swoich wielmożnoscia á opátrznoscia
swoia

Przedmowa.

swoia aż do przyscia swojego. A od tad napie
wey Jan swiety poczał widzenie swoje / y po=
wieda nam o nim iż go widział a on stoi w dzi
wney postawie swojej miedzy siedmia świecz
niki złotemi / a w reku swoich dzierży siedm iá=
snych gwiazd. A wnet wyklada ty świeczniki /
ktore známiomniá Zbiory a Kościoły iego swia
te / a gwiazdy są stárşy a przetożeni ich / ktho=
rzy im świeca wiernemi náukámi słow a náuk
swietych iego. Abowiem pod tã siedmioráká
liczba pospolicie Pan wşytki ine liczby swoje
zamykáć zawždy raczył / iáko niżej wştykamy
o siedmi thrabach y o siedmi pieczęciach y o i=
nych rzeczach.

A cokolwiek Pan przez Janá swietego thu
do siedmi Kościołow wskázowác raczy / to po=
selstwo inż wstáwicznie miałoby brzmieć w v=
Boch wşytkim Zbiorom a Kościołom swiátá
tego aż do dnia sadnego. Bo to iest rzecz nieo=
mylna / iż co do tych iest wskázano iż sie tbo ze
wşytkimi dzieć ma aż do skóńczenia swiátá.
A inż sie żaden Zbior niechay nie nádziewa ná=
uki iney ani inego przestrożenia iedno co tu sły
sy co Pan przez Apostolá tego do nas do wşy
tkich

Co do ies
dnych to
y do dru
gich Pan
wskázowác ra
cży.

Przedmowa.

tych pod figurą tych siedmiu kościołów wskázo-
wác raczy. Bo thū iūż naydzie każdy y pogro-
ski pewne zá przestępki swoje/ y pociechy nieo-
mylne zá skáłości swoje. Naydzie co sie Pánu
podobá á co sie nie podobá. Naydzie iáko w v-
padku swoim ma sie náwrócić do niego á zná-
leść swięte miłosierdzie iego. A snadź nie máś
nie takiego czego by sie niemogł dopátrzyć ka-
żdy zbior wierny Páński iáko mu záchowy-
wác ma powinności swoje.

Táiemni **A** Táń zaśie máło dáley cztac przypátrezy sie
cá Troy= oney żadnym rozumem nie ogárnionej Táiem-
ce swiętej nicy Troyce swiętej. Jáko Jan widział ono
Bóstwo siedzące ná máyestacie/ kthorego áni
wypisáć áni wymowić nie vniáť. Jáko w o-
nym Bóstwie widziať Báránka iáko by zábi-
tego/ bo nie byť práwie zábiťy gdyż zaśie byť
ożywion. Jáko widziať y siedmioráka spráwo
w onymże Máyesthacie Duchá swięthego. A
przed sie wśytki mocy niebieskie widziať á ony
vpadáia ná twarzy swoje/ á nie trzem/ ále tyl-
ko iednemu Bogu dawáia częśc á chwale ży-
wiałemu ná wieki wieczne.

A Táńże sie też snadnie náuczyć każdy może/
co ten

Przedmowa.

co ten tam nasz swiety Baránek nam sprawu-
ie w oney spoleczności Bostwa thego. Albo-
wiem dzierży księgi otworzone oddarżsy od
nich onych możliwych siedmi pieczęci/ których za-
dne stworzenie ani na niebie ani na ziemi otwo-
rzyć nigdy nie mogło. Thámże nam za onemi
pieczęciami opowiedać raczy wszytki przyszle
rzeczy/ ktore s przeżrzenia onego Bostwa nie-
zmierzonego sa z dawną swiátu zgothowane/
aż do dnia sadnego. A iako wierni sa zawždy
w dziwney opiece iego/ a niewierni iako zaw-
ždy od niego sa opuśczeni.

Co Bára-
nek czyni.

A Tamże vslyysz ony siedmi trab trabiacych
o onych przyszlych przypadkach/ iakie wedle
czasow a wedle wiekow miały przypadać prze-
śladowania z dopuszczenia Pánstkiego na wier-
ne iego. Jacy zwodnicy pod figura wiernych
pasterzow a czyniac sie namiestniki Pánstimi
a przywlaszczaiac sobie miejsce y moc iego na
stawac na swiat mieli. Jako mieli zwodzić na
rody a ludzi możne ku pomocy sobie/ y iakie po-
mocniki rozmaite mieli czynić sobie ku snad-
nieyßemu zwiedzieniu swiata niedzkiego. Czo
wszytko kto zrozumieć bedzie vmiał/ nie tylko

Dziwni
zwodnic
cy swiata
tego.

Przedmowa.

rozeznąć iż to prawda/ale y pálcem tego ledwie
wskazać nie będzie umiał. Gdy vsłyszysz o oney
gwiazdzie iáko ná ziemié wpádlá á wypuściliá
dym s przepásci ktory záćmił słońce á s ktore=
go wybieżalá dziwna háráncza/ ták iáko tam
potym o niey vsłyszysz.

A iáko przez trąbienie siedmi trąb znaczyć
nam Duch swiety fálszywe á stráśliwe trąbie
nie rozlicznych Heretikow á zwodnikow swiá
tá tego. Tákże też przez otworzenie siedmi pie=
częci/ y przez wylanie siedmi bań gniewu ná
swiát Páńskiego/znaczy nam rozliczne plagi á
pomsty ná ty wszytki kthorzy sie dáda zwiesć
tym fálszom á zwodom omylnego swiátá tego

Alle iż Bárańek náš Pan náš á opiekálnik
náš Pan Jezus Krystus nigdy nie drzemie á v
stáwicznie iest pilen wiernych swoich/ dawa
tám zá sie o nim wielká pocieche Duch swiety/
iż záwždy iest z opátrznoscia á z opieká swoia
w posrzedku wiernych swoich/ á znaczy ie v=
stáwicznie znákiem swoim/ áby żadne niebe=
spieczęństwo nigdy nie mogło sie dotknąć za=
dnego wiernego iego. A iesliby też co ná ktore
go przypádló z dopuśczenia iego/ tho wszytko
sie obro=

Krystus
nie spi
nad wier
nemi swo
mi.

Przedmowa.

sie obroćić ma na pocieche iego/ tho też tam o tym syroko naczysć albo nasłuchac sie mozesz.

¶ Daley zaśie tenże Baranek á ten opiekálnik nasz opowiedziawszy nam albo Kosciólowi swemu ty wszytki niebespieczeństwa y przestrochy ktore miały przypadać na wierne iego/ y s tych salszywych zwodników swiáthá tego/ y z rozlicznych narodow albo pogánow/ ktore Duch swiety figurowal pod strachem widzenia srogich koni onych/ obiecuie zaśie pociecha wiernym swoim/ iż im chce zaśie zesłać wierne nauczyciele swoje ku pociesze ich w onym obládzieniu ich. A acz ie przesładować beda y drugie zabijac beda/ przedsie on ie ożywiać to iest inená to mieyscenástawować obiecuie/ aby sie nigdy od niego nie obladzily wierne owieczki iego/ aż do przyscia iego. A iżby pámietáli záwždy iż máia Krolá á Páná swego/ á iż nigdy nie sa opuśczoney od niego.

¶ Potym iuz Pan przez Duchá swietego figuruie nam Smoká onego starego wezá sprzeciwniká naszego/ iż sie zbuntować mial s páństwem Kzym/kiem/ á iuz mial starac sie o to gdy nie mogl chytroscia aby gwałtem á moca wywrocil

Przedmowa.

wrocił nauce Pánsta á Kosciół iego swiety á
te oblubienice iego. Ktore páństwo Rzymkie
figuruie sie nam ona Bestia o siedmi głowach/
to iest ktore siedzi ná siedmi gorach/ iáko o nim
iz ták iest wšyscy dobrze wiemy.

I Figura
bestiey o
siedmi
głowach

Al powieda iz tá Bestia była y potym nie by
lá y zá sie z nowu nástáta. Albowiem sie to páń
stwo ták iáko o tym šyrzey w historiach nápi=
sano stoi/ w rozliczne Regimentá odmieniáło.
Byli Krolowie/ byli potym Senatorowie/ y
rozliczni stanowie y vrzednicy/ byli potym Ce
sárze/ y często sie odmieniali.

Bestia o
dwu ro
gach.

Al potym ták iáko tám Jan swiety piše/ iz
wystąpiła była Bestia z ziemie o dwu rogach/
przywłaszczájac ie sobie iáko Baránek. To inž
co to zá bestia była álbo iest tám czthac šyrzey
zrozumieš. Tám Jan swiety piše iáko sie była
tá bestia zbuntowála s smółem/ y iáko mowi
lá głosem iego/ y iáko sobie brála ná pomoc
one druga bestia o siedmi głowach/ to inž tám
y prostá máto sie rozumu porádzimšy co tho
iest zrozumieć može.

Al Támže Duch swiety opowíáda/ iáko tá Be
stia dwurogáta miała cechowác álbo piatno=
wác

Przedmowa.

wac następdownce albo pochlebniſi ſwoie/ y iá=
to ie miała bogacie przywodzac ie ná wola á
ná poſłuſzeńſtwo ſwoie. A ci ktorzyby tego pia=

tná przyjmować nie chcieli/ iáko ie miała wy=

laczac s poſpolitowania ſwoiego/ że áni kupo=

wac áni przedawac im nic wolno nie było.
Támże kładzie Duch ſwiety y liźbe lat zyawie
nia Beſtiey tey 666. Kto to obliczy od tego pi=

ſania Jana ſwietego/ thedy przypádmie Rok

763. To co ſie tam potym ná ten czas aſtało zá

Pipinuſá Ceſárzá kto chce pewniey wiedzyeć

niech ſobie historie czyta.

¶ Támże potym Jan ſwiethy piſe/ iáko wi=

dział onego márnego ſmoła iáko oſchnął wa=

láiác ſie ná piáſku/ y iáko zemdłona ieſt moc ie=

go. A iáko Baránek ná gorze Sion potym ro=

ſkoſował ſobie zwiernemi ſwemi/ y iákie po=

ciechy y obietnice miały być ich o záplátach ich

zá ſtałoſci ich.

¶ Támże kładzie iź widział niewiaſte oteczo Koſciol

ná ſłońcem/ á mieſiac pod nogami iej/ á gwia niewiaſti

zdy ná głowie iej/ to ieſt oblubienice á Koſciol figura.

ſwiety iego/ y iáko ia ſłońce othoczyło/ y iáko

iej mieſiac y gwiazdy ſwieca/ to inż tam nápi=

ac

Przedmowa.

no stoi/ y iáko ia Smoł przesładował/ y iáko
wode smrodliwa/ tho iest náute fálšywa/ zá
nia wylewał/ y iáko ia Pan ná pušczy/ to iest
miedzy ludźmi prostemi/ w bezpieczenstwie zá
chowác raczył/ y iáko ia zá sie odżywił/ y iáko
iey strzeże/ y iáko sie ia záwždy opieka/ tho inż
tám cztac bedzieš miał pociechy dosyć.

E Potym zá sie iáko ná oney Bestiey o siedmi
głowach powstała niewiásta druga vztocona
vperlona/ vpsrzona w dziwne vbiorý swoje/
y iáko fálšiem swym zwiodła y opoiła s kubká
swego krole y kšazetá swiátá tego/ y iáko prze-
sladowála the oblubienice Pánska/ y co sie ieý
potym sstało álbo sstać ma/ y iákie potym ma
być zátrácenie ieý/ y iáko ieý máia plákać y ná
ržeć nád nią miłosniicy ieý á kupy ieý/ kto-
rzy z bogácieli z hándlow ieý/ y iáko sie miáły
rádowác zbory niebieškie z vpádku ieý/ tho inż
tám cztac znaydzieš wielkie zabáwienie y ná-
uke sobie/ iedno sobie vmieý vważác mieýscá/
czásy/ y ine podobieństwá/ vyrzyš wšythko
máło nie ná ošo/ y co sie działo y co sie theraz
dzieye/ y co sie w krotkim czásie dziać ma/ y co
sie toczyć álbo spráwowác ma ná wšythkim
swiecie áž do sámeho przýscia Pánskiego.

Przedmowa.

¶ Tąmże potym znaydzieś iako Oblubienicą
 Barankową była wbrana ku slubowi z Baranem
 Kiem/ iakie było wesele iey/ y iako Duch swiety
 zowie błogosławionemi kthorzy sie zgotuią ku
 weselu temu. Tąmże potym znaydzieś iako ten
 oblubieniec na białym koniu w koronie wybie-
 żał na świat/ á buřy niebieskie iako bieżeli za
 nim/ y iako porażał niewierniki á sprzeciwniki
 swoje y oney oblubienice swojej.

**I Wesele
 Baranka
 Kowe.**

¶ Tąmże potym znaydzieś iako czärt sprosny
 on zwodnik ludzki był związan y wrzucon do
 przepaści/ áby ludzi nie zwodził aż do tysiąca
 lat. Tąmże znaydzieś y czas kiedy był rozwi-
 azan/ y czo były za sprawy iego/ y iako zaśie ma
 być w niwecz obrocona moc iego/ ktora miała
 trwać iedno do czasu barzo máłego.

**I Czärt
 związan.**

¶ Tąmże iuż pothym vsłybyś/ iako iuż Pan
 gdy bedzie raczył dokończyć thych dziwnych
 burd á srogich zamieřet swiata tego/ á gdy iuż
 bedzie nápełniona liczbá wiernych iego kthore
 on od wieków przeyrzał ile mu ich była potrze-
 ba do osádzienia wiecznego á wielmożnego kro-
 lestwa swego/ á gdy iuż bedzie chciał wspo-
 ić wieczne krolestwo swoje/ á vsieść z Bogiem

**I Sad
 pánstwi.**

Przedmowa.

Oycem swoim y z Duchem swoim iuż ná wiecznym królestwie á ná roskořowaniu swoim. Jáka bedzie spráwa przy sadzie iego/ iáka bedzie řyroka spráwiedliwosć iego/ iákie wezma zapláty á pociechy wierni iego/ iáko záśa beda skazáni ná srogie zátrácenie niewiernicy iego/ iuż sie tám cztac y nástrářyř y nácieřyř/ y náuczyř przy czym rádřey zostáć mař/ iesli že cie Pan Bog zá stárániem twoim bedzie ra czył podeprzec w wyrozumieniu twoim z lářki á z miłosierdzia swego.

Rádosći
niebieskie

¶ Támže sie dopirko przysłuchař iákie sa rádosći niebieskie zgotowane wiernym páńskim co ono onich powiedáia iz vcho o nich nie stycháło nie tylko áby oko miáło to kiedy cielesne ogledáć/ iákie tám sa osiádłosći/ iákie tám beda pociechy/ iákie pálace/ iákie bespieczeństwá y wřytki ine blagosławieństwá wiernym páńskim. A to nád nawiecey/ iz to co dziś iest nie podobno rozumum nářym/ á śnadz y myślić o tym strářno/ tho tám okiem w oko w wielkich rádosciach wřytko da Pan Bog ogládamy/ iesli tu zá řywotow swoich bedziemy wiernie á stale trwáć przy tym Pánu swoim á nie damy sie od nie

Przedmowa.

sie od niego wwieść/ tak iako nas hoynie prze=
strzegac raczy/ tym blednym wiatrom swiata
tego/ y omylnym rozumkom iego.

¶ Alle iz sa rozliczne strzaly szatanſkie/ zabie=
zaloć ich z dawna niemato temu/ aby tego tak Wykłady
ludzie nie rozumieli a na inſze wykłady albo ro faleczne
zumy sobie to obracali nizli tu Duch swiety ia=
wnie powiedac raczy/ ale coż chceſ/ gdy sie pil a prawo
nie przypatrzysz Duchowi swietemu iako nie=
omylny iest/ a piſmu teſz temu iako ſamo w ſo=
bie brzmi/ y do czego ſie ſciagacia wſytki podo=
bienſtwa iego/ tedy rozeznac muſisz iz to iasna
prawda co thu iest nam przez Duchá swietego
obiawiono. Albowiem nie plotkami ſie tu pod=
pira Jan swiety. Wſyſcy Prorocy y Apoſto=
lowie y wſyſcy oni ſwieci a ſtarzy Doktoro=
wie zlozyli ſie tu na to/ aby podpinali prawdy
tey swietey. Bo acz pod figurami Duch swiety
tak iako zawždy zwykl tu ia ſwiatu oznaymo=
wac raczy/ ale y ſlepyby ſie ſam domacal co to
za figury/ gdyż z dawna Prorocy y Apoſtolo=
wie y ſam Pan nasz nam o thym powiadac ra=
czyt/ a wſyſcy ſie na iedno zgadzacia. Gdyż tu
ſamiſz Anieli albo y inne glosy niebieſkie iasnie
ty figury

Przedmowa.

ty figury wykládáia. A tak poruczywszy sie w opiekę Pánu swemu nic sie nie lekay á nic sie nie thmoz žádnemi omylnemi wathpliwosciami swiáthá thego / á przypátruy sie mocno sprawám Páńskim / obaczyś tho snadnie zá wspomóženiem Páńskiem iz iesth nieomyluy Duch swiety / y nieomylne sa swiete slowá iego ty ktore tu slyśysz iásnie od niego.

I z tym
prawdą
mierzi.

¶ Bedziec tych podobno niemálo co ie tá prawdá bedzie w oczy kłotá / ále niech nie winuya Duchá swiethego áni písmá prawdziwego.

Niech weyrza iáko we zwierciádlá w sprawoy á w postepki swe / iesliże nie rák znayda iáko ye tu Duch swiety figurue / á dopirko obaczivśy sie niech vpádna przed stráśliwym Náyeřtátem Pána swego. Wřák thu ná wielu mieyřcach wola áby sie obaczyli / á on ie obiecuye przyiać záwždy do miłosierdzia swego s.

Wpomi-
nání řta
lości.

¶ A tak moy mily řáždy Krzeřciáński řrácie / ieslibyś był w iákim przeřládowánui ábo vćiřnieniu swiátá tego / nic sie nie lekay / nic sie nie trmoz / wspomni řobie ná ony wielkie miłosniřki Páńskie / w iákim záwždy przeřládowánui á vćiřnieniu byli / iáko ie Pan przenořil s řráci-
ny do

Przedmowa.

ny do krainy/ iako Abrahama/ Jakoba/ Jozephá. Jakie Daniel/ Noé/ Jonasz/ Job/ albo inni miłośnicy iego prześladowanie cierpieli. Jakiego Apostołowie iego święci niebiespieczeństwá używali. Jako sam będąc w człowieczeństwie swoim jeszcze małym dziecieniem do Egiptu uciekał/ iako narzekał iż liści máia iámy swoje á syn człowieczy niema gdzie głowy przychylić. A coż się potym stało? Oto widzisz iáko dziś króluje/ mocarze ziemskiej leżą iako proch á iako błoto pod nogami iego. A iako też onym wiernym iego wychodziły jeszcze zá żywotow ich ony smutki á ony wciśki ich ná wielkie pociechy ich. A dziś iáki jest stan ich á iáka powaga á błogostáwieniestwo ich/ to inż twemu rozmyślaniu poruczam.

A tak nie się nie lekaj/ nie się nie trwoż/ będzie bli często czytał ty ksiągki/ nicci nie będzie cię bto nie przytko á nie trudno dla imienia Pańskiego świętego/ á nigdy cie marny świat obłudnościámi swemi nie będzie mógł odwieść od niego/ iedno sthoy mocno przy nim iako przy własnym Panu swoim/ rozmyślowsy się ná to dobrze co tobie ná tym zlego y dobrego należy.

A tu już będzie Argument to jest krotkie położenie porządku czynione na każdą Kosprawę z osobną/ aż do końca ksiąg tych/ dla potrzebego należenia czego potrzeba.

- i. Pierwszą Kosprawą o położeniu y o częsciach ksiąg tych/ y rozlicznych pożytkach s czytania ich.
- ii. Kosprawą będzie/ iako już Jan swięty opowiada żywienie swoje/ y od tego y przez tego jest mu objawiono.
- iii. Kosprawą/ iako już Jan swięty pod figura siedmiu kościołom opowiada od Pana wszyt kim kościołom/ tho jest zbiorom Pańskim łaskie y błogosławieństwo.
- iiii. Tam Jan swięty wystawioſzy troiakość person Boſtwą wiekuiſtego pod iedinnoscia zakrytego / wystawia już potym z osobną człowieczeńſtwa Pana naſzego s thymże Boſtwem złączone.
- v. Tam już Apostoł poczyną powiadać o tym tajemnym żywieniu swoim/ iako y ktorym kształtem zjawiać mu ſie poczynąto.

Krotkie położenie każdzey Kosprawy.

Tám inż potym Apostoł piše/ w iákiey mu sie
postawie Pan wskazać raczył/ y iáko sie do
niego obrocił wstyßawßy dziwny głos ie°.

Potym Apostoł wypisnie strách swoy kthory
miał z widzenia onego swoiogo/ y iáko go
pocießyć raczył.

Już tám Pan rostkázuie pirowße poselstho do
pirowßego koscioła Ephezińskiego/ iż wßy
tko dobrze czyni/ iedno iż miłość pirowßa
opuścił.

Upomina pan tenże koscioł Epheziński aby sie
vznał á obrocił sie ku pokucie.

Wstkázuie Pan do koscioła Smirneńskiego á
by sie przestrzegał bluźmirzom.

Wstkázuie do koscioła Pergámenńskiego aby sie
strzegł bożnice sátańskiey.

Winnie Pan tenże koscioł Pergámenński iż mie-
dzy soba ma ty ktorzy násláduia náuki Bá-
láamowey.

Wstkázuie Pan do koscioła Tiátireńskiego/ iż
w nim wßytko pochwala/ iedno iż sa nie-
kthorzy co násláduia spraw y złości oney
krolowey Jezabel.

Pan do thegoż koscioła wskázuie/ iż mu dawa
čas vznánia/ ále mu potym strogo grozi.

Krotkie położenie

- rv. Do tegoż Kościoła Pan wskazuje/ aby stał mocno przy postanowieniu iego/ a inzego inż mu odmienić nie chce/ y co mu za to obiecować raczy.
- rvi. Wskazuje Pan poselstwo do Kościoła Sardińskiego karząc go za niedbałość iego a groząc mu pomstami.
- rvij. Tamże do zbioru tegoż to Kościoła Pan wskazuje/ aby statecznie stali przy tym czego sie od Pána nauczyli/ niedbając nic na niedbałość pasterza.
- rvij. Wskazuje Pan do zbioru Philadelphijnskiego/ wodziecnie od niego przyjmując stałość iego/ a iż go za to y niewiernemi dąrował.
- xix. Tenże zbior Philadelphijnski Pan vpomina/ a by stał statecznie przy postanowieniu iego a nie dał sie wprowadzić/ obiecując wielkie zapłaty iemu.
- xx. Do tegoż zbioru Pan wskazuje/ iż kto mu wytrwa w stałości swojej iże go chce uczynić wielkim filarem w Kościele iego.
- xxi. Tam inż wskazuje Pan do ostatniego Kościoła do siódmego do Laodickiego/ przypominając mu chłube a maimanie o sobie/ a iż a niżim ny ani cyepły jest.

ná každá Kospráwe.

Do tegoż koscioła Pan wskázuie áby sie vznał/ rxiij.
á iesli sie nie vzna obiecuie go zzućić z iego
mieyscá/ á izby sobie dostał v Pána dár=
mo zlotá iásnego.

Tám iuż wypisuię Apostoł Máyestat Pánští/ rxiij.
iáko go widziál y co sie działo okolo niego

Thám iuż wypisuię Apostoł/ iáka sie chwala rxiij.
dzieie Máyestatowi Pánstkiemu od wšy=
tkiego stworzenia ná niebie y ná ziemi.

Tu iuż Apostoł piše/ iáko Báránek w pośród= rxiij.
ku máyestatu otvorzył kšiegi siedmiá pie=
częci zápieczetowane/ y co sie potim działo

Gdy wziął Báránek kšiegi/ á iuż ie miał otwo rxiij.
rzyć/ iáko wšytki stany niebieskie vpada=
ły ná twarży swe dawáiac częśc á chwala
iemu.

Tám piše Apostoł/ co sie działo gdy Báránek rxiij.
otworzył piwšá y wthorá pieczęć/ iáko
wyciażył Pan/ y iáko iest podniesion po=
koy ná ziemi.

Tám iuż znaydziesz co sie sštáło gdy otvorzo= rxiij.
na trzecia y czwarta/ iáko głodem á smier
ciámi Pan złym grozić raczy.

Gdy bylá otworzona pieczęć piáta/ tám wypi rxiij.
suię co

Krotkie polozenie

suie co duze wierne czynia czekając zawo-
łania swego.

xxx. Gdy była otworzona pieczęć fosta/ tam sie o-
kazalo podobienstwo strachu sadu Pań-
skiego przyszlego.

xxxi. Tam iuz Pan opowiadac raczy/ iż zadni strach
ludziom przeyrzanym a naznaczonym od
niego szkodzić nigdy nie moze.

xxxii. Thu iuz Janowi swietemu starcy wykladaja/
ktorzy to sa ci/ a czym to zasluzyli iż sa na-
znaczeni a chodza w stolach bialych.

xxxiii. Przy otworzeniu siodmey pieczęci powiada A
postol/ iako Pan nasz przed mayestathem
oddaje modlitwy nasze pod figura Aniola

xxxiiii. Tam iuz poida porzadkiem strachy/ co sie dzia-
ło gdy siedmi Aniotow po iednemu w tra-
by trabili/ a tu opowiada pirowšego/ wto-
rego y trzeciego.

xxxv. Czwarty Aniot zatrabil y wyrzal Jan trzecia
część zarażonego słonca miesiacą y gwiazd
a to wsitko znamionuje faleczne wymysli

xxxvi. Tam iuz wypisuje iako wpadla gwiazda z nie-
ba na ziemie/ ktora do konca zacimila słoń-
ce/ co gdy przeczcieś obaczyś iż to znamio-
nuje odmiennosc stolice Rzymstiey.

ná každá Kospráwe.

Wypisúie moc tey vpádtey gwiazdy ná zemi xxxviij.
y Baránczey iey/ tho iest rozlicznych mni=
chow á popow/ ktora z dymu swego wy=
puščila/ y iáka byc miała.

Tám inž wypisúie zá tym obladzeniem swiáta xxxviij.
iž miał Pan rozwiązać pogány ná pomste
niewiernikow swoich od wschodu stoncá.

Tám inž potym po tych przestráchoch pogán= xxxviij.
skich Apostol piše/ iáko Pan záwždy mo=
cno strzeže wiernych swoich.

Apostol powiáda iáko mu dano kšasťki pot= xxx.
tác/ áby objawial ludziom tháiemnicze
Pánškie/ á zwlašczá wiernym/ á znovu
im prorokowal.

Tám inž Apostol piše/ iáko Pan rozmierza y xxxi.
iáko w cálóšci zachowywa kšcioty swo=
ie y wierne swoie/ y iáko im obiecnie náu=
czyciele prawdy.

Tám Duch swiety opowíáda iáko oni náuczý xxxxiij.
ciele prawdy ktore Pan bedzie dáć raczył/
beda przesladowáni od bestiey ktora wy=
stapila s przepásci.

Duch swiety powiáda iž nigdy wierni náuczý xxxxiij.
ciele nie zágina/ á iesli iedni pobići beda/
tedy drudzy nástána. CC 2

Krotkie położenie

- xxxxiij. Tām sie inż wypisnie głos siódmej traby/ iż
tām inż Pan niechce cierpieć krzywdy swo
iey/ á mścić sie chce nád niewierniki swemi
- xxxxv. Tu Apostoł przestrzega Kościół Páński/ iáko
ma stale stać w tych przestráchoch swiátá
kroni figuruie niewiásta stóncem obleczona
- xxxxvj. Apostoł piše iáka burde máia Anieli swieci z
duchy przewrotnemi/ y iáko ie wyciąga á
bronia wiernych Páńskich.
- xxxxvij. Tām inż Apostoł wypisnie/ gdy inż wpadł Szá=
- than ná ziemié/ iáko znouu przesładował
pod figura oney niewiásty Kościół s.
- xxxxviij. Tām inż gdy sie vspokáiał Kościół Páński po=
- czelo z nouu powstawáć páństwo Rzym
skie/ skąd znouu poczał być vdreczony.
- xxxxix. Tām sie inż wypisnie dálše rozšyrzenie y moc
páństwa Rzymskiego/ y iáko czynilo wal
ke s swietemi.
- x. Tām inż piše Apostoł iż znouu powstháá ná
pomoc Rzymskiemu páństwu ina Bestia
o dwu rogach kthora sie czynila podobna
Baráńkowi/ tām co to iest cztać sie domy=
- liß.
- xj. Tu inż piše Apostoł iáko ty dwie bestie iedná
o siedmi

ná každá Rospráwe.

o siedmi głowach to iest Kzym/ á druga o
dwu rogach co sie czynila baránkiem/zbun
towawšy sie iáko prześladowáły prawde
Pánška.

Bestia dwurogáta roskázuie áby bráli ludzye 24.
piatno iey/ábo ná reke práwa álbo ná glo
we/á ktoby niechcial pomsta grozi.

Tám pothym Baránek vlitowawšy sie wier= 24.
nych swoich stánał z nimi ná gorze Sion/
á iáko tež cechował wierne swoje.

Thám sie iuž wypisúie iáko niewiernicy vpásé 24.
maia/ ktorzy opuścivšy prawde Pánška
vdáli sie zá stráchem swiátá tego.

Janowi Duch swiety kaže písác do wiernych 2v.
Pánških iz so blogosláwieni ktorzy w sta
łości Pánškiey schodza s tego swiátá.

Tu iuž Apostoł dzieli wierne od niewiernych/ 2v.
á iáko rozna bedzie pomsta y zapláta ich.

Tám iuž wypisúie Aposthol pociechy y dzieki 2v.
swietych/ iz Pannie opuścza koscioła swe
go á wiernych swoich.

Potym iuž roskázano iest siedmi Anyołom/ á= 2v.
by každý s swey banie wylát každý z oso
bná gniem Boży ná niewierniki á ná zle
ludzi.

Krotkie położenie

- Lix. Tu inż co sie sstało gdy pirowşy y drugi y trzeci Anioł wylali banie swoie.
- Lx. Tam inż czwarty y piaty Anioł wylali banye swoie y iako sie zamieřał swiaćh/ y iako sie zaburzyły bestie ony pirowşe/ tho thám o tym znaydzieř.
- Lxi. Siódmy Anioł wylal banie y sstał sie vpadek miastá wielkiego y páná iego y slug y násládowników iego.
- Lxij. Wypisuię sie stan bestiey y stan niewiařty co sie dzieła ná niej vbrauwşy sie w złoto á w perły/ á zwodziła krole y křiażetá swiatá tego
- Lxij. Wykład niewiařty ktora siedziála ná bestiey/ y wykład bestiey y co sie z nimi dzieć ma.
- Lxiiij. Tu inż opowiada Duch swiety sposób zginie= nia besti y tych y strogość kthora sie ma ná nimi dzieć.
- Lxv. Wykláda koniec á vpadek Bábilonu tego wielkiego/ y iakie ma być márne spustořenie iego/ y w co sie ma obroćić mieřkanie iego.
- Lxvi. Wpominá Duch swiethy wierne Pánřkie/ áby ieřęże zá řywotow swoich vciekali z Bábilonu thego/ áby ná nie spolu z nim thákieř pomřty nie przypádly.

Tám

na każda Kosprawa.

Tám iuż dokláda Apostól co sie będzie dzyało 2xxij.
po vpadku tego Bábilonu nedznego / y iá=

ko go beda żáłowác kupy y kochánkowie
iego.

Wypisuię rádość swietych y dzieki Pánu / iż nie 2xxiij.
przepuścza zlosnikom zlosćinych wystep=

ków ich.

Thám wypisuię iákie styßal wielkie wesele ná 2xxix.
niebie gdy iuż raczył porázić niwierne
swoie.

Tám iuż wypisuię wesele Pánskie iákie ma z o= 2xx.
blubienica swoia mieć y z wiernemi swe=

mi ktorzy beda ná to wesele wezwáni.

Tám iuż Jan swiety powieda / iáko iuż Pan do 2xxi.
konawßy wesela swego z oblubienica swo

ia wypráwię sie ná nieprzyacioty swoie.

Tám Apostól wykláda srogość nád osádzone 2xxij.
mi ná pomste.

Tám iuż Anyoł wiąże czártá ná tysiac lat. 2xxiij.

Po zwiázaniu czárthá iáko Pan vspokoil ná 2xxiij.
čas niebo swoie.

Tám sie wypisuię co sie ma dzyać gdy zá sie be= 2xxv.
dzie rozwiázan hátan po tysiacu lat.

Thám iuż piße co sie będzie dzyało gdy z nowu 2xxvj.
porá=

Krotkie położenie

- porażon będzie Bątan po rozwiązaniu iego y s pomocniki swemi.
- Lxxv. Tam sie iuz wypisuię co sie będzie działo po vspokoieniu tych burd s czártem y swiátem.
- Lxxvi. Tam iuz Pan okázuie iáko będzie cießyl wierne swoje / á zlosnicy co tež vćirpieć máia.
- Lxxvii. Tam iuz Duch swiethy kontrifetuię rostkoßy y páłace niebieskie.
- Lxxviii. Przed sie thámże pod figura miásta Anyol rozmierzáię y powieda Janowi swietemu o rádosciach niebieskich.
- Lxxix. Przed sie o iásnosci o łosciele niebieskim pod figura miásta Anyol z Janem rospráwuie.
- Lxxx. Przed sie o rzeczach dziwnych żywota wiecznego rospráwuie Anyol y o innych rostkoßach niebieskich pod figura miásta.
- Lxxxi. Tam iuz Jan s. íści sie nam od Pána / iß ty stowa iego y to písno iego iest pewne á prawdziwe.
- Lxxxii. Tam sie iuz Pan íści iß chce przyść rychło á dokończyć wßytkich spraw swoich.
- Lxxxiii. Jan swiethy zámykáię sprawy swoje zátklina wßytki áby im wierzyli / y pomíthy wylicza krobý temu nie wierzył.
- Potym krotka przemowá do tego co czedł.

Æ AD POLONVM
VERÆ AC PVRÆ CHRISTIANÆ
RELIGIONIS AMANTEM.

Q Vos passura foret duros Ecclesia casus,
Ultima quæ mundum tristia fata manent,
Diuus Ioannes, cœlesti numine plenus
Edidit, arcanis significata modis.
Hic Antichristi latissima regna notantur,
In nomen Domini qui fera bella mouet.
Illius hic currus, hic illius arma, diserte
Sunt descripta, pius, cautus vt esse queat.
Eloquio suauis clarus, sermone Polono
Reddidit hæc, REIUS, nunc patefacta suis,
REIUS, quo iactare potest se Nobilis ordo
Vate, suæ linguæ qui decus est patriæ:
Antea quæ squallebat, Sarmatica horrida lingua,
Hoc duce præcipuo, iam bene culta nitet:
Huius, quæ Patriæ prosit, facundia, scripta
Sarmatico calamo tot monimenta docent,
Tot monimenta, Dei pandunt quæ oracla potentis,
Inter quæ præsens vtile fulget opus.
Perlege, quisquis amas veram lucem atq; beatam
Vitam, solamen certius inde feres.

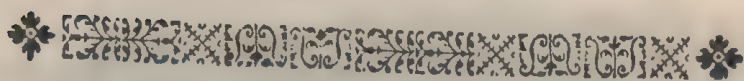
Cernis

Cernis, ut in toto fidei discrimina mundus
Insurgant. vigila, Sarmata, corde pio.
Hic liber, erudiet robusto pectore tela
Te sufferre, Satan quæ parat ille furens.
Quin tu muni animum contra venientia tela,
Confidas, Christo Principe victor eris.

AD AVTHOREM

Tvilius ingenio Romanam maximus urbem
Ornavit linguæ dexteritate suæ.
Græcia diuini veneratur docta Platonis
Eloquij summas vberioris opes.
Huic quantum Græci debent, illique Quirites
Vtraque cultori gens bene grata suo.
Tantum Sauromatae tibi Rex clarissime debent
Officij memores, Rex populusque tui.
Hi lingua quod nunc culta, doctaque loquantur
Illud culturæ res docet esse tuæ.
Quas tua præterea grates sine fine meretur
In patriæ, pietas prompta, volensque solum?
Hoc præfens sacro dum conficis ore volumen.
Quis neget hic donum flaminis esse sacris?
Quem

Quem tua ter foelix immensum dextra laborem
Finiſt, inſignes non potuere viri.
Perge facer Vates, longa digniſſime vita,
Adere Diuina, quod facis, arte libros.
Tantum nunquam morietur fama laborum,
Adde quod & ſummo eſt res ea grata DEO:
Cura prior ſeruire DEO ſit, & altera poſſe
Officijs patrio conſuluiffe ſolo.



Ná obraz Mikoláia Keia z Naglowic.

Oliſes był nie cudny/ lecz wymowá iego/
Spráwiłá je y dziś ma/ wieczna ſławe o tego.
Tákże ten náſz Oliſes/ z narodu Polſkiego/
Spráwił ſobie/ co poznaſz/ y s piſania iego.
A ktemu przyrodzeniu/ iſciebych był życzył/
Ab y ſie był gdzye dálej/ nie wſytko tu cwićzył/
Byłby drugi Homerus/ álbo Polſki plato/
Ależ nam iednak polakom/ przedſie ſtoizá tho.



*S*ic oculos REIVS, sic ora diserta ferebat,
 REIVS Sarmatici splendor honosq; soli.
*N*oster hic est Dantes, seu quis cultissima spectet
 Carmina, Divini flumen & ingenij.
*S*i cantus, dulcesq; modos, quibus effera mulcet,
 Pectora, Calliopes filius alter hic est.
*T*u nostris servato decus tam nobile terris,
 CHRISTE diu, ut laudi seruiat ille tuae.
 An. Tr.

A tu sye już poczynna
Apokalipsis/ to iest/ sprawa sakry-
tych tajemnic Pánstkich.

O położeniu y o częsciach Ksiąg tych/
y iakie są pożytki s czytania ich.

Rosprawa j.

Naj podobno máto tych iest/ á zwłascjá
ludzi Krześcianstkich/ áby o thym wždy
álbo nie słucháli/ álbo nie wiedzieli/ iá- **J**ako
ko iest cztowiek stworzon/ y ná czo iest **przecj iest**
stworzon. Bo iesth stworzon stworzes **cztowiek**
niem rostkofnym á Pánu Bogu miłym. **stworzon.**
A ná to też iest stworzon/ áby Pan miał
część á chwatez niego/ á rostkofował sóbie nád nim/ pod-
rzuciwszy wszytko ná ziemi pod postuśenstwo iego. Już
też wiemy co ten nedzny cztowiek uczynił. Jáko iest má-
nie zwiedzion od czarta chytrego/ y iáko przestąpił wola-
rostazania Pánstiego/ y iáko wypadł z oney miłości á z o-
ney wielkiey łaski Pánstiey/ y iáko iest skázone przyrodze-
nie iego/ iż sie záwždy ku złemu niżli ku dobremu wiecey
ściągáć musí. Pan wyrzuciwszy go w gniewie swoim od
obliczności swoiey/ wálil sie go potym/ y przejrzał tho w
Boskich tajemnicach swoich/ iż czyniac dosyć Dekretom
swoim/ nielza byto ledá iáko onego nedzniká zá sie w lásko
przyiac. Ale iż Bosstwo cztowieka przetleło/ nielza też by-
B to jedno

O położeniu ksiąg/

to iedno iż onoż Bóstwo s cłowieczeństwem złączone zą
sie przeiednać miało ono przewinienie tego to cłowiek
nedznego/ y wnet ięście w Ráiu uczynił mu o tym obietni
ce swoa.

Pan cłło/ **I** A iż ząwždy byto ku złemu przychylnie przyrodzenie ie
wiekńa nieo go/ chocia y iuz widział nedznik wpađek swoy/ przed sie go
puścija cho on miłosierny Pan opuścić nie raczył/ ale posyłał do wst
ciay zły.

Prorockich Duchá swego swietego/ ktorzy temu to nedz
nemu cłowiekowi ząwždy kładli przed oczy on nedzny w
pađek iego. Ktorzy ząwždy srogimi pomistami á grozám
mi stráśnemi/ iáko twárdemi wedzidly/ hámowali ono
złosciwe á skłżone przyrodzenie iego. A ząsie aby nedznik
nie rozpaczal á nie zwatpiał o miłosierdziu Pánstkim/ sty
śac ony siogie powieści á pewne obietnice o gniewie iego/
kładli mu ząsie przed oczy ono obiecane Bóstwo s cłowie
czeństwem złączone/ á onego Mesiáša/ ktory pewnie zą
sów swoch nástác miał/ á przeiednać thy wšytki winy y
przestępki nedznikowi temu.

Mesiáš
gdy sie zia
wił.

I Aż potym gdy sie iuz ten obiecany Mesiáš ziawił/ thu
iuz dopirko przynioł nowe poselstwo z Náyestatu one
go społecznego Bóstwa swego/ á oznaymił to swiatu iás
nie/ iż to iuz on iest ktory miał odkupić tego nedznego cłło
wiekńa/ od wiecznego gniewu onego á od wpađku iego. A
tu dopirko wczyl iáko właśny otec wdziecznego syná swo
go wole y swoiey/ y wole y Bogá Oycá swego. A postano
wiošy wšytko ile było potrzebá do zbáwienia tego nedz
nego cłowiekńa/ poráziwšy mekńa swoia Czártá/ Smierć
y Grzech/ śedł ząsie iáko prawy zwyciesćá do Zrolestwa
swego/ á do włásnego niebieskiego dziedzictwa swego.

I Stuchaycie/ iż chocia y tám śedł sam cielesnie/ przed sie
to ząsłubił wiernym swoim/ iż tu ząwždy z nimi ma być
aż do samego.

Y o pożytku s czytania ich.

List 21

aż do samego skónczenia swiáthá wssyſtkiego/ á nigdy ich
nie opuścić. A iákož to ma być gdyž tam sam iest: Oto ma
być moca swoia/ opátrznoscia możności Bostwá swego/
straža y opieka Anyólow swoich/ á dziwna spráwa táiež
mna Duchá swiętego/ ktorego on tu wstáwicznie swoim
wiernym ná wspomózenie á ná podpárcie wiáry ich/ y ná
poſtánowienie poeſciwego żywotá ich/ záwždy ná proś-
by á záwołanie ich/ tu im poſyláć raczy.

I Což sie potym ſtáło: Oto widzisz iż ten nedzny á grze-
chem záſlepiony cšlowiek/ przedſie máło ná tym przeſta-
wa/ przedſie áni ſtrách/ áni dobrodziejſtvo nie moze one-
go ſkázonego przyrodzenia iego przelomić/ przedſie go
wycieſzy ten márný ſwiát á ſwówolne ciáto iego/ á czár-
on ſrogi zwodcá iego/ iż przedſie lezie iáko ſwiniá w błó-
to/ á záwždy ſie wiecey ku złemu niſli ku dobremu ſciągá
ta nedzne ſpráwy iego.

I Pan z oney dobroci ſwoiey przyrodzoney przedſie nedz-
niá opuſzczáć nie raczy/ przedſie mu pokláda przed oczy nie páńſkie
głos wotánia ſwego ná piſmie ſwiety m iáſnie zoſtáwió-
ny: Wátwóć ſie nedzniku/ obáč ſie mizerna mucho/ obroć
ſie ku mnie obroce ſie iá k tobie/ Podź do mnie owo cie o-
chłodzi woda żywotá wiecznego: Owo cie pocieſe oby-
tnicámi miłofierdzia ſwego/ Owo cie nigdy nie opuſzcze
iáko miłofierna mátká wdziecznego dzieciátká ſwego.

A což tho pomoze/ przedſie náſ iáko ſwiniá do błotá/ á ná
máley to przedſie pieczy v niego. Wáſnieyſe v niego ledá
bláhe czáſtko ſwiátá tego/ álbo iáki máty przeſtráſek ie-
go/ niſli ták hojne obietnice Páná thego/ z mierzmo-
nych ſkárbow iego/ álbo ty pogroźki iego. Gdyž záſie z dru-
giey ſtrony wotá/ iż iest ſtráſny ſtrách wpáſć w ſrogy re-
ce Bogá żywiacego. A iż ſie trzebá wiecey báć co moze zá-

Pan 36
wſdyż wien-
nem.

Matthens
xxv.

Wpómndá
przez pi-
ſiná.
Ez. xlv.
Zách. i.
Mál. iſ.
Máth. g.
Ez. xlv.

Ezidom.
Máth. x.

O położeniu ksiąg/

bić ciało y duszę/ niżli one^o co tylko samo ciało zabić może.
I Patrząyże iż ieszcze wnet po w niebo wstąpieniu swoim
 oto zostawił Apostoły swoje Kancelerze a Sekretarze taie
 mnic swoich/ iż tego niedznika wcyli/ wpominali/ iako za
 cztą w szkole/ acz mu y to snadź mało pomogto.

*Wpomina-
nie przez
ludzi świe-
te.*

I Coż ieszcze daley czyni ten dobrotliwy Pan? Oto prze-
 sie pobudza ludzi swiete/ ludzi pobożne/ a dodawa im Du-
 chą swego swietego/ iako na on czas pobudzał ony Proro-
 ki swoje/ aby nan wotáli/ aby nan pisáli/ aby kotátáli iá-
 ko mlotem do vsu iego/ aby nie zginał w prosthości swo-
 iej/ a iżby nie wypadł marnie z onego miłosierdzia Pán-
 a.

*Záchwyce-
nie Janá
swietego.*

I Coż ieszcze daley ten Pan uczynił? Oto czyniac Ckiego.
 dosyć obietnicam swoim/ iż thū ná swiát zámždy obieco-
 wał zámždy posyłać Duchá swego swietego ku lepszemu
 obiaśnieniu Bostwá swiego/ oto sobie obrat instrument
 Janá swietego/ ktorego ducha brał w záchwyceniu iego
 aż przed Májestat Bostwá swiego/ ktory widziat on
 dziwny Májestat iego/ ktory słyszał głos y rozkázowanie
 iego. Do ktorego potym posyłał Anyoty swoje/ ktorzy iá-
 smie z nim rozmawiali/ y opowiadáli ony rzeczy przyszle
 aż do skončenia swiátá/ y ony strážliwe widzenia iego wy-
 kładáli temu.

I Otoż tu masz już to pewne pismo zostháwione od Janá
 swietego thych dziwnych a zátrytych táiemnic Pánstkich/
 ktorych ani oko widáto/ ani vcho przed tym o nich słychá

*Apoštali
pisali iako
by to w nie-
obániu.*

I A iż ty dziwne táiemnice Pánstkie też pod dziwne Cto.
 mi figurami temu to Janowi s. okázowane byty/ thákže
 ich też ludzie zániecháli byli/ a długo iako w popiele byty
 zágrzebione. Aż po chym przyszly cásy/ iż ony wšytki wiá-
 dzenia tego tho Janá swietego pociely sie pełnić a ná iás-
 snia sie vřázować/ Toż sie potym ludzie pobożni do nich
 rzuciłi/ toż

rzucili/ thoż sie pojęli wciekac o wspomozienie do Duchá swietego/ że ie poeym swiatu objaśnili/ tak iż im ludzie po bożni wierzyli/ y pilnie sie o nich pytháli/ á dowiadowáli sie dálej o tych dziwnych sprawach á tajemnicach Pán- skich/ ktorez tásti Pánstiey co dálej to iásniey ludziom po cziwem iuz dziś oczy otwarzáia.

I A iż sie ty dziwne sprawy/ tak iáko wstyfymy/ Janowi swietemu pod zátrytosciámi iákcimis á pod figurámi ro zlicznymi okázowály/ y zdáto sie ludziom prestym/ iáko by to iákie fábuly álbo iákie przypowieści byty. Ale kto so bie przypomni wšytki Proroki/ á zwlászczá Ozcášá/ Dá nielá/ Johelá y iné/ tedy tákžec wšytko pod figurámi pro roctwá swc wypráwowáli/ á wšátož wšedy ie písma inc aprobowály/ y Pan sam čestotroč Proroki wspomíná iac wykládá racýst. A sam/ gdy čyťhamy Ewáγγελisty/ máto nie wšedy znáyduiemy go przez przypowieści mo- wiacego. Játo y Piotr s. iáto y Páwel s. widáli tež ty ro zlicžne widzenia tych dziwnych spraw Pánstich.

I Dawnýč to iest zwýčaj Duchá swietego/ pod zákríto- sciámi spráwowác ty diwý Bostwá swego. Wšák ono pomnímy gdy Apostołowie prosili Pána aby im bez při- powieści powiedat słowá swoje/ tedy im ták powiedžec racýst: Jž wam/ to iest wierným/ bedžie dano znác ty tá- jemnice trolestwá niebieskiego/ ále niewierným tylko pod przypowieściámi: Jž beda widžec á nie obacž/ beda sly šec á nie rozumieč. A ták nie sie thy tym nie trwož moy mily Krzeščiánski brácie/ ižci sie ty rzecžy beda zdác iáko by zátrudnione/ Ale gdy sie przypátržyš diwým sprá- wám Duchá s. á wciečješ sie o wspomozienie do tego wiel- možnego Bostwá w Trocy iedyneho/ wšytkoč sie iáčno bedžie zdáto/ á wšytko iž to prawdá bylá/ y iest/ y bedžie/

Prorocy pod figurá- mi záwždy mowili.

Duch swé- ty pod zá- krytosciá- mi záwždy mowil. Mátt. xij. Mátt. iij.

O położeniu ksiąg.

Źnádnie obaczyć będzieš mogli.

I Teżci Dánielowi długo nie wierzyli gdy prorołowało onych Monárchiach pod figura onych żelaznych mešow z gliniánemi nogami/ albo onych dziwnych rogow/ albo onych koštow z bárany/ Až gdy sie ty rzeczy poczeły pełnić tož dopiero ludzie przyšli k sobie/ iż ty widzenia były prawdziwe/ á nigdy nieomylne. Thátžec y thu gdy sie obaczysz á wżrzyćš iż sie inž wiele wypełniło/ iáwnie sie potym tego dopátrzysz/ iż to prawda/ w rozmyšlániu swoim/ iesli cie Pań Bog wspomóc będzie raczył. Acz wiem gdy ni szych przydzieš z niedowiarłki/ ižci to świat inácej będzie wšedy wykládáć/ ále ty przed sie stoy w imie Pańskie mocno w státeczności swojej/ á ták wierz y rozumiey/ iáko to nablížey moješ sie przystosowáć z rozumem swoim ku prawdziu Pańskieu á ku pišmu swiechemu. Albowiem inž śnádž nie m.íš żadney pociechy kthorey tu nie naydzieš ku wspomozeniu swemu. Ani żadney trudności táiemney/ s ktorey sie śnádnie wypráwić nie będzieš mogli. Ták o dziwnym Boštwie Pána swego/ thátžec o nieprzypátrzonych táiemnicach á správach iego. Thát iž záwždy z bezpieczeństwa á z wesołym sumnieniem stáć moješ przed oblicznością iego/ nie sie nie lekáć ani przestych/ ani przyšlych zaburzeł/ ani żadnych niebezpieczności swiáta tego. A inž bezpiecznie oto czytay text/ wštykšyś od kogo á przez kogo y s kim miał Jan swiety ty dziwne rozmowy swoje.

I Tu inž mamy początek textu/ iáko Jan S. opowiada pierwsze ziąwienie swoje/ y od kogo/ y przez kogo było mu obiąwione.

A to będzie Rospráwa ij.

I S czytá-
nu káždá
pociehá.



DBiáwíeníe Ježusá Křistuſá/ křo křp. j.
re mu dal Bog/ aby ie vřkazal ſlu
gam ſwoím/ tho co ſie ma dzie
rychto. A oznaymíl tho/ wyſla=
wřſy rořkazáníe ſwoie przez An
yolá ſwego ſtudze ſwemu Janowi/ křory wy=
ſwiádczył ieř ſłowo Bože/ y ſwiádectwo Je=
zuſá Křiřtuſá/ y to cořlowíeř wídzíal. Błogo
řlávíony to ieř křo czyta/ y ři co ſluřhává pro=
roctwá tego/ á řa pilní tego co w nim nápiřa=
no ieř. Abowíem eřás iuř nie dáleřo ieř.

JA tu pářzay pilno/ co tu vřazáć mař/ bo řlyřyř iř tu Syn Oyc
tář nápiřano řtoí/ Jř to ieř obiáwíeníe Pána Ježusá Kři
řtuſá křore dane ieř iemu od Boga/ á zwiářřowáne przez
Anyolá. Abowíem ieř ryřh nie máto co ſie tym vřořřa/ á
by Syn řam przez ſie nie mogł nie vřřyníć/ íedno iřby od
Oycá wřřyřko míal. A bíora řobíe ná pomoc míeřřá nieř
křore piřmá řwíetego/ íářo Syn závřdy vřnířal ſie Oycu/
á zwołářřá gďie ono řu Oicu mowíć racy: Oycze ořwíeř Jan řvř.
mie ona řwíářlořřia křoram míal řtoba od wíeřow. Tu
řozumíeř iřři ſie to ořwíeřceníe nie řciagáto íedno ná ořwíe
ceníe eřřłowíeřeřřřwá/ bo ř řřony Bořřwá řhedy řu Pan
nářř řhego dořřláváć racy/ iř ona mie řwíářlořřia ořwíeř/
křoram závřdy řowna řtoba míal od počářřku řwíářá.
Albo ná drugím míeřřeu gďie Pan nářř mowíć racy: Jř
řa řu nie eřřynie woleř řwoieř/ ále wola Oycá meřo. A poř Jan w řř
řřym zářie ná drugím míeřřeřřu powíeďáć racy ř řřony
B 4 Bořřwá

Kosprawa ii.

Jan w v. Bostwa swego: Wszytko co Ociec czyni/ to też y Syn czyni. Ociec wzbudza umarłe/ także y Syn kłhore chce ożywia. Nie mówił tředowátému/ albo onemu co mu dziewkã umierałã/ albo y insym: przycygnie się za toba do Oycã/ ale z gołã powiedział: Ji idz inż dziewkã twõã iest wzdrowionã. A tu rozumiey iżci sie to stało nie mocza ziołiãkich/ albo czarow iãkich/ ale tylko samym słowem a samym roszazaniem onego Bostwa wiekuiwego/ ktoreby to na ten czas cztowieczeństwem ogarnione.

**Bog ni
stim nie
mowi.**

J Także też y to własnierozumieć mamy/ co tu Jan swie ty piãac raczy/ iż tho obiańwienie miał od Jezusa Krystusa przez sprãwã Anyelskã ktore mu dał Bog/ iż sie to działo s strony cztowieczeństwa Pãńskiego/ a iż to miał z wiadomošci spolecznošci iedinego Bostwa onego y z Bogiem Oycem swoim y z Duchem swierym. A iż Jan s. powie da iż mu to byto obiańwiono przez Anyolã/ tedy to tak z dawna wiemy/ iż to tak wielmożne a wiekuiwe Bostwo nie gdy samo przez sie z żadnym stworzeniem nie mówiło/ ie dno zãwždy przez iãki instrument/ albo przez Anyolã/ albo przez Prorokã/ albo wždy przez iãki poszrodek do tego godny a przez Duchã s. do tego sprãwiony a nãstroiony. Tak iãko y Pãwet o tym do nas piše/ Ji rozlicznie a rozli

Żydom i. czynemi kstalecy raczył z nami mowić Pan/ a iż inż nãkoniec ostãtecznięysze poselstwo raczył do nas poścãć przez cztowieczeństwo Synã swego milego. A wszãkoż po ki sie tho Bostwo tu nã swiãt w tym cztowieczeństwie iest cze byto nie żyãwiło/ tedy ono Słowo od wiekow w Bostwie zãczethe zãwždy Anyolem pišino swiete zwãło. Jãko y thu Jan s. mãło dãleý także o tym powiãdãc bedzie.

J A iż tu Jan s. dokłãda tego/ iż mu to byto roszazano/ a by to opowiedział slugam Pãńskim/ a iż sie to ma wšytko wypelnic

na Obiáwienie Káp. 1.

Líst 5.

to wypełnić rychło. Piotr swięty píše/ iż v Pána tysiac
lat iako rok ieden/ á časú żadnego zamierzonego nigdy
ten Pan nie ma/ y owšem záwždy pomyła časow nam
nedzinkem mizernym/ ábychmy sie vznawali/ á wiecej
troć od mienia rymylene dekreta y sentencie swoje. A wśá
koj záwždy á záwždy moze w thym nie złościwy nie wate-
pić/ iż go to perwie nie minie kiedy tedy/ czo jest zlemu zá-
grzech iego nieomylnie obiecano. A dobry iście thez w za-
dnym niebezpieczeństwie werpić nie moze/ áby go też cho-
kiedy potkác nie miało/ co jest dobremu obiecano: Jż Pan
záwždy szuka tego iakoby mu sie wśytki trosti y niedostá-
tki iego sówitemi pociechami kiedy tedy iednák nágradzi
J A iż tu Jan swięty powiáda/ iż to Pan tylko sł- (ly.
gam swoim obiáwić raczyt. Tu rozumiey/ iści insa rzecz
jesth obiáwić/ á insa opowiedzić. Boć dochodzi do vsu
słowo pánskie y ludzi złośliwych/ á což pothym iż o nim
słucháa/ iż ie im iásnie opowiadáa/ ále obiáwienia/ tho
jest obiáśnienia żadnego w sobie o tym nie máa/ áni mo-
ga mieć/ tylko to slugam wiernym pánskim/ ktorzy thu
wiernie dufáa temu/ á mocno stoia przy swiętey woley
iego tu iedno obiáwiono y obiáśniono w nich bywa/ gdyž
to iásnie máa z obietnic pánskich. A złośliwym nie tylko
obiáwić/ ále owšem y rozumu y ožu doslepić obiecano/
áby widzac nie widzieli/ á słysac áby nie słyseli/ gdyž sie
sami o to nie nie stáráa/ folgujac wiecey temu swiátu nes-
dzinnu ániá wśem omylnemu.

J A iż też tu Jan s. to przypominác raczy/ iż to wyznánie
ábo obiáwienie ma od Słowa Božego y swiádecwce Pá-
na Jezusa Krystusa/ cokolwiek widziat y słysat/ detkás-
dáac tego/ iż to jest błogosławiony kthory cžcie y słucha-
słom Prorocwá tego/ y pilnie to chowa co mu jest napis-
ano/ powie

B 5

Pan času
zamierzona
nego nie
ma.
j. Piotr iž.

Inselesth
powie-
dzić á insa
seobiáwić

Łzał. vř.

Powaga
słow páns-
kich.

Kosprawa iij.

sano/ powiadaiaac iij czas trocki iest. Tu sie podziwuy/ iak
 ta to iest powaga slow Panskich/ ktorze pochodza od sa-
 mego Bostwa/ przez obietwienia Pana naszego Jezusa
 Kristusa. A iij to kazdy iest blagoslawiony ktory sie kocha
 w czytaniu albo w sluchaniu tey nieomylney prawdy ies-
 go. Ale hej tego dokladaiac/ izby y po czytaniu y po slus-
 chaniu nic nie bylo/ ieslibychmy tego pilnie nie strzezi co
 do nas bywa wskazowano/ albo thego pilnie w siebie nyc-
 chowali albo nie wazyli. Abowiem sluchay iako nam tu
 Apostol grozi srodze/ izbychmy na to pomnieli/ iij czas nasz
 barzo trocki iest. Abowiem zaden z nas ani o tym myśli/
 ani tego bacz/ iij czas nasz za kazdym tu za pietami cho-
 dzi/ iij ani sam wzowie iako a kiedy sie ma wyrwac iako z drze-
 wa iabtko sprochniale/ a wpasc marmie na grubosc zyc-
 mie/ a potym zginaac a w niwecz sie obroci. Abowiem ska-
 zona a zaslepiona natura nasza nigdy nam tego nie dopu-
 sci/ a wszytko nam glowe cisnie/ abychmy w ziemie pas-
 trzyli a szukali pozytkow iey/ gdyz ia ziemia przezwana/ y
 w ziemie sie obroci ma. A tezon a iskra oney niesmiertel-
 ności Adamowey zawždy sie w nas odnawiac musi/ iij sie
 nam zda iakobychmy tu iuz tak zawždy wstahawicnie na
 swiecie zyc a rozkosrowac mieli. A tak nie bez przyczyny tu
 nas vpomina pismo swiete/ aby nam then glos zawždy
 brzmiał w vsoch naszych/ Iij czas nasz trocki iest/ a ni sa-
 mi wzwiemy gdzie w dot a w dokonczenie swoje zawždy
 wpasc musimy.

Czas Pro-
 ti iest.

i. Mol. iij.

A tu iuz daley Jan swiety opowiada tu zya-
 wienia Panske wsem Zborom y Kosciolom
 wiernym Panskim/ pod liczba siedmi Koscio-
 low/ y odtrzywa nam thaiemnice zakrythosci
Bostwa

Bostwá onego wiekuiszhego w troiákościie-
dynego.

Al to iest Rospráwa iij.

An swiety Kosciolom ktore sa w Aziey.
Laska wam y pokoy od tego ktory iesth/ y
ktory byl/ y ktory przyśc ma/ y od siedmi du-
chow/ ktorzy przed Tronem iego sa/ y od Je-
zusa Kristusa/ ktory iest swiádek wierny/ pit-
worodny z r mártych/ á Ksiaze w sýtych kro-
low ziemie/ ktory wmitował nas/ y oczyścił
nas od grzechow nászych przez krew swoie/ y
uczynił nas krolmi y káplany Bogu y Wyzn-
swemu: á iemu niechay bedzie cześć á chwala y
cesárstwo na wieki wiekom Amen.

Iż tu Jan swiety to pozdrowienie o ktorim tu slyszymy
y ihe obiawienie swoje tylko siedmi Kosciolom opowie-
dać raczy/ nie rozumiemy tak/ aby sie to tylko do tych sie-
dmi Kosciolow sciagać miało. Abowiem tá siedmioraka
liczbá záwždy sie nawiecy Duchowi swietemu podobá-
lá/ iáko y niżej w slyszymy o siedmi trabach/ o siedmi pie-
cjeciach/ o siedmi baniach gniewu Bozego. Ale ták rozu-
miec mamy/ iż cokolwiek w Pan przez Jana swiethego
tym siedmi Kosciolom w slyszować raczy/ tu sie uż to po-
słstwo záwždy á w stáwicznie sciagać á rozumieć ma do
wsytkich zborow á Kosciolow páńskich/ poká jedno estas-
wa swiatá tego. Wo y p. wet swiety gdzie p. f. de Rzy-
man/ do

Co tu ted-
nym pan
mowi/ iho
tu w sly-
szym.

Rosprawa iij.

mian/ do Żydow/ albo do Galatów/ nie minimay abyć to
 iuż Żydom/ albo Rzymianom/ albo Galatom/ tylko służyć
 miało/ aleć sie to wszystko ściaga na wszystko świat do wsy-
 tlich wiernych Pánstkich/ ktorzy sie iedno ozywają imie-
 niem iego/ á stoia poznáčení pod swietha chorągwia ies-
 go. Jáko y sam Pan náš Apostołom swym powiedać ra-
 czył: Coć do was mowie thoć do wszystkich mowie. Albo
 Mat. xxiij. wiem y rozsyłaiac cie po świecie/ tedy im rozkazał/ aby opo-
 wiedáli te swieta wola iego każdemu narodowi. A głos
 psal. xviij. then iego swiethy/ iáko Dawid piše/ záwždy brzmi áz ná-
 wszystkie konczyny świata.
 Coż tym to Rosciotom/ albo tym to Zbiorom Krześcia-
 ńskim ten Apostoł swiety od thego Páni opowiedać ra-
 czy? Oto słyszyś iż im opowiada pokoy á łaskę. Tu pátrza-
 j i ich nie żegna nákladşy pierścieni ná reki/ wiesz/ áni ich
 kropi/ áni ich kádzi/ áni im krzyżkow po ciele krysla/ ále
 z goła opowiada każdemu zebraniu Pánstiemu wicriś-
 mu pokoy á łaskę nieomylna od Páni swego. Jáko y Da-
 wid nadobnie o tym nápisal: Jż ktokolwiek dufa o rozpo-
 w psalm. możeniu Pánstkim/ w opátrznosci á w obronie iego záw-
 Cxxiij. żydy przemiestawác bedzie. Też tu nie mowi Prorok/ ktho
 bedzie kurzył/ kropił/ kádził/ swieczki stháwiał/ do obra-
 skow sic obiecowal/ iż bedzie w obronie Pánstkey/ ále tyl-
 ko ten kto z wiernym dufaniem poloży w nim vprzeyma-
 nadzieie swoje. A coż takiemu iest obiecano? Oto słyszyś/
 pokoy/ łaskę/ á obrone w każdym niebezpieczeństwie iego.
 A gdy sobie ty trzy rzeczy wważyś co to iest kto iest w łasce
 Pánstkey/ á wżywa iey w pokoju á w bezpieczeństwie/ iesli
 iuż wietśe dary albo błogosławiensthwa mogą sie aśtác
 Tajemnic ca Troycy swiety. J Od kogoż ten pokoy y te łaskę opowiada nam (komu.
 ten Apostoł swiety? Oto słyszyś od tego kthory był yć iest/
 y przys/ ma/

y przyść ma/ y od Jezusa Krystusa/ y od siedmi duchow
 bedacych przed Tronem onego Bostwa dziwnego. A tu
 pátrzaj nieogárnionej rozumem Táiemnicy Trojce swie
 tej/ Jż tu iásnie wystawil Oycá y Syná y Duchá swietes
 go/ á przedsie iedynnością ta swieta troiákosć krocichno
 záwiazat/ gdzie powiáda: Jż iemu samemu niechay be
 dzie cześć y chwala ná wieki wieczne Amen. pátrzajże iż
 tu nie mowi im samym/ ále iemu samemu niechay będzie
 cześć y chwala ná wieki wieczne amen. Albowiem gdy mo
 wi ktory jest/ tu wyznawa Oycá: á gdy mowi ktory ma
 przyść/ tu wyznawa Syná: ábowiem iuz to iásnie wiemy
 s pismá swietego á często powtarzanego/ iż sie nam nieth
 inšy niema wkázac w człowieczeństwie swoim á ná sadzie
 swoim/ iedno ten iedyny Syn Boży á Pannáß á Zbawie
 ciel náß Pan Jezus Krystus: á gdy wyznawa siedm du
 chow y od nich dawa pozdrowienie/ thu wyznawa sie
 mioráta spráwe Duchá swiethego: á przedsie iákochny
 slyšeli krocichno the troiákosć iedno iednym słowem w
 iedynności záwrzec raczyt. Ale o tej dziwney Táiemnicy
 nie tákby ná waskiej kárcie pišac potrzebá/ bo sie s thego
 człowiek smiertelny trudno wypráwić ma. Dosyć nam
 jest wierzyć á wiedzieć y wyznáwáć/ iż tylko iedno iedne
 Bostwo jest/ á w tym Bostwie záwiera sie Ociec y Syn y
 Duch swiety. A iesli iednym Bostwem okrazeni sa/ thedy
 iedney možnosti/ iedney chwaty/ y iednego błogostá
 wienstwa vzywáia ná ziemi y ná niebie ná wieki wiecznej
 Amen.

A Tu iuz potym Apostól wystawiwšy krotko
 Táiemnicy troiákosći Bostwa iedynnego/ iuz
 dáley wystawia człowieczeństwo Pána
 náßego.

Rosprawa iij.

Al to iuż będzie Rosprawa iij.

OTho przydzie ná obłokach niebieskich/ á
 oglada go każde oko/ y ci wszyscy ktorzy
 go wbodli. A beda narzekać nád nim wszyscy
 narodowie ziemie y podrugiraz Amen. Jam
 iest Alphá y omegá/ początek y koniec/ to mo-
 wi Pan/ ktory iest/ y ktory był/ y ktory przyść
 ma/ Pan Bog wszechmogacy.

Oczkowie
 czeństwie
 pána ná-
 szego.

S Tu máło wyssey w tey przestey rosprawie wystowia
 wszy dziwona Táiemnice Troyce swietey/ wspomina Jan
 swiety iáwnie o dostoiénstwie cżlowieczénstwa Páńskie-
 go/ gdzie go zowie być wiernym świádkiem á Białeciém
 krolow swiátá wszytkiego/ kthory nas omyl krowia swoia
 swieta/ y uczynił nas krolmi y káptany Bogu Oycu swoe-
 mu. A tu zá sie w tym tencie o nim powiedać raczy/ Jż i-
 dzie ná obłoku niebieskim/ á iż go oglada każde oko. A iż
 go tu Apostoł wyznawa być świádkiem wiernym á pra-
 wdziwym/ iákoż to nieśczęsny każdy iest kto niewierzy te-
 mu świádkowi prawdziwemu/ álbo iż sie śmie tego wa-
 żyć wymować co od tych prawdziwych słow iego/ álbo
 ná inşy kstał wywrócić/ álbo opákówác thy nieomylnie
 świádectwá iego/ gdyż srodze zázazano iest/ áby nie bylo
 wieto ani przyczyniono namnięyszego słowa do słow iez-
 go. Gdyż go nam ięseze przez Moijesá z dawná srodze ob-
 wolano: Jż kto nie będzie słuchał słow iego/ iż śmiercia
 vmrzec musi. Gdyż go głos iásnie z niebá obwołał: Jż to
 iest Syn moy namnięyszy/ tego słuchaycie. Czoż tu rzecze-
 my/ iákoż

Strách nie
 wierzić sło-
 wom páń-
 skim.
 v. Moij. xij.

Tám. xvij.

Mátth. iij.
 y w xvij.

ná Obiáwienie Káp. f.

Lift 8.

my/ iákaž wymowke mieć bedziemy/ ktorzy nie słuchamy
tego świádká tak perwego/ ábo nie wierzymy thym nieo-
mylnym słowom iego. A śnadź ięscje wiecey ná pieczy w
nas słowá cztowieká omylnego/ kthorego pismo wšedy w psalm.
tgarzem zowie/ á wiecey sie ich boimy przestąpić/ niżli te Cro.
go wiernego świádká nášego. O nedznas! tho bedzie wy- Rzym. 14.
mowká nášá/ á niešczesna spráwá/ gdy tákiemu rzecz-
no bedzie: Niechciales ty o mnie nic wiedzieć/ áni mi wie-
rzyć/ odstepje też odemnie/ ábowiem ia też iuž nigdy o to- Mat. 23.
bie wiedzyeć niechce.

¶ Sluchayże dálej iáko go tu Apostoł opowiada być Ksia-
żciem Krolow wšytkich świátá wšytkiego. O wielkiež to
Ksiaże/ á śnadźby y pápiernie nie estáto Ktoby chciał wypis-
ać Májestat á wielmožnosť Ksiażeciá thego. Ale dosyć
nam ná tym/ iž go wyznawa być Ksiażciem Krolow wšy-
tkiego świátá. Tu iuž moješ śnadnie zrozumieć co to iesth
zá Ksiaże á co to iesthá potestat/ przed Ktorem drža á pod
nogi iego vpadáia wšyscy Krolowie świátá tego.

¶ Což to Ksiaże vczynilo? Otho słysyš iž nas vmitował pan dár-
dármo/ á ochedożył nas Krwia swoia/ á vczynił nas Krol mo vmito-
mi y Káptany wdziecinnemi Bogu Wycu swemu. Thu iuž wał nas.
słysyš iáko cie dármo vmitował/ y czym cie vczinil/ y dla-
czego cie vmitował. Bo iáko sam to świere Ksiaże o they
nieznosney miłości przeciwo temu nedznemu á ničjem- Jan 10.
nemu narodowi nášemu powiedáć racjy tymi słowy: Jž
iákož kto Kogo wiecey vmitowác može/ iedno gdy ktho zá
Kogo poloży dusie swoie. Pátrže iáko mu the tak gora ca
miłosc iego oddawamy/ y iáko go zásie miłuiemy/ y iáko
go słuchamy/ gdyž on sam ten znáć miłości nášey tháć v Jan 14.
siebie pokládáć racjy/ mowiac: Jž ktho miłuiemnie/ tho
iēst znáć tego/ iž słow moich słuha. A Ktož iest taki včas.
Abowiem

Rozprawa iij.

I Abowiem przypatrz się iáko to miłość/ iáko tu o niej A postol powiáda/ iż nie tylko áby nas ták/ iáko iuż wiemy/ darmo á bez wsey godności násey vmitować miał/ ále słysyś/ iż nas y krowia swa omył á ochedożył ná wieczne krolestwo y káptánstwo Bogu Gycu swemu.

I Stuchayże iáko on sinethny Dawid w vpádku swoim wota o tej miłości á o tym ochedożeniu swoim do niego/ **psalm. 2.** chociay wiele dárow y rozlicznych ofiar dawał zá to oczy scienie swoje/ ták mowiac: **I**ż iesli ty mnie moy mily Pánie nie pokropiś onym Izopem we krowi swojej omoczonym/ nie bede nigdy oczyscion. Ale iesliże ty mnie pokropiś á omyieś/ tedy iásniey niżli śnieg bede wybielon. **I**áko y Zácháriáš on Piorok zacny zádziwowawşy się krowá wým onym ofiárom ludzkim/ wota ku Pánu mowiac:

Záchár. 12. Prožnoć moy mily Pánie te krowe leyemy przed oblicznościa twoia/ táć nas nie wywiedzie z ieziorá ognistego/ iesliże nam nie zesles oney obiecáney krowie Testámentu two

**Jákie test
kápłánst
wo náse.
psalm. 2.**

I Pátrzayże co nam tho ochedożenie tej krowie iego (go. czyni/ Oto słysyś iż sie stawamy krolmi y káptani przed oblicznościa Bogá Gycá nášego niebieskiego. A cóż to zá káptánstwo? Otho stuchay iáko ie Dawid wykláda: **I**ż prožno moy mily Pánie ábych ia tobie ofiarował woty y bárány/ y rozliczne dáry/ iuż tego nie przyjmieś. Ale ktho tobie ofiaruie serce swoje wierne á struszone/ tho jest y bez dzie narodzićnięśa ofiára tobie. A toć iest káptánstwo náše/ á thóc są rodzicjne ofiáry v Páná nášego/ gdy mu bedziem ofiarować/ iáko wierni káptani iego/ sercá náše czyste á vnijzone przed Mágestatem swietym iego s pokor nemi prošámi nášemi. A on ie zá sie iáko iednací á przy czynici náš bedzie ofiarował Bogu Gycu swemu/ á oneś mu spolecznemu Boſtwu swoiemu. A stáć sie iuż stánie my wielkie

na Obiáwienie Káp. f.

Líst 91

my wielkietmi Krolmi. A nie ledá Krolmi/ bo dziedziemi á Krolmi własnemi onego nierozmierzonego á dziwnie spráwionego nam Krolestwa niebieskiego/ y przed wsemi wielkizgotowaného. A przedsiechmy y thu ieszcze Krolmi y nátey nedzney ziemi/ gdyž w imie swiete iego żadne mocy/ á ni żadne srogosci nie moga nam nic uczynić/ ani žádni mocarze swiátá tego nie záškodzić. A ziemiá y ze wšykkiemi pożytki y rostkámi swemi podrzucona iest pod nogi náše á pod opánowanie náše/ á poslušenstwo náše.

¶ Jáko sie
stáwamy
Krolmi.

psalm. vii

¶ Stuchayse co inž tu dáley Jan swiery w tercie o Pánu nášym powieda: Jž inž idzie ná obłokach niebieskich.

¶ Možeš rozumieć ižci idzie á wstáháwicznie idzie/ bo wiēdzisz iž nigdy ztemu nie omieškawa s pomsta/ á dobremu z zapláta/ á wžrzy go káždé oko cžásu onego srogiego sadu iego/ y oni ktorzy štkoli swiete cžálo iego. ¶ Strášneš tám bedzie wežrzenie oku zlošciwemu/ á wdzieczné bárzo á miłe oku wiernemu á pobožnemu/ gdyž inž wžrzy ony obiecá ne pociechy swoie/ gdyž inž iedno z rádošcia bedzie cžkáto onego wdzieczného glosu Pána swego: Podziš namileyšy moy/ podziš wierny moy do wiecznych obiecánych rádošci swoich/ á ty zlošciwy ná wieczné potepienie swoie.

¶ Ko žte y
dobré iáko
wžrzy Pá
ná.

Matt. xxi.

¶ Pátržayse dáley/ iž wystawiwšy Jan swiery cžłowiečenstwo Pána tego/ przedsie go opowiáda býc bez kónčá/ y počátkiem wšyktiego/ á dokláda Bostwá iego/ mowiáco nim iž záwždy byl/ y iesth/ y přyšc má. A przedsiemu dáwa cžešc á chwale iáko Bogu prawdziwemu ná wielki wieczné Amen. A iž nie má býc daná nikomu iedno Bogu sámemu. Což tu rzeka oni nedzní bátwochwalcy/ co zwodzili ludiž á wčyli ie dáwáć chwaly sámemu tylško Bostwu temu náležácc inemu rozličnému stwóženiu swiátá tego. Stuchay stuchay/ á stuchay pilno nedžny

¶ Cžešc á
chwálá níš
komu iedn
no Bogu
sámemu.

¶

nedžniťu/

Kosprawa v.

nedzniku/ iż nikomu inemu á żadnemu stworzeniu ná nieś-
bie á iż ná ziemi nicma być dawana wiecina cieść á chwa-
ła iedno temu iedyńemu Bostwu ná wieki wieczne krolu-
iacemu. A záwsztyday sie thu każdy zwoďnik á omylacz-
swiatá tego/ co kázesz kłekác/ pádác/ álbo rozliczne chwas-
ty dáwác/ dla pożytkow swoich/ innym wymyslom swias-
tá tego/ niżli temu samemu Pánu wiekuištemu/ gdyž ni-
komu inemu iedno iemu samemu to wtašnie naležec ma.

Aliaťko po-
wstána ná
sedzie.
Psalin. f.

¶ Abowiem oto thu styšyš co Apostol powiáda/ iż tego
Páná vřzy káždé oko/ y káždý narod swiatá tego/ y či co-
go mordowáli w cštowieczienstwie iego. A drugie zá sie pi-
šmo powiáda: Iż nie powstána zlošnicy ná sadzie Páná
škim. Toć iest prawda iż powstána/ y vřzy go káždé oko/
áleby šnadzlepicy áby byli nigdy nie powstáli/ á ižby ie by-
lá co naglebiey ziemiá zákrytá/ áby byli nigdy nie ogladá-
litey šrogosći kthora sie rozlicznie bedzie okázowátá ná-
miemi. A thu rozumiey iž iáťko by nigdy nie powstáli/ gdyž
powstáli nážátráenie.

¶ A iáťkož thego Páná nie mamy mišowác/ á iáťkož šiego
nie bać: Gwódzie nas obiccuie wiernie swoje omyć á oche-
dožyc/ nie liedać czym/ ále ona przenadrošška křwia swia-
y štego omycia poczynić nas krolmi y kaptany wieczne-
mi Bogu Oycu šwemu. Gwódzie nam Aposthol przed o-
cšy kłádzie štrách onego šrogiego šadu iego/ iesliže sie nie
vznamy/ ánie vpáďniemy przed tha štrášliwa wielmo-
žnosćia iego/ šukáiac šwietego miłosierdzia iego/ á zwlaš-
šćjá gdyž ie nam dobrowolnie sam obieczowác racšy/ á
bárzo to láeno káždemu wiern. mu wtárgowác v niego.

¶ Tu inž Jan šwiety začyna iáwnie opowia-
dac to tájemne widzenie swoje/ iáťko y kiedy/ y
kterym křtáť

ktorym kstatem okázowác mu sie poczynálo.

A to bedzie Rospráwa b.

A Ja Jan/ ktorym y brátem wáfym iest/ y
wczestníkiem wdreczenia káždego/ y krole
stwá y círpliwostí w Kristusie Jezusie/ bytem
ná wyspie ktory rzeczoný iest Pathmos/ á tho
dla wyznánie słow Pánstich / y dla świádec
twá Jezusá Kristusá. Bytem w duchu záchwy
cony w dzień niedzielný/ y wstířátem głos wiel
kí zá soba woláiacý iáko traby/ mowiacý:
Jam iest Alphá y Omegá. Pírwšý y ostátne
czníešý. To co wídziš/ nápiš w kšiegi swoie/
á posli siedmi Rosciolom ktore sa w Aziey/ tho
iest/ do Efezu/ do Smirny/ do Pergamu/ do
Tiathyru/ do Sárdis/ do Philádelphu/ y do
Laodiciey.

JA tu sie przypátrny káždy wierný/ co tu ten Apostól ták
zacny á then wielki milosínk Pánstí o sobie powiedác ra
czy/ Jsem iá rowný brát wáf/ ták w krolestwie Pánstím
táke teř w káždym wčísníením swiátá tego. Czeř ty rzeczeš
nedzny bálwánie/ ktory gdy cie troche swiát tu gorze wy
niesie/ tedy sic nádymaš iáko pítaná ná morzu/ kthora le
dá záchwianím wnet rořtárgniona bedzie. Sluchay o
to nedzníku á řluchay/ co tu o sobie wílecý milosínec Pán
řcy powiedáia/ Jsem iá rowný brát wáf/ rowný w kros
lestwie

Swieci nte
potrzebne
chwały.

Kosprawa v.

Iestwie Pánstím/ rownym w káždym včisnieniu álbo v dreczeniu swiátá tego. Gdzieś ony swieczki/ gdzieś ony ká dzidá/ gdzieś ony złote ptaszcze/ co imi bátwánom kurzy my/ álbo ie w nie vbieramy. Ocho slyšyš co o sòbie then swiety Apostot powiedác raczy/ á snadź dáleko nie ták iás ko dzisieyšy ápostolowie/ ktorzy/ iáko o nich pišino powie da/ chodza podnioššy ku gorze rogáte głowy swoje/ á ro stoczywšy ony šyrokie podolki swoje.

Mát. xxiij.

I Sluchayže iáko nam tu ten Apostot iſci to pišanie swoje iž iest pewne á nieomyšne. Bo y podpisał imie wlaſne swo ie/ y nápiſat mieyſce ſkad datá pišiná tego/ bo powiáda že z inſuly Patmos. Pátrzayže co dálej powiáda/ co thám ná tey inſule czynil/ y przecž thám byl záſedt. Powiáda iž tam byl zágnan dla ſłowá Pánſkiego/ y dla ſwiádectwá Páná Jezusá Kriftuſá. A tu ſie wcz wierny wyznáwáczu ſłowá Pánſkiego/ co ſie działo s tymi ludzmi ſwiethymi/ ktorzy dawáli ſwiádectwo o prawdzie Páná ſwego/ iáko ie przeſładowano/ meczono/ ná puſte mieyſcá wygania no/ á wždy to v nich nižacz byto/ á wždy nigdy nie vſtha wáli od prawdy Páná á Zbáwiciela ſwego.

I Pátrzayže co ſie záſie zá to z nimi działo/ Jž Pan iáronie z nimi mawiał/ iž ſie im ozywiał/ iž Anyoty ſwoie poſyłał ná poſtugi ich/ á nigdy w żadnym niebeſpieczeńſtwie nie opuſcił ich. A czož my záſie rzecžemy nedźni náiemnicy á zimni wyznáwáczé tey prawdy Pánſkiey/ by iedno troche pálcem zákrzywiono/ álbo iáka klatwa zágrožono/ álbo co obiecano/ nie tylko ſłowá prawdziwego Pánſkiego/ á le y ſámego Páná snadźbyſmy snadnie ođſtapili. A tež iás ko robie my thák tež mamy. My o Páná máto dbamy/ á Pan tež o nas ieſſeje mniéy/ á tež to znáć kto ſie iedno temu liſnemi ožymá przypátrzyć bedzie chciał.

**Omylni
wyznáwá
czé prawdy
Pánſkiey.**

Pátrzay

na Obiáwienie Káp. i.

Líst n.

¶ Pátrzayże pilno ktorego času státo mu sie to zjáwie-
nie. Oto stýsýš iž w niedziele w dzien Pánstí. Sluchayže
co o sobie powiáda. Ato powiáda iž ná then czas byl zá-
chwycon w duchu swoim. Pátrzayže iáko to iest wdziec-
ny á porážny dzien v Pána tego/ že y tájemnice swe zya-
wia/ y wdziecinie sie rozmawia z wiernými swými/ y ro-
zliczne im błogosławienstwa okázuie dñia tego sobie po-
swieconego. Ale sie teź iedno przypátrž temu to czyni. O-
to stýsýš iž iedno tym ktorzy bywáia záchwyceni w du-
chu swoim/ to iest/ ktorzy z myslámi swóicmi wzgore las-
táia/ myslac o rzeczach niebieskich/ opuścivšy ná ten čas
wsícti iné bledné spřávy swiátá tego/ á vdádza sie ze wšy-
tkými myslámi swými ná službu Pánstá/ iákožby ták kaž-
demu wiernému á počciwemu človiečowi czyniť prýz-
¶ Sluchayže ty on nedžaržu co ten dzien swiethy (státo.
obchodžiš obžarstwem/ opilsthwem/ pískáním/ bebná-
niem/ á márným prožnowáním. Abowiem tho iuž dru-
dzy máia sobie zá rzecz powinna esálec nápoly gdy then
dzien swiety przypádníe. Od kogož nedžniku w then čas
obiáwienie máš: od kogož w ten čas błogosławienstwo
odnoziš: w iákým duchu pod táwe záchwycen bywáš:
Znáć bedžye obiáwienie tvoie od ktorego ie bogá miewáš
po guziech twoích/ y po náiežonym lbie twóim/ y ktho cie
strzeže/ y ktoć błogosławienstwo máczuga dáwa. O nedž-
ny narodzie ľudski toć v ciebie leťkie powáženie wolec á ro-
stázania Pánstiego/ á teź to znáć bywa y ná lbie y w mieš-
stku/ y w komorze/ y ná zdrowiu/ y w dobrej slawie každe-
go/ že sie nam wšytko sporžy zá thymi počciwými za slus-
gámi našemi.

¶ Sluchayže co rostázuie temu Apostołowi swiethemu
ten glos iáko traba woláiacy. Aby tho wšytko cžo bedžye

Co iest Wie-
dzela pán-
stí dzien,

Orsley ál-
bo totur-
cy w dzien
Pánstí.

¶ Oproč
glosu pán-
stiego nie
pewnego.

Rosprawa v.

widział albo słyszał pilnie napisać / a rozestął / obwołał / y
opowiedział wsem Kościołom wsego świata. A powiada
da Apostoł iż mu to rozkazał głos iako traba wołać
O strasliwym to traba tego głosu Pańskiego / a do vsu każ-
dego niedzika świata tego głosno brzmi. O nieszczesnym
to człowiek który tak bázro drzenie albo ták twárdo spi-
bedac zabawiony marnemi sprawami swemi / iż nie słyszy
albo nic nie dba o głos tak strasliwej traby / prawie do vs-
złoty w iij chą tego wołaćcey. A iako sam Pan powieść raczy: Iż
ia długo stoiać v drzwi kolące do każdego / a ozwać mi sie
niechce. O niedziku radbyś pothym otworzył / ale nie bez-
dzie wczas / gdy wplotysz prze niedbatość swa tak wdzies
cżnego gościa od siebie. Także też wiemy o Mojsesiu / także
v. Mo. xij. też o wszystkich Prorokach / iż im srodze zawždy rozkazo-
wano / aby to co słyseli z głosu świętego Pańskiego / aby to
głosno obwołali światu / aby to roznosili a głosno opo-
wiadali cokolwiek od tej strasliwej traby głosu Pańskie-
go słyseli albo rozumieli / a nie aby nie śnieli ani przytka-
dąc ani wymować od tego głosu strasliwego / iedno to co
im iest rozkazano. Także też y sam Pan zwoleńnikom swo-
im srodze rozkazać raczył.

Omylające
Kow y pi-
śmá pán-
skiego.

Coż wy zaśie rzeciecie nieszczesni budowie / ktorzy opu-
szczając święty / iasny / a prawdziwy głos they strasliwej
traby niebieskiej / a co inzego światu przynosicie / podaz-
wacie / y opowiadacie / albo na piśmie wydawacie. A co
kolwiek władzicie albo postanowicie wedle błedu a zwie-
dzenia od niedzkiego świata tego / to mocno y wierzyć / y ro-
zumieć / y dzierżec kazecie / zakładając winy rozliczne / os-
gniem y gardłem / chocia by sie to iawnie a iasnie wszyts-
ko sprzeciwilo temu prawdziwemu głosowi tej traby nie-
bieskiej. Upadniecie rądszy na kolana swoje / a vlekniecie sie
tey stras-

tey strásliwey traby niebyestkey srodze ná was wołáaacy
 A nie dáycie dlugo stać pánu swemu v drzwi wáshych sto
 iacemu/ ktory ná was woła/ ktory ná was vstháwiczně
 kóláce/ ábyście sie vználi/ ábyście sie obaczyli/ á dali mieys
 sce prawdziwemu słowu iego/ nie folgúia c nic nedznemu
 á zwiedzyonemu swiátu temu/ álbo themu nítczennemu
 á ná vpadek zgotowanemu nedznemu brzuchowi swemu

A Tu iuz dáley Apostoł wipisuie/ w iákiey po
 stawie wkázać mu sie Pan raczył/ y iáko sie o=
 brocił ná glos wołania traby oney.

A to bedzie Rospráwa vj.

Obroćilem sie ábych ogladał glos kthory
 mówił do mnie. A obroćiwšy sie/ wyrza=
 łem siedm swieczników złotych/ á w poszrod=
 ku swieczników onych wyrzałem podobnego iá
 koby ku synowi człowieczemu odzianego pode
 rem/ á przepasanego pod pierśiami šnurem zło
 tym. A głowá iego y włosy były białe iáko weł
 ná biała/ á oczy iego były iáko płomień ognio=
 wy/ á nogi iego były podobny ku mosiadzowi/
 w łominie rospalonemu/ á glos iego iákoby
 glos wod wielkich: á dzyerzał w recze swoyey
 práwey gwiazd siedm. A z vst iego pochodził
 miecz ostrý ná obie strony siekacy. A twarz ie=

Rosprawa vj.

go iáko słońce sie świeciła w iásności swojej.

Właśc. i. a. **Ło sie ma-** **my obro-** **cie do pa-** **na.** **J** Jużbychmy sie snadź mogli o inych dziwiech nie pytać/ dośc nam tu Jan święty powiáda/ w iákiej posth. áwicy w iákiej sprawie widzyał tego páná nášego. Ale sie tu v-
czmy á pilno przypátruymy/ iż Apostoł powiáda/ gdy v-
styszał glos za sobą woláiacy/ iż sie obrocił/ áby ogladał co sie to dzyeie/ á kto za nim wola. Choć iest wšytká sprá-
wá zbáwienia nášego/ ábychmy vznamyšy sie z obledliwo-
ści swoich/ obracáli sie do prawdziwego glosu Pánstwe-
go/ á przypátruwali sie pilno/ kto za námi wola/ iesli pás-
terz/ iesli naie mník. Bo pásterz práwy powiáda/ iż iedno to sa owieczki iego/ ktore słucháia glosu iego. A z wolašciá iż tu Jan święty powiáda/ iż sie obrocił nie tylko áby stys-
zał/ ále áby widział kto nan wola/ to iest/ áby sie przypá-
thrował y oczymá cielesnemi/ y rozmyšlaniem duchow-
nym/ prawdziwemu glosowi Pánstwu. Abowiem pe-
wnie to wiemy/ iż gdy sie kolwiek obroćimy ku wolańca-
mu prawdziwemu glosowi Pánstwu/ iż sie on záwždy obroci do nas/ bo nas samje o to vpomínáć raczy/ wola-
iáć ná káżdego wdziecznym glosém swoim: Obroć sie ty ie-
dno niedzińku do mnie/ obroce sie ia theż wnet do ciebie. **W** mamy tego pewny przykład o onym Apostole iego o An-
drzeiu świętym/ gdy słuchał kázania Janá świętego o An-
drzeiu świętym/ gdy przypá-
trzymyšy Niesyášá/ á Van potym siedł mimo niego/ on po-
tym Jan święty nigdy go przed tym oczymá swemi nie
widaiać/ Duchem świętym porušony/ poczał wolać: O-
ności iuż idzie baránek ten Boży który ma zgładzić niedzne
grzechy naše. Swiát iż ná on czas iešcie o tho máło dbał/
ábo temu rozumiał/ zaniecháł wšyšcy onego. Andrzej o-
wi świętemu wnet w myšl wpádo/ y odbiejašy wšy-
kiego/ siedł

kiego/ siedł za Pánem. Pan wnet sthánat/ y obrocił sie do
niego/ pytaiac go/ czego ty chcesz? Co sie tam porym sstás
to/ iáko był obiasnion przez Duchá swietego/ y iáko ich wie
le porym nawrócił za soba/ to inż tam o tym sýrzey histo
ria swiádeczy. A tak to jest rzecz nie omylna/ kto sie kolwiek
obroci do Pána tego/ wznowsý sie z omylnego bledu á vs
padku swego/ iż sie Pan snádnie też obroci do niego/ á obs
iaśni á oświeci wnet ono bledne mniemánie tego.

J Porym powiáda Apostol/ iż gdy sie obrocił do wołania
onego/ iż wyrzał iáko by syná człowieczego miedzy siedmá
swieczników chodzącego/ siedm gwiazd w reku dzierzące
go/ obleczonego Poderem / á przepasánego snurem zło
tem pod pierśi tego.

J Własnie thu tedy powiáda o nim Jan swiety/ iż go wí- Křtus
dział iáko by syná człowieczego/ Albowiem nie práwie byt Syn Boży
syn człowieczy/ ácz byt práwym człowiekiem ze křwie má y człowies
tki swoiey oney pánny/ przez Duchá swietego dziwnie spá- cý.
wiony/ Alles strony Boga Dycá swego wszechmogácego
tedy byt práwy Syn Boży. A tak własnie tu o nim powiá
da Jan swiety iż go widział iáko by syná człowieczego.

J Coż czynil ten syn człowieczy? Otho byt miedzy siedmá Swieczník
swieczników obleczoney poderem/ á siedm gwiazd dzyer- ti známios
zał w reku swoich. Siedm swieczników thá iáko tho sam nuie Ros
Pan wytożyć racýl/ ty nam własnie známionuia křcio- scioty.
ty á zbiory wiernych Pánstich po wfemu swiátu rozpro- Mat. xviii
sione/ gdyż Pan/ iáko chmy stýsili/ pod siedmioráta licz-
ba ine wietše liczy zámýkáć racý/ miedzy křores
mion swieczniki wstáwicznie stoi/ á wstáwicznie jest y bez Matth.
dzie moca á opátrznoscia swoia áž do przýscia swego/ ták xviij.
iáko to nam istotnie záslubić racýt.

J Ták też y o siedm gwiazdach mamy rozumiec wfyt- Gwiazdy
E 5 ti páste známionu
ie pásterze

Kosprawa vj.

kt pasterze a naucezyciele a sasarze wierne slow prawdzi-
wych panskichy swiatosci wiernych od niego wstawiow-
nych/ ktore on wstawicznie dzierzy w reku a w opatrznosci
swoiey. A tuby sie mogli zarostydac oni saserze a oni wy
wracajcie tey nieomylney prawdy pana thego/ gdy styka
iz pismo swiete ty wierne panskie gwiazdami iasnemi/ po-
chodniami/ Anyoty/ y inemi nadobnemi nazwiski w sposo-
mina/ a iz ie pan wstawicznie dzierzy w reku swoich. A ty
zasie omylniki a wykretniki prawdy panskiej/ iuz nie masz
tak sprosnych przewist iako ich Duch swiety nazywac raz-
czy/ a bowiem psy niememi z gardly zatuczonemi/ ktorzy
chociaj widza wilka przychodzacego do owieczek pana
skich/ nie tylko zawolac alej zasieczekac nie umieia. Zowie
ie zlodziejymi/ zdraycami/ ktorzy dziurami a niepociecznie
laza do koscitolow panskich. Zowie ie wilki drapieznemi/
wieprzmi dzikiemi/ ktorzy rostkopywacia winnice panska/
a nakoniac zwolewniki satanstemi/ tak iako ie pawel S.
nazywac iawnie raczy/ iuz tam y piatna y znaki ich iasnie
opowiadaiac.

Przewis-
ta salsze
rzon.
Ezai. Lvi.
Jan w r.

Tamze.
Mat. vj.
Psalm. Lxxix.
I. Tim. iij.

poder czo-
iest.

pas zloty
co iest.

pan k-
plan nas.

J Dalej Jan swiety powiada/ iz tego pana naszego mies-
dzy tymi/ thak iakochmy styfeli/ swieczniki stoiacego wis-
dzia obleczonego poderem/ a pas zloty byl pod pierkami
iego. Poder byla to w kaptanow stare zakonu sata s plos-
thna bialego lnianego sprawniona/ a podobno na kstatk
tego dzis komza to iakas przezywaa. Pasem thez thakiem
zlotym pospolicie rycerze bywali opasowani/ gdy iechali
z iakiego zwyciestwa staronego/ a to byl znak zwyciestwa
y dzilnosci ich. Otoz wlasnie tego pana naszego ten Apos-
tol swiety widzial tym poderem iako prawego kaptana
opasanego. Abowiem on tam wstawicznie bedac w chwa-
le Mayestatu Bosstwa swoiego/ iako prawy kaptan a ias-
ko prawy

to práwy biskup náš/ ofiarowawšy one wdzieczna raz ná
trzyju dziwnie sprawiona ofiare Bogu Oycu swemu/ iuž
teraz ofiaruie nedzne á skrusone sercá naše/ á pokorne á v
nižone prosby naše. A iž go widzial tym pásem ryceřským
á znátiem zwoy cieřtwá opášanego/ može to každý rozeznáć pan zwoy
cieřcá.
iáki to iest ryceř y iáki woioownik/ czego žádný mocarz te
go swiáthá nigdy dowieřć nie može/ iž bez wřey obrony á
bez každey przygořwy zwoiowat á poráził ono řćgie thy
ranřtvo narodu nášego/ tho iest czártá sprořnego/ řmierce
one řřoga/ y grzech okrutny/ ták iž to wřytřko pod nogámi psal. lxxij.
Ephes. iij.
iego řřodze porázone leży/ á wiódł thy wieźnie s soba gdy
ředł iáko práwy řřol do řřoleřtwá řwego niebieřřiego/ ták
iáko to o nim z dawná Prorocy głořno opowiadáli.

I Sáley powiáda Jan řwiety/ iž oży v niego widzial iá Oży ogní
řte opáři
nořć dźw
na pánřta
to ptomienie ognířte. A tu iuž sobie pomyslić možeř/ ieřli
przed tákim wzrokiem álbo przed táka opářiřnořcia co zá
trytego álbo zátaione go być može. Juř možeř rozumieć iž
ten wzrok przeřřy y niebo y ziemie/ y wřytřki glibořć
mořřkie/ á wřytřko iářnie wie/ widzi/ ták ná ziemi iáko y ná
niebie. A tu řie prořno ma chlubieć dogledáć iáki řwiáthá
tego/ co powiáda iž mu tu Pan poručił řřáwy řwoie/ á
by iř tu dogladáł/ á odmieniał wedle woley řwoiey/ á v
nich řřat iáko wořt v roboty. O nedžny nedžniřu řřyřyř iž
temu pánu nie trzebá dogladáć/ řřyřyř iáki iestř wzrok
iego/ á možeř beřpiećnie temu wierzyć y rozumieć/ iž then
wřytřko wie y widzi y ná niebie y ná ziemi/ á o wřem řie le
řay á wřřář řie tego/ iž on iářnie roie y widzi každe pořřa
pienie y pomyslenie řwoie/ y ty řátećne wřymyřły á pořřa
při řwoie.

I Pořřym powiáda A pořřol/ iž nogi iego widzial iáko z Jářne dro
gi pánřie
anořřadzu rořpalone go. A řhu sobie možeř pomyslić iákie
řa iářne á

Rosprawa vs.

Ja iásie i przezrocio: *te* sora w i á postepki Páná tego/ á iás
to sa wypolerowane wszytki drogi iego/ ze sie tśna iáko mo
siadzo ogniem rospalony/ nie naydzieś tám rdze ani żużelis
ce/ tho iest iásu ani omylenia żadnego/ yedno yáko Pro
rok wola/ i i zawiždy iásne á przezroczyśte sa wszytki drogi
twoie moy mily Pánie.

Głos pán *I* Daley dokláda Apostol/ i i głos iego byl iáko głos wod
st. syroki. rozlicznych. Wodami zawiždy písmo zowie rozmaítosć lu
dzi na świecie rozlicznych narodow. A ten głos Pánstí i i
psal. xviij. miał być iáko głos wśego świata/ ktory iáko Prorok po
wiáda/ roznieście sie á zabrzmi áż ná ostateczniemych kon
czynach świata wszytkiego/ tákże sie roznieście y od wszyts
kich narodow ná dziwne wyznawanie á ná rozwolanie
wiekuistey á swietey chwały iego.

Stowa *I* Powieda też Apostol i i widziat miecz ostrý á ná obie stó
pánstie o nie siekacy pochodzacy z vst iego. Słyszysz i i mowi vstáwi
stry macz. cznie pochodzacy á nigdy nie stoia cy. Coż to z á miecz? On
ci to miecz srodach á strásliwych słow swietych iego/ kre
remi ná wśe strony siecie/ á poraza/ á niszczy wśedy á wśe
dy sprzeciwnikí swoje/ á tłumi ie duchem vst swoich/ iáko
ij. Tessa ij. y Paweł swietry ták o tym nápisal. Gdiż stowa iego Duch
Jere. xxij. swietry zwáć raczy mlotem ognistym tłukacym á przera
żáacym opoki/ to iest kámiennie á zátwardziáte serea ludz
kie/ á tłucze imi srodze sprzeciwnikí swoje.

Jasność o *I* Dokláda też daley Apostol/ i i twarz iego świeciá sie iá
blieja pán to stonice w iásności swojey. Słyszysz iáko thá iásna twarz
stiego. świeci sie kádemu wiernemu swemu. A trudno sie kto wy
mawiać ma/ i i z tey iásności nigdy nie słychat/ gdyż z da
psal. Lxvij wna Prorok mowiać do Páná te iásność opowiaádal/ wo
láiać do niego: Oświeć nas náś mily Pánie iásnością obli
czá thwoiego/ á zbáwieni bedziemy. Chybá omi nedznicy
przekleci

przekleci co sie zabawili ciemnościami márnemi swiáthá
tego tey iásności nigdy doirzec nie beda mogli/ á teź podo-
bno poyda z god ná gody/ gdy sie im ták podobáło s ciem-
ności do drugih wiecznych á frogich ciemności.

¶ Tu iuż dálej Apostoł opowiada strách svoj
z widzenia onego/ y iáko go zás Pan z miłosier-
dzia swego pociešyć raczył.

Rospráva vii.

¶ Gdim go wyrzał/ vpadlem v nog iego iá-
ko vmárly. A on položyl práwa reke swo-
ie ná mnie/ mowiac ku mnie: Nie boy sie/ iam-
ci to iest on pirwšy y ostáteczniejšy/ y on žy-
wiacy: chociam był vmárt/ átom iesth žyw ná
wieki wiekom/ Amen: á mam klucze od piekła/
y od smierci. Nápiš coš widział/ y co sie teraz
dzieie/ y co sie potym dzieć musí. A tájemnicá
tych siedmi gwiazd/ ktores widział w práwey
rece moiey/ y siedmi swiecznikow złotych/ otho
táka iest. Siedmi gwiazd sa Anyołowie siedmi
kościolow: A swiecznikow siedmi kthores wi-
dział/ iest siedmi kościolow.

¶ A tu sie przypátrž iáki tho iest strách thák wielmožnego
Boštwa/ á v nas tho ná bárzo máley pieczy iest/ á wieššy
daleko v nas strách ledátiákiego thu wechciá swieckiego/
ktory przed ni strách.

Kosprawa vñ.

Ktory przed thym stráslivym iáko plugáwc smieci leży/ á
nišli Pána tego przed ktorym drży ziemia y niebo. Oto sly
slyš Apostolá tego iáko przed stráchem vpádl á práwie iá
ko záponniáły leży. Slysáles o Pietrze/ slysáles o Páwle
slysáles o proroczech/ iáko pomdlewáli á práwie sie zá
ponináli ná slyšenie namniejšego głosu tego. O nedzny
narodzie ludzki byś sie obaczył/ wierečby śnádž nádmiera
zły ty czaciká swiátá tego/ dla ktorych ták sobie lekce wa
żyš thát wielká á stráslivá wielmožnoś Pána swego/ á
bespiecznie smiešž přestepováč swiéta wóla iego.

Takiej wa
gi serce vs
strášone v
Pána.

¶ Słuchayie co dálej Apostol powiáda/ Ji gdym vpádl
v nog iego/ dotknáł mie reka swojá/ y rzekł ku mnie: Tě
boy sie. Pátrzayšo tu iáko iest wielkiey powagi v Pána tes
go serce vstrášone á vpořorzone/ slyšyš iž iěšče Apostol
mócz nie próši/ iěšče nic nie mówi/ á iuž to wielmožné á
miłosierne Bóstwo mówi do niego/ nie boy sie/ á iuž náń
wkláda reke swoie/ dáiac dobra oruče iemu. Táke sie tež
tego pewnie nádzieway každý wierny iego/ iž gdy v wážíš
v siebie strácheho Bóstvá wielmožného/ á vpádniešž
vpořorzonym sercem przed swietym Májestatem iego/
mátoč y stow wymyslnych bedzie trzebá/ moješ iuž temu
pewnie wierzyć á mocnie dufáć/ ižci tož rzečžono bedzie/ co
rzečžono Apostolowi temu swietemu/ nie boy sie moy mi
ty synacžku/ á táke bedzie wložona ná cie možná reka Pá
ná tego/ iž siž moješ nic nie lekáć/ ani grzechu swego/ ani
žadného niebespieczeństwa swiátá tego. Tě wieceč tež mo
wił Páwel w onym přestráchu swoim/ iedno záwólat/ y
což mi kážeš czynić moy mi ty Pánie: Tě wieceč tež mówi
ty ony niewiásty polekárošy sie v grobu Pánstiego/ álbo
oná Anna Elkánová žoná/ mátká Samuela proroká. A
iáka pocieche každý z nich wzial/ to iuž o tym tám šyrzey
historie

Dzieto. tr.

Mát xxvii
j. Arole. j.

historie świádecja. Abowiem gdy sobie wspomniś iáko
brza morzá/ á trze sie sie niebo y ziemiá przed ta ták dzia-
na wiec moźnoscia/ iákie woystá wpaáaly/ y co sie Senná
cheribowi estáto/ álbo Saulowi/ álbo Achábowi/ álbo
onemu Holoser nusewi srogiemu/ álbo iáko przed ta wiel-
moźnoscia mury sie sámy pááaly á obaláły/ álbo y ná ko-
niec y mocy piekielne wpaáaly/ thedy moźesć bespiecźnie
prześtáć ná tych stowiech Pánstich: Nie boy sie moy mity
synacśku/ tytko s Páwlem záwolá y wniśy wśy nedzne sers-
ce swoie do niego: Co mi káżesć czynić moy mity Pánie?
Ale nicomylne wólá y/ czyn coć iesť rośkázá/ bo perwie
zá omylke też omylon bedzieś/ gdyż v tego Páná żadne ser-
ce zákretye nigdy nie iesť.

¶ Sluchayże od kogo ty stowá słyśeć bedzieś/ nie boy sie
y kto ná cie wloży te práwa reke swoie/ Oto pátrzáy ktho
sie temu Apostolowi ozymáć raczy/ mówiac: Jsem iá iesť
on piwśy y ośtáteciniyśy/ kthorym był vmárl/ ále iesťem
żyw ná wiekć wiecine. A tu sie przypátruy pilno Bostwu
y cłowieczeniśwu Páná swego. Bo g dzie słyśisć iz powie-
dáć raczy/ iem iá iesť piwśy y ośtáteciniyśy/ tu wyzna-
wa wiekćwie Bostwo swoie rowne od wieków y bez wśe-
go kónicá z Bogiem Oyczem swoim. A g dzie powiádać
raczy/ iem był vmárl/ álem żyw ná wiekć/ tu opowiedáć
raczy prawdziwe cłowieczeniśwo swoie. A iz to iesť per-
wá prawdá/ wewirdzić to nam raczyt ona zwykła przysie-
ga swoia/ powiedáiac/ Amen.

¶ Sáley powiedáć Pan raczy/ Jśiá mam klucź od piekła
y od śmierci. Sluchayże iz tu nie mówi mam klucź iá ál-
bo poruczyłem ten klucź komu inemu/ ále je y sam mam/
á nikomu nie go nie zwiérzył. Bo áci rzecz raczył Piotro-
wi swietemu/ tobie dam klucze niebieskie/ ále powiedzy al-
wśytkim

¶ Kronik
xxxj káp.
i. Kro xxxj.
ix. Kro. xxxj
Judit xix.
Jozue vi.

¶ Bostwo y
cłowiec-
zeniśwo
Pánstie.

¶ Pan ma
klucź od
piekła y
od niebá.

Kosprawa vj.

Mat. xxvj.

wszystkim/ aby sli powiadali Ewangelia/ A ktorzy temu
w wierza/ dopiero tych kluczo w uzywac maia. ale v tych
wrot niebieskich y piekielnych stykysz iż nikt inšy nie iesth
klucznikiem iedno on sam w wielmożności swojej/ á ktho
do niego załatuje z wiernym á z vniożnym sercem swoim
nic on iście żadnemu nie omieška s tymi klucznymi swoimi.
I Tu iuż potym roskázuie Janowi swietemu/ aby tho pi-
sał wiernie co widział y co będzie widział/ y co byto y iesth
y być ma po krótkich cza siech. A tu iuż mozesz rozumieć iá
ki to iesth pewny káncierz tych táiemnic Páńskich/ y od ko-
go plenipotencia bierze ná to prawdziwe písanie swoje.

¶ Pan sam
wykláda
táiemnicze
wiernym
swoim.

Mat. xij.

I Sáley Pan okázuie tho/ iż on záwždy dosyć czyni obie-
tnicam swoim/ gdyż to obiecał wiernym swoim/ iż im zá-
wždy ma dáć rozumieć táiemnice spraw swoich/ oto ie tu
samże wykládać raczy/ ábychmy w żadnych wathpliwo-
ściach trudnych nie zostáli. A powiedać raczy Janowi s.
X choeś rozumieć ty táiemnice co sie przez siedm swiecznia-
kow y przez ty siedm gwiazd rozumieć. Otho sie thy siedm
swiecznikó rozumiecia zbiory á koscioły moie. A ty gwiaz-
dy/ pásterze á náuczy cieie ich/ ktore tu iuż nákoniec y Ana-
yoty swemi názywać raczy.

Jáko dzie-
wne sa tá-
iemnice
páńskie.

Táiemnica
chleba y
wina.

I A iákoż sie tu kto moze przypátrzyć własnú bez podpár-
cia Duchá swietego thym dziwom á thym pokrytościam
Duchá s. Jan s. widział swiecznik/ á Pan powiáda iż to
sa koscioły. Jan s. widział gwiazdy/ á Pan powiáda iż
to sa pásterze tych kosciołow. Tákie gdy Pan dawał zwo-
leńnikom swoim chleb y wino/ o chlebie powiedał/ to iesth
ciáło moie/ á o winie thákie/ iż tho iesth krew moia. X dżis
gdyc to wierny pásterz podawa imieniem á słowy Pána
swoe/ nie mozesz ináczej rozumieć á rozeznáć iedno iż chleb
á wino podawa/ Ale iáka sie thám táiemnicá zamyka/ iż
tobie táim

tobie tã sam Pan podawa ono prawdziwe ciãto swo-
ie kthore iest na wysokościach niebieskich/ á nigdy ihu iuz
stepie nie ma á na sad swoy/ to iuz tu rozum wstać mu-
si/ tylko samã wiãrã/ tãk iãto on sam powiedãć raczy/ tã
nas w tym ozywic ma. Bo ácz go nie kãsa sz zebãmi/ gdy
iest na wysokościach á dãleko od ciebie/ ale tu przed sie iest nie
omylna prawda/ czo on sam powiedãć raczy/ iã ienam
dawa. Ale iãto ienam dawa/ iãto nas im dãruie/ nie sie
nam nie trzebã pytać ani przypãthrowãc gtebokościã
tym tych dziwnych tãiemnic pãnskich. A tãkãz mamy
rozumieć o oney nadrozsey kwi iego/ gdy o niey Pan nie
powieda aby tãm w onym kielichu być miãtã/ ale powie
da/ iã to iest onã krew co ia wam dawam/ ktora ma być
zã was na kzyju wylanã/ ácho iestãz wylanã nie bylã/ A
iãkoãz ia dawał. Tho iuz niechay bedzie poruczo no dziw-
ney wielmożności iego.

Jan w vi.

Ale tu pierwszemu sie wrãcaiac/ moga sie tu rozweselić wierni á
ã rozrãdowãć w szyscy wierni pãsterze stow á spraw praz-
wodziwych pãnskich/ gdy slysa iãto ie tu Pan gwiazdã
mi á na koniec y Anioły miãnowãć raczy. A niechay sie
też zãwstydaia oni omylãcãz á fãtefniocy swiãtã thego zã
przez wistã swoie/ ktore Duch swiety psy/ swiniãmi/ zlos-
dzie mi á zdraycãmi wshedã nãzywać raczy. Abowiem
tu slysy iãto Pan wierne swe sprawce mocno dzierzy w
oney żadna mocã nie zgwãlconey rece swoiey. A ktho iã
bedzie mogł wydrzec s tey mocney reki iego/ albo odmie-
nie stãteczność wmyslu ich? Ale tych omylãcãz zniã iã
nie dzierzy mocno w reku swoich/ teãz ledã swiceãzka/ ledã
dzwo nek/ ledã snopek/ siãdnie ie odstrãsy od niego/ ze nie
thylko swietych á prawdziwych stow iego odbieãzã/ ale y
samogoby sie snãdzã przeli by im troche wieccy przyci-
linono bylo.

niewierni
pãsterze.

Kzãi I w.
psa! Lxxix
Jan w x.

D

Tu iuz pan

Kosprawa viij.

I Tu inż Pan rozkazuje pierwsze poselstwo do
pierwszego pasterza Kościoła Ephezyńskiego
tymi słowy.

Kosprawa viij.

Kap. ij.



Nyolowi Kościoła Ephezyńskiego
go tak napisz: Toć kazał powie-
dziec then który dzierzy siedmi
gwiazd w ręku swoich: a który
chodzi w pośrodku świeczni-
ków złotych: Doznam ci ja
spraw twoich/ pracy/ y cipliwości twoiej/
a iż nie możesz między sobą cierpieć złych: y po-
kušasz tych/ którzy się powiadają być Aposto-
łami/ a nie są: a znalazłeś ich kłamcami/ y wyrzu-
ciłeś ich. A sam masz cipliwość/ y pracujesz dla
mnie/ y nie wstajes. Ale przedsię mam do cze-
bie wine/ iżes miłość twoją pierwszą opuścić.

To pan do
jednego mo-
wi do wszy-
stkich mo-
wi.

I A tu nie rozumiey abyć się tho poselstwo tylko do tego
samego pasterza tego to Kościoła Ephezyńskiego ściągają-
to. Pamiętaj co Apostołom then Pan powiedział racyle:
Iż coć do was mówię toć do wszystkich mówię. A tu cze-
stokroć Pan do Jana świętego tego powtarzać będzie/ iż
kto ma vsy słuchaj pilno. Już tu słuchaj każde vcho/ a
słuchaj a słuchaj pilno/ a każdy pasterzu miej na pyczey
to święte vspominanie Pana swego/ inż nie tylko pasterzu
Kościołny/ a

na Obiawienie Kap. ij.

Lift 18.

Łosielny/ ale y thy pasterzu domku swego/ albo czeladki
albo poddanych swoich/ gdyś do każdego wołania kto ma
ucho słuchay pilno.

I Coż tym pasterzom ten Pan rozkazywać raczy? Oto sty
słysz co do tego jednego mówić raczy/ A tego sie też także
każdy nadzieiway/ oto powieda Pan: Powiedz mu iż ci ja
znam dobrze wszystkie sprawy iego/ praca y ciężkość iego
go/ y wyrzucił s poszrodku siebie fałszywe proroki albo
fałszywe nauczyciele/ co sie Apostołmi czynili/ y wdzieciz
nie to wszystko od niego przysnuie/ Ale tho niewdziecznie
iż opuścił one pierwszą miłość swoje w sprawach swoich.

Panu nie
nie jest za
tryto.

I Patrząysie tu s tych słow co tu powiedać Pan raczy/ iż
ja znam sprawy twoie/ iesliże tu ktora sprawa na tey ne
dzney ziemi przed thym panem zakryta być może. Jakkż
sie tu kto chce pochłubić miejscem Pana tego/ albo śafos
waniem dziwnych tajemnic iego/ gdyś tego znać nie mo
żeco ten Pan/ tak iako tu słysłysz/ znać raczy/ to jest sprá
wy a zakrytości serca każdego. O straszny wrzedzie a mór
na chłubo świecka/ rozumieć sie tym albo czynić sie tym
czym kto być nie może. Dosyćby było niedzieln abyś thy
znał a przypáthrował sie prawdziwym słowom Pana
swego/ a sthał mocno przy świetey woley iego/ a nie do
myślał sie wiecey iedno co jest wola swieta a rozkazanie
iego. A dopórkobyś sie wolaśnie mógł znać prawym na
miejnikiem a pasterzem iego.

W państwie
sprawy w
godzić tru
quo.

I A coż znał albo coż obaczył ten święty Pan w tam tey
pożytości pasterza tam tego? Oto słysłysz iż mu powie
dzieć raczy/ iż znam pilność praca y ciężkość twoie/ y to
iżes nie mógł ciężać fałszerzow w poszrodku siebie. Thu
słysłysz iako Pan praca a spráwe wierna każdego paster
za swego y ciężkość iego/ chociaż nan przyda trudno
ści iakye

Kosprawa viij.

Wtako sāt
ferzā po-
znac.

i. Jan iij.

ii. Jan w j.

v. Mōjze.
w gōuj.

Wiarā bez
miłości
nie jest

i. Kor xij

ścił i kic/ wdziecznie przyjmować raczy. Ale ięście to n i d
nawieczny/ ktory i alshyrzow a wykreććow/ ktorzy sie ciy
nia rzekomo Apōstholini a prawdziwemi n i u c y c i e l m i /
ćirpieć w poszodku zbioru swego nie moie. A takżi go
poznac n i s i m i l y P a n i e / O t o t a c n e y p r o b y s a m j e t e n p a n
n i s i m i l o s c i w i e n a s n i u c y c r a c i l / m o w i a c d o n a s : S l u
chaycie k a z d e g o d u c h a / a l e i e d n o t e g o p r z y m u y c i e k t o r y
i e s t s p r a w d y . A j a d n y n i e i e s t s p r a w d y / i e d n o k t o r y p o
w i e d a c w a m b e d z i e s t o w a m o i e . A k o g o b y s c i e i n a t s e g o
p o z n a l i / n i e t y l k o b y s c i e g o s l u c h a c m i e l i / a l e y n a d r o d z e
n i e c h n i e m a o d w a s j a d n e g o p o z d r o w i e n i a . A w s t a r i n i
z a t o n i e k t o r y i e s t s t o s i s z n i z l i t e n k t o r y P a n n i s i n a m i l o
s i e r d z i u z a s a d z i c r a c y l / t h a m i a s n i e P a n r o s t a z o w a c r a
c y t y m i s t o w y : P r o r o k k t o r y b y s i e z b l a z n i l m i e d z y w a s
m i / a p o w i a d a l c o i n s e g o z w y m y s l u s w o i e g o n i z l i s t o
w a m o i e / z a b i y c i e g o . O m o y m i l y P a n i e s n a d i b y y k i
s o w n i e s t a k o / a b y c h m y w s y k e t h y w y w r o c h n i k i s t o w
t w o i c h p o b i c m i e l i . A l e n i e t y l k o a b y c h m y k t o r e g o w d e s
r z y c m i e l i / a l e c i s a w n a s i a k o i n i z i e m s c y b o s k o w i e / y o s
w s e m i e s c i e o n i t h y b i j a i t y m o r d u i a / k t o r z y b y c h c i e l i
w i e r n i e i a p r a w d z i w i e s t a c p r z y s w i e t e y w o l e y a p r z y p r a
w d z i w e y n a u c e t w o i e y . A c o z g d y t a k c i r p i e c c h e e t a s w i e
t a a w i e l m o z n a r e k a t w o i a a z d o c z a s u s w e g o .

Sluchaycie daley co thu Pan do k a z d e g o p r z e l o z o n e g o
t o s c i o l a s w e g o / a l b o t e z d o m u s w e g o w l a s n e g o w s t a z o
w a c r a c y l / I z c h o c i a s i p r a c u i e s i w s p r a w a c h m o i c h / i z
c h o c i a y w y r w a s i s t h a t e c z n i e c i r p l i w o s c i s w o i c h / a l e s o d s
m i e n i l w s o b i e o n e m i l o s c p i r w s z a s w o i e . T u s i e i n z d o t e z
g o s t o s u i a o n y s t o w a P a n t a s w i e t e g o : I z c h o c i a r b y k t o
m i a l t a k a w i a r e i z b y g o r a m k a z a l p r z e s t e p o w a c n a m i e j
s c a n a m e / a m i l o s c i w i e r n e y n i e m a p r z e c i w k o b l i z n i e m u
s w e m u / t e z

swet
cy/ k
ston
go z
wac
thu
nas/
bedz
sci p

A
i

D

wy
de/

go/

izes
y ia

Du
ciez
jest

T
sied
a vp
nieg
mni

swoemu/ tedy taka wiara jest tylko glos miedzi brzałaia-
cy/ ktory glos zadnego pożytku nie czyni. A w tychże dwu Matt. xxv.
stowach wszytek sie zakon zamknal/ miłowac Pána swo-
go ze wszytkich sił swoich/ á bliźniego swego tak też mito-
wać/ iżbyś mu wszytkiego życzył iáko sam sobie. A przeto
thu Pan opowiedac álbo wskázowac raczy do káždego z
nas/ iż chce wszytko wdziecznie przyjmowac od nas/ iesli
bedziemy skádecznie chowac á nigdy nie odmieniać mito-
ści przeciwko bliźnim swoim.

A tu inż o wyznaniu á o pokucie kazanie ip.
iákiego Pan od nas potrzebować raczy.

PSpomniś tedy sobie skádes wypadł/ á
czyń pokute/ á wday sie w pierwsze sprá-
wy twoie. Bo iesli tak nie bedzie/ pretkoć przy-
de/ y wzrusze swiecznik twoy z mieyszcá swe-
go/ iesli sie nie vznaś. A wszákoż to ieszcze masz
iżes sobie omierzył sprawy Nikoláitow/ ktore
y iam sobie omierzył. Kto ma vszy/ sluchay/ co
Such swiety mowi do kósciolow. A kto zwy-
cieży temu dam iesć z drzewá żywotá/ ktore
jest w posrzedku Kráiu Boga moiego.

Tu sie przypátruy á przysluchaway dziwnemu miłos-
sierdziu Pánstiemu/ iáko on wedle obietnic swoich czeka Vpominá
nie pánstie
grzesznie
tow.
á vpomina káždego/ áby sie vznał/ áby sie náwrócił do
niego/ á nie wnet áby go sadził/ gdzie tu mowic raczy: po-
mniś iżes vpadł/ á czyn pokute. O moy mily Pánie przy-
dayże ieszcze

Rozprawa ix.

daże ieś eśe tu temu swemu wdzicznemu vpominaniu
serce thakowe/ aby sie vznakosy nawróciło sie tu tobie/ a
szukalo swietego miłosierdzia twoiego.

I Coż dalej czynić moy miły Pánie w tym swietym vpo
minaniu twoim? Albo słuchay swietey rady iego: Tę
wróć sie do pierwszych uczynków twoich/ a czyn pokutę.

Co jest czy
nić pokutę

Tu już nie trzeba wielkich disputacy/ co ma czynić niedza
ny a wpadły szłowiek/ vznakosy grzech swoy a wpadek
swoy. Już tu Pan nie mowi już szody/ biegay po koscie
lech/ zakupuy odpusty/ ale nawróć sie do pierwszych spraw
swoich a czyn pokutę. A coż to czynić pokutę moy miły
Pánie? Rozpamięć sobie rozliczność dobrodziejstwa a
miłosierdzia Pánstiego/ rozmyślić sobie strach a srogość
obietnic iego/ ktore na rozlicznych miejscach nieomylnie
grzesznikom obiecal/ y zawsze ie wypełniał. Jáko y thu
wneth vstysyś co powiada kosciołowi temu: Ji iesli sie
nie vznak/ przyde nicie nie mieścić a/ a wzrusze z miejsca
swego świecznik twoy. A vznakosy ten strach y to dobro
dziejstwo/ vznakosy też że sie obładził/ albo za fałszywa
nauka/ albo za rozlicznemi ludźstwy swiáthá tego/ ná
wróć sie zaśie do pierwszych spraw twoich/ a thy omylnos
ści twoie a vniesienie twoie niechayci wneth omierzenie/ a
stań mocno vznakosy wola Pána swego przy swietey ná
uce iego/ a przy nieomylnym vpominaniu iego.

I Bo áczbyś już inego vpominania nie miał s pismá s.
tedy to już po thy czas na rozlicznych miejscach oczyń
swemi widzisz/ co thu Pan chemu kosciołowi albo nam
wsytkim powiadać raczy: Ji iesli sie nie nawróciś/ przy
de rychło a wzrusze świecznik twoy z miejsca swego. O
wszechmogacy Pánie iákieś to są nieomylnie dekreta two
ie. Jáko y ono w on czas powiedział Salomonowi gdy

mu odda

mu
stren
la n
Ale
mie
bien
nád
wie
tch/
wie
rym
deg
dek
I A
mi
co a
Pán
łosi
dno
seg
co z
myl
Pán
Pán
złot
I A
sob
ná t
li z
ści
tác.

mu oddawał on kościot dziwnym á niewymysłonem ko-
stem zbudowany: Ji póki tu ná tym miyscu będzie wo-
la moia/ poty oczy moje beda nád miyscem nád thym.
Ale skoro z miyscá tego wystapi wola moia/ ttedy iá y
miysce to/ y lud ten/ y ciebie krolá dam ná tákie pohá-
nienie/ ze ci co pozosthána beda nárzekác á dziwowác sie
nád miyscem nád tym. Pátrzaýze teraz oczymá swemi/
wiele Pan nád tátkemi miyscy wypelnił dekrétow swo-
ich/ ktorzy niechcieli dbác ná swieta wola á ná postáno-
wienie iego. Jáko y ten nedzny kościot Epheziński/ o kto-
rym sie teraz rozminká dzieie/ iáko vpádl swiecinik ká-
dego z miyscá swoiago/ á iáko sie nád nimi pelnia frogie
dekrétá Pánstie.

J A iesli sie to dzieie nád ták zacnem i kościoty á ták zacne
mi narody/ co ty s soba masz pomyslić nedzna dziwno-
co á nieczemne bloto/ czo iáko proch leýs przed nogámi
Pánstie/ iesli sie nie náwrócisz á nie vcieczesz sie do mi-
łosierdzia iego swietego. Gdyz tu slyszysz iz tu Pan nie ie-
dno do kościotow wola ta traba swoia/ ále do namni-
ego z nas/ gdyz tu dokládác raczy: Kto ma vsy sluchay
co Duch swiety mowi do kościotow. Juz thu masz nice-
mylnego postá gdyz slyszysz iz nie kto inшы ále sam Duch
Pánstie wola á vpomina nas/ ábychmy sie náwrócili do
Pána á do pástierzá á dobrodzieia swego/ powstawшы ze
złostí swóich.

J A wsátoz tu ieszcze Pan ciešy káždego rákiego/ ktorzy by
sobie omierzil spráwy Nikoláitow. O czym iz tám będzie
ná dole sýrsha rozminká w kazániu dwunástym/ co to by-
li zá Nikoláitowie álbó spráwy ich/ tu sie ná ten czas opu-
šcić musi/ tám sobie káždy naydzie ktho będzie chciál cý-
tác. Ale iákoš tu slyšat frogie przegroški kthoby odstapil
od Pána

17. Kro. 12.

Jesli pan
farze kros
lešhwa á
což my rže
cýmy.

Kosprawa ir.

ob Páná tego/ ob woley y ob náuky tego/ iž ch: do grun-
 tu w ywrocic y mieysce každego/ y iego samého. A tak stu-
 chay za náwrocenie každého miłosciwoy obietnice iego:
 Jž kto zwoycieży dam mu iesc z drzewa żywota w ránu Bo-
 gá moiego. A gdieš ten ray moy mily Pánice? wšak on
 coš go byl Adamowi oddat skázon potopem/ á niht sie
 go dopytác nie može/ iužiby y ono drzewo sprochniáto/
 ktoregoš mu byl zákazal. Oto maš ray Páná twego/ kto-
 ry byl y totrowi ná Przyju obiecal/ přestápienie s thego
 nedžnego žywota do žywota wiečného/ gdie iuž tam iá-
 ko Salomon piše/ žádného sie takiego nie dočnie żadne
 niebespieczeństwo sinierci/ iedno iuž thám každý ma byc
 iáko Anyot Boży/ cžekáiac zaptáthy wiečney swoicy á z
 martwywstánia swego. Otož tam maš drzewo żywota
 wiečného Páná Jezusa Kristusa pána á zbáwiciela swe-
 go/ s ktore° iuž/ iesli zwoycieżyš/ iákoč tu powiádác raczy/
 pokušy á omylnosci swiátá tego/ á nie daš sie odwieśc od-
 nie°/ bedzieš pożywat owocu onych wdziecznych zaslug
 y obietnic iego/ ktore tobie spráwił w cžlowiečensthwie
 swoim v Boštwá swego spolecžného z Bogiem Dycem
 swoim. Bo gdiekolwiek sie on umža przed Bogiem oy-
 cem swoim/ wšytko to cžynic raczy s strany cžlowiečen-
 stwa swego. Jáko y w on čas gdy ie wznosił moca Bo-
 šthwa swego ná wyšokosci niebieskie bez každcy pomocy/
 tedy také o tym mowil: Jž ide do oycá swego y do Bo-
 gá swego. A to wšytko mowil s strany cžlowiečenstwa
 swoyego.

Ray gdie
iž.

Matth. x.
y xxij.

Drzewo ży-
wota wie-
čného
Kristus.

Matth. ix.

A tu sie iuž pocžyna drugie poselstwo/ ktore
 Pan roškazal opowiedziec kosciołowi Smier-
 neńskiemu/ co sie sciaga/ tak iáko chmy slyšeli/
 y do wšy-

y do wšytkich wierných Pánských.

A to będzie Hošpráva r.

Alyotowi kósciolá Smírneńského tak ná
piš: Toč kázal powiedziec Pan ktery iest/
pirwšy y oštáteczniešy/ y kthory byl vmárt/
ále iest zášie žyw: Žnam dobrze špráwy twoie/
y vdreczenie/ y vboštvo twoie/ áles šie inž sšat
bogátym: y žnam tež y blůžnirštvo oných ktho=
rzy šie miánnia býc žydmí/ á nie ša/ ále ša bo=
žnica šátáňška. Tych šie thy nic nie boy y tego
co čirpiec máš. Abowiem oto čžárt pošle nie=
ktore z was do wíezienia ábyšcie byli pokuše=
ni/ y będziecie miec vdreczenie přez dni dzye=
šieć. A tak badž wierným až do šmierci/ á ia to
bie dam kórone žywotá. Kto má všy/ šluhay
co Duch šwiety mowi do kósciolow: á ktho žwy
čiežy nie będzie nic obrážon od šmierci wtorej.

JTu iáko y pirwey Pan náš ožywa šie býc práwym Bo
giem/ gđzie mowieráczy: Jáť iestš pirwšy y oštátecz=
niešy. Nie žápomíná thež wšpomínáć y čšlowiečienšt=
wá šwego/ došládáć tego/ Ji byl vmárt ále zášie žyw.
Tež iáko y pirwey opowíádá mošnosť wíádomość Bo
štrwá šwego/ gđzie powíádáć ráczy: Ji žnam dobrze šprá=
wy twoie. Čžego žadny močarz áni žaden medžec powie
dzie

Kosprawa r.

bzieć ani sie tym pochłubić może/ aby kto miał znać my-
śli a sprawy tajemne ciłowicką niedzegno/ iako sie niekto-
rzy do thego wspinają/ iakoby chcieli wiedzieć sprawy
swiata wszytkiego.

I Coz do tego koscioła ten pirowy y ostateczniejszy rostk
zowac raczy: Oto sluchay: Ji otom ia zrozumial sprá-
wy twoie y vdręzenie y vbostwo twoie/ ales sie estal bo-
gaty. Jakoż to ma być moy mily Panie/ być w vdręce-
niu/ y być w vboście/ a przedsie być bogatym. To zebra-
nie albo ten koscioł Smirneński był wielekroć o dnieprzy-
aciot frogich na koniecy od Rzymian złupion/ znedzon y
vdręcion/ thak iako o tym historie syroko swiadeża/ a ni-
gdy sie przedsie nie odwiódt od státeczności swojej.

I Sluchayże co tu Pan w tej státeczności nawieczey po-
chwalac temu tho kosciołowi raczy: Jsem znal vdręcze-
nie y vbostwo twoie. O wielkasz to pokuśa a wielki to sto-
pien do odmienności myśli státeczney vbostwo a vdręce-
nie. Tá státeczność sprawila to Jopowi swietemu że pan
dal o nim swiadectwo/ ijem znalazł meżá wedle serczá
mego. Tá státeczność sprawila to Pawłowi iż o nim po-
wiedal Pan/ że to iest sad wybrány tajemnic moich. Tá
státeczność wystawila Janá Krzyciciela że Pan o nim dal
to wyznanie/ że náden nie powstal wiecszy miedzy synmi
ciłowieczemi.

Dzielo. ix.

Matth. xi.

Wto iest bo-
gaty v pá-
ná.

I Jako oto y tu sluchay co Pan iasnie tu tej státeczności
thu wystawiac raczy: Ji chociaz vdręcion y zubożon/ a
przedsie bogaty. Tho iest/ w tymes bogaty/ ijes przedsie
nie odmienil státeczności swojej. O wielkiesz to skárby a
niezmierzzone to bogactwo moy mily Panie/ komu ty tho
serce das/ iż on ani w przesladowaniu/ ani w nedzy/ ani w
iadnym vpadku nie odstapi od ciebie. Abowiem iuz tho
pewna

ná Obiáwienie. Káp. iij.

pewna rzecz/ iż kto chodź pod sprawa á pod obrona Pa List 22.
 ná tego/ wiele posiadt. Stárbow swiáthá tego. Już žádný
 krol ani mocarz temu nigdy sílen býc nie móže. Już mu
 stáwicznie brzmiá w všoch stowá ony wdzięczne Pán-
 stie: Nie stáray sie thy nie moy mity synacisku ni očí/ á zas-
 wietsey wagi sa ptáskowie niebiescy/ álbo tráctki pol-
 ne niží ty/ á všdy widziš iáko sa pięknie przyodziane ode Matth. vi.
 mnie. Już slyšys od Dawida: Jš blago stáwiony to kto
 dufa Pánu swemu/ iúž bogáctwo y kázda počétiwošć be-
 dzie rozšyřzona w domu tego. A by wiecey nic inšiego nie
 slyšal/ iedno to co oto y tu Pánnáš kázdemu tákiemu o- psal. Cxi.
 biecowác raczy/ iż mu chce dáć korone žywotá. A powiá-
 da/ iż nigdy nýe bedžye obrázon od smýrci wyecžney. O
 wielkies to bogáctwa/ o wielkies to stárby moy mity Pá-
 nie/ tylko ráč dáć tho státe serce/ á bychmy nigdy w žad-
 nym xcisku ani w žádnym niebespiečienstwie nie odšpo- To test stá-
ry koscioł.
 wáli od ciebie Páná swóiego.
 J Sluchayže co tu dáley Pán w tey státecžnošći temu to
 kosciołowi pochwalác raczy: Žes tež nic nie dbáť o ony co
 sie czynia žydy/ á nie sa/ ále sa božnica kátánska/ thych sie
 nie nie boý. Tu pod tym přezwistiem žydowskim figuru-
 ie Pán ty ktorzy sie stárožytých spraw á wstaw iego swie-
 tých y Prorockich y Apostolškich dzieřeli/ á od nich nie
 odšpowáli. A ty zowie božnica kátánska/ ktorzy pod ta-
 postáwká á rzekomo pod prawda šežyrego stowá Bož-
 go/ budowáli šobie božnice kátánskie według wymyštow
 swoich á według wynaláškow swiáta tego. O moy mity
 Pánie byš teraz požřal ná swiát miłosierčnym okiem swo-
 im/ wiele byš božnic ználazł/ ktorzy odstąpili od stárožy-
 ney swietej á nieodmíenney woley y náuki twoiey. A pod
 figura tego stárožynego náboženstwa y postánowienia
 twego

Kosprawa. r.

two srodze a rozlicznie przesladuia wiernie owieczki two-
G Stuchayze tu pociechy swoje/ co Pan do takiego (ie.
 kazdego wiernego swego mowic raczy/ ktorzy sie nie da-
 wa wwieść żadnym strachem. tych bożnic satan'skich: **J**
 sie ty tych nie bo/ abowiem otho ciart bedzie po stan
 iz niektore z was posle do ciemnic/ abyście byli pokuszeni.
 Strach a boiazn to iest przyrodzona rzecz kazdemu czło-
 wiekowi/ ale kto sobie wspomnienie na thakiego mocarza.
 a na thakiego krola przed ktorzym drzy niebo y ziemia/ a
 wspomnienie sobie ty slowa ktore thu styszy/ Ty sie nie nie
 bo/ o iuz żaden strach ani żadna śmierciemu strasna nie
 bedzie. **A**zaś Daniel nie siedziat miedzy lwy: **a**zaś trzy
 oni nie siedzieli w piecu ognistym: **a**zaś Apostołowie nie
 wychodzili z okrutnych a twardych tarasow: **a**zaś przod-
 kowie nasy nie sli przez stogosci morskie: **a**zaś sie im mu-
 ry same nie obalaly. **A** iakoz sie tu lekac: a iakoz sie tu trwo-
 zyc: gdy tak mozny krol wola do vsu twoich/ iz sie przeda-
 sie ty nie nie bo/ w imie swiete moie.

Czart Prot
 Ki czas ma
 spokusa
 mi swemi.

J A iesliby na cie taki wpadek/ smutek/ wiezienie/ albo i
 kie przesladowanie przypadlo/ ato stuchay co tu Pan do
 ciebie mowi/ iz tego satanowi dopuscza do malego czas-
 su/ abys byl pokuszon. **B**o stysysz iz tu Pan powiada/ nie
 do dziesieci lath/ ani do dziesieci Miesieci / ale do dzies-
 siaci dni/ znamionuiac tobie krotki czas tego pokuszenia
 twego/ a iz on pretko zasie/ gdy cie pozna byc w stateczno-
 sci twoiej/ przypadnie na ratunek tobie. **A** tez thu nie po-
 wieda Pan/ abj ten seogi waz a to ksiazce swiata tego mial
 miec moc nad dusza albo nad ciałem twoim/ ale powia-
 da iz was bedzie wprawowat do ciemnic/ do przeslado-
 wania/ aby byla pokusona statec wasza. **A** thuby rzekl
 kto: **A** wsakos nam powiadal moy mily Panie/ iz ksiazce
 tego swia-

tego swiátá zwiazané jest/ á we mnie nie moze nic. Thoe
jest niec milná prawda iž sam nie moze nic/ ále z dopuše Jan w rē.
czemia Pánstieho wzburza instrumentá á zle naczynie te
go swiátá/ ták iáko wzburzał ná Jopá swietego/ áby by
lá pokuřona oná swieca á nieotmienna státecnořć iego.
Ale iáko mu sie to řowito nágradzilo/ kto o tym czyta mo
že sie wtěřyc/ bo každý wierny tkaže sie tego meomylnie
nádziwác može.

I Al co ieřeže ktemu dáley thu Pan powiedác raczy Au- Co ieře dru
chay: Iž mu dá korone žywotá á nie rmrze řmiercia dru- ga řmierć.
ga. Iuž rozumieř co to ieře koroná žywotá/ á iákie řárby
á iákie bogáctwá ony wiecejne zamytáia sie w tey obiceni
cy Pánsti. y. Ale iž thu Pan powiedác raczy/ iž nie rmrze
řmiercia druga: Puřwřa řmierć ieře g dzie y lto sám ciás
to rmierea/ á duřá předsie žywa z řtánie. Ale to nie row
no okrućnieřřa/ g dzie powřtawřř s ta duřa y s tym ciás
tem/ ták iáko wierzy my y wyznawámy/ kto muři potym
rmrže řmiercia druga/ to ieře/ onym řrogiem řkázánie m
á řrogiem dekretem ná wiecejne pothepienie řwoie/ čzego
raci řřřechmogáczy Dánie vchowác každý wiernego
řwego. A iátož sie ty mář lekáć tego mizerneho á krotieř
go přeřřadowánie swiátá tego/ g dyř řřřřřř iž tego krot
ti ciás má być/ g dyř wieřř iž Pan twoy nie tobie nie emie
řta ná rářowánie twoe/ g dyř teř peronie wieřř/ iáko thu
řřřřřř/ iákie pociechy á zapláty zá to tobie obiecowáć ra
ciy.

¶ Tu iuž čwarte pořelřřwo do čwartego řo
řciotá/ řibory byl řzečeny Pergámeřřř/ áby
sie řřřegł bořnice řátáňřřř.

¶ A to ieře řeřřřřřř řř.

Nużołowi Pergámeńskiego Kościoła thak
 napisz: Toć kazał powiedzieć Pan Który
 ma miecz osthry y ná obie stroniesieka cy: Jz ia
 wiem sprawy twoie/ y wiem gdzie mieśkaś/
 ábowiem thám gdzie iesth stholec stánski/ á
 przed sie stoisz przy imieniu moim/ á nie záprza
 łes sie wiary moiey. A nawiecey w ty czasy gdi
 tám był Antipás wierny slugá moy/ y thámże
 zábit v was/ tám gdzie iest mieśkanie czárto
 wskie.

*Tá iakley
 pieczy v
 pána wier
 ni.*

J Pergámeński ten Kościół był w Aziey w mieście tym sł
 wnym y wielkim/ á działo sie tho zá Domicianá Cesarzá
 onego okrutniká Który środze prześladował Krześcianst
 wo/ y tám ná ten czas iuz był od niego ten sprawca iegoś
 Który mordował Krześciany/ y tego Antypasá świętego
 człowieka á wyznawáczą prawdziwego wiary świętey
 Krześcianskiey dáł był w ten czas zamordowác/ Ktorego
 wiara á stateczność teraz sam Pan wspominać raczy.

A tu sie przypátruy ná iakley są pieczy wierni Pánscy/ iá
 ko ie wspominać y wystawiać raczy/ bo powieđa wierni
 moi/ y gdzie im gospody zápisule/ bo w Księgach wiecne
 go żywota. A tym sie każdy wierny cieszyć ma/ Który mo
 cno stoi przy wyznaniu wiary y imienia tak sławnego pá
 ná swego/ wiedzac że zá máły czas wciępienia swego iá
 kie są zapláty v niego/ y ná iakley pieczy ma ten Pan swo
 y. **Matth. x.** ie wiernie/ y iáko sie pelnia ony słowá tego: Jz kto mie wy
 zna przed ludźmi/ wyznam go ia też niedomylnie przed ba
 giem Oycem swoim.

J Thu iuz dáley iáko y w iných listech pan wspemínáć
 raczy/ kto me wi á to kęge me wi/ y przez tego to poselst-
 wo posyláć raczy. Aleš sie ná pírwšých miesščach inemi
 rytuly názwáć raczy/ iáko gdy mowit iam jest pírwšy
 y ošlátecjněšy/ kthorym byl x márt álem żyw ná wíetš/
 okázniac w tym/ ták iáko sie wysššey wspomínáto/ Bo-
 stwo y cšlo wíeczeństwo swoje. Aleč iuz tu teraz dokláda
 šrogošć y pemšty swoie/ gdje wystawíwšy wierne swo-
 ie powieda/ iž ná niewierníky ná tby ktorzy miesškáa w
 kóšciele šátánskim má mieč oštry y ná obie stronie sika-
 cy. A což to zá mieč moy mily Pánice/ á ktož cie kiedy wi-
 dáł s tym miečem zá żywothá twego/ á záješ nie mowit Mieč pán
 Piotrowi/ kto miečem woíuie miečá wšywa? Oto máš šti.
 mieč oštry á ná obie stronie sika cy Pána tego/ šrogie de-
 kretá á wyroki ktore p echedza z x št swiętych iego ná nies-
 wierníky á ná sprzecíwníky iego/ kthore též písmo ná dru-
 gím miesšču zowie mtorcem ogníšým przerwááacým oš Már. xxiij.
 pokí. O šrogiš to mieč á šrogie sicezenie iego/ gdje to iá-
 šnie widzimy y tu zá żywote w swoich/ šedno iž o to dbáć/
 álbo sie przypátrowáć temu álbo nie šimím y/ álbo nie ro-
 mím y/ álbo grzech z obietnic Pánštech zášlepíł ošy náše
 iáko wiele ten mieč broš/ siceže á mordue sprzecíwníky w
 Pánštech/ áč ie do času zachéw ywa w pokóšú/ á chowa-
 gi mášto bíčá dla wierných swoich/ ále vřáží mi kthores-
 go iešli bylo kiedy dobre dokončenie iego/ álbo iešli sie kie-
 dy w nabytíu iego rozrádowáto pote m štvo iego. Tym-
 á to mieč m gřoží Pan každemu sprzecíwníku wi šwemu
 przez Pawla swiętego/ iž bedzie p erázon drčem x št swię-
 tých iego. A temu mieče wí áni sie obreníč/ áni před nim Tess. ij.
 rchylie žaden sie niewierník nie može. A což gdy před sie
 w tym drzemím y á nie možemy sie obudzić/ á zášlepíone
 ša ošy

Rozprawa. 11.

śa ocy n. i se z. i w. y. s. t. e. p. k. i. n. i. s. e. / á nie lekamy sie nic ták sro-
giego mieczá Pánstkiego / dáleko nam srofszý led. á kordzik
przytepiiony swiatá tego / ktory nam nigdy nie zástódzić
nie moze przed tym srogim mieczem Pána n. i. s. e. g. o.

Pan nie
przepuszcza
gdzie pán-
nie śatan

Pátrząyże co dáleý Pan wspominać raczy: Wiemci ia-
gdzie miekasz / ábowiem tám gdzie iest stolec śatanstki / á
przedśies pilen wiary y imienia moiego. Przypátrząyże sie
tu dwoieý rzeczy / iedná iż Pan wśedy tám napłinięszy s-
tym mieczem srogim swoim mieyscá tego / gdzie iest sto-
lec śatanstki. A by ktho chciał wycytać ony Achaby / ony
Saul / ony wśytki krole / ktorzy gdzieś sie kolwiek wdali
zástolica śatanstka / iáka o nich Pan záwidy piecía miec-
ra czył / á iáko ie mordował á woiował tym mieczem sro-
gim swoim. A ták niechay sie nie nie chlubi. á nie cieśy za-
dne nastawnieýse mieysce / żadnym ścieściciem swoim / za-
dnym dostoiensctwem swoim / czekać Pan do cíasu / aby
sie pełnity stow. á y obietnice iego. Wdzieczneć thej byto v
niego miásth Jeruzalem iego / kthore swym własným
zwat / nad ktorym byto wst. wicjinie swiete oko iego / á sto-
ro post. áwít śatan w nim stolec swoy / o wnet Pan nie zást-
mieśkal n. i. z. burzenie y miásth onego / y tego nowego kśia-
żecia iego / gdyż go mierzi káždy towarzyszy kthoby sie chciał
wdáw. áć w spráwy álbo w wrzedy iego / ktore iemu ani śa
przystoýne / ani śa poruczone. O nie zámieśka then srogi
miec. n. á zátrocenie káždego tákiego / áć Pan czeka do cías-
su / ták iáko to ná wielu mieysc. ách obiecáć raczyt / áż sie li-
cjb. á wypelni wiernych á przebránych iego.

Wiernym
iákie śa o-
bietnice
Pánstkie.

Druhá rzecz iest / iż tu Pan przypomináć raczy: Ji ty be-
dac ná tym mieyscu gdzie śatan kroluie nie záminniales
wiary swoieý y imienia moiego. Thuc do tych Pan wola
kto zwycięży á wytrwa srogosć á nawálnosć burzliwe te
go swiat.

go swiata/ iákiemi dostoiénstwy/ iákiemi błogosłáwién-
stwy chce w błogosłáwić y ozdobić káżdego tákiego swego
wiernego. Jáko y tu wspominać raczy tego Antypála me-
czenniká na ten czas swóiego swietego. Ażas on nie oby-
cuie dáć káždemu tákemu/ ták iáko chmy slyšeli/ korony
żywotá wiecznego. Ażas mu nie obiecuie dáć omoczow z
drzewá wiecznie żywiacego. Ażas go nie obiecuie naśycić
mánną tháiemnic swoich. Ażas go nie obiecuie wysta-
wić przed Bogiem Gyczem swoim. Ażas go nie zowie
bráćistiem swoim/ owieczká swojá/ kthora chce nápisáć
wiecznie w księgi żywotá swóiego. O niedzny niewierniku
przeciś sie nie wciékaś do thák w dziecinych obietnic Pána
swóiego od tey stolice śátáńskiey/ á przeciś sie nie lekaś te-
go mieczá ostrego á ná obie strony sietacego/ ktorýmci os-
to ten Pan prawdziwy á nieomylny w obietnicach swo-
ich wstáwiecznie grozi/ á tuż gi dzierży nád głowá twojá/ iż
áni wzwieś rychtoli gi spuścić má. Ale cie tho pewnie os-
mináć nie może/ gdyż tho Pan pewny iest w obietnicach
swoich. A toć iest doświádszenie swietych/ á toć iest próbá
wszytkich wiernych ieo/ ktorzy od niego nie odstepuia mie-
skáiac w opánowaniu człontow śátáńskich. Boć kto sie
dzi zá oponámi nigdy sie ták vbrukać nie może/ iáko ktho
siedzi w dymie w kopcii/ bo sie záwždy rychley vbruka
káždy miedzy weglarzmi niżli miedzy háwtarzmi.

Bo slyšyś iáko Pan temu kósciolowi swemu wstázowác
raczy: Jies sie nie záprzał wiáry moiey á mocno sthoiś
przy imieniu moim. O wieleś nas co wołamy zá nim pá-
nie Pánie/ ále chmy dáleko od woley iego. O wieleś nas co
widzimy slyšymy ledwe iż pálcý nie dorykamy swiethéy
prawdy iego/ y mowiemy iáwnie/ prawdać iest iżby ták
być miáło/ ále coż chceś kiedy iż z wyuczay iest ták z daw-
na wniez

Jáko páná
wyznáwáć

Kosprawa xi.

na wniesiony/ a k woli niedznemu swiata tego pochlebstwu/ a k woli nakłania mizernego brzucha swego odstepujemy a przymy sie imienia Pánstiego. A iescie co iest nas frosfego/ i nas żaden strach ani groza nie docista do tego ieszcze nie siedzimy okolo stolice sáatánstiey ktora thu Pan wspominać raczy/ ktora mordowala swiete iego. O froszgi mieczu iakoz sie ty nie wrwiesz a nie posieciesz tych kthorzzy dobrowolnie a bez wšego przymuszenia/ iedno s pochlebstwa a k woli niedznemu brzuchowi swemu a marney chlubie swoiey przs sie iawnie Pána tego/ widzac iawonie a styfac swieta wola iego/ y nápoly ia wyznawac iacz wiernemi iego. Ale iako tu Pan powiada malo wysfsey/ Jz wierz miżec nie omieſtam/ a przypadnec rychloná cie/ iesli nie bedziesz czynil potuty/ a nie przydziesz do wznania pirowšego swego.

Kto sie páná przy.

J Bo iako styfysz iż nie tylko nie przec sie imienia Pánstiego/ ale y iawnie ie wyznawac/ iestechny porwinni w nas wietšym przeciwnieſtwie tej stolice sáatánstiey/ gdzie tu Pan przypominac raczy: Jz nie tylko abyś sie nie záprzał wiatry moiey/ ale mocno dzierzysz/ to iest/ wyznawasz imie swiete moie. O bychmy sie obaczali iż wiecey nas co idziemy s Piotrem w tym wyznawaniu nášym/ gdy zá niedznym strachem niewieſciem powiedzial/ iż ani ia znam tego Krystusa/ acz zá nim chodzil z daleka. Takie y my chodzimy zá nim z daleka/ rzkomo tu o nim wyznawamy náſe wiadomoſci/ a iako ſtoro ná nas náſtapi bożnicza sáatánſka/ ali my wcielamy/ ali kłekamy thám gdzie nie kłekac/ ali biegamy thám gdzie nie biegac/ ali sie kłaniamy tam gdzie sie nie kłaniac/ a to ná nas żadny czeł nie wola iako zá Piotrem wolano/ áto nie widzimy żadnych cektarow okolo siebie iako Piotr widzial. O niedznesh to iesth potatne

połatne wyznawanie naše Pána tego/ á wyšedšy ná iá=
sna álisci iáwnie á iásnie sie przymy swietego imienia ié=
go/ á iéšče ktemu dobrovolnie/ á k woli mizernemu the=
mu swiatu/ nie máiac żadnego przestráchu ná sobie. A iá=
kož ten miecz nima nas pomordowác/ A iákož tu reka stro=
ga Pánsta wyćirpieć bedzie moglá: iéšlšes Piotrem nya
bedziem plátác vžnavšy sie/ á volác o wspomozenie do
Pána tego.

A thou iuž dáley Pan opowiada kosciołowi
temu/ co mu sie tež do niego podobác nie miáło.

A to bedzie Rospráva xij.

Ne iž mam do ciebie niekthore rzeczy/ bo
wiem že thám maš miedzy soba niekthore
ktorzy dzierža náuke Báláámowe/ kthory rá=
dzil Báláákowi áby był pušcił pogoršenie
miedzy syny Izráelškie/ áby oni to iedli co by=
ło bálwánom ofiárowano/ á ižby sie byli scu=
dzóložyli: Tákže y ty maš ktorzy stoia przy ná=
uce Aštoláitow/ com ia sobie omierzil. A ták
obácž sie/ boć pewnie przyde prethko/ á beda
walczył z nimi mieczem vst swoich. A kto ma
všy/ sluchay co Duch swiety powiáda do ko=
sciołow: A ktho zwycieży dam mu iéšć mánnu
tháiemnie zákryta/ á dam mu kámién biaty/ á
ná kámieniu imie moie nowe nápisáne/ kto=
mu žaden nie zrozumie/ iedno ten komu bedžye
dano.

Kosprawa xij.

Tu Pan wskázowác raczy ku temu enotliwemu koscio-
lowi/ chociaż go doznał iż w przesławowaniu nie odsta-
pił wiary y imienia iego/ á wsákoż powiedác raczy: Jż
wždy mam k tobie nieco przyczyny/ iż sa między toba nie-
ktorzy ktorzy násláduia náuti Tykoláitow. A thu obác/í/
niechay będzie iákie chcezebranie nawiernieysze Pánu/ nie
może to być áby nie miało mieć między soba y tákich y o-
wákich ludzi. A wsákoż záwždy káskáwse oko páńskie nád-
nimi/ iż sie paráia á bawia okolo koscioła wiernego Pán-
skiego. Bo iáko tu słyšymy głos Páński ku temu kscioło-
wi swoiemu/ iż mowi/ mam iednáť ku tobie nieczó przy-
czyny. Nie ižby to bylá rzecz rowna/ tháť iáko v słyšymy/
spráwá tych Tykoláitow/ ále iž sie wždy paráli między
wiernemi Páńskimi/ nie s táka przedsie srogoscia iáko by
być miało Pan y tu ich wspomínác raczy/ y ten ich wyste-
pek v wázác raczy.

**Náuka 27.
Koláitow.**

**119. 2703.
w xij.**

Abowiem ty ktore tu wspomínác Pan raczy/ ktorzy bez-
dacz między zebraniem wiernym Páńskim vnošili sie zá
náuka tych to Tykoláitow. A co to bylá zá náuka/ oto sły-
šyš iáko ia tu sam Pan wykládác raczy: Jż bylá podobna
ku náuce Bálaámowey. Abowiem táť historia swiádszy
o tey spráwie Bálaámowey: Gdy iuż byli przesli przod-
kowie nášy przez púsćza z Egiptu/ á iž iuż przychodzili
ná ony mieysca obiecáne od Pána/ ktore im miał dáć po-
siestć z obietnice swojey/ thedy sie był wielki strách wšczęť
między onemi krolmi y między onymi narody/ ná ktorich
grunty iuż byli weszli przodkowie nášy. Bálaák był teź ie-
den krol z onych krolow/ widzac strách y wielkość ludu
onego/ postat dáry wielkie temu to Bálaáamowi/ áby był
przyšedł do niego/ á przeklat álbo ztorzeczył ludowi one-
mu. Potym sie táť nárádžil on krol/ iž ich ni czym innym v-
chodźć nie

chodząc nie miał/ iedno iż dopuścić chodzić thym białym
głowam wolnym do woyska ich/ gdy im ius nie śmiał zto
rzeczyć on Balaám czarłokszesnik/ thedy ony niewiasthy
zwiodły wiele onych z narodu żydowskiego i przystąpiły
do bogów ich/ y iedli z nimi chleby białwanom ofiarowa
ne/ z namow á s pochlebstwá białych głow onych. Thát
iż pothym pan rozkázował Mojszowi/ áby kázal być á
mordować białwochwálce y występniki ony/ że ich zgine
to czterý á dwádzieścia tysiecy z rozkázania Pánstie z na
rodu Izráelskiego. A ták táż rownie byłá náuka tych Ty
koláitow/ ktorzy ácz byli między wiernemi Pánstiem/ á
le białwochwálstwo á ten grzech swowolny w lekkiey to
wadze było v nich/ á śnádnie sie dáli wwodzić/ ták iáko y
przodkowie násy/ od státhečnosti á od powinowáctwá
swoiego.

Támserxv.

J pátrzaýe moy miły brácie/ iesliby też theraz nie mogli
pan náś nápisáć do nas y do koscíotow násyich: Jż mam
do was krzywde/ iż násláduiecie zwyczáiow á náuki Ty
koláitow. Azás tego iáwnie nie widzimy/ y śnádz pocze
ści y písmem sátesném potwirdzone ty rzeczy być styśy
my/ iż thát zelżona iest spráwá małżeństvá swietego/ iż
śnádz to zá práwo niektorzy sobie máia/ Jż lepiey iest mie
śláć s swowolná niewiástá á niżli z żoná pocziwá. Jżás
sie ich wiele ktemu nie wniósłó zá iáwnym białwochwál
stwem/ ná ktore iáwnie á iásnie pátrza oczy náše. Acz oni
powiádáia iż to czynia w dobry obyczáj a pod figura ná
bożeństvá. Ale pátrzaýmy iedno iesli to nábożeństwo iest
álbo sie zgádzá z wólá Pánstá/ álbo iesli pan wfedy nye
hámbi á nie przeklína tákiego nábożeństvá/ ták sám przez
wstá swoje/ iáko y z dáwná przez Proroki y przez Apósto
ły swoje. Onedzny Tykoláito słucháý á słucháý iáko tu
pan wola

W násyich
Koscíelech
wiele zniko
láitow.

Kosprawa rŭ.

Pan wolana cie strášliwym glosẽm swoim: Jesli sie nie obaczysz oto przyde pretko á bede walczył s toba mieczẽm wst swoich. Izajes nie słyszał iáki tho iest miecz/ bo o nim powiáda iż iest ostrý ná obie rece siekacy. Izas nie słyszał iáko ten miecz inż pomordował wiele thákich niewierních kow páńskich. Izas nie słyszał iż nigdy od wiekow to za dnemu narodowi áni z osobná žádnemu cztowiekowi nie bylo odpuszceno. Ale tho przedsie v nas nic/ lepiet iesth nam isc za nedznym swiátem á za mizernemi vstáwami á wynyfky iego/ ná ktore vsta páńskie zálobliwie wolaia/ á srodze przeklináia wšykty ty ktorzy przy nich stoia/ á ty iestczie wieccy ktorzy ie wymyslaia nád wola á nád pořtanowanie iego swiete.

Pan nie chce smierci grzesne go.
Eze. xxiii.
Mát. xviii.
Jan w vi.

Ale słuchay iáko ten miłosciwy Pan/ ták iáko záwždy zwytl/ y zá tymi nedzniki wola: Vznaycie sie. O moy mi ly Pánie toż ty niechceř smierci žádnego nanedznieshego cztowieka/ iedno áby sie vznał/ á náwrocił sie do ciebye/ á žyl s toba žywotem wiecznym. A nie tylko ábys wolał ná každego/ ále opuřciwřy dziewiećdzieřiat wiernych řukář iednego oblednika tákiego/ ábys go ználazł/ á wział go ná rámioná swoje. A wolař zá tha mizerna á obledna owca swoia/ áby poznáta glos twoy/ á náwroćta sie do ciebie. O nedzna owco á pářsywe zwirze/ iesli sie nie lekař tego mieczá strášliwego/ á iáko řysysz ná obie řtronie řekego. Oto cie niechay řuřa dobrodzieřřwá á obiernice páni tego/ ták iáko tu řysysz od niego/ gdie oto thá tu robie tu mowic řacy: Jř kto zwycieřy dam mu ieř mánne zářkřta/ y řámiem iářny ná řthorym bedie nápiřáne iá mie moie. Což tho iest zá mánná zářkřtha álbó tatemna moy mily Pánie: Ale to táčny wyřklad/ bo to řam ten miłosciwy Pan potym iářnie wylořžy řacył: Jam iest chleb žywy com

ná Obiáwienie Páp. ij.

List 28.

żywy com z niebá sstąpił. A kto mie pożywa/ żyw będzie
ná wieki/ nie tak iáko przodkowie nášy pożywali mánný
ná puścý/ á pomárli sa. Orož masz mánné zákrýta/ orož
masz chleb żywy žec sie sam podawa ten miłostíwy Pan
y ze wšytkiemí dobrodzieystwy y zasługami swemi.

Alle podobno tež rzeczemý/ iáko y oni żydowie ná puścý/
Ji lepiey nam bylo siedziec nád gárncy miesá w Egipcíe/
nižli ná tey puścý te mánné iesc. O ách niestotyš y nam
ci ty gárnce miesá smákuia tego mizerneho Egíptu omýl
nego swiátá tego. A dla tego márnego miesá/ á dla they
nedžney polewki odstepuicemy á odbiegamy od tey swies
tey Mánný zákrýtey/ nam hoynie z niebá zestáney/ to iest
od Paná á od dobrodzieia y od odkupiciela swego.

¶ Sluchayze coć iescze drugiego ten Pan obiecowáć ra
cý iesli go nie odstapiš w omýlnosciach á w tym záburze
niu swiátá te° y sálecžnych wymýstow iego: Ji mu dam
Kámién biaty ná ktorým będzie imie moie nowe nápisáne
Žwycšay ten byl v stárych ludzi/ iž gdy zá tím wychodził
dekreť táškráwy/ tedy gi pisano ná kámieniu biatým/ iž mu
tuž on wystepeł iego byl odpuszcžon. A kiedy žogo miáno
álbo ná sinierc álbo ná iáka pomiste skázác/ tedy dekreť pi
sano ná kámieniu czarným. Orož ten miłostíwy Pan słu
chay iákoć thu obiecuie dáć/ iesli cie znaydzie w sžhátości
swey/ kámién biaty/ á nie táki žcižby ná niem muáť nápi
sác dekreth že iuž sa thobie odpuszcžony grzechy twoie/ ále
chceć iescze ná nim nápisác imie swoie nieznátoime/ ktore
mu niht nie zrozumie/ iedno komu to będzie dano. O zná
toimeć iest imie twoie moy miły Pánie/ przed ktorým drży
y upada káždé koláno ziemské niebieské y piekielne/ Ale
což po thym kiedy my go nedžnicy áni znác áni go bacýć
nie umiemy/ áž komu tho będzie dano z tášti á z miłostí

g. Moř. xvi

Co to iestž

Kámién
biaty.

Philip. 4.

Rosprawa xiiij.

dzia twoiego swietego. A tak słuchaj niedzity Balaamie ro/ á występ s poszodku zlych zwyczaio w swoich á wys-
mystow swiatá tego/ á pros Pána tego/ aby cie tha mána
na swoia zakryta nášcié raczył/ á nápišá ci miłosć swojá á
láskáwoy dekret ná tym kámienu białym/ ižci iuz sa odpus-
szczone występki twoie/ á ižci by dal poznáć tho tájemne is-
mie swoie/ ktore nigdy iáwne á iásne nie moze byé nikos-
mu/ áž komu tho bedzie dano z láski áž miłosierdzia iego
swietego/ Amen.

A tu iuz bedzie poselstwo do koscioła Thy-
átiřskiego o báłwochwałstwie.

A to bedzie Rosprawa xiiij.

Anyołowi koscioła Tyáterińského tháť
nápiš: Toć kázal powiedzieć Syn Boży/
ktory ma oczy iáko plomień ognisty/ á ktore-
go nogi sa podobne ku mosiadzowi. Znam ia
spráwy twoie/ y miłosć twoie/ y posługowá-
nie twoie/ y wiáre/ y čirpliwość twoie/ y sprá-
wy twoie/ y ostátki twoie wietše niżli pirwše.
Ale mam przed sie przeciwto tobie nieco/ á tho
iž dopuščzaš niewiescie Jezabel/ ktora sie mia-
nuie byé prorokiniá/ náuczác á zwodzić slugi
moie/ aby sie nieczysthości dopuščžali/ y iedli
rzeczy ty ktore bywáia báłwánom ofiarowá-
ne.

Tu wszytko

na Obiáwienie Kap. 4.

List 296

I Tu wszystko tho posłstwo także mamy rozumieć iáko y do inszych kościołow sie działo/ y kto wskázuie/ y do kogo/ y przez kogo wskázuie. Abowiem miánuie sie sam miáno wicie/ iż to wskázuie Syn Boży. A co mówi do tego Kościoła Tyatireńskiego/ to mamy wszyscy o sobie rozumieć iż do nas do wszystkich mówi. A iż sie thu tylko wspomina być Synem Bożym/ á ná drugih miéyscach miánuie sie być tylko synem człowieczym/ toć iego záwždy był y iesth zwyczaj święthy/ iż nigdy nie chce zapomnieć Bostwa y człowieczeństwa swego. Bo y wzrok swoy y pochod swoj thu wykłádałac/ tedy wśedy doryka Bostwa y człowieczeństwa swego świętego/ bo powiedáć raczy: O korego sa oczy iáko płomień ognisty. Ażáś kiedy kto stychał o tákim wzroku/ ażáś ten wzrok iest podobien tu wzrokowi człowieczemu/ nie minimayże też ták po prostu/ áby miał pátać iáko płomień. Ale iż ten wzrok święty iest ták ostry/ iest tháć przezroczysty/ iáko płomień ognisty/ ábowiem przejrzec może aż do naglebszych tájemnic serca káżdego/ y ráżemże onymże wejrzeniem zápalic może serce y mysl káżdego człowieka.

Bostwo
y człowie
czeństwo
pánstwe.

I Powieda też iż nogi álbo pochod iego iáko mosiadz. Tu też nierozumiey/ ábyć tam miály być nogi mosiadzowe/ ále iáko wszyscy prorocy wołáia: O iáko sa iásne/ o iáko sa spráwiedliwe drogi y postępti twoie náś miły pánie. A żadna zmáza áni mákula áni omyłka nigdy nie bylá znaleziona w tych świętych drogach á postęptoch tego tho Pána. Gdzie y sam o sobie powiedáć raczy: Ktho zá mna poydzie/ nigdy nie zabládzi w ciemnościach swiátá **I** A iż tu Pan wskázowáć raczy do tego to kościoła (tego. tá miánowanego y do nas wszystkich: Jsem doznał miłosći twoiey y posługowania twego/ y wiary twoiey.

Jan 296.

Kosprawa rii.

¶ Wiara á
miłość czo-
teſt poſpo-
tu.

Czemu pirwey wspominać tu Pan raczy miłość á poſtu-
gowanie niſli wiare/ gdiż wiara ieſt fundament á pocia-
tek wſzytkiego zbawienia naſzego. Toć ieſt prawda/ Ale
y wiara żadnym obyczaiem nie moſe prawie być w za-
nym ſercu vgruntowana bez ſcezyrey miłości/ kthora po-
chodzi ſercá wiernego. Bowiem wierzyć theſ y czart/ bo
to lepiey wie niſli my co ieſt Bog y co ieſt Syn Boży/ bo

Jakub 4.

ſie temu y oczymá ſwoymi dobrze przypátrzył/ ále iſz niema
miłości ſcezyrey przeciw temu Pánu ſwemu/ czo ieſcie o-
kazał bedac wdziecznym ſtworzeniem iego/ iſz wzgardził
láſka á dobrodzieyſtwem iego/ iuż wiara iego eſth ála ſie
prożna y niſczemna. Takſe teſ cztowiek prożny omylny á
zábawcá ſwiata tego/ wierzyć on iſz ieſth Bog/ wierzyć iſz
go odkupił thenſe Bog s cztowieczeńſtwem złączony/ á
coż potym kiedy ſcezyrey á ſerdeczney miłości nie ma tu te-
mu to Bogu ſwemu/ iuż ieſt zimna á oſtydla y niſczemna
wiara iego. Ale kto ma ſcezyra á ſerdeczna miłość tu theſ
mu Pánu ſwemu/ á ſtrzeſe tego pilno/ áby z oney ſcezyrey
miłości ſwoiey nigdy nie obraził tak dobrocliwego Pána
ſwego/ tak iáko to y w przykazaniu iego napirwoſym ſy-
roce dokłádáiac ſtyſſymy/ ten ma wiare ſcezyra/ then ma
wiare zupełna/ á wdzieczna temu Pánu ſwemu. A toć ſa-
kwiatki á owoce ktore pochodza bárzo wdzieczne á bárzo
wonne s tey wiary temu Pánu naſſemu.

v. Mt. vi.

¶ Miłość
bliźniego.

¶ Gdzye teſ tego dokłádac thu raczy/ iſz takáſ wiara ma
być y przeciwko bliźniemu ſwemu pirwey z miłościá złączona. A miłość bez okazania ſwego teſ iáko y wiara zimna á oſtydla ieſt. Ale gdzie tu Pan dokłádac raczy/ Jsem
znał poſługowanie twoie. Tho ieſt/ znałem jeſ nigdy nie
prożnował w tey wierze y w they miłości ſwoiey/ áleſ tho
ſkutkiem okazał jeſ y mnie poſługował y bliźniemu ſwe-
mu. Mt. 11.

mu. Mnieś poślugował sławiacz á wyznawáiacz imie
moie między rozlicznemi naredy/ okázuiac tho ijes wiera
nie milował mnie: bliźniemu twemu thejes poślugował
wczac go woleć moiey/ wspomagáiac go/ rátuiać go/ y i
ne dobrodzieystwa okázuiac iemu. A toć iest práwa wiá
rá y ku Pánu y ku bliźniemu swemu/ ktora iest s ściyra mi
łoscia á z okázaniem teyże ściyrey miłości złaćzona y spos
iona. Thej iż tu dokláda Pan ćirpliwości/ tho iuz y przed
tym iest wyłożono co iest státeczność y ćirpliwość przeciw
ko Pánu temu/ ktora stádcie pochodzić musi/ gdy bedzye
wiára z miłoscia spolu mocnie złaćzona.

A wsákoż thu przedsie Pan iáko y piérwsemu kósciotowi
dokládać raczy: Iż mam do ciebie nieco. Tho iuz o thym
wysszey bylo mówiono/ iż záwždy lżej pátrzy oko Pánstie
ná ty ktorzy sie miesáia między wiernemi Pánstkiem/ ni
żli ná ty ktorzy strona w wporze swoim chodza iáko zubro
wie potrasáiac rogámi swemi. A cóż to zá nieczó masz do
nas moy mily Pánie? Othe słuchay co to zá nieco/ sam o
thym Pan powiedáć raczy: Iż masz między soba Jezabel
one zła niewiáste/ á depuścisz iey zwodzić wierné moie.

I Jezabel to bylá zá czáśow swych w żydośtwie złoścíwa
á okrutna krolowa/ á bylá żoná Achábá krolá żydomstkie
go. Tá to Jezabel przesładowáli zeliáśá zacnego Proro
ká/ stoiać mu o gárdło. Tá to Jezabel wnioślá bylá már
ná á plugáwa chwałę do ludu wiernego Pánstiego bogá
Báala pogánstiego/ ktora ták bylá rośfyrzoná/ iż gdy sie
iey fálś okázal zá tego to Eliáśá proroká/ tedy bylo tych
tam Wikáriow á Kánonikow tego Báala swietego zabi
ro o polpięta stá/ á tych drobniejszych powiáthowych o
trzy stá/ ták sie bylá tá páni rośfyrzylá s ta wiára á z náu
ka swoia. Tá też ono bylá dáta zabić Nabothá onego nie
winnego

Jezabel co
bylá.
iij. Kro. w
xvii. etc.

Rosprawa xiiij.

winnego ciłowiek. i o własna winnice jego. Ale co też po-
tym za to za zaplate wziet. i wstysym. m. ilo miety w Ro-
sprawie drugiej. A tak nie mnamymy aby ta zla niewia-
sta byla na ten czas w tym zebraniu Tyatrenskim/ ale i
byli niektorzy miedzy tym zebraniem/ ktorzy nasladowa-
li zlosci/ przewrotnosci/ batwochwalstwa/ y innych rzeczy
narossem podobnych ktore byly za czasow a za wymys-
low zlosciwey paniey oney. Abowiem tez tam byly nie-
wiaasty w tey sekcie rozliczne wieści i a czarownice za cz-
sow onych/ ktore zwodzily lud panski. Takze sie tez bylo y
w tym zebraniu panskim pociesci okazowac pocieto.

A tu Pan wspominać raczy każdy koscioł wierny swoy/
aby tego pilnie przestrzegal/ aby takie sprawy ktoreby na-
mniey odstepowaly od scizyrey wolej/ nauki/ a mocnego
postanowienia jego swietego byly w nim przestrzegane/
gladzzone/ wymiotane. Jakoż malo tych kosciołow iest/
aby sie ieszcze tych spraw Jezabelickich a wasnieyby rzec
mogl czartowskich/ okazowac nie miato.

A tu inuz daley sluchay textu/ iako Pan wier-
ne swe zawzdy na pieczy miowa/ a iako nie-
wiernym grozi srogo pomsta a gnie-
wem swoim.

A tu inuz Rosprawa xiiij.

Datem tej czas aby odstapila od tego plu-
gastwa swego/ a niechciala. Ale oto ia ia
posle na tozsko na iey/ a ty ktorzy sie z nia scu-
dzolozyli/ na wdreczenie okrutne/ iesli pokutny
czynicie nie

czynić nie beda od spraw swoich: á pothomki
iey poráže smiercia/ á beda wiedzieć wšyscy
kościolowie žem ia ieſt on ktory vmiem wybá-
dać wnetrżności wšytki y ſerca/ á dam každe-
mu z was według vczynkow wašych.

Pod figura tey nedžney Jezabel thu ſtyſyſ iáko ſrodze
Pan grozi nam wšytkim/ ktorzybychmy ſie thu w żywo-
ciech ſwoich ſprawowali ſpráwami á poſtepti iey/ oho
nas chce poſtáć ná tože/ to ieſt/ ſrogiemi kázniami/ wrzo-
dy/ niemocami poſtárác ciáta náſe. A ty ktorzy z námi ſpo-
lu tego vzywáia/ chce ie puſcić ná vdreczenie okrutne. Po-
tomſtvo náſe chce ſmiercia porázić/ ták iž wšyſcy koſcio-
lowie/ tho ieſt narodowie/ beda ſie dziwować vpádcom
náſym. Ale ſłuchay co w tym czynić raczy then dobrotli-
wy Pan/ iž nam/ y každemu z oſobná obiecuie dáć čas/ áz
bychmy ſie vžnáli z vpádcom tych náſych.

O dobrotliwy Pánie thož dlugo každemu z nas pomykaſ
časú tego vžnania náſego/ ták iáko y Piotr y Páwel s. do
nas od ciebie ſyroko ty poſelſtwa wſtázuia. Abowiem y
oná złoſciwa Jezabel tákž dlugo miáta fryſtu do vžná-
nia ſwego/ áž po niemálym časie tožes pothym y ia ſame
márně zátřácił/ ták iž pſi požárli ſcírwy iey/ y potomſt-
wo wšytko iey bylo wygladzono ná ziemi.

Alle ſnadž to dobrodzieyſtvo Páńſkie nam wietſa ſmiá-
loſć czyni do zlych wyſtřeptow náſych/ á poſpolicie tho
wiec bywa w rozmowach náſych: Oy być Bog miá o
wšytko kárác iužiby darono ſwiát ſpuſtoſyl. Onie mni
may á nie minimay nedžniku/ ábyć to Pan byl omylny w
dekretech ſwoich/ gdyž ci zá grzech nic inego nie obiecuie
jedno pomá

Azym. v.

ij. Piotr iž

☞ Dobroć
Páńſka zle
czyni.

Kosprawa xiiij.

leбно pomste: wierz miż cie to nigdy nie chybi/ ále álbo
 cje ta vznánia twogo/ álbo áni sam zrozumieš cym on ie
 dnák muší poćarác grzech twoy/ álbo wygládzi potom-
 sthwo twoie/ álbo znišćy dom twoy/ álbo lekkošć/ álbo
 sromotá iáka wćazác sie nád toba muší/ álbo ná tożto/ ták
 iákoć tu obiecować raczy/ rozmáithemi niemocámi złoży
 ciáto twoie/ álbo náostátek ná wieczne potepianie zácho-
 wa cie y s ciálem y z dušá twojá/ bo zá grzech twoy w k-
 rim ypornie leżyš/ iuž będzie zátwárdzono sumnienie two-
 ie/ iž nie przydzieš tu vznáníu swoemu.

I Albowiem styšyš á styšyš nedzniku/ cóć tu Pan powie-
 dáć raczy: Jsem iá iesth Pan co przepátrnie wnetržnošć
 káždego/ á oddam káždemu wedle wćyńkow iego. Thu
 iuž rozumiey/ iž nie może być zátaion žadny wyštepек twój
 przed oblicžnošćá Páná twogo. Tu iuž styšyš iž káždemu
 sie sšćác muší zapláćá wedle spraw iego. Bo iáko iest roz-
 zlicžnošć grzechow nášych/ thák tež widzimy rozlicžnošć
 záwždy pomšty nád soba/ nád potomsthwem/ y nád do-
 my nášymi. A iešće ktemu nie obiecúie tego táic nád ná-
 mi/ ále powiáda/ Jž to obiáwie wšytkim zborom y wšy-
 tkim narodom swiátá tego.

I A ták ťuchay cóć tu zá plastr álbo zá lekárstwo ná the-
 ráne twoie ten dobrotliwy Pan przykládáć raczy: Oto sie
 vznay nedzniku/ oto cym poćute/ á iá iešće pociekam á
 pomšne cžásu wpadku á zátrácenia twoiego. O dobrotli-
 wy Pánie iákieš to iest miłosierdzie twoie/ iž ty ták iáko tu
 powiedáć raczyš/ przezřawšy złošć náše áž do wnetřz-
 nošćí nášych/ možeš ták wytrwáć s tym Boškiem miło-
 sierdziem swoim/ á cžekáš ták dlugo pátrzac ná thák sro-
 gie sprošnošćí á okrucieñstwoá náše/ tego nedznego vzná-
 nia nášego/ s cžego bádž tobie wieczná cžešć á chwátá ná
 wielki wielkow,

Al tu iuż Pan dokłáda poselsthwá do nas pod figura tego to kósciolá Tyátirénského.

Al to będzie Rospráwa xh.

Al tak wam powiádam/ y inszym/ ktorzy= scie tam sa w Tyátirze/ ktorzykolwiek nie máia tey náuki/ á ktorzy nie doználi gliboko= ści sáatánskich/ tak iáko powiádaia. Nie posle ná was inszego brzemienia/ iedno to ktore ma= cie/ á dzierzcie ie áž do was przyde. Al kto zwoy cieży á będzie strzegł áž do kónca spraw moich/ dam mu zwirzhnosť nád narody/ á będzie ye rzadził prethem zeláznym/ á beda iáko gárnce przed zdunem vpadać przed nim. Tak iáko ia též to mam od Oycá moiego/ y dam mu gwia= zde iutrzena. Al kto ma vsy sluchay/ co Duch mowí do kósciolow.

Al tu sie przysluchay ty on béspeczník/ který powiá= Jan 101.
daš iž nie vsyrtkiego Pan tu beda c postánoril ná zemi/ Tamže 111.
bo powiádal Apostolom: Mam ieszcze z wámi wiele mo= 11.
wic/ bo powiádal iž wam posle Duchá swego/ áby wstá= 11.
wíal co nowego/ bo nápisal Jan swiety/ iž wieleby byto
ieszcze písać co czynil y mowil Pan tu beda c ná swiecie. Al
tak nie vsyrtkoć to ieszcze spetná co iest nápisano/ Al též Pá= 11. Kor. 19.
wel swiety powiáda/ ižby was text zábil by was wyklad
nie ozywíat.

Kosprawa xv.

Oto słuchaj a pilno słuchaj niedziuku/ czo thupan do nas pod figura tego tho koscioła Chiatireńskiego wskazuje raczy/ a zwołasz do tych ktorzy nie przyjmują nań ut fałszywych/ ktore tu zowie sprawami Jezabelskimi/ a ktorzy sie nie dali wwieść głębokościom satanistkim: Ji ia wam już nie posle inego brzemienia iedno to ktore wam jest zostawiono/ aż do was przyde/ a kto zwycieszy a bedzie tego strzegł aż do końca: tu już słyszyście Pan hojnie zapłaci za to obiecować raczy/ iż mu chce dać zwiżchność nad narody/ iż mu chce dać gwiazde iutrzenne/ y inych rozlicznych dobrodzieystw wiele.

Brzemie wola pán sta. A coż to za brzemie náš mily Pánie? Słuchaj iáko gdy był Pan dać raczył wola náuti swoiey przez Mojsesá ludu domu swemu/ a włożył ná nie brzemie przykazania swego/ iáko to záklac/ iáko tho srodze zápieczetować raczył/ ktoby nie słuchał álbo nie chodzil pod tym brzemieniem od tego to Mojsesá postanowionym/ to już tam cstać w historiey słyzy sie náuczyć mojses. Słuchayże thej co ná wielu nieyścach o Synu swoim powiedac álbo wskazać nam raczy/ gdyż to już nie Mojsesá ale sámó Bóstwo s cztowieczeństwem złączone oczywiscie sie nam wkazac raczyło: Ji to już jest Syn moy mily/ tego słuchaycie. Słuchayże co samże Mojses o tey zwiżchności tego Syna Pánstkiego/ gdy sie ziawić miał/ nam od tego srogiego Bóstwa opowiedziat: Ji kto go słuchac nie bedzie srogimi pomstami karan być musi. Słuchayże co Duch swieży od tegożto spolecznego Bóstwa pochodzacy nam wskazać raczy: Ji sie wy nie leżaycie cztowiekú ktory ciáło zábić moze/ Ale sie leżaycie tego co y ciáło y dusie moze postac ná wieczne zátrácenie. Słuchayże co sámá tá nieskonczona mądrość powiedac/ iáko nas w tey obledliwosti wczyc

Matth. w
iij. y xvij.

v. Mojses
a xvij.

Matth. w r.

ići wczyc á przestrzegac raczy: Jz kazdego ducha sluchac moze cie/ ale sie tego dzierzcie ktory jest s prawdy: bo iedno ten jest s prawdy ktory powiada slowa moie.

J Sluchaycie oney traby niebieskiey Pawla swietego/ iak to zalina kazdego/ aby wiary nie dawal iuz zadnemu in szemu wymyslowi nad nauke Pansta/ by tez oczywiscie y Anyot estapit z nieba. Ale by thy swiadcetwa they wole y Galat. w. Panskiey wysytki tu wipisac miat/ y papiruby nie estato/ iako sie on strodze gniewa na wymyslacz swiata tego. Ale nam nie trzeba inego swiadcetwa/ iedno iako tu slyszymy Jz iuz na was nie wloze inego brzemienia/ iedno w ktory mem was zostawil/ a w tym iuz trwajcie az do was przy de/ I iakie nam obietnice za to obicowac raczy/ tochmy iuz styseli/ y ieszcze wstyszymy.

J A co ty rzeczesz nedzny wymyslaczu/ co powiedasz iz nie wysytkiego dokonczyli/ bo obiecal Duch swietego zestac. Toć jest prawda/ ale tam nie powiada by miat co wymy slac/ albo co nowego stanowie/ ale to poduszajac czom ia mowil z wami. Albo co powiadasz iz Jan swiety napis Jan 111. sat/ iz nie wysytko tu jest ieszcze napisano co Pan czynil als bo mowil. Ale sluchay czym zawiazal: Jz to co jest napis sano/ cho jest dosyc na tym ku nauce naszey: boć nam bylo nie po sprawach dziecinstwa cztowieczenstwa Panskiego A wsakoz co nam bylo potrzeba ku nauce naszey/ iako ga danie z Doktoru/ albo y inych spraw potrzebnych/ y tego Duch swiety nigdziey nie opuścił.

J Sluchaycie wymyslaczu a thy omylniku swiata thego/ czym tu Pan ciešyc raczy wierne swoje/ ktorzy bez wszech wymyslow stoia w tym brzemieniu swoim/ na sie od pa na sicyrze wlozonym. A ktorzy zwycieza wymysly swia ta tego/ a do konca mu dotrwaja w stacecznościch/ swoe ich g dzie

Kospáwá rv.

Ich/ gdzieś im to tak powiadać raczy: Jż dam im moż
nád niewiernemi tak iáka ia mam od Oycá swego/ á iáko
gárnce zdunowe tak ie tuc beda/ á ktemu dam im y gwia
zde iutrzenna.

**Moc táie-
mna Pán-
sta.**

**tiij. R ro. j.
ij. Mo i riiij
ij. Aroniki
w rrrij.**

Matth. xix

**Gwiazdá
iutrzenna.**

J Iákaż to będzie moc miły Pánie/ gbyż oni beda rosfy
rzeni w bogáctwiech/ w srogosciach/ y w możnoscach tes
go swiátá: Ochoć Pan opowiada/ iż thákać moc da/ iáka
sam miał: iż ty nie mieczem/ nie ogniem/ nie działem be-
dzies burzył ty niewierniki swoje. Ale czym? Mocza iego
swieta/ moca Bostwa ónego niezwyctezonego/ przed kto-
rym drży á wpada w sytá srogosc swiátá tego. Azáż iá-
kie strzelby miał zeliaż gdy ogień spadł z niebá á popalił
ty ktorzy go tápáć chcieli: Azáż mieli moc żydowie záto-
pić Sáraóná: Azáż moca Jerozolimejcy porázili Sená-
nácheribá: Azáż tych przyktádow málo/ iż thákt záwždy
iáko gárnce v zduná wálili sie niewiernicy przed wierni-
mi. Co y dziś wstáwicznie tak iest/ ktoby sie chciat przypá-
rzyć/ chocia y w roskosach/ nedzy ich á wpádkom ich. A
co wiecey/ oná wdzieczná á nie odmienna obietnicá Pán-
sta nigdy ich mináć nie może: Jż będziecie sádzic zemná
wsytki narody swiátá tego. O wielkás to moc będzie da-
ná y iest inż daná moy miły Pánie tym wiernym twoim.
O mogliżby ci niewiernicy/ á ci wymysláce/ á ci sprzecie-
wnicy twoi lekáć sie á wpádać ná koláná swoje/ ostrzegá-
jąc sie they srogiey nád nimi á práwie im obiecány mocy
y pomsty twoiey.

J Coż dáley iestże obietnie ten Pan tym wiernym swoim
Oto słuchay: Jż im dam gwiazde iutrzenna. Coż tho iest
miły Pánie? Ato pátrazay. Jż gwiazdá iesth káżdá iáśná o
przyrodzenia swego/ ále iutrzenna inż co dáley to iáśniye-
śa áż do wzejścia słońecznego. A tak thuc Pan te gwiazde
obietowác

Obiecowáć raczy/ to iest/ tákie obíáśnienie smysłom/ wíe-
rze/ y sumněníu twemu/ iž co dálej to wiecey šyrzyć á iá-
śnić sie w tobie bedzie/ áž w tey iáśności przydzieš do one-
go stoncá wiecznego/ to iest/ do práwego iuž vžnání pá-
ná twóiego/ ktery tu iuž iáko stonce swíat obíáśnia/ tháť
obíáśni w tobie wšytki spráwy y postepki twoie. A tu iuž
rozumiey niemali sie tu čym vciešyć wierny/ á vstrášyć
sie niewierny przed stráchem páná tego.

E Tu Pan roskázuie poselstwo do piatego ko-
ściolá Sárdinského/ ktořemu groží/ iž nie pi-
len postánowienia iego.

Rospráwa xvj.



Anyolowi kóściolá kthory iest
w Sárdis tak nápiš: Toć ka-
zał powiedzieć Pan kthory ma
siedm duchow Božych/ y siedm Káp. iq.
gwiazd: Znam iá spráwy two-
ie/ iž maš imie ižes žyw/ á tyš v-
márt. A tak badž čuynny/ á potwirdžay tho co
míálo vmrzeć. Abowiem nie nálažem spraw
tvoch spēlná przed Bogiem moim. A tháť
wspomni sobie/ iákoš wziáť y iákoš slyšáť/ á
dzierz/ á vžnay sie. Ale iesli sie nie obudziš/
przypádne ná cie iáko žłodžyey/ á nie bedžyesh
wiedziáť godziny kiedy do ciebie przyde. A z

Kosprawa rvi.

Ten koscioł Sardiński był naprzędniejszy koscioł w Li
 dziey gdzie on Krezus bogacz wielki krolował / a był wiel
 kimi bogactwy opátrzon y / thák iż przezbytecznie bogács
 twá ony też się w nim był y wśytki zbytecznie á wśeteczne
 sprawy poiáwily. A gdzie były zbiory álbo koscioły lże
 sym kóstem opátrzone / tám też pobożniejszy y pokorniey
 się sprawy záwždy bywały. A obaczyl to on chytry sthary
 mistrz onśátan przewrotny / y stáráł się záwždy pilno / y
 dzis się stárá / áby wśedy były bogactwá okóło zbiorow á
 sprawiec kóscielnych / áby tym stárym figlem iego ludzyc
 bywáli zwiędzieni w swá wola á w rozpustności swiáthá
Ale przysłuchay się tu iedno pilno czo theż Pan Ctego.
 do tego koscioła ták w tych bogactwiech omylnie wniešio
 nego wśkázowáć raczy / gdzie mu powiáć raczy: Jsi mni
 maś ábyś żyw był á thy iáko vmárly leżyś / á áni wzwiéś
 kiedj ná cie przypáдне iáko złodziej ná stógie stáranie two
A iż thupan tytuł swoy napírwey poczynáć raczy Cie.
 od Duchá swietego / powiádać iści to ten Pan rośkázáł
 Co test Du powiedzieć kthory ma siedm duchow Bożych y siedm
 chow siedm gwiazd. Gwiazdy to iuż wiemy w piśmnie swietym co są
 Pánstich. ábowiem sprawce á náuczyciele zbiorow swiethych / á iż
 też Pan pod thá siedmioráká liczbá do wśytkich inych po
 wśem swiecie rospóšonych zbiorow wola swá rośkázow
 wáć raczy. A iż też tu Pan siedm duchow swoich wśpomí
 náć raczy pod táž liczbá / ták rozumieć mamy / iż są rozlicz
 ne dobrodzieystwá Duchá swietego / ktore on hoynie wśy
 tkim wiernym kosciołom swoim sprawowáć y hoynie i
 mi śáfowáć raczy: ácz koscioł póspolicie Duchowi swiete
 mu przywóláć siedmiorákich dárow śáfárstwo: ále są
 niezliczone dáry swiete iego / ktore on wiernym swoim w
 stháwicznie z miłosierdzia swego sprawowáć śáfowáć
 raczy.

A iż Du

I Až Duchá swietego swego Pan tu pospołu z gwiazdą
mi/ to jest s pasterzmi kościołow swoich/ pokłádác raczy/
to nam dawa znáć/ iż w kthorymkolwíet pasterzu nie bez
dzie lástki á milosierdzia á podpomozenia Duchá swietes
go/ inž slábe íest pasterstwo íego/ inž sláby íest bárzo rzád
y vrzad íego. To ía každého rozmysláníu poruczám íáko
ma rozeznáć pasterzá thym Duchem swietym ozdobínes
go/ bo to bárzo snádníe poznáć y z obyčájíow íego/ y s pí
smí swietego. Gdýž to íásníe víemy/ iż do zloslwyce duse
nigdy sie blísko Duch swietý přystepíc nie može. A to tež
káždy obacíť može/ íáki to íest pasterz gdje Duchá swíes
tego nie bedzie/ y íákie tám beda owíeczki w tym pasterw
níku íego. Játo oro y tu o tym stýsíme czo Pan do niego
wskázowác racý/ á íáto go nadobnie wspomínáć racý:
Íž zdáť se ábyš byl žyw á ty dawno íáto obumárty ležýš.
Což rozumíš bylli tám Duch swietý álbo nie?
I Pátrzáyie íáto tu Pan w zlosciách ležáce á niedbáíace o
swíete postáníowíeníe íego vmárlemi zowie. Tíe ížcíby by
li práwíe vmárli/ ále sa íáto marthwi před obličnosťá
Páná tego. Bo íáto y Páwel swietý powíáda: Žywem ía
ále žywie we mníe Krístus. To íest/ Bych nie míat záw
ždý Krístusá Páná mego w myslí á w sercu moím/ tež bych
byl vmárty nápoť íáto y iní. Játo y tenže Páwel swietý
píse o wdowách ktore w rostkóšách míšťáía/ íž mímí
ía áby žywy byly/ á ony dawno pomárty. Játo y Apóstol
tom swým Pan powíedzieť racýl/ gdy sie prošlí áby v
mártego do grobu doprowázdžlí/ ktory byl íesče niewier
ny Pánu: Dáycie ím počoy/ niechay vmárli pogrzebáía
vmárte swoie. Gíákieš to strášne přezwístó stýšeť cžto
wíetówi žywemu/ á Pan go íesče zá žywotá íego vmár
tým zowie. A czož mu to ínšego íedná íedno niedbáístwo
o woley Pánštley á zle spráwy íego.

pasterz ži
bez Duchá
swietego.

Niewierne
vmártemt
Pan zowie

Galát. 4.

i. Timot. v

Luťáš tr.

Rosprawa xvj.

Słuchajcie iako ten miłościwy Pan y tych obumártych
zapominác nieraczy/ á przypátrzy sie co do thego nedznika
thák obumártego wskázowác raczy: Obudź sie á potwira
d: ay ty co ieszcze do konca nie pomárli/ á pámietay iakoś
wziat y iako dzierzeć mas/ ábowiem widze iż spráwy two
ie nie są spełná przed oblicznością Bożą/ bo iesli sie nie o-
baczyś przypadne ná pomste twoie iako złodziey przypa-
da ná dom bezpiecny.

**Dziwnemi
tosierdzye
pánstie.**

A tu sie przypátruy dziwnemu miłosierdziu Pána tego
iż ieszcze tam byto ludzi niemáło ktorzy sie byli ieszcze nie
práwie vniesli od woley swietercy iego zá tymi zbytki kóscio-
lá onego/ y sprawiec iego/ y w pominác tu Pan raczy lástá-
wie á miłosciwie przełożone kóscioła tego/ áby sie obudzi-
li á obaczyli/ á stáráli sie o to/ áby tho ieszcze byto potwira-
dzono w wierze co byto ieszcze práwie nie pomárlo. O nes-
dzny pásterzu káždego stádá Pánstkiego thobie zwierzones-
go/ oto Pan ná cie wola miłosciwym glosém swoim/ áś
byś sie obudził/ áby y ten ostaték owieczet Pánstkich mára
nie nie obumárt/ prze tho ospáłstwo á niedbáłstwo á zła
spráwe twoie. **A**ż nie wieś/ áż nie słysyś glosu Pána
stkiego: **I**ż iesli im prawdy nie powiesz/ iż iesli ich przestrze-
gác nie bedziesz/ Pán ci powiádác raczy/ iż ony pogina w
prostocie swojej/ á Pan krwie ich chce pátrzyć z reku two
A tu obacz káždy czo ná złym á co ná dobrym pás-
stwie. **A** tu sie obacz takomy podawco/ co zá dary
álbo zá služby álbo ná czyie przycyny dawáš takie pás-
tze owieczkam swoim tobie od Pána twego zwierzonym
ktore żywo obumierác musza prze niedostháték pástwiłstá-
stow á náuki Pánstkiej tuż przed oblicznością twoią y Pána
swoego/ gdy nie beda vmieć rozeznác powinności swo-
A coż ma uczynić ten nedzny pásterz obudzimyś Cicy.
sie/ á ozwa-

**Ezech. iij.
y xxiij.**

podawca.

sie/ á ozwarosy sie ná to wolanie Pánstie/ á vstráskywosy
 sie tych pogroźek iego: Oto styksyś nedzniku/ iżeś ty w iez
 dney rece Pánstiey/ á siedm duchow Pánstich w drugiey
 rece/ vcieczyś sie s pokornym sercem nedzniku do tey dru-
 giey reki Pánstiey/ á vpadn s pokornym sumnieniem
 przed stráśnym Májestatem iego/ á pros aby cie tá dru-
 ga reka Pánsta wspomogła á podpárła dobrodzieystwy
 á nádhcnieniem tego Duchá swego swietego. A coź maś
 vczynić iesliże cie Pan wspomóc bedzie raczył s tego mto
 sierdzia swego swietego: Oto styksyś co thu do ciebie pan
 wskázowác raczy: Vznay sie á náwróc sie mocno do tego/
 á dzierz to mocno coś styśat y czegoś sie náuczył od Pána
 swego. A tu słuchay nedzny omylniku swiáta tego/ iź tu
 Pan nie mowi náwróc sie do dekrethátow/ náwróc sie do
 wymysłow á do vstaw ludzkich/ ále styksyś á styksyś sro-
 gi głos Pánsti/ náwróc sie do tego á stoy mocno przy tym
 cos odemnie wziat á coś styśat z nieomylnych słow mo-
 ich. A tu dopirko ożywieś z nowu/ á tu dopirko posypieś
 z nowu ony ziarnká prawdziwe onym ieszcze nie práwie
 zámárymowiečkám Pánstím/ iź ieszcze moga byc vtwó-
 dzone á ożywione ták iáko ie tu Pan wspomínác raczy.

J Bo słuchay nedzniku co tu Pan powiádać raczy: Jżiez
 lli sie nie vznaś nie obudzis á nie náwrócis/ iź przypádne
 ná cie iáko zlodziey. Nie minímaye abyć Pan byl zlodziey
 ále ták cie chce škárác iáko zlodziey kárze cłowieká ztego z
 dopuszczenia Pánstiego/ bo iuz náń przypada gdy o tym
 on nedznicek nie nie myśli/ iuz sthoi s sietiera nád głowa
 tego iesliby sie porwác chciał/ iuz lupi iuz plándruie wśy-
 tko dobro iego. Boyze sie nedzniku tey kázi zlodzieyskiey/
 bo widzisz iź Pan vstháwiczinie sthoi s sietiera nád głowa
 twoia/ á ni sie obaczyś gdy márníe vpádníe thá nedzna
 głowa

pásterz tá-
 ko oży-
 ma
 obumáry.

pan kárze
 zlodziey-
 stem prá-
 wem ztego

Rosprawa rvj.

głowa twoja. Boyże sie/ bo iesli nie głowa/ tedy przed sie
naby cie twoje majątność twoja ani wzrość ani obaczysz/
iako s ciebie złupiona bedzie/ a iako zginiesz y s kościołem
twoim/ iakożesz się thego ach nieśtochysz dosyć oczyma
swoimi napatrzał. Obudź się iuż thedy każdy niedziny pász-
sterzu tych owieczek pánstkich/ a iesli sie sam nie boisz o w-
padet swoy/ rozżaluy się wždy thego wdziecznego stadka
pánstkiego/ aby nie vmárto w zley sprawie twoiey a w nie-
dbalstwie twoim. Aczby czasem y owieczkami nie wádzis-
to/ widzac pászterza thátiego/ albo vpominaniem Krze-
ściánstkim przywodzić go do tego/ albo wymowác obrotu
iego.

A Tu iuż dáley Pan mowi iakoby do owie-
czek swoich/ aby sie czuly/ chociay máia pásze-
rza niedbálego.

Rosprawa rvij.

A Le masz tam máto tym imieniem názwa-
nych w Sárdis/ ktorzyby nie pomázali
odzienia swego/ a iżby mogli zemna chodzić w
biatym odzieniu ktorzyby tego godni byli. Ale
ktory z nich zwycięży/ bedzie zemna chodził w
biatym odzieniu/ a nie wymáże imienia iego s
ksiąg żywota/ y bede wyznawał imie iego przed
Oycem moim/ y przed Anyoły iego. A kto ma-
ycho/ sluchay co Duch s. mowi do kościołow.
I Slyszielichmy tu w tey przed ta pirwsey rosprawie/ iako
to dla ztes

na Obiawienie Kap. iij.

to dla ztego á ospátego pásterzá gina á obumieráta wdzie List 37
cine owieczki Pánstie/ á iáko ich/ á czá ich nie stoi iesli po-
gina dla zley spráwy iego/ chce Pan pátrzyć z reku iego.
Ale tu zásie styśmy wielka pocieche od Pána swego/ Jż
ktora owieczka bedac pod takim ztym pástherzem/ á cho-
ciay widzi zle á wśeteczne spráwy iego á ono nie dbáłstwo
iego o owieczki Pánstie/ iż sie oná przed sie nie dá zwieśc á z-
ni sie vniesie od státeczności swoiey/ iáko iá tu Pan wysta-
wiać raczy/ y co tey obiecowáć raczy/ Jż bedzie chodzilá ze
mna w odzieniu biáłym/ á nie bedzie wymázaná s ksiąg
żywotá/ y bede iá wyznawał przed Oycem swoim y przed
Anioły iego.

Owca siás-
tecina bez
pásterzá.

J W wielkás to rádość á wielkás to pociechá káżdey tákiej Co ma cży-
owiecce/ á zwołász á w tym dzisieyszym zámieszaníu tych nie wierna
rozlicznych pásterzow náśzych/ ktora sie nie vniesie á kto owieczká.
ra státecznie trwa w stáłości swoiey przy tym Pánu swo-
im. A iákoż to ma vczyńić/ á iákoż sie ma spráwować thá
mílá á wierna owieczká Pánstá/ áby státeczność swa zás-
chowálá temu Pánu swemu: A to chmy glosno styśeli w
tey przestey rosprawie/ czego Pan potrzebuie po tey ká-
dey wiérney owiece swoiey/ á czo do niey iásno á glosno
mowić raczy/ gdyż ná káżdego wóláć raczy/ ktho ma rśy
stuchay. A coż czynić moy mily Pánie: Orho iákos styśat
stoy mocno á dzierz mocno czegoś sie náuczył á coś styśat
od Pána swego/ á nie dáy sie z adnym wiátróm ani wymy-
stom z adnym swiátá tego vnośić od tego. O moy mily
Pánie toć to bárzo wdzieczná á bárzo łaskáwa iesťh rádá
twojá/ á coż gdy ládá wiátrek/ ledá postráśet/ ledá iáka z-
kolwiek zágroźona vstawká/ snádnie nas odwiedzyc od
J Ale byś sie obaczyłá nedzna owieczko coć ná tím (tego.
dobrego á ztego náleży/ mogłabyś sie ledá czego nie lekáć/
y ledá

Rosprawa xvij.

y ledá czego sobie wazyć/ á snadzy wšytkiego bogáctwa
 świata tego. Abowiem iesli sie wniešiesz/ iz Pan stoi y ná
 gárdlem twoim y ná wšytká máienoscia twoia/ iz ani
 sam wzwiész ani obacysz ktorey godziny wypádnie á zgi-
 nie thobie wšytko zebranie y wšytko kochanie twoie/ á y
 gárdlo twoie/ á y kázde postapienie twoie nigdy bezpie-
 cne nie iest. A to ktemu iešcie/ iz iesliže w tey obledliwošci
 zginieš/ thedy inž y z duša y s ciałem zginieš/ á žádný inž
 znátkamnieysz ani pámiatka nie zoštanie ná swiecie mie-
 skánia twoiego.

Slyšysz tež iesli štátecznie wyerwaš w šhatošci pánu
 swemu/ nie sie nie ogladáac ná šátečnošć á ná niedbátošć
 y pášterzá swego/ iedno iz bedzieš pilen mocno stowá po-
 stánowienia šczyrego Pánškiego/ czoć tež tu Pan zá vpo-
 mintki obiecowácracy/ á snadzy nie zárownáne ze wšytki-
 mi klenoty światá tego/ Ji z nim wiecznie bedzieš cho-
 dził w odzieniu biálym w kroleštwie swietym iego/ iz be-
 dzieš wiecznie nápišan w kšiegach swietych iego/ iz cie co
 iest nádná wšyške chce sam wyznácy chce cie oddáć Bogu
 Oycu swemu. To co sie tu rozumie tá šátá biáta/ y ty kšia-
 gi y wotá/ inžci snadzy thego y wykládać nie trzebá/ álebyš
 inž y ná tym samym iednym mogli przestáć/ iz cie tu Pan
 sam vštby swemi obiecanie wyznácy oddáć Bogu Oycu
 swemu. To inž ia rozumowi twemu porucžam przy čim
 rádšey zoštáć maš.

A tu sie inž pocžnie šoste pošelštwo do šo-
 štego zborni ktorej rzecžon byl Philádelphiński/
 á pod figura tego to przezwištá do nas
 do wšytkich.

A to iest Rosprawa xviij.

N Wyolowi Philádelphińského koscioła ná
piš ták: Toč kázal powiedzieć swiety on á
prawdziwy/ ktory ma klucz Dawidow/ ktory
otwarza/ á žádný zámknáć nie može/ ktory zá=
myka/ á žádný othworzyć nie može. Znam ia
spráwy twoje. Otom dáł przed thobá drzwi
otworzone/ á niht ich zámknáć nie može/ ábo=
wiem ácz máš moc mála/ ále chowaš stowá
moje á nie záprzáteš sie imeniá moiego. Otoč
dávám božnice kátánska kthorzy sie miánuja
byč žydmi/ á nie sa/ ále kátámaia. Oto přype=
dze ie kthemu iž přyda á beda chwale dáváć
przed nogámi twemi.

I Philádelphia tá/ ktdra tu Pan wšpomínáć ráciy/ byto pan pře
miásto w Lidicy/ lud miálo w sobie prosty/ dobrý/ á sprá dobrých
wiedliwy/ á iáko chu slyšyš iž Pan do niego žádney winy stym pře
nie wšpomina. Acž pišná to pošwiadšáta/ iž Pan wšy pufcia.
eko záwárl pod grzechem/ á cžlowieká nie znaydzie dobre Gálát. iij.
go áž do namyšlěšego/ y táh w tym zbiorze bez tego byč
nie mogto. Ale iáko tu Pan wšpomínáć ráciy y tym tenže
koscioł stawič ráciy: Žieš chowá stowá moje/ á nie zá
przáteš sie imeniá mego/ otho dam przed toba drzwi os
twárte ktdrych žádný zámknáć nie bedzie mogt.
Thá ich státečnosť á thá ich wiárá oto iáko slyšyš co im
spráwítá/ iž Pan/ ácz táh byto wiele wystepnych/ přede
se ográdza ochyla á nic nie wšpomina wystepkow ich.
A tu pátrž

Kosprawa xviij.

A tu p. i. r. z. i. k. d. Pan dla cześci wiernych zachowywaj i nie
y wszytko zebranie albo krolestwo w łascz a w miłosier
dziu swoim.

Nikt swie
ty prawie
iedno sam
Bog.

Głuchaycie iako sie thu sam mi. inowac raczy/ a od kogo
wstazowac raczy/ mowiac: Tho wam kazal powiedzyec
swiety a prawdziwy. O swiety a prawie prawdziwy tho
wstazowac raczy/ czego y Cherubin Seraphin y wszytek
zbor niebieski ystawicznie wolatrac a rozstawiac nieo
mylnie nam poswiadszacia. O nieszczesna gebo a nieszcze
sne pioro/ ktore ty smiesz albo pisac albo wyznawac kogo
insego swiety m. n. i. z. l. i. tego Pana prawdziwego n. i. niebye
y n. a. z. i. e. m. i. a. / a snadz przywlaszczaiac sobie tytuly naswiete
sego y nablogo stawieniego/ Oto sluchay a sluchay m. i. r.
na bestio/ iako Pan z nieba tylko sie mi. a. n. u. i. e. b. y. c. swiety m.
a ieszcze ktemu przyklada sobie thytulu/ i. z. prawdziwy. A
my bedac tgarze a matacje swiatá tego/ tak iako nas p. i.
s. m. o. z. o. w. i. e. / mi. a. n. u. i. e. m. y. s. i. e. b. y. c. albo sobie thytuly przy
wlaszczamy naswiete s. y. / nablogo stawienie s. y. / n. a. m. i. l. o. s. c. i. z.
w. o. s. y. / n. a. i. a. s. m. i. e. y. s. y. O m. i. r. n. a. m. u. c. h. o. / o s. p. r. o. s. i. y. b. a. t. w. a. n. i. e.
oto ten iako stykysz ktory ma klucz nieba y ziemie lezysym
sie tytulem piszenizli ty/ ktory lezys iako nedzne b. t. o. p. o. d.
n. o. g. a. m. i. i. e. g. o. / X. i. a. k. o. z. t. h. y. b. e. z. s. t. r. a. c. h. u. s. m. i. e. s. z. w. e. j. z. e. c. albo
czyśc ty m. a. r. n. e. a. b. l. u. z. n. i. e. r. s. k. i. e. t. y. t. u. l. y. t. w. o. i. e. z.

Sam Pan
ma klucz
niebieski.

Gł. k. l. a. d. a. c. t. e. z. t. u. t. e. g. o. t. e. n. s. w. i. e. t. y. a. t. h. e. n. p. r. a. w. d. z. i. w. y. P. a. n.
raczy/ i. z. i. e. d. n. o. o. n. s. a. m. m. a. k. l. u. c. z. w. r. e. k. u. / k. t. o. r. y. m. g. d. y. z. a. m. z.
k. n. i. e. z. a. d. e. n. i. u. z. o. t. w. o. r. z. y. c. n. i. e. m. o. z. e. / P. o. d. o. b. n. o. w. i. e. d. z. y. a. t. t. e. n.
P. a. n. / i. z. t. h. y. i. e. g. o. z. w. i. r. z. c. h. n. o. s. c. i. y. t. y. i. e. g. o. t. y. t. u. l. y. k. t. h. o. r. e. i. e. m. u.
w. l. a. s. n. i. e. n. a. l. e. z. a. l. y. z. n. i. e. g. o. z. d. z. i. e. r. a. c. m. i. a. n. o. / y. t. h. y. k. l. u. c. z. e. i. e. g. o.
s. w. i. e. t. e. i. e. m. u. z. r. e. k. u. w. y. d. z. i. e. r. a. c. m. i. a. n. o. / A. l. l. e. o. t. o. s. t. y. k. y. s. y. k. i. z.
d. y. w. i. e. r. n. y. i. e. g. o. / i. z. i. e. d. n. o. o. n. s. a. m. m. a. t. e. n. k. l. u. c. z. w. r. e. k. u. s. w. o. z.
i. c. h. / k. t. o. r. y. m. z. a. w. i. e. r. a. y. o. t. w. i. e. r. a. / a. i. u. z. n. i. k. t. i. n. s. y. t. h. e. g. o. t. h. a. t.
t. w. a. r. d. e. g. o.

twárdegó zamku áni zámknáć áni otworzyć nie moze.
 Acz sie thych kluczów zwierył thu wiernym háfárzom á
 slugám wiernych słow swoich/ iž do tych zamków wierni
 ne á niewinne owieczki Pánstie przywodzić słowy á náuc
 kámi tego prawdziwemi mogá/ ále słysyš iž on sám tyl
 ko otwiera y sám zámýka tymi kluczi mi swemi/ á iuž niht
 inšy zámknáć áni otworzyć nie moze. A gdieš sie podzie
 ía oni klucznicy/ ktorzy nie tylko obliczníe/ ále y przez pos
 sty/ przez ceduty/ zá nedzne pieniadze/ chlúbia sie iž mo
 ga ty drzwi otwierać y zámknáć wedle woley swoiey.
 Onedzny kluczníku otho słysyš iž sám ten Pan then klucž
 dzierży/ á nie otwiera im iedno wiernym swoim/ thák mi
 sie zda iž y sám pokoláceš/ y thy nedzníki druhé zámwies
 dzieš/ á ty drzwi tobie nie beda nigdy otworzone.

J Bo słuchay komu ty drzwi Pan otworzone czynić ráz Romupán
 ežy/ nie bogaczómci/ nie mocarzómci zuchwálym swiás otwára.
 tá tego/ bo tu dokláda Pan mowíac: Chociay máš moc
 mála. A czymžec moy mity Pánie to nedzne zebrání tho
 záslużyto ižes im ták ty drzwi otworzył: Oto nas krocíu
 chno odpráwia/ słuchay co Pan mowí do thám tego ze
 brání: Jžeš chowál słowá moie y nie záprzaleš sie imie
 níá moiego. To iáko tu rozumieć mamy co to iest chowáć
 słowá Pánstie/ á nigdy ich nie odmieniáć/ á wyznáwáć
 mocno swieter imie iego/ iuž o thym wyššicy došýc písaní
 ále snadz y slepy y gluchy iužby sie thego náuczýc y náslu
 džáć mogt.

J Bo pátržay ktemu iákíey doštoynóšci sa v Páná thego
 cí/ iáko tu słysyš/ co chowáia słowá iego á mocno stóia
 przy swiety m imieniu iego/ še y ine zbiory á ludzie niewie
 ne obíecnie przywiesć do nich/ gdieš ták mowíe ráciy:
 Oto cie dáruie Syná goga šátánšta/ á przypedeze ie iž mu
 ša vpadáć

Niewsterné
 w tášce dla
 wiernych.

Rosprawa xix.

ſa wpaść przed nogami twemi. O moy miły Pánie iá-
 káż to ieſt dobroćliwość twojá/ i ty dla wiernych ſwoich
 y niewierników opuſzczać nie racyſz. Jáko y ſwietcy Pá-
 wel gdy z niemáłym poctem ludzi tonał ná morzu/ po-
 Dzię. xxvj. ſtał Pan Anioła do niego/ powiedáiąc mu: Nie ſie nie-
 lekay Páwle/ ocho ia zá wátra twojá y ciebie wybáwie/ y
 tymi cie wſyſtkimi dáruię ktorzy tu ſa s toba.
 ¶ A tak iákoż ſie tu nie ma kochać wierny Páński/ kthorez
 mu/ iáko tu ſtyſymy/ záwždy ſa wrotá Páńskie otworzo-
 ne/ á niſtich záprzeć nie może/ dla kthorego Pan y innym
 tych wrot zámykać nie raczy/ á prowadzić obiecuie záwa-
 żdy niewierniki do zebránia wiernych ſwoich.

¶ A thn dáley powtarza Pan obietnic wier-
 nym ſwoim/ y temu koſciółowi ſwemu.

Al to iuż Rosprawa xix.

¶ Będa wiedzieć iżem ia vmiłował ciebie/
 przeto iżeś chował ſłowá ćirpliwoſci mo-
 iej/ á ia też ciebie záchowam od oney godziny
 pokuſzánia twogo/ kthora ma przyſć ná wſy-
 theł ſwiat/ áby pokuſzáła wſytki mieſzkańce
 ná ziemi. Abowiem ia przyde rychło. A thy co
 maſz dzierz/ áby żaden nie mógł odiać korony
 twoiej.

¶ Páthrzayże iáko maſz rozeznáć miłość wiernych á mi-
 łość niewierników podawána od Páná/ boć ſie też ſcie-
 ścią y niewiernikom/ á ieſzcze ſnaż wiecey niſli wiernym
 nyh.

ále to złe

ále to zle omylne á nie dlugie szczescie á pociehá ich/ á cya
 ni to Pan do czasu probuac wiernych od niewiernych.
 A iakaz to milosc wiernych? Oto sluchay: Ji tho zrozum
 miecia niewierni zem ia xmitowal ciebie/ izes zachowat s
 cirpliwoscia slowa moie/ á ia zachowam ciebie od kazde
 go niebespieczenstwa godziny oney srogiey ktora ma przy
 pasc na wysytet swiat/ á zaden od ciebie nie odeymie koro
 ny twoiey. Otoz masz milosc wiernych ktorych doswiad
 ka Pan w cirpliwosci ich/ á ktorzy iemu mocno statosc
 swa dzierza/ chociay tez y w wdreczeniu swiata tego.
 Ochoz stysysz iz ie obiecnie mocno zachowac y strzedz ich
 czasu nasrofszey godziny/ ktora ma przyjsc na wysytet
 swiat strasnego á sprawiedliwego sadu iego. Otoz iuz ko
 roná ich nigdy od nich odietá byc nie moze. Ochoz stysysz
 iz niewiernikom/ chociay sie im szczesci do czasu/ tego nie
 gdy nie obiecnie/ ále owsem im powiedzial/ iz tu trockie
 á marne dokoniezenie ich/ á w one sroga godzinie/ ktora
 thá wspominać raczy/ obiecal im iz beda biegac/ wolac/
 srodze narzekac/ á prosiac ziemi aby ie zasypala/ á wolac
 iac do gor aby ie odkryty przed srogoscia dnia onego á strá
 sliwego onego sadu Páńskiego. Otoz masz milosc rozma
 wiernych od niewiernych. Otoz masz nadzieie abyś sie nie
 nie throwyl w cirpliwosci swoiey/ gdyz Pan obiecnie sie
 byc obrońca y opiekálnikiem twoim/ á koroná zapláthy
 twoiey nigdy robie zginac ani od ciebie odietá byc nie mo
 I Patrzaýze iako tu daley Pan xpominać ty wiernie (je. mieniác
 swoje raczy/ mowiac do nich: Dzierz mocno co masz/ boć nie kaze
 ia rychlo przyde. A coż to mam mocno dzierzeć moy mis
 ty Pánier? Otoz styszał zacisci dobrodzieystwa obiecować
 raczy/ izes pilen slow moich/ á izes sie nie zaprzat imienia
 moiego. Dzierze tho mocno/ stoyje przy tym mocno/ nie
 wnosze

Ozeas 1.

pan se od

mieniác
nie kaze

Rosprawa xx.

Mat. xxv.

wnoście się nigdzież za żadnym wymysłem swiata tego od tego. Abowiem do tego ieszcze pociatku twego obiecał ci dąć gwiazde intrzenna/ ktorac do swieci aż do oswiecenia twego od Stońca wiecznego. A na innymci nieyścu ieszcze tego obiecanie przyczyniła/ a niedznym niewiernikom zawożdy wymowac a zaslepiac oczy ich mowiac tak: Ji themu co ma bedzie ieszcze przydano/ a themu co malo ma y tho malo bedzie odieto od niego. Groz mas pocieche stalosci twoiey/ othoz mas rozna milosc wiernych od niewiernisow swiata tego. A iż Pan powiadac raczy: Przyderich to toć iest rzecz nieomylna/ iż dzien pański na nas dybie i iż to zlodziey/ a kazdemu smierc iego stoi za dzien pański/ bo iako tu zepodzic tak sie na on czas stawic musi.

A tu daley Pan ieszcze wiecey powtarza za platy y dobrodzieystwa wiernym.

A to bedzie Rosprawa xx.

A Kto wytrwa albo zwyciezy/ uczynie go filarem w Kosciele Boga moiego/ a iuz z niego wiecey wychodzic nie bedzie. A napisze nad nim imie Boga moiego/ y imie miasta Boga moiego nowego Jeruzalem/ ktore sstapilo z nieba od Boga moiego: y imie moje nowe. Kto ma vcho/ sluchay czo Duch swiety mowi do kosciołow swoich.

I Soklada ieszcze daley Pan nasz/ czyniac nam lepsza otucha o stalosci naszey/ a twirdzac obietnicami swemi rozlicznie pocie

cíne pociechy náše/ przykładáiac cho: Jí ktho zwyciezy á
wytrwa áž do kónca/ wejynie go filarem w kosciele Boga
moiego/ á iž z niego nigdy nie wymidzie. Pátrzaýe iž mo
wi Pan: Kto zwyciezy/ Bo rozumiey ocz to idzie/ Zwycie
žyc čártá/ zwyciežyc swiáth/ zwyciežyc ciáto/ zwyciežyc
stráchy á rozlične možnósci/ zwyciežyc tež dary/ obietni
ce/ á bogáctwá swiáthá thego á wzgárdžicie/ á zwláscžá
nieškusne/ o opuścíc ie dla imienia Pánstieho. Wierz mi
iž to nie ledá woyná á nie ledá to rycerstwo. Ale gdy sobie
wspomniš á wwažyš ty rozlične obietnice Pána swego/
ktoreš tu slyšal y dáleý v slyšyš/ co to ieš byc w obronie
Pána swego/ nie baš sie žadnego stráchu/ ani oneý ošátes
cínej godziny/ byc perwien korony wieczney/ odžieržec swiá
tlošć álbo gwiazde iutrzenna/ y inych obietnic wiele.
A ktož sie slyšac thy obietnice bedžie lekať iákiego nieba
špiečenštwá álbo przeciwiénštwá swiátá tego/ gdyž th
iešeže ktemu Pan dokládać raczy: Jí go wejynie filarem
w kosciele Boga moiego/ á iž z niego nigdy nie wymidzie.
A což to tátižá koscioł náš mily Pánie? A gdiž ieš ieš
ten koscioł co gi zowieš kosciołem Boga swoiego? wšák
thych kosciołow ná ziemi nie zowieš iedno domy chwały
swoieý/ á gdiž ieš ia mam byc tym filarem wiecznym?
Oto maš wyklad koscioła tego/ gdižie mowi Pan: Jí wólo
še náš imie miáštá nowego Jeruzalem/ ktore z nieba gsta
pilo. Toć ieš ten koscioł zbior swietych á wybráných Pán
stich/ ktorzy sa w tym nowym Jeruzalem/ to ieš/ ktorzy
sa w tášce á w miłosierdziu Pána tego/ ták ná niebie iáko
y tu ná ziemi/ á ožo iego swiete/ á reka iego niezwyčiežoná
záwždy ieš nád nimi. A w tym kosciele ciebie Pan obiec
ie wejynic wielkim filarem á znácznym wybránym swo
im/ y tu ná ziemi miedzy swietemi á przebránemi swemi/
y potym

Jakie ieš
žwiciestwo
wierných.

Co ieš Ro
scioł Boga
žywego.

Kosprawa xxi.

y potym na niebie po śmierci twojej/ gdiż to ieden kościół
iego iest. Bo słyśysz iżci tu tego Pan dokładać raczy/ iż iuż
z niego nigdy nie wynidzieś. A iż dokłada: Jż tho kościół
bedzie Boga moiego. Tu sie tho wszytko sciaga do onego
społecznego Bostwa ktore on ma od wiekow z Bogym
Oycem swoim. Abowiem gdiżkolwiek tak Pan nasz mo
wić raczy/ thedy zawsze mowi s strony człowieczeństwa
swoiego. A tu iuż dosyć rozumieć moiesz/ co to iest trwać
w słowach Pana twoiego/ a nie odstępować imienia ie
go świętego/ y iaki iest strach unieść sie od thego za fałszy
wemi omyłkami swiata tego. A iaka iest zaśie roskoś/ iaka
ta pociecha/ iakie błogosławieństwa sthać mocno przy
tym kościele iego/ ktory iest wieczny a nieodmienny/ gdyż
słyśysz iż iuż masz być w nim filarem wiecznym/ a iuż nie
gdy nie masz wystąpić z niego.

A tu iuż bedzie vpominanie siódme do sió
dmego kościoła Łódickiego.

Alto będzie Kosprawa xxi.

A Wyolowi kościoła Łódickiego thak ná
piż: Kazalci powiedzieć Pan/ ktory rze
czony iest Amen/ świadek on wierny y praw
dziwy/ a początek stworzenia Bożego. Znam
ia sprawy twoie/ żeś ani zimny ani gorący: wo
lalbych abyś był albo zimny/ albo gorący: ale
iżes letni/ ani zimny ani gorący/ poczne cie wy
mietować z vstch moich/ abowiem sie chlubiś:
jem bogaty

żem bogatj á iestem z bogácon/ á ni od kogo nie
nie potrzebuie/ á niewieś żeś thy iest niedznić á
znedzony/ á vbogi/ y slepy/ y nági.

Iż tu Pan powiádać raczy kosciołowi temu wiem sprá
wy twoie/ to chiny sie inż syroko ná słucháli o tey swietey
wiádomości iego/ á iż sie przed nim nic nie strje ani ná nie
bie ani ná ziemi/ á iż tam iesth nie cztowieczenska wiádo- Wiádo-
mość páń-
ska nieo-
mylna iest.
mość/ bo ten przejrzy/ ták iáko o sobie powiádać raczy/ áż
do wnetrzności á do pomyslenia káżdego/ czego żaden mo Wyśsey
carz swiátá tego wczynić nie moze/ by też miał napewniej
se śpiegi do tego.

A iż sie tu názywáć raczy że on iest amen á swiádek wier pan swiá-
dek praw-
dziwy.
ny á prawdziwy/ to inż o tym swiádectwie iego wiernym
á prawdziwym żadnego wátpienia nie máś. A by chciał
o tym piśiná przywodzić iáko nigdy nie iest ználezion fáłš
w vsiech iego/ śladzby y pápiru y piorká nie sstáto. A iż Záti. 2. i.
to pieczętuie tym słowem amen/ ktore z żydowskiego wy
kláda sie sstan sie/ toć iest nieomylna prawdá/ iż sie sstáć
to wszytko musi coťkolwiek wyszło s swietych á s tych nieo-
mylnych vsť iego/ á swiát niebo y ziemiá wszytko sie spá- Mat. xxiii.
dáć á odmienić musi/ á słowa iego swiete nigdy odmien-
nione być nie mogą.

O niewieśziny mizerniku czo sie śmiesz tego wáżyć/ odmie-
niać albo ná inšy kłást wykládać swiete thy á nieomylnie
słowá iego/ nišli ták iáko posły albo pochodza wstáwicz
nie przez piśiná iego á przez Suchá iego s. práwie z bło-
gośtáwionych vsť iego.

A iż sie też tu miánowáć raczy początkiem stworzenia
Bożego/ Nie wnośze sie zá tym iáko sie iní wnieśli/ áby on
był piwśse stworzenie Boże/ boć on záwždy od wieków
był y iest

Rosprawa. xxj.

Jan w j.

Bogactwo
omylne/ á
prawdzi-
we.

był y iest rowny w Bosstwie Bogu Oycu swemu y z Du-
chem swietym/ Ależ on iest początkiem każdego stworze-
nia Bożego y ná niebie y ná ziemi/ bo przesén wszytki rze-
czy stworzony sa/ á bez niego nigdy się nie nie stało/ tak
iako nam tego wszytki pisma poswiata. A theraz słu-
chay co ten początek stworzenia wszytkiego ku temu to ko-
sciolowi swemu wskázowác raczy.

I Miasto to Łódzieckie było w krainie Kariyckiej/ á było
miasto bogate w kupiectwiech swoich/ thak iż ludzie byli
w nim hardzi/ wporni/ á wiele sobie y dufali/ y o sobie ro-
zumieli. A takie tu Pan y karác/ y przestrzegac/ y wpomi-
nac raczy/ y nedzmem to ich bogactwo przezymac raczy.
Bo sie już oni chlubilí nie tilko bogactwy doczejnemi swo-
mi/ ále sie imzdało iż nie bytonad nie/ ani wzejnszych/ ani
medrszych/ ani doskonalszych w wierze/ ani w sprawach
swoich. A Pan/ iako slysyś/ iż to nedza/ vbostwem/ sles-
pota á nágościa zowie swiata tego. Bo kto sobie nawies-
cey dufa/ then záwždy naciezey á nanizey wpaść musi. A
madrości swiathá thego záwždy bywata postomocne
przed oblicznością Pána thego/ tylko on w prostosci á w
sczyrości serce postanowione czlowieka wiernego á cno-
tliwego/ á ktory wiernie á niewykretnie stoi przy swietych
stowiech iego/ to on bogatym zowie/ á temu iescze záw-
ždy obiecnie przydawac á przysparzac bogactwa tego. A
chlubnemu/ á temu dufacemu sobie/ y then ostathet co
ma obiecnie odiać od niego.

Ciepły á ci-
mny co iest

I Patrząc co ten Pan w tym tho zbiorze swym ganic á
lyć raczy/ powiada: Anis iest ciepły á zimny/ lepiey á-
byś już był albo ciepły albo zimny. Ciepłego masz roz-
mieć/ ktory w goracey miłości przy Pánu swoim stoi/ á
przy sczyrości wiary swej/ á przy mocney stateczności/ á
przy wier

przy wiernym dusaniu Pánu swemu á prawdziwym słowom iego/ nie wymyślnie ále w ścizyrey prostoci swoiey/ nie wnosząc się ani na lewo ani na prawo. Żinnego zaśie tak masz rozumieć/ kthory już ni o czym ani wie/ ani dba/ iedno się tak puścił bez wiosła na morze za niedziym światem tym/ á za oblednościámu iego. Opirwšym y o poslesdnim już nie piśać ani mówić nie trzeba/ bo już wiemy á byrokocho my się nasłucháli y spraw y postęptow y zapláty káżdego z nich.

¶ Ale pomy do śrzedniego/ bo tego tu Panna wiecey gáńnić raczy/ á ięscze go sobie wiecey brzydzi niżli tego ścizy żinnego. Bo powiedać raczy: Jbych wolat iżbyś był álbo goracy álbo ścizy żinnym/ niżli masz być tym letnim/ á tym śrzednim między tymi dwiema. A ktoż to iest thedy nasz miły Pániez/ Ale oto bázro táčno się tego domyśliś/ co Pan mówił onym wymyśláczóm zákonnym onym Sárizeuśóm: Jż iáw nogrzesnicy á nierządne niewiásty vprze dza was do krolesthwa niebieskiego. Powiedział theż ná drugim miejscu onym miástem sławnym Tyrskiemu y Sydonśkiemu/ ktere się bázwiły czym inszym á niechciáły przyiać swietych słow iego: Jż tácniey y kley będzie Sodomie y Gomorze ná sadnym dniu/ niżli miástem tym/ tho iest/ kthore poznawšy ścizyra prawdę wieśáły się ná wysmyślech ludzkich/ á niechciáły zostawáć przy ścizyrey onej prawdziwe Pána swego. A tak toć są ci letni/ toć są ci posre dniey/ co się wieśáia w watpliwościach swoich/ á dadza się wwozić ledá wiátrowi od ścizyrych słow woley á poź stanowienia Páńskiego.

¶ Sluchaycie czym tu Pan srodze grozi temu omyślnikowi á themu letniemu kthory się záwiesá w watpliwościach swoich/ á iż go ani táń ani sám/ iż nu Pan wskázowáć ra

Letny.

Mat. xxi.

Támże xi.

A to iest slepy á odárny w wierze

Kosprawa xxi.

czy: Jż sie sobie zdaś być bogatym/ á thyś niedziś ślepy y
nagi/ á poczne cie wymiátowác z vst swoich. To thát za-
wždy pospolicie bywa/ iż ci zawieśáče á omyláče zdá-
dza sie sobie być bárzo mądry/ á iż iuż ni od kogo áni ná-
ti nie potrzebuia. Ale słuchay á pilno słuchay niedzny zá-
wieśáču cóc tu Pan powiedác raczy: Jż mniáś jés bo-
gaty w rozumie swoim/ á tyś niedziś odárty ślepy y nagi.
To co iuż iest ślepy á zwtáscjá w wierze swietey záślepio-
ny/ iuż o tym dosýc piśiná mamy/ gdyś tákowym omylni-
kom Pan owszem obiecowal záwždy doslepić oczu ich/ iż
beda widziéć iásná á ścýra prawde páństa/ á nie zrozú-
mieia iey. Jáko y dzis ledwie iż mu iey pálcem nie wkażes-
á on przed sie bedzie táki vpor dzierżat/ iż lepiey ták/ iż cu-
dniey ták/ iż nie dármo to ták ludzie świeci vstáwili/ cho-
ciay sie bedzie wśytko ścýrzej á iásnie stóru páńskiemu
sprzećwilo. Otoż też to rozumiey/ iż thátiego Pan zowie
nedzniętem nágiem á odártym w onym omylnym mnié-
mániu swoim/ á w oney omylney náuce swoiey.

Matth. x.

J Coż mu Pan zá to obiecuie vczyńić? Ocho powiáda: Jż
cie wyrzuce z vst swoich. O frogás to pomistá moy mily
Pánie kogo thy raczyś wymiátowác z vst swoich/ á iż go
niechcesz wyznawác przed Bogiem Dycem swoim/ thát
iákoś to káżdemu obiecáć raczył/ ktho cie nie bedzie iásnie
wyznawal przed thym nedznym swiátém. A thu sie roz-
zmysł nedzny zawieśáču ná watpliwosciách swoich/ iá-
ko cie tu Pan zápomniéć chce/ áni o thobie żadney pieczy
mieć obiecuie/ á iż cie chce práwie wyrzucić z vst swoich/
á iáko cie zowie ślepym/ nágiem/ odártym/ á nedzniętem
we wśytkich spráwach twoich.

¶ Słuchayże iż przed sie ten miłóściwy Pan y
tych omylników á tych watpliwych zawieśá-

czom opuścić niechce/ ále przed sie do tego swo-
go kościolá tak tymi słowy wskázowác raczy.

A to już będzie Rosprawa xxij.

Aleć rádże ábys sobie v mnie kupił zlotá o-
gniem doswiadzonego/ ábys sie tym vbo-
gácił: A białego odzienia ábys sie w nie oblokł/
áby sie nie wkazála sromotá nágości twoiey: A
wodká przypráwná námaż oczy swoje/ ábys
przeżrzál. Bo ia ktore miłnie vpominam y ka-
rze. A tak przestań á obácź sie. Abowiem otho
ia stoie v drzwi á kołáce. Jesli kto vstýsy głos
moy/ á otworzy mi fortkę/ wniđe do niego/ á
bede z nim wieczerzál/ á on zemná. A kto zwy-
cieży/ dam mu s sobá siedzieć w Thronie swo-
im/ iákom y ia zwyciężył/ y siadłem z Oyczem
swoim w Thronie iego. Kto ma vsy/ słuchay
co Duch mowi kościolom.

I A tu słuchay iáko thu pan gwałtem nikogo nido czego
przymusiác nie raczy/ iedno powiáda: Rádżeć ábys sobie
a mnie kupił zlotá ogniem wypolerowánego. Tu już do-
słyć masz rády gdy słýsýs sýcyre słowá páńskie/ á práwie
iáko zlotó ogniem wypolorowane. Gdiż w tych swietich
słowieh iego już żadney przýsády/ już żadney omyłności
nigdziey nie zostawa. Abowiem gdy już kto przestánié ná-
tey swietey rádże iego/ á imie sie iey sukác á o niey sie py-
tác/ o już

pan gwał-
tem żadne-
go nie prz-
musá.

Kosprawa xxj.

Ján vi.

táč/ o inž on dopírko obiecal go pociagnať zá soba/ gdyž to obiecať raczył: Jz žaduy práwie nie poydzie zá mna/ iž bedzie pociagnut od Oyci moiego. Ale tho wzgárdzi swieter stowa á miłosćiwie vpominánia iego/ inž nie tylko áby go pociagnať miał/ ále go owšem obiecal popchnať zá šalounym rozmyslem iego/ á do końca doslepiť oči iez go. O táw nieš nam brzmi po ty cšasy do vsu nášych thá swieta ráda iego/ á což kiedy onie nie nie dbamy/ wiecey sobie wważiac zdanie á ráde swiata nítěczinnego/ á teš nas pociagnať niechce do swietego miłosierdzia swego/ á do obaczenia nášego.

Ezai. Lv.

J Až Pan tu powiádać raczy: Kup sobie v mnie thego zlotá ogniem wypolorowánego/ wytožyt to tášnie Ezaiás/ mowiac ták do wšytkich: Jdzie kupuycie bez zlotá/ á bierzcie bez pieniedzy. Nie tenčí tho iest kupiec táko dziś sa ziemscy kupcy iego/ co zá zlotó á zá pienadze předá dza nie tylko grzechy/ ále snadzy samého by Pána předá liby mogli/ tákožy šátešnie předawáia ktoby sie obaczyť chiał.

Co test białe odzienie

J Sáley Pan powiedať raczy: Dostań teš sobie odzyenia białego w ktorebys sie vbrať/ áby sie nie okazáť sromotá nágošći twoiey. Juzes stysal co iest zlotó ogniste/ tho iest šežyra á wierna ráda stow Pánstich/ s ktorých pochodzi wiára práwie ognista á ogniem wypolorowána. Tu inž Pan zášie dokládać raczy/ ábychmy sie iešče křeš mie: Juzes sie došyť každý nášluchal/ iž wiára ma zá wšdy kwiťnať správami žywotá dobrego á cnotliwego/ ktory by sie zachowywal wedle wolej/ rády/ á náuki Pánstiey. A toć iest odzienie białe/ á toć sa kwiatki s tego šárbu ogniem wypolorowánego/ šprawy naše cnotliwe á pobožne/ ták

náObiáwienie káp. iij.

List 45.

žne/ ták přeciwoťo pánu swemu/ iáko přeciwoťo bližnie-
mu nášemu. A tenci by nam zákrýc te nágošć náše/ kto-
ra iest grzechem z nas odárta. Abowiem pomni ná przod-
ki swoie/ gdy byli w niewinności stworzeni/ że sie nie wsty-
dali nágošći swoiey. A gdy ie grzech odárt z oney niewin-
nošći ich/ iuž poználi nágošć á odárcie swoie. Tákže y my
niebožáká odárći zlo sćiami nášymi/ oro nas vpominác
racji náš miloščiwý Pan/ á byšny sobie od niego szuka-
li odzienia białego kuzákrýciu tey mizerney nágošći nášey/
dostawšy pirwey tego zlotá ogništego od niego/ tho iest/
z rády iego swietey iego zápaloney á šczyrey wiárinášey.
J Daley Pan powiádać racý: Dostanž thež sobie wodki
ná ocy przyprawíoney/ á námaš ocy swoie á byš přez-
rzał. Gdzieš tey ápteki szukać náš mily Pániez/ gdzieš tey
wodki dostać/ iedno v samegož v ciebie. Bo gdy thy bez-
dzieš racýł z miloščierdzia swego/ nápušćiš ty tey wodki
do ocy do nášych/ že šnádnie s šlepoty tey nášey přezyrzeć
bedziemy mogli/ á přyzpátrzyć sie tobie pánu swemu/ y
tey niezmierzoney wielmožnošći Boštwa twego swieteo/
y woleý y náuce swietey twoiey. A toć iest wodká ocy ná-
šych/ konu ia Pan ten z miloščierdzia swego ná ocy iego
bedzie wpušćić racýł/ á ošwiecić Duchem swym swietym
nedzne á zášlepione ocy iego.

i. Mojsze.
g y iij.

Colirium /
to iest wod-
ká ná ocy
co iest.

J Sluchajže daley co en dobrotliwy Pan powiedať ra-
cý: Jž ia kogo miluie vpominám y kárze. Jákaž thupoz-
ciech á wiernemu/ gdy nan iáki krýž/ álbo wćist/ bolešć/
álbo přesládowanie přyzpádníe/ iž tego išt/ že thego Pan
nie czyni z gniewu á nie ná zgníwienie iego/ ále zá dociešny
wystpek iego/ álbo došwiádšáta c štałošći iego/ láška-
wie kárac go racý/ gdyž tu šlyšy iž ia ty ktore miluie do-
čiešnemí plagami kárze/ á došwiádšam štałošći ich.

pan kogo
miluie iáz
kó kárze.

Kosprawa xxiij.

O moy mily Pánie swietes to karanie twoie/ gdyż tego ká
 ždy twoy wierny perwien/ iž to iego karanie nie idzie iemu
 s srogosci gniewu twoiego/ ale owšem iž mu sie ma obro
 čić ná wieczna pocieche iego. Dokládá ciešše tego ká
 demu ták mu tymi stowy: A ták vžnay sie á přestán.

To iest/ gdy vžnaš tho láskawe á milostíwe vpočinanie
 moie/ obáč sie ižci to nie dármo/ áž z lásti/ ale wždy mus
 ši byc nád toba láskawy sad/ gdyž žaden/ by tež naylepšes
 go żywotá byl/ tym sie pochlubić nie može/ áby byl vstá
 wicznie pravo před májestatem Pána tego/ gdyžechmy

Galát. iij.

wšyscy zámknieni pod grzechem á pod przyrodzonými
 žlosciami nášemi.

Pan Kolá

czewdrzi

nášych.

Luk. w xij.

Sluchayže co dálej ten milostíwy Pan nám powiedác
 raczy: Oto ia stoie v drzwi každého á koláce. Sluchayže
 á sluchay nedžniku iáko tu Pan powiádác raczy: Otho ia
 stoie vstáwicznie v drzwi každého á koláce bez přestáns
 ku. O nie samže tylko káláces náš mily Pánie do rych for
 tek nášych/ koláca ná nas srodze prorocy swieci twoi/ ko
 láca Apostolowie y Meczennicy twoi/ koláca Ewányes
 listhowie swieci nieodmiennými stowy twóimi/ strášac
 srodze žlošniči/ á ciešac rozmáitými pociechými y obietni
 cými wierné twoie. A což po tym tiedychmy zátvárdžili
 všy swóie/ á niehcemy sluchác glosu twego á vpočiná
 nia twego swietego/ á rádšey sluchamy glosu náiemnis
 ká omýlného/ y rychley mu otvoržymy fortey swóie/ nižli
 ciebie wierného pášterzá swého. O nedžny nedžniku ktori
 žes kolwiek iest/ iž do twóich vřsu iáwne á iášnie przycho
 dzi to žálostné kolátanie Pána twého/ á thy áni glosu iego
 slyšec/ áni tey nedžnoy forti swóiey iemu otvoržyc chceš.
 Wšpomni sobie iáko vstáwicznie pláče nád toba/ á iáko
 iest žálostiw nád tym nedbálstwem á nád tym ospálst
 wem twým

wem twoim. Wspomni iáto plákał kólácać do niedzies
go miásta onego Jeruzalem/ iż áni sie vznáć/ áni glosu iez
go nigdy slyšec niechááto. A co sie teź z nim sstało/ to iuź
podobno dobrzeš sie o tym násluchał. A czegož sie teź thy
niedzniťku inšego nádziewaš/ gdyeš ty ieš proch á bto
przećiwko onym ktorym nigdy tey niewdziecznošci przeš
pušcić niechááto to miłošciwe Boštwo Pána tego.

Lukasz 11.

Bo slyšyš co ďaleý ten Pan powiedáć racý: Jż iešli kto v
slyšy glos moy á otworzy mi forte swoie wniđe do niego
Tuby sobie vważyć trzeba ony twárde gadki o wolney
myšlinásey/ gdyž tu Pan powiedáć racý: Jż iešli mi kto
otworzy forte swoie wniđe do niego. To wolno otworzić

Jaťo pán
nu othwo
rzyć forte.

y nie otworzyć. Ale iż tho sa trudne rzeczy/ došć nam zoš
stać ná tym/ iż do złego nam wolno/ á do dobrego nie mo
žemy iedno zá spráwa Duchá swiethego/ á Duch s. przy
zlošciwey dušy wytrwáć nie može. Zámknij ty sobie iedn
no droge do złego/ gdyž cie Pan srodze s tego wšedy vpo
mináć racý/ wnet cie Duch swiety iuź pociagnie do doš
brego/ wnet vstýšyš glos Pánstí/ wnet mu forthe swoie
otworzyš ná kólátanie iego/ wnet w thobie bedzie pobu
dzona poťutá á žálošć ižes obražít cáťiego Pána/ á bedzieš
šukał swietero miłošierdzia iego. A thy iuź bedzie otwo
rzona iemu tá nedzna fortá twojá ná to swiete kólátanie
iego/ A tu sie wypelni on glos Proroctí/ kthorym do nas
wola: Dziš iešli glos iego vstýšy cie/ nie zátwárdzay cie ie
mu sercá wášego. Bo slyšyš coć obiecowáć racý/ iešliže
glos iego vstýšyš/ á otworzyš mu te márnym grzechem
zámkniona forte swoie: Jż wniđe do niego/ á bede z nim
wiečerzał/ y dam mu siedzieć ná tronie Oycá moiego/ á
zwolašćá temu kto zwycięży táť iáťom iá zwyciężył.

Matteo. 1.

psal. 118.

Wiele tych wdziecznych obietnic mamy od tego Pána
swego/ gdye

Rosprawa xxiij.

Jan xliij.
Co tho test
fiesć na tro
nie pán-
stwu.

Ezā. Lxvi.

Ezā. Lxiiij.
I. Korin. ij.

swego/ gdsie ono y sam powiadać raczy: Jkcho miluie mnie/ Ociec moy niebieski theż vmiluie iego/ y do niego przydziemy/ y mieszkānie sobie wdzieczne z nim uczynimy. A tu ieszcze dokłādać raczy/ y wieczersząc z nim bede/ y bedzie siedział nā tronie Oycā moiego. A coż tho iest zā tron Oycā twoiego nāsi miły pānie: Oto słuchay Prorokā wolāiācego: Jk niebo iest stolec Pāński/ ā ziemiā pod nożek nogom iego. Do tegoż cie thu Pan tronu wabić raczy/ tāmże iuż chce s toba wieczersząc/ to iest/ nāpełnić cye y wklazāćci wszytki pociechy twoie/ ktorych iāko pismā powiādaia/ āni oko nie widāto āni ucho nie slyśāto. A iāko sam zwycieszywszy czārtā/ swiāth/ smierć/ y grzech/ siadł nā prāwicy Bogā Oycā swego/ tākże cie też thu wpmiś nāć raczy/ ābys tākież w thym boiu mocno trwał/ ā siadł też przy nim nā tronie Bogā Oycā twoiego.

A tuchmy sie iuż przysłuchāli o Bostwie y o cztowieczeństwie Pānā nāšego/ y iāko nas wszytki wpo- mināć y przywodzić raczy ku powinnościam nāšym/ y ku poznāniu woley swoiey/ pod figura tych miānowānych kościolow. Już poydziemy dāley ku dziwnemu Māyesta- thowi iego/ y co nam przypadać ma z tego y dobrego od swietego Bostwa iego.

A to bedzie Rosprawa xxiij.

A tu iuż słuchay co Apostol dāley mowi.

Rāp. iij.

W trymem widział/ ā otho drzwi ot-
wārte nā niebie/ ā glos piwoŝy/ kto
rzym slyśāł/ iāko traby mowiacey ze
mna/ rzekac: Wstāp sam/ ā okazec.

ná Obiáwienie Kap. iij.

co sie bedzie miało dziać potym. A wneth po= List 47.
 thym bylem zachwycon w duchu. A oto má=
 yestat był wystáwion w niebie/ á ná máyesta=
 cie był siedzacy. A then kthory siedział/ podo=
 bien był weyrzeniem ku kámielowi Jáspido=
 wemu y Sárdiowemu: á theczá była okolo
 máyestatu podobna ná weyrzeniu ku Szma=
 ragdowi. A okolo onego máyesthatu stolcow
 dwádzieścia y czterzy/ á ná onych stolcoch wi
 dzialem dwádzieścia y czterzy stárších siedza=
 cych/ przyodziane stólami białemi/ á mieli ná
 głowach swoich korony złote.

J Tu inż w tey rosprawie wypisawşy Apostoł wielmo=
 żność máyestatu Pánstiego/ poydzie dáley wypisowác ro Dziw pán
 zmáitche á dziwne sady á spráwiedliwosci iego. Richsadow
 go wierni máia być wciśnieni/ á iákie máia odnosić pocie
 chy zá to. A iáko tež niewierni srogieni/ ták do cześnemi iá
 ko y wiecznemi/ plagami máia być karáni. A gdy sie thes
 mu przypátrzymy/ nie tylko cielesnemi ále práwie ducho
 wnemi oczymá swoymi á rozmyślániením swoim/ gdyž sty
 şyş iáko Apostoł powiáda/ iż do nie° glos mowil: wstep
 ku mnie wyssey/ á powiáda iż to czynil nie cielesnie/ ále iż
 był duchem zachwycony. Tákżey káždy z nas gdy wstapi
 wyssey do Pána tego w duchownym rozmyślániením swo
 im/ wşytko wyrzy/ wşytko obaczy/ iż ten Pan nie bez przy
 czyny nie czyni/ nie bez spráwiedliwego sádu á bez roznie
 rzenia spráwiedliwosci swey nie nie spráwunie. A stáde bez
 dzieş miał káżda pocicche w wdreczeniu káždym swoim/

Rospáwá xxiij.

á siádníe bedziesz sie posmiéwał s tych/ ktorzy beda crosz
 byrzeni w forthunach swoich/ á w zlosciwoch żywociach
 swoich/ pomsty á márne dokonczenie żywotow swoich
 przed oczymá twoimi odnosić beda/ zwlaszcjá ci ktorzy
 przesládowali niewinnego/ bo to iest bicz od Pána postá-
 wiony/ áby tym probował y karat wierne swoje/ gdyz sie
 żaden ozwać nie może áby byl bez grzechu/ á ižby nie zástu-
 żył sprawiedliwego sadu y karania Pánstkiego nád soba/
 á iž to iemu ná potym ná wielka pocieche záwždy wycho-
 dzić musi.

Máye stat
 co znaczy.

T Bo pátrza y co Apostol powiáda: Ji widzial siedza ce-
 go ná máiestacie/ á wzrok iego byl podobien ku Jáspido-
 wi y ku Sárdinowi. Jáspisowá zielonosc thá známionow-
 wá iá wiecinosć á niesmiertelnosc Pána thego. Czirwo-
 nosć albo blásk Sárdiow známionował wielmožnosć ies-
 go swieta zápaláca každého wiernego swego. A iž po-
 wiáda Apostol: Widzialem iákoby siedza cego ná stolecu.
 Tu iákoby Ezaiasz/ iákoby Jeremiasz/ albo Dániel/ nie pi-
 se Apostol kto siedzial/ y iákoby to byl co siedzial/ iedno iž wi-
 dzial cóś dziwnego á žádnym rozumem nie ogárnionego
 siedza cego ná stolecu/ gdyz Bostrwá tego dziwnego á thá
 wielmožnego/ áni žádný ieżył wymowić/ áni żaden roz-
 zum ogárnać nie może. Gdyz y on lud ná puszcz y w onym
 swowolenstwie swoim gdy prosili Moizesa aby im tego
 Boga wkázał co im o nim powiádal/ to iuz wieš z histo-
 ríey iákoby sie im wkáshowat/ á iákoby potym prosili aby gło-
 su iego nie słyseli/ powiádájac iž pewnie pozdychamy.
 Nie rozumieyze tež abyć tam Apostol widzial stolec albo
 máye stat iákoby/ ále widzial dziwna á stráśliwa wielmo-
 žnosć/ ktory iákoby krol iákoby možny ná stolecu albo ná máye-
 stacie swoim/ sadził á rosprawował wszytko ná ziemi y
 ná niebie.

ij. Mot. xx.

Słuchayse

на Объявление Къп. ии.

Life 48.

J Stuchayże daley iáko Apostoł piše: Jż tečjá bylá okolo
o nęgo Májestatu ięgo. A tu sobie rozmysłay iáko to
ięst Pan stráslivy sádzac nas zá złości náše s tego srogie-
go májestatu swęgo. Ták teč ja zášie nieomyšlnę sluby y o-
biętnice ięgo/ iž áden wierny by thež był w nawięthšym
stráchu y niebespiečęństwie nigdy wpaść nie može/ á zá-
wždy bedzie záchowan w obronie Pánstiey/ co tho káždę-
mu známionuie znák widzenia tey teče/ ktora Pan poło-
żył acyž zá przymierze więrnym swóim/ między ziemią
á między niebem swóim.

¶ Teczá co
znáčjy.

j. Moi. fr.

I Sáfley powiada Apostoł: Jż cztery á dwádziescia stár-
cow siedziáto okolo máyestatu ná stolicach swych. Tu inż
pod ta liczba moześ rozumieć wśytek zbor niebieski wier-
nych Pánstich/ ktorzy inż tám w radościach swoich wży-
wáia blagośławienstwa swego. Bo dwánascie Pátriárs-
chow moześ poczyść zá poł liczbę tey/ ktorzy sprawowali
y wczyli ludzi w zákonie stárym/ iáko mieli wierzyć obie-
tnicám Pánstkim/ á iáko mieli mieć nádzicie w onym oče-
kówniu swoim. Dwánascie pothym Apostótow moześ
poczyść zá druga połowice liczby/ ktorzy stánowali druga
część swiátá y wiekni tego inż po zátwieniu onego oczęka-
wánta Pátriárchow swietych. A tu inż y ci sámi y wśyscy
co byli przez spráwy ich tu zupełney wierze przysli w ten
poczet mogą być policzeni.

¶ Cztery a
dwadzie-
scia star-
cow co jest.

Słuchajcie co czynia/ Apłstol piše iż siedza. Tu iuż roz-
 zumiey iści thám ani sadza ani strofuią ni w czym dekre-
 tow pąńskich/ tylko iako slyšyš/ sa obleceni w stoly białe
 to jest w one zaptáte y w one pocieche wiary y niewinno-
 ści swoiey/ á noša korony zwyciesthwá swieiego ná gło-
 wach swoich. A iako tam dálej bedzie nápisano/ iż tylko
 wołaią á pádaią dáiąc chwale temu wielmożnemu Bo-
 gowi
 strwu páná

Rosprawa xxiij.

strow Páná tego. A iákož tu nedzny człowiek ma śácowáć
sady álbo spráwy Pánstkie/ iákož tych wiele iest ktorzy ná-
rzekáia ná sady Pánstkie/ gdy sie im co nie pomysli sstanie
A tho stybysiz zbor niebieski on dwor zacny á ono kochá-
nie Pánstkie nie infego nie czynia iedno siedza w rádo-
ściach swoich/ dziwniac sie thák dziwnym sadom Páná
swego y wielmożności iego/ á nic nie mysla o spráwach
nášych/ tákiáko drudzy powiádaia.

¶ Sluchayże dáley co o tym dziwnym máie-
stacie Jan s. potym powieda tymi słowy.

Rosprawa xxiiij.

¶ Z onego máyestatu pochodzily lystáwice/
y gromy/ y głosy / á siedm lamp bylo o-
gniem patáiacych przed máyestatem/ ktore są
siedm Duchow Bożych. Bylo thež przeciwno
onemu máyestatowi morze sfláne podobne ku
Kriřtalowi/ á w posrodku máyestatu/ y około
máyestatu czworo zwirzath/ pełnych oczu y s
przodku y ná zad. A pierwsze zwirze podobne by-
ło ku Lwowi/ á drugie zwirze podobne bylo
ku Wołowi/ trzecie zwirze miało twarz podo-
bna człowieczey/ á czwarte zwirze podobne ku
Orłowi lataiacemu. A to czworo zwirzat ká-
de z nich miało po šestci skrzydeł w kóło/ á we-
wnatrz

wnatrz były pełne oczu. Wednie y w nocy v= stáwicznie mówiac: Święty Święty Święty Pan Bog wśzechmogacy/ który był y który iest/ y który ieszcze przyść ma: A gdy ony zwi= rzetá dawáły cześć y chwale/ y błogostáwień= stwo siedzącemu ná máyestacie/ wpádáli czte= rzy á dwádzieścia stárcow przed onym siedzą cym ná máyesthacie/ y chwalili żywiącego ná wieki: á miotáli korony swoje przed máyesta= tem/ mówiac: Tyś sam iedno godzien náś mi= ły Pánie wziąć cześć chwale/ y zwycięstwo/ á bowiemeś ty stworzył wśytko/ á wedle wolej twoiey wśytko iest/ y stworzono iest.

I Tuchmy styseli co iest máyestat Pánstki/ y co iest dziwa na wielmożność iego/ y co sa zá spráwy okolo niego. Po= mysł dálej ieszcze/ iáka chwałá powinna dzieie sie iemu/ y dziać sie ma ná ziemi y ná niebie/ y iákie sa stráchy od they wielmożności iego. Abowiem tu Apostol piše: Jż z oncz go máyestatu który widział pochodzily gromy y tystáwiz ce y rozliczne głosy/ á siedm lamp paláacych przed máie statem onym. Siedm lamp paláacych iuz sam Apostol wyłożył/ iż sa siedm duchow Pánstkich/ kthore pochodzą z máyestachu Pánstkiego. Nie mniemayże aby bylo siedm duchow Pánstkich/ ále iáko Kościół święty z dawná spyes wa y wyznawa/ iż nam siedmiorákie dary ieden Duch s. s tego to społecznego Bostwa pochodzacy tu sprawowác raczy. Nie mniemayże tej tu wedle textu aby tylko od sá= mego sie

Co iest
Duch świę= ty.

Kosprawa xxiij.

mego siedza cego ná máyestacie pochodzić ten Duch swie-
ty miał/ bo będziesz miał máto dálej/ iż w postzodku má-
yestatu był y báránek/ kthoremu też iáko Bogu prawdzi-
wemu y ci stárcy y ty zwirzethá wpadáacz ná twarz y ná
swoie częśc á chwale dawáli. A ták od rychci cho obudwi-
ten Duch swiety/ ták iáko tu slyshyś/ pochodzi do káždego
wiernego Pánstkiego/ nie ták iáko sie ini wnosili.

¶ Coż czyni ten Duch swiety? Oto iáko slyshyś co Apostoł
piści: Iż slyśiał rozliczne glosy/ gromy/ y lystáwice. O roz-
zlicznější glosy á dosyć stráśliwe do nášych vsu przycho-
dza s thego tho máyestatu Pánstkiego swietych Pátriár-
chow/ Prorokow/ Apostolow/ Ewángelisthow/ y Me-
czennikow rozlicznych. A nie tylko áby woláli ná nas/ ále
trzáskáta iáko pioruny/ á stráśa iáko błyskawicámi zlosni-
li swiátá tego. A coż kiedy o tho áni dbáć/ áni ich słucháć
nie chcemy. Ale co nám też zá tho przypada ábo przypáść
má máto dálej wstyszymy.

¶ Morze sflá-
ne co iest.

¶ Morze sfláne podobne ku křišťatowi mozesz rozumieć
ten mizerne swiát/ ktory záwždy iest obliczny przed máye-
statem Pánstkim/ á ktory iesth omylny á słaby/ á iáko sflá-
może być snadnie potłoczony y wšytki spráwy iego/ á iż
iest ták przejrzočysty iáko křišťal przed máiestatem Pán-
stkim/ gdyž on wšytko wie/ widzi á przejrzy áž do wšytha-
kich wnerzności á skrytości iego.

¶ Czworo
zwirzat co
iest.

¶ Czworo zwirzat možeme rozumieć zá ceterzy stany roz-
zlicznych ludzi ná ziemi. Bo sa mocarze tego swiátá iáko
Lwi borzacy w možnostiach swoich. Sa thež ludzie pro-
ści ni ocz niedbáiacy/ tylko w prostotách swoich iáko wo-
lowie wzywáiacy tego swiátá mizerneho. Sa drudzy iá-
ko orlowie latáiacy z wynioštěmi rozumy náukámi y by-
strosciami swoimi. Sa thež drudzy iuz pomierni á w pro-
stocie swej

Stocie swocy á w sęczyrości prawey używáiac y żywothow
swoich y wšyhtkich spraw swoich. A ci wždy są podobni
nieiáto ku cšlowickowi. Bo ácz te figure niektorzy cšhe-
rzem Ewáγγελistom przypisowáli/ ále iešcie na ten čas
Ewáγγελistowie niektorzy żywi ná świecie byli.

¶ Což thy zwirzethá cšyma? Oto słuchay: Ji máia mieč
wšedy oczy y strzydłá okolo siebie. Tho ieš/ przegladáć/
przepátrowác wštáwiczně powinni stany y powinności
swoie/ á w opátrności záwždy stháć przed thym stráslia-
wym máyeštatem Pána swego/ á záwždy ku gorze wylá-
towác ze wšytkiemí pocšciwemí správami á poštšepti
swemí/ á nie wšytko iáto byđto w zicmie wtykáć głow á
rozmyšlow swoich.

¶ Což ty zwirzethá dálej powinny cšynić? Oto słuchay: Ji
wštáwiczně máia wolác Swiethy Swiety Swiety Pan
Bog náš wšechmogacy/ ktori ieš y byl y iešcie przjść ma
Juž ktory ieš y byl y ktory przjść ma tegoš sie ná słuchať
o dziwney wiečnosti Boštwa tego/ ktore končá áni po-
čšátku nigdy nie miálo. Kto tež przjść ma/ to iuž tež podo-
bno wšyšcy wiemy.

¶ Słuchayže dálej/ gdy iuž głošy brzmiá od tych zwirzat cšherzy á
wotáiacych/ iž cšterzey á dwádziešciá stárcow wpađto ná dwádzieš-
twarzy swoie miecac korony przed máyeštatem Pánštim scia sthá-
A tych cštery á dwádziešciá stárcow možeme bešpiečnie cšow co cšy-
rozumič dwánáscie Páthriárchow á dwánáscie Proro-
kow. Słuchayže cšo cšynia oni duchowie przebráni á iuž
triumfuiacy/ ták iáto tu slyšyš/ w koronach swoich zá-
zwycieštwo swoie/ iž wpađáia ná twarzy swoie/ á mieča
przed máyeštatem onym/ zdeymuiac z głow/ korony swo-
ie/ á wotáia: Tyš sám iedno Pánie godzien they wiečny
chwaly/ á nihtinšy náđ cie. Tu rozumiey iž ieden Bošcioť
iuž iešť

Rosprawa xxv.

tuż jest triumphuacy w radościach swoich/ á drugi ięście
 jest tu pielgrzymuacy na ziemi. Coż ten tam triumphu-
 iacy czyni? Ato słuchay iakiey thám radości używa/ áto
 słuchay komu chwale dawa/ áto słuchay przed kim koro-
 ny miece/ to jest wyznánie niegodności swoich czyni/ iedno
 pánu samemu/ to iemu podáiac á przypisúiac/ iż to mías-
 ia wszytko z dobroci á z miłosierdzia iego. A gdzieś tu oni
 są co im tu misenáymuiemy/ álbo świeczki stáwiamy/ ál-
 bo obrázom ich kłurzymy álbo ie kropimy/ gdyż tu słyszyś
 iż wszyscy pádáia wniśáiac stany swoje przed stráśliwym
 máyestatem pána swego/ á nie potrzebúia od nas nic ię-
 dno wspomínania pocziwego/ á z radościami wielkimi
 ciekáia nas do społeczności swey á do towarzysztwa swo-
 go.

A tu inż dálej Apostoł wywodzi/ czo dálej
 widział s tego máyestatu swietego.

A to Rosprawa xxv.

Káp. v.



Wtymem widział na prawicy te-
 go który siedział na onym máe-
 skacie księgi nápisane wewnątrz
 y z wierzchu/ zápieczetowane sie-
 dmiá pieczęci. A widziałem po-
 thym Anioła możnego/ wołáiaczego głosem
 wielkim: A któż jest godzien otworzyć ty księgi
 álbo odpieczetować pieczęci ich? A żaden sie
 nie obrát, ani na niebie/ ani na ziemi/ ani pod
 ziemiá

ziemia otworzyć ksiąg/ ani ná nie pátrzyć.
 Jam thedy bázro plákal iż żaden nie był nále=
 zion godnym ktoby otworzył álbo czytał księ=
 gi ony/ álbo ná nie pátrzył. Tedy ieden s stár=
 bych powiedział mi: Nie plącz/ Oto zwycię=
 żył Lew s pokolenia Juda/ á plemie Dawido=
 we/ áby otworzył księgi/ á odiał siedm piecze=
 ci ich. A tákem pilno pátrzył/ á oto wnet w po=
 srzodku stholczá/ á między onymi stárbymi y
 zwirzety Báránek stoia cy iákoby zabity/ má=
 iac rogow siedm/ y oczy siedm/ ktore są siedm
 duchow Bożych/ zestań ná wšytek swiáth. A
 przyšedšy otworzył księgi s práwice tego kto
 ry siedział ná máyestacie onym.

I Księgi ty ktore widział Apostoł nic inšego rozumieć
 nie mamy/ iedno wšytki spráwy opátrznosci sadow á tá=

Księgi ży=
 wotá co są.

iemnic Pánstich. Bo nie piše thę Apostoł áby leżały ná
 máyesthacie álbo pod máyestatem/ ále w práwicy Pána
 Ksiey. Gdyž tá práwica/ to iest niezmierná wielmożność
 Pána thego wšytko wie widzi pomni y spráwnie wedle
 możności nierozmierzonego Bostwa swoięgo/ á wedle są=

bow spráwiedliwych swoich. A o tychci to księgach Mo=

izęš y Dawid wołał prosiacz/ ábyś mie moy miły Pánie
 nie wymázował s ksiąg żywotá/ to iest z woley á z opátr=

ności twoięy swiętey á s przeżzenia twęgo swiętego.

I Sluchayże iż ty księgi byly zápieczetowane. O twárdeš
 to pieczęci v tych táiemnic á v tey skrytości Pána thego/ á

Kōsprawa prv.

nikt ich nie tylko otworzyć ale ani na nie wejrzeć nie obie-
rzesie ani na niebie ani na ziemi. A my thu wiec niedzniczy
iako cyrw albo robacy kiedy drzewo gryza chcemy śać
wac a rozmierzac rozumy swemi sprawy albo opatrności
dziwne Pána tego. Oto slyszysz niedziku iż sie nie obrat a-
ni na niebie ani na ziemi ktoby nie tylko mogł zrozumieć/
ale ani pojrzeć na ty dziwne a nieogarnione żadnym roz-
mem sprawy a tajemnice Pána thego. Slyszysz iako Jan
plącie/ iż tak godnego żadnego widzieć nie mogł/ a ty sie
targac chcesz z omylnym rozumem swoim/ a śaćowac ty
dziwne sprawy a opatrności Pána tego.

*Jako Kris-
tus test
Lew.*

J Pátrza yse co tu daley powiedziano temu to Apostolos
wi swietemu: Oto nie pląć/ oto iest Lew ktory zwyciezyl

J. Piotr. v.

z narodu Juda a s korzenia Dawidowego. Lwem też na-
zywa Piotr swiety czarta ale z tym/ Lwem też Salomon
nazywa mocarze swiata tego. A tak pod przezwiskiem

J. Mo. xlix.

tym kazdego mocarza pisano Lwem nazywa. Ale thu i-
awnie miannuie iaki to iest Lew/ abowiem ten ktory wshy-
tko zwyciezyl/ y miannuie go być z narodu Juda/ gdyż J-
kob tego syna Jude w bogoslawniſtwie swym ktore da-
wat vmieraiac synom swoim miannuie go być lwem/ a opo-
wiedzial mu iż s pokolenia iego miał sie zywic Sylo/ to
iest przystly Mesiass a zbawiciel swiata.

Ezai. xj.

J Miannuie go też tu być s korzenia Dawidowego/ gdyż o-
thym z dawná iawnie Ezaiass opowiedzial: Jis pokole-
nia Jesse/ to iest z oycá Dawidowego/ powſtanie roſcja-
ka/ s ktorey galazek wynidzie kwiat. O bogoslawnionass
to roſcika byla/ tak iako ia y Anyol Pánſki miannuie przy-

Luſaſ w j.

poczeciu tego kwiatu swietego nam z dawná obiecánego
oná Mária panna swieta: Kthorá tho iuz iawnie s piſmá
wiemy/ iż poſlá z narodu Dawidoweo poſpolu y z onym
Josephem

Jozephem oblubiencem swoim/ bo by mu wedle zakonu
nie mogła być poslubioną by była nie stała po spolu z nim z
narodu iednego.

iii. Moiz.
w xxxvi.

J Coż daley ten Apostoł święty po thym płaczu swoim o pociesze swoiey powiada: Otho słuchay: Jż wyrzał w posrzedku onego máyestatu y w posrzedku onych stárcow y onych zwirzał Barántá iáko by zabitego. Czeniusz wśedi piśmno święte zowie tego Páná á odkupicielá nášego tym Barántiem: W stárym zákonie ieszcze/ gdyż to byto z dáwoná przegrzano w tájemnicach tego dziwnego Bóstwá/ iż ináciey nie mogli być zbáwion narod ludzki/ iedno rozlániem krowie niewinnego cślowieczęstwá Pánstkiego. Tesdy figuruiac to Pan/ záwždy roślázował sobie bárántki oślárowác ná vbláganie grzechow ná on cás ludzkich dociesnych. Jáko ono y w Egipcie gdy miał pokarác Sáráoná á pobić w káżdym domu coby sie byto napirwey vrodziło/ tedy krowia bárántkowa kázal znáczyć wiernym po dwoie swoie/ á tám iuż Anyeli obmiiáli domy ony od káránia onego. A to wśytko byty figury krowie tego Barántá niewinnego przysłego/ ktery krowia swa miał náznáczyć duse wiernych swoich/ áby żadny strách śmierci/ áni żadne niebescpieczeństhwo niemiiáło żadney mocy nád nim. Tegoż to Páná á zbáwicielá nášego gdy Jan święty opowiadá iuż iáwne zyáwienie tego/ á gdy go wyrzał/ tedy go idacego páłcem vkázal: Onożci iuż iest ten iáwny á z dáwoná figurowány Barántek/ ktery nosić bedzie wśytki złości náše. Grożci Apostoł święty o thym náim thubarántku powiáda/ iż go widziáł w posrzedku thronu/ y w posrzedku stárcow y zwirzał. Posrzedek tronu známié nowá/ iż on iesth iedney wielmożności/ iedney chwát y mocy z Bogiem Oycem swoim. Theż iesth w posrzedku

Cjemu Kr
stus Baran
net.

10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 8

၈. ၂၁၃၀၆.၃၅.

Jan wi.

Rosprawa xxvj.

starcow y zwirzat/ tho iest/ y na niebie y na ziemi moc a opatrznoscia swoia przez Sucha swego swietego z onego spolecznego mayestatu pochodzacego/ gdyz moc iego zna mionnie sie tu przez rogi/ a opatrznosc iego na niebie y na ziemi przez ony oczy/ ktore powieda Apostol iz widzial o niego.

I Coz daley powiada: Ii go widzial iakoby zabitego. Tho iest prawda iz byl zabity/ ale zywo na wieki. Tez bylo zabito tylko czlowieczestwo/ ale Bostwo z nim zlaczone bylo zywo na wieki: A thak nie pisze aby widzial zabitego/ ale iakoby zabitego/ bo przedsie y ono czlowieczestwo swiete ozywiono bylo.

I Coz czynil ten Baranek? Oto stysys: Ii wzial y otworzyl księgi. O wszechmogacy nasz mily Baranku niewinny/ gdyz stysymy iz zadent thych ksiąg otworzyć nie moze/ tych dziwnych spraw a tajemnic tego dziwnego Bostwa twoiego/ iedno ty sam/ a potym ie komu raczys zyawiast a otwirasz przez Sucha twego swietego/ otworzisz nam tez nasz wszechmogacy Panie thy niedzne a zaciemione oczy nasze/ abysmy tez mogli wezrzec w ty dziwne tajemnice a opatrznosci y sady twoie. Aleby nam plakac z Janem/ a z onymi starcy wpasc na oblicze swoje/ dawaiac czesć a chwale tobie.

A Tu juz daley Apostol doklada/ co sie dzialo gdy on Baranek niewinny ktorego widzial/ otworzyl księgi ony zymota/ poszedl mayestatu onego niebieskego.

Al to juz Rosprawa xxvj.

A gdy

A Gdy już wziął Księgi/ tedi czworo zwirzat
y oni czterzy á dwádzieścia stárcow vpa=
dáli przed Bárántiem/ máiac káždy z nich ár=
phy/ y báńki zlothe pełne wonności/ Kthore sa
modlitwy swiethych/ y spiewáli pieśń nowá/
mowiąc: Godzienes ty wziąć Księgi/ y otwo=
rzyć pieczęci ich/ ábowiemes zábit iest/ y odku=
pięś nas Bogu przez Krew swoje ze wšytkie=
go pokolenia ięzykow z ludu y z narodow/ y v=
czyniles nas Bogu nášemu Krolmi y Káplany/
y bedziemy Krolowác ná ziemi. Potymem wi=
dział y styśał głosy wielkości Anyołow okolo
máyeštatu y zwirzat y tysiacem tysiecy/ woła=
jących głosem wielkim á mowiący: Godzien
iest Báránek Ktory zábit/ wziąć moc y bogác=
two y mądrość y síle y częś/ y chwale/ y bło=
gostáwienstwo. A wšelkie stworzenie Kthore
iest ná niebie/ ná ziemi/ y pod ziemiá/ y w mo=
rzu/ y wšytki rzeczy Ktore w nich sa/ styśálem
mowiące: Siedzácemu ná máyeštacie y Bá=
rántowi niech bedzie błogostáwienstwo/ częś
y chwala y zwyciešthwo ná wieki wiekom. A
czworo zwirzat mowilo: Amen. A czterzey á
dwádzieścia stárcow/ vpádli ná oblicze swo=

Kosprawa xxvj.

ie/ y chwale y częśc dawáli temu kthory żywie
ná wiek wiekom.

Ediennica
Troyce S.

I Tu sie inż przypátruy pilno/ iáko świeci duchowie the
dziwna wielmożność Bostwa thego chwala/ wielbia/ y
wyznawáia. Przypátruy sie theż pilno/ iáko thu Apostot
przypomina/ iż pirwey siedzacemu ná máyestacie dawa
li częśc á chwale miecac przed nim korony swoie. A tu zaa
sie przypomina/ iż pádáli przed Barántiem/ dawaiac
táżje częśc á chwale iemu. Támże y Duchá swietego pod
siedmioráka spráwa wspominać raczy. A ná kóniezu zaa
wiazal/ iż wszytko sthworzenie ná niebie/ pod niebem/ ná
ziemi/ pod ziemiá/ y wszytko co iedno iest/ dawáto chwa
te żywiacemu ná wieki. Pátrż iż rozno wspomina siedza
cego ná máyestacie/ rozno Barántá/ á rozno Duchá swie
tego/ á wždy powiáda/ wszyscy dawáli chwale iednemuż
żywiacemu ná wieki.

Biegun. **O** Osóbach/ álbo dziwniey rozumie/ álbo omylnym rozumem
swoym ludzi wwoodzi/ chcza być znáczny miedzy ni
mi/ iż thu Apostot rozno wspomina do sthwoienstwa tych
swietych á błogosławionych Osób/ á iednemu tylko/ po
wieda/ żywiacemu ná wieki dawa częśc chwale y błogo
sławienstwo wszytko stworzenie ná niebie y ná ziemi.

W psalmie
Exlvij.
O Nieme
stworzenie
iáko chwa
te dáie Pá
nu.

I A iákoż to wszytko stworzenie dawa chwale Pánu the
mu/ gdyż Dawid wspomina: Ziemiá/ niebo/ Stóńce/
gwiazdy/ wiátr/ grad/ grom/ błyskawicá/ y ine wszytko
stworzenie/ áby dawáto chwale Pánu/ á to iest nieme/ iá
koż ma dawác chwale Pánu: Ato gdy wżrzyś stóńce/ mie
siac/ gwiazdy ánoć swieca/ áno cie stóńce ogrzewa/ áno
cie miesiac

cie mieścić w niewidomey nocy prowadzić co inšego czy
nić maś/ iedno s tego dawać częśc á chwale Pánu Bogu
swemu. Gdy wzrzyćś piękny kwiathek álbo ziółto iákie ku
pożytkowi swemu/ álbo drzewko s pięknym á wdzyecz-
nym owocem/ á ktemu używaś go/ á co inšego maś czy-
nić iedno dawać częśc á chwale za to Pánu á taktemu do-
brodzieciowi swemu. Gdy cie stráśy grom/ wiátr/ piorun
błyskawica/ á komuś sie maś poruczać/ á komuś maś du-
śać álbo chwale dawać/ iedno samemu Pánu swemu. A
tegoż maś rozrywać ná wspomozienie sobie ná morzu ál-
bo ná inych stráchoch swiata tego/ iedno samego iego.
A thák toć iest chwala s káždego stworzenia Pánu temu/
gdyż sie w káždym okázuie dziwna moc á wielmożność ie-
go. A tuś już styśał co to iest za máyestat/ y co to iest żywia-
cy ná nim ná wieki wiekom. Sluchayże iáko Apostoł pi-
śe/ iáka mu częśc á chwale dawáli y duchowie swięci y lu-
dzie rozmaitych stanów czworgiem zwiřzat sfigurowá-
ni/ piśe: Jż pádali ná oblicze swoje máiacz árphy y bánti
stote pełne wómmości modlitw swietych. Gdzieś thu bez-
dzie nádzieć náśá co chmy o tym mieli/ iż nam tám wsy-
tko mieli zjednać co nam iedno byto thrzebá ná ziemi. A
mychmy im tu dzwonili/ kádzili/ swięćki stáwiáli/ y mśy-
ce náyimowali. Ato styśyś iż tám nie nie czynia/ ni za kim
sie nie przyczyniáia/ iedno wstháwicznie dawaia częśc á
chwale onemu nieśkonczonemu á niezwycciejonemu Bo-
stwu. Gdyż też tu styśyś/ iż sie nié nie nálażł ani ná nie-
bie ani pod niebem/ ktoby sie miał dotknąć álbo otworzyć
ty dziwne á skryte tájemnice thego żadnym rozumem nie
rozmierzonego Bóstwa/ iedno ten Baránek swięty/ á dla
nas zabity/ ktoremu tu wsytko stworzenie wpádaiacz ná
oblicze swoje powinno dáć częśc á chwale wieczna. Sty-
śyś iż zgo

Kosprawa xxvj.

Byś iż zgodnemi głosy/ styś byś iż iednost. iynym wolánim
chwała Páná tego/ co sie nam rozumie przez thy Arphy/
gdyż ty nie moga mieć cudnych głosów/ iesli nie beda zgo
dnie nástroione.

Przyczyny **Św. tch.** J Ale snadź omrzeka co swoy zebraczy płaszc latáia cym
insym niżli samym tym Báránkiem swietym á tym iedy
nym odkupicielem y posrzednikiem naszym/ wymuiac mu
tego/ iákoby on sam nie nie mogł bez pomagáčow ná nie
bie/ biorac to sobie ná pomoc/ iż tu duchowie swieci mieli
bántki złote wonności pełne modlitw swietych. Sluchay

psal. Cxl. nedzniku sluchay/ iáko Dawid wola do Páná: Uiechay
wstapi do ciebie moy miły Pánie modlitwa moia iáko
wonność zápalona przed máyestatem twoim. Toć iesť
wdzięczna wonność/ toć iesť wdzięczna ofiára v Páná tes
go/ ktora pochodzi z wiernego serca z nabożnemi modlia
twami ienu.

Bántki **złote**
pełne
wonności.

J Bo styś byś iż tu duchowie swieci spiewáia/ woláia/ nie
inszego nie czynia/ iedno cześ á chwate dawáia tey wiel
možności swietey/ á zwirzetá woláia/ Amen. Bo tym ies
zcze nedznym zwirzetom boiuiacym ná swiecie trzebá/ nie
tylko chwate dáwać tákíey wielmožności/ ále prosić/ pás
dác/ plákác/ wzywác/ dziekowác zá dobrodzieystwá/ á vs
stáwicznie wolác Amen: to iesť/ sstań sie náš miły Pánie
wsytko wedle woley twoiey swietey ná niebie y ná ziemi.
A toć sa wdzięczne wonności v Páná tego/ á toć sa ty peł
ne bántki tych wonności przed swietym máyestatem iego.
A gdy sie iuż tám dostániemy/ tu iuż nam nie trzebá iedno
s tymi duchy swietemi/ ktorzy z radościa czekáia przyscia
nášego/ tákichże radości wzywác/ ták iáko tu styś byś iáko
tám Aniyotowie swieci rozlicznemi głosy spiewáia/ á cześ
á chwate społecznie dáiac temu żywiacemu ná wieki wie
cine.

Bo styś

na Obiáwienie káp. v.

List 55.

I Bo słyszyś iż tu Apostoł piše/ Jż śpiewáli pieśń nowa.
O wdziecznafi to pieśń nowa/ gdy już ono stáre przeklecie
 náše iest stárto á zlamano/ y zdárt iest stáry on cirograph
 obowiazkow przodkow nášych/ A nowa láská/ á nowe
 miłosierdzie/ dármo bez wfiech zasług nášych/ okazało
 się nad námi. A thechmy piośńte nowa powinni wfyscy
 śpiewać/ á dawać wstáwicznie cześć á chwale zá to temu
 tho świętemu á niewinnemu Baránkowi nášemu/ przez
 ktorego się nam to wfysko estáło/ iżechmy się odnowieni/
 á iáko z nowu národzeni od wypadku y od przeklecia swoe.
I Abowiem iáko słyszyś przecj mu te chwale táka dawás
 ia/ oto słuchay co śpiewáiąc mówia: Tyś iedno sam gos
 dzien otworzyć ty księgi/ tyś iedno godzien sam tey chwa
 ty. A dla czego? Ocho słuchay: Jż się dał dla nas zabić/
 jż nas odkupił krwia swoia z rozlicznych narodow/ iż
 nas wejmił królmi y káplany przed świętim á wiekuistim
 Bóstwem swoim. O wielkafi to pieśń á wdziecznefi tho á
 nowe śpiewanie nam wfyskim/ gdyż już perwie wiemy
 co się nad námi estáło w tym nowym odnowieniu żywoś
 tow nášych. To już iáko chmy się estáli królmi y káptany/
 y iákie mu ofiary ofiarować mamy/ inżechmy się nástus
I A iż tu duchowie świeci powiádaia iż bedziemy (cháli.
 królować ná ziemi: Nie mniмайże abyć thui sstepić mieli
 ná to królowanie/ ále to iest wielkie krolestwo czo im iesth
 Pan obiecać raczył: Jż bedziecie sadzić zemna wfysko po
 kolenie ludzkie. Nie mniмайże też aby mieli dekret á feros
 wác álbó akta iákie piśać/ ále iż wstháwicznie beda cz przy
 Pánu swoim/ beda się przypátrować dziwnym sádom/
 spráwam/ srogosciám/ y miłosierdziu świętemu iego/
 ták iáko to syroko opisał Sálomon w księgach mądrości
 iákie to beda ták krolestwa y triumphy ich nad tymi kto
 rzy ie przesładowáli ná ziemi.

pieśń no
wa.

Matt. xix.

Kosprawa prvj.

T Komu wielkim glosem wotacia cych a dawacia cych cześ a chwale y siedzacemu na máyestacie y Barantowi. Slyšyšy teſ inſi nákoniec y každé stworzenie/ thák ná niebie iáko y ná ziemi/ dawa chwale iemu. Játož then ma sthánać przed tym máyestatem srogim/ ktory sinie inſemu stworzeniu álbo chwale dáwać/ álbo sobie ná iákie wſpomóženie wywác/ gdyž iáko slyšyšy wſytko stworzenie nazacnięſe wpada przed tym srogim máyestatem tej dziwnoy wielmožnoſci/ iemu ſámemu przypisuiac moc á zwirzchnoſć ná niebie y ná ziemi á ni komu inemu/ iemu ſámemu przypisuiac wſytki bogáctwá y ſáfárſthwá wſech ſkárbow ná niebie y ná ziemi/ iemu ſámemu madoſci/ ſpráwe/ y opátrznoſć ná niebie y ná ziemi/ iemu ſámemu cześ a chwale y blogoſtáwienſtwo ná wieki wiekom/ Amen.

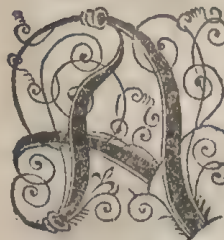
A gdzieſi ſie thy proſty nedzniku wciec chceſ o iákie wſpomóženie w iákiey nádziei álbo w wdreczeniu ſwoim/ iedno do tych dziwnych obſitoſci/ á do tych niezmieryzonych ſkárbow/ álbo thákſe o obrone/ o pocieche/ álbo o iákie wſpomóženie w wciſtkoch ſwoich/ iedno do tego kthorego moc ieſt ná wſytkimi mocarzmi ná niebie y ná ziemi/ ktoreſ go madoſć/ opáthrznoſć/ miſoſierdzie ieſt nieſkonczony/ ná wſytko iné stworzenie ná niebie y ná ziemi/ co to wyznawáa y Anyeli páńſcy/ iáko ſlyšyšy/ y wſyſcy ſwieci á przebráni duchowie niebieſcy/ y wſyſcy iní mocarze ná ziemi/ pod ziemiá/ w morzu/ y ná wſytki ſtrony ſwiátá **T** Bo ácz Anyeli ſwieci ſa ſlugámi á pomocniká (tego. y ſtrožmi náſymi thu ná ziemi/ á wſátož od náſ jadney chwaly áni chluby tu nie potrzebuia/ ták iáko ono powieſ dáli y Tobiaſowi/ y temu to Apoſtolowi náſemu Janoſ wi ſwietenmu/ gdy chcieli wpadać przed nimi. Abowiem tho oni

to oni czynia s powinności swoiey á z roszazániapánstie-
go. A to ich nawietśa chwala y pociecha/ iż tu patrza na
pocziwe żywoey á sprawy náśe/ á iż nas máia doprowá
dzić do oney społeczności á wieczney roszkocy swoiey. Bo
teżci nam świeci y służy słońce wsytkim/ także y miesiąc
ale przedśie od nas żadney chwaly nie potrzebuie.

A tak iużby sie nam tej cjas obaczyć/ á opuściwszy wymys-
ły á rády ludzkie/ ktore nam czynili dla ofiar á dla poży-
tkow swoich/ wrowadzác nas do chwaly insemu stworze-
niu niż Pánu temu/ wpadniemy pospolu s tymi duchy swie-
temi przed tym swietym máyestatem Pána tego/ dawá-
iac wiekniśta cześ á chwałę iemu na wieki wiekom Am.

A tu sie iuż dziwujemy co sie potym działo/
gdy iuż ten Baráneś swiety poczał otwirać ty
pieczęci á ty skrytości tájemnic swo-
ich swietych.

A to bedśie rosprawá xxvij.



Dzrzalem gdy iuż otworzył bá-
ráneś pieczęć piwśa/ y wślyśa-
lem iednego ze czterech zwirzat Kap. vj.
mowiac ku mnie iakoby głosem
gromowym: Podź á patrż: á wź-
rzałem. Ano kon biały/ á ktory siedział na nim
miał łuk/ y daná mu iest koroná/ á pośedi bo-
rzac á wyciozac/ á iźby zwycieżył. A gdy o-
tworzył

Kosprawa xxvij.

tworzył pieczęć wtora/ wstyskałem drugie zwi-
rze/ mowiac: Podź a patrzą. A wyszedł potym
drugi koń płowy/ a siedzącemu na nim/ daná
jest moc aby podniósł pokoy na ziemi/ a iżby sie
ludzie spolu bili/ a dan mu jest miecz wielki.

Tu inż Pan oznaymiwszy Apostołowi tháka wielmo-
żność máyestatu Bostwa swego/ oznaymiwszy moc/opá-
trżność/ obrone swoje nád przebránemi swemi/ a iżby sie
nie nielekáli ani trwożyli w nawiethszych niebespieczno-
ściach swoich gdy beda w nawiethszym przesładowaniu te-
go swiátá/ gdy nád nimi bedzie swieta reka a opátrżność

Tu inż dálej oznaymowác raczy w tych swies Ciego.
tych tájemnicach swoich/ co sie ma dziać albo miáto ná
ziemi dziać/ aż do swietego przyścia iego. A to napirwey
pod figura tego tho koniá białego/ a siedzącego na nim/ z
lukiem a s koroną/ iż miáto iáko strzala z luku na swiáth
wybieść a wynidz słowo Pánskie a tho nowe poselsthwo
które on na swiát przynieść raczył s tájemności zakrytych
tego dziwnego Bostwa swego. Abowiem przez białosc
koniá tego známi. nwie sie poselstwo w esela/ nádzicie do-
brey y pokoiu. Ten ktory siedział na nim miał koronę zwy-
ciestwa ná głowie swojej. A ktoż to był? Ocho byli swięci
Apostołowie/ Meczennicy/ a wyznáwájące woley a słow
swiętych iego/ ktorzy zwyciężywszy wzieni korony zaptáły
swoiey ná głowy swoje. Tákże y dziś sa wszyscy wyznáwá-
jące prawdziwego słowa a woley prawdziwey Paná tego
ktorym sa dáne hoyne korony a obietnice wśedy w piśmie
swietym za státeczności ich a za wierne wyznawanie ich/
ták iáko o tym wiele piśmá mamy/ a wielkie korony sa os-
biecáne y dáne každemu z nich.

Kon biały

Siedzący
na koniu z
lukiem w
koronie.

I Aleby tak snadž kto rzekł: A iákož cho zwyciešyli/ wšák
ie pobito/ wšák y dziś ci wyznáváče tego stowa iego w
nawieštych wzgárdzeniú y wéšněniú sa: wiemy iáko As
postoly wiazano/ bičowano/ á ná koniec pomordowa
no. Ale pátržay á sľuchay iákie zwycieštwá ich/ iúž oni zá
to odniesli korony swoie/ á náuka ich á stowa ich burza y
wycieža rošytek swiát/ tak iáko pišmo pošwiadcža/ iž nie
tylko mocy ziemškie/ ále y fortý pietielne nie moğa pře
ciwko niey á bářzo sa ošłabiáły. A iž ieden mowił ku Apo
stolowi ze čterzech zwiržat/ to známionuie iž sie ty dziwy
tego pošelštwá swietego á nowego miáły dziácná z yemi
á nie ná niebie.

I Pátržayže dáley/ iž diabel nigdy nie zámiešta/ áby bo
žnice swoiey nie przyštáwił do košciotá Pánškiego z dopu
šćenia iego/ gdyž otho štyšyš: Jižá tym koniem biálym
wnet wybiežat kon čisáwy áľbo pľowý/ á ná nim siedžacy
z miečem z wielkim/ á daná mu iešth moc áby podniošł
pošoy ná zemi áby sie ludžie bili. Šfrogiš to ieždziec po
wštal z dopušćenia Pánškiego/ tak iáko tu štyšyš/ iž mu
iešth daná moc áby podniošł pošoy ná zemi/ ná tym koniu
čisáwym/ ětóra šierć iešth podobná ku ogniovi zápalájac
cemu/ y s tym oštrym miečem swoim. Abowiem oto po
wštali wnet šálšerže á gwałtownicy stowa šćyře Pána
škiego/ ětorzy palili iáko ogniem/ á wycináli iáko miečem
s tego swiátá nedžnego/ odwodžac nedžny narod ludžti
od tey šćyřey biáľšćy y od oney žľotey korony onego pľřa
wšěgo pošá wdziečného. Do čěgo nie tržebá wiele wy
wodow/ došć sie tego očy náše nápátržyly iáko tych čis
šáwých škap wiele dziš bieğa/ boržac/ čľumiac/ á zámiešćá
ia/ á práwie miečem wysiečáac the biáľšć á šćyřošć
woley á náuki Pána tego.

3

A sľuchay

Rosprawa xxviiij.

JA słuchay iako im dana iest moc podnieść pokoy ná zie-
mi/ kto przeczcic historie/ dozna tego iásnie/ iako záwždy
tacy burzyciele prawdy Páńskiey podnosili pokoy ná zye-
mi/ á iako wiele krwie sie záwždy lato przed thym srogim
á podniesionym mieczem ich. Jáko iuz śnadz y po ty czaśi
żywotow nášych wiele ten srogie dziec ná tey skápie ciś-
woy y s thym mieczem ostrym swoim podnosi pokoiu ná
ziemi/ ták iż sie wlicámi krwó leie z wiernych Páńskich.

A ták dla milego Boga strzeżmy sie tych ták srogich á o-
krutnych naieźdników á boiowników swiátá tego/ á idź-
my rádszey zá tym koniem biáłym/ y zá ta korona zwycie-
stwa/ ktora tu nam Pan náś opowiadác raczy/ to iest/ zá
tym słowem Páńskim prawdziwym. Gdyż tu nam zná-
mionnie thá biáłość pokoy/ táske/ nádziecie/ á pierwszy znát
miłosierdzia Páńskiego/ y wszytkiego dobrego ná zye-
mi y ná niebie/ ábychmy sie potym dostáli do they społeczności
swieter/ ták iáko chmy o niey styśeli/ wychwaláiacz wie-
cznie siedzącego ná maieście y z Béráńkiem j z Duchem
swieterym/ ná wiekt wiekom Amen.

JA iż thu Apostoł powiáda/ iż iedno zezwirzat wkazáło
mu te tájemnice/ ktora sie miáła dziać ná ziemi/ thoć ták
wóláśnie miáło być/ iż o ziemskich rzeczach też ziemskiemu
zwirzeciu rosprawowác przystáło/ co sie ná potym dziać
miáło ná ziemi.

A Tu iuz dáley Apostoł powiáda swiátu/ co
sie ná nim ná potym dziać miáło/ á co widziáł
gdy Béráńek otworzył y trzecia y czwartha
pieczęć/ A co miáł niewdzieczny swiát ćirpyć
od głodu y od moru zá wzgárdzenie
Słowa Páńskiego.

ná Obiáwienie káp. vj.

2 list 58.

Al to Rospráwa xxvij.

Al Gdy otworzył pieczęć trzecia/ vstýřálem
trzecie zvierze/ ku mnie mowiace: Podž/
á pátržay: y vyržalem. Al oto kón černý/ á ten
co siedział ná nim miał wage w reku swoich/ á
vstýřálem glos od čterzech zwiržat/ mowiá-
cy: Jž Chenir přenice zá pěníadz ieden/ á trzy
Cheniry ieczmienia tež zá pěníadz iedem: á ole
iowi á winu abyř nie nie řkodził. Al gdy otwo-
rzył pieczęć čwarta/ řtýřálem glos čwarte-
go zwiržecia/ mowiacego: Podž á pátržay: y
vyržalem. Al řci kón blády/ á ten co ná nim sie
džiał/ imie iemu řmierć/ á pieřlo řlo zá nim/ á
daná iest moc iemu zábić čwarta częřć ná zie-
mi/ miečem/ głodem/ řmiercia/ y zwiržethy
řiemřkami.

Jřtýřelismy málo wyřřey co nam otworzenie przez o-
nego Bářanká přirwřey pieczęci známionowáto/ řho iest/
kón biáły y ná nim w koronie z lukiem siedžacy/ ábowim
to známionowáto řežyre řlowo Pánřkie/ pełne nádžyeie
y zapłáty/ řtore ná řwiát iáko řtržálá z luku wymiřć miá-
řo. řtýřelismy řtež co nam známionowál kón čřáwy/ y
ná nim z ořtřym miečem siedžacy/ řřhory z dopuřřčenia
Pánřkiego podnořil pokoy ná řiemí/ řto iest/ řáľřerz á wy-
wroccá onego řlowá přawdžiwego Pánřkiego/ á zburžy-
ciel wřřel

Kospra wa xxviiij.

ciel wszelkiey łaski/ miłości/ y pokoiu na ziemi. A tu inż słu-
chaymy co za pomsty naśladowia tych ktorzy wzgardziwo-
sły onego pirowego wodziecznego iezdca/ wdali sie za tha-
skapa ciżawa/ a wzgardzili szczerość a białość wiernego
słowa P.ńskiego/ gdyż to od wieka nigdy bez pomsty nie
było. A tu słuchay co Apostol powiada.

Konczar-
ny.

T A gdy wyrzał otworzona trzecia pieczęć/ iż widział koń
czarny a siedzącego na nim z waga/ y iako słyszał głosy o-
powiadaia ce wielki głód a wielka drogość na ziemi:

Chenix co
jest.

Abowiem czarny koń nic inższego nie znamionuie/ iedno
czarność a sziniatość człowieka ku śmierci podobnego/ a
waga w reku tego na nim siedzącego drogość a wielki nie-
dostatek na ziemi wszytkiego. Abowiem thą miarką Che-
nix/ tak iako sie tu wspomina/ była to miarką na iedne os-
sobe czymby sie na ieden dzien wychować mogła. Pie-
niadż też srebrny Rzymski wiemy też co na on czas ważył/
tak iż ten głos Apostotowi opowiada/ iż miarką iedną po
iednemu srebrnemu pienia dzu bić miała. In summa/
Wszytkim niewdziecznikom a wzgardzącóm słow a na-
s pominania P.ńskiego obiecuie thu Pan za wždy głód/ ne-
dza a niedostatek na ziemi/ iż blednac a czyrniec a zdychać
musza przed srogimi plagami P.ńskimi. Co sie to oka-
zało y za czasu Eliasa y Elizeusa/ y w Jeruzalem/ y w
Rzymie wielektroć/ y wszedy na ziemi/ inż y za czasów a pa-
mieci naszey.

Wzgardze
nie p.ńskie

T Abowiem iakoby też to/ za sprawiedliwym sadem P.ń-
skim/ inaczej być miało/ iż gdy kto wzgardzi on prawdzi-
woy a wodzieczny pokarm niebieski albo chleb on swietny/
tak słow a P.ńskiego iako y swiatości prawdziwych z nie-
bá nam podanych/ aby tymże grzechem nie miał być ka-
ran wedle obietnic P.ńskich iakim grzeszy. A przyczyna-
my to wiec

my tho wiec časom z tym álbo suchym álbo mokrym lás-
tom. Ale niewierz temu abyć tho tobie suchy álbo mokry
rok czynił/ ále ty sobie sam tho czyniś y suchy y mokry rok/
gdyż zá grzech twoy obiecal tobie Pan dáć ziennie nieptoz
dna/ á bedzieć i.; ko mácoch á čirnio y ošet rodzaca/ á niebo
iáko miedziáne á nie puścić nigdy rosy s siebie wedle po-
trzeby časow swoich. A ktoryż iest wietřy grzech v Pána
tego iedno wzgárdzenie słowá iego swietego/ gdyż nam
to sam głośno obiecować raczy: Jż iesli bedziecie słuchać
słowá á vpomínánía moiego/ stárbow y dobrodzieysth-
wá z ziennie vřywáć bedziecie. A iesliže wzgárdzicie słowá
moie/ y głod y miecz poniřczy was.

i. 2704. iř.
v. Moře.
xxviij.

v. Moře.
xxviij.

J A przytym słuchas/ iáko iednáť Pan przedsie y wgnies-
wie swoim wiernych swych opuřciáć nieraczy/ gdzie táť
rořtázowáć raczy temu siedzacemu ná tey čiarney řkápie:
Jż oleiu á winá abyś nie obrařat. W řsech moga cy á mis-
ly Pánie toż thy záwřdy znaydzieř co mař z řstháwíc dla
wiernych swoich/ á čím ie opáthrowáć mař čas u gnies-
wu á pomřty swoiey. Wino á oliwá řa potárm y zdrowe/
á pomiernie vřywané nápoťy zá leřárřtwo moga być roř-
zumíáne/ á thu Pan znáćy/ iř wierné řwe y przy zdrowiu
záchováć/ y pomiernie záwřdy řywićy opáthrowáć raczy.
A zař nie opátrził Eliášá gđj mu krucy owoce ná puřciá-
nořili: A zař nie opátrzył oney niewiařtki řáreptánřtkiey
gdy icy záwřdy przybýwáto oleiu we dzbanie icy: A zař
nie opátrzył Daniéla miedzy lw y zglodniátego: A zař tá-
řkich przyřtádow máto mamy/ iř nigdy Pan swoich wier-
nych nie opuřciáť/ gđy niewierníki řarác raczyť. A tháť
cieřmy řie y tymi obietniczámi wdziećnemi Pánřtkimi/ y
tym řyřtády pocieřliřoemi/ iř Pan wiernych swych ni-
gdy nie opuřci/ á nie leřaymy řie řadnego niebespiećniřta-
wá řwiátá

Winá á ole-
iu nie záta-
řay.

iř. řro. řoř

Dáni. xliij.

Kosprawa xxvii.

to á swiátá tego gdy bedziemy wiernie dusić iemu á cho-
dzić wedle wolej iego.

19. Mo. xxi. **T**S u nich wyje drugiey pomsty ná thy niewierniki á ná thy
wzgárdziciele álbo wykrećcie słowa wiernego Pánsties-
go/ iž oto Apostol powiada: Ji gdy byla otworzona pie-
czeń czwarta/ widzial Konia bládego á ná nim siedza cego
co gi smiercia zwano/ á zá nim dot álbo pieklo. Thu iuz
wiele wywodow nie trzeba/ gdyž tho sam Pan wyložyl iž
to iest smierc. A thež iuz o tym wiele nieomylnego písma y
przykádow mamy/ iáko wielekroć Pan záwždy karat
nieposlušne slowu swoiemu okrutnemi mormi/ dziwne
mi á frogimi smierciámi/ wrzody/ niemocámi/ y wpadki
rozlicznemi. Jáko przodki náše weše kasály/ iáko ich wies-
le zdycháto/ iáko sie to dziáto w Rzymie y w Jeruzalem/ y
zá pámieci nášey w rozlicznych kráinách/ álbo y iestže do
tych čásow dzieie/ iuz o tym y písma y wiadomości dosyć
mamy/ iákie záwždy ná niewierniki pomsty przypadály/
táke sie y wiernym miedzy nimi wiele dostawáto.

Wierne nie ginie. **A** wsákož tu vmiey rozeznać sad Pánstí/ bo iáko málo
wyššey čásu srogosci glodu roskazat Pan wino y oley zo-
stáwić spókojem dla wiernych/ táke thež thu tey marney
smierci nie dopuszcza iedno czwartej części narodow ludz-
kim škodzić/ áby przedsie wyplonil katol ze psenice.
A choctayby sie tež támy wierny kthory zámiešat miedzy
tym katolem/ tedy to iuz wiesš písma swietego nieomyl-
nie/ iž rozna smierc tego od tego: bo ow vmiera ná pomste
á ná wpadek wieczny: á ow zá sie nigdy nie tráci ani odmie-
nia pociechy swoiey. A krocichny máš przykád ná dwu
lotru okolo Pána záwiešonych/ czo ieden zá pocieche odo-
niošl/ á drugi tež z iáka nádzicia sšedl/ táka tež zapláthe
wziat.

Luť. xxi.

.. A iž tež tu

I A iž sie tež tu wspomina iž zá tym koniem blády m/ kto
rabárwá iest ciatá vmártego/ idzie pieklo/ á w žydowskim
iezyku stoi iž idzie grob álbo dot/ tenčí dot zá káždym smer
telnym álbo vmárlým záwždy idzie. Ale wiernemu gro
bem á niewiernemu srogim dolem álbo pieklem názwan
być može.

Grob.

I Tu inž dáleý Aposťol powiáda co wiđziat
gdy bylá otworzona pieczęć piata/ tho iest/ w
iákim stanie sa wierni Pánscy/ ktorzy pogine
li w statosciach swoich dla słowa Pánstkiego/
y dla swietego imienia iego.

A to iest Rospráwa xxix.

A Gdy bylá otworzoná pieczęć piatha/ wi
działem pod oltarzem duše ludzi zabitych
dla słowa Božego/ y dla swiádectwá ktore o
ni mieli. A woláli glossem wielkim mowiac:
Czemu wždy mily Pánie/ kthorys iest swiety
á prawdziwy/ nie sadziš á nie pomściš sie ná
Bey krmie nád tymi kthorzy mieškáia ná zye
mi: A dano z nich káždemu sthole bialá/ á po
wiedziano im / áby iestče s pořoiem byli do
čzasu mátego/ áž beda vyplnieni pospołu z ni
mi sluzacy/ y brácia ich/ kthorzy tež iáko y oni
máia być pobici.

Rozprawa xxi.

¶ A gdy już Such święty przez zjawienie swoje Apostoła
 wi temu świętemu obiawił pomstę złośliwym a zapłatę
 wiernym/ tu już daley obiawia/ i iż tego stanu wierni Pán
 scy używają po śmierciach swoich za stałości swoje/ aby
 się żywi nie nie lekali żadnych strachów świata tego w sta
 łościach swoich. Bo słyszyś co Apostoł piše/ iż będąc w
 tym zachwyceniu/ gdy była otworzona pieczęć piata/ Jż
 widział duşe ludzi pobitych dla imienia Bożego pod ołta
 rzem. Salomon syroko napisał o błogosławieństwie
 duchów wiernych Pánstkich/ w iakim bezpieczenstwie/ w
 iakich opatrznosciach/ a w iakich radościach są w reklu
 pánstkich/ a iż się ich już tam żadny strach ani przygoda do
 tknąć nie może. Tu zaśie Apostoł powiada/ iż ie widzyat
 pod ołtarzem. Coż to iest za ołtarz? Ato słuchay: Ołtarz
 w zakonie starym na którym ofiary oddawali albo ofiary
 wali ludzie za grzechy swoje/ nie nam inego nie figurował
 tedno Pána nášego Jezusa Krystusa/ który już ofiarczna
 ofiary ofiarowawszy Bogu Oyczu swemu/ oddał nas już
 wiernie swoje vsprawniedliwione na wieki temu. A toć iest
 ten święty ołtarz náš y tyn na ziemi y tam na niebie/ pod
 którym ołtarzem a pod bezpieczenstwem iego wystawiczmie
 wierniego używają pokoju/ roskoszy/ radości/ y każdego
 bezpieczenstwa swego. A pod tego ołtarza mocą y opatr
 znoscia widzyat then Apostoł święty duşe wiernych
 Pánstkich/ którzy mocno a wiernie stali przy imieniu iego
 świętym/ y przy wyznawaniu iego.
¶ Abowiem słyszyś tu iż tam nie widzyat ani mnichów w
 kápicach/ ani rogatych bieretów/ i iż to malarze malują
 pod płaszczem panny Márie/ gdyżby się oni za to wysty
 dąć musieli/ ale słuchay a słuchay tego widzyat/ ktorzy
 stali mocno przy słowie Bożym/ y świadectwo o nim da
 wali.

¶ Jż tego
 stanu uży
 wają wier
 ni po śmier
 ci.

Medro. ij.

Co iest oł
 tarz.

na Obiáwienie Kap. vj.

wáli. A coż to iest za słowo Boże? Sluchay co tenże Aposto-
 łot o nim powiáda: Jż ná początku bylo słowo/ á Słowo to bylo Bog. Przy tymci to słowie mocnie stali ci lu-
 dzie świeci ktore widziál ten Apostoł błogosławiony pod
 ta opátrznoscia tego to násego oltarzá swietego.

J Daley stoi/ Jż wyznawali świadectwo iego. Boć nie
 dosyć iest ná tym/ iáko sam Pan powiádać raczy/ mówić
 Pánie Pánie/ ále wyznawać tego Páná/ wyznawać wola
 á postanowienie swiethe iego/ A nákoniec y zdrowie y ży-
 wot swoy lekce poważyc dla imienia iego. Bo ábyś też tak
 nierzekł/ iż thū Apostoł nie powiáda aby kogo inšego wie-
 dział iedno pobite dla imienia Bożego? Ażci sie prawda
 rzec musi/ iż ci wietszy sa wyznawájące they prawdy Pán-
 skiey ktorzy ia pieczętowáli ábo pieczętuia krwia ábo ciá-
 ty swemi/ Ale korona Pan y tym zapláte zostawić raczył/
 ktorzy tu dobrowolnie umartwiali á vdreczali ciáta swo-
 ie/ odeymuiac im wszytki swe wole/ á wszytki márne poza-
 dlowości swiáta tego/ á żywa sobie żywoty swemi pocie-
 wemi/ stóiac przy tym słowie swietym/ á wyznawáiac y
 wielmożność iego/ y wola y postanowienie swiete iego/ á
 gotowi przijąć y scirpieć wszytko złe y dobre dla tego imie-
 nia iego swietego.

J Sluchayże daley co powiáda Apostoł/ czo czynia pod
 ta opátrznoscia Pániska ci duchowie świeci iego/ oto pise:

Jż woláia czemu Boże prawdziwy nie pomścił krwie ná-
 šey nád tymi ktorzy mścićáli ná ziemi. A tu nie mmimay
 my ábyć woláli glosy cielesnymi ábo cżłowiecznymi/ Bo
 słyszales gdy zábil Kaim Áblá/ iż Pan powiádał/ glos z
 ziemi niewinny wola do mnie. Słyszales theż gdy miał
 Pan podnieść sroga reke swoje ná miásthá Sodomskie/ iż
 powiádał/ glos grzechu á srogosci wola do mnie o pom-
 Ź 5 ste. A toć

List 61.

Jan wj.

Mat. vj.

Głos swie-
tych.

Moi. iij.

1. Mo. xviij

Rosprawa xxix.

ste. A tóć iest głos ludzi niewinnych/ ktorzy wstáwicznie brzmi w wsoch Pánstich/ á samá spráwiedliwość wola á w pomina Páná ná pomste zlosliwych/ ktora ich nigdy o minac ani omylić nie moze/ gdyž slyšysz iž then głos spráwiedliwość á swiatobliwość przyczyta Pánu temu.

Nie mniemayże teź aby ludzie albo duchowie swieci prásgneli iákiey pomsty nád nieprzyacioty swoiemu/ owsem sie ieszcze powinni modlić za nimi. Ale iákos slyšal iáki to iest głos ich/ iž Pan wstáwicznie widzi á ná pieczy ma niewinność á krzywde wiernych swoich/ aby sie tym cieszyli. A niewiernicy aby sie wstrášyli tym/ á drżeli przed ta spráwiedliwością Páná tego/ wiedzac iž ten głos wstáwicznie ma Pan w wsoch swoich ná ziemi y ná niebie/ aby nigdy niewiernik á zlosliwy nie wšedł bez pomsty/ á wierny aby záwždy zostal przy pocieše swoiey. A by sie thu o tym pišmá albo przyktády wiešć miáły/ co sie záwždy wiernym á co niewiernym działo/ y pioraby nie szkóto/ to iuž sobya tam powoli rošćczytáć mozeš.

¶ Sluchayże co zá pocieche dawa Pan zá thy škatošci ich tym wiernym swoim/ Slyšysz že im dano stoly biale.

Stoly biale.
le.

Tu iuž bez wyktádu káždy sie domyslić moze co tho ma rozumieć iž im sa dáne stoly biale/ daná im iesth pociechá á perwona obietnicá/ iž nigdy nádzieiá ich á zaplátá ich im omylna być nie moze/ á iž w nádziei á w opáchrznošci Pánstiey doczekáia/ powstawszy s ciáły swemu/ oney wiecžney zaplátchy swoiey/ dziwonemi á nieomylnemirádosciámi á pociechámi nápełni oney/ gdyž im rzecžono/ odpoczywaycie rúk ná máły cžás w pokoju/ áž sie nápełni licžbá bráćiej w ášsey/ to iuž rozumiey ižci tam sam w pokoju á w odpoczywaniu/ á w wdziecžney á nieomylney nádziei swoiey.

¶ A iž tu głos powiáda iž temu odpoczywaniu ich máły cžás miał

ná Obiáwienie káp. vj.

List 62.

čas miał być/ Káždy čas w rostosy á w pokoju mály sie
zda/ gdyž tam/ iáko pisino powiáda/ tysiac lat iáko dzien psal. lxxxix
ieden/ gdyž wšedy pisino málym to časem zowie. Jáko
y sam Pan powiedác raczył idac do Oycá swego: Jz máš Jan xvi.
to á nie wyrzycie mie. Jáko y prorok od Páná ná drugim
miejscu mowi do wiernych Pánstich: Wnidz ludzie moy káp. xxi.
do pokoju twego á do wnetrzności ziemie/ á zámkní zá só
ba forteke twoie ná mály čas/ áž sie wypelni gniew moy
nád zlosnikí ná ziemi. A toć iest ten mály čas iáko gi pi
siná zowa/ ácz sie nam prosto rozumieiacym bárzo dlugi
widzi/ korego času nikomu Pan ziawić nigdy nie raczył
ániz sie nam tez o nim pytać wšetecznie godzi.

J Dáley im tu powiedziano: Jz sie musi wypelnić liczbá
bráciey wášey/ á pospolu słužebniczey z wámi. Thu sly
slyš iž Pan y th ná ziemi nas nedzniki zowie brácia swies
tych swoich/ á pospolu nas zowie słužebniki swemi y z ni
mi. Tuciuz trudno ie málowác w złotich ptaszcjóch ze zto
temi sceptry álbo koronámi/ iáko by iákie marszałki/ iž by
tu co rzadzić mieli nád námi/ álbo nam tu sáfowác iákie
mi dobry álbo škárby ziemskimi iáko chmy pirwey mnie
máli/ oto slychay á slychay prostatu/ iž ie Pan zowie brá
cia náša á rownemi słužámi pospolu y z námi/ thylko sie
tego wcz z nicomylnych dekrétow Pánstich y tu z obiáwie
nia tego/ iž káždy wierny Pánstí ták ná ziemi ták y ná nie
bie iest słužá Pánstím/ á w opátrność iego wstáwicznie
iesth/ á zapláta á pociehá iego záwždy sie zieleni á nigdy
go ominác nie moze. A ná niewierniká záwždy á wstáwi
cznie glosy woláia ná pomste á ná vpadek iego/ kthory go
tez nigdy ominác nie moze.

Rosprawa xxx.

A Tu już daley powiada Pan przez Aposto-
ła tego/ o sfałšowaniu nauki swej prawdzi-
wey/ á iáko miało być zácimiono słońce
iey prawdziwe.

Al to będzie Rosprawa xxx.

A Wyrzalem gdy Baránek otworzył pieczęć
šosta/ á oto drzenie ziemie wielkie sstało
sie iest. A słońce sczyrniało iáko worwłosiany:
á miesiąc wszytek sstał sie iáko krew/ á gwiaz-
dy pádały z niebá na ziemie/ ták iáko z drzewá
Figowego páda liscie/ gdy bywa od wielkich
wiatrow wzruszone. A niebo odstapilo iáko-
by księgi/ ktore bywáia w co obwinione/ á káż-
da gorá y insulá bylá wzruszoná z mieysca swe-
go: á krolowie ziemscy/ y ksiázetá/ y bogacze/ y
mocarze/ y ini wrzednicy/ y káždy slugá/ y káż-
dy wolny kryli sie do iáškin/ y między gory o-
poczne. A wołáli do gor y do opok: Upadńcie
na nas/ á zákriycie nas przed thá oblicznością
sedziego na máyestacie/ á od gniewu Baránko-
wego/ ábowiem przyšedł dzień wielki gnie-
wu iego/ á kto przed nim wytrwác może?

Kap. xxi. A pothymem widzial czterzy Anyoły/ stojace
czterzech ká-

ná czterzech Kaciech swiátá/ á dzierzace cztery
wiátry ziemskie/ áby nie wiały ná ziemie/ áni
ná morze/ áni ná żadne drzewo.

J Styśmy iż tu Apostoł powiáda/ iż gdy była otworzo-
na pieczęć sosta/ iż sie stało drzenie ná ziemi/ á stonice iá-
ko wor róśiány sężyriało. Już tu Apostoł nie powiá-
da áby mu to stárzec ktory ná niebie álbo ono zwiřze ktore
z ziemie wkáżowác miáto/ ále iż to iuż sam wpátrzył. Albo-
wiem co iest stráśliwszego á co wiecey może zátrzaśc zye-
mia/ ták iż drzec musi przed okrucienstwem/ iedno wzgár-
dzenie á zgwátcenie wiernego słowa Pánstkiego? To Jes-
ruzalem zburzyło/ tho zá Achábá krolá y zá inych krolow
wiele ziemie pomordowáło/ ták iáko mu byl Eliáš wsta-
zał: Jjes thy iest ktoryś zburzył á zátrzasnal wszytka zye-
mia gwalcac á opák wywróćciac słowa Pánstkie. Gwym
ci tho zburzeniu á zátrzesieniu ziemie Pan v Máttheusá
swietego powiádal/ iákie miáto byc/ y iáko sie záwždy ods-
mieniác miáły krolestwa ná inſe narody/ iż tho mieli lu-
dzie wzgárdzić á nico to niedbác/ gdy miáta przyśc á roſ-
ſyřzác sie Ewángelia ná wszytek swiát. A to zburzenie á
zátrzesienie ziemie nie iednoćraz miáło sie okázác/ ále iuż
ták ma trwác wſtáwicznie áż do dnia ſadnego/ ilekolwiek
troć tho swiethe stonice Pannáš Jezus Kriftus á iáſna á
ſężyra prawdá iego zácmlona bedzie iáko wor róśiány.
Albowiem iestże to ſroſſe á okrutnieyſe iest tyrranſthwo/
zgwátcenie ſężyrey woley Pánstiey niſli miec/ od ktoreſ
goby sie lata krew po ziemi: bo ten iedno gubi ciáto/ ále to
gubi y z duſa ciáto po ſpołu.

J Wiecbys rzekł: A czemuż tego Pan dopuſzcza? Wieſz że
powiedziec ſam raczył: Jż musi byc wzgorſzenie ná ziemi
ále bieda

19. Krole-
w vñ.

Mát. xxiij.

Co iest
stonice.

Mát. xxiij.

Rosprawa xxx.

ale bieda temu przez kogo przydzie. Abowiem by też to
nie byto/ a gdzieby znać wierne od niewiernych/ state od
niestatek/ gdy Pan iako ztornił w ogniu złota tak chce
w prześladowaniu probować wiary a stateści naszey.

¶ Co jest
miesiąc.

¶ Daley powiada Apostol/ iż miesiąc ścisz wienieie iako
krew. Już rozumiesz gdy słońce zaciemione będzie/ iż mie-
siac musi też barzo odmienić światłość swoje. Już śmód-
nie wiedzieć możemy co mamy rozumieć przez słońce/ tak
iako sie mało wyśsey wspominało/ iż nie inszego/ iedno
Pan nasz ktory sie sam zowie iżem ja jest światłość swiata
tego. Thenci Pan zaciemion być nie może/ ale może być do
czasu zaciemion tym marnym worem wlosiányym/ ktory
s przyrodzenia drapie a gryzie ciała ludzkie/ to jest/ fałszy-
wa a złościwa a wymysłna nauka fałszerzow swiata tego
ktora nie thylko ciała ale y dusze niedznych ludzi zawždy
gryść a drapać musi.

Jan viij.

¶ Sluchayże gdy już nam to swiete słońce tak zaciemiono
bywa/ co sie miesiącowi stanie/ gdyż miesiąc jest tey na-
tury/ iż światłość swoje od słońca bierze. O wolaśniesz tym
miesiącem możemy rozumieć one oblubienice słońca tego
to jest Rosciot swiety tego/ ktory wstawić nie iako miesiąc
od słońca bierze światłość od tego wiernego a iasnego a
wiekuistego słońca naszego. Sluchayże iż ten miesiąc ma
być iako zekrwawiony. O już sie nasłuchaty vszy nasze/ y
przypatrzyły sie oczy nasze/ iako ten niedzny miesiąc bywa
zdrapany/ znedzony/ y zekrwawiony/ gdy then marny
wor wlosiány tych fałszyrzow a wymyslaczow swiata te-
go zaciemi od niego to słońce swietho tego/ a zatrzesie a za-
rwoży niedzna ziemię/ iż sie krew po niey lać musi a zafar-
bować sie musi zawždy ta czirowonością ten ubogi miesiąc
a ten wierny Rosciot Pánski w wielkim wciśnieniu a wdre-
czeniu swoim.

¶ S
lisc
se. C
ciele
figor
czny
ne/ i
gdy i
feli/
gdj i
stuch
gow
ni na
se w
zatr
ziem
¶ S
insu
kajd
suta
gdzi
scia
¶ S
narc
li sie
wsp
A p
dzie
one
co f
zern

na Obiáwienie Káp. vii.

Líst 64.

I Stuchayże daley: Jż gwiazdy z niebá pádác beda iáko liście z drzewá figowego gdy poschnie/ á wiátr im zákolýse. Gwiazdy záwždy písmo swiáte zwáto wiérne náuczy cieie á wyznáwáče słowá wiérnego Pánskiego/ Drzewo figowe s przyrođená dáwá záwždy s siebie owoc wdzie ciny á smáczny/ á gdy inż vschnie/ inż nie bywa pózyteczne/ inż liście z niego pádnie ledá wiátrhem zákolýsane. A gdy inż to swiáte slonce záčmíone bywa/ ták iáko chmy sty béli/ A gdy inż ten wboží mjesiac zekrwáwiony bedzie/ A gđj inż tá nedzna zemiá zátrwožoná á zátržesíoná bedzie/ Stuchay iáko gwiazdy polecza ná zemie iáko z drzewá figowego liście/ ktore inż ni náč niepotrzebne bywa/ bo inż ni náč niepotrzebna bedzie ščjz náuká ich/ y náplníey še wolánie y štáranieich/ á ledá wiátrek thych šátšyrzow zátržasíne imi/ iž vpáśc musí/ á máto ich znác bedzie ná zemi.

Co sa gwia
zdy

I Dálej Stuchay cž Apostol powiáda/ Jż káždá gorá y inšulá zrušyťá sie z mieyscá swego. To iest rzecž iáwná/ iž káždá gorá/ to iest zwiržchność álbo krolestwo/ y káždá inšulá zátržesíoná byč musí/ áč sié nie rušy z mieyscá swego gđzie ten mješláchetny á šátšny wiátr zátržasíne ktora cž kcia swiátá tego.

I Dálej powiáda/ Jż krolowie/ kšájetá/ bogáče/ y inšy narodowie á přetoženi swiátá tego/ biegáli/ vciekáli/ kry li sie w štálách á w opoťach/ šukáiac iákiego ráthunku á w špomozenia swego w onym šrogím zátržesíením swiátá A před tímž sie kryli: Oto Stuchay/ před obličnosťá še dziego ná máyestacie á před šrogostí gniwu Báránťá onego. W nedžni mocarže á přešládownicy Páná thego/ co sie kryiecie w tych omylných štálách á w opoťach mšžernego swiátá tego/ šukáiac šobie rády á w špomozenia iákiego

Mocarže
co še.

Kosprawa rrr.

Opoki stas
ty co sa.

iąkiego od tych nedznych skal á od tey slabey opoki swiata
á zwołać á od tego ktory sie zowie opoka ná miescu Pio
tra swietego. A prawié własníe moze sie zwać opoka/ kto
ra ledá wiatr rosypać moze/ bo sie nie dzierzy onego żywe
go/ mocnego/ á wiecnie trwałego kámiénia/ ná którym
był Piotr swiety mocno zářadził fundáment Kosciola s.
á obwiá á zákrýwa nam niebo thymi fálcsnemi wymys
łty swoimi/ tak iáko thu Apostol piše/ iż ie widziat nam
zářlonione iáko křiegi obwinione. A toć sa ty mizerne skal
ty á ty slabe opoki obludnego swiata tego/ ktore nam le
dá w czym inszym wkažuia ábo obiecuia zbáwienie náše/
ábo go sutać kaža/ nišli ná tym wiernym á mocnym ká
mieniu á ná tym swietym gruncie/ ktoremu y brony pie
kielne zářtódzić nie moga/ áni im zářhrzařnac nigdy nie
moga. A thák my wierni Pána swego nie křimy sie po
tych skalach márných á po tych omylných opokach/ á nie
uciełaymy od oblicžnořci thego ředziego ná máyestacie y
tego Bárańka nářego swietego/ ále řthoymy mocno ná
fundámencie swietym iego/ ná tym twárdym kámiéniu
fundowánym á záložonym/ á nie lełaymy sie nic thych
wíátrow áni tego zářřesiená zemie/ gdyž to pewnie wie
my/ iż w náwiethřym niebespieczeńřtwie then Bárańek
nář swiethy záwždy w pokoju y w obronie swey wierné
swoie záchowác moze/ á nigdy nam nie bedzie zácmiono
tho náře řtonce wierné/ áni řrwia nie bedzie řřářborwan
ten mieřcia nář/ przy którym mocno řtoimy/ gdy bedze
my wiernie řtać á řtale duřác temu Pánu řwemu/ thák iá
ko wnet vřřyřyř/ iáko Pan ličy y ná pilney piečy ma zář
wždy przebráne řwoie.

J Pothym powiáda Apostol: Jř widziat cřterzy Anyoły
řtoia cená cřřerzech řa cřech řwiata/ řřřážuia c wíátrom.
aby nie

aby
Zie
mo
lud
gni
my
ná
řcy
tym
nac
ich/

G
go

M
ga
An
mi
mi
řu
be
řia

aby nie wiały ani ná ziemié ani ná morze ani ná drzewá.
 Ziemié iuż możemy ſwiáthem rozumieć/ morze inſulámi Ziemiá.
 morſtim/ ktore wody okroczyły/ drzewem iuż rozmaitoſć Inſuly.
 ludzi ná tey ziemi y ná tych inſulach mieſzkáiace/ záwſcia wiały.
 gnienie wiaérow záwſciagnienie tych ſtráchow á tych o-
 mylnych fáłſow/ aby nie ſkodzili wiernym Pánſtim/ ani
 ná ziemi ani ná tych inſulach morſkich/ gdyż wierni Pán-
 ſcy ſá roſpáni po wſytkiey ſyrokoſci ziemié/ thát iáko o
 tym piſmá doſyć mamy/ chociaý też ſa y w dálekich kra-
 nach/ y chociaý theż ieſt y między niewiernemi mieſkánie
 ich/ gdyż záwždy ſa w obronie á w opátržnoſci Pánſkiey.

Tu iuż Apoſtol wywodzi z widzenia ſwe-
 go/ iż ieſt wiele wybráných ná ziemi/ kthorych
 Pan bedac ſtrożem/ policza ie do
 chwały ſwoiey.

A to bedzie Roſpráwa xxxj.

Widzialem inſego Anioła wſtepuiacego
 od wſchodu ſoná/ máiacego pieczęć Bo-
 gá żywego/ y wołał wielkim głoſem ná czterzy
 Anyoły/ ktorym było dopuſzczono ſkodzić zie-
 mi y morzu/ mówiac: Abyſcie nie ſkodzili zie-
 mi/ ani morzu/ ani drzewom/ áż náznáczymy
 ſługi Boże ná czołach ná ich. Y wſtykałem lic-
 be náznáczonych/ ſto y czterdzieſci y czterzy ty-
 ſiace ze wſytkich narodow ſynow Izráelſkich
K
Spoko-

Kosprawa xxxj.

Spokolenia Juda/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Ruben/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Gád/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Affer/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Niephtalim/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Manásse/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Symeon/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Lewi/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Izáchár/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Zabulon/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Jozeph/dwánascie tysiecy znáczonych. Spokolenia Beniámin/dwánascie tysiecy znáczonych. Potymem widział tłuścza wielka/ kto reyzaden zliczyć nie mógł ze wszythkich narodow pogánow pokolenia y iezytow/ á oni stoia przed máyestatem: y przed oblicznością Báránka przyodziani szholami białemi/ á pálmy byly w reku ich/ á wołali głosem wielkim/ mówiac: Pozdrowienie temu ktory siedzi ná máyestacie Boga nášego/ y Báránkowi. A wszyscy Anyołowie stali okolo tronu/ y okolo stárcom/ y czterzech zwirzat/ á pádali przed onym máyestatem

ináye statem ná twarzy swoie/ chwalac Boga
á mowiac: Amen. Błogosławieństwo y chwa
ła/ y mądrość/ dziekowanie/ cześć/ moc y zwy
ciestwo Bogu nášemu ná wieki wiekom/ Amē

I Słyśelichmy inż syroko stráchy/ okrucieństwá/ á rozlí
cine zátrzesienie zemie/ gdy náše slonice swiáthłosci Pán
náš Jezus Krístus bywa zámion od fálšerzow tego na
dzneho swiátá/ ktorzy dla pożytkow á wymyslnych roz
zumkow swoich/ y niebá y Boga rádzyby sie záprzeli y od
rzekli. A iáko ludzie márnie gina á leczy/ á kolyśa sie iáko
trzcina od wiáthru/ gdy sie trefi gdzie ná iákiey czesći zyes
mie tákie zámieshání tych fálšerzow z dopuszczenia Pán
skiego dla próby á dla doznání sthátosci wiernych Pán
skich. A tu wíec pospolicie wwiezdieni tym błedem állez
guia/ iż nam w tym zámiesháníu lepiey sthac przy stárych
zwoycáioch á przy posłuszeństwie á iednocie koscioła. A
bowiem inżby tym obyczáiem wśyscy przodkowie nášy
byli potepieni/ ktorzy nie doczekáli tych nowych wyklá
dow/ tych Ewángelítow/ iáko sie oni imi chlúbia.

Stáry zwý
czay.

I Sluchayże oto sluchay moy mily brácie iáko thú Apo
stól piśe: Iż widziat Anyołá od wschodu slonca idacego
máiac pieczęć Boga żywego/ który roslázuie inym Anyo
łom áby nie škodzili swiáthu áż beda náznáczeni wierni
Pánscy. Tákci byto wnetz od poczatku swiátá/ gdytola
wiek nam thú wierne Slonice náše swiećito prawdziwa
swiáthłoscia swoia/ że sie diabel pilnie záwždy o to stáral z
dopuszczenia Pánstiego/ áby miał instrumentá swoie ná
swiećie/ áby cmyły fálšesnni wymysły swoie ná
slonice náše/ áby záwždy byl swiát ná próbie wiernych od
niewiernych. Ale słyśysz iáko ten Anyoł swiety przycho

I pteczęć
Boga ży
wego.

Rozprawa rrrj.

dzacy od wschodu słońca Pan nasz Jezus Kristus/ ktory
miał w sobie pieczęć Boga żywego/ a nie piśe aby ja dzier
żał w ręku/ ale iż ja miał/ gdyż on był zawsze iedna istnoś
ścią a prawiem iednym wyobrażeniem pospółu z Bogiem
Oycem swoim/ tak iakochny sie iusz o thym wiele nąstus
chali/ y iako go piśino ná wielu mieyscach Anyotem nązi
wa/ iako go Jákob Pátriarchá/ y Abrahám/ y ini Prorocy
czestoćroć Anyotem nązywáli.

¶ Sluchayże co ten Anyot święty s ta pieczęcia wyobraże
nia Bóstwa swiego czynić raczy. Otho rostkazuje innym
Anyotom aby swiáthu nie škodzili/ aż beda nąznáczeni
wierni Pánscy/ ktorzym w skatościach ich nic nie miało
nigdy škodzić to márne zátrzesienie swiáta tego.

¶ Sluchayże iż ten Anyot święty nie thylko po ziąwieniu
człowieczeństwa swego ty wiernie swoje tak pieczętować
raczy/ ale z dawná y od wieku. Jákos ono słyszał/ gdy He
liášowi też w takim záburzeniu powiedział: Jż sie nie nie
leżay/ mam ja ięscje siedm tysięcy meżow ktorzy nie kles
kali ná koláná swoje przed báltwánem Báálowym.

¶ A tak zawsze a zawsze Pan miał w nawietšym záburze
niu swiáta tego wiernie nąznáczone swoje/ ktorzy zawsze
w zálościach swoich záchowáli temu wiáre a powinno
ści swoje/ y nadobnie do nich woła vpomínáac ie w ska
tościach ich/ mówiac do nich: O nie leżay sie ty nie málu
czkie śladko moje/ bo ja ciebie nigdy nie opuścje/ iako má
tká nigdy nie opuścja dziatki swoje. A by theż ona opu
ściła dziatki swoje/ ja was nie opuścje. A thák ty wierny
Pána swego nie sie nie leżay o przodki swoje chociaż tak
zešli w záburzoney náuce a w omylney swiáta tego/ otho
słyszys iako ten Pan zawsze znáczy a záchowa wa od wie
kow wiernie swoje. Ono maś za nimi dekrét Duchá swie
tego przez

11. Kro. xix

LuK. xij.

Łzai. xlij.

tęgo przez Párolá swietęgo wczyniony/ kthory powiáda: 1. Korin. 7.
 Jy oycowie nášy pod figura w obłoku y w morzu sa po-
 trzezeni/ y pod figura mánný snámi Wiečerzey á Sákrá-
 mentu ciáá Pánstkiego wzywáli. A iesli oni co to pod figu-
 ra czynili sa zbáwieni/ což owšem ci co iúz sa iásnie zetrze-
 czeni w imię Oycá y Syná y Duchá swietęgo/ y ná iásnie
 swiátości Pánstkich ácz málo sfálszowanych wzywáli/ áby
 nie mieli tákież być zbáwieni álbo náznáczeni tym swie-
 tym známieniem Páná swęgo. Abowiem wieš iáko ie-
 samje Pan ná iným mieyscu iáskáwie wymawiać raczy: Lut. 24.
 Jy slugá kthory nieswiádom woley Pánstkiey nie má być
 tákimi plagámi káran/ iáko ten kthory o niey y wie y rozu-
 mie. A tu slyšyš niewiádomość iáka wymowke má.
 Ale ty nedzniku iákož sie bedzieš miał wymowić y iáko be-
 dzieš smiał podnieść przed tym srogim máyestatem oczy
 thwoie/ gdy iásnie wieš/ widzisz/ wola sčyry á iásne sto-
 wá Páná swęgo/ á wždy k woli swiátu á k woli nedzney
 pártce swoiey bedzieš ie smiał wywráć á wykreć iá-
 ko swieć stáry both/ wedle woley á wedle mysli swoiey/ á
 bedzieš powiádał/ iż iá wole w stárey wierze być s koscio-
 tem álbo z wstáwámi ięgo. Ale wnięcy/ proše cie/ pirwey
 rozeznáć mizernik/ co iest stára wiárá y co iest stáry Kos- Co iest stá-
ry Kosciot.
 sciot/ tedy nie zbládziš. Oto toć iest stára wiárá/ á toć iest
 Kosciot Pánstki prawdziwy/ á cić sa ta pieczęcia Pánstka
 náznáczeni/ kthorzy stoia w stárym á w oným pirwšým
 Kosciele á postánowieniu Páná swęgo y zwoleńnikow ie-
 go/ á thoć iesth práwy stáry Kosciot ięgo/ záfárbowany
 krwia swiéta ięo/ y meczennikow ięgo. A toć iest on grunt
 á on kámięn wegielny/ ná kthorym iest ten prawdziwy Kos-
 sciot ięgo fundowany/ á od tegoć nam kázano nie odstę-
 powáć/ by tež y Anyot nie tylko cšlowieć co inęgo powiá-
 dał/ ále

Kosprawa xxxj.

Dał/ ale nie ten który iest z nieprawdy a z wymyslow ludz
kich zlepiiony/ z opoki a s piasku/ który ledą wiatrem zas
kotysany y rozwalony byc moze. A w tymci tho Kosciele
swietym swoim stale a wiernie stoia ce Pan/ iako thu sty
syś/ wiernie swoje pieczetować raczy/ a chować ie thu ku
doczesney a potym ku wieczney chwale swojej.

¶ Albowiem oto styśyś iako tu Apostoł piśe czo czynia ci
poznaczeni imieniem a znakiem tego Pána swego: Stoia
przed majestatem Bozym a przed oblicznością Barana
kai maia cna sobie stoly białe a palmy w reku swoich.

*To są stus
dy Boży.* A którzy to są? Oto styśyś iż studzy Boży. A czo i tho z
studzy Boży? Trudno tego inszego prawdziwym sluga
masi zwać páná ktorego/ iedno thego co czyni wola iego.

G. A to i se. Bo stychales podobno alboś czytał/ gdy w Egipcie nie
chciał Saráon wypuścić wolno ludu Pánstkiego/ tedy mu
Pan rozkazał we wszytkim krolestwie zabić w każdym do
mu to coby sie komu bylo napirwoy wrodzilo. A ktoby sie
był ozwał być wiernym Pánstkim/ tu kazał każdemu aby
był nąznaczyć drzwi albo podwoie swoje krowia baranká
nierwinnego. A tam iuz wszytko spelná w całosci w domu
onym nąznaczym zostawáło. Stárec to figury a daw
noć tak zaródy Pan znaczy wiernie swoje ta krowia barán
ká nierwinnego Syná swego milego ktorego ná on cías
ten baránek iáśnie figurował/ którzy stoia mocno/ tak iáś
ko ná on cías oni stali przy swietey woley/ wierze y postáś
nowieniu iego.

Ezech. 4. ¶ A byś ieszcze rozumiał lepiey którzy to są/ otho szukay v
Ezechielá Proroká/ gdy też raczył Pan Bog rozkazać po
znaczyć wiernie swoje od wielkiego zaginienia w Jerusa
lem/ tedy im kazał nąznaczyć znamie T. ná czelech ná ich
co sie wykláda zakon albo wola Pánstka/ dokládaia cze
golabyś

ná Obiáwienie Káp. vñ.

2sti 69.

go/ ábyś ty iedno poznáczyl ktorzy sie phráśuia pátrzac
 ná ty odmiennosci á ná ty brzydliwosci ludzkie ná on čas
 ná zemi. Tu iuz rozumiey iż Pan nie znáczy inśych iedno
 slugi swoje ty ktorzy stoia przy zakonie iego á przy swietej
 woley álbo postanowieniu iego/ á brzydza sie odmiennos-
 ciámi swiáthá tego/ co máto niżej w drugiey rosprawie
 ieficze śyrzey wśtyśyś. A ná czymże ie znáczy? Oto śtyśyś
 ná ciele ná ich. Tedy rzecześ: A wśák duchowie swieci ciá
 tá nie máto/ á gdzieś cżoto? Oto máś cżoto/ rozmyślanie
 wśtáwiczné woley á zakonu Pánstiego/ thák iáko Dawid
 śyroko o tym nápisal/ gdyś w ciele cżtowieká żywia cego
 iest s przyrodzenia osadzon rozum y káždé rozmyślanie ie-
 Ź A iáko tu śtyśyś iż niezliczona tłuszcza tych náznáczó-
 nych Apostol widziál z rozmáieych narodow zemie. Ro-
 zumiey temu żeć nie dziś swiát nástál/ á záwždy był ná tey
 probie/ y bedzie áż do przyscia Pánstiego/ iáko o tym sám
 Pan powiedáć raczył: Jż ták bedzie przed przysciem iego
 iáko przed potopem zá żywotá Noego/ wśytekich zlości á
 omylnosci bedzie pelen swiát. Ale żadná nie iest brzydli-
 wśa v Páná tego/ iedno odstepić od woley swietey iego/ á
 co inśego po swey woli z nedznym swiátem wymyslać s-
 bie/ Ták iáko sie tym y káždy iny Pan brzydzi/ gdy kto s-
 bie co inśego wymysla przeciw rośkazaniu iego.
 Ź Coż táń czynia ci ták náznáčení álbo ci śtudzy Boży?
 Oto śluchay: Jż stoia przed Mágestatem Pánstím oble-
 czeni w śtoły biale/ á páłmy máia w reku swoich/ dawá-
 łac cześć á chwale siedzacemu ná stolcu Bożym y Bírán-
 kowi. Iuz moješ rozumieć co sie rozumie przez śtoły bia-
 łe á przez páłmy. Śchoły biale znák nádzicie nieomylnéy.
 Páłmy znák zwyciestwá/ ktoré nosili zá stárych časów
 krolowie álbo hetmáni po zwyciestwiech swoich. Thák-
 zámci krol

Co iest cżo-
to.

Lut. xvñ.

Czo cżyńś
náznáčení

Kosprawa xxxj.

rámcí krolowie ná niebie álbo y cí ná zieni ktorzy stoia w
statosciach swoich/ pewnie sa przyoblečení thymi stolá-
mi białemi/ y pewnie nosa ten znák zwyciestwá przed o-
blicznoscia Páná swego. A iž duchowie swięci ciásl nie má-
ia/ wszytko to mozesz rozumieć o nich/ iž oni beda c w thá-
kim opátrzeniu/ w lásce á w miłosierdziu Páná swego/ pe-
wnie wiedza o pociechach swych/ á iž iuž stoia w myslach
swoich przed máyestatem Pánstkim/ á nosa ten znák zwy-
ciestwá y stoty białe ná sobie/ á dawáia cjęśc á chwale Pá-
nu Bogu swemu y odkupicielowi swemu y Duchowi s.

Trojákosí
Bostwa.

J A wsákóž y tu mozesz sie málućžto wtowrdzić ná ty wy-
myślícze co wode tyłka mierza/ á chca rozumieć rozum-
ti swemi to nieogárnione Bostwo trojákie w osobách/ á
iedno w istności/ oto sluchay iž Anieli y duchowie swięci
woláia dawáiac cjęśc á chwale siedzacemu ná máyestas-
cie Božym y Baránkowi. Sluchayże pilno/ iž tu dawáia
cjęśc á chwale siedzacemu ná máyestacie y Baránkowi/ á
obudwu wspomina być ná máyestacie Božym/ tho iuž
tu mozesz rozumieć iž Ociec y Syn y Duch swięty sa siedza-
cy ná máyestacie Božym/ to iest/ w oney iedney á nicoro-
dzielney Essenciey/ to iest istności Bostwa onego dziwne
go á żadnym rozumem nie ogárnionego/ beda c wszyscy ie-
dneý wladzey/ iedneý woley/ iednego błogosławienstwa/ á
co tu iásnie duchowie swięci y Anyotowie swięci wyzna-
wáia/ ktorzy sie wstáwiczniz przypátrnia temu Máýesta-
torowi swietemu. A my tu nedzne iástólki chcemy wyláty-
wác z rozumu swemi/ á grześć sobie gniazda w piasku/ á
domyslać sie wiecey niżli nam naležy.

J A ták iuž wiedzac s tych duchow swiętych czo to iest zá-
máýestat Boží/ y ktho ná nim kroluie ná wieki wiekom/ ták iáko nam cí swięci Anyotowie opowádáia/ wpadaya-
my thež

my teſz przed thym ſwietym á ſtráſliwym máyeſtatem s
tymi bráćmi náſhymi/ ktorzy nas tám z rádoſciami wiel
kimi czekáia/ á dawaymy wierna częſć á chwałę ná nim
ſiedzącemu/ wyznawáiac poſpolu z nimi/ iż ni komu ine
mu tá wieczna częſć á chwałá/ moc/ zwoycieſthwo/ y ma
droſć nie naleſzy/ iedno temu Boſtrow dziwnemu. A ſto
my moeno przy ſwietey woli á poſtánowieniu iego/ á nie
dámy ſie ledá wiátróm vnoſić/ ták iáko nas piotr ſwies
ty vpomina/ á pewnie iuſz tego możemy być iſci/ iż iuſz ſa
poznáczony czołá náſe/ á iſeſmy iuſz ſa policzeni bez wſe
go watpienia do towarzysſtwa tych duchow ſwietych/ y
do tych rádoſci ich/ o ktorych tu nieomyſlnie ſtyſhmy.

q. piotr iſ

¶ Dáley iuſz Apoſtol doſtháteczniey wylicza/
ktorzy ſa či policzeni do błogoſłáwienſtwa
wiecznego/ y iáko go vzywáia.

¶ Al to Koſpráwá xxxij.

¶ Powiedział mi ieden s ſtárſhych/ mowiac
tu mnie: Ci co ie widzisz w ſtolách białich/
ktorzy ſa/ y ſkąd przyſli? Jam powtędział: Ty
wieſz miły Pánie. ¶ Powiedział mi: Ci ſa kto
rzy przyſli z vdreczenia wielkie°/ á rozſhryzli
ſtoly ſwoie/ á opłókali ie przez krew Baráńko
we. A przeto ſa przed máyeſtáthem Boſzym/ y
ſłuſza mu wednie y w nocy w Koſciele iego: á
ktory ſiedzi ná mayeſtacie/ będzie mieſtkał ná d

K s

nimi.

Kosprawa xxxij.

nimi. Nie beda inż nigdy ani łaknąć ani prą-
gnąć wiecey/ ani wpadnie na nie słońce ani go-
racość/ ábowiem Baránek ktory iest w pošto-
dku máyestathu/ bedzie rzadził ie/ á przywie-
dzie ie do żywych studni wod/ á othrze Pan
Bog każda łze inż od oczu ich.

Mat. xrv. **A** Patrzaycie tu opatrności Pánstiey nád wiernemi/ iż sie
pełnia słowá ony iego co powiedać raczy: **J**ż kto ma be-
dzie mu wiecey dano. **N**ie rozumieysze ábyć żyta álbo pie-
nieczy/ ále kto sie pocinie starać aby poznał wola Pána to
go/ bedzie mu perwnic ieszcze wiecey dano/ tak iáko tu sły-
szys/ iż sie Apostoł ni oć nie pyta/ á przed sie mu wykładá
ia tájemnice Pánstie. **A**le kto o to nie dba/ nie sie o tym
nie pyta/ powiáda Pan/ iż y tá trochá co miał bedzie od-
ietá od niego/ á beda do końca doslepiony oczy iego. **A** tu
inż zrozumieš iesli sie máš pytać o Pána o tym/ ábyć ies-
cze bylo wiecey tego dano/ czyli nie nie dbać/ ábyć do kon-
cá doslepiono oczu twoich. **A**le wierz niewiem gdzie sie w-
tey ślepocie przybłákaš.

Authorzy sa
ná radość
przyrzemi

J Coż powiedziano temu Apostołowi s tych tájemnic
Pánstich: **O**to słuchay. Powiádaia mu ktorzy to sa kto-
rzy tákich radości błogosławieństwá y obietnic Pánstich
wżywaia. **A** ktorzy to sa: **O**to słyšys/ **J**ż tho sa ci ktorzy
opłotáli we krwi Baránowey sboły swoie/ á przysli s
prześladowania wielkiego/ á słuza w łosciele iego wędnie-
y w nocy. **S**łyšales inż w iákim niebezpieczeństwie y w iá-
kim prześladowaniu y wdreczeniu ma być wierny łoscioł
Pánstki záwždy ná ziemi/ słuchayze iż tu nie dosyć ná tym/ i-
ż chodíay kto zwycieszy álbo wytrwa w tym łosciele w tá-
kich burz

Edh burzkach swiátá thego/ á bierze páłme álbo korone
zwoy ciestwá swego/ ále kthemu potrzeba áby byl opłotán
krowia Báránká thego swietego/ á służył mu wednie y w
nocy w krolestwie iego. Bo nie dosyć áby bylo ná tym iže
chmy potrzebni á opłotáni krowia Báránká tego/ iesliže
mu służyć nie bedziemy wednie y w noci. A coż to iest słu
żyć iemu wednie y w noci? Tlic inszego nie iest iedno iáko
Dawid powiáda/ wednie y w noci stáráć sie o to/ iáko by Psalms.
chmy chodzili pod krolestwem iego/ sřháráiac sie wedle
možności swey ábychmy ni w czym nie odstepowáli wo
sley swietey á náuki iego/ gdyž tu dokláda/ iż mamy stać w
kosciele iego/ ále iście nie w kosciele wymyslonym od te
go mizerneho swiátá y z obludnosťámi iego.

I Což sie stánie s tymi tákimi ktorzy temu pánu beda
służyć y wiáre mocno dzierżec w thym swietym kosciele
iego? Oto słyšyš: Iž ten ktory siedzi ná máyestacie bedzie
miesřkat z nimi/ oto słyšyš iž Báránek bedzie rzadził ie.

Ocho słyšyš iž iuž žadne niebespieczeństwo nie dotknie sie
ich. Oto słyšyš iž bedzie otárta káždá kázá z oćnu ich/ á Bá
ránek do wod žywiacych doprowadzi ich. O moy miły
pánie toć to wielká pociechá á wielká obietnicá twojá co
thu słyšy my nedžne stworzenie twoie/ zá mále godności
náše/ gdyž to wšyřko správnie Bosta opátrznosć á miłó
řterdzie twoie. Ažář to nie wdzieczná obietnicá/ iž opátrze
nosć/ opieka/ obroná twojá s swietego máyestatu twego
bedzie zářwždy z námi miesřkáá. Ažář to nie wielká obie
tnicá/ iž áni prážnienie/ áni lákńienie/ áni žadne wdrecze
nie nie vpádnie ná tákého žadného wierného twego/ á ká
ždy sinurek y niebespieczeństwo y káždá kázá iuž bedzie otár
ta z oćnu káždého. Ažář to nie wielká obietnicá/ iž ten Bá
ránek swietý s tego spolećného á strářliwego máyestatu
ták iáko

¶ Jákie s
pociechy
wierných.

Rosprawa xxxiij.

Wody ży-
we.

Jan w xvi.

tak iako słyszymy będzie pást/ rzadził/ á sprawował tho
wdzięczne stadko wiernych swoich/ á dowiedzie każdego
z nich do studnice żywey/ to iest/ do wznáenia prawdziwe-
go wiernego Bostwa swóiego/ co potym iásnie okiem w
oko obiecuie ogledać każdemu. A iakoż sie tu czego lekcie?
á iakoż tu nie stać przed tym swierym máyestatem w tym
przebránym á wdzięcznym Kosciele iegoż á on powiáda:
Ji chociąc sie do czasu będzie smiał swiáth/ á wy możecie
máło sie pofrásować/ ále frásunk wáś obroci sie wam w
wieczne wesele wáś/ á swiátu ná wieczny vpadek iego.
Dajcie nam miły Pánie skosztować thych wod twoich ży-
wych/ ábychmy imi będąc nasyćeni/ poználi ciebie Pána
swego/ á stáneli mocno w tym Kosciele twoim przed tym
swierym máyestatem twoim/ áby były nád námi wypet-
nione ty swiete obietnice á dobrodzieystwa twoie/ tak iá-
ko tu o nich iásnie słyszymy.

A tu iuż Apostoł dálej piśe/ iako ten Anyoł
náś á ten Bátornek náś oddáie próśby náśe
przed społecznością máyestatu
Bostwa swóiego.

Rosprawa xxxiij.

Káp. viij



Gdy otworzył pieczęć siódma/
stáło sie iest milczenie ná niebie
o pół godziny. A wírzatem siedmi
Anyołow ktorzy stáli przed obli-
cznością Bostwa/ i dano im siedmi
trab. A

trab. A potym iny Anyoł przyšedł/ y stánuł v
oltarzú máiac kádždlnice złota/ y dano mu zá
palności wiele/ áby ie oddał z modlitw swie=
tych wšytkich ná oltarzu złothym/ kthory był
przed máyestatem. A wstąpił dym onych zá=
palności z modlitw swietych z reki onego An=
yolá przed Bogiem. A potym wziął Anyoł ká
dždlnice/ y nápełnił iá ogniem z oltarzú/ y spu=
šcił ná ziemié/ y sštály sie gromy/ głošy/ y bly=
škáwice/ y ziemié zádrzenie.

J Thu kto by sie chciał pilnie przypátrzyć/ iákim porzad=
kiem Duch swiety w tym zyáwieniu swoim wšytki rzeczy
spráwować raczy. Napirwey oznaymíwšy máyesthat á
wielmožnosť Boštroá swego w Trojákości iedyneho. O
znaymíwšy co mu sie thež ná swiecie niepodobá do wiers=
nych swoich pod figura onych siedmi kóšciotow. Oznay=
míwšy tež tho iž mial zešláć ná swiát iáśnie á šyroko što=
wo swoje. Opowiedziawšy tež iáko sie s tego swiát mial
zátrzasnáć/ y czo zá pomšty ná niewdzieczniči miály być
záchowane. Oznaymíł tež to iáko wierni iego á wybráni
iego mieli być w tych burzliwosciach swiátá tego y pozná=
čení y záchováni/ iž sie ich nigdy žádný strách ani żadne
niebepšpieczeńštrowo dotknać ani ich štrášyć nie bežsie mo=
gło. Tu iuž dopirko včzy y oznaymíwšy/ iáko wierni iego
tu ná zemi bojujacy po wšytki čžášy stráchow y niebepšpie=
czeńštrowá káždého máia šobie iednáć y zášlugowác y tho
poznáčenje swoje/ y tho swiete błogostáwienštrowo Páná
swego/ y opieke/ y štraž/ y opáthrzność w káždym swoim
niebepšpies

Jáko šobie
iednáć doš
bra nážžie
ie.

Kosprawa xxxij.

niebepieczestwie od niego. Abowiem tu już styszymy/ iż
sieną gotowało siedm Anyotow s trabami/ ktorzy mieli
obwolać á otrabić y oznaymić wszytki plagi y wszytki sro
gosci ktore sie miała dziać nad niewierniki á nad niewdzie
czniki Pánstimi/ ktorzy iáwne beda wzgárdzác słowá á
vpominánia Pánstie/ á czo inszego sobie wymyslać álbo
wykrazác wedle woley swoiey/ álbo inszego rátkunku álbo
iákiey nádzieie sobie skad inad nábywác álbo szukać/ nišli
od niego samego/ álbo inátfse chwały wymyslać temu/ ni
šli iest nam z woley swietey iego syroko oznaymiono.

*Ezaiasz.
Lxiiij.
Mála. 18.*

JA iżbychmy wierni s tego wietsha pocieche mieli/ otho
stuchay: Jż gdy Anyot przyszedł s kádzidlnica do oltarzá
iż sie estáło w niebie milczenie wielkie. Czoż to byt zá An
yot prośse cie/ álbo co to byt zá oltarz? Ale śnadźci tego y
máło powtarzác trzebá/ iuz wieśš kogo Ezaiasz/ kogo Má
láchiaś tym Anyotem zowie/ álbo inszy Prorocy/ y kto ná
tym oltarzu wstáwicznie ofiárnie próśby y modlitwy náś
se przed tym máyestatem Bostwá tego społecznego/ y ko
go pismo wfedy być krolew y káptanem nášym syroko
ogłosilo. Tenci tho iest Anyot y tenci to iest Káptan náś/

*A to iest Ká
ptan náś.*

ktory ofiárowawşy sam siebie ofiára wdzieczna ná oltar
zu trzysá swietego/ y teraz nie prośnuie bedac w społecz
ności Bostwá swego/ ále wiecznie ofiárnie próśby náśel
statości/ cırpliwosci/ wiáre/ y nádzieie káżda náśe.
A tu sie mozeş przypátrzyć Bostwu y cżłowieczestwu ie
go/ Pirwey go Apostoł widział pośzod máyestatu iáko
báránká/ á teraz go powiáda przed oltarzem iáko Anyo
tá. Tu iuz mozeş rozumieć/ á cżci stoi przed oltarzem przed
tym Bostwá swego w swietym cżłowieczestwie swoim
z Bostwem złączonym/ ále Bostwo ono kthorego pełno
niebo y ziemiá przed siená máyestacie iest/ á wstáwicznie
wszytko wiá

wszystko widzi/ rzadzi/ spráwuje wedle woley swoiey.

I Sluchaycie iż się stało milczenie na niebie. Tu już rozumiey/ iż gdy inne spráwy albo sady páńskie były spráwowáne/ iż się y takie y owákcie głosy ozywáły. Ale gdy násta pila ták poważna rzecz/ iż Pán osiárował modlitwy náše przed máyestatem Bóstwá swiego społecznego/ tedy się stało milczenie. A tu się też tego uczynić mamy niedzielnicy/ ábychmy w cichosci á w potórze osiárowáli modlitwy swoje przed tym świętym á stráśliwym máyestatem Boga żywiacego na wieki. A drugie też spráwić się tym możesz/ iż ten Apostól widział tysiącami duchów świętych á wszdy nie słyszy aby się ktory dotknął ołtarzá albo kázdzielnice/ áo iżby się miał ktory przyczynić za kim tu na ziemi ktory się poruczał iemu/ ták iáko chmy prostacy czynili/ iedenże to sam ten Káptan á zbáwiciel náš/ ták iáko tu słyszy/ osiárcie ty wdzięczne wonności potórnych modlitw nászych przed máyestatem thego stráśliwego Bóstwá swego. A co o tym pisać mamy y pisać by nie stało/ á coż kiedy temu przed się wierzyć nie chcemy.

Milczente
na niebie.

I Coż się dalej stało gdy już then náš miłościwy Pán á ten náš Anioł y Káptan zápalit y osiárował thy niedznie modlitwy náše? Oto słuchay pociechy swoiey: **I**ż wstał dym wstał ku gorze á przed Máyestat Bóski. Tu już możesz rozumieć iż iesth nie dáremna nádzieć modlitwy twoiey/ tu już wieś y wierzyć możesz/ iż wsthepuie iáko dym przed máyestat Páński z reku Káptaná tego twego świętego/ á iesth wdzięczna wonność przed thym świętym máyestatem/ y pewnie iesth wdzięcznie przyiera od ciebie.

Dym wstał
ku górze.

I Coż się dalej stało ku pocieśce twoiey? Ocho słuchay! Gdy już osiárował ten wieczny Káptan ty wdzięczne modlitwy wólnych swoich coż uczynić raczył? Ocho słyszy **I**ż wziął

Kosprawa xxxij.

Ogień znie swoim. Coż to był za ogień? Wspomni sobie co sie było o-
baśpadł. gnieniem wkażło nād głowami Apostholstkiem w dzyen
Dzieło. ij. swiateczny. Tenci to ogień Pan náš spuszcza á zmióthuje
 wiernym swoim/ zápalenie á nádchnienie Duchá swietes-
 go/ áby byli nāwsem wtóirdzeni. Bo wstysyś máto dás-
 ley/ gdy oni trebáce/ iáko chmy máto wysšey o nich stys-
 šeli/ beda trabić/ iákie stráchy á iákie niebespieczeństhwá
 beda sie okázowác ná zemi. A tu dopirko snadnie sie oba-
 czyć moješ/ iákiey dostoyności á iákiey wdzieczności iesth
 modlitwá wiernych Pánstich tu ná zemi/ gdyž nas wsšy-
 tki pišino zowie swietem/ ktorzysmy kolwiek wwierzyli á
phlip. i. przyoblekli ná sie Kristusa Pána swego. A tho iž y dobro-
 dzieystwo/ spráwá/ y opátrznosc Duchá swietego przypa-
 da nam s tego/ y káždé bespieczeństwo y nádzića y wiárá
 nášá tym sie sporzy y otwarza sie nam o Pánu nášym/ iž
 on nigdy w nawietšych trwogach swiátá tego nie opuści
 nas/ á záwždy bedzie nád námi swiete krolesthwo iego/ á
 záwždy sie bedzie swiećilo w nas swiete imie iego/ y wola
 swieta iego/ y potrebámi nas záwždy hoynemi opátro-
 wác bedzie raczył/ y vchowá nas káždéy pokušy/ y zbáwi
 nas ná wieki iáko wierne slugi swoje/ ták iáko wstáwicz-
 nie do niego z náuki y roškazánia iego wolamy y wolácieš-
 chmy powinni.

Grom/ **G** Což sie dáley sšátó/ gdy ten ogień spádl/ ták iáko o nim
głos / bly- sšyšyš/ ná ty wierne Pánstiená zemie: Oto sie sšat grom
stáwica. głos blyškánie y zátrześenie ná zemi. O wierz mi wielkiš
 to grom y głos y zátrześenie sie sšátanie ná zemi/ gdy nie
 wiernicy vyrza w sšhátošciach swych wtóirdzone wierne
 Pánstie przez ten ogień spády z niebá tego to Duchá swie-
 tego. O wielkieš glosy y gromy byly o tym/ gdy sie tho w
 Jeruzalem

Jeruzalem było sstało nád Apostoly pánškiemi/ że jedni
wotali/ iž musa być pijáni/ drudzy mniáli iž od pámieš
či odstapili/ byty rozmaíte gromy y glosy okolo tego.
A tak my wierni nic sie nie lekaymy tych gromow á tych
glosow ziemskich/ niech sie im wnetrznosci pádáia/ á my
předsie stojmy mocno przy tym Pánu swoim z nabožne
mi modlitwami swemi/ á pewnie thego badžmy išci/ ižci
iáko dymy iáko wdzieczna wonnoš sřhána před thym
swietym máyestatem Pána nášego/ nic w tym nie wata
piac/ iž then Pan náš á ten Káptan náš nigdy nie opušci
nas/ á bedžie nam dodawať tego ognia niebieskiego s teš
go oltarzá swieto á z máyestatu Boštwa swego/ iž nigdy
nie vstániemy w řadnych buržkach swiáta tego/ tak iáko
ie nam tu Anyeli či swieci s trabami tymi oznáymowác
beda/ áni nigdy w stalošciach swych nie zmieniemy wiá
ry áni povinnošci swych temu Pánu swemu.

A tu iuž poyda porządkiem stráchy á niebe
špieczeństwa á kácerstwa/ řthore Pan bedžye
nád niewiernemi okázowať áž do skon
čenia swiáta.

Rospráwa xxxiiij.

Oni siedmi Anyolow/ řtorzy mieli siedmi
trab/ zgotowáli sie aby trabili. A gdy pir
wšy Anyol zátrabil/ sstať sie grad zmieřány
ze řrwia y z ogniem/ y vpadť ná zemie/ á trže
cia čžešć drzewiny popalona ieřť/ y řážde siáno
zyelone

Kosprawa xxxiiij.

zielone zgorzało iesth. A gdy drugi Anyol zą-
trabil/ wpadło coś iako gorą zapalona y wrzu-
cona iest do morza. A ssthała sie trzecia część
morza trwawa/ á vmárta iesth trzecia część
stworzenia ktore było w morzu/ á ktore mia-
ło dusze/ y trzecia część łodzi poginela. A gdy
trzeci Anyol zątrabil/ wpadła z niebá gwiaz-
da wielka palająca iakoby pochodnia/ y wpá-
dła do trzeciej części rzek/ y do wzdroiow wo-
dnych: á imie iey było piotun. A sstała sie trze-
cia część wod onych gorzka iako piotun/ á wie-
le ludzi vmárto od wod od onych/ ábowiem sie
bárzo gorzkie sstały były.

¶ Słyszeliśmy wielka pocieche iako Pan nasz modlitwy
nasze wierne á pokorne od nas ná stolicy Bosthwa swego
bedac/ ofiarować raczy/ y iako nam ognia onego swego
Ducha swego swietego wiernym swym dodawac raczy/
aby w nawietszych burzliwosciach y zamieściach swiata
tego nigdy nie rstawala wiara nasza. Tu inż słyszymy ias-
kie fatesnosci/ obludnosci swiathá tego máia przypadac
ná ten niedzny swiat az do skonczienia iego/ aby zawnzdy byl
iako ná probie wierny á poswiecony iemu Kosciol s. iego
¶ Abowiem thu słyszymy gdy pierwszy Anyol w trabe za-
trabil/ iż spadł grad z ogniem á ze trwia zmieszany ná zie-
mie. Traba każda gdy ia słyszymy/ thedy wspomina ludzi
aby sie albo ku boin/ albo ku iakiey iney sprawie gotowa-
li. Ale my iż to słyszymy tedy siemi ku czemu insemu goto-
wać nie ma-

Traba vpo-
mina.

wácnie mamy/ iedno ku boiowi á ku záburzeniu tego mi
zerneho swiátá/ gdyž wiemy co s soba czyníc mamy/ á iá-
kie hárcovníki y sprzeciwníki vstáháwícnie okolo siebie
mamy. A ták tá stráslíwa trabá stusnieby nam miátá v
stáwícnie brzmiéc w vsích nášych/ ábychmy sie co nale-
piey á co naopátrzníey ku temu vstáwícnému boiowi ná-
šemu gotowáli/ gdyž wiemy iż též sprzeciwníey nášy nie
spia/ á vstáwícnie šorwá přeciwko nam ty groty y thy
páncerze svoje.

¶ Bo gdy stýsyš iž ná pírwše zátrabienie vpádl grad ná
zemie z ogníem á ze křwí zmiěšány/ grad iž iěst šam w
šobie oziembty á škodliwy/ nic nam inšego nie známionu
ie iedno oziębtość á škodliwość fášywey á wymyslney ná-
uči přeciwko woley/ vstáwám/ y roškazání páňstíemu
křora miátá škodzie wšykím ludzím ná zemi. A iž thá
oziębtość bytá z ogníem zmiěšaná/ tho známionuie chy-
trošć goracošć á wpornošć wymysláčow tych křhorzy iá
míeli roznošć álbo rozšiewác ná zemi. A iž též ten niešlá-
šetny grad byt y ze křwí zmiěšány/ to ináčey nígdy byč
nie može/ gdy ten márný grad s tym ogníem bedzie ná zie-
mie zřucony/ áby sie nie miátá křwí zášárbowác/ gdyž
to nígdy počou ná niey áni zгоды nie može učyníc.

¶ Sluchayže co Apostol dálejš píše/ kto byt přyczýna te-
go grádu niešláchetného/ oto porwáda iž vpádlá iákoby
gorá ogníem zápalona do morzá/ á potym gwíazdá iákto
počhodnía gorá iáca. Morze to iuž wiemy co iěst w šwíe-
tym písmíe/ bo nic inšego iedno ten mížerný á dšivonemí
nawátnošćími záburzony šwiát. Mons to též wiemy iž
táčiňstím iězykíem gore zowíemy. A ták onci tho Mons
niešláchetný vpádl on Montanus Kácerz y s pomocníki
šwemí/ z onými Mánicheušími/ z onými Wáleníťiány/

Grad z oo
gníem.

¶ Gorá co
iěst.

Kosprawa xxxiiij.

y z innymi ktorzy wpadli z ogniem salsyroych nauk swoich/
y spalili trzecia cześć drzewiny na ziemi/ gdyż przez drze-
wine pisino swiete nam proste a niedzne ludzie wśedy zna-
mionnie/ y spalili też one zieloność ssczyrey/ wierney/ a nie
omylney prawdy Pánstkiey/ tak iż zaráżili a popalili na tej
niedzney ziemi y na tym burzliwym morzu y trzecia cześć
stworzenia y trzecia cześć łodzi na ktorych pływata wiera-
na nauka a prawdziwa droga Pána nášego.

pochođnia
co iest.

I Coż sie potym sstato? Oto słuchay/ iż gdy zatrabił Ana-
yot trzeci/ iż wpadła gwiazda iakoby pochodnia zápalona
na ná wody y ná wzdroie/ y zaráżila iakoby piolunem ony
wdzięczne wody ná ziemi. Gwiazdami záwždy pisino s-
zwato wierne náuczyciele ná ziemi. Ale chy Apostoł po-
wiáda iż to nie była práwa gwiazda/ ale iakoby pochod-
nia palátiaca/ a imie iey byto piolyn. Onác to niesláche-
tna pochodnia miała vpáść ná te niedzna ziemie on Arius
bezecny/ ktorzy gorzkoscia swoia kthora zaráżat Bostwo
Pána nášego/ przyśledszy ná ten swiát/ záplugawil a zá-
rážil wśytki wzdroie y studnice plynace s ssczyrey prawdi
Pána nášego/ tak iż wiele ludzi musiało sie zaráżić y zema-
rzyć márnie wniośszy sie a nápiwśy sie tej gorzkosci iego.
A tak tyć to grády/ tyć to gory/ tyć to mizerne pochodnie/
wstáwicznie beda pádác ná ten niedzny swiát z niebá/ tho-
iesth z dopuścenia Pánstkiego. Ale my wierni gdy sie bez-
dziemy mocno dzierżec onego ognia swietego nam od Pá-
ná nášego z onego oltharzá Bostwa iego zruconego/
nie nam ty grády/ ani chy gory/ ani ty pochodnie wczynić
nigdy nie beda mogły. Abowiem daley wstysymy iż nie
zginal žádný iny iedno ci ktorzy nie byli náznáčení tym o-
gniem swietym/ a iż nie byli w obronie a w opátrności
Pána tego.

Thi inž

¶ Tu inż Apostoł z objawienia Pańskiego/będzie powiadał o inſzych Heretykach ná ziemi/co zrozumiemy s tey Koſprawy.

Etora bedzie xxxv.

W Czw arthy Anyoł gdy zátrabił/ zárażona
W iest trzecia część słońcá/ y trzecia część mie
siacá/ y trzecia część gwiazd/ tak iż sie ich trze-
cia część záćmitá/ y dniowi nie świećilá trze-
cia część/ także y nocy. A poyzrzalem/ y wsty-
Balem Anyoła lecacego przez połowice niebá/
mowiącego głosem wielkim: Biedá/ biedá/ bie-
dá miéšťáiącym ná ziemi: od inšych głosow
traby trzech Anyołow/ ktorzy w nie beda tra-
bić:

J po tych Zeretykoch/ tak iakochmy styfeli/ nasthat byt
po tym Pelagius y inszych wiele/ y trudno to inaczey rozu-
mieć mamy/ iedno iż tu Such swiety o tymże przez Apo-
stola swiáthu powiádać raczy. Bo styfysy iż Apostol po-
wiáda/ iż tylko trzecia część stonca miesiacá y gwiazd zá-
razona widziat. Bo Pelagius y ci inszy nigdy sie nie thára-
gáli ná Bostwo y ná práwe cšlowieciénstwo z Bostwem
zlácioné Pána nášego/ ále w ine rozliczne błedy ludzi wy-
myslonemi náukami swemi wwodzili/ dokládáiac thego
iáko cšlowiek mogt być zbáwion zá dobremi vczynkami
swemi/ iáko mial wolny rozmyst ku dobremu y ku złemu
Co bárzo ludzi wwodzilo/ tak iáko tu styfysy/ iż y dná y no-

7 Dzien 1
1896.

Kosprawa rrrv.

by trzecia część sie była zaciemila/ cho jest y dobrych y złych ktorzy sie byli rozno wnieśli w tym zamięśaniu swoim.

¶ Słońce/
miesiąc.
gwiazdy.

I A słońce nasze Pan nasz Jezus Krystus/ y miesiąc tego/ to jest Kosciół święty tego á obłubienicą tego/ Ktory od niego światłość ma y gwiazdy tego/ to jest wierni nauczyciele tego/ stykysz iż tego wszystkiego trzecia część zarażona była/ cho jest zaciemiona á wzruszona fałszywemi onymi wyswody/ tak iż niemáło wiernych w onym zaciemieniu stráżáto było iáśności swojej/ to jest/ ściszyrey wiary á stałości swojej przy tym pánu swoim. A to słachetne słońce/ y ten wierny miesiąc tego/ y ty prawdziwe gwiazdy tego/ nieśa za iedno iż musiało być wszystko poczęści zaciemiono w rozruchu w tym á w zamięśaniu takim/ iáko cho pospolicie záwždy bywa.

I Ale iż tu dálej w tercie styszymy iż Apostoł powiáda/ iż widział Anioła wotáia cego á lecaczego przez posrzodek niebá/ biedá biedá biedá/ od głosu trzech Aniołow ktorzy trebić beda. Tu iuż wstyszymy dálej srośse y wietse zamięśanie światá há tego/ y srośse y wietse pomsty y plagi w tym zamięśaniu nád nedznym narodem ludzkim. Wo w inszych wykládáców miyscá tego y w terciach/ tedy stoi iż widział orlá lecacego/ Ktory jest wzroku ostrego á z dáleká przepátruie rzeczy. Ale orzelli Aniołli/ tedy to nam zámionuie opátrznosc/ wiadomosc/ y z dawná przeyrze nie wszystkich rzeczy Pána nášego/ Kthore sie miały dziać y dziś y ná potym ná niebie y ná ziemi.

¶ A thu iuż podobno Apostoł przythoczy ná plác ostatniego á náśkodliwšego Herethiká ná ziemi/ to jest Papięzá/ Ktory sie iuż tárgat y ná słońce y ná miesiąc y ná wszystkie gwiazdy

moca y wymyſły rozmaitemi ſwoiemi.

Al to Roſpráwá xxxvj.



Potym piaty Anyoł w trabe zá
trabil/ y wyrzałem gwiazde á o-
ná vpádła ná ziemię/ á dano iey
klucz do ſtudniey przepáſci. Y o-
tworzyła ſtudnia przepáſci/ y

Káp. ix.

wyſtąpił dym z oney ſtudniey/ iáko by dym s-
piecá wielkiego/ á záćmiło ſie ſtońce y powie-
trze od dymu onego. A z onego dymu pothym
wyſtła ſaráncza ná ziemię/ á daná im ieſt tá-
ka moc iáko máia ſkorpionowie ziemſcy. A ro-
ſkazano ieſt im/ áby nie ſkodziły tráwie ziem-
ſkiey/ áni zielonoſciam/ áni wſelkim drzewom
iedno tylko ludziom/ ktorzy nie mieli Bożych
znáków ná czele ſwoim. A dano ieſt im áby ich
nie zabijáli/ ále iſzby ie dreczyli przez mieſiecy
pieć. A dreczenie ich było/ iáko dreczenie ſkor-
pionowo kiedy wkaſi człowieká. A zá dniow-
onych beda ludzie ſukać ſmierci/ á nie nayda-
iey: á beda požádáli vmrzeć/ ále ſmierć bedzye
wciekła od nich.

¶ Túc iuż nam o pátacne poydzie/ gdyſzechmy ſłyſeli iáko
Anyoł pr,ed

Kosprawa xxxvj.

Anyol przed tymi przyslymy rzecjami wolat/ bieda bieda
bieda ludziom mieszkajacym na ziemi. Gdy tez iuz sty
fymy iż słońce nasze wierne Pan nasz Jezus Krystus ma
nam być zaciemiony/ y powietrze zarażone/ y przepasći ma
ia być na nas otworzone/ y ci niesłachetni skorpionowie
m.iaa wylecieć s otworzoney przepasći na łasanie a na w
dreczenie nasze.

I Coż to za gwiazda? Coż to za przepasći? Coż to za dym
ktory nam ma zaciemić to słońce swiete nasze/ y zarażić to
slachetne powietrze nasze/ a wypuścić ty niesłachetne skor
piony na łasanie nasze? Oto słuchay. Gwiazdy to iuz wie
my iż pisino zowie wierne nauczyciele a sprawce albo prze
łożone Kosciola Pánstkiego swietego/ ktore gdy wczę pra
wdy wierney Pánstkiej/ a rządzi albo sprawuia omieczki
Pánstkie wedle wierney a prawdziwey woley a nauki iego
chedy ie możemy własnje zwać gwiazdami niebieskimi/
gdyż nam świeca niebieskimi a nie ziemskimi rzecjami
swiatá tego. Ale gdy sie iuz wniosła za pychami/ za przelo
żeństwy/ za bogactwy swiatá tego/ a stad iuz kwoli miżer
nemu a obłudnemu swiatu temu odstapia/ y prawdy/ y
wiary/ y cnocy/ iuz ich możemy nie zwać gwiazdami nie
bieskimi/ ale gwiazdami marnie wpadłemi na ziemie/
gdyż zabawiatac sie rzecjami ziemskimi/ iuz zaciemili y za
gubili w sobie one wierna a prawdziwa iasność niebieska.

I Ty gwiazdy przez wiele lat po w niebo wstapieniu Pán
skim stociliy swiatu wiernemi naukami a sprawami swo
imi na stolicach swoich/ y po Kosciolach Pánstkich rozno
po swiatu rozpánych. Alż gdy za ciásu Sokasa Cesarza
było wielkie zaburzenie okolo Rzymstkiego a Konstanti
nopolitánstkiego Kosciola/ ktory z nich ma być zwirzchniej
sy nad wpyctimi Koscioly/ toż tam dopirko Bonifacius
Papież chy

Gwiazdy
niebieskie.

Papież chytrosciámi á przewrotnosciámi swemi przygo-
wiodł Cesarzá onego iž mu przysádzil zwiřchność ná d-
nymi koscioły/ y nádał go wielkimi bogáctwy/ winšuiac
sobie zá ta zwiřchność iego y zá tym wzmoženim iego/
posieść wsytek swiát/ ták táko o thym historie syrzey po-
wiádaia. **I** A tu inž możemy bespiecinie rozumieć iž tá **Gwiazda**
nieśláchetna gwiazda w ten czas wpádlá ná ziemię/ gdyž **wpádlá ná**
Pan beda cłowa tych gwiazd wsytek zámždy wzgarz **ziemię.**
dzał bogáctwá á zabawki swiáta tego/ y ták Apostołom **Łuk. xxq.**
swym rozkazal áby sie tákich zwiřchności strzegli á nigdi
nie nápierali. A nákoniec y Grzegorz Papiež ná thymże
miejscu siedzacy/ máto przed tym táki srogi dekret byl w-
cšynil/ gdy sie tež tey zwiřchności inž Biskupowie nápie-
rali: **J**ž ktoby sie kolwiek nápieral zwiřchności obecney
nád wsytkimi koscioły/ iž to iest Antykryst álbo sprawcá
tego/ gdyž nam písmá żadney inšey głowy koscioła tego/
áni sprawce głownego żadnego inšego nie wkažuia/ ied-
no iednegož samego Pána y Mistrzá Koscioła tego/ kto-
ry y sami gi/ undował/ y srodze zakázał/ áby sie żaden nie
stiał áni páncem áni mistrzem zwáć tego to iego Koscio-
ła swietego. Jedno on sam sobie á nikomu inšemu ty tytu-
ły á ty zwiřchności spelná zámždy záchowywáć raczył.
I Sluchaycie iž gdy inž tá nieśláchetna gwiazda ná ziemię
wpádlá/ iž ley dan iest klucž od studniey przepáści. Tu inž **Klucž wle-**
możesz rozumieć/ iž ácz byl dan klucž Apostołom y ich po- **ny.**
tomtom álbo namiestnikom do miłosierdzia Pánstiego/
ále nie inákšy/ iedno áby przepowiadáli Ewángelia/ cho-
iest/ šczyra wola/ rozkazanie á poruczenie Pána swego. A
ktoby temu wwierzył/ á vznał sie/ á vciekl sie do miłosiere-
dzia iego/ á okřcił sie w imie iego/ iž mu inž bespiecinie po-
wiedzieć mogli/ iž mu iest otworzono do thego Bořtwá
swietego

Kosprawa xxxvj.

świetego y do niezmiernoy łaski jego. A żeby temu ani
wierzył/ ani o cho dbać chciał/ pewien już mógł być zani-
knienia swego wiecznego do każdej nadziei y pociechy
swoiej. To już iako potym ten klucz zardzewiał/ y na czo-
sie obrocił/ iako im otwirań/ y w czym mieć nadziei ka-
zano/ y iako był y jest przedąny za lekka cene/ chu już wy-
wodow wiele o tym nie trzeba/ już sie temu oczy przypa-
rzyły.

**Klucz prze-
pąści.**

I A gdy już ten słachetny klucz był tak złamany
złom/ ażepsowany/ oto słybyś iż they marny groździes
ktora iako słybyś wpadła na ziemię/ wspaniał sie iest obro-
cił/ y dano iey klucz do przepąści. Coż to iest prośe cie? O-
to otworzył nam then klucz przepąść fałszow/ bledow/ a
wymyślow niezliczonych/ kłothymi iako dymem zaciemnił
nam ono nasze iasne a prawdziwe Słońce Pana naszego
Jezusa Chrystusa: zaraził nam powietrze/ tho iest/ ścisrał
prawdziwa/ a wierna naukę jego/ gdyż nas ta chłodzi/ ży-
wi/ y ocrzeźwia/ tak iako powietrze chłodzi/ żywi/ y ocrze-
źwia ciałowieką każdego. A nakoniec otworzył nam prze-
pąści piekielne. A tu już dopirko bieda bieda tak iako An-
yot wołał nieźa iedno musiała przysnąć wszytek świat.

17. Kro. ix.

Do aczechmy słyhać iż gdy Salomon oddawał kościół
swoy Panu Bogu/ a gdy czynił w nim modlitwy za lu-
dem swoim/ tedy tam napisano stoi/ A wkaźała sie chwa-
ła Pańska iako dym w kościele. Albo gdy sie na oney gorze
za prosba Mojszowa miał Pan ludowi onemu swemu
wpornemu wkaźać/ tedy sie też dymem kurzył. A tak dym
może sie na wiele dobrych rzeczy obrocić. Ale tu Duch świe-
ty nie zamieszkiał okrzcić tego dymu niesłachetnego a sko-
dliwego/ bo gi miąnował iż sie wkaźała iako s piecą wiel-
kiego ogniatego.

1. Mojs. xix.

I Coż sie stało s tego marnego dymu/ gdy już nam po-
czynal ciemć

rzywał cmięto stonice wieczne Pána nášego/ á iż inż żaraz
żał to wdzieczne powietrze náuti y posthánowienia iego
swietego/ Gcho słyysz iż z niego wyleciała śaráńcza z ża-
dly škorpionowemi. Škorpion iest robak bázro iádowi-
ty w ziemiach goracych/ á bázro żaráżáia cy cżłowieká.

Coż to za škorpionowie byli proše cie? Ażáś ich oczymá
swemi dziś nie widzisz pelen świat/ ktorzy wylecieli s tego
dymu niesłáchetnego/ dziwnych á rozmáitých sthanow á
wymysłáczow swiátá tego/ o ktorých máto niżej nápisá-
no będzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máia/ y
iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máia.

Šluchayże iáko thy niesłáchetne wymysłáczé á wywro-
tniki prawdy Páńskiey Duch swiety przyrownywa śáá-
ráńczej á z iádem škorpionowym. Owłasnaś to śáráń-
cja/ ktora práwie iáko śáráńcza pożárta máto nie wszytki
żywności ludziom nedznym/ á zákrytá máto nie potowice
ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespie-
cinie to zeznáć może wważywszy co iest they niepotrzebney
śáráńczej ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożej/ áni ku o-
bronie Krześciáńskiey/ áni ni nácz sie dobrego nie przygo-
dzi/ iedno thye iáko śáráńcza má cudzych osiewókoch/ nie
dobrego nie działáiac.

Śáráńcza

Šluchayże iáko Duch swiety they niesłáchetney śáráń-
czej przywołáścja iad škorpionowy. Bo škorpion nie ká-
sa áż pirowey przeliże/ á téż iad iego álbo ból nie wnet sie o-
káże/ y kto w cías o tym piécja ma może być vlecion.

Owłasnieś tym škorpionem wyfigurowáta sie nam thá
śáráńcza bezecna/ ktora pieknemi stowki/ postawókami/
wmizgániem/ pirowey przeliże do sumnienia nedznego/ á
potym wpuści iad fáłsu swego/ ktory gdy w cías obacjon
będzie/ śnádnie może być vlecion obaczeniem cżłowieká
nedznego

Kosprawa xxxvj.

nedznego/ iesliże sie wciecie o wspomnienie do Pána swego.
 I Patrząże daley iako Pan wiernych swoich y miedzy ta
 niesláchetna sárancja przestrzegac raczy/ bo tu Apostol
 powiada: Jz im iesth zakazano/ aby nie škodzili trawie/
 drzewinie/ ani żadney zieloności. Drzewina iuz wiemy iż
 pismo swiete ludzie rozumie na ziemi. Trawe albo zielo-
 ność możemy rozumieć ty ktorzy w szczpyrości a prostocie/
 a w zieloności swej stoia wiernie przy Pánu swoim. A to
 muż iest dopuszczeno škodzić tey niesláchetney sáranczy?
 Sluchay oto co pismo powiada: Jz ludzom tego swiata
 to iest/ chytkom/ ląkomcom/ a tym ktorzy tego swiata
 násladuia/ a thák iako styşyş iż nie sa naznaczeni z ná-
 niem Pánstím/ to iest/ iż nie sa przezrzeni do miłosierdzia
 Pánstiego/ ani sie tej ktemu sami máia.

I Przypátrużyże sie daley/ iż nie wiecznie thá niesláchetna
 sárancja temu nedznemu swiátu škodzić ma/ abowiem
 tu stoi iż przez miesiecy pieć/ bo sárancja nie bywa żywá
 daley na ziemi iedno przez pieć miesiecy/ od Kwietnia aż
 do Września/ a potym ia mroz albo y ine powietrze po-
 wárzy a porázi. Tákżec tá niesláchetna sárancja iako y o-
 ná co sobie buia a skacze na cudzey trawie/ bedzieć tej buia
 tá/ bedzieć tej skakáta do czasu na they cudzey trawie/ aleć
 to nie wiecznerostkoşy iey beda/ bo przyda czas/ iakoz má-
 lo potym vstyşymy/ iż tá niesláchetna sárancja thák iez
 náskakawşy sie a objárşy sie márnice iako y oná poginać a
 zátraćona być musí.

I Powieda tej Apostol Jz ten czas ludzie rádzyby pomár-
 li a nie beda mogli. Wierni a cnotliwi vjaliwşy sie onego
 márnego vpadku swiata nedznego/ snadzyby drudzy rád-
 şey pomárli nizli na thák iez brzydliwości pátrzyli/ ale nie
 beda mogli/ bo ie Pan zachowywac bedzie raczy/ aby
 swiat przez

swoiát przestrzegáli áby sienie dal kśác á psować tey már
ney řáránczy/ á nie dal sie odwozić od wiernego stónca
swoego/ á od zieloności swoiey/ chocia y tym dymem á tha
řáráncja márna bedzie iemu zácmióno.

A tu inż dáley bedziemy mieć řyrře wypí=
śanie y tey vpádley gwiazdy/ y tey
márney řáránczey.

A to inż Rospráwa řřřbų.

Podobieństwo oney řáránczey było ku ko
niom gothowym ku walce/ á ná głowach
ich iákoby korony/ podobne do złotá/ á twa=
rzy ich iákoby twarzy ludzkie. A mieli włosy
iáko miewáia niewiásty/ á zeby ich były iáko
lwie. A mieli iákoby páncerze želázne: á brzek
řrzydeł ich iáko brzek wozow kiedy bieža ná
walke. A mieli ogony podobne ku niedźwiat=
kowym/ á żadlá były ná końcu ich/ á moc ich
była škodzić ludziom przez miesiecy pieć. A
mieli náđ soba krolá Anyotá przepáści/ktore=
mu imie było pożydowśku Abáddon/ á po gre
cku Apollion.

I Kto chce dostáteczniey wyrozumieć o tey cho terázniey
řey rospráwie/tedy musí pospolu znieść ábo przećcić pir
wsa przed ta rospráwa pospolu s ta. Bo inż chám znaya
dzie pocja

Kosprawa xxvij.

Szarancza
iało koni.

dzie początek/ skąd ta marna szarancza/ tak iako tu o niej
Apostol piše/ powstać miała/ y iako y komu škodzić mia-
ła/ y co sa jadła iey/ y iako škodzi/ y iako też moga być va-
leczone. A tu iuż daley Apostol powiada/ iż thá szarancza
była podobna ku koniom ku bichwie nastroionym. Kon-
ku biewie nastroiony musi być chusty/ pysnie stapaiaacy/ á
vbrány. Tu iuż obacz w tey szaranczy iesli tego wszytkiego
nie naydzieś/ y pychy y rosthuczenia wielkiego/ y rozlicz-
nych vbiorow á bogactwa rozlicznego/ á iż zawždy ku bia-
twie ku walce á ku niezgodzie sa gothowi. Kto przeciecie
kroniki/ wieleli sie iuż s przychyty tey pysney škapy krwie
ná ziemi rozlało/ tam sie podziwować moze.

Korona.

J daley piše Apostol: Jż mieli iakoby korony zlothe ná-
głowie. Nie piše iżby mieli mieć korony/ ále iakoby koron-
ny. Nie piše aby były zlothe/ ále iakoby zlothe. Pozrzy ná-
głowe każdemu iesli iey nie naydzieś cechowaney. A mia-
ła to sobie za znák swiatobliwosci swoiey/ á za znák koron-
ny zwyciestwa swego ná ziemi/ iż oni sa y krolmi y kápłan-
ny swiáthá tego. Ale przed sie to nie korony/ y przed sie nie
złote/ bo to nie prawda. Albo gdy theż pozrzyś ná rozlicz-
ność biretow/ káplic/ inful/ y inych wymystow/ moześ też
to tymi iakoby koronami nazwać/ ále nie własnje koron-
mi/ ani nie złotemi. Jedno sam ich krol Abaddon/ iako ni-
żey o nim napisano/ ten sezyrozlothe korony nosi ná głow-
ie swoiey.

J daley powiada Apostol: Jż mieli twarzy iakoby cizlo-
wiecze/ á wárkocze iakoby niewiescie. Acżci máia twarzy
cizlowiecze/ ále swemi postawami/ obleśnościami/ vbiorif
goleniem/ bázro ie sobie odmienili/ iż ledwo sa ku cizlowie-
kowi podobni. A iż włosy mieli iakoby niewiasty/ to zná-
mionuje pieścyoty ich/ zniewiescialosci ich/ vbiory rosko-
sne ich!

Bneich/ á z wlaszcjá we mřach swoich/ je dáleko káždy po
dobnieyřy bedzie tu niewieście do tancá nástroioney/ niřli
tu cřemu dobremu. A teř sa ták rořpieřčení/ iř iuř iedno iá
to niewiářty leřa w bárlogoch swoich/ á tu řadney obro
nie/ ani tu řadney dobrej řpráwie ni nacř sie nie przygodza
J Dáley piře: Jř máia zeby lwie/ á páncerce řelázne. Do
tkni go iedno w iákie práwo iego/ álbo w iáka dolegtořć
iego/ wyrzyř listow/ przywileiow/ bol rozmáitřych/ klas
terow/ řchoremni sie lepiey vbrať niřli w namocnieyřy pánc
cerz. Dotkniř go w iákie rozmowoy/ iuř tām nic do piřmá
iuř tām nic do rozumu/ iedno iřeř ty powinien tháť rozu
mieć iáko řořciot á řtářřy tobie vřtáwili y rořtázuia. A iř
řliby cie mogli vwinic álbo iákiemu řwieckiemu vřzedowi
podác/ iuř tām chociayby vřřad iákiego miřořierdzia vř
řyć chciat/ tām go iuř nie naydziećř/ iedno iáko lew owiećř
ře radby cie káždy rozdrapať zebámi řwemi/ á iuř tām ni
gdy nie naydziećř miřořierdzia řadnego. Dáley/ iuř řadťá
ich/ y ine řřodliwořći ich/ y tomu y iáko dlugo řřodzić má
ia/ w piřwřey przed ta rořřpráwie řyrzey opisano.

J A tu iuř pomy do řrolá ich/ iáko go řobie obráti/ y řřad
powřřat/ y iáki iest/ y iákie iest imie iego. Bo řřuchay/ Jř
nie iest im dan od Boga ani pořřánowion z iákiego pořřá
nowienia řwiátá/ ále piře: Jř mielinád řoba řrolá ř przez
páři. O wielkiř to řrol vřořř s tey řřezpáři/ řřoremu inř
řrolowie/ řřezen ták řřlázniemi/ muřřa vřpadác v nogieř
go. Aby theř byl nawieřřy řřociyńciá iáw nie ná řřodzyřř
řřowie/ ná meřoboyřřowie/ álbo ná inřřym gwałcie vřchwyc
cony/ iedno iřby ná nim byťá ceřhá řrolá tego/ iuř inřřy řro
lowie nie máia wřladzey ani práwá do niego/ cřego řaden
inřřy řřan nie ma řwiátá tego. Juř drudzy y chociay řa ná
řřolicach řrolow y inřřych/ przed řie temu řrolowi řřwemu
wiáre řřwoř

Krol Gzde
řanczey.

Kospáwá xxxvij.

wiäre swoje poslubuía y poprzysięgaía. Ale iáko styśmy
iż to król nie iest z niebá dány/ ále powstał s przepáści/ pe-
wnie też nie może długo trwáć królestwo iego. Bo Bóg á
on król ktory włada ta przepáścią niebem y ziemiá/ obie-
cał go/ ták iáko Páwel swięty powiáda od niego/ stráć
go mieczem álbo duchem wst swoich/ iáko y ty pieć mieśia-
cow to nam známionuía.

¶ Tessa. ij.

¶ Słuchayże iákie iest imię iego/ po żydowsku Abaddon/
á po Grecku Apollion. Co oboie Doktorowie wykládaía
spustoszyciel álbo zátáráciel. Abowiem kto może być wiet-
szy spustoszyciel álbo zátáráciel ludzi niewinnych iedno-
ten srogi Abaddon/ czego iuż y wywodzić y piśać śiadz nie
trzebá/ iuż sie o tym dosyć wśy násluchály y oczy nápatr-
ły. A ták onylnieć go zowie tá śaráńcja iego náswiętśy/
daleko tu ináczey go Duch swiętśy przeżywa/ álbo y Pá-

Abaddon.

¶ Tessa. ij.

wel swięty/ gdzie gi zowie synem zátáracenia/ cśłowiekiem
złóściwym/ á tákże y iné piśmá swięte. A ták próżno sie kto
mágniwać ná prawdziwe wykládájące piśmá swiętego/
bo sámá rzecz iáśnie wola á wykláda/ iż to iest ścżyra pra-
wda/ y o tey śaráńczey márney/ y o tym królu ich/ iż sie te-
go ledwe káždy iáw nie pálcem dotknąć nie może. A Pánie
Boże starz tego kthoby czo z wasni álbo z iákiey zázdrości
wykládáć miał/ by sámó ścżyre piśmo iáśnie á iáw nie o
tym nie wotáło.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiáda/ zá tym o-
bładzeniem swiátá iáko mieli powstać pogá-
nie á bież Boży ná złóśniki.

A to Kosprawá xxxviii.

Wiedá iedno

B Jedá iedno odešlo/ á dwoie potym ná=
 stapilo. Oto gdy Hosty Anyol w thrabe
 záttrabil/ vstýšatem glos z iednego rogu oltá=
 rza złotego/ ktory stal przed oblicznošcia Bo=
 ža/ mowiac do Hosthego Anyolá kthory miał
 trabe: Rozviaž čterzy Anyoly/ ktorzy sa przy
 wiažáni ná rzece wielkiey co ja zowa Eufra=
 tes. Y byli rozviažáni oni čžtherzey Anyolo=
 wie/ kthorzy byli zgothowáni na godzine/ ná
 dzien/ ná miesiac/ y ná rok/ áby byli pobili trze=
 cia čžesć ludzi/ á liczbá byla iednego huffu
 dwiescie kroc tysiac tysiecy. Y vstýšatem licz=
 be ich. Y widzialem konie w widzeniu swoim/
 á či co siedzieli ná nich/ mieli páncerze fárby o=
 gnistey/ iácinťtowej/ y siárcžáney. A glowy
 koni ich byly iáťkoby glowy lwie/ á z geby ich
 vychodzil ogień y dym/ y siáťká. A od thych
 trzech plag zábita byla třecia čžesć ludzi/ tho
 iest/ ogniem/ dymem/ á siáťká/ kthore pochodzi
 ly z geby ich. Abowiem mocy ich w gebach ich/
 á w ogonach ich wšyťki byly. Abowiem ogo=
 ny ich podobny ku wěžom/ máiacz y glowy/ á
 tymi štódžá.

Rozprawa xxxviii.

Tu sie już przypatrujemy pilno/ iako Duch święty grozi
 niedzmemu światu/ fałsem a marnym zwiedzieniem zwie
 dzionemu od tej świętej ściany/ Która z różnicznymi
 wymysłami przypadała na zwiedzenie jego. Już się sie też
 nasłuchali/ iako wierni Pańscy byli zawsze w obronie ier
 go/ tak iż y ci zwoźnicy/ y ci morderze co im tego pomagá
 li/ nigdy nad nimi mocy nie mieli/ aby ie byli mogli od
 wieść od ich ścietczności. Tu już Duch święty opowiada/
 iż gdy już złościcy wkarani prawda święta być nie mogli/
 iż nie za już było iedno iż Pan musiał przeciwko nim wzro
 być sie a zatrzaskać światem/ a pobudzić na nie pogány/
 aby ie zawsze miał iako bież śrogości swojej nad nimi.

Oskarż.

JA tu słuchaj iako Apostoł piše/ Jż wystąpił głos od os
 tarz/ Który stał przed oblicznością Pańską/ tho iest/ prás
 wie od samego majestátu Pańskiego/ Który głos rozkazał
 sosemu Anyotowi aby rozwiązał czterzy Anyoty Ktorzy
 byli związani na wschod stoncy y ku południu/ gdyż thá
 rzeká Eufrates Która tu piśmo wspomina tam w tych krá
 inach płynie. Anyeli już thej wiemy iż są strożowie ludzi y
 kráin/ y każdego królestwa. Jako y Dániel w x. Kápitulum
 zowie Anyotá Grecy Anyotá Persyey. A ci są związani
 z rozkazaniá Pańskiego/ iż onemu ludowi albo oney krá
 nie nie dopuszczáta buić wedle wolej swojej/ aż do rozka
 zania Pańskiego. A tu Pan rozkazuje rozwiązać czterzy An
 yoty stroże ony w támych kráinach/ aby dopuścili onym
 ludziom powstać a pokarać niewierniki jego/ iakoż o tym
 piśmá wiele mamy/ iako zawsze kazał sie Pan wzruszać
 królestwami na inne królestwa/ a kráinami na inne kráiny/
 Kiedy ná Która przypádo rozgniewanie jego.

**Máhomet
 stał po
 wstał.**

JCoż sie potym stało gdy oni Anyeli rozwiązani byli os
 ney kráiny? Oto wnet powstał on śrogi Máhomet z ogni
 sta a práwie

sta á práwie dymem á siarka zarážona náuka swodia.
A gdieś powstat: Oto sluchay. Mechá iest miásto wiel
kie w Arabiey gdieś stády á zázdy náwierse bywáia ro
zlicznych narodow/ á támsje w then čás y onych nowych
Arześcian/ onych iescje nie práwie do zupełności wiáry
wycwiczonych bárzo wiele byto. Ten niesláchetník thám
sie vrodzil s prostych rodzicow/ támsje go mnich Sergius
chytry á vcjony do siebie wzial/ bo mnich á bába/ stáre to
diabel ma instrumentá swoje/ támsje go ięzykow y zákonu
vczył/ támsje potym blákal sie po miestecich okolicznych/
powiedáiac sie byc prorokiem Bozym/ á zwodzacz ludzi
dziwnemi chytremiá wymyslnymi fábulámi swemi.

Támsje przyial náuke iego y przytowárzysyl sie do niego
Somár cšlowiek možny y mežny/ ktory iuś fábla á mocza
pomagal mu twirdzić y rozsyrzác náuki oney iego. Tám Sárácent
je one sekte swoje y on zbior okolo siebie beda cy przezwal Pad.
falszywie Sárácenty/ iákoby od Sary pochodzace/ bo sie
tym prožno chlubic máia/ bo wiemy iż Abram miał žone
swoie pocjciwa Sare/ ktora iż bylá nieplodna/ dopuścic
lá mu miestác z dzievka služebna swodia/ kthora zwano
Agár/ y miał z nią syná Izmáclá. Potym zá ona potora
oney Sary pániey swietey Pan Bog ia pociesyl/ iż potym
miałá syná Izaáká w dziewiacidziesiáth leciech bedaca/
wielkiego Patriárche/ ták iákto o nim slychamy. Thátie
ten žly národ ktory sie skupial okolo tego fálsznego Má
hometa/ posedi byl od oneho Izmáclá/ gdyi tho wiemy
iż Izmáclitowie s tego národu potym v bráciey kupili by
li Iosephá/ ták iákto o tym historie syrzey swiádcza. A ták
oni falszywie nas zowa Gaury iákoby od Agáreny pocho
dzace/ á sami siebie zowa Sárácenty/ iákoby od Sary po
chodzace/ bo oni sami sa Agáreni od oney Agáry y od iey
syna Izmá

Kosprawa xxxviiij.

syna Jzmáelá/ á iáki narod tákiej tezy obyčáie.

**Turei iáko
bronia
wiary.**

**Głowy
Lwie.**

**Sprawie
dliwy sie
nigdy nie
boi.
Ezech. xliij.**

J A skadci to poszedł ten niesłachetny narod/ á tenčí to był
rozwiązany z innymi rozlicznymi narodj od wschodu ston
cá ktorzy sie do nich zbiegáli/ ták iż ich potym była niezli
czona liczba/ ták iáko tu Apostoł piše. A cié tho są záwždy
gotowi iáko y przed tym byli/ iáko tu o nich nápisano stoi/
ná každá godzine y ná každý dzien/ y ná miesiac/ y ná rok/
á cié tho máia páncerce ogniste iá cinktowe á siarczane/ A
moc/ iáko thu styszymy/ máia w gebach swoich. Bo iuż
tám nic do rozumu áni do żadnego wywodu/ iedno iáko
stowo wynidzie z geby iego/ to iuż dálej do páncerzá á do
šable/ tho iuż niezym inszym nie umieia bronić iedno dya
mem ogniem á siarka mocy swojey/ to iest/ fałsem/ gro
za/ á rozliczna šrogoscia swoia. A głowy lwie v koních/
to iest/ v kšiazat v hetmánow y v inszych przetożonych ich
Gdyż iáko lwi niezym inszym iedno moca á šrogoscia bro
nia šekty swojey/ á drapia á kašáia niewinny narod ludzki
po wszytkiey šyrokošci ziemie. A ogony ich/ to iest potom
stwo ich/ beda mieć głowy weżowe/ to iest rozlicznymi iá
dy/ žadły/ á šrogosciami narody ludzkie žarážáie á kašá
iace/ iákož to y dziś czuia wszyšcy narodowie/ moc y žadlá
rych niesłachetnych weżow á potomkow ich. A toć iest on
bičž Boży/ á toć druga biedá ktora oto iáko stysyš Anyot
ná swiát wywołal. A thá biedá nie bez przyczyny iest ná
swiát wypušcžona/ áby byli záwždy či kárami/ kthorzy sie
dáia wvodzić od šekyrey prawdy/ woley á poštžánowie
nia Pánškiego.

J Ale wiernym/ ták iáko wiemy/ iż iest záwždy zachowá
ná moc á obroná reki Pánškiey/ przed ktora y či lwi/ y oná
šaráncža o ktoreiesny styseli/ záwždy držec musí/ Gdyž
do nas pociešlirvie Pan woła przez Proroka: Jž bych pu
ščit głodi

ičit głod/ miecz/ mor/ y każda ina srogość ná ziemié/ á stá
nie przed oblicznoścía moia Job Dániel Noe/ to iest/ s tá-
ka wiára y s táka nádzieia iáko oni byli/ thedy niewierni
pogina/ á ci zbáwia duše swoie. A ták stoymyś iedno mo-
cno przy nim/ á nie odnośmy sie zá tymi márnymi wymy-
sły swiátá tego/ tedyc nam żadna biáda s tych obwoła-
nych/ iáko tu stysymy/ nigdy nie učinic nie bedzie moglá
Abowiem słuchay dáley textu iáko stoi/ iż w tym zámie-
śnianiu nie tylko wiernym á statym/ ále y tym nie do końca
wniesionym/ ktorzy sie ieszcze nie záprzeli Pána swego/ ie-
dno iż sie nie odwiekli práwie od zlych obyčaiow onych/
Pan przepuszczać raczy/ gdzie ták piše Apostoł o nich.

A byli y inšy ludzie/ ktorzy nie byli zabići od
tych plag/ to iest ci ktorzy nie odstapili od ro-
boty rąk swoich/ áby nie mieli byli chwalić bá-
wánow złotych/ srebrnych/ miedzianych/ ká-
miennych/ y drzewianych/ ktore áni widzieć/ á
ni stysjeć nie moga/ áni chodzieć: á iż oni ludzye
nie czynili pokuty swoiey/ od mežoboystwa/ od
czárow/ od cudzołóstwá/ y od złodzieystwá
swego. To tu o tych/ ktorzy áci sie byli nie práwie wnie-
śli/ álbo y po ty czásy ieszcze sie nie vnoša do poganístwá/ á
iż sie ozywáia imieniem Kristusowym/ ále przedsie náslá-
duia bátwánow á rozlicznych wymysłow swiátá tego/ á
nie powsciagaia sie thát iáko stysyś od zátázanych grze-
chow od Pána/ stysyś iż sa zachováni od okrucieństwá
každého/ gdyž Pan dlugo oczekawác raczy vzmánie ká-
dego nebzniťá swieiego/ gdyž cho obwołać kazal: Jś nies-

Grzesznici
Pan zácho-
wywa.

Exec. xxxix

Rosprawa xxxix.

chce śmierci żadnego/ iedno czeka aby sie vznał á byt oży-
wion do żywota wiecznego. Ale iáko iesth miłośnierny do
czekania á do vpomínania/ thák też iesth srośszy iesth do
pomsty kto nie wdzięcznie bedzie przyjmował y tego mi-
łościwego oczekawania iego / y tego dobrotliwego á łaská
wego nápomínania iego. Gdyż ie tu Pan miánować ra-
czy/ iż to są ci kthorzy sie vniesli zá chwata bátwánów/ zá
meżoboystwem/ zá czármi/ zá cudzołósthwem/ á zá zło-
dzieystwy swemi/ á iesthcie zá to nie pokuthowali. A wśá-
koż iáko y wśedy w písnié swiętym ták y tu teraz/ naprze-
dnicyśy sobie grzech á omierzenie Pan poczyta tych kto-
rzy sie vnośa zá inszymi modłami álbó chwálami bátwá-
now/ oprocz swiętego á wielmożnego máyestatu iego.

A tu iuż dáley Pan bedzie rospráwował o
pocieśe wiernych/ iż czásy przyda że ich on nie
opuści/ á wybáwi ie s káżdego vdreczenia ich.

Rosprawa xxxix.



Dyrzałem inśego Anioła mocne-
go sstepniácego z niebá/ obwleczo
nego obłókiem/ á teczá byłą okóło
głowy iego/ á twarz iego byłą iá-
ko słońce/ á nogi iego iáko stupy ogniśte/ á miał
w reku swoich kśiaśki otworzone/ á położył no-
ge swoje práwa ná morzu/ á lewą ná ziemié.
A wolał głosém wielkim/ iákoby kiedy lew ry-
czy. A

Káp. x.

czy. A gdy zawołał/ mowilo ieſtſh ſiedm gromow
głoſni ſwoimi/ á gdy ony gromy mowi
ły/ iam chciał tho nápiſać. Y wſtyſiałem głoſ z
niebá mowiacy ku mnie: Niey to ná pieczy co
mowilo ſiedm gromow/ ále tego nie piſz. A po
tym ten Anyoł ktory ſtał ná morzu á ná ziemi/
podnioſt reke ſwoie ku niebu/ á przyſiał przez
żywiacego ná wiek wiekom/ ktory ſtworzył
niebo/ y wſytko co ná nim ieſt: y ziemię y wſy
tko co ná niej ieſt: y morze y wſytko co w nim
ieſt: iż inż daley czas nie bedzie przedłużon/ ále
w ony czáſy Anyoła ſiódmeſego gdy pocznie w
trabe trabić/ iż ſie inż wypelnia tájemnice Bo
że/ tak iáko to oznaymić raczył ſługom ſwoim
Prorokom.

J poſpolicie w ſtráchu á w niebeſpieczeńſtwie czáſ káżdy Czas káżde
długi ſie widzi. A iżby wierni Pánſcy w roſpácz nie przy= długi w
chodzili/ o to ſłuchay ſpráwy Pánſkiey/ iż ty czáſy nie dłu= kłopotu
go przyſć muſia/ iż ſie inż beda pelnić tháiemnice Pánſkie/
bo ſie tho wiec káždemu dziwnie widzi/ iáko y żydowie w
Egipcie nárzekáli/ iż ſie z tym ſczęſci á dobzy bywáia pod
moca ich/ á od nich bywáia ſrodze wciſnieni. Jáko y Piotr 9. Piotr 19
ſwiety iáſnie o tym prorokował/ mowiac do nas do wſy
tkich: Jz wiedziecie moi mili bráćſkowie/ iż w oſtháteczne
dni przyda ná ſwiát nágráwájące prawdy/ ktorym ſie be
dzie ſczęſcielo wedle myſli ich/ á beda woláć/ gdiſieſtſh
on wáſ

Kosprawa xxxix.

On w iſſ Krystus albo gdzie ieſt ono do was oczekawanie tego/ to ieſt obrona tego/ iako inż y dziś wierni Pańſcy doſſyć tego nagrawania máia. A iżby pewnie wiedzieli iż ich Pan nie opuſci/ á iż ciás przyſć muſi ráctwu ich/ ſłuchay co Apoſtol powiáda/ iż inż po tych wſytkich obiecanych burżkach y przeſtráchoch ſwiátch tego/ iż wyrzał Anyotá mocnego ſtoiacego iedna noga ná morzu á druga ná ziemi. A iaki to był Anyot coſ inż w tercie ſtyſał.

Anyot prze
páſci.

I Niedawno chmy ſtyſeli iako oná ſaráncza ſzkodliwa/ ktora ná ſwiát wyſłá z dymem ſzkodliwym/ obrátá ſobie była ktora Anyotá przepáſci/ ktorego zwano rozlicznymi iezyki wywrocá prawdy. A teraz ſtyſymy iż Apoſtol po wiáda iż widział Anyotá ſtoiacego ná morzu y ná ziemi/ iáſnego iako ſoníce/ tecze máiacego okóło głowy ſwoiey. O roznyſ to Anyot od onego Anyotá pirowſzego. On záć mił ſoníce dymem ſwoim/ ták iako o nim nápiſano ſtoil á ten ſie záſie ſwiecił iako ſoníce. Támto był Anyot przepáſci/ niepokóiu/ á ſrogiego záburzenia/ ktory záráził y powierze/ to ieſt pokoy/ prawde/ y wiernna náuka ná ziemi/ ták iako chmy inż ſtyſeli. A w tego Anyotá Apoſtol nam powiáda/ iż widział tecze okóło głowy iego/ cho ieſt znák pokóiu á przymierza wiecznego/ ktory ieſzcze iakoſ od potpu mamy s Panem ſwoim.

1. Mo. 11.

Anyot po
ſolu.

1. Mo. xviij

Jan w i.
ſoníce.

I Coż tho był zá Anyot moy mily brácie? Nie możeſ ináde czey zeznáć/ iedno iżci to był on náſ ſwiety Anyot Pan náſ Jezus Krystus/ ktorego piſmá y Prorocy ná wielu miéyſſcach tym Anyotem náſym záwojdy zwáli. Jáko go y Jáſ kob zwał gdy błogoſłáwił ſlugom albo ſynom ſwoim. Coſ inż ſtyſał iż chemu Anyotowi ſwieciłá ſie twarz iako ſoníce/ gdyż on ieſt ſwiáttoſcia wieczna náſa/ ktora oſwiecitá wſytek ſwiát/ y káždego ktory chodzi pod imieniem iego. Coſ teſ

tego. Toś też inż słyšal/ iáki znáť iest okolo glowy iego/ bo
znáť pokoiu/ iásti/ á miłosierdzia iego swietego.

Tecja.

I Słuchayże dálej/ iž ten Anyol swiety stoi iedna noga ná
morzu á druga ná ziemi. Toć tu nam nic inšego nie zná-
mionuie/ iedno iž then Pan opánował/ y ziemié y wšytki
insuly morskie/ y rozliczne narody ktore ná nich są á iž wse-
dy á wšedy by też wierni iego byli w nawietšym wcišnie-
niu/ swieci im thá iášna twarz iego/ á wšedy á wšedy ná
glowie ná swoiey wšeznie im then znáť pokoiu/ nádzieie/
y obrony swoiey.

I Bo áczybys rzekł/ to sie to nie zgadza/ čássem powiádaš
iž Kristus nie przydzie ná swiát áž ná sáď swoy/ á tu Apo-
stol piše iž go widziat że stat iedna noga ná ziemi/ á druga
ná morzu. Ale sie y sam s tego snádnie wypráwiš/ iž to by
to nie cielesne sštápienie iego/ boć by to bárzo šyrokie no-
gi być musiáły. Ale iž opátrznosci iego/ mocy iego/ sprá-
wy iego/ pełno iest niebo/ ziemiá/ morze/ y wšytká okra-
głośc swiáthá tego. Bo słyšyš iáko Apostol powiáda/ iž
nogi iego nie byly podobne ku nogom cšłowieczym/ ále by-
ly iáko šlupy ogniste. O mocneš to šlupy/ o iášnyš tho o-
gien tych nog á postepkow swietych Pána tego/ Játo o
nim y Dawid piše: Jž to iest iášna pochodnia nog moich
moy miły Pánie.

Játo Pan
stoi ná zye-
mi.

psa. Cxxix

I Což cšymil ten swiety Anyol stoiac inž táľ ná tey ziemi y
ná tym morzu/ iáko tu onim słyšyš: Oto słuchay: Jž cho-
byl Anyol mocny/ á miał kšiaški otworzone w rekú swo-
ich. O mocnyš to byl Anyol/ o šrogiš tho byl obrzym nád
wšytkimi mocarzmi swiáta tego/ tháť iáko o nim písmá
powiádaia. Játo go y kšátiáš pieknie wymálowat/ Játo
tho miał być Bog mocny á kšiaze wieku przyszłego. A o
tey mocy dziwnéy škodá siedlugo zábáwiać/ bo przed ta

Anyol. mo-
cny.
psal. xlix.

kšáť. ix.

Kosprawa xxxix.

Philip. 4. mdcza wpada kżde kolano naymożniejszy/ y niebieskie/ y ziemskie/ y piekielne.

Asiektioz **tworzone.** **I** Alle słuchay: Ji ten mocarz dzierzał ksiąski otwarte w reku swoich. On Anyot sroggi pirowszy otworzył nam ~~chw~~ cziem swoim do przepąści. Ten zaśie Anyot náš swietey/ ~~cz~~ i. i. k. o. stysyś/ otworzył nam księgi/ y wklazuje ie nam dzierżąc w reku swoich. Coż to były za księgi? Ocho mało daley wstysyś/ i. i. e. k. azat pokłnać Apostołowi/ á powiedział mu: Ji przetoć thy księgi dawam zięć/ i. i. musisz nowo prorokować ludziom y wszytkim narodom. Tu i. i. rozumieć mozesz/ i. i. to były księgi proroctwa/ księgi prawdy i. i. go swietey/ syroko ná swiát rospisaney/ ktora on nam ~~z~~ wszdy otworzona dzierży/ á wklazuje ia wstawićnie wierszym swoim/ przez pisma y postanowienie swoje/ ktora syroko wsemu swiátu obwołać y opowiedzieć raczył.

Aristus
Lew.

I Coż daley uczynił ten swietey Anyot otworzywszy ey księgi swoje? Oto stysyś: Ji krzyknął i. i. k. o. lew ná ten niedziśny swiát srogim głosem swoim. Onći to lew o którym z dawna styszymy/ ktory posędił borzác á wyciażác s pokolewnia Judá á z narodu Dawidowego/ krzyknął onym strąśliwym głosem swym ná niewierniki swoje/ przed ktorym oni zawsze wpadác musza i. i. k. o. przed strąśliwym lwem i. i. e. zwrzetać wpadacia.

Wyśsey v

Siedm gromow.

I Coż sie daley stało? Gdy i. i. ten strąśliwy głos posędił ná swiát od tego Anyotá swietego/ ocho wnet siedm gromow poczęło mówić. Coż to za siedm gromow mily bracie? Styszales w dzień swiateczny i. i. k. o. sum i. i. k. o. grom powstał nád Apostoły/ gdy Duch swietey przypadał ná oswieccenie ich. Tyc to siedm gromow/ tho i. i. jest siedmioraka sprawa Ducha swietego/ poczęła mówić á wytłómac tacie mniśc ksiągonych nam i. i. a. s. nie otworzonych. **Alle za kaza**
no Aposto

no Apostołowi aby tego nie pisał/ iedno iżby to sam miał
w dobrej pieczy. Coż to iest? Oto to iest oná obietnicá Pán
sta/ iż wiernym bedzie dano znáć tájemnice písmá swietes **Matt. xix.**
go/ á przed niewiernymi owšem bedzie zákrýto/ áby wis
dzac nie widzieli/ á slyšac nie slyšeli. A toć iest to zákaz
nie/ áby tájemnice tych gromow nie były ledá komu zýs
wiony iedno wiernym Pánštim.

I Stuchaycie dálej czo Apostoł powiáda: Ji then Anyot **pan przy-**
ktorego widziat ná morzu y ná ziemi stoia cego/ pędnioš **siagl.**
reke ku gorze/ y przysiagl przez Boga żywia cego ná wies
ti ktory stworzył niebo y ziemie. Obyczay záwždy byl pás
ná tego iž cžesto powtarzał słow swoich/ iákoby iáká przy
siega mowiac: Záprawde záprawde powiádam wam.
Znáćzacto mocno/ iž iego słowa swiete sa pewnie praw
dziwe á ni w czym nieomyšne. A teraz slyšyš iž przysiagl.
Przez kogož przysiagl? Przez Boga żywia cego ná wieki.
Což tedy byto po onym przydatku do podpárcia prawdy
nášey/ gdychmy mowili: Tak mi Bog pomagay y wšyš
scy swieci/ iákoby Bog sam nie mogł niciemu sprostbác
bez iákich pomocnikow. Oto slyšyš przysiege Syná Bo
žego/ iž nikogo sobie inego ná świádecwo nie bierze/ iedno
spoleczne Boštwo swoje z Oycem y z Duchem swietym ży
wia ce ná wiek wiekom Amen.

I Což poprzyšiagl ten Pan náš? Oto stuchay: Ji skoro zá
trabi trabá Anyotá siódmego/ tho iesth gdy cžás przydzie
wieku siódmego/ iž sie iuž dokoncža á wypełnia wšytki tá
yemnice Boštie/ kthore przed tym przepowíádal Proro
kom/ Apostołom/ y inym slugom swoim/ tho iest o swies
tym przysciu swoim y o onym wdziecznym á wšech rosto
šy pełnym kroleštwie swoim/ obiecuiac ištótnie wiernym
swoim: Ji gdzie on bedzie iž tež támon iž nim być y wiecez **Jan xix.**
nie krolowác

Kosprawa xxxix.

nie królować miała. Ale czasu tego ani Anyotom/ ani żadnemu Prorokowi/ ani Apostołowi oznaymie nie raczył. A rozsądek aby to rzecz perona była/ iż to wiernych tego nie minie/ stysysiało to tu mocnie poprzysięgać raczy/ a iuż nie długo temu czas zamierzać raczy/ iedno do zatrabienia siódmego Anyotá.

*Wtemu pan
przysięgał*

G Coż było po tej przysiędze? Słuchay/ oto Apostoł powiáda: Aby sie wypelniła tajemnica Pańska. O wielka to tajemnica Pańska/ która zakrył przed niewiernikami swoimi/ którzy teraz białia iako ony rogáte Jelenie po pástwiskach rozlicznych swiátá tego/ nie nie myslac o tej siódmej tracie/ ani o stráśliwym przysciu Pána tego/ którzy wciążá niedzińki á wierne Pańskie/ minimáiac aby byli opuśczeni/ á ižby ich tu Pan iuż zapomniat á náwsem opuścił. Ale nadobnie á syroko Salomon the tajemnice Pańska wypisał/ iako ci beda ná ten czas nárzekać/ á ci zaśie wierni iako miała używać radości swoich. A thák wy wierni á którzy mocno stoicie w stałościach swoich nie sie nie trwożcie/ nie sie nie lekaycie. Oto słuchaycie iako woła ten bożacy Lew/ á stráśy głosem swym srogim niewierniki swoje/ á iako wam wiernym dzierży ochworzone księgi woley swey á rozkazania swietego swego. A iako dopuścza thym siedmi gromom Duchá swietego/ aby tho wiernym tego objaśniáli/ y mocno to w nich utwierdzáli. A iako tu mocno wam poprzysięga nie omylić was w pociechach waszych/ nie dlugi wam czas tego obiecuiać/ thák iako o tym y ná innych mieyscach wiele pismá macie. A thák niechay wam nie nie bedzie stráśen y ten król przepáści/ o których mescie stysyli/ y tá márna śaráńcza tego/ którzy iedno do czasu wam škodzić dopuścżono żady swemi. A ten Boży bicz á ten srogi pogánin który pon chowa ná niewierniki swoje

ti swoje. Oto pomstá ich y th ná tym y ná onym swiecie
tuż zá pietámi ich chodzi. Oto obietnice nieomylnych pos-
ciech wáshych mocno sobie poprzysiężone styšycie. A ták
nie sie nie ležaycie žádných stráchow áni žádných przetá-
šet omylného swiáthá tego/ owšem mocno stoycie w ná-
dziaciach swych przy tym Pánu swoim/ bedac tego išci/ zá
táknocna przysięga iego/ iż was to nigdy omináć nie mo-
že/ á iž sie to iuž nie dlugo/ ták iáko tu styšycie/ má wypetá-
nić nád w ámi/ Amen.

A Tu iuž dáley Apostól opowíáda wierným
Pánškim/ iáko im Pan obiawia y káže slugom
swoim obiáwiáć tájemnice swoje.

Rospráwa xl.

A Głos ten ktorym piérwey styšáł z niebá zá-
sie drugi raz záwolał do mnie/ mowiac:
Idž á weźmi kšiaški otworzone v Anyolá sto-
iácego ná morzu y ná ziemi. X šedłem do An-
yolá/ mowiac do niego/ day mi kšiaški. A on
mi rzekł: Weźmi ie ále ye polkni/ á vczyniáć
gorzkość w żywocie twoim/ ále w vsciech two-
ich bedac słodkie iáko miód. A wziáłem kšia-
ški z reku Anyolá onego/ y polknáłem ie/ á by-
ły słodkie iáko miód w vsciech moich. Ale gdy
došły do żywotá moyego było mi bázro gorz-
ko w nim. X rzekł mi: Musišž zá sie z nowu pro-
roko-
roko-

Rosprawa xl.

rozkładać między pogańskie y ięzyki/ y rozlicznie
mi narody/ y przed wiele królów.

I Jużemy słyszeć iako nam Pan poprzysiądź raczył y
nie długi czas zamierzył/ iż nam ma w pociechach naszych
a w obietnicach swoich pewny koniec uczynić. Tu już dą-
leż słyszymy iż Apostołowi powieść/ Iż musisz z nowu
prorokować. Tu się byli niektórzy wnieśli za tymi słowy/
iako by Jan święty nie miał nigdy umrzeć/ iako y o Eno-
chu y o Eliaszu też niektórzy mniemieli. Ale to jest rzecz pe-
wna iż Jan święty umarł/ także y Enoch y Eliasz/ cho-
ciaż był wzięty na powietrze.

Musisz z
nowu pro-
rozkładać.

A iakoż to mamy rozumieć/ iż mu tu Pan mówić raczył/ iż
musisz zaśie drugi raz prorokować poganom/ narodom/
ięzykom/ y rozmaitym królom: Oto słyszyś iż mu Pan po-
wieść/ po tku ty ksiąski. O wierze mi że ty ksiąski byty
po tku one od tku set lat/ a tak była zatłoczona a zagąszo-
na Ewangelia święta/ iż iako w basniach takemy jedno
o niej z daleka słyszeć. Płaknieś był daleko Britek/ Wal-
lot/ Francisk/ Dominik/ z onemi wymyslonemi plotka-
mi/ niżli tak sięzra a prawdziwa prawda Pańska/ przez
proroki/ Apostoly/ y Ewangelisty święte napisana. A
bardzo po tku ona a zatłoczona była/ iż o niej bardzo mało sty-
chać było. Jako y z wolennikom swym gdy Pan v Młot-

Młot.

theusza świętego powieść raczył o znach a o podobie-
nswach przysięcia na srogi sąd swego/ ale przed sie powie-
dał iż to wszystko jeszcze nie koniec/ aż gdy będzie objawio-
na Ewangelia z nowu wszystkim światu/ na świadec-
two tym którzy nie wierzyli/ choć się już dopro końca na-
dziewaście. Tam co dależ napisano stoi/ iako ma wpaść
brzydliwość na miejscu świętym stoja ca/ y iako się co dą-
leż dzieć

ley dziać ma to inż tam kto chce czytać nálezć może. A choć to iest co Pan powiadać raczy/ iż musisz drugi raz z nowu prorokować/ to iest/ musza sie z nowu przez Duchá swiętego ponowić y obiáwić wszytkiemu swiátu písmá y słowa twoie/ ktoreś ty o mnie y o postanowieniu moim teraz szę roko nápiśal/ áby w on czas złoczyńcá wymowki nie miał o niewiádomości swoiey.

Takżec y Eliasz z nowu záwola ná wszytek swiát/ gđj beda cjiiony słowa ony iego: Cżemu niedznicy chramiecie ná obiedwie nódze/ á iestliż Bog iest prawdziwym Bogiem/ cżemu powinney chwaly nie dawacie iemu. Takżec y Pro rocy y Apostołowie swięci beda z nowu prorokować á ná ten mární swiát wolać/ xpomináiac niedzniki áby sie vs ználi áby sie obaczili w złościach swoich/ tak iáko o thym písmá doszć mamy/ á iżby wpádli przed nogámi miłosier dzia páńskiego. A wierni áby też s thego pociechy swoie á rostkossy swoie y bráli y poznawáli/ á złośnicy áby wymo wki nie mieli/ iżchmy o tym nie stycháli.

ij. Krole.
wryi.

I Sluchayże iż Apostoł powiáda: Iż głos wolał z niebá do niego/ idź á weźmi kśiaški z reki stoiacego ná ziemi y ná morzu. Onie chlubje sie tedy tym ty moy miły Papieżniá ku/ iż ná cie Oficial záwola/ chodź sam kśieże Janie/ álbo Woytku/ á przegolić pleś á námáżec cżoto mázia álbo nie wiem cżym/ Słyszysz tu niedzniku słyszysz/ iż powołanie in fe nie ma być iedno od samego Pána. A iákoż masz znáć te go powołanego od Pána? Nie tenći iest co mu pleś przez Golono/ álbo mu mázia cżoto násmárowano/ ále tenći to iest/ ktory iáko tu słyszysz/ bierze kśiaški z reku Boga żywia cego. A coż to są zá kśiaški? Oto sluchay co Janowi swiętemu Pan o nich powiáda: Iż z nich z nowu musisz proro kować. A coż to iest s tych kśiażek prorokować? Szczyra á wierna

Rosprawa xl.

Świerna prawdę powieść o Panu o tym/ á o wolej/ á o
 świętym postanowieniu jego/ á nie szukać wymyślow z in-
 nych ksiąg Dekretalskich albo Synodalskich/ iedno s tych
 powieść światu ścżyra prawdę/ ktore posły z wst. Pán-
 skich/ á podane są światu z retu świętych jego. Bo śtyśyś
 iż ie Pan ksiąskami małymi thu przeżywać raczy/ bo byś
 chciał zrownać księgi dekretalskie/ Konciliyskie/ Synodal-
 skie s starym á z nowym Zakonem/ to iest/ z Biblia świe-
 ta/ tedyby ia małuczkami ksiąskami przeciwko tam tym
 przeżywać mogł/ gdyby sie thám thy ledwena formanski
 woz włożyć mogły. A chcieli o thym powołaniu szyć
 Dzieciow i. czyść/ znaydziesz w sprawach Apostolskich iako Máciey
 święty był powołan na káplánstwo po śmierci Judasza
 I. Sluchajże iż Apostoł prósi: Dayże mi ty ksiąski Cwey.
 moy miły Pánie. Także y ty moy miły ápostole komukol-
 wiek Pan z daleká thy ksiąski wkazać będzie raczył/ á do
 nich powołać będzie raczył/ próś pokornymi prósbami:
 Dayże mi thy ksiąski prawdy swojej moy miły Pánie/ á
 odwiedź mie od inych plotek á wymyślow swiáthá tego.
 Luk. xvij. Przysporzże mi wiary y wmiethności moy miły Pánie/
 tak iako też do niego y Apostołowie na on czas woláli.

Stodko w A coźci sie sthánie? Pewnie żeć ie poda. A coź będzie gdyć
 wsciech á w ie poda? Będzie s przodku stodko w wsciech/ tak iako tu
 żywocie A coź tho iest stodko w wsciech á gorzko w żywocie.
 gorzko. A coź tho iest stodko w wsciech á gorzko w żywocie? Gdy
 kto wstyśy ony stodkie/ ony wdzieczne obietnice Pánskie/
 ony błogosławieństwa/ ony rostkossy nieomylnie obiecá-
 ne/ y wieczne y doczesne/ o bárzo będzie stodko w wsciech.
 Matt. xvi. Ale gdy zaśie wstyśy: Kto chce iść zá mna záprzy sie sam
 Luk. ix. siebie/ á weźmi krzyż swoy/ á podź zá mna. Gdy wstyśy:
 Matt. x. Lánctey igle przewlec przez igielne vcho/ niżli bogaczowi
 Luk. xviij. wnieść do

wniſć do Królestwa niebieſkiego. Gdy wſtyſzy: Opuſć ſie
 nie dzieci mąciernoſć/ to ieſt/ nie dbay o tho nic dla mnie/ á
 naſłáduy mnie/ o gorzkoſć to bedzie w żywocie. Albo gdy
 káznodzieiá bedzie wywoływał ony ſtodkie á wdzieczne
 ſłowá Páná ſwego/ á po godzinie álic go wioda/ ſádba
 ſrodze/ pálić chca/ o bázno mu bedzie gorzko w żywocie.
 Ale gdy ſobie wſpomnienie ty ſłowá co tu Pan powiádać
 raczy: Ji muſiſz nowu prorokować/ tho iſt wyznawáć
 imie y wola ſwieta moie/ o nic mu thá gorzkoſć przykra
 nie bedzie/ o wnet weźmie one obietnice Pánſka iáko ciekier
 lodowáty: Ji kto mie wyznawáć bedzie przed ludmi/ wy
 znam go iá teſz przed Oycem moim. Wnet weźmie on ſto
 lki drugi konſekt co Sálomon nápiſał o tych wyznawá-
 cich prawdy Pánſkiej: Ji ſie beda ſwiecić miedzy nieſ-
 wierniki iáko iſkry ogniste miedzy trzcínami. A ták nie ſie
 they gorzkoſć nie leżamy/ gdyſ tho perwie wiemy iſ ſie
 nam ma w wielka ſtodkoſć obrocić/ á čiſimy ſie do tych
 prawdziwych kſiażek Páná ſwego/ kthore on nam poda-
 wa z reki ſwoiey/ á proſmy go iáko Páná ſwego/ áby ie
 nam y podáć y objaſnić y utwierdzić w nas racyl/ oddali-
 wſzy od nas wſytki błedy báſni á wymyſty ſwiátá tego.

Lut. xii.

Mat. ix.

Lut. xix.

Mat. ix.

¶ Tu iuſz dáley Apóſtol opowiáda wola Pán-
 ſka/ iáko koſciol ſwoy wierny ma wola záz-
 ǫdy w cáłóſci záchowáć/ á niewierniki z niego
 wyrzucić/ gdzye ták piſe.

Al to Koſprawá xlj.

¶ Daná mi ieſt trzcína podobná ku pretowi/ Káp. xj.
 N od tego

Kosprawa xlii.

od tego ktory ku mnie mowil: Wstań á zmierz
Kosciol Boży/ y oltarz/ y thy ktorzy sie w nim
modla. Ale przybytek ten ktory w poszedz ko-
sciolá iesth wyrzuc precz/ á nie mierz go/ ábo-
wiem dan iesth pogánom/ ktorzy miásto swiete
podepcza/ przez dwa á czterdzieści miesiecy: á
dam ye dwiema świadkom moim/ ktorzy be-
da prorokować przez dwiescie y šesćdziesiat
dni ktorzy beda obleczeni wormi. Ci sa dwye
olowie / á dwa swieczniki przed oblicznoscia
Boga ziemie stojace. A iesliby im kto chcial
škodzić/ ogień wynidzye z ust z ich/ ktorzy po-
rze nieprzyacioly ich. A iesliby im kto chcial iá-
ka krzywda škodzić/ taki musi być zabít. Ci
beda mieć moc zamknąć niebo/ áby nic nie ply-
nelo z niego za času prorocstwa ich: á moc be-
da mieć nád wodami obrocić ie w krew/ á vde-
rzyć ziemie moga każda plaga/ ile sie im kroć
bedzye widzyáto.

¶ Rozmies-
czyć Ko-
sciol pán-
st.

J Gdy iuż Pan náš obiecal nam wiernym swoim przez
ony gromy Duchá swego swietego/ objašnić á oznamić
ony tajemnice otworzonych ksiąg swoich/ ktore iáko chmy
šlyšeli dzieřal w reku swoich. Tu iuż áley šlyšymy iáko
Apostolowi rošlázuie/ áby rozmierzyl/ opátrzył Kosciol
swiety iego/ y oltarz iego. Bo kroć co rozmierza/ iużci pe-
wnie y funo

wnie y fundámenty mocne zákláda/ ná ktorých ma wo-
la stáwić budowanie swoje. Tu inż nie rozumiey ábyć mu
Pan miał rostkázowác rozmierzác kósciół i iści reka budo-
wany/ ále on ten Kósciół swoy swiety rozmierza y opátru-
ie záwždy pilno/ Ktory stánał przy onych otworzonych ie-
go kšiegach/ y przy tájemnicach ich przez Suchá swieter-
go objáwionych. Bo slyšyš iž káże rozmierzác y oltarz/ y
ty ktorzy sie modla w nim/ to iest/ ty ktorzy polożyli ná-
dzieie swa w oney ofierze swieter y oltarzá onego ná ktorim
dobrowolnie ofiárowalzá nie sám siebie on błogosławio-
ny Krol á Káplan ich Bogu Oycu swemu.

I Słuchayże iž przybytku Ktory był w posrzedku kósciółá ^{przybytek}
rozmierzác nie kázal/ y owšem gi precz wyrzucić rostkáz ^{wyrzuć.}
le. Abowiem powiáda/ iž danie iest pogánom. Przybytek
był posrzed kósciółá w Salámonowym kósciele/ w Kto-
rym stáwali Káptani spráwuiac tam ony ofiáry/ y sprá-
wy ine swoje. Thu tákże w tym nášym Kósciele Duchem
swieter y fundowanym/ to iest/ w wiernym zebrániu Pán-
štim možeme thym przybytkiem rozumieć ony Káptany
stárych zwoyczáw Rzymštych/ ktorzy záwždy stáwali ná
wysšyich mieyscach vbráwšy sie w kórzech ábo w Káplá-
cach swoich/ Ktorych tu Pan áni znáć chce/ áni rozmie-
rzác rostkázue/ y owšem ie káże wyrzucić/ powiedáiac Ji
dáni sa pogánom/ to iest niewierníkóm ná zwiédzienie á
ná vpádek ich/ gdyž šnádžtácy sa goršy nižli pogáni/ Kto-
rzy widzác šcižyra prawde wiádomie ia zánisčjáia / Kto-
rzy miásto swieter/ to iest Kósciół wierny Pánšti/ beda de-
ptác/ tho iest zwozdić á nisčyć/ do čjášú zamierzonego á
do woley Pánštiey/ co sie nám przez thy miešiacze krotkie
známionuie.

I Což dáley Pan powiedáć ráciy: Ji oto ie dam dwiemá Dwa swá
swiádkóm okowie.

Rozprawa xli.

Dziesiow j. świadkom moim/ to iest wiernym śasfarsom prawdy moiey/ ktorzy beda wydawac prawdziwe świadectwo o dwu zakonach moich/ to iest starego y nowego/ a beda wiernie moie sprawowac/ cwiczyć a wczyc/ zachowac sie w nich wedle wolej/ nauki/ a rozkazania moiego. Bo słyszyś iż kiedy siedł w niebo od nich. Ktorzy beda obleczeni wor mi/ to iest prostym odzieniem a nie onymi złotohławy a tembasy/ y dziwonie wymalowanymi pstrocinami swemi tak iako to dziś oczyma swymu widzamy.

Czasu niepewności. I Alis tu Pan wspomina liczbę dni czasu proroctwa ich/ tak iako y mało wysszey wspominać racysz mieściecy czter dziesięci y dwa/ thak zawždy y v Dániela y v inych proro kow Duch swięcy zamiesza w al rozność czasow tych/ gdyż żadnemu stworzeniu nie iest oznaymion pewny czas przy scia Páńskiego/ Ktory iako sam Pan powiedac racysz/ iż **Mat. xxiij y xxv.** ná swiat przypasc ma bez wsey wiadomości iako złodziej jedno wola a wspomina abychny zawždy byli gothowi/ gdyż tego czasu ani they godziny nigdy wiedzieć nie mozes

Dwa świeczniki. I Sáley powieda Pan o tych wyznawaczoch wier (my. nych tych dwu zakonow swoich: Iż tácy sa iako dwie oliw ie stoia ce przed máyestatem Bozym/ a iako dwa świec zniki. W kosciele Sálomonowym to wiemy iż Olive las li do lamp ktore staly ná świecznikoch/ a osobliwie rozkáz znie Pan aby tá oliwá wycyscioná a chedoga była. A tak słusnie Pan takie wiernie swoje tymi świecznikami oliwá ná prawione zwac racysz/ ktorzy świeca wsthaniecznie przed swiętym máyestatem iego wiernym a prawie wycyscio nym a wypolorowanym słowem iego. A powiada iż ci świecznicy stoia przed oblicznością Boga ziemie/ gdyż ná ziemi a ludziom ziemskim świeca tymi iasnymi a prawdzi wemi świecznikami swemi.

I Przy tym Pan powiadać raczy: Ktoby im chciał przez
kazać albo iaka krzywdę zaszkodzić/ iż ogień wynidzie z wst
ich a pojrze nieprzyacioly ich. Nie rozumieysie abyć tho o
gień miał być iako s pieczę/ ale ogień zapalenia gniewu
Bożego/ ktorzy z wst ich wynidzie/ gdyż oni záwždy opo
wiedać beda niemiernikom nieomylna pomste/ ktora ich
nigdy ominać nie może zá złości ich. A wiernym łasce/ o
pátrznosc/ miłosierdzie/ y każda obrone od Pána ich/ a od
prawdziwego pásterza ich.

I Daley powiedać Pan raczy: Jż bedzie im daná moc zá
mknąć niebo/ aby nic nie plynęło z niego zá czasu proroc
twá ich. Jakoż ieszcze zá żywothá swego Pan raczył dáć
wiernym swoim klucze do tych zamków niebieskich/ tak y
teraz tego powtarzać raczy/ iż niemiernikom záwždy sło
wo Pánstimi pewnemi moga zamknąć niebo/ a pewnie
im tho opowiedzieć/ iż im záwždy mocno zamknięte be
dzie/ iż im z niego nic inż nie poplynie/ ani łaská/ ani ná
dzień/ ani żadne miłosierdzie nád nimi/ iesli sie nie vzna
ła ze złości swoich zá czasu wolania a proroc twá ich/ a nie
wpádną przed thym wielmożnym mayestatem miłosiera
dzy a Pánstiego.

I Gdyż tu Pandokłada: Jż beda mogli bić ziemię rozlis
cznymi plagami. Ziemięc próżno kto ma bić albo karać/
bo nie nie czuie/ ale ty niemierniki ktorzy tylko w ziemię
pátrza iako bydło/ a w pożytki iej/ zaniechawszy y wpo
minania Pánstiego/ y wiernych a prawdziwych obietnic
iego. A o tychci tu nam Pan oznaymuie wyznawaczo
ch swych a nie o inych/ pod tha liczbą tych dwu prorokow/
to iest/ ktorzy máia wiernie śáfować swiátu niedzemu tá
temnicy dwu swietych zakonow iego. A iż tho inszy rozum
miele o Eliasz y o Enoch/ thedyby sie tho s pismem nie

Ogień z
wst proroc
tw.

Zamknąć
niebo.

Ziemię
karać.

Enoch.
Eliasz.

Rosprawa á xliij.

Mat. xij.
Luk. xi.

zgadzało/ gdyż sam Pan powiedzieć raczył: Jż iuż żadne-
go znaku o z martwych wstaniu nie wyrzycie/ iedno znał
Jony Proroka/ ktory leżał trzy dni w żywocie rybiem/ To
ieśt/ iż niikt z ziemi powsthać nie może/ aż czasu dnia sadu
iego/ iedno on sam/ ktory iako Jonaś trzy dni leżał pod
zakrytością ziemi. A też Pan o Eliasz powieǳał za czas
sow Jana swietego/ onego ktory obwoływał swiete przy-
Mat. xvij. scie iego/ Jż iuż Eliasz przysieǳi/ przyczytaiac to samemu
Janowi swietemu.

A Tu iuż daley Pan powieǳa/ iako bestia kto-
ra wystapila s przepasći bedzie walczyła z wy-
znawaczmi prawdzivemi prawdy Pańskiey/
y co sie z nimi dzysać bedzie.

Al to Rosprawa xliij.

A Gdy iuż beda wyprawowac swiadectwa
swoie/ bestia ktora wystapila s przepasći/
uczyni przeciwko im walke: y zwyciezy/ y pobie-
ie ye. A ciála ich beda lezeć po vlicach miastha
wielkiego/ ktore ieśt rzeczo no duchownie So-
doma y Egipth/ g dzie y Pan náš krzyżowan
ieśt. A ogladaia ludzie/ narodowie/ iezikowie/
y pogani ciála ich przez trzy dni y przez poło-
wice/ a ciál ich nie dopuszcza kłaść do grobow.
A mieszkaiacy na ziemi beda sie s thego rado-
wac y weselić/ y dary sobie zobopolnie beda

posyłać: Albowiem ci dwá Prorocy dreczyli ty
ktorzy mieřkali ná ziemi.

I Gdyżechmy iuż slyseli iáko Pan tu wierne wyznáwa-
cze swoje ozdabiáć rozlicznymi przywilejmi raczyt/ iź zá-
mykáć máia niebo/ iź máia káráć ziemié rozlicznymi pla-
gámi/ to iest ludzi bezbożne/ á ziemia sie tylko paráia cc.

Tu iuż dáley Pan vkázáć chce/ iź przedsie chce mieć zá-
řby ná probie á w przesládownániu wierne swoje/ á oká-
záć to iáka má być zapláta ich/ á iáka teź pomřtá nád nie-
wierníki. Bo slyřymy iź tu Pan powiedáć raczy: Ji gdy
iuż wierni wyznáwáče Pánscy beda dokonywáć prawdzi-
wego swiádectwá swego o tym Pánu swoim/ ták piřiny
swemi iáko teź kázáníem álbó teź náukámi swemi/ iź oto
powřtanie przeciwo im bestia ktora wystápiá s przepá-

I Slyřelismy máto wyřřey/ iáko tá bestia wysta- (Sci.
piá s przepásci z onym dymem řrogim/ ktory nam miáť
záćmić řkonce y z ona márna řáráncja swoia/ othworzyř
řřy piřwey wrotá do they řprořney przepásci řáľřu á ro-
řmáitých řwodow řwiáťá tego nedřnego/ kluczem onym
řáľřywym ktorego iey do řřáľřu zwiěřono y pořyczo.

To iuż co to iest zá bestia/ řnádnie sie káždy domyřlić moře/
iáko potym dáley bedzie řyřzey nám o niey powiedano.

I Což tá bestia bedzie czyníťá? Oto řľuchay/ iź bedzie wal-
čyľá przeciwo káždemu wyznáwáćřowi prawdy á imie
niá Pánřkiego swietego/ y iákie hárce tá bestia má ná ty řwierte
Proroki Pánřkie/ iuż to řřřyřcy wiemy. Bo řonet deřřeta
ty rozliczne/ řophistrie/ á řáľřywe pogáďki á niķzemne
řyřwody swie. A iź řa niķzemne á bárzo znáćřne/ řoneth
ich podpířáia řľatwámi/ interdřty/ á potym miećřem/

Bestia pře-
pásci.

řbroia ře-
řřey.

Kosprawa rli.

ogniem/ y rozmaitymi gwałty/ á grozami swemi. A toć
sa strząły ogniste tey bestiey/ á thymci ona záwždy zwoytká
borzyć á wyciażyć prawde páńska y wierne wyznáwáče
iey. Bo by inż tego nie bylo/ tedy fałš iej inżby ia iásnie wy
dał/ izby musiáta spásć s ták hárdey á s tey sprošney stoliz
ce swoiey.

**¶ Chłuba
Bestiey.**

¶ Chłubia sie inż wiec drudzy/ á zwłascjá násladowcy
tey bestiey/ mówiac: Oto ich ták tylko wygnano/ á tylko
wsádzono: O być to byá prawdziwa náuka ich/ nie dopu
ścićby ich Bog tháť meczyć/ á nášy przed sie gora ida/ á
znáć lástke Boža nád nimi. O nedzny nedzniťu tákci záw
ždy musí być ná probie Koscioł wierny páński. Theżci sie
Jan w rix. Piát chłubił przed Pánem nášym/ iz miał moc y wypu
ścić go y wřzyżowác go. A tákże y oni drudzy co przesládo
wáli swietha náuke iego. Ale sobie iedno pomysł/ iáka ci
zapláte wzili/ y thu iefcže ná ziemi/ y wiecznie po máro
nych smierciach swoich/ á Pan kroluie nád nimi/ á oni sa
teraz mizernym podnoškiem nog iego/ y wšyťkich wiera
nych iego.

**¶ miásto
wielkie.**

¶ Sluchayże dáley iáko Apostoł powiáda: Jz ciáá ich le
žeć beda po vlicach miásta wielkiego/ ktore duchowne rze
czone iest Sodoma á Egipt/ á nie beda pogrzebione/ á be
da ie widzieć rozliczni narodowie. Tu inż nie rozumicy á
być to miáto być miásto iákie wielkie sámó w sobie/ ále ro
zumiey/ iz wierni á niewierni sa záwždy po swiátu rospro
šeni/ á chocia y spolu bywáia/ ále rozno sa y przezwiški/ y
opátrznosciami páńskimi rozdzieleni. Bo wiernych zbor
zowie pišino swiete wdziecznym Kosciołem páńskim/ á
wierna oblubienica iego. Zbior zášie niewiernych/ oto stý
pyš iz Pan zowie miástem Sodomy á Egiptu. A wielkie
to miásto/ bo po wšyťkim swiátu rošypáne iest/ gdyz thu
Pan wšpo

Pan wspominać raczy rozmaítche ludzi/ naroby/ ięzyki/ y pogány. ¶ Abowiem pátray ná ty miešczány o ktorych tu Pan powiádać raczy/ iesli nie sa podobni tu Sodomy y Egiptowi. Bo Sodoma co zá miásto bylo/ tho iuž wiemy/ y iácy byli miešczanie w nim/ y iáko o nim po wiedać Pan raczy: Ji glos wołáiaczy s Sodomy wstąpił i. Mo. xviii do mnic/ iuž wytrwác nie moge ábych sie nie pomścił nád nim. A což to zá glos był: Oto wołata pychá/ oto wołás to łákomstwo/ opilstwo/ cudzołostwo (czego dziś ách nie storiysz y nas pełno) y każda swawola miásta onego. ¶ Pátrayze ná dzisieyše miešczány swiátá tego/ ktore tu Pan wspominać raczy/ iesliž tego wszytkiego tám nie nay dzieš/ co s Sodomy do Pána o pomste wołáto. Albo ták iez w Egipte iáka niewola/ iáka niespráwiedliwość/ iáka wcišnienie ciрпиeli ná on czas wierni Pánscy/ to iuž sly rzezy z historyey wiemy. Pátrayze máłoli tych Egiptiá now rozšialo sie po tym mizernym swiecie/ á przed sie z ica dnejšoty á z iednego ćwiczenia ci miešczanie wszyscy wy chodza/ á rozšyrzyli sie po wszytkiemu swiátu. A w tymśeć tho mieyscie wštáwicznie bywa krzyžowan Kristus/ á złupion bywa záwždy s prawdy swoiey/ z náuki swoiey/ y z woley swiethey swoiey. Bo ácz wiemy iż w Jeruzalem był Kristus wkrzyžowan/ ále tež wiemy pod czyia zwirzchnoscia/ bo sie iuž thám była rošciagnetá moc y zwirzchność Rzymška/ ethora y dziś włada wšedy po wšiemu swiátu/ á rozšyrza/ á mocno osadza miešczány swoie. A w tymci to šinrodliwym mieyscie wšedy bywáia wtrapieni y časem pobici wierni Pánscy/ y leža bez pogrzebu po vlicach/ bo powiedáia iż byl heretyk/ nie spowiedal sie od táká lat/ y niechciál przyimowác pod iedna osoba/ nie godzien pogrzebu/ niech bedzie iáko pies przed miásto wy wolejon.

Rosprawa xliij.

Dáley powieǳa Pan: Jż tácy mieſzczanie po wſem ſwiá-
tu beda ſie s tego rádowná y vpomínki ſobie zá nowiny tá-
kie poſyłać/ ábowiem byli przeſládowni od tákich Pro-
rokw. O wygrálifcie moi mili mieſzczanie y s tymi vpo-
mínki ſwoimi. Spytaicie iedno Sálomoná ná co to wam
potrzeba wynieſć ma/ á ná co teſz tym cóſcie ie przeſládowná-
li/ y iáko máia ſadzić was/ y iáko królowáć ná wámi/
moglibyſcie zápláć oczy ſwoie miáſto tey rádoſci/ y po-
wráćć ſobie ty vpomínki ſwoie/ á rádszy ſie obaczáć ná
wołanie tych prawdzivych Prorokw ſwoich/ áby wam
i. Moí. iij. nie rzeczo no iáko y Kaimowi: Ocho króć niewinna z zie-
mie do mnie o pomſte woła/ á przekleta bedzie ziemia wá-
ſzá y z wámi poſpolu w vczyńkach y w káżdych ſpráwach
wáſzych.

Potym Pan opowiedáć raczy/ iż tácy wier-
ni wyznáwáćze prawdy nigdy nie záginá/ áż
do przyciá iego/ á ieſli iedni pobici beda/ dru-
dzy náſtágná ná mieyſcá ná ich.

Rosprawa xliij.

Po trzech dniach y polowicy duch żywo-
tá od Boga wſzedł w Proroki ony. A ſtá-
neli ná nogach ſwoich. A boiaźń wielka przy-
ſtá ná thy kthorzy ie widzieli. A wſtyſſeli glos
wielki z nieba/ mowiácy do nich: Wſthápcye
háyw. A wſthápiłi do niebá w obłoku/ á wi-
dzieli ie nieprzyáciele ich. A w tych czeſiech ſſtá-
to ſie

to sie trzesienie ziemie tak wielkie/ iż dziesiatha
część miasthą wpadła/ a zginęło iesth w onym
trzesieniu ziemie imion ludzi o siedm tysiecy/ a
drudzy będąc vstrášení/dáli chwale Bogu nie
bieſkiemu.

I Pospolicie wiec po iákim zwyciestwie tedy też ludzie v
żywáia triumphow/ wesela/ a trothofit swoich/ y zda sie
im aby to iuz tak wiecznie trwać miało/ tak iáko y tu Apo
stol wspominał w pirwsey rozprawie/ iż sie zlosnicy rado
wali/ iż sobie vpominki posyłali/ rádnuac sie iż porázili
wierne Pánſkie. Ale inſa iesth burda s Pánem a inſa z o
mylnym ſwiáthem/ bo bárzo sie rad predko Pan pomści
krzywdy ſwoiey/ a pretko záſie náſtáwi moſniemy huph
ná mieysce porázoney ſwoich/ a onym porázonym ſwo
im iuz gotnie pocieche záſtatość a zá moena wiáre ich/ iż
go nie odſthapili/ a rádſey ſie dali zbić dla imienia iego/
tak iáko oto y tu ſłyſymy/ iż Pan ná tho mieysce náſtáwił
inſe boiowniki/ a obżywił ie y obiaſnił ie moca a zwiřz
thnoſcia Boſtrwá ſwoiego nigdy nie zwycięzonego/ gdyſ
tu Apoſtol powiedáć raczy/ iż po dniach trzech Pan oży
wił ie.

I Znáſſa
burda s pá
nem mż s
ſwiátem.

I Nie mniayze aby Pan ony iuz pomordowane ożywił
miał/ boć iuz ci poſli do obiecaných radoſci ſwoich/ czę
tác iuz y s ciáły ſwemi záwołania ſwego a wieczney za
pláthy ſwoiey/ ále Pan będzie raczył wpuſcić onegoſ du
chá ich/ oneſ náuke ich w inſe Proroki/ a ożywi w nich o
neſ ſtatość a wiáre ich. Tak iáko y o onym meſu ſwietym
o Janie Zuſie powiedáli/ czo ſie Polſkim iezykiem Geſia
wytkáda/ iż mowił gdy gi trácić miano: Iż moſciec mnie
nedzna geſ do cjaſu zátrácić/ ále ſitá Lábeci po mey ſmier
ci náſtánie/

To iest oży
wie pomor
dowane.

Jan Zuz.

Kosprawa plij.

Wstapcie
w niebo.

Jan w iij.
q. Kor. rj.

ci nastanie/ ktorzy ieszcze iasniey beda rozszprzac te prawa
de Panska/ a wy im nic nie bedziecie sniec uczynic. Jakoż
potym y tak sie stalo/ sila Labeciom bylo nastalo po tey
niewinney Gesi/ gdyż wstawiczenie nastawiaa ktorzy trzy
cja a wolala iako Labecie opowiedaiac a obwotywaiac
te prawde Panska/ a tak iuz bedzie zawzdy az do onego cza
su gdy Pan przydzie msiec sie tey nieznošney trzywdy swo
J Coż mowi/ sluchay/ Pan tu tym ktorzy tu iedni Ciei.
po drugich nastawac beda? Oto piše Apostol: Ji wstysza
głos wielki z nieba mowiacy do nich: Wstapcie haryw do
nieba/ y wstapili/ a obłot Panski ogarnal ie. Coż tho iest
wstapcie do nieba? a ktoż to cielesnie wstapil do nieba? ie
dno sam Pan ktorzy wstapil z nieba/ tak iako to y sam o so
bie powiedac raczyt. Nie mniemayze abyć im tu Pan mo
wil aby cielesnie wsthapic mieli do nieba/ ale iako Pawel
swiethy o sobie piše/ iżem byl zachwycon az do trzeciego
nieba/ albo tak iako y ten nasz Apostol o sobie powieda: J
żem byl w duchu/ y styszałem tu sobie głos iako traba wo
laciacy. Takżec też tu Pan rozkazuje tym prorokom swoim
ktorzy mieli nastawac iedni po drugich wyznawaiac pra
wdziwie swiete imie iego/ aby z myślami swemi y z wier
nemi sercy swemi/ opuścivšy ziemie y mårne wymysły
iey/ wstapili do niego do nieba. A iego chwale/ a iego pra
wde/ a iego wielmožność/ y iego on dziwny mayestat wy
rozumiawšy/ aby tu na swiecie obwołali y wyznawali.
Coż sie im daley estanie? Otho wnet styszyš/ iż ie iasny o
błot ogarnie. Coż to za obłot? Oto sluchay. Styszales nie
dawno/ iż gdy on Anioł przepaści na swiath sie poiawil/
iż go ogarnal dym fałšow a wymysłów iego iako s piecá
ognistego/ tak iż nam byl zaciemil słońce/ to iest Pána ná
šiego/ y zarážil nam powietrze/ to iest wierna nauka iego/
A o tych

o tchych záse wiernych á prawdzivych wyznáwáczoch
tu Apostol powieda/ iž ie iásny oblot ogárnal. To iest/ o
gárneta á ošwiećila ie ona šejra á wierna prawda Pán
ška/ ktora oni nieomylnie wyznawác mieli. A bezpochy
bnie sie tego nádziewác moga/ iž y po smierciach swoich/
y čísi z mrtvych wstánia šwego/ iž ie také ogárnie iás
ny oblot/ iáko widzieli ogárnionego Apostotowie Pána
šwego onym oblotiem iásnym/ gdy wštepował do Boga
Očá šwego/ gdyž nam písmá tak powiedáia/ iž sie w o 1. Tess. uš.
blocech mamy wšyscy postáwić przed Májestathem ie
go šwierym.

Štuchayže ďáley co sie estálo miedzy tymi wiernemi á
miedzy onymi šáfšyrzmi co ie přešládowali. Oto Apo
stol piše/ Jž čí wštapili w niebo/ to iest/ iž gdy sie iuž z my
šlami á z wiernymi šercy šwoyemi podniesli do Pána
šwego/ iž ie iuž ogárneto niebo/ iuž byli pod špráwa/ pod
moca/ á pod opátrnošcia niebieška. Juž kroleštwó Pán
škie/ thá iáko o thym wštáwicznie w modlitwie Pánškiey
wotamy/ přyšlo do nich/ y ogárneto ie. A onym šprěci
wnikom šáfšynym ich štuchay co sie estánie/ gdy nie be
da čieili nie dbác ná ono prawdzíwe á wierne wotanie
y wšpominánie ich. Oto šlyšyš co Apostol powieda/ Jž sie
estálo trzešenie wielkie ná zemi/ tho iest/ záburzenie á záz
miešánie wielkie/ tak iž dziešiatá čješ onego márnego á
šprošnego miáštá ich Sodomy y Egiptu/ tho iest/ zebra
nia á oney šekty ich/ mížernie vpádlo á obálito sie/ y wiele
ich pogineto/ tak iáko ie tu Apostol pod líčba šiedmi ty
šiecy miánuie. Drudzy tež miedzy nimi/ kthorzy iešje
byli nie práwie vpádli ná kolána šwoie přeď bátwány/
iáko ie Pan y v Šánielá Proroká tež pod líčba šiedmi ty
šiecy wšpomináć ráczy/ oto šlyšyš iž sie vlešli/ y onych gto
šow wiers

Wštapili
w niebo.

Zábřešlá
sie zemiá.

Rosprawa plii.

sów wiernych proroków onych/ y onego strásliwego záburzenia ná ziemi/ iáko to pospolicie bywa okolo prawdy swietey.

I Coż uczynili vleknawsy sie? Oto słuchay. Jz dáli chwale Pánu Bogu niebieskiemu swemu. Coż my też mamy czynić mizerni pielgrzymowie swiáthá tego? Oto s tymi nedzniki bedac vstráśnemi/ o ktorych tu slyšymy/ vleknimy sie strásliwego glosu Pánskiego/ ktory iáko lew krzyczy ná nas/ thák iáko chmy o nim wyslyšeli/ przez Proroki swoje/ á odstepmy od tey ordy/ o ktorey tu slyšymy/ iž ma márně pogináć w vporze swoim/ á daymy chwale Bogu niebieskiemu żywiacemu ná wieki/ á wstapmy do niego/ thák iáko th ná nas wola/ z wiernymi myslami swemi/ pewnieć nie opuści nas/ á pewno tym iásnym oblokem iego/ tho iest krolestwem á o pátrznoscia/ záwždy ogármieni bedzicmy.

A Tu iuž Apostoł wypisuje glos siódmeý á ostateczney tráby Pánskieý/ y co sie zá tym zátrábiением dzyać bedzie.

Rosprawa plii.

T Jeda druga odešla/ á oto bieda trzecya przypádně rychło. Bo gdy siódmy Anýoł w trabe zátrábil/ ssthály sie glosy wielkie ná niebie wolaigce: Oto sie iuž sstáły wšytki krolestwa swiátá Pána nášego/ y Kristusá iego/ á bedzie krolował ná wiek wiekom/ Amen. A oni cžterey á dwádzieścia stárcow/ kto rzy przed

ná Obiáwienie Káp. xj.

rzy przed oblicznością Pánska siedza ná stoli= List 96.

cach swoich/ vpádlí ná twarzy swoje/ y chwa=
lili Boga mówiac: Dzieki tobie wieczne czyni
my Pánie Boże náš wšechmoga cy ktoris iest/
y ktorys byl/ y ktory przyšc maš: ižeš wzyał
moc twoie ná wšytkim wielka/ á kroluieš ná
wieki. A rozgniewáli sie pogáni/ á przyšedł
čas gniewu twego/ y čas vmártych aby byli
sádzeni: á ižbyš oddal zapláthe slugom twoim
Prorokom y swiethym/ y boiacym sie imieniá
twoiego małym y wielkim/ á ižbyš ony tež zá=
trácił ktorzy psowáli á tráčili ziemie. A otwo=
rzony sie sštal košciol Boży ná niebie/ á vřazá=
lá sie árká testámentu Pánského w košciele ie=
go: á potym sie sštály blyšćávice/ glosy strá=
Bliwé/ gromy/ trzesienia ziemie/ y grad wielki.

¶ Třásłuchálichmy sie o dziwnym przesládowníu wier
nych od niewierných/ tu inž Duch swiety przez Apostolá
oznáymuie swiátu/ á cž krotkemi wywody/ zapláty á pos
ciechy zá štátošci wierným: á pomšty tež srogie zá zlošci w
porným á niewierným/ á to w then čas gdy inž przydzye
Pan thu rozeznowáć špráwiedliwym šádem swoim. Bo
á cž bedzie ižšc je wiele žiáwiená inšego/ y drugi raz be
džie rozmínká o tym šádzie Pánskím/ á le. aby sie nie testniš
to tym ktorzy beda w przesládowníu rozličným swiátá
tego/ tu ie Duch swiety práwice chciał vtwićřdzić pociešli
wemi obic

Kosprawa xliij.

wo mi obietnicami swemi/ i z ich pewna zaplaci. a pocies-
chanie minie za statosci ich.

Jedna dru-
ga y trze-
cia bieda.

I Abowiem patrzay co thu Apostol powieda: Ji jedna y
druga bieda przemina/ a i z trzecia przydzie a rychto.
Polozyl iedne biede pirwsa od niewiernych Krzescian/ a
od oney szaranczey y od krola ich/ ktora ma przypad ic na
wierny Kosciol Panski. Polozyl druga biede wzruszenia
a zatrzescienia ziemie od poganow/ ktore Pan mial wypu-
ścić od czterech stron wschodu słońca/ a wejscie ie iakoby
bieżem swoim na zlosniki swiata tego. A wsakoz tego do-
lozyl i z pirwsa y druga bieda przeminać a zginac musi/
aby sie wierni cieszyli/ i z tho sa nie wieczne rzeczy/ a i z thak
iest mozny Pan ich/ i z tho moze zetrzec iako zdziblo miedzy
palcy swemi kiedy bedzie raczyl.

I Trzecia
bieda z kim

I Tu iuz trzecia bieda Apostol nieomylna opowieda zlo-
snikom swiata tego/ a pocieche wiernym/ a pisze i z ma ry-
chto przysc. Jako y sam Pan powiedziec to raczyl: i z thy
srogości swieckie musza byc wtrocone dla wiernych. A
przeto thu dolozyl Duch swiety/ i z ta trzecia bieda ma na
swiat przysc rychto. Acz ten czas zadnemu stworzeniu nie
iest oznaymiony/ a to przeto/ aby chmy byli wstahawicznie
pilni glosu Panskiego/ ktorym nas milosciwie opominac
raczyl/ aby chmy byli zawzdy gotowi/ gdyz niewiemy czas
su ani godziny smierci swojej. Bo tak mi sie zda by nagor-
szy ci lowiek pewnie wiedzial i z iuz po kilku dni ma one sro-
ga trabe Panska wstysiec/ a ogledac on strach rozlicznie w
pisniedach obiecany/ o tak mi sie widzi i z by nie byl taki zu-
chwalecy taki zloczynca/ aby sie zawierciec nie mial. A te-
go zaden nie baczyl i z to na kazda godzine tuż za pierami ie-
go chodzi/ gdyz tu iuz ten strach a ten sad iego tak nad glo-
wa iego zawzdy zostac musi/ bo iako zeydzie s swiata the-
go/ tak

go/ ták sie tam postáwić musí/ y tákíež go srogošći nie mi
na/ iákoby ie tuž oczymá swemi widziat iesteže zá żywochá
I Sluchay ie iáko tu Apostol powieda/ gdy inž (swego.
krzykneá tá siódma traba sroga Pánsta/ iž sie estály glos
sy wielkie ná niebie. A což to zá glosy? Oto sluchay iž krzy
knat wsytek zbor niebieští/ weselac sie á ráduiac sie s tego
iž inž Pan dokončyc chce onych obietnicz pociesliwych
wiernym swoim/ ktorých oni z wielka rádošcia očekáli do
towáryštwá swego/ á iž inž postanowić chce wieczne kro
lestwo swoje/ á iž inž chce vspokoic swiát y wsytki burdy
iego/ á iž inž w wiecznym pokoju bedzie roškosował z wier
nymi swemi.

Glosy ná
niebie.

I A iž tu Apostol powieda/ iž ty glosy woláty: Iž estály
sie inž krolestwá wsytki Bože y Kristusa iego/ á iž ten Kri
stus inž bedzie nád nimi krolował ná wieki. Thu inž rozus
miej/ ižci tu dziálu nie mášmiedzy Bogiem Oicem á mie
dzy Kristusem/ Jedno iž Kristus estapirosy tu ná swiát/
inž wiemy/ inžechmy sie náslucháli/ iáko w cžłowieczens
twie swoim to krolestwo swoje tu wčyřł/ stánovil/ á iáka
pilnošć o koto niego čymil. A kto sie sprzeciwił tey swietey
prawdzie iego/ inž iáko písmo powieda/ iž dzierzal preth
želázný w recze swojey/ ktorým tlukł vstávicinie ony prze
sládowníki tego wdziecznego krolestwá swego/ ktorzj mu
ie rozlicžnie tárgáli/ thák iáko tego pełne vsy mamy/ iáko
y džiš thárgáia rozlicžnymi wymysly swiátá tego. Ale w
ten čás inž gdy dokončy tey swietey spráwy swojey/ á gdi
sie inž wypelni licžbá przebránych iego/ inž položy preth
swoy želázný/ inž rázem sie pomšći nád sprzeciwníki swa
mi/ inž tež osádzi ono krolestwo swoje wdziecznemi á wier
nemi swemi. Tu theraz Apostol powiáda/ iž inž vspokois
wsy sie w onym dziwným á wielmožným Bořtwie swoz
im/ bedzye

Kristus iás
to kroluie.

Psalm. 7.

Kosprawa kluu.

im będzie krolował aż na wieki wiekom Amen. Nie iżbyć
nie krolował po ten czas y przed tym/ pewnieć krolował/
ale w srogosci a w wstawicznym sadzie z niewierniki swoe
mi/ ale tu iuz będzie prawnie krolował w rostkofy a w rado
sci swoiey z wiernemi swemi aż na wieki Amen.

I A tu dalej doklada Apostol/ iakie slowa slyszał od glo
sow onych swietych/ y iako wpadali na twarzyswoie mo
wiac: Jz dziękujemy tobie moy mily Panie wszechmogac
cy/ kthory iestes/ y byles/ y bedziesz aż na wieki Amen.

Za coż dziękua: Oto sluchay/ Jjes wziat moc wielka/ a iż
kroluiesz na wieki. Tuce dla tego ty slowa sa nam napisane/
abyśmy sie tej tu niedznicy za tego misernego pielgrzy
mstwa naszego tego vczyli/ iż nikomu nie mamy chwaly/
ni zadnego blogosławienstwa czynić/ iedno temu kthory
iest/ y byl/ y bedzie aż na wieki. A za coż to: Oto sluchay.
Jz nas rzadzi a sprawnie iako dziatki a iako owieczki swo
ie pod swiethym krolestwem swoim/ a wydarł nas s kaze
dey mocy/ tak swieckiey iako y piekielney/ a obiecal z na
mi czasu przyslego w dziwnych rostkofach krolować/ aż
na wieki Amen.

Geomy/
Glosy.

Mat. xxv.

Łuk. xxi.

I Coż dalej slyszysz: Othoc Apostol powieda: Jz gdy iuz
niewiernicy wyrzeli to wesiele y thy dziwne pociechy wier
nych Pánstich/ iż im to barzo niemilo bylo iż iuz przysiedl
on dzien Pánstki. O moze tu kazdy pomyslíc iako im to nie
milo bylo/ gdyż iako tu Apostol powieda/ iż wslyszal nad
nimi gromy/ blyskawice/ trzaskawice stráśnych onych de
kretow Pánstich: Idziecie zlosciwi a niewiernicy moi iuz
na wieczne pomsty swoie/ ktore wam sa od wiekow zgo
towane y z marnym kszazeciem waszym. O srogies to glo
sy/ o nieszczesliwesi to beda gromy y pioruny/ gdy beda wo
ląc a krzyjec thak iako onich pisano powieda/ biegac iac
tutaiac

ná Obiáwienie Káp. xi.

Zišt 98.

tuláiac sic/á prosíac gor á skat áby ie zátkyty/áby ie wzięty
w sie/áby nie widzieli tej srogosci swoiey. O nedzny zto-
sniętu ktory to sobie lekce wazył dla mizernego swiáthá te-
go/ czemu sic nie vstrášíł tych srogich glosow? czemu sic
tam nád soba nie zlituieł? czemu sic nie cisnieł do tego kro-
lestwa/ o ktorym tu slyšył/ w ktorym máia wierni krolo-
wác wiecznie s tym Pánem swoim/ á k woli nedznemu á
swo wolnému żywotowi twemu bárzo krotkiemu á oblu-
dnemu/ woliš vstýpeć ty srogie á strášliwe glosy nád so-
ba czástu onego osádenia twego.

I A iesliž cie strách nie rufy/ słuchayže otho pociechy/ co
tám Pan wiernym swoim obiecowác raczy/ gdsie oto A-
postol powieda: Jž sie im otworzył koscioł/ á vkázála sic
im árchá onego wiecinego przymierza Pánstkiego/ á iž iuž
bedzie oddaná pewná pociechá boia cym sie imienia iego
swietego. Což to zá koscioł? což tho zá árchá? Archá byla Archá,
skrytá w sthárým zákonie/ w kthorey bylo przykázanie koscioł.
Pánstkie/ y on slub pewny á nieomylny iego/ iž krobý sie zá-
chowát wedle woley iego/ iž tám dziwne á rozliczne blos-
go stáwienstwa były opisáne káždemu/ y ná niebie y ná zie-
mi. A tu iuž slyšył/ gdy iuž Pan dokonázyć bedzierá (mi.
cýł onego krolestwa swego swietego nád wiernemi swo-
mi/ iž im kázał otworzyć koscioł ná niebie/ to iest/ przyby-
tki rozliczne wšytkim weselem á niewymownemi rádo-
sciámi nápełnione. Juž im kázał otworzyć árchę przymie-
rza/ to iest/ iž im iuž oznaymil pókoj/ rádość/ wesele/ y wie-
cine przymierze w onym wdziecznym krolestwie swoim.
A tu iuž iáko Apostol piše/ státa sic wielká zaptátá/ wiel-
ká pociechá wšytkim swietym y Prorokom y tym ktorzy
sie bali imienia Pánstkiego swietego/ to iest/ ktorzy słuchá-
li y tych swietych/ y tych prorokow/ á lekáli sic záwždy iá-

Co iest
otworzyć
koscioł y
Archę.

Kosprawa xlv.

mienia Pánstiego/ y swietey wole yiego.

I Ciejsze sie tu każdy moy miły wierny Pánstí/iesliże sie cju
iesi náduży y ná sumnieniu swoim/iż stoíš mocno w wie
rze á w stałości swey przy tym pánu swoim/ styśac á wie
dzac iuż o tych dziwnych á nieomylnych pociechach swo
ich/ á vciekay precz od towarzysztwa niewiernych/ tak iá
ko cie Prorok vciy/ gdyż też styśyś nieomylnie iákie pom
sty á iákie srogości sa im wiecznie zgorowane.

A Thu iuż dáley Apostol Pánstí powieda/ á
przestrzega Kosciol Pánstí/ iáko ma sthać w
stałościach swoich/ á iáko ma być przed thym
przysciem Pánstím rozlicznie przesładowány.

Kosprawa xlv.

2 Ap. xij.



N Známie wielkye vřazáto sie ná
niebie. Uiewiásthá obleczona
stóncem/ á miesiac byl pod nogá
mi iey/ á ná głowie iey koroná
ze dwánaście gwiazd/ á w żywo
cie máiac/ wola iákoby rodzaca/ á vdreczona
aby porodzilá: y vřazáto sie drugie známie ná
niebie/ á oto smok wielki á żolty/ máiac głow
siedm/ á rogow dziesięć/ á koron siedm miał
ná głowach swoich/ á ogonem swym stárgnał
trzecią część gwiazd z niebá/ y spusćił ie ná zie
mie: á on

mie: á en smot stánał przed ona niewiásta kto
ra miała porodzić/ á gdyby porodziła áby po-
zart syná iey. A vrodziła ona niewiásta syná/
ktory miał rzadzić wšytki narody pod pretem
želáznym: á pochwycon on syn iey áž do Bogá/
y do máyestatu iego. A niewiásthá vciekla ná
pušcza/ tám gdzie miała mieysce zgotowane
od Bogá/ áby ia tám żywiono przez dni tysiac
dwiescie y šesćdziesiat.

I Opowiedziarszy nam Pan przez tego Apostolá swiete
go šrogość sadu swego nád niewierniki á nád złošniki swe
mi/ tu iuž dáley opowiadać raczy/ iáko przez czártá chytře
go á vpornego/ á przez instrumentá iego/ Rosciot iego á
oblubienicá iego wdziecina/ to iest zbior wiernych á przez
bráných iego ma być vdrecjon/ vcišnion/ á przesładowan
ktory tu zowie pod figura niewiásty. Gdiž y Salomon w
piesniach swoich y wšedy á wšedy w iných pišmich ten
wdzieczny zbior Pána tego zowa oblubienica iego á prá-
wie wierna małzonka. Bo áž niektorzy to widzenie Apo-
stolá tego tey niewiásty przyczytáli pannie Máriey dzie-
wicy máce cšłowieczeństwa Pána nášego/ ále iuž sie thá
byla ziaвила/ y iuž podobno byla y vmártá/ y wypelnity
sie iuž byly wšytki proroctwá błogosłáwienstwa iey. A
táak wtašniey to widzenie tey niewiásty/ táak iáko chmy sty-
šeli/ á tey oblubienicy Pániškiey/ tho iest Rosciotowi iego
swietemu przywtašcono byc ma.

I Bo styšyš iž tá niewiástá byla ogárniona stoncem.
To iuž wšyšcy wiemy kogo stoncem iášności/ kogo swiá-
stem sprá-
tem sprá-

Kosprawa plv.

tkem spráwiedliwosci písmá swiète zowa. Boć nikogo innego iedno Pána nášego Jezusa Krístusa. A thymci tho słońcem/ á tać to swiátłoscia sęzyrey á nieomylney prawdy iego tá wdzieczna oblubienicá iego záwždy ogární na bywa.

Miesiac
pod nogá-
mi iey.

I Sáley powiáda Apostól/ iż miesiac widziat pod nogámi iey. Miesiac to też iuż wiemy co iest zá plánethá/ bo w nocy swieci podroznym á bładzacy m ludziom/ y zwoyres tom innym ktore szukaia żywnosci swoiey. Theż wkaże w sobie odmiennosci czásow/ pogody y niepogody/ y inych przypadków wedle znáków swoich. A ták tá niewiásta á then Kosciół Páński własnje ma záwždy ten miesiac pod nogámi swemi/ ktory swieci záwždy swietemi á wiernymi náukámi y spráwámi swemi bładzacy m w nocy/ tho iest w ciemnościach márných swiáthá tego/ y wkaże m odmiennosci czásow záwždy z tym ná niepogode á ná smutek/ á dobrym zásiemá wyiásnienie á ná wielka pocieche ich á ná radosć ich.

I Sáley Apostól powiáda: Ji thá oblubienicá Páńska miáta dwánascie gwiazd w koronie ná głowie swoiey. Gwiazdami iuż też wiemy iż písmo zowie wiernie spráwce á náuczyciele tey to oblubienice swietey Pánskiey. A ták thá oblubienicá wstháwicznje ma ná głowie swoiey thy gwiazdy swiete/ to iest/ ony Pátriárchy/ Proroki/ y Apostolow onych dwánascie/ á swieci tymi gwiazdami iako y miesiacem tákże wstáwicznje bładzacy m w tey cyemności swyátá tego.

Poczęty
syn.

I Potym Apostól píse: Ji miáta w żywocie poczętego syná/ á wolaá iákoby rodza ca. Od wieków w tym swietym Kosciółe iest záczęty przez wiáre then syn swietey/ tho iest Pán á odkupiciel náš. A porodziwszy go/ tho iest wyznawşy

Mawisy go á obiawiszy go wsemu swiátu/ wola wstać
wiecznie á opowieda to swiete y poczecie y zyawienie Pá-
ná tego. Wola też y opowieda poczecie y porođenje iego
dziwne z dziewice pánny/ ktore sie nádzirw á nádzirw przyro-
bienie biegu swieckiego sstać miało/ y sstało sie iest.

I Sluchajcie gdy inż thá oblubienicá zyawila á obiasnila
swiátu tego wdziecznego syná swego/ iz wnet smok okru-
tny á wielki wkazal sie ná niebie/ chcąc y one niewiáste vs-
strásyć/ y onego syná iey pojrzyć. Wláśnież go tu Apos-
tol opowieda być smokiem wielkim onego wejá stárego
nieprzyaciela nášego czártá sprošnego/ ktory ieszcze w Rá-
iu pokasal przodki náše/ y támszemu wieczna burde opo-
wiedziano s ta niewiásta y s pokoleniem iey/ y támszemu
powiedziano iz przez pokolenie iey miała być stársa gło-
wá iego.

I Sáley powieda iz to był smok żółty/ to iest fárby ognis-
tey. Wprawieć żółty á chytry á ognistyż zawždy sie nam
okázuie być ten niesláchetny smok á ten sprzeciwnik náš/ y
tego wdziecznego syná á Páná zbioru nášego/ ktorzy záz-
wždy miał gryść á zácirác ta żółtošcia á ta chytrošcia swo-
lá swiete postęptki iego/ tákiáko cho było ieszcze w Ráynu o
nim powiedziano.

I Potym o nim powieda iz miał ná głowie rogi y korony
Onyć to rogi y onyć to korony oni stódy tyránnowie/ oni
krolowie á instrumentá smoká tego/ ktorzy przenáślados-
wali á bodli tymi złošciwemi rogami swemi wierne Páni-
skie/ gwałtem ie odwodzac á oddadác od tego wdziecz-
nego á nowonarózonego syná/ te oblubienice wierna ie°.

I Abowiem pátrza y ce to zá syn miał być tey niewiásty.
Oto slyšysz: Ktory miał rzadzić á sprawowác wšytki na-
rody swiátá pod pretem żeláznym/ to iest pod moca á pod

Smok żół-
ty.

pret żelá-
zny.

Kosprawa plv.

zwirchnoscia swoia/ gdyz tu o zelaznym precie stysymy
a nie o cenowym ani o olowianym.

I Gdyz sie ten syn podziat? Otho stysysz iz iest wziet do
Boga. O nedzny smoku thu sie juz lekac musisz z rogami
swemi tey niewiasty/ gdyz stysysz iz syn iey iesth wziet do
Boga. Tu juz rozumiesz zeć nie opuści nigdy they matki a
tey oblubienice swoiey/ a twoia glowa zawsze starta byc
musi tym pietetem zelaznym a ta swieta a sroga moznoscia

Niewiasta **I** Daley stysysz: Iz niewiasta ona wcielka na pus- Ciego.
wcielka na puszczu/ to iest miedzy proste a prosto zywiace a rozmaite na
puszcza. rody ludzkie/ a tam byla karmiona az do czasy/ a do przy-
scia tego wdziecznego syna a oblubienca swego. Zawszbyc
ta mizerna niewiasta a ten wciśniony Kosciol Panski pas-
ra a tula sie po tey obledliwej puszczy swiatá tego/ matic
na sie wiele rozlicznych Lotrow a Rozboynikow iego/ A
przed sie widzisz iz Pan zawsze chowa wstawicznie ochmi-
strze a opatrzyciele iey/ gdyz tu stysysz iz ma byc karmio-
na a opatrowana/ a nigdy nie ma byc opuszczona od tego
syna a oblubienca swego.

Syn wziet **I** Ciezsze sie moy mily wierny kazdy synu matki tey/ iz stys-
do nieba. szysz ze brat twój a Pan twój a oblubieniec iey wziet iest do
nieba. Gdyz stysysz iz matka ta twoia ma wstawicznie byc
w obronie a w opatrznosci iego. Gdyz wiesz iz ten marny
smok iest potloczon moca iego/ a nigdy nie tymi zoltoscia-
mi a tymi chytrosciami a przewrotnosciami swemi tobie
zaskodzic nie bedzie mogl/ gdy bedziesz mocno stal/ bedac
na tey marny puszczy swiatá tego/ przy they oblubienicy
pana swego/ gdyz on wiernych swoich thak iako matka
dziatek swoich nigdy opuścić nie chce. Jesze ktemu tego
dokladaiac/ iz by dobrze matka chciata opuścić dziatek
swoie/ iz on nas nigdy opuścić nie chce z opatrznosci az
milsierdzia swego swietego.

A Tu już daley Aposthoł opowiada moc á
zwierzchność Pana nášego/ y Anyołow iego/
iako on oblubienice swey/ to iest Kościolá swe
go swietego/ zázwdy bronić może od czárthá
sprostnego/ y wšytkiey mocy y chytróści iego.

Rosprawa xlvj.

Sstála sie burdá wielka ná niebie/ Michał
y z Anyoty swemi walczyli s smokiem: á
smok też walczył y ányeli iego/ ále nie przemoc
nie mogli/ áni mieysce ich wiecej nie mogło być
znaleziono ná niebie. A zrzucón iesth on smok
wielki/ á on wáz stáry/ ktory rzeczony iest há-
tan á dyabel/ ktory zwodził wšitke okragłość
ziemie/ y zrzucón iesth ná ziemie/ y ányeli iego
pospołu y z nim są thež zruceni. A wšyħałem
głos wielki/ mowiacy: Już sie teraz sstála ná
niebie moc/ y zbáwienie y krolestwo Boga ná-
šego/ y moc Kristusa iego/ ábowiem zrzucón
iesth oškaržáč bráciey nášey/ ktory ie oškaržat
wstáwicznie przed oblicznością Bożą we dnie
y w nocy: ále go oni przedsie zwycięzyli przez
krw Baráńkowa/ y dla słow swiádectwá ie-
go/ á nie kocháli sie w dušy swey áž do smierci.

Rosprawa 1lvj.

A przeto rozraduycie sie niebiosá/ y wy wszy-
scy co mieszkacie ná nich. Ale wam bieda co ná
ziemi mieszkacie y ná insulach morskich/ ábo=
wiem vpadł iest Hathan do was máiac gniew
wielki/ wiedzac to iż tam czas krotki ma miec.

Anyot 3ty. Już tho iest z nas każdemu rzecz wiadoma/ iáko od po-
czátku swiátá czárt on sprzeciwnik náš iest wiecznym nie-
przyacielem narodu ludzkiego/ iáko to y thu s tych prze-
zwiśt iego iáko go tu Apostoł przeżywa możemy pocze-
ści rozumiec. Bo gi zowie Hatanem á oskárzycielem naro-
du ludzkiego. A Hatan sie rozumie być zwoadcá/burzyciel/
á rosproszyciel każdego pokoju. Zowie go też smotkiem. To
też wiemy co to iest za srogie zwirowe/ y iákie iest przyrodze
nieiego. A tak ten okrutny smot/ tak iáko go też y Piotr s.
s. Piotr v. lwem zowie/ wstháwicznie ryczy á krazy biegáiac iáko by
ktorego oskárzył á omierzył Pánu/ á przywiódł ná wszytko
zle/ á potym rozdrapał iáko lero owieczke/ tak iáko o nim
pismá powiedáia. A takich pomocników iego kthore thu
Jan swiety pod figura anyotow ále złych wspomina iest
pelen swiát/ pelno powiethrze/ że żaden człek/ ani żaden
czas przed ich pilnym stháraniem nigdy w swych poczi-
wych sprawach bezpieczen być nie może.

**Anyeli do-
brzy.** Wiemy też zaśie pewnie/ iż Pan Bog także od wiekow
stworzył á sprawił sobie tu stuzbie swoiey rozliczna moc
Anyotow swietych/ ktorym ani liczby ani ogárnienia ro-
zumem spraw ich nié dosiádz nie może. Tych inż wždy
też s pismá vrzedy y sprawy niektore pocześci wiemy/ iá-
ka wstáwicznie częśc á chwale dawáia onemu dziwnemu
á niewyrozumianemu Májestathowi Pánskiemu/ á iáko
sie pilnie

ſie pilnie ſtáraia Pánu ſwoemu o przyſtugi ſwoie. Tho też
 záſie wiemy: Ji gdy Pan cżłowieká ſtworzyć raczył/ y gdi
 tu ſwoemu kochániu rozrodził ſyroko po ſwiátu then nas
 rod ludzki/ tedy iáko piſmo powieđa/ iſ gi ták bárzo w wiel
 bil/ iſ málućko mniefy od Anyoła poſtánowił doſtchoien
 ſtwo iego. A iſ then narod ludzki ieſeje iákož od Kaimá
 był ná dwoie roſtárginon/ ſe ſie iedni rodza zli á dudy do
 brzy/ iuž o zlych Pan mnićſza piećja mieć raczy/ iedno iſ
 ná nie przez piſmá á przez dekrétá ſwoie wołáć á nápmi
 náć ich raczy/ áby ſie vználi w złoſciach ſwoich/ á dobre
 má ná tákiey piećzy y ná tákiey ſtraży/ ſe y thym Anyołom
 ſwoim ſwietym porucza ie/ áby ſtrzegli/ thák iáko piſmo
 powieđa/ namnićſzego poſtapienia ich/ á ty zowie ſwoie
 tym á wybránym Koſciółem ſwoim. Zle záſie ktorzy ſwie
 te vpomínánie iego wzgardzáia/ á nie chodza drogámi
 prawdziwemi iego/ iuž opuſcić raczył/ ták iſ też iuž Anye
 li zli/ ták iáko tu o nich ſtyſymy/ ſtrzega ich/ á iuž imi há
 cúa wedle woleý ſwoiey. A tác to ieſt burdá vſtáwiczná
 miedzy anyoły zlemi á miedzy Anyoły dobrými/ thák iáko
 nám tu o niey Apoſtol powieďáć raczy.

Pſal. viii.

Pſalm. xc.

I ſłuchayſe iſ tu Apoſtol powieđa iſ tho wiďziat w nie
 bie. Tho wiemy iſ w niebie ieſt wielki poćoy/ mićoſć á iez
 dnoſć miedzy duchy ſwietými/ ſe támi żadnego przypádku
 złego nigdy być nie może. Ale to niebo možeme rozumieć
 Koſciół Páński á Kroleſtwo iego ſwiete/ pod ktorým tu zá
 wiďdy żywiemy/ wołáiac vſtáwicznie do niego: Przyďż Kro
 leſtwo twoie/ to ieſt/ áby nas záwždy opánováłá zwirz
 chnoſć á opiećá twojá ſwietá/ áby żadne Kroleſthwo náď
 námi mocy áni żadney zwirzchnoſci nie miáło/ ták ziemia
 ſkie iáko y piećielne/ oprócz Kroleſtwa iego ſwietego.

Co ieſt nieſe
 bo.

I Pátrzaýze iáko ci Anyeli walcza dobrzy ze zlemi: Ocho
 wnet do

Rozprawa xlvj.

J
w
ie
w
st
go
w
na
za
A
kr
ty
w
go
id
m
go
g
e
n
M
L

wneth dobrzy wzbudząia wyznawające wierney prawdy
Pánstkey/ ktorzy gronia sprzeciwniki iego głosni frogie
mi prorockimi/ Apostolskimi/ y tymi zbrojami á frogie
mi groty ie boda/ ktore iásnie á iáwne sa obwołane swiá
tu wolaśnemi wsty Pánstkiemi. Ci zaśie sprzeciwnicy wzbu
rząia głosy fáteśne rozlicznych Heretikow/ rozlicznych fá
szerzow á wymysłaczow nád wola Pánsta/ kthorych iest/
ták iáko to ná oko widzimy/ práwie peten swiát. A tyć to
hárcownikú przed soba wysadzają ci Anyeli dobrzy á swie
ci s tymi anyoty zlemi. A thenci to boy wstáwicznie byt y
bedzie w krolestwie Pánstkim áz do skončzenia swiátá.

Zbroiá do
brych An
yolow.

Czym iesth
smoż zbro
zon.

J Stuchaycie daley: Jż wpadł anyot zly y s swa tha orda
nieśláchetna ná ziemié. Stuchaycie daley czym iesth porás
zon. Oto niczym infym iedno iáko tu slyšyš/ iż niéwinna
krwia Barántá nášego/ to iest/ Páná nášego Jezusa Kri
stusa. Stuchaycie drugiey zbroie ich/ Jż sie oborzyli ná
stowy Testámentu iego swietego. O mocnaś to tarć/ O
twárdasť to zbroiá/ á wielka to pociechá káždemu wierne
mu Pánstkiemu/ wiedzac to pewnie y te zbroie miarowsy s
bie ná pomoc Anyoty swiete stroże y opiekałniki swoje/ iż
możemy záwždy być srodzy tym Anyotom złoścíwym/ y
widomym y niéwidomym/ y tym smotom á thym okru
tnikom ich. Abowiem slyšyš iż wpadli ná ziemié/ to iest/
tylko wzieni moc nád tymi narody ziemskimi/ ktorzy tyl
ko iáko bydło w ziemié pátrza/ nic o niebieskich rzeczach
nie myślac/ áby iedno náthkáli obrzydłe brzuchy swoje/
gdzie tu Apostol wola ná nie/ iáko slyšyš: Jż biedá tym
nedznikom bedzie ziemskiem/ ábowiem przypadł ná nie
then frogi sprzeciwnik ich z okrutnym gniewem swoim/
wiedzac że nie długi iest čás pánowánia iego/ pewnie iż
ich chce być pślen.

A do wier

A do wiernych pánstkich sluchay co Apostol mowi: A wy sie rozráduycie wierni ktorzy mieszkacie w niebie/ tho iest pod krolestwem á pod obrona pánstka/ iž iuž sáthan wypadł od was/ á iž iuž žádný znák miedzy wámi nie zostal mieszkánia iego. A ták slyšac wy to wierni Pána swego/ rozrádujmy sie/ iž ten okrutný smok iuž nie ma miešcá w krolesthwie pánstkim/ iuž nie ma žádnéj zwirchnošci nád námi/ iuž wiemy iž Anyeli swieci wstáwicznie walczą zá námi/ á strzega namnieszego postápienia nášego.

A nicžym inšym thego sobie zjednáć nie możemy/ iedno krowia nášego Barántá niewinného á testámentem swie tych słow iego. Stojmyš mocno przy tych swietych słow iego/ náznáczmy podwoie dušam swoim krowia tego niewinného Barántá nášego/ vpadáćci pewnie záwždy temu okrutnemu sprzeciwníkowi nášemu pod nogámi nášemi/ gdyž mamy po sobie onego žetmána nan strógiego y Anyoly iego/ ktorý záwždy tloczy á nišcý márna głowe iego.

A Thu iuž dáley Apostol powieda/ iáko then mární smok gdy iuž ták był zborzon/ iáko prze śladował mátkę náše/ to iest Kosciol swiethy Krześciánstki/ iáko wylał zá nia wode sálšy= wych zwodow á złošciwych w= mystłow swoich.

Rospráwa xlvj.

A Gdy iuž wyrzał smok/ iž był zrzucón ná zie mie prześladował one niewiáste ktora by lá poro=

Kosprawa xlvij.

ła porodziła syna. A dāne są niewieście dwie
 strzydle orła wielkiego/ aby leciała na puścza
 na mieysce na swoje/ aby thām była żywiona
 przez czas/ y przez połowice czasu/ od obliczno
 ści wężowey. A wypuścił wąż za ona niewiā=
 sta z vst swoich wode iako rzekę/ aby ia ona rze
 kę porwała. A rāthowała ziemiā niewiāste y
 otworzyła vstā swoje/ y pożartā rzekę kthorā
 był wyrzucił smot z vst swoich. A rozgniewał
 się smot na niewiāste: y pośedł aby uczynił bur
 de z inšemi narody z niewiāsth y oney kthorzy
 sthrzega roskazania Bożego/ a māia za so ba
 świadectwo Jezusa Krystusa: A stānāl na pia
 sku morskim.

¶ Już wiemy co jest smot/ iuż też wiemy co tho jest za nie
 wiāsta co porodziła tego syna/ ābowiem Kosciol święty
 Krześcianiski/ w którym się dawno y zaczął y żyaw il then
 święty syn Pan ā zbawiciel nāš/ y iuż wiemy iako ia vstā
 wiecznie ten iādowity smot strāsy y prześlādnie. A gdy iuż
 jest zbazon/ ā gdy iuż wpadł na ziemię/ tāk iako chmy styse
 li/ ā iuż nie miał mieyscā w krolestwie Pānistim/ to jest/
 w wiernych Pānistich ktore krolestwo iego święte ogārne
 to. A iuż też iuż widzi iuż tey niewieście ā tej oblubienicy Pān
 sticy nie mogli nic uczynić/ oto styssy iuż szukał iney rādy/ iuż
 wypuścił za nią rzekę ā wode smrodliwa z mārney pā
 szęki swojej.

wodā.

¶ Coż to była za wodā? Oto wnet ięscze za časū Aposto
 low swię

lów swietych wzburzał ná nie rozliczne przesłádowniki/
rozliczne morderze/ kthorzy ie mordowali/ biczowali/ w
srogie á w rozliczne wiezienia podawali/ wywody spros-
nemi á omylnemi niszczyli á tłumili prawdziwa á wiera-
na náńke ich. Po Apostolech zaśie wiemy iákie Kácerze/
iákie bluźnirze wzburzał przeciwko tej niewiescie swiety/ k-
thorzy iáko wode wylewali márne bluźnisthwa swoie/
chcac zátopić/ zátłumić/ á zániszczyć te niewiáste swieta y
s pokoleniem iey/ ták iáko tu Apostól piše: Jż gdy iey ten
niesláchetny smótk nie mogł nic wżymić/ iż sie oborzył ná
pokolenie iey/ to iest ná wierne syny iey/ ták iáko ie tu Apo-
stól wspomina/ kthorzy strzega rostkazania Pánstkiego/ á
máia zá soba swiádecstwo Pána Jezusa Kristusa. A czo
tey smrodliwey wodj y dziś płynie z geby tey márney tego
smótká sprosnego przez instrumentá iego/ to iuz ná oko ro-
zoznác wśyścy możemy.

J Stuchayże iż tey wbogiey niewiescie dány sa dwie strzy- **Dwie strzy**
dle ortá wielkiego. O wielkiś to Orzet kthorego dwiemá **de.**
strzydly/ to iest dwiemá zákony/ lata tá niewiásta swieta
Stuchayże gdzie záleciáta. Oto stysyś iż ná púsza/ tho **púsza.**
iesth ná ludzi proste á niewymyslne/ o kthorych powieda
Pan: Jż odia wśyścy mądrość od medrkow dam ia prosta **Matth. xi.**
cłkom. A tám bytá miedzy nimi karmiona/ żywiona/ y w-
stáwicznie bedzie áż do woley Pánstkiey/ gdyż on wola swo-
ie swieta y dołóńczenie káżdey rzeczy záwždy nieperwnemi
cásy zamykác raczył. Jáko sie to y tu rozumie gdzie Apo-
stól powieda: Jż ma być karmiona przez čás y przez čás-
sy y przez pot čásów. A pewnego čásu nigdy miánowác
nie raczył.

J Stuchayże iż ziemiá rátorwála oney niewiásty/ á požár- **To iest zle-**
lá wode one. Coż to zá ziemiá? Oto ludzie ziemscy/ ludzie **nia.**
rozumom

Kosprawa xlvij.

rozumom swym duszacy/ ludzie rzeczy thylko ziemskich
patrzący/ á nico wolej Bożey áni o postanowieniu ie-
go swietym niedbacy/ pożarli the wode/ á kapia sie w
niey wstawic nie/ używając prostego wpornego á ziemskie
go ná wšem mniemania swego/ polykając zawždy wode
te sinrodliwa plynaca s páscieki tego smoka marnego/ y
instrumentow iego dziwnych wymyslow á wykrechow
swiata tego.

Pokołenie niewiasty. **I** Sluchaycie daley/ iż gdy sie już thá niewiasta w spokoita
ná oney puszczy/ tárznał sie smok ná potomstwo iey/ ktore
oná sobie rozmnożyła wiernemi á prawdziwemi náuká-
mi swemi/ tak iáko tu słyszys o nich/ to jest ktorzy chodzą
li pod roztazaniem páńskim/ á mieli zá soba świadectwo
Pána swego. Sluchaycie o nim daley/ Jż nedznie sthánał
ná piasku. Abowiem chybił oney opoki ná ktorey Pan zá-
łożył á fundował te obietnice swoje/ iáko o tym Piotrowi
Matt. xvj. swietemu powiedáć raczył. A tu już rozumiey iż jest stáby
fundament iego/ y nie dlugo moze trwác to omylne á mi-
zerne budowanie iego.

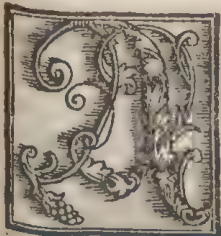
I Stańmyś my iedno przy oney mocney á niezwycko-
ney skále swojej/ to jest przy Pánu swoim y przy náuce ie-
go/ ná ktorey skále on wbudował ten Kosciol swoy/ á po-
wiáda iż y brány piekielne nie mogą przeciwo niemu/
odstáć perwne ten nieśláchetny smok ná tym stábym pia-
sku y s pomagáczmi swemi/ że sie zawždy musi thárgác á
pádác to mizerne krolestwo iego. A nic sie go nie lekamy
gdyż mamy po sobie obronce swego á fundatora
swego tcy mátki swietey násey á oblu-
bienice iego/ to jest Kosciół
iego swietego.



porcym

A Pothym gdy sie byl poczał vspokáiac Ko= sciol Pánstí/ powstało z nowu Rzymstkie Pán stwo/ ktore iuž nápoły vpádle bylo/ á tám po= thym ten mární smok z niebá zrzucony poczał rozšyrzáć skrzydla swoje/ podburzáiac moca= rze ony Rzymstkie ná okrucieństwa á ná prze= sładowanie prawdy Pánstiey/ o czym Apostol ták piše.

A to iuž Rospráva xlvij.



A Vyrzałem potym bestia wyste= puiaćza z morzá/ máiacz głow Káp. xij. siedmi/ á rogow dziesięć: á ná ro gachiey koron dziesięć/ á ná glo wach ná iey bylo imie blůžnir= st= wa. A bestia ktoram widział/ była podobna ku Lámpártowi/ á nogi iey iáko nogi Niedz= wiedze/ á páščeká iey iáko páščeká Lwia. A dał iey Smok možnosť swoje/ y máyestath swoy/ y zwirzchność wielka. A widzialem ie= dne miedzy głowámi iey iáko by zábitha do smierci/ ále ráná iey choćay była siniertelna była vlecžona. A była w podziwieniu rošytká ziemiá zá ona bestia. A chwalili smoká/ ktory był dał táka moc oney bestiey. **P**

Kosprawa pluij.

I Styselichmy niedawno/ iáko on niesláchetny smół gdi
iuz Pan wział w obrone swoie Kosciót swiety swoy á one
wdzięczna oblubienice swoie/ á podał ia w opiekę między
ludzi proste á spráwiedliwe bez wymysłów swiátá tego/
iáko on smół zostát á osedł ná piásku/ to iest ná zlym grun
cie á ná stábym fundámencie/ y ze wszytkimi chytrosciá
mi swemi. A gdy mu iuz figlow nie dosthawáło/ iuz było
nielza iedno sie wciec do iákiey mocy swiátá tego.

**I Bestia z
morzá.**

I Stuchayże/ iż gdy iuz sam on pan smół zostát ná piásku
otho wnet bestia wkázáła sie z morzá/ máiac siedmí głow
blużnirskich/ y dzieściec rogów s koronámi. Wtorem tho
iuz wiemy iż piśmo zowie ten mární á burzliwy á z dziw
nemi nawálnosciami nedzny swiát. As tegoż to morzá/ á
s teyże to burzliwości oto styszymy iż powstátá bylá bestia
o siedmí głowach/ to iest miásto Rzymskie. Czemuz ie tu
piśmo swiáte bestia zowie o siedmí głowach? Abowiem
to iuz peronie wiemy/ iż to miásto Rzymskie/ ktoreby mo
gło wlasnie być zwano Sodomskie/ záśiadło ná siedmi
gorach/ ktore wlasnie możemy rozumieć siedmía głowá
mi/ iáko ie tu Apostól wspomina. A iż ie zowie być głowá
mi blużnirskimi/ to iuz nie táciemno iest od początku swiá
tá/ iáka złość/ iáka swawola/ iáka odmiennosc rozlicznych
bogów/ Kosciótów/ á iákie blużnistwo thám sie mnożyto
áz do dzisieyszych czasów ná tych gorach. A wlasnie tho
miásto tu piśmo swiáte bestia przeżywa/ bo kto chce czy
táć historie/ znajdzie iż z wilczyce powstáło/ y záwždy spó
sne/ okrutne/ á práwie bestiálskie w sobie y spráwy y wszy
tki postępek miáło.

**Swowola
na moc nie
od Boga.**

I Aleby kto śnadźrzekł/ á wsátká iáda moc powstawá od
Bogá/ á tu powiádasz iż tá możność páństwa Rzymskie
go z morzá/ to iest z obludności á z nawálności swiátá te
go. Toć

go. Toć iest prawda iż każda moc powstawa z woley Bo
 iey/ ale przed sie z ludziá s swiátá. Ale pothy iedno reká/ y
 zwiřchność/ y opieká Pánsta bywa nád każda mocá/ po
 ki chodzi pod poslušenshwem iego. Ale gdy iuż wezmie
 wedziáto ná zeby á puści sie swowolnie zá rozmysłem
 swoim/ iuż Pan tákiey mocy á thákiey zwiřchności záwa
 Źdy sie przá/ á niechciá iey nigdy znáć/ iuż on pan czo ná
 piásku osedł byl sprawca záwŹdy y opiekálnikiem zwiřz
 chności oney. Wdziecináć teŹ ono bylá ordinária Pánsta/
 gdy nád ludem Izráelskim postánawiał krole y káptany/
 ále iáko gdy namniey ktory spadł z woley á s postánowie
 nia iego/ wnet wirzgnelá wzgore każda oná zwiřchność
 y kádc postánowienie iego. Jáko sie to okazáto ná onych
 Sauloch/ ná onych Roboámiech/ ná onym nedznym/ zes
 li káptanie/ y nád inemi wiele krolow y káptanow/ iż zá
 wŹdy/ ták iáko Pan obieciáć raczył/ prze złości ludzkie od
 mieniał pánstvá/ á narodowie zli posiadáli ony mieyscá
 swiere y wdziecine iego. Táke sie teŹ tho sstáto y ná thym
 mieyscu złościwym/ gdy vpádło w pyche á w wielkie ro
 spustności swiátá tego.

I JuŹes slyšáł co siedm głow známionuše y tey nedzney
 bestiey/ y czemu iest bestia przezwiško iey/ y czemu iest opu
 Źcioná od Bogá. SluchayŹe iż tá bestia miá tá dzieŹieć ro
 gow/ á ná káždym koroná. W srodiŹi tam byli záwŹdy ci
 rogacŹe ná tym mieyscu pod tymi koronámi/ oni złościwi
 krolowie/ ktorzy wymietuiac prawde Pánsta á okrucnie
 lá przesláduiac/ stáwili záwŹdy ná tych gorach miásta o
 nego imie bluzmirskie/ to iest/ tytuly y koscioły ony pogána
 Źkie/ przypisuiac ie rozlicznym bogom/ y stáwam swoim/
 ták iáko y dziŹieŹe tam tego doŹyć mamy.

I SluchayŹe/ iż widziáł rog ieden iáko by zábiť/ ále po
 tym wlecŹos

Rospřáwá . xlviiij.

Rog ieden
zabitý.

tym vlečiony. Tárquinius/ gdy byl gwałt učinil syn iego oney pániey začney á poččiwey Lukreciey / byl roznán/ y niebylo Césárzá przez niemáły čas/ á w ten čas byl ten rog upadl tey bestiey/ ále potym nástál Julius ktory zášie byl podniost stolice the márna/ že icy znouu ožyl wil ten zlamány rog iey/ á snadž byto lepiey áby sie inž byl y do konca dotomil.

Lámpárt.

J Powieda dáleý Apostol/ Jž tá bestia podobná byla ku Lámpártowi/ ktory iest pstry y odmienny/ á nogi mialá niedzwiedze/ á zeby lwie. Ty pstročiny nam nic inšego nie známionuia/ iedno odmiennosć á dziwna przewrotnosć bestiey tey z rozličných ludzi y narodow zepstrzoney á osádzoney/ ktora záwždy onemi niedzwiedzeni tápami wydzieráta á gárnetá k sobie iné rozličné naroby/ požyráiac á lámiaac iáko lwia pášcieka á fřogiemi zebami zwirzchnosć á možnosć iných narodow swiáta tego y bogáctwá

Smot dat
moc bestiey

J Dáleý powieda Apostol/ iž dat smot bestiey oney (ich. moc swoie y stolice swoie. Tákci záwždy bywa/ iž kthore krolestwo od Pána bywa opuščeno/ thám inž ten fřogi smot á ten sprosny čárt nieprzyaciel narodu ludzkiego záwždy rosciaga stolice swoie/ thámže ia thež byl peronie ná tym mieyscu šyroko rozšyrzyl/ y dal ia tey bestiey/ y odšepil iey oney márney stholice swoiey/ iž wedle woley iego á wedle zwirzchnosć iego wšytko sie díalo y spráwowało w spráwach á w postěpkach bestiey oney.

J Ták iáko tu Apostol piše/ iž sie dziwowáli inšy narodowie oney možnosć/ chytřosć/ y przewrotnosć iey šátánaškiey. A powiáda dáleý Apostol/ iž dziwuiać sie šwiát bestiey oney/ chwalili smotá/ iž dal táka moc bestiey oney.

O ktoby y dñs práwym okiem ná te bestia weřzal/ iáronie by ogládal/ ielže sie wšytko nie dície w niey thá iáko ia wyfigura

wyfigurował Duch święty w tym obiáwieniu Apostoła
witemu/ naydzieś tam wiecey niżli Lámpeutowych pstro-
cin odmienności á przewrotności iey: naydzieś wietse lu-
piestwo á drapiestwo dáleko niżli niedzwiedzemi łápami
naydzieś wietśa śrogość á łákomstwo niżli we Lwiey pás-
sjece y w zebach iego. Naydzieś wielka chwale smoka
onego/ chákiało y za wiekow stárych bywáło/ w rozlicz-
nych bálwániedh á w wymysłach dziwnych thám ná tho
przystroionych.

Chwalili
smoka.

Á tákiało tá bestia záwždy bytá y iest instrumentem do
prześladowánia Rosciolá Páńskiego á świętey woley ie-
go/ tákże y dziś iest/ á wśákoż nie długie to będzie pánowá-
nie iey/ á śroga pomśthá iey od Dánielá/ od Páwłás. y ná-
mnych mieyszczach obieczaná pewnie iey nie minie/ o czym
też máto niżej y ten Apostol święty nam syroko proro-
wáć będzie. Á śnadź tho będzie napewnieyszy znák dokoń-
czenia swiátá wszytkiego/ gdy tá márna bestia złomi sro-
dze syie swoje.

Á Tu iuż dáleý Apostol będzie powiédáł o roz-
byrzeniu tey bestiey/ to iest miástká tego ná sie-
dmi gorach siedzącego/ y ktorzy mieli dáwáć
chwale iey/ y być pod zwirchnościá iey.

Á to Rospráwá xlix.

Á Chwalili one bestia/ mowiac: Ktoż podo-
bien iest iey/ y kto sie może sprzećiwieć iey?
Á dano iey wstá mowiace rzeczy wielkie y blu-
źnistwá/ y daná iest iey moc wszytko spráwo-
wáć przez

Kosprawa xlix.

wać przez miesiące czterdzieści y dwa. Y otwo-
rzyła wsta swoje na bluźnierstwo przeciwko Bo-
gu/ aby onemi bluźnierstwy zlorzeczyła imie ie-
go/ y przybytek iego/ y ony wszytki ktorzy w
niebie są. Y daná iey iesth moc walke czynić s
swiethemi/ y przewycieżyć ie. Y daná iey iesth
moc na wszytki narody/ na poganý/ y na ięzy-
ki/ á beda iá chwalić wszyscy ktorzy miéstká iá
na ziemi: ktorých nie są napisáne imioná w ksi-
gach Zárántkowych żywotá wiecznego/ ktory
zábít iest od początku swiátá. A kto ma vcho-
sluchay pilno. Bo iesli kto wodził do wiezye-
nia/ do wíezienia též bedzie záwiedzion: iesli
kto mieczem bedzie zábijá/ mieczem též zábiť
być musí. A to bedzie ćirpliwość y wiára swie-
tych.

¶ Przed sie dálej Apostol postępuje/ znáć niey nam má-
luac te bestia/ to iest to miásto Rzymskie/ ktore iáko chmy
styseli/ záśádzito sie na siedmi gorach/ z rozlicznych naro-
dow/ y z dziwnymi spráwami swemi/ ták je sie iey dziwo-
wali wszyscy narodowie/ y oney zwiřchności/ oncy mo-
żności/ y onemu bogáctwu iey/ dáiac iey ten dáńt/ iż sie in-
nikt iey na swiecie sprzeciwic nie mogt.

¶ Dálej powieda Apostol: Iż sie zádzimowawszy tey be-
stiey dawáli iey chwale. A zář cho nie bytá záwždy iáwna
rzecz/ iáko oni Cesárze swe zá bogi chwalili/ iáko y dzis/ áć
stráśno o

¶ Dawáli
chwale bez-
řyey.

stráś-
pisiu-
zár-
dzis-
lezy-
men-
J W-
bluż-
no in-
scu.
dop-
kie b-
zwoy-
mow-
niem-
wied-
swie-
iego-
swie-
to by-
prob-
go tr-
mián-
swoi-
J D-
prze-
mow-
nář-
y pif-
álbo-
leli t.

Strásno o tym mowić/ wiecie tytuły y zwiřchności przys
pisiu pánom swoim snad/ niŹli Bogu żywemu. A thát
zawždy tey bestiey snad sie wiecie tam chwata działá/ y
dziś dzieie/ niŹli Pánu Bogu żywemu/ ktora nigdy nie na
leży żadnemu ani ná niebie ani pod niebem/ iedno iemu sa
memu á Boskiey zwiřchności iego.

I Wspomina teŹ thu Apostol: JŹ dane sa tey bestiey vsta vsta blu
bluŹnirskie. A gdzieŹ wieciey od wiekow mogto być zelioz inirskie.
no imie páńskie áŹ do tych časów/ iáko tam ná tym mieys
scu. Gdzie y w on čas gdy Jeruzalem miásto páńskie za
dopuszczeniem iego zburzono od nich bylo/ iáko tam wiela
kie bluŹnirstwo bylo/ ofiáry czyniac bátwanom swoim/ iŹ
zwycięzili Boga żydowskiego. Daley inŹ ia ani piŹać ani
mowić nie siniem/ co sie tam y dziś s thym swietym imie
niem páńskim dzieie/ kto ma iezyk niech sie s pilnoscia wy
wieduie/ wŹsáť to sa nie tájne rzeczy/ tákŹe y przybytkowi
swietemu iego/ to iest zbiorowi á Kosciolowi swietemu
iego/ albo y tym ktorzy opusćiwŹy swiat sa w krolestwie
swietym iego á w niebie iego. Ale iŹ Apostol piŹie JŹ iey
to bylo dano/ tho iest iŹ iey tego dopusćiono do času dla
proby wiernych. A wŹsáť to pewnie wiemy/ iŹ iey to dlu
go trwać nie moŹe/ iáko sie to y tu znácy przez thy krok i
miánowane miejsca/ gdyŹ Pan nigdy w tháimunicach
swoich żadnego pewnego czasu zámierzać nie raczyť.

I Daley piŹie Apostol: JŹ iey dopusćiono walke czynić zwyciazáć
przeciwko swietym/ y zwyciazáć ie. A gdzieŹ sie wiecie á mordo
morderstwo działo nád wiernymi páńskimi iáko swiat wác swiate
nástať iáko ná tym mieyscu áŹ do tego času/ á snad o tym
y piŹná máto potrzebá/ ktho sobie pomysli á wspomienie
álbo historie przeczie/ co sie działo y dziś sie dzieie/ á wie
leli tam ludzi swietych pogineť/ rozeznáć to moŹe.

Kosprawa xlix.

I A iż tego Pan dopuszcza/ iako tu Apostoł piše/ to przeto czyni/ iż nigdy nie może być znaczniejszye a iasniejszye swiete imie tego/ iedno gdy sie oświeci a zasfarbuie krwia niewin na meczemnikow tego/ a iż sie wstawicinie wypelnia liczba a przybywa do niey wiernych tego/ chęć iako sam o thym wyssey powiedac raczył.

**Moc nad
narody.**

I Potym powieda Apostoł: Jż iey daná moc nad narody/ nad pogány/ nad iezyki/ y chwalili ia ci ktorzy mieszká ia ná ziemi/ y ktorzych nie sa nápisane imiona w księgi żywotá Barankowe ktory iest zabít od początku swiátá.

Już wiemy iako byli moca stárzy Rzymianie/ z dopuszczenia Pánstkiego/ opánowali wiele narodow y iezykow tego swiátá. Już też zaśie wiemy iako potym ci nowszy obłudnoscia a chytrosčia opánowali swiát/ tak iako y dziś wola dáia rozlicznymi narody/ krolimi/ y kšaszety swiátá tego.

Sluchayże ktorzy to byli. Oto stysyś iż iedno ci/ ktorzy nie sa wpisani w księgi Barankowe żywotá wiecznego/ a mieszkáli ná ziemi/ to iest/ niedbáli nic o niebo/ iedno sie ziemskimi omylnosciami a obłudnosciami paráli. Abowiem iuż to snadź iasny wyklad/ bo ktorzy pilni ziemie a nie niedbáli o zwirzchnosc niebieśka/ ci pewnie nie sa wpisani w księgi żywotá Baranká onego nášego wiecznego/ ani sa skropieni swieta krwia tego/ ani sa w liczbie tego/ a ci zaś wždy tak iako y dziś dawaia chwale tej bestiey/ a sa w posłuszeństwie iey márnym/ a pewnie nic o nich niewie swiety a niewinny Baránek náš/ ani sa w księgach tego/ to iest w obronie tego a pod krolestwem swietym tego/ ani sa do krolestwa tego przejrzeni.

**Tabity Bā
rának.**

I A iż tego dokłáda tu Apostoł: Jż ten Baránek był zabít ry od początku swiátá/ Toć iest pewna/ acz nie iáwne ale w onych obietnicach a w onym postanowieniu tego dzie wnego

wnego Boštwa iuž byl ná to zábičie zgotowány/ y iáwne
 obiecány y obwolány/ iuž y wšytki ony ofiáry křwáwe to
 swiátnu figurowały y obicowály peronie ná to zábičie tes
 go Baránka niewinného iuž osádzóného/ y iuž tego pospo
 lu z námi co chmy tego do čekáli vžywáli przez wiárenás
 sy przodkowic/ ták iáko o nich Páwel swiety swiádectwo
 dáwa/ iž z námi pod figurámi y poťrczeni byli y swiáto
 šci iných spolu vžywáli. A či ktorzy temu nie wierzyli/ á z
 dáwná chwale dáwáli bestiam tym á přezložným swiá
 tá tego/ iáko sie to y dziś dzieje/ že tym bestiam wietša po
 čičiwošć díatáia/ nižli temu swietemu á niewinnemu bá
 rántowi nášemu/ iuž nie sa wpišáni w kšiegi iego.

i. Korin. x.

J Stuchayže ďáley co tu Apostol powiáda o přystey ro
 kšy bestiey tey á miáštá tego swowolného/ dokládáia cz
 tego: Jž kto ma všy stuchay pilno/ Jž kto wodzi do wies
 zienia/ bedzie tež powiedzion: á kto miečem zabíja/ nicom
 ylnie tež miečem zabít bedzie. Táč sentencia nicomylnie
 iest ná wielu mieyscach písmá swietého wšemu swiátnu
 obwolaná/ y samia Pan wšty swemi swietemi wielekróe
 potwirdzil: Jž kto miečá vžywa od miečá zginie. A kto
 rozlewa křw niewinna/ iego křw peronie tež rozlaná bez
 dzie. A to iest rzecž istá á peróná y iáwne do swiádcžóná.
 Ale tu Pan miánowicie to temu miáštu obicowác raczy:
 iž iáko ono wíazálo/ mordowálo/ přesládowálo niewin
 ne ludzi/ tákž go tež to peronie á nicomylnie nie minie/ bo
 mu to y ná wielu mieyscach iných obicáno.

Wpadek be
 stiey.

Mát. xxv.

iiij. Mořs.
 w křw.

A thu Pan iáko smy stýšeli přezstržega wíerne swóie/ áby
 sie w štátecžnosti á w čirpliwošći swey zachowáli
 gdy ty čášy přyzda/ iákož y záwždy přyz
 chodza s spráwiedliwey á nies
 omylney pomšty iego dla
 od pláty swóiey.

Rosprawa L.

A gdy już Apostoł wyprawił proroctwo o mieście Rzymskim/ y o onych starych baktwochwalcach iego/ tu już daley opowiada/ iako z nowa ina bestia miała w nim powstać y z nowemi wymysły swemi.

Alto Rosprawa C.

M Wzrzatem potym ina bestia wystepuiaca z ziemi/ ktorą miała rogi dwa podobne tu barankowym/ á mowila iako smok. A moc wश्यtke oney piwsey bestiej okázowála przed oblicznością iey/ á rostkazála ziemi y mieszkającym ná niey chwalić bestia piwsey/ ktorey zlecona była plagá smierci.

J Stysielichmy w dziewiatym kápitulum/ iako była spádlá gwiazdá z niebá ná ziemi/ iako zácmila słońce/ iako zárazila powietrze/ iako otworzyła kłuczem do przepásći/ iako s przepásći wyszedl dym smrodliwy/ á z dymu sárání cza/ tho już tam jest syrzey opisano y wyłożono. A thu sie przypátruy/ iako porzadkiem ty rzeczy iedná zá druga nádobnie ida. Bo już tam przez gwiazde rozumiemy/ iż wápadl ná ziemi on zly Bonifácus Papiész piwsey/ ktorý zwiodl Gokásá Cesárzá/ áby mu przysádzil zwiřchność ná d inšemi Biskupyná wšem świecie bedacemi/ gdyż zowiemy gwiazdami wierni náuczyciele prawdy/ póki prawda swieta świeca. Ale gdy sie już ktory obładzi od iásności prawdy/ już wpada ná ziemi/ á nic nie ma do niebá.

Támże inż tá gwiazdá iáko otworzyła droge do przepáści
iáko dymem zámila stonice prawdy y spráwiedliwosci/
to iest Pána nášego y swieta náuke iego/ iáko zarázila pos
wierzce/ iáko sobie z dymu onego wypuścila rozliczna šas
ráncza ku pomocey swoiey/ to inż tám šyrzey nápisano stoi
Jáko potym byl przesáadowan Rosciot Pánští pod figu
ra oney niewiásty/ Jáko byli rozwiázáni pogánie ná pom
ste niewiernikom/ Jáko Pandzierzał w reku kfiastki otwo
rzone/ przestrzegáac wiernie swoje/ Jáko Prorocy á Kás
znodzieie wierni mieli bywáć pobici/ á iáko iedni po druz
gich mieli nástawáć dla wystrogi wiernych Pánstkich.
Potym iáko sie miála ona gwiazdá zbuntowáć z miástem
Rzymstkim y s Cesárzmi iego/ y iákie to miásto miáło byc
w obyčajoch swoich/ y gdzie mieysce iego/ bo ie wypisus
ie ná siedmi gorach. Theraz inż Apostol iásniey dokláda/
co s tey gwiazdy wrośc miáło/ oto iáko tu štyšyš/ iž z niey
wrosta y wystapila iáko bestia z zemie/ máiac rogi dwa
podobne báránkowym.

I Tu šluchay iž bestia wystepuie z zemie. Tu inż co przez
ziemie máš rozumieć inż podobno wiesi/ iž ludzi ziemskie/
á nic o niebo áni o spráwy iego niedbáiacé/ á s tychci to po
wstawa tá bestia. Šluchayže iž wkázała rogi podobne ku
báránkowym/ ále dáleko od nich rozne byly. Bo rogi bá
ráńkowe známionowały ono wieczne káplánstwo y krole
stwo iego iemu od wiekú zrzadzone y spráwione/ korego
on wiernie iáko práwy káplan y práwy krol záwždy wšy
wał y wšywać bedzie ná wieki wieczne. Tyš rogi šobie prí
wlašezáć chce tá bestia. Ale iáko ich wšywa/ á iáko imi bo
dzie/ tu inż šnádž dlugich wywodow nie trzeba/ y wnet sie
spráwimy šlory y rozmowámi tey/ iáko tych rogow wšy
wa/ goyž tu Apostol powiáda iž mowila iáko smot.

Což ten

Rogi Bá
ráńkowe y
bestiey.

Kosprawa L.

Bestia mo
wiła iako
smoż.
i. Moř. iij.
Mat. iij.

I Coż ten smoż mowił? á coż to byty za stowá iego? Ono
sobie wspomni co mowił przodkom naszym w Káin: Cze-
muż sie tego Boga tak boicie? czemuś tego drzewá nie ie-
cie? boć to wam dla tego zakazał/ ábyście nie wiedzieli zte
go y dobrego. Ono pothym mowił kufac Páná nášego:
Padni przedemna á damci wszytko to co widzisz.

Pátrzaýże iesli tá bestia tego wszytkiego nie mowi co smoż
mowi/ rozradzáia c nedznemu swiátnu wfedy á wfedy wo-
la/ rostkázanie/ á posłuszeństwo Páná tego. Pan rostkázuie
ábyś nikogo inego nie chwalił iedno iednego Boga/ á za-
dnemu inemu stworzeniu ábyś chwały nie dawał/ áni ná
ziemi áni ná niebie. Bestia zaśie vczy/ iż thobie lepiey ábyś
ty chwalił Dominiká/ Gránciská/ Benediktá/ temu koscio-
ły budował/ swieczki stáwiał/ obrázy málował/ iego so-
bie ná pomoc w káždy swey pothrzebie y wzywał y wýs-
wał. Pan rostkázuie/ ábyś iedno ieden iemu dzien w thego
dniu poświęcił. A bestia nástawiał dziwnych swiat z dzia-
wnemi iubilensy á z odpusty/ y z rozmaitemi báłwánskie-
mi obchody y procesyámi/ swiecac ognie/ ziólá/ wody/ y
ine dziwne wymysly/ czemu sie káždy oczymá swemi przy-
pátrzyć y vsymá przysłucháć siádnie moze. Pan rostkázu-
ie/ cžci oycá y mátkę swoie. Bestia powiáda/ cžci oycá Be-
nediktá/ oycá Antoniego/ mátkę Klare/ Kunegunde/ y i-
ne báby/ odpusty y wielkie odpláty s tego dawáiac y obie-
cuiac. Bo á czechmy powinni cžcić ludzi dostoyne/ ále nie
ta chwála iako bestia rostkázuie. Pan rostkázuie/ áby káždy
mieszkáł w pocžciwym małżeństwie swoim/ gdyż to win-
nica iego á osobne kochánie ieś národ pocžciwie ná swiá-
t poslył ku chwale swietey iego/ iako o tym Sálomon syro-
to nápisáł/ tákże y ine písmá syroto to potwirdzáia. Be-
stia powiáda/ iż lepiey áby kšádż był bez zony/ á dla krew-

kości á

kości
swiat
skie
tá/ to
Pá
wym
mie/
Dzieł
twá s
mow
trześi
wie/
wie s
gwia
drug
skiem
iuz zb
figur
iako
blam
I S
rogá
siedn
besti
moc
wiá
gora
mi. c
nus
bog
byla

kości aby sobie chował niewiáste wolna. Przylthym iáko
światości pánstie y wszytki obchody/ porządki Krześcian
skie od sámcgo páná wstáwyone pogwałciłá/ zomieniał
tá/ to iuż oczy káżdego widza y rozeznác moga.

I Patrzyjé dálej/ yáko thá bestya onym głosém smokow
wym wola ná káżdego swego: Wpadń przedemná/ chwał
mie/ á damci Kárdinálstwo/ Biskupsthwo/ Opátctwo/
Dziękánia/ Kustodia/ Kántoria/ y inšerolliczne bogács
twá swiátá tego. A thu káždy rozeznay iesliże tá bestia nie
mowi głosém smokowym. A thu káždy rozeznay iesli nie
trzesie tymi rogámi báránkowemi/ chlubiac sic imi fálszy
wie/ y używáac ich fálszywie w krolestwie y w káptánst
wie swoim. A thu iuż dopirko mozesz rozumieć/ że z oney
gwiazdy sstátá sie tá bestia/ gdy sie iuż zbuntowátá z ona
druga bestia o siedmi głowach/ to iest z miástem Rzymá
skiem á s Cefárzmi iego. A tám wstysyś pothym/ gdy sie
iuż zbogáciłá/ iáko ia tám bedzie wykládat Apostol/ pod
figura niewiásthy/ iáko sie wzłóciłá/ iáko sie wšártacítá/ y
iáko iuż iezdzi ná tey bestiey o siedmi głowach/ y iáko po
blámitá y poholdowátá wszytki krole y kšiażetá swiátá.

I Stuchayjé dálej/ iż Apostol powiedá/ że tá bestia dwu
rogátha iuż poczynátá czynić moc oney pírwszey bestiey o
siedmi głowach iuż przed oblicznošcia iey: Což czynitá tá
bestia o siedmi głowach? Oto posiadátá á podbijátá pod
moc swoie krole/ kšiażetá/ y rozliczne narody. Oto nástá
wátá rozlicznych kóšciolow/ rozlicznych bátwánow po
gorach swoich/ ktore Apostol zowie gorámi bluznistie
mi. Oto u pírwszey bestiey Pluto był bog ziemie/ Neptus
nus był bog morzá/ Eolus był bog wiatrow/ Mars był
bog zwyciestwá/ Juno byłá bogini małžensthwá/ Ceres
byłá bogini zboża. A ták nie było ani cšlontu żadnego/ ani
stanu za

Bestia mo
wi głosem
smokowym

Ź Sprawa
bestiey.

Kosprawa L.

Stani żadnego/ Ktoryby był tam nie miał bogá swego.
 Takżec też tá bestia/ Ktora iáko slyšyšy powstála z ziemi/
 oto zbuntowawšy sie s ta bestia siedmigtowáta/ poczełá
 wnet czynić mociey/ oto poczełá podbijać pod postuſzenia
 swoe swoje krole/ Ksiażetá/ y rozliczne narody/ thuz ieszcze
 przed oblicznoſcia oney pirowſzey beſthiey. Ocho wnet
 oſádziła gory ony nowemi bluzniſtwy/ przywlaſzczá
 iac rozliczne mocy ludziom umártym/ iáko y oni pirowſzy
 przywlaſzczáli/ Rochowi wrzody/ Alpoloniei zeby/ Agá
 cie powietrze álbo pogody/ Janowi Jáłmuſnikowi vbo
 ſtwo/ Mikoláiwobydło/ Lenartowi konie/ Antoniemu
 ſwinie/ Sebeſtianowi morowe powietrze/ Ottiliey oczy.
 Juz Anny/ iuz Máriei pánny mátki páńſkiey nie wſpo
 minam/ to iuz tym y zbáwienie y odkupienie y grzechom
 odpuſzczenie przyczynaiać/ y koſcioly im/ thák iáko y oni
 pirowſzy/ ſtawiaiać: dziwnemi to ktemu przywoileymi/ bu
 lámi/ odpuſty/ twirdzac y vmocniaiać. A toć ieſt iſ wnet
 tá nowa bestia poczełá okázowác moc ſwa wſytkie przed
 oblicznoſcia oney pirowſzey beſthiey. Gdyſ ia tu Apoſthol
 miánuie być pirowſza bestia/ Ktora ácz była vpádtá/ álerá
 náiey/ to ieſt zwiſzchnoſćiey/ była záſie odnowiona. Ale
 zda mi ſie iſ iey iuz tá nowa bestia dogryzie álbo iuz dogry
 zlá/ bo ſlyſyſ iſ ia kázála chwalić ziemi. To iuz wiemy ko
 go ziemia zwác mamy/ ludzie ty ktorzy opuſciwſzy niebo/
 tylko iáko bydło wnurzyli w ziemié glowy ſwoie/ á wſzák
 koſ iáko y ná on cžás/ ták y džiſ/ ſá zachowani od tego/ ci
 co ſá nápiſani w Kſiegi Barántowe/ á nie cłocza w ziemié
 glow ſwoich iáko bydło/ iedno záwždy y oczy y myſli ich
 ſá podnieſiony do niebá/ ci nigdy nie pádáli przed beſtiá
 mi tymi/ tákiákoſiny ſlyſeli/ y niſzey wſlyſymy/
 iáko panliczy ie ſobie/ y iáko ieſt obrona
 ca y opiekałnikiem ich záwždy.

A tu iuż dálej Apostoł wypisuię zbuntowá
nie á to fáteczne towarzystwo tych dwu bestiy
iedney o dwu rogach/ á drugiey o siedmi gło=
wach/ ták iáko chmy to iuż o nich styßeli/ iákie
potym byty spráwy y postepki ich.

Rospráwa E.

Czyniá oná bestia znáti wielkie/ ták iż ka
zála ogniewi sstepowác z niebá na ziemię
przed oblicznością ludzka. A zwodziá ludzi
mieszkájące na ziemi dla znákow ktore iey byty
dane áby ie czyniá przed oblicznością bestiey/
rozkázuąc mieszkájącym na ziemi/ áby sobie v
czynili obraz bestiey/ ktora miała plage mieczó
wa/ ále ożyła. A dano iey iest/ iż dáta ducha o=
brázowi bestiey/ ták iż mówił obraz bestiey. A
rozkáże/ iż ktorzykolwiek nie beda chwalić o=
brázu bestiey/ áby byli pobięci.

Thu sie trzeba w they Rospráwie pilno przypátrowác
Duchowi swietemu/ co nam tu przez tego Apostolá ná=
ßego iáśnie opowiedác raczy. Bo nam powieda/ iż iedná
bestia przed druga czyniá znáti/ zwodzác ludzi mieszká=
jące na ziemi. A thá bestia druga iákosiny styßeli/ iż bytá
zábíta/ ále ożyła/ á bytá o siedmi głowach. To iuż wiemy
co siedmi głow iest/ iż miásto Rzymiskie ktore siedzi na sie=
dmi gorach

Kosprawa Lj.

dmi gorach. Już też wiemy iako ta bestia była zabita/ i¹ ^{Bestia zaś} kie wielkie burdy/ poraśki/ zmiothanie y zabijanie Cesa²
 bita ale o³ rzow w nim bywało. Aż gdy przyszło do Papieżow/ toż te
 iylā. bestia pothym ożywiać poczeli/ że chociaż nie ona moca/
 nie onym okrucieństwem/ iako oni pirowy Rzymianie o⁴
 pánowali byli świat/ ale iako stysys/ iż thā druga bestia
 ktora sobie przywołaszatā rogi Barankowe/ mowila nā
 ziemi mieszkāiacym/ aby sobie z nowu odnowili obraz o⁵
 ney pirowey bestiey. A iż tu stysymy/ iż thā bestia o tych
 dwu rogach mowila mieszkāiacym nā ziemi. Ktoby prze
 czedł ty rozmowy/ Ktoby przeczedł rozliczne ā dziwne chy
 tre ā wymyslne sprawy ā poselstwa tey bestiey między krol
 mi ā rozlicznymi kšiazetey/ albo listy/ buty/ klarwy/ y dekre
 tā iey/ snadnieby zrozumiał/ iż tā bestia hoynie mowila/ ā
 tak mowila/ iż nā mowila wszytek świat iż wpadł przed nō
 gāmi bestiey oney. A wsākoż cieś sie tym każdy wierny/ iż
 iedno mieszkāiacenā ziemi do tego przywiódłā/ bo wiele
 tych było ktorzy sie wciekali do niebā/ ā byli w wspomozē
 niu ā w opatrznosci Pānskiey/ iż sie nigdy they bestiey āni
 nā mowic āni zwiesc nie dali/ iako y dziś z łaski Pānskiey
 iest ich dosyć y zāwždy bedzie/ gdyż zāwždy Pan chociaż
 w mālym poczcie zachowywa sobie wierne swoje w nā
 wietšym przesladowaniu swiātā tego.

J⁶ Sluchayże iako tā bestia mowila/ Oto widzisz iż tymi
 namowāmi swemi przywiódłā te druga bestia/ to iesth
 Pāństwo Rzymskie/ iż oney iey chytrosci/ onych namow/
 y zwirchnosci pokrytey/ iuz moca/ iuz miecsem/ iuz they y
 ogniem bronili/ iuz iey poruczyli śāfārsthwā y rozdawā
 nie wielkich tytulow/ pānstw/ y wielkich zwirchnosci
 tak iako to y dziś nā oko widzimy ā peronie o tym wiemy.
 J⁷ Patrzaayże iż Apostoł powiedā/ iż kazał ten dwu rogac
mieszkāiac

Jako besti
 a mowila.

mieškáia cym ná zemi/ áby sobie ożywili obraz oney pír-
wšey bestiey ktora bytá iuž iáko by umárla. Abowiem cje-
sto tá bestia obumieráta ktoby chciał o tym czytáć álbo pi-
sáć. A což wiedziec co nie czynilá tá dwurogáta bestia oży-
wiáta c obras oney pírwszey bestiey y s tymi mieškáia cze-
mi ná zemi/ Jákie odmiennosći czynilá w krolach y w Ce-
sárzoch Rzymstich tymi chytrosciami swemi á tymi dzio-
wncmi práktykami á posthepti swemi/ iedny ná drugye
podburzáiac/ á iedny ná drugih mieyszach násádzáiac.
Až nákoniec Lew Papież Kárlá Wielkiego krolá Fráncu-
skiego mocno ná tey stolicy vsádzil/ obwólal/ pomázal/ y
potwirdzil/ iáko o tym syroko Plátiná piše tegož to 2wá
Papieżá żywot wypisuiac. Y nie powieda tu Apostol áby
sámá tá bestia te druga bestia ożywiá/ iedno obraz á po-
dobienstwo oney pírwszey bestiey. Bo przed ona pírwsza
bestia držal wšystek swiát/ á tá iuž nowo ożywiona bestia
bytá tylko iuž iáko by obraz á figurá oney pírwszey/ bo bár-
zo potym vpadáta pod nogi tey drugiey dwurogátey be-
stiey ktora iá ożywiá.

¶ Slucháýše pilno: Jž gdy iuž ten obraz oney pírwszey be-
stiey ták iáko styšyš bywat wieletroc ožywyon/ ták iáko
tu piše Apostol/ iáko tá bestia co ten obraz tey bestiey oży-
wiáta/ czynilá przed nią dziwy á znáti/ chcá iá iestže wie-
cey przywiešć ku omylney chwale/ á ku zwirzchnosći swo-
iey. A tymi znáti zwodzilá y bestia one y ine ludzi miešká-
iace ná zemi/ to iest/ ty ktorzy nie nie dbáli o niebo á o opie-
kę Pánsta/ iedno tylko ziemskiemu sierzecámí parali.

¶ Powieda Apostol/ Jž tež kázáta y ogniowi z niebá sstę-
powác ná zemie. Ogień z niebá wiemy iáko ssthepowal
ná zemie/ y iáko byl od rozlicžnych ludzi widzýan ná 2
postolstýemi głowání/ to iest/ moc chwálá á oblicžnosć
Duchá swieš

¶ Ogien z
niebá.

¶ Dziełow g.

Rosprawa 2j.

Sucha świętego/ y iako tym ogniem za sprawa Pánsta o
ni świeci ludzyc wtwardzali/ wmacnali/ á dziwnie sprá-
wowáli w wiernych Pánstich y sbałość/ y wiare/ y mó-
cna nádzicie o Pánu swoim/ ták iž czarnośsieńnicy do nich
przychadzali/ iako czytamy o onym Symonie/ chcąc sie v

Dziei. vij.

nich dokupować spráwy á mocy onego ognia świętego.
A iž tu Apostoł piše: Iž tá bestia chciała też ten ogień spu-
ścić z niebá/ y im tákże sáflowác/ y tákże iako Apostoł o-
wie dziwy tym ogniem świętym czynić/ to iako sie dzýalo
y dzis sie dzýcie/ inž sie thego káždy y przýsłuchác y nápsá-
trzyć iáwnie moze.

Dziwy pra-
wdziwe.

ij. Krole.

wrij.

iiij. Moiz.

wxvi.

Dzieiow ij.

Dziei. iij.

Dziwy fáls-

zywe.

I Abowiem dziw y sa iedny prawdziwe á drugye fálszy-
we. Dziwy prawdziwe byty/ gdy ogień spadł z niebá ná-
osiary Eliášowe/ gdy ogień spadł ná ony fálszerze zá Mo-
iżesá/ ktorzy chcieli wyráć chwałę Pánsta/ gdy spadł
ogień ná głowy Apostolskie/ álbo gdy chromonárodzone
mu kázali wstác/ álbo inych thákich dziwow wiele w pi-
smie świętym mamy.

I Dziwy fálszywe á od rozlicznych mnichow wymyslone/
iako sa ony zýawienia/ ony stekánia dusi/ ony káplice ro-
zliczne onych Jáckow/ onych Stánistáwow/ co ná pla-
szoach mnichy wozili/ co przez rzeki biegáli/ co świece wis-
dálínáđ rybámi/ iako pieczony kury latály. A coby tych
dziwow mogli wyliczyć/ y pápiruby nie státo/ ále niech
sie im káždý przýpátrzy ná owych tablicach málowáných
po rozlicznych káplicach y koscielech/ ktore ty bestie dwu-
rogáte listy y bulami swemi twirdzily á iścily/ odpusty od
nich dawáli/ ludzi w marte kánonizowály/ świecily/ á wšá-
kózždy žadny y z nawietšemi dziwy práwie świętým
nie zostál/ áž mial wánienke šebrna coby w nicy kóści o-
pletáno/ y rydl tákž y moretke/ á to potym zá ono poswie-
cenie tám

cenie tam bywáło dawano. A kto tego nie miał/ tho inż y
z nawiętszemi dziwy nie mogł być swietym/ iedno wiele
I A tyc to dziwy fátalne tá bestia czyniła przed Cbnym.
ta druga bestia y s tymi ludźmi ziemskimi/ chcac y te bes
stia y ty ludzi niedzne á nieobáczne przyroyeść ku omylney
chwale swoiey/ á ku posłuszeństwu swemu. Tákże y ogień
z niebá spuszczáiac w rozliczney mocy swoiey/ moc onego
Duchá swietego przywtaszczáiac sóbye/ to iest/ moc odbu
szenia grzechow nawiętszych y nasprośniesznych/ twoz
zac s chleba ciáło Pánskie/ otwarzáiac do niebá każdu
mu wedle woley swoiey/ á rozliczne inne ognie zwirzchno
ści swoiey rzkomo pod figura onego Duchá swietego spus
zczáiac do niebá ná zycie á okázuiac ye.

Ogień fát
ny.

I Tej błyskawicy ogniem zowieimy/ á oni też klatwy swo
ie á ony srogye interdikty swoje thej błyskawica zowa. O
wtasniej to błyskawica á piorunem zwáć moga/ bo ktho
przeczcie historie/ iáko Cesarze/ Krolowye/ Ksiażetá gdy
byli ta błyskawica zátlináni/ ták sie byli pobłaznili/ iż bos
semi nogámi do Rzymá biegáli/ drudzy táncuchy ná sy
lach przynosili wpadáiac pod nogi tey bestiey/ ktora nos
gámi głowy ich deptáta/ yáko sie Friderikowi Bárbáros
siesztáto/ á lásti á rozgrzeszenia szukáiac. A ná koniec ied
no Weneckie Ksiaże Fránciscus Dándalus rzeczony/ gdy
był ta błyskawica zátlety/ tedy zá pokute musiał ná refu á
ná nogach przyleść iáko pyes do stolu pod nogi Klimun
ta trzeciego/ y tam leżał przez wszytek obyad iego/ y od tes
go czásu porym psim go zwano y fámilia yego.

Błyska
wica.

A tyc to ognie pod figura Duchá swietego/ á tyc to bly
skawice stráśne spuszczáta z niebá tá bestia dwurogátha
przed tymi drugimi siedmiglówatymi bestyámi/ y przed
tymi ludźmi mycstáycymi ná zycie. A wśátkoz ludzye
Q 2 świeci á lus

Rosprawa 2j.

swyeci a ludzyc w nycbo sie wycelacy nigdy ani tym og-
nyem falszymym zwyciesc sie nyc dali/ ani tymi blyskawic-
cami nigdy nie bywali ostraszeni.

O obraz
mowi.

J Bo patrzaj daley/ Jz dano moc onemu obrazowi pier-
wszey bestiey aby mowil/ a kthoby go nie chwalił aby byl
zabit. Alas niewiemy iako ten obraz mowil bedac zwie-
dziony od tey drugiey bestiey/ iakie listy/ iakie flogie dekre-
ta wychodzily od tych obrazow rozkrzeszonych od tey be-
stiey na wszytek swiath/ y iako wiele ludzi poginelo y po-
mordowano iest/ ktorzy sie sprzeciwili glosom a flogom
dekrethom tych obrazow. Alas nie wychodzily rozliczne
dekreta od nich/ Jz kthoby sie sprzeciwil wstawani/ swiato-
sciam/ odpustom/ y innym rozlicznym wymyslom Rzym-
skim/ aby byl ogniem/ mieczem/ y inemi flogosciami ka-
ran. A tak oni niebozactka/ tak iako thu o nich Apostol pi-
se/ onym strachem zwyciezeni/ dawali chwale temu cze-
mu dawac nie mieli/ wpadali czaluiac nogi czlowieka
smrodliwego/ czaluiac a dawaiac chwale kosciam umar-
lym/ wostom tworzonym/ bogom chlebowym/ balwa-
nom drzewianym. A toci iest iz wpadali a drzeli przed glo-
sem obrazow onych bestiow pierwszych/ y dawali chwale be-
dac ostraszeni thymi glosy ich czemu stusnie dawac nie
meli/ gdyz iedno sobie sam Pan zwirzchnosci niebieskiey
zostawil taka chwale y swietemu imieniu swemu/ a lu-
dzyom zas od niego zwirzchnoscia thu obdarzonym/ po-
czciwosc a pobożne posluszenstwo/ kthoreby nie bylo na-
wola swieta iego/ tylko zostawic racyl.

J A tak wy wierni Pansey kthorym wzdy Pan Bog dal
podniesc oczy do Wyestachu swego a do stholicie swoyey
swietey/ nie dajcie sie nic wrowadzic ani thym bestiam stras-
nym/ ani tym obrazom swiata tego/ gdyz oni prawię sa
iako cie

iat
nie
skie
rze
czes
ty o
mo
iedn
pro

J
nym
sw
nie
tho
ley.
obl
wie
dzic
J M
dzim
Rzym

iało cienie á iało obrázy przed Máýestatem Pánstím. A
nie stoycie s tymi ludzmi zyeńskiemí á z dopuszczenia pán
skiego omylnie zwiedzy onemi/ ále stoycie mocno w wyes
rze á w stałości swoiey przy onym nieomylnym á nie do
czesnym Pánu swoim/ nie wam pewnie áni ty bestie/ áni
ty obrázy ich záškodzić nie beda mogly/ gdyż Pan wáś ták
możny iest/ iż to wszystko iało proch leży pod nogám i tego
jedno iż to ták chować y dopuszczać tego do czasu raczy dla
proby á dla doświádczenia stałości wiernych swoich.

Tu dáley Apostoł postępuje do drugich zna
ków bestiey tey y spraw iey ná ziemi.

Rospráwa Lij.

Roskázanie wsitkim ták máłym iało wiel
kim/ ták w bogim iało bogátym/ ták wol
nym iało y slugam/ áby bráli piáthno ná recze
swoiey práwey/ álbo ná czele swoim. A iżby
nie smiał żaden áni kupić áni przedać/ áżby piá
thno miał/ álbo imie bestiey/ álbo liczbe imienia
iey. A tu iest mądrość: A kto ma rozum/ niech
obliczy liczbe bestiey. Abowiemci liczba czło
wieká á liczba bestiey iest šestć kroć sto y šestć
dziesiąt y šestć.

Wyliczywszy inż Duch święty sprawy/ zýednoczenie/ y
dzíwne á chytre postęptki tych dwu bestiy/ to iest/ pánstwa
Rzymskiego á Papieża. Dawsy też rozumieć/ iż tá nowá
powstá

Kosprawa Lij.

powstała bestia z ziemi/ która się czyniła podobna rogą
mi swemu ku barankowi/ gdy jej było potrzeba moca pod
pierać chytrości swych a onych wymysłów swych/ iż ście-
śnie przywiodła ludzi/ iż się kłaniali y chwale dawali be-
stiei oney siedmioletwatey/ to jest państwu Rzymskiemu.
A ta bestia siedmioletwata inż też to mówiła co jej ona no-
wopowstała bestia dwurogata roztążowała.

Tu inż Duch święty powieda/ iż wszyscy stany świata te-
go przywiodła kłhemu/ iż musieli brać znaki a piatną be-
stiei oney albo na prawe ręce swoje/ albo na czoła swoje.
Albowiem inż ten Apostoł wylicza iż są do tego przywie-
dzieni stary/ młodzi/ bogaci/ ubodzy/ studzy/ y panowie
tu inż niewiem kogoby tu w tych staniach nie dostawało.

¶ Znamie
bestiei.

Coż to za znamie ci niedziś ludzie przyjmowali na czo-
łach albo na rękach swoich? Weyrzy na czoła albo na głó-
wy Niemców/ Popów/ y wszelkich stanów duchownych
jesli nie wyrzys piatną albo cechy goloney tej nowopow-
stałej bestiei na głowie każdego. Weyrzyś theż na ręce o-
nych bierzwnowanych ludzi albo theż y na czoła ich/ iako
to zawżdy bywało/ iesliż theż nie naydzieś albo sie nie do-
wiesz o tym piatnie olciem nasinarrowanym y każdego z
nich/ albo gdy położywszy prawa ręce swoje na krzyżyl
albo podniószy ją ku gorze/ poprzysiegawa ją wiare/ po-
stuszeństwo/ stałość tej bestiei martej/ inż tam odstapi-
wszy wiary y powinności y panom przyrodzonym swoim
y rodzicom swoim/ a śladzy Bogu swemu. A thy ktorzy
tej ręki tak nie mają tym poprzysiężeniem swoim/ albo no-
wym tym ich mążaniem wymysłonym zowa Ewangelie-
ki/ a brzydza się imi iako pogani a heretyki iaktymi. Gdy
jedno to y nich są święci ktorzy się poznaczyli albo poprzy-
sięgli postuszeństwo bestii tym/ chociaż daleko odsta-
pili pira

pili pirowsey przysięgi kthora weźmili pirowey Pánu swo-
mu/ á dáleko sie od niey odnieśli/ chocia y iásniey to widza-
mili stonice/ i z sie wola á roztazanie Pánstie dáleko nie zga-
dza z wola/ s postępti/ á s tym poprzysiężeniem ich.

¶ Sluchayże daley: Jz ktho tego piatná na sobie nie noši/
álbo nie roznawa i z iest w thym stádzye piatná tego/ inż
mu iest zápowiedzyano przedać y kupić. To iest/ i z go inż
wytaciano od káždoy spoleczności stáda onego cechowa-
nego. A nie tylko kupić álbo przedać/ ále goy we dzwonek
zadzwonía á swieczke zágásha/ inż s takim áni iest áni pić/
áni sie potkác/ áni go pozdrowić. A kthoby themu nie wie-
rzył/ niecha czyta dekrétaly/ naydzie iáko káždego srogim
odszczepieńcem á práwie poganinem opisano/ kthoby nie
stát mocno przy wstáwach koscioła swietego Rzymstye-
go. Ano dáleko ináczey písmá swiete nam roztázuia: Jz
by smy s takimi áni towarzysztwa/ áni żadnych spraw nie
mili/ áni ich pozdrawiali/ kthorzy sie przá Páná nášego
Jezusa Kristusa/ á nie sthóia mocno przy swietey woley/
náuce/ á przy mocnym postánowieniu iego.

¶ A tu ná nas iáko sty smy iáronie á glosno Duch swiety Madrosé
wola: Jz toć iest madrosé. To iest/ toć iest wszytek rozum swietych.
Komu to Pan raczył dáć z miłosierdzia swego i z umie ro-
zeznác te powinnośc swoie/ komu iest porwinnieczy/ iestli
Pánu Bogu swemu y swietey woley iego/ iestli z temu no-
womymysłonemu bogu swiatá tego/ kthory wszytko wy-
wrocil w spákná swoy wymysł á ná swoie wola/ á tu po-
zytkom swym y tych cechowanych swoich/ tho cokolwiek
byto postánowiono od wiekow przez Duchá swietego/ á
przez písmá swiete tháť mocno utwierdzono/ i z nie thylko
ciłowiek áby ie odmieniác miał/ ále y Aniol z niebá by o-
czywiscie estapil/ á co inšego nam ná to postánowienie
swiete po-

¶ Kupić y
przedać.

¶ Jan 1.

Galát. 1.

Liczbą bez
stiej.

świète powieǳali/ nie kazano nam wierzyć/ y owszem nam
kazano przeklinać/ łaić/ á nigdy themu mieysza nie da
I położył też tu Duch święty liczbę człowieka y liś (wac.
czybe bestiej/ pięć troy sto pięćdziesiąt y pięć. To iako z da
wna wiemy/ iż Pan zawsze zakrywał czas y dekrétow swo
ich pod nieperownemi liczbami/ aby wierni zawsze gotow
wi byli/ także y teraz tu czynić raczy. A wszakoż ci co sie his
toriami perownemi parają/ ktorzy też prorocstwa Danielo
we y prorocstwa Sybillinowe y inszych obrachowali/ tedy
sie tego ciek doliczają/ iż prawię iako Sybille prorokowa
ły/ kiedy w białym helmie krol siogi miał w Rzymie na
stić/ iż ty czas y prawię á własnje tak przypadały/ gdy Bo
nifacius w Rzymie wzywał na sie biała infule/ á rozwał
zwirzchność nad wsystkimi Biskupy Krześcijánstwiemi/
ktora sie potym tak potroffe rozszerzała/ iż sie rozniosta á
rościagnęła nad wsystkimi krolmi y kśiażęthy/ á zwała
czá nad thymi/ ktorzy byli pocechowani od tey bestiej/ á
ktorzy icy chwate dawali á w icy postuśenstwie stali.
A wszakoż niech sie cieśa wierni/ iż ie też Pan wstawić nie
cehuie pyatnem świętym swoim/ á krowia swa święta nie
winna/ tak iako to wnet wstyszymy/ iż ich wiele sobie ma
ktorzy nie nákrzywiali kolana swiego przed tymi bestia
mi/ o ktorych to nam tu Duch święty iasnie
powieǳać raczy.

¶ Po tych przestráchoch á po tym cechowa
niu tych bestiy/ tu inż też Apostoł wypisuje/ iako
to theż náś Bárańek Pan náś Jezus Kristus
cehuie wierne swoje á bierze ie
w obrone swoje.

Rosprawa

Al to będzie Rospráva Lii.



Dyrzałem potym/ á oto Báránek
byl stoiaacy ná gorze Sion/ á z nim
sto y čterdzyeści y čterzy tysiacze
máiacy imie Oyczá iego nápisáne

Ká. xiiij

ná čzelech swoich. A vslyšálem glos z niebá iá
to glos wod wielkich á iákoby glos gromu
wielkiego: á glossem slyšat iákoby spiewáto
gráiacych ná árfach swoich. A spiewáiacych
iákoby nowa piesň před stolicá/ i před čwor
giem zwirzat/ y před stáršymi/ á žaden sie nie
mogl oney piesni náučyč/ oprócz onych sthá á
čterdzyeści á čterzech tysiecy/ ktorzy sa z zie
mie kupieni. Či sa ktorzy sie z niewiástami nie
počaláli/ á bowiem dzyewice sa. A či násládu
ia Báránká gdzie sie kolwiek obroči. Či sa wy
kupieni z ludzi iáko pirworodnicy Bogu y Bá
ránkowi/ á w vschiech w ich nie byla ználežo
na zdráda. Abowiem záwždy bez zmázy sa
před obličnosťá máyestatu Božego.

A žwyciay to záwždy byl tego nieškodžonego Boštwá/ q po przes
i po každym přeštráchu/ á po každym záburženiu gnieš štráchoj
wu swóiego/ záwždy on zostáwil počiehe á ná dzyeie swo počiehá,
im wiernym/ iž ich on nigdy nie opuści z Boškiey opátrže
nosti swos

Kosprawa Liij.

ności swojey. Tak iako to y tu oto slyszymy/ iż Duch swie-
ty postrąsżywszy sumnienia wiernych swoich srogosciamił
á przestrośnieniem okrutnikow tak świeczlich iako y du-
chownych/ wnet im zaśie opowiada pocieche: Jako Bář-
ránakich Pan á odkupicielich wstřhawicznie stoi ná gorze
Syon swietey swojey/ gotow bedac záwždy ná ráthunk á
ná wspomozenie Kosciotowi swemu thuriczeje pielgrzy-
muia cemu ná zyemi. Czego z wielka radoscia wzywa on
drugi Kosciot iuz wiecznie przy nim triumphuacy zá-
statosci swoiená niebie.

**Bářrának
stoi.**

¶ A piše tak Apostot: Jž widzyal Bářrának stoia cego ná
gorze Syon/ á z nim sto y czterdzyeści tysiac mǎiac imie
Oycá iego nápisane ná czelech ná swoich. Tu slyszymy po-
cieche pirwsha/ iż ten Bářrának stoi á nie siedzi ani prośnu-
ie/ ale wstřhawicznie stoi á cžnie nád trzoda swoia/ á pilnie
strzeze owieczek swoich. Slyszymy thež iž okoto niego sto
czterdzyeści y cztery tysiacenáznačzonych imieniem Oycá
iego. A miedawnochmy slyšeli o drugich/ iž byli náznáče-
ni piatnem bestiey/ ktora byla powstála ná skáženie swiá-
ta s tey mǎrney zyemie. Slyšelišmy tež iako ie piatnuie/ y
co tey zá to powinni.

**¶ O cžeká-
wánieswie-
tych.**

¶ Ale iž tu slyšymy tlušcža niemála nošacych imie Oycá
Bářránkowego ná czelech ná swych/ tedy iuz thák mamy
poczýtác te ličbe perwna zá wielkošć duchow ludzi swie-
tych/ tu s tego swiátá w wierze á w zupelney nádzye z ro-
zličnych narodow zeslych/ kthorzy iuz w wielkich rado-
sciach triumphuia przy tym Bářránku swoim swietym/
cžekáiac záwołánia swego á powstánia s ciály swemi/ á
wieczney zapláty swojey/ á cžekáiac thež z radoscia thu s
swiátá drugich bráčistkow swoich/ aby sie rychley wypela-
nila ličba wiernych Pánstich/ s kthoremi iuz osádzimšy
niebo ná

niebo swoje ma krolować ná wieki wieczne/ thát iáko o tym wiele písmá mamy.

I Sluchaymyś tu pilno czo Apostoł powieda: Ji máia znát ná czelech swoich/ á iż to iest znát Oycá Baránkowego. To ty iuz vmiey rozeznát/ kto nie ma po sobie tego Syná á tego Baránká/ iuz tej trudno ma zwát oycem swym tego Oycá iego. A ták Turcy/ Zydowie/ y ini pogáni/ y ci wśyscy ktorzy sobie inych pátronow álbo pomocnikow szukaia oprócz tego Baránká ná zemi y ná niebie/ iuz trudno máia miec Oycá thego Syná y znát iego/ gdy thu on máto dbáia. Ale ci ktorzy wiernie stoia przy tym swietem Synie thego Oycá wiecznego/ á sthoia wiernie á mocnie przy swietych náukach á nieomyślney prawdzie iego/ iuz pewnie máia Oycá iego/ iuz pewni tego moga byc/ iż noszą znát iego ná czelech ná swoich/ ták oni ná niebie iáko y ci ná zemi. Acz niewidomy/ iáko owi noszą stádnicy onej bestiey/ bo slyśyś iżci to o duchoch błogosławionych Apostoł powieda/ iż noszą to swiete piatno ná czelech ná swoich. A iestli nie máia ciátá/ tedyć nie máia y czołá.

Znát Oyców ná czele swietych

Duchowych swięci ná cym pisać

I A coż to zá piatno? á ná czymże ie noszą? Túcí to inšego nie iest iedno oná mocná ich wiára/ á ono ich mocne wyznawanie státości ich przy tym Pánu swoim nácechová to ie/ iż iuz pewnie są y chodzą w tym stádzye y w tej sposobności/ s kthoremí Pan ma używát wieczney rádości swoiey á krolestwa swego. Tákże y wśyscy ci tu iestcie pielgrzymuiaacy w státeczney wierze ná they zemi przy Pánu swoim pewni są tej cechy Oycá Baránkowego/ iż ia pewnie są nácechováni/ á pewni są záwždy táski/ miłostí obrony/ y opátrzenia swietego iego/ á potym iuz są pewni przyláczenia do oney gromády swietych/ ták iáko tu slyśymy/ ktora iuz wieczney rádości używa okóło niego.

Sluchay

Kosprawa Liij.

¶ Wody a gromy y glosich. **¶** Stuchayze iz Aposthol powieda: Ji stykal glos iako wiod wielkich a iako gromow wielkich. Wody zawzdy pdaia na zyemie/ y na zyemi sumia/ a gromy zawzdy zostawiaa na niebie. A ty glosy mamy rozumiec/ tak na niebie duchow wielebnych iako y tu ieszcze na zyemi zywoch wiernych Panskich/ gdyz wseby pisino rozlaniem wod zowie rosprosenie rozlicznych narodow po wszytkiej zyemi. A tak y ci ktorzy iuz sa w rostkosach swoich/ y ci ktorzy tu ieszcze w szkalosciach swoich boiuemy a pielgrzymujemy na tey niedzney zyemi/ oto wstawiczenie w radościach spiewamy te nowa piosnke ku Panu swemu/ ktorey sie nigdy zadny niewierny nauczyć nie moze/ gdyz nie ma ani takiej wiary ani takiej skalości o Panu swoim/ gdyz tedy inedy wierci sie a biega z nádzyełami swemi.

¶ Wykupyez ni z ziemie. **¶** Patrzaayze daley/ ktorzy to sa co te pieśń spiewaia: Oto Aposthol powieda: Ji ktorzy sa kupieni z zyemie. O spetnieś byl za przedan ten niedzny narod tey marney zyemie/ y kśazecia iey na wieczne potepienie swoje/ ale ci ktorzy sa odkupieni s tey marney zyemie droga krowia tego niezwinnego Baranka nášego/ a stoia mocno w wierze swey przy tym swietym odkupieniu swoim/ nie sie na strone nie wnoszac nádzyełami swemi od niego/ ci bezpiecznie mogą mowić/ iz wstawiczenie spiewaia te nowa a wdzieczna piosnke Panu swemu y z innymi wiernymi iego. A pewni tego mogą być iz sa wystuchani.

¶ prawi ciuz dzołojnicy **¶** Daley Aposthol piše: Ji ci to sa ktorzy sie nie pomiesćali z niewiaściami. A tym omylni Papyejnicy chca bronit celibatu swego. Gdyz wiemy iako Pan małzenstwo swiete w wielbić a w błogosławit raczył. Gdyz też rosztek swiath wie iakie jest mieszkanie ich. Nie toć to iest nie to moy mi ty bracie/ ale posłuchay Salomona/ posłuchny prorokow/ postu-

koro/ postuchay Apostolow/ iáko oni wśedy Zbiór Pán^o przez wśy
 ski á the wdzieczna oblubienice iego zowa pánna iego nie iáki pyśni
 pomázana/ tho iest/ ktora nigdy nie odstapila w wierze Salomon-
 swojej od tego oblubienica swego/ á nigdy sie nie scudzo-
 tożyta z inseni wymyslonemi bogi álbo z rozlicznemi wy-
 mysty swiata tego. A tyć to sa pánny/ á tyć to sa dzyewice
 iego/ gdyż styśyś iś sa wyieci z ludzi/ to iest ze ztych á z nies-
 wiernych narodow swiata tego/ á chodza wśedy zá Baa-
 rántiem tym swietym/ wyznawáiac swiete imie iego/ á
 stoia c mocno przy swietey woley á postanowieniu iego/
 gdyż styśyś iś ie tu Duch swiety zowie pirworodniki Pán-
 skiemi/ to iest/ iś sie z nowu odrodzili z wody á z Duchá s.
 ku chwale wieczney imienia swiethego iego. Gdyż w stá-
 rym zakonie záwždy pirworodniki oddawano ku służbie
 Bozey. A wśákoż iedno ci bywáli w obronie Pánstkey y
 w opyeczce iego/ ktorzy czynili powinności swey dosyć. Ale
 ktorzy też y ci oddáni odstepowáli od niego/ też nie bywáli
 li ná żadney pieczy áni w swietey opátrznosci iego. Jáko
 mamy o Zeli káplanie y o synoch iego. Tákżec y ci pirwo-
 rodnicy o kthorych Apostol powieda/ iesli nie beda dosyć
 czynić powinności swojej/ niech sobie o tym nie nie tusa/
 áby im co pomoc miało to pirworodzyenstwo ich/ gdyż
 tu iedno e tych Apostol powieda/ kthorzy násládnia Baa-
 ránti gdyżekolwiek sie obroci we dnie y w noey.
 I Pomnimyś my tedy ná to pirworodzyenstwo swoje/ y
 ná przy sieze swoje/ pomnimyś iśchmy ná zá kím nie win-
 ni chodzie iedno zá thym Baa rántiem swoim we dnie y w
 noey. Tedy tego pewnie możemy być iści/ iś bedziem náce-
 chowani píanem Boga Oycá nášego/ á bedziem piew-
 nie záwždy w tej społeczności tego nácechowanego stádo-
 ka iego/ chodzac wśtáwicznie pod obrona y pod
 opátrznoscia swieta iego.

przez wśy
 iáki pyśni
 Salomon-
 11. Kor. xi.

1. Kro. iij.

Rosprawa Liij.

Opowiedziawſzy Duch ſwiethy pocieche y
obronę wiernym w każdim niebeſpieczeńſtwie
ich/ tu ie też vpominąć raczy ſpowiannoſci ich/
opowiadając im iako mają vpaść
ſprzećiwicy ich.

Rosprawa xliij.

Myrzałem inſzego Anioła lecacego przez
poſzrodek niebá/ mającego w rece Ewán
yelia wieczna/ aby ia obiawił wſem mieſtá-
jącym ná zymy/ y wſem pogánom/ narodóm
y iezykom/ y ludzynom/ wołajączego wielkim
głoſem: Bóycie ſie Boga/ á czyncie mu poczę-
wość/ ábowiem przychodzi godzina ſadu iego:
A chwalcie tego kthory uczynił niebo y ziemię/
y morze/ y wſytki ſzrodła z wodami.

Anioł las-
ta z Ewán
yelia.

Tu inż ſłyſzimy niemála pocieche ſwoie/ ktorzy ſtoimy
przy prawdzye Pánſkiey/ iſ niech ſie dzyeie czo chce/ niech
ſie ſwiát kołyſie y obraca iako chce/ niech ná nim przeſłá-
downicy prawdy ſyrza ſie iako chce/ tedy thu ſłyſzimy iſ
Ewányelia Pánſka ieſt wieczna/ á záwždy látać muſi po
ſyrokoſci wſzego ſwiátá/ á nigdy vſtác nie moze. S ktho-
rey mamy pocieche/ obietnice nieomyſlne zá ſtałoſci ká-
dego wiernego Pánſkiego. Aczkolwiek tá ſwieta prawda
kole w oczy ty ktorzyby rádzi the wode ná ſwoy mlyn wy-
wiedli dla miárek ſwoich/ ále niech ſie ſputa kto chce/ thá
záwždy

zawszy latać musi/ á zawsze iásniey niżli stonczswe świecić
musi tá szejra á nieomylna prawda Pánsta.

A iákoż to latać ma prośe cie? Ocho slyšyš iž Apostoł
świety widzyał Anioła przez posrzedek niebá á náđ syro
koscia niebá leca cego z Ewángelija swietha. Thákżec y ci
wierni Anieli Pánscy á wierni śáfárze tey swietey praw-

¶ Prawdzi-
wi kážno-
dziele An-
ieli pán-
scy.

dy iego/ rozleca sie/ y rozlecieli sie po wszy syrokości they
nedzney zymie/ gdyž y pismo swiete Janá swietego An-
yotem zowie/ ktory opowiedał Ewángelija á przyscie pán

Mat. xi.
Marek. ii.
Łuk. vii.

skie/ á wzniánie ludzkie/ á latać z nia beda wiecznie/ ták iá-
ko tu slyšymy. A niech sie thym nic nie cieśa zločynce/ iž
im strzydłá ocináia dziwnemi grozám/ á czásem y smier-
ciám/ oto niech sie ystráśa dekretu Pánstkiego/ iž themu
nie nie wczynia/ gdyž to iest swieta wola iego/ áby tá swie-
ta prawda iego wiecznie latała y po niebie y po zymie.

A śnadż im tego wiecey bronić beda/ tym sie to iáko požar
wiecey slyrzyc bedzye: Bo zymia y niebo zginac musi/ á

Łuk. xxi.

stowo Pánstkie musi żyć ná wieki.

A bowiem y tu slyšyš/ iž sie tá prawda Pánsta ma roz-
znosić między narody/ pogány/ y rozliczne iezyki. Jedenci
by tego roznieść nie mogli/ á też tu Apostoł powieđa iž dru-
giego Anioła widzyał á nie iednego/ á potym wnet dwu

¶ Prawda
Pánsta ni-
gdy zagi-
nać nie mo-
że.

widzyał tákże wołáiace y opowiedáia ce przysłrzeczy.
A ták nie ieden ani drugi/ ale wiele ich być musi áž do skon-
czenia swiátá/ ktorzy roznosić musá po swiátu á lathács
ta nieomylna prawda Pánsta/ ktorá nigdy záginać ani
sátłumiona być nie moze. Ułech sie czárt o tho napiltniey
stára y ze wszytkiemi instrumenty swoimi. A thy sie lekay
do cżyich vsu tá swieta prawda poleci/ gdy ia sobie lekce
powazyš/ słuchay przegrojek/ słuchay też wielkich á strá-
śnych dekretow Pánstkich/ co tákim obyecowác raczy/ stu-
chayże też

Kosprawa Liiij.

chayże też dziwnych pociech á rozlicznych radości/ co thá
 kim obiecować raczy/ ktorzy przjąwszy tho vpomina
 Pánstie wdzieczni go beda/ á stale á wiernie przy nim stać
T Sze goż nas ten Pán przestrzegać albo vpo- (beda.
 minać raczy przez ty lataiace Anyoty swoie? Oto słuchay
 co mowi: Boycie sie Boga á daycie temu chwale/ á tego
 chwalcie ktory stworzył niebo y zye mie. Coż tu napirwey
 słyszyś? Oto cie napirwey vpomina thá swieta prawda
 Pánstka/ á byś sie bał Boga. A coż s tego vrosłcie gdy sie be
 Przep. ix. dzyeś bał Boga? Oto słyszyś co Medrzec napisał: Ji tho
 iuż bedzyeś miał napirwshy początek wszytkiey mądrości.
C Co jest Coż to bedzyeżá mądrość? Oto cie iuż żaden smutek/ żaden
 mądrość. strach/ żadna moc insha swiata tego nie ruszy/ á zwłasczá
 w pocziwch rzeczach twoich/ gdy sie nie bedzyeś bał ie
 dno samego Boga/ iużci wszytko poydzye z radościa á s
 pociecha twoia. A gdzyeś tedy v tych then początek mą
 drości jest/ co sie wiecey boia nedznego cztowieka/ á nie i
 naczey iáko cienia swego/ á prze ten strach opuścili strach
 Boga żywego/ widzac iáśnie á zacieráiac kedy mogac ie
 go prawde swieta. A iesli ten początek mądrości stracili
 nielża iedno początku szaloności nábyć musieli.
T Daley/ kto sie boi Boga/ iuż nikomu inemu á ni wierzy/
 ani dufa/ ani go sobie ná wspomózenie bierze/ iedno tegoż
 samego iedynego Boga kthorego sie boi: iuż nikogo inego
 iedno iednegoż samego chwali/ iuż vstáwicznie w iego po
 stupeństwie chodzi/ iuż z bliżnim swoim zachowa sie we
 dle rozkazania iego/ iuż sobie iedno chodzi iáko wdzieczny
 Anyot przed oblicznością swiettha iego/ beda czáwódy w
 pokoju/ á beda c pewien á ist y opycki y obrony y mitosier
 dzya swietego iego. A ná koniec wszytko á wszytko dobre
 w tym zalczy. A tho jest koniec Ewángeliy wszytkiey bać
 sie Pán

T Sze goż
 wányeliá
 vcy.

Przep. ix.

C Co jest
 mądrość.

Co jest bać
 sie Boga.

Koniec E
 wányeliy.

sie p
 byś
 ia si
 J C
 letn
 cześ
 przy
 Duc
 kow
 mu/
 le B
 amin
 przy
 vza
 3 Bo
 A th
 sweg
 chod
 letal
 tnie
 prop
 wiec
 E
 vpa
 k

sie Páná Bogá swego. Abowiem wnet málo nízey vsly-
 syš gdyze sie ci podzyeia/ co opuścivšy Páná swego bo-
 la sie cštowieká/ á nosa pítatno iego ná cštolach ná swcich.
 Tčegož nas dálej tá Ewányelia včzy: Oto sluchay: Dávejte pá-
nu chwałę.
 leknavšy sie thego Bogá dawaycie povinna chwałę á
 cšěšiemu/ který stvorzył niebo y zemie/ ábowiem otho
 przysedł sad iego. To tu slyšyš komu te chwałę dáwaćci
 Duch swiety roškáznie. Już tu nie Kochowi/ nie Domini-
 kowi/ nie Fránciškowi/ nie chlebowi w šafę zámknione-
 mu/ álbo ná oltarzu ležacemu/ áni obrázowi žádnemu/ á-
 le Bogu žywemu který stvorzył niebo y zemie/ y wespoł
 z nim Synowi iego/ gdyž tu Duch swiety dokláda: Jž inž
 przysedł sad iego. A my to mocno wyznawamy iž to iest
 vřad cštowiečenštvá Syná Božeo spolnym Boštwem
 z Bogym Oycem zlačžonego sadzić žywe y martwe.
 A then sad áč ma przysć widomy ná vsyret swiát ččas
 swego/ ále tu Duch swiety powieda iž inž przysedł y przy-
 chodzi každemu iestćie zá žywotá iego: áby sie niewyerny
 lekal iž inž iest osadzon: á wierny áby pocieche miał z oby-
 tnic pánškich/ iž áni vmrze áni sadzon bedžye/ iedno čháť
 prosto přestápi z žywotá dočěšnego do swego žywotá
 wiecznego z rozličnými pociechami iemu zgotowanego.

Tu inž dálej Apostol dokláda/ iáko máya
 vpášć niewierni/ á iáka ma być zapláthá ich/
 ktorzy opuścivšy strách Božy vdáli sie
 zá stráchem swiátá tego.

Al to Rospráva Lv.

K

Alinšy

A Inſy Anyol bedł za onym pirowſzym/ mo
 wiac: Wpádło/ wpádło Bábilon miáſtho
 ono wielkie/ ábowiem było opoſto winem cu
 dzoloſtwa ſwego wſytki narody. A trzeci An
 yol náſładował ich pothym/ mowiacz głoſem
 wielkim: Jeſliże kto będzie chwalił beſtia y o
 braz iey/ á będzie noſił piatno iey ná czele ſwo
 im/ álbo ná rece ſwoiey/ ten ſie pewnie nápije
 winá gniewu Bożego/ ktore zmieſzane ieſt z
 winem ſczyrym do kupa gniewu iego. A bez
 dzye dreczon ogniem á ſiarká przed obliczno
 ſcia Anyolow ſwietych/ y przed oblicznoſcya
 Baránkowa. A dym meki ich będzie od nich
 wyſthepował áz ná wielki wiekom. Ani będą
 mieć odpoczynienia we dnie ani w nocy/ ci kto
 rzy będą chwalić beſtia álbo obraz iey: álbo iſz
 będą noſić piatno imienia iey. Tuć ieſt ciſpli
 woſć ſwietych. Tuć ſa ci ktorzy ſtrzega roſta
 zania Páńskiego á wiary Jeſusowej.

J Gdyż iáſnie ſłyſzymy/ że z miáſta Rzymſkiego ktore tu
 iawnie Apoſthol wyložyl zowac ie beſthia o ſiedmi gło
 wach/ iſz to známionowało miáſto wielkie leżace ná ſie
 dmi gorach/ ktore y z dawná y dziś táciſtim iezykiem Se
 ptem colles/ to ieſt/ ſiedmigornym nazywáia/ miáto po
 wſthác wſytko złe á wſytko pogorſzenie ná zyciu/ á Pan
 bez pomſty

bez pomsty nigdy zániechác niechce žádného stanu ani žádného krolestwa swowolnie żywia cego. Thu iuz Apostol wypisúie vpadek przystly tego miásta srogého/ ktere zo-
wie wielkim/ bo bylo y iest zázwdy wielkie/ y w osiádłości y w možnosti/ thák iáko o nim y dzis stysimy/ chocay iuz ták nápoly z ocierynu strzedy lata/ A chociay samo iuz y nie ták wielkie y nie ták mozne/ ále to wielki co tam siedzi/ gdy iáko stysimy iz opoit á zwiodt wšytek swiát winem chytrości swoich á cudzolostwa swego.

¶ miásto wielkie.

¶ A iz ie tu Apostol zowie Bábilonem/ toć prožno kto rozumiec má albo wykládác onym sthárým Bábilonem w Aziey/ bo iuz ten Bábilon dawno byl przed tym prorocstwem y vpadt y spustosá/ ták iz ledwe byly bárzo mále snáti zostáty iego. Ale y ty miásta bárzo k sobie náwšem podobny byly/ y możliwością/ y zwirzchności/ y bátwochwałstwem/ y lupyestwem/ y wciśnieniem albo przesławowaniem ludzi niewinnych/ przeto Apostol powieda iz ie Anyot zwá Bábilonem. Co y Jeronim swiety y Tertulian y ini wykládáče zázwdy Rzymem wykládáli/ y tenáe náš Jan swiety w siódymnástym kápitulum syrzey nam to wytożył. A thu sie to samo pociesci wykláda/ gdy drugi Anyot powyáda: Iz kto bedzye chwálit bestya albo obraz iey/ á bedzye nósił pyathno iey ná czele albo ná rece swoiey/ ten bedzye nápolyon winem gniewu Bożego z winem scizyrym zmieszánym. Juzci nam syroko wyložono co to iest zá bestya y co to zá pyathno iey/ y skad wyslá/ y co bá wino w niey syntkowano/ ábowyem stysysz iz wino scizyre z gnyewem Bożym zmieszáne.

¶ Bábilon Rzym.

¶ Táci to wino pewnyie iest scizyre z gniewem Bożym zmieszáne/ ktere go sie byli opili Krolowye y Ksiażeta/ ták iáko stysimy. Ábowyem pod figura naboženstwa á pod

Wino scizyre.

Kosprawa Lv.

Wino czu-
dzolostwa.

figura wielkicy swoyathobliwosci/ co znamy ony wino
sczyre/ namyeshano nam tam do tego winaszczyrego wy-
le gnyemu Bozego/ gdzye ye tu daley Apostol zowye wi-
nem cudzolostwa. Abowiem opiwshy sie tego satesnego
a zmieszanego winas/ barzochmy sie byli scudzotozyli/ a
barzochmy byli odstapili wyernego a wdzyecznego obluz-
byenica swego Pána naszego Jezusa Kristusa/ ktoromuch-
my byli pirwoy mocna wyare swoye poslubili.

¶ A tu nye trzeba nie wetpic aby to prorocwo bylo o in-
szym y takim Babilonye yedno ze o tym naszym/ ktorzy mar-
nye vpasc ma/ bo to inaczey byc nye moze za sprawyedli-
wym sadem Bozym. A izby kto rzekl iz tu Anyot wola w-
padlo vpadlo/ tocz inz podobno o onym starym Babilonie
powieda/ ktorzy inz byl vpadl: Tak zawzdy kazde proroc-
wo bywa/ iz czas przysly zawzdy tak Prorocy zwali. A
le nie trzeba na to wielkiego wykładu/ bo tham daley be-
dzye Duch swiety wotal na wierne swoje/ aby vciekali z
miast tego a nie nosili na sobie gniewu iego. Toz inz by-
lo nie vpadlo ale iz miasto pewnie vpasc gdy Duch swie-
ty kaze vciekac z niego.

Pomsty wi-
nem zmie-
szanym opi-
wym.

¶ Gdzye oto y tu Duch swiety dokladac raczy/ przestrze-
gaac wiernych Pánstich/ aby sie strzegli tey bestiey y obra-
zu y piatna iey/ opowiedaia ciakie pomsty y iakie srogosci
gniewu Pánstiego maia przypadac na ty ktorzyby sie opi-
li tego winas tey bestiey s szczyroscia zmieszanego/ iako ma-
ia byc napoteni gniewu Bozego y srogiey pomsty iego. A
te przyczyne tu Anyot opowieda vpadku tego miastá ne-
dznego/ iz tym winem opoila wszytki narody swiata tego
¶ Sluchayze czym tu grozi Pan tym biesiednikom ktorzy
osieda na tym winie sinacznym z gniewem Bozym zmie-
szanym: I oto beda pic gniew Bozy/ oto beda dreczeni o-
gniem y siarc

Źniem y siárka przed oblicznoscia Anyotow y Barántá/
á dym ich nie wstanie aż ná wieki. Czemu dotożył iž przed
oblicznoscia Anyotow y Barántá: Przetcho iž oni iáwne
czyli lektkość temu swietemu Barántowi/ práwie sie go
przac á ná wspák wypráwniac náuki swiethe iego/ tež sie
ich on záprzec chce/ á iáwne im tež to tákaž lektkoscia ods
dáć obiecuie. A iefcje ktemu sówito/ bo sie go oni zápzeli
do czásu/ á on im to tu obiecuie oddawác wiecynie/ gdy tu
tego dokláda/ iž dym ich nie wstanie až ná wieki wiekow/
á odpocýntu nie beda mieć ani we dnie ani w nocy.

W nedzne wino á niewdzieczna biesiádo/ zá kes doczesnego
á márnego winá tego á pożytku mizerneho á níkczemne
go swiátá thego oto slyšyš iž dym twoy á dreczenie twoie
nigdy nie wstanie ani we dnie ani w nocy.

A tu przy ym pan zálecać raczy ćirpliwość swietych záleceń
ćirpliwo
ści.
swoich iž sie temu winu wnieśc nie dáli/ á iž byli pilni wo
ley páńskiey y wiáry staley páná swego Jezusa Krystusa
Tu tež iuž iáka im iest zgotowána zapláta ich wiecyna do
syciechmy siená slychali.

Dáley tu tego dokláda Apostól swiety/ iá=
kie zapláty máia ći/ kthorzy w tych swych ćir=
pliwościach á w pánie swoim dokoń=
cza żywotow swoich.

Al to Rospráwá Lbji.

W slyšalem potym głos z niebá mowiacy
tu mnie: Iž nápiš to/ iž błogosłáwieni kto
tę vmieráia w pánie od thego czásu/ bo po=
wieda

Kosprawa Lvi.

wieda Duch swiety/ aby od poczyneli od prac
od swoich/ abowiem sprawy ich beda nasla-
domac ich.

*Wst dataz
nieba.*

I Duch swiety tu do Jana rozkazuje/ aby do nas pisal ty
stowa ktorechmy tu slyseli o duchoch blagoslawionych
y o pociechach ich. Alzby to bylo pewne pismo nie w tym
wterpic nie mamy/ gdy sobie wazymy y ktho pise/ y ktho
rozkazuje/ y skad data. Bo chu inz skad rozumiec mojemy
ze jest pewne gdy slysymy iz pise do nas wierny a prawie
poprzysegly Kanclerz tajemnic Pana naszego/ rozkazuje
pisac Duch swiety s tajemnic Bostwa onego nieogarnio-
nego. Data slysysz skad/ gdyz widzisz ze Apostol pise/ iz
mi to rozkazal glos z nieba. A tak iesli wierzymy krolew-
skim albo inych przelozonych listom/ gdj na nich Kancler
sta reka date y tytuł pod imieniem krolewskim/ coż owo
sem temu listowi wierzyć nie mamy/ kthorego y data y
podpis y rozkazowanie od onego wiecznego a nieomylnie-
go Krola nieba y z yemie.

*Ktorzy v-
mieracia w
Pannu.*

I Coz nam na tym liscie pise? Otho sluchay iz rozkazuje:
Pisz do wszytek/ iz blagoslawieni ktorzy dokonacia zywo-
tow swoich w Pannu/ iz sa ci w odpoczynieniu swoim/ a iz
zaplata ich bedzye tuś chodzila z nimi. A ktorzy thos
co vmieracia w Pannu? Laciuchnyś to wyklad/ ci ktorzy
przez wszytek zywoth swooy ni w kim innym nadzyeie swooy
nie pokladali iedno w Pannu: zadnego ratunku ani wspo-
mozenia nie szukali/ iedno od Panna: żadnemu sie nie poru-
czali/ iedno Pannu: żadnemu wymystowi swiata tego nie
wierzyli/ iedno scizyrey woley/ stowom/ a naukam Panna
skim a dekretem iego syroko z vst iego y z vst Duchá swie-
tego przez Proroki iego/ Apostoly iego/ y inie wiernie spra-
wce iego!

Wociego/ iáronie wydánym y obwołánym. A cié to wnie
ráia w Pánu/ ktorzy mocno zá żywotow swoich dzyerzeli
wiáre swa vprzeyma Pánu/ á nie dáli sie zwiesć od niego
tym synkarzom obludnym tego winá stodkiego/ gdyž iá
to styshymy iž byto z gniewem Božym zmiesáne.

¶ Což sie im zá to estáto iž ták umieráli w Pánu? Oto sty-
shy iž odpoczywáia w rádosciach á w rostokach swoich.
Dáleko to rozno od onych ták iátochmy stysheli ktorzy krzi-
cia á wrzeszcza vstáwicznie we dnie y w noci w ogniu siár-
torwym/ á dym ich wiecznie sie kurzyć bedzye. A tych lepak
rádosci álbo odpocynienia/ iáko pisiniá powiedáia/ áni
iezyk wymowić áni żadne pióro wypisáć nie moze.

¶ Rádosti
wiernych.

Ezā. Lxiiij
i. Korin. q.

¶ Nedzni synkarze y nedzni pýjánice tego winá omylnego
ciemu sie nie vznacie styšac dáleko rozne ty dwie drodzel-
tych ktorzy odpoczywáia w Pánu/ á tych co sie dáli thym
nedznym winem omylnego swiátá tego vwiesć.

¶ Abowiem styšyš tu káždy/ iž spráwy káždého násládo-
wác go beda/ orho iáko pociesliwie Duch swiety powie-
dác tu raczy o wiernych swoich/ iáko iest wdzynecne odpo-
czynienie ich/ y iáko sa iásne swiete á pobožne spráwy ich/
á iáko ie záwždy chodzac zá nimi wystaďtežáia á práwie
iáko pálcem wklázuia. Což wy thež nedznicy rozumiecie o
spráwach wášych zlych/ iáko was tež wystaďtežáć beda
álbo okázowác was/ á iestže kthemu przed tím/ bo nye
przed woytem/ áni przed burmistrzem/ ále przed oblicino-
scia onego nášego ktoregoście dobrowolnie stráćili Báz-
tántá swietego/ á pothym przed oblicinošcia dostoynych
Anyolow iego/ y inych duchow swietych sthánow dziwa-
nych á rozličnych/ iestže tu wietšey letkošci wášey.

¶ Spráwy
káždého.

¶ A tu inž wyzál po tibu on Cýsciee od tych opoionych wi-
nem tym z gniewem Božym zmiesánym wymyslonym ná

Cýsciee.

Rozprawa Lvj.

Jan wv.

pożyłi swiecie/ gdyż tu Duch święty powie da/ iż iuż idą na wieczne a na rozkoszne odpoczynienie swoje ci którzy w pa nu umierają prosto z rozlączenia od ciała swego/ a nie po wieda aby miały być w jakim przepławieniu. Gdyż tego y sam Pan potwierdzić raczył: Jż wierny nie umiera/ ale przestępuje z żywota do żywota. A niewierniż prosto idą do ognia do siarki/ a dym ich iuż wiecznie kurzyć się będzie

Dusza wie cina.

¶ Wzyeli też tu w te b oni zimno medrkowie a oni senten ciarze/ co powiedali iż iuż po śmierci każdy rzeczy koniec/ a iż dusza s ciałem umiera. Oto styśysz iż wierni wieczny e odpocynwają w radościach swoich/ a niewierni odpocyn ku nie mają w metach swoich/ ani w dniu ani w nocy aż na wieki. Ale to przedsię nie v nas/ kiloby się kurzyło we dle woley naszej. Oto tu styśysz a styśysz/ iż vczynki każde go własne a nie nabyte naśladowia każdego. Tu iuż trudno

¶ Vczynki własne na śladu każdego.

sobie brać na pomoc ony msi/ albo ony wymyszone za stu gi/ albo przy czyny cizye/ gdyż styśymy/ iż własne a własne sprawy każdego mają go naśladować. A w tym stowie naśladować możesz się sprawić/ iż ani pożyżone ani naby te nie mogą być ni od kogo/ tak iako onym śalonym dzys

Matt. xrv.

wieczam było powiedziano/ iedno każdego naśladować musza tuż za pietami własne vczynki iego.

¶ A tak każdy obacz na czym się masz śadzić/ a w czym naś dzieie mieć mas s tych iawnych dekretow a iasnie obwo łanych od Duchá świętego/ chyba by cie Pan za nierozdzie ciność twoie chciał popchnąć/ wedle obietnic swoich/ za wpornym a śalonym rozmysłem twoim a dosłepić ci oczu twoich. Ciego cie panie Boże racz zachować.



porcym

E Potym iuż dálej Apostoł postępuje/ oddzie-
liwszy ty wierne od niewiernych do spraw te-
go świata/ y iáko sie ich wierni Pán-
scy przestrzegáć máia.

A to będzie Rospráwa Evi.

M Poyrzałem áto mi sie vřazał obłok iáśny/
á ná obłoku vyrzałem siedzacego podobne-
go ku synowi człowieczemu/ máiacego koro-
ne złotha ná głowie swoiey/ á w rece swoyey
širp ostrý. A drugi Anyoł potym wyšedł s ko-
šciolá/ wołáiac głosem wielkim ná tego ktory
siedzyał ná obłoku: Pušć širp twoy á žni/ ábo-
wiem iuż przyšlá godzina twoia ábys žal/ ábo-
wiem iuż posycha žniwo ná zyemi. A pušcił on
co siedział ná obłoku/ širp swoy ná zemie/ y
požeta iest zemiá. A drugi potym Anyoł wy-
šedł s košciolá ktory iest ná niebie thež máiac
širp ostrý. A drugi zášie wyšedł od oltharzá/
ktory miał moc nád ogniem/ á wołal do thego
głosem wielkim czo miał širp ostrý/ mowiacz:
Spušć širp swoy ostrý/ á zbieray groná z win-
nic/ ábowiem doyrzały groná ich. A spušcił
Anyoł širp svoj ostrý ná zemie/ y zbierał win-
nice zemi

Kosprawa Lviij.

nice ziemskie/ y wmiotł groná w wielką kádź
gniewu Bożego/ y była depthaná kádź przed
miástem/ y wysła krew s kádzi aż do wedził
kon skich przez stáian tysiac y šest set.

J Czesťotróć Pan wšedy w písnie swietym powtarza o
bietnice stráśnego sadu swiego á przyscia swiego. Já
ko y v Dánielá málo nie tymiś stowy y v Dawida y v
wányelistow to powtarzác raczy. A to dla tego/ aby wier
ni nie sobie nie testnili á nie watpili o zaplátach swoich.
A niewierni aby sie lekáli á vstrašáli/ á tu cíasu pielgrzy
mstwá swego gdyz tu iest cías do znalezienia láski y pom
sty/ izby sukáli miłosierdzia iego swietego/ á iz tu uż iest
sad nieomylny zlego y dobrego/ gdy sie tu kto dzyeli s cías
tem swoim/ gdyz to iest pewna/ iz kádzy chát iáko tu zeye
dzye ták sie też tám ná on cías postáwić musí. Ale w tym
oczekáwaniu zapláty swey zley y dobrey aby kto nie zwat
pil/ przeto to Pan često powtharzác raczy. Abowiem sie
to wíec dziwno zda dobrym á enotliwym iz bywáia w
dreczeniu/ á złościwym á niewiernym wšytko sie pomys
li zdarza/ żeby wiedzyeli á byli tego pewni/ iz sie to y tym
y owym sówicie wedle zastugi á godności wšytko rowno
odmierzyć musí á sówicie sie nágródzić musí. Gdiżecimy
málo wysłšey słyseli/ iz tám włásne spráwy á nie cudze be
da násládgwác kádzego.

Syn cztos **J** Stuchayże iz tu Jan swiety powieda iz widzyał Anjo
wiecej. **wieczny.** **l**á siedza cego ná iášnym obłoku podobnego synowi cztos
wiecej. **ku.** **T**uć uż nie trzebá wetpić kto to byl/ boć go z dawná ie
steze przy w niebo wstapieniu iego wysłádcyli inšy An
yeli mówia c do onych meżow Gálileyskich gdy sie dziwo
wowali

Dzieciom i.

1711. 1711

2 2

wowali w niebowstępowaniu iego: A czemu sie dziwnie
cie/ abowiem także go wyrzycie na takimże obłoku gdy se
dzie przydzie wszytkiego swiata. A iż go powieda być po
dobnego synowi człowieczemu/ choć rozum sam wkaże/
ażci był y jest prawy Bog y człowiek/ ale człowiek iedno
s strony matki swojej/ a wsakże nie taki przedsie iako ziem
ski człowiek pospolitym sie biegiem rodzący/ ale podobny
ku synowi człowieczemu/ gdyż iuż wiemy od iakiego Wy
ca byto poście iego. Dokłada też tego Jan swiety: Jż
widział Koronę złota na głowie na iego. Nie miniemayże
abyć tam była robotą złotnicza w they Koronie/ ale sie cho
okazał znak krolestwa wiecznego na they swiety głowię
tego tho syna człowieczego a znak zwierzchności iego/ aby
sie lekali ini krolowie ziemscy thego Krola niebieskiego/ a
wpadali przed nim na kolana swoje szukając miłosierdzia
iego/ tak iako ie Dawid on krol s tego nadobnie wpomi
na/ bo był pewnie poczut co to jest za krol/ y iakie jest kro
lestwo iego/ chociaż też był sam na on czas wielkim a sta
wnym krolew swiata tego.

¶ Korona
złota.

Psalm. xliij.

¶ Daley Jan swiety powieda: Jż widział w niego w reku
sirrpostry/ to jest znak ostrego a srogiego sadu iego. Bo iż
to sirrpo ogoli a okaże nągosc ziemie/ a żnie pospołu y katol
y psenice/ także też ten straszny sirrpo gdy wpadnie na ziemie
ogoli a odkręje pewnie wszytkę nągosc iey/ a musza sie oka
zać sprawy káždego y zte y dobre/ a pewnie sie tamac y ka
koli y psenicy. To iuż wiemy z dekretu iegoż samego gdzie
katol a gdzie psenica obrocić sie ma. Gdzie ono y prorok
Johel iasnie o tym inowie powiedal mowiac o páná: Jż
iá vsiede na gorze Jozaphát ku rozsádeniu wszytkich/ a
tak iuż puścić sirrpo abowiem sie zgotowały zboża ziemskie
¶ Slyszymy też thu: Jż drugi Anioł wyszedłszy s kościoła
wola na

Sirrpo.

Matt. xliij.

Johel 1q.

Kosprawa Lvj.

**¶ Anyot s
Kosciola.**

wolani tego iuz swietego Anyota naszego a na tego sprawa
wiedliwego sedziego naszego/ a wola wielkim glosiem/ os
powiedaiac iz iuz vschlo zboze na ziemi. Wielka chu tym
pociecha ktorzy sie czuia byc wiernemi Panskimi/ iz sie w
kazal ten Anyot s Kosciola i nistad inad. Abowiem to zna
mionnie nam/ iz then sad Panski bedzie sprawiedliwy a
swiety/ gdy s Kosciola/ a zwlaszcza s Panskiego nie w spos
minaiac Kosciolow reka zbudowanych/ nie moie nigdy
nie wynidz iedno swiete a sprawiedliwe. Opowieda thez
ten Anyot wolaiac do Pana iz iuz schnie zboze ziemskie.

O barzosi to zboze ziemskie co dalecy to wiecey zasycha a do
zrzewa w zlosciach a w wpornosciach swoich/ a iuz sie pra
wie tak zasolciato ze leda kiedy musi spasc na nie ten srogi
sirp Panski.

**Anyot s ot
tarza.**

J Dalecy powieda Apostol: Ji drugi Anyot wyszedl od ot
tarza maiac moc nad ogniem/ a wola na Pana aby tez ze
bral y winnice swoje. To iuz wiemy co Pan zowie wdzies
cina winnica swoja/ abowiem wdzieczne a wierne przez
brane swoje. A co sie estalo? Oto stysys iz ty grona wdzie
czne Panskie byly puszczone w kadz/ y byly tloczone az ob
fita krew wyciekla s prasy tloczenia onego. Coz cho wzdy
byto mily bracie? Mozemy pomniec ono cochmy styselis
gdy Baranek siedzacy na mayestacie otworzyl piata pie
niec v ksiag zywota/ iz sie Janowi swietchemu ukazal ol
tarz na niebie/ a pod oltarzem dusze swietych pomordo
wanych dla imienia Panskiego wolaiace/ czemu sie Panie
nie pomscisz krwi naszey ktoru nam niewiernicy rozlali
na ziemie. To co siez nimis stalo y co im odpowiedziano/
iuz to tam napisano stoi. Otozci tu ten Anyot perwne byl
posel od tych to wolaiacych od oltarza/ w pominaia c Pa
na aby iuz zbieral winnice swoje a pomscil sie krzywdy
wiernych

wiernych swoich/ gdyż tu Apostoł piśe iż ten Anioł miał
moc nad ogniem. Gdyż to iest wielkie oczekawanie Anio
łow swietych/ aby sie richley wspotkoito Królestwo Pańskie
a wierni aby iuz wzięli ony obiecane zapłaty swoje za sta
łość swoje/ a niewierni aby byli postani do onego im obie
canego ognia wiecznego.

I Coż sie stało gdy iuz Pan zebrał one winniczke swoje?

Ocho styśysz iż ony gronka puścił w kadzgniewu swego Gronka w
przed miastem. Tym miastem możemy rozumieć then os Fadz.

bludny świat y z mieśezany iego/ otożci przed tymi to mie
śezany tloczył ty gronka Pan swoje/ okazuiać im y gniew
swoy/ y iaka sie krewo lata z wiernych iego/ a iako ie wyćia
skali a prawie krewo z nich wyżymali za żywoto w swoich/

tak iako o tym Salomon nadobnie y syroko piśał w Ksie Madro. w
gach madrości swoich/ iako sie ich beda zloczynicy sromać 11. y w 11.

a okrutnie nárzekać iż sie tego nigdy nie nádzyewali czo sie
z nimi dziać miało. Aliż powieda iż ta krewo aż do wedzidł
konstich optywala/ Wedzidlá známionuia złość a wpor
ludzi złościwoych/ gdyż wedzidlá na wporne konie czynia/
iż żadnemu wedzidły zawsciagniona być nie mogła/ a do
tych to wedzidl ich dopłynela ta krewo niewinna swietych
onych. Aliż piśe staian w liczbie wiele/ to známionuie iż sie
to działo syroko y długo wśedy po syrokości tey nedyney
a syrokiey ziemi.

I A tak rozráduycie sie wierni/ a czekaćcie bez wśego strá
chu thego sedziego spráwiedliwego swoiego/ a nie sie nie
lekaycie tego sirpá iego ostrego a stráśnego/

gdyż to pewnie wiecie/ iż go ni ná kogo

inego nie záostrzył/ iedno ná

niewierniki swoje.

*

*

(*)

Rosprawa Lviij.

¶ Potym Duch swiethy iuz opowiada pocieschy wiernych/ á pomsty rozliczne nád niewierniki y po smierciach ich y zá żywotow ich. A iž tu porządkiem w kilku rosprawach o tym nam oznaymiać bedzye.

Rosprawa Lviij.



Wyrzałem ná niebie drugie známia wielkie á bázro dziwne/ Anyołow siedmi/ máiac siedmi plag osthátecznieyſzych/ w kthorych sie iuz skończy-

Káp. xv. wał gniew Boży. ¶ wyrzałem iáko by morze skłáne zmieſzáne z ogniem/ y ony ktorzy odnieſli z wycieſtwo z beſtiey y z obrazu iey/ y s piątná iey/ y z liczby imienia iey/ á oni ſthoia nád morzem onym skłánym/ máiac árphy Boże/ á ſpiewáia pieſń Moiſzeſhowe ſlugi Bożego / y pieſń Baráńkowe mówiac: Wielkie á dziwne ſa ſpráwy twoie Pánie Boże wſzechmogacy: ſpráwiedliwy/ á prawdziwe ſa drogi twoie o krolu ſwietych. ¶ któż ſie nie bedzie bał ciebye Pánie/ y któż nie bedzie wielbił imienia twoiego: Abowiem iednoſ ty ſam ieſt ſwiety: ábowiem wſyſcy narodowie ſie zbieža á beda dawać chwala

ná Obiáwienie Káp. xv.

List 128.

wác chwále przed oblicznością thwoią: ábo=
wiem sady twoie iáwne ná wšem sa.

I Nie máš nic trudniejszego ná proste rozumy ludzkie/ ie
dno rozeznác spráwiedliwosc dziwna nierozmierzonych
sadow Pánstich/ á dziwnych spraw iego. Bo gdy kto ná
nie pátrzy cielesnemi oczymá/ bázro sie cieškie/ przykre/ á
niepobožne zdádza. Cžlowiek dobry/ cnotliwy/ pocžciwy
wzrody/ przygodami/ niemocami bedzie przed oczymá
žlošnitow vdreczon. A či zášie w roškosach/ w bogáca
twach/ w rádosciach bujáa sobie iáko ielenie ná zielonych
pástwištach swoich. Jednemu zgoré dom tuž o šciáne dru
giego á niš go rátorwác nie može/ á themu zápaliwšy sie
šam zážášnie bez káždego rátonku iego. Jeden z morzá ná
defšicce wypłynie/ á drugi w kážuzy po šoláná vthonie. A
to iešł wielki dziw v tych co ná tho cielesnemi oczymá pás
tržáa/ y cžásem iákoš s podziwieniem á pod iákimš wá
pieniem beda drudzy y šácowác y wykládác ty sady á thy
dziwne spráwy Pánškie.

I Jáko sa
dziwne ša
dy Pánškie

I A ták tu iuž Duch šwiety wypráwiwšy dziwny Máyeš
štat Boštwá šwoiego/ wypráwiwšy štan niebá y žyemie/
y wšyřkich y ná niebie y ná žiemni miešłáacých/ wyprá
wiwšy rzecšy przyšle ktore sie miáły točžyc á dziwnie žiá
wiác y okážowác ná žiemni/ tu iuž málo nie do šonác thá
šennic tych šwyřh wypráworwác bedzie sady šwe/ přecž
šie co dzyeic nádobremi/ á přecž šie tež co dzyeic nádežte
mi/ y přecž Pan šrogošci šwoie pošylác racšy ná šyrokošć
žiemie/ y kogo imi káže/ y iáko káže/ y iáko thež wierne
šwoie záchorowwa w šášce á w obronie šwoiey/ y špešná zá
wždy chowa zapláty á pociechy ich/ áč šie to niewiernym
žda iž ša od niego ná wšem opuščení.

pátržajmyš

Kosprawa Lviij.

Co test zna
mie.

Matt. xij.

Ezai. vi.

¶ Plagi co
sa.

¶ Patrząymyś iako Apostoł zacyńaiac wyprawaować to widzenie swoje o tych dziwnych sadziech a sprawach Pánstkich/ powiedział: Jś widział známie wielkie ná niebie. Patrząyże iż powieda iż widział známie wielkie/ thuiż możej rozumieć iż nie same rzecz/ ábowiem kto bez rozmyślu czyta tu w tych księgach Apokálipsim słowá Apostoła tego/ tedy zdádza się iakoby iáké bayki albo plotki/ nie ku rozumowi nie podobne/ y tak iest iesli bedziemy patrząc thylko ná same gołe słowá/ á miená one rzecz ná ktora się ty słowá iego sciagáta/ á rozumieia. Gdyż thui sam to wykládac raczy/ iż tylko on tu o znánnionach wšyśtko powieda á nie o samey rzeczy. Ábowiem Duch święty czyta y rośedy wypisane słowá iego/ iako on dziwnie záwždy pokrýwal tájemnice swoje. A czemuś to czemu? Oto słuchay iż sam wykládac tych tájemnic pokrýtych Duchá swego świętego powiedac raczy/ iż się tho dzieie dla wiernych y niewiernych. Wiernym thedy mocno záslubił iż im to da dośtatecznie zrozumieć/ gdy się o tym pytác beda. A niewiernym obiecał doślepíc oczu ich/ y popchnac ié zá śalenstwem ich/ iż widzac nie wyrza/ á słyszac nie zrozumieia.

¶ Coż zá známie widział ten Apostoł święty? Otho słuchay iż powieda: Jś widział známie wielkie. Coż to było zá známie wielkie? Otho słyszyś iż Pan rozkázal wylewac sady swoje ná syrokość zemie/ á ná niewierniki swoje/ á rozpúszczac rozmaíte plagi ná narody złościewe/ zá spráwiedliwym sadem swoim. Coż dáley powieda: Oto słyszyś iż sie ieszcze było nie nieśtháto á iuz duchowie święci y wšyscy wierni iego dziwna chwata á dziwne błogosłáwienstwo dawáli Pánu/ widzac iż iuz zgothował ná świat sady swoje/ ktore wyznawáia być dziwne/ spráwiedliwe á

bliwe á swiete. Gdzieś widział ty duchy swiete? Oto sty-
słysz iż stali nád morzem stlánem z ogniem zmiešanym.

I Coż to było zá morze stláne? Jużechmy sie często ná stu-
cháli iż písmo wšedy zowie morzem ten níkejemy/burze
liwy/ á z dziwnemi nawálnosciami swiát. Ciemuž go zo-
wie stlánym? Jż iest przeźroczyšty przed oblicžnoscia Pán-
ska/ á nic ná nim nigdy áni zákrytho áni zátaiono byc nie
može. A to ktemu/ iž sie blyšcy iáko stlenicá piękna/ á le-
dá wicherkiem wnet stluczona á obálona byc može.

I Ciemuž powieda: Z ogniem zmiešanem? Kto sie przy-
pátrzy buržkam/ niebezpiečnosciám/ y dziwnym odmien-
nosciám tego/ naydzie ich wiele á máto nie wšytkich iáko
ogniem zápalonych w dziwnych troškach/buržkach/ á w
vcíškoch swoich. Kogož widział nád thym morzem stlá-
nym? Oto stysłysz iž ony ktorzy sie nie dáli zwiěšć onym be-
stiam o ktorych echmy iuž stysłeli swiátá tego/ áni chwa-
lili obrázu ich/ áni nosili ná sobie piatná ich/ iedno iž náslá-
dowali Bāránka swego á Páná swego we dnie y w noci.
To co iuž sa zá bestie/ y co sa obrázy ich/ y piatná ich/ iuž
chmy sie máto wšyšsey ná stucháli o tym.

I Což czynili ci tak iáko o nich stysłymy bedac nád tím mo-
rzem buržliwym? Oto stysłymy iž spiewáli piešni Mojšes-
kowe stugi Božego/ y piešni Bāránkowe. Kto chce prze-
cýšć one rádošć y ono wesele onych ludzi swietych/ Etho-
rzy zá spráwa Pánška przešli byli przez morze suche zá o-
nym wodzem swoim zá Mojšesem/ á Sáráo on žy krol y
z wojskiem swoim był potym srogieci wodámi zátopio-
ny/ gdy siedłs pogonia zá nimi/ támby wstysłat czo to iest
piešni Mojšesowa stugi Božego. Albo kto chce piešni sty-
šec/ iáko wierni Pánšcy gdy byli wyzwoleni od oney sro-
giey plagi w Egipcie/ gdy byly pirworodzienstwá wšy-
tki z roška

Morze
stláne.

Piešni Mo-
jšesowa.

q. Mojšes.
ruq. y xv.

Kosprawa Lviij.

pieśń Bārān-
kōwā.

ktę z roszkázania Pānskiego pobite. Kiedy potym iedli Bārān-
kā wielkono onego/ tām też znaydzie co to iest pieśń bārān-
kōwā/ iako oni dawali cześć á chwałę Pānu swemu zá-
sprawiedliwē á nieogārnione sady iego/ á zá dziwne sprá-
wy iego.

Takžec y ci bto go stáwieni swięci/ o ktorých tu slyšymy/ stoia ci uż nād tym mizernym morzem sflányim/ przeseda-
ły iuż nogāmi suchemi przez wszytki burzliwosci iego/ w-
żywāiacz iuż onego wiecznego Bārānka swego á odkupi-
cielā swego/ spiewāia z wielkim weselēm á z árphāmi w-
żemi/ czo znāmionuie chueć wielkiey rādości á wesela ich/ pieśń one Mojszowe. Spiewāia też y pieśń one Bārān-
kowe/ Kochāiac sie s tego/ iż przez krew iego niewinna wy-
kupieni sa/ á wyięci z onego morderstwā onego srogiego-
Sārāonā á sprzeciwnikā ich ciartā okrutnego. A slyšyły y-
stowā kthorē spiewāia wolāiac y wyznawāiac Pānā/ iż-
dziwne á żadnym rozumem nieogārnione sa spráwy two-
ie nāš miły Pānie. A iesliże swięci wyznawāia iż to sa sprá-
wy dziwne á żadnym rozumem nieogārnione/ á czemuś-
siemy im też nedzne muchy nāzbyt dziwowāć mamy/ ál-
bo sie omichs pilnosciami swemi dowiadowāć mamy.

Powiedzia ci duchowie swięci o Pānie swoim/ iż on ied-
no sam iest wszechmogacy/ iż on iedno sam iest wrotem
swiętym/ iż on iedno sam iest wierny á sprāwiedliwy/ y
wszytki drogi iego/ á wszyscy narodowie powinni wpaść
przed nogāmi iego. A iesli to o rych wielebných duchoch
slyšymy ktorzy iuż przebrneli to morze sflāne á nieczem-
ne/ á stola iuż nād nim w rādosciach swoich/ czoż owšem
nam nedznikom wiecey tho przystoi/ kthorzy sie ieszcze iā-
ko swinie we błocie nurzamy á topimy w tym obtudnym
morzu nāšym/ wolāć ty temu Pānu/ wystawiaiac moć
błogosłā-

Sady Pān
stie nienā-
sz
by glos
wy.

błog
anie
żadn
swięt
lani
mi o
chwa
naw

chor
dom
chw
sady
prze

wyś
sciob
sani
gā z
ban
wia
kosci

blagoślawieństwo/ sprawiedliwość/ y dziwne sady iego/
 á nie sie nie dziwować Bożkiem sprawam iego/ gdyż ich
 żaden rozum ani Anieli thuz pátrzac ná Máyeſtbat iego
 ſwiety wyrozumieć nigdy nie mogą/ tylko wpadſzy ná ko-
 láná ſwoie/ tákiáżochmy powinni/ s tymi narody ſwiete
 mio ktorych thę A poſtoł piſe dawamy wieczna część á
 chwale iemu iáko Pánu á Oycu á dobrodzieſiowi ſwemu/
 ná wieki wieczne Amen.

¶ A thę iuż A poſtoł wypisawſzy/ iáko ſied-
 chowie ſwieci Pánſcy dziwuią dziwnym ſa-
 dom á sprawam iego/ dawáiac s tego część á
 chwale iemu/ á potym iuż wypisuię thę dziwne
 ſady iego/ iáko á kthorym kſtattem/ y czemu á
 przecz bywáia ná ſwiat ſpuſzczáne od niego.

A to Roſprawá Lix.

¶ W tymem wiódział/ á oto był otworzon ko-
 ſciół przybytku ſwiadectwa ná niebie: y
 wyſzło ſiedmi Aniołom/ máiac ſiedmi plag/ s ko-
 ſciółá/ ybráni płotnem białym á iáſnym/ opa-
 ſáni v pierſi ſnurmi złotemi. A iedno ze czwor-
 gá żwirzat dáło onym ſiedmi Aniołom ſiedmi
 bań złotych/ nápełnionych gniewu Boga ży-
 wiacego ná wieki wiekom. A nápełnion był on
 koſciół dymem máyeſtatu/ á wielmożności ie-
 go. A niſt

Kosprawa Lir.

go. A niſtſy nie mogli wnieść do niego / ażby ſie
 były wypełniły ony ſiedmi plag onych ſiedmi
 Káp. xvj Aniołom. Wſtęſzałem głoſ wielki s koſcio-
 ła / mowia cy ku ſiedmi Aniołom: Idźcie a wy-
 leycie z bań ſwoich gniew Boży na ziemię. A
 poſeđł ieden / y wylał banie ſwoie na ziemię: a
 ſstał ſie ieſt wrzod zły a ſzkodliwy na ludzi kto-
 rzy noſili piatno beſtiey / y na ty ktorzy chwa-
 lili obraz iej. A drugi Anioł wylał banie ſwo-
 ie na morze: a ſſthało ſie morze iako by krowa
 zmartwiała / a każda duſza żywiaca umarła
 ieſt w morzu. A trzeci Anioł wylał ieſt banie
 ſwoie na rzeki y na wzdroie wodne / a ſstały ſie
 ſa krowawe. Wſtęſzałem Anioła przetożone-
 go nad wodami mowia czego: Spráwiedli-
 wys ieſt miły Pánie / ktoryś ieſt / y ktoryś był:
 y ſwietyś / iżeś thał oſadził: iż oni krew ſwie-
 tych twoich y Prorokow twoich wylali / reżes
 im dał pić krew. Abowiem godni ſa thego. W-
 ſtęſzałem drugiego od ołtarzá mowia cego: W-
 owſem miy miły Pánie Boże wſzechmogacy /
 prawdziwe a ſpráwiedliwe ſa ſady twoie.

¶ Tak iako chmy tu máto wyſſhey ſtyſeli / iako ſady pán-
 ſkie bárzo trudne ſa ku wyrozumieniu / kto ſie na nie tylko
 cielesnemi oczymá przypáthrować bedzie. ſtyſelichmy
 tej iż wſſe

na

tej iż wſſedy a
 dział tylko zna
 nie ſamy rzeczy
 dác raczy: Ji r
 dectwa Bożeg
 ſwietemu ták:
 miec iż thám
 máſ / ale cho v
 ſpráwiedliwe
 ko z wiernego
 go / cho ieſt s t
 wym to zwaſi
 ſtudzy Pánſcy
 twach / tamże
 go / tamże brá
 roly y bráli pr
 ná ſwego. A te
 inſzego niezná
 Pánſkich / ták
 dow iego. A s
 tych táiemnic
 ktorzy mieli
 dekrétow Pán
 Pánſkie po wp
 A tu tuż moſe
 dliwym ſaden
 na / goy iako ſ
 dliwych ſador
 ¶ ſtuchayze
 a iáſnym / a ſm
 Czarne odziem

na Obiawienie Kap. xvj.

List 132.

też iż wśedy a wśedy Jan święty to nam powie-
dział tylko znamię a podobieństwo przyszłych rzeczy/ a
nie same rzeczy. Także tu gdy o to słyszymy/ iż nam powie-
dzą raczy: Jż widział otworzony kościół przybytku swia-
dectwa Bżego/ możemy rozumieć. Bo aćż sie Janowi
świetemu tak zdąło iż widział kościół/ ale możemy rozu-
mieć iż chąm w niebie kościół a budowanego żadnego nie
mąs/ ale cho wkażanie tego kościoła znamięowało nam
sprawiedliwe sądy Pąnskie/ które pochodzą nie inaczey iā
to z wiernego kościoła Pąnskiego y świętego przybytku iez-
go/ cho iest s tciemnic iego. Gdyż w kościele Salomono-
wym to zwali przybytkiem kościelnym/ gdzie oni wierni
studzy Pąnsy a kaptani bywali na społecznych modli-
wach/ tamże oddawali ofiary Pąnu wedle rozkazania ie-
go/ tamże brali odpowiedzi od niego/ tamże widali Ans-
yoty y brali prawdziwe odpowiedzi y proroctwa od Pą-
na swego. A ten kościół y s thym przybytkiem swoim nie
iniego nieznamięnuie/ iedno mieysce spraw a thciemnic
Pąnskich/ także też mieysce sprawiedliwych a świętych sa-
dow iego. A s tegoć to kościoła/ a s tegoć to mieysca świę-
tych tciemnic a thych spraw Pąnskich wystąpili Anieli/
którzy mieli rozliczne pomsty według sprawiedliwych
dektetow Pąnskich wylewać na złośliki a na niewierniki
Pąnskie po wśey syrokości tej mårney a obludney ziemi.
A tu iuz może każdy rozumieć/ iż każda plaga iest sprawie-
dliwym sądem a dekretem Pąnskim tu na ziemi spuszczo-
na/ gdyż iāko słysysz iż pochodzi s tego kościoła sprawie-
dliwych sądow a tciemnic Pąnskich.

¶ Stuchayże iż ci Anieli byli odziani odzieniem białym
a iāsnym/ a śnury złote mieli na piersiach swoich opasane.
Czarne odzienie pospolicie bywa znak żaloby iākiey a śnie-
tku iākiego/

¶ Jan ko-
ściół wie-
dział na
niebie.

przybytek
w kościele.

Anieli w o-
dzieniu
białym.

Rosprawa Lix.

ktu iakiego/ białe odzienie pospolicie bywa znak wesela iakiego albo dobrej nadziei iakiej. Wiemy iako Annyotowie świeci wielkiego wesela a wielkiej radości używającunad każdym wiernym Pánstkim kthorego znáia być w statości wierney ku Pánu swemu/ a iż go już pewnie czekaia do towarzyswa swego. A tak tu iako słyszymy iż w białym odzieniu/ tho iesth z wielkim weselem z rozkazania Pánstkiego idana ráthunk wiernym Pánstkim a towarzysom swoim/ gdyż słyszymy iż pomsthy ich nie pádáia ná ziemi iedno ná ty kthorzy chwalili obraz bestiey a nosili ná sobie piatno iey. Złoto też nam známionuie śczyrość/ iáśność/ a przezroczystość ich/ iż oni duchowie świeci nie z fadney wasni/ nie z żadnego wporu/ iedno s śczyrych a iásnych dekretow Pánstkich ty plagi spuszczaia ná niewierniki iego/ posługuiac w tym wiernym iego a towarzysom swoim.

**Złote sznur
ry.**

**Jedno ze
zwirzat.**

J Słuchayże iż iedno ze zwirzat podało ony plagi z rozkazania Pánstkiego onym Annyotom. Zwirzety już wiemy co zowiemy/ tho iest wszytko żywiace czo iest ná ziemi. Albowiem ono czworo zwirzath/ o czym już pirwey wspomniá była/ figurowáło czterzy stany ludzkie ná ziemi. A tak a ci Annyeli żadney pomocy nie potrzebuia od żadney widomey rzeczy/ a wsákoż wiemy/ iż y zwirzetá y ludzie/ y woddy/ y gory/ y ziemiá/ y powietrze/ thedy záwždy sa instrumentá gniewu Bożego/ tak iako o tym wiele czytamy/ słychamy/ y widzamy. Jáko pan ludzi ludzimi karze/ drugie wodami/ drugie zwirzethy/ drugie ogniem/ wiáthrem/ y wszytko stworzenie Pánstkie iesth záwždy instrumenthem gniewu iego/ gdy gi kolwiek ná iáki sthan albo ná kogoż kolwiek podnieść raczy. Jáko wodá zátopila Sáraoná/ zimiá co miast y ludzi posarta/ ogień posart Datáná y Abironá/ y

**g. Mo. xliij
iiij. 17013.
w xvj.
j. Mo. xix.**

ona
A
zły
nie
Pá
J
náp
ogn
jem
cm
tá
tnic
ia/
wu
wie
czy
wá
wef
J
wer
zien
mo
ce
atit
aki/
rozl
wiel
onie
bier
cne
mua

ona/ y wiele ludzi z nimi/ albo tákież Sodomey Gomore/
A co ludzi zlych záwždy iesth y bywa ná skáranie thákież
zlych/ iáko to iuz y sami wiemy/ i z tym zwiřzetom y liczby
nie máš. A tyc to zwiřzetá podáia plági thym Anyolom
Pánstkim.

I Powieda też Apostol: Ji then koscioł widział dymem
nápełniony/ s ktorego Anyotowie wychodzili. Dym bez Dym w ko
scieleco.
ognia trudno być ma. Tu iuz przez ten dym właśnie mo-
żemy rozumieć zápalenie gniewu Pánstkiego/ ktorym zá-
ćmit wszytkim niewiernikom iáko dymem do tego koscio-
ła swego swietego y doslepił im práwie oczu wedle oby-
czaj swoich/ gdyż dymem pospolicie oczy záćmione bywa-
ła/ i z sie nie moga nigdy vžnáć y w tych srogosciach gnie-
wu Pánstkiego. Gdzie tego dokláda Apostol: Ji żaden nie-
wierny nie mogł wnikć do koscioła Pánstkiego/ á z sie skoń-
czyły plagi gniewu iego/ toż potym wierni ktherzy wytra-
wali wszytki plagi swiátá tego między niewierniki onemi
wešli powoli do koscioła onego.

I Sluchayże gdy piřwšy Anyol wyláł banie swoje z gnie-
wem Bozym ná ziemię/ i z oto vpádl wrzod ná złošniki ná Wrzod czo
i est.
ziemię srogi á bárzo škodliwy. Juž tu pod tym wrzodem
możemy rozumieć wszytki wrzody swiátá tego/ ony frána-
ce niestycháne/ ony Kántry/ Kárbunkuly/ pedogry/ Sci-
áiki/ y ine wrzody ktorym y liczby nie máš. Tákie Rordia-
áki/ pleury/ dycháwice/ kureže/ remy/ zgági/ y rozliczne á
rozliczne niemo cy/ ktoremi srodze á srodze Pan kárze nie-
wierniki swoje. A iesli też ná ktorego wiernego co przypá-
dnie boleści albo niešćiescia iákiego/ tho iuz Pan z niego
bierzciáko czynš albo iáka dáń zá ony mlode albo nieobá-
czne wystepki iego/ á pothym mu iuz dáwa kwitá zryna-
mu iáko ná kárbie i z mu sie iuz došyc estháło zá on powi-
ny dług

Kosprawa Lir.

ny długiego. Ale niewiernik iuż tak musi być vdręczony á
 kwiu żadnego nie odnieść/ iedno prosto z mat do piekła.
 Abowiem ono wnet ma każdy nadobny plastr náuki Pán
 skiej ná ty obiecane wrzody z dekretu Pánstiego/ g dzie o
 no mówić raczył do ludu swóiego: Jż iesli bedziesz słuchał
 pilnie głosu moiego/ á bedziesz czynił co iest spráwiedliwe
 go przed oczymá moimi/ á bedziesz ná wšem chował vs
 stáwy moie/ nie lekay sie żadnego wrzodu ktorem ia rozsy
 łat miedzy Egipcjány/ ábowiem ia Pan Bog twoy bede
 vmiat vleczýc ciebie. A toć iest plastr/ á toć iest lekárstwo
 pewne od Páná nášzego roskázane ná każde wrzody y ná
 każde niebespieczności náše/ gdybysmy go iedno vzywác
 vmieli á ná niezawždy pámietáli.

Morze co. J Coż sie potym dálej stháto/ Gdy drugi Anyot wylat
 gniew Pánstiz banie swoiey/ oto wnet powieda Apostol/
 iż vpadł ná morze/ á stháto sie morze iáto krwawe á mar
 twe/ á każda dušá vmárlá w morzu onym. Co mamy roz
 zumieć morzem y máto o tym powtarzác trzebá/ bochmy
 sie iuż tego nástucháli/ iż ten omylny á burzliwy swiát pi
 smo swiete morzem záwždy zowie. Aná to morze vpada
 tá baniá gniwu Pánstiego/ iż sie w nim stánie krew blá
 da á iátkoby obumárla/ to známionuie frogie morowe po
 wietrze/ gdyž iuż tám w ten czas w onych dušach miešlá
 iacych w onym morze krew pospolicie zblednie á obum
 rze/ że bárzo márnice zdychác musá w onym zákáženiu i
 go á w onym obumárciu krowie swoiey.

Rzeki á stu J Coż sie potym stháto gdy trzeci Anyot wylat trzecia bá
dnice. nie ná swiát gniwu Božego: Oto skýsýs iż zarážone byly
Jan w vl. rzeki/ wzdroe/ y studnice/ thát iż sie wodá w nich w krew
q. Piotr q. obrociła. Rzeki/ wzdroe/ y studnice wšedy nam písmo
 swiete zowie wierne náuki Pánstie/ kthore plyná z onego
 swietego

świetego źródła iego/ iako sam powieść raczy: Kto pi-
gnie wciec się do mnie/ a ja go na syce wodami żywymi.
Chać iako go też y inne pisma zowa studnica wody żywej.
Jako y Piotr święty zle nauczyciele zowie studniami bez
wody. A tak tyc to studnie a tyc tho źródło iako Aposto-
tu powieda miały być zarażone/ y są pewnie zarażone/ tho
jest/ że s prawdziwych a wiernych śafarzów prawdy Bo-
żej s stali się fałszerze/ s stali się zwodnicy/ a obroćili się za
pożytki swemi/ sfałsowawszy wierna a ścżyra studnicze
Pánsta/ s ktorey płynely iako z obfitego źródła ony nies-
omyślnie wody święta prawda iego. A s tego sfałsowania
ich tey studnice Pánstkiej s stało się na ziemi wielkie rozla-
nie krwi/ tak iż własn timeremo rzecz/ że ta święta a ścżyra
studnica prawdy Pánstkiej obroćila się w krew prze os-
no stogie sfałsowanie iey/ iako to iest cze y dziś w sychy ias-
wnie y na oko widzimy. Abowiem ktoby przeczedł histo-
rie iako się wiele krwi rozlało s przyczyny Rzymskich Bi-
skupow niżli postanowili stolice swoje sfałsowawszy the
prawdziwa studnice Pánsta/ mogłby własn timeremo rzecz iż się
ta ścżyra woda prawdy Pánstkiej prawnie w krew obroćis-
ła a okrutnie iest krewia oblaná.

I Stuchayże co thu Apostoł Pánstki powieda: Jż wyrzał
Anyolá drugiego przetożonego nád wodami/ y drugie-
go wychodzącego od ołtarzá/ ktorzy obádwa wyználi są
dy spráwiedliwe Pánstkie/ gdyż w wsciech dwu świadkow
stawa káżdá prawdá. A coż ci Anyeli wyználi? Oto stu-
chay co mówia: Spráwiedliwys iest náś mity Pánie/ kto
rys iesth y bedzieś/ iżes thák osadził/ gdyż oni wylali krew
świetych twoich y proroków twoich/ iż im theś daś krew
pić/ a iż są spráwiedliwe sady twoie. Thu iż rozumiey iż
ná ty prawnie studniarze to się znanie Pánstkie sciaga/ kto-
rzy zarażili

v. Moise.
w xvij.

¶ wyzná-
nie dwu
Anyolów.

Rosprawa I.

iiij. Moize.
w xxxv.

Anyoł nad
wodami.

rzy zaráżili á práwie w krew obrocili wierna á prawdyś
wa á śczyra wode Pánsta/ á práwie ia krewia ofárbowás
li. Ale słuchay co im też zá to obiecuia/ że theż beda krewie
nápoieni/ á krew theż z nich záwždy wylewana być musi/
gdyż to z dawna stáry dekret Pánstí iest wczyniony od nieś
go: Jí kto iest przyczyňa rozlania krewie niewinney/ iż theż
musi być márníe wylaná krew iego.

A iż thū Apostoł zowie Anyolá iednego nád wodami
przełożonego. Nie mniemayśe ábyć ten Anyol miał moc
nád tymi wiernemi á śczyremi wodami/ to iest ták iákoś
sny styseli/ nád prawdziwemi náukami Pánstíemi/ ták
iáko ci fátšywi studniarze pírwey wcyli/ ižby duchowie
świeci mieli iedni moc nád powietrzem/ drudzy nád woś
dami/ drudzy nád ziemiá/ y im sie w thym poruczáli/ y do
nich sie w swych przygodach wciekáli y obiecowali. Moś
enyc iest Pan ktory opánował niebo/ ziemié/ morze/ y wo
dy wšytki. Ale iáko przez Moiześá álbo przez ine swiethé
ludzie wiele Pan spráwoować raczył ná ziemi/ thákże też y
ná niebie ma instrumentá swoje ku swiethym spráwám
swoim/ ále nigdy nicś kresunád swieta wola iego.

A Opowiada dáley Apostoł/ czo sie máia zá
śrogości dziać ná ziemi zá wylaniem czwarteś
go piątego y šóstego Anyolá nád nieś
wiernemi Pánstíemi.

A to Rosprawa I.

A Gdy czwarty Anyol wylał banie swoje/ te
dy ia wylał ná stónce/ á dano iesth stóncu
áby ludzi dreczyło przez ogień. A byli wdrecześ

ni ludzie goraco scia wielka/ y bluznili imie Bo
ze/ ktory mial moc nad tymi plagami/ ani prze
stali aby byli dali chwale iemu. A piaty Anyol
potym wylal banie swoje na stholec bestiey/ a
ostalo sie krolestwo iey zciemione: tak iz kasali
iezyki swoje przed boleścią/ a przeklinaniem
przenasladowali Boga dla boleści swoich/ y
wrzodow swoich/ ani chcieli przestac od zlych
uczynkow swoich. A gdy szosthy Anyol wylal
banie swoje na one rzeka wielka na Eufraten:
tedy wyschnela iest woda iey/ aby sie zgotowa
la przez nie droga krolom od wschodu słońca.
A widzialem iz z geby smokowey/ y z geby be=
stiey/ y z geby skazonego proroka iz wysli trzej
duchowienie czysci/ iako zabzy. Albowiem tho
byli duchowie czartowscy/ czyniacy znaki/ aby
bli miedzy krole wszytkiey ziemie aby ie zgro=
madzili ku walce dnia onego wielkiego Boga
wszechmogacego. Oto ia przychodzi iako zlo=
dziey. Błogosławiony kto czuie a strzeze sath
swoich/ aby nago nie chodzil/ aby nie byla o=
gladana sprośność iego. A zgromadzil ie na
mieysce ktore rzeczone iest po zydomsku Armá
Beddon.

Stoncem

Rosprawa I.

Jan w 1.

¶ Zwyczaj
każni Pana
sta suchość
iij. Krole.
w xvij.

v. Mot. je.
w xvij

Jere. xliij.

¶ Stoncem pospolicie zawždy pismo swiete zowie Pana
naszego Jezusa Chrystusa/ gdyż on iest iedno sam ona swia-
toscia ktora oswieca kazdego na ten swiat przychodza ce-
go. Ale tu tak słusnie rozumieć nie możemy/ iedno iż thá
plaga czwarta wylana iest na to stonco widome/ aby su-
chościa á goracościa swoia rospalito á zátwardzilo zye-
mie/ iżby na niey popalito á posuszyto żywności iej/ á iżby
też palito goracościa swoia á dreczyto ludzi mieszkańce
na ziemi/ tháże aby od oney goracości posuszone były do-
my y miasta albo y inne miasta ludzkie/ aby thá śnado-
niey były ogniem zápalone á zniszczone. Abowiem zwy-
kła cho iest każni Pánka na zlosniti. Jáko ono y za Eliáša
sie bylo státo/ iż trzy lata Pan stoncem palit á suszył zye-
mie/ iż byli ludzie wzgárdzili słowem á vpomináníem ie-
go. Gdzie y w onych pogrośkach przez Mojżesá ludowi
Izráelskiemu rozkazanych miedzy inšemi też tá iedná by-
ła: Iż iesli nie beda słucháli głosu moiego/ dam im niebo
iż bedzie iáko miedziane/ á nigdy im dżdżá nie bedzie pu-
száto wedle potrzeby ich.

¶ A tać to tu sroga plaga grozi Apostolowi swiatu wszytkie-
mu od Pána/ gdy prze niewdzieczność vpominania Pán-
skiego musi wpáść na swiáth s spráwiedliwego dekretu
Pánstkiego tá goracość á thá suchość. Abowiem śnadz nie
może być nád te srośsa plagá/ s ktorey schna y psuía sie
wszytki żywności ziemie/ s ktorey schna bydletá y zwirzetá
goreia domy/ śáleia ludzie/ y inne niemocy á sprzeciwien-
stwa wielkie ćirpia. A zawždy iáko słyszymy iż thá plagá
naciescey na swiáth przypáda tá za niewdzieczność á za
wzgárdzenie słowa Pánstkiego á vpominania Pánstkiego.
¶ Jáko y Jeremiasz Prorok też o tym nadobnie wspomina.
¶ Abowiem słysíš iż iedno przy tey pladze Apostol wspomina/ iż

mina/ iż ludzie tak więc sobie zeczną/ á zwołasz á ci ktorzy
nie rozumieia sprawiedliwosci Pánstiey/ iż musza bluźnić
imie Pánstie á nárzekać nań iákoby ná iákiego niespráwie
dliwego á niemilosierznego. Abowiem pátrzaý iáká iesth
rozność w kázniah ludzkich v Pána. Zydom sie morze ro
stapilo/ Sáraóná zátopilo: á gdy sli przez puszczá/ tedy o
blok chłodny záwždy siedl nád nimi/ iż ich stoncenie pali
to. A tak y w nawietšym gniewie swoím umie Pan kied
raczy vstrzedz wiernego swego/ tak iákó ono powiedáć ra
czyt: Jż bych sie rozgniewal ná swiát iż bych spuścił ná stá
żenie iego miece/ głod/ powietrze/ ogień/ á wkaże sie przed
oblicznością moia Job Daniél Noe/ to iest s taká wiára
ziáká ci trzy byli/ inšy pogina á ten zbáwi dusze swoje.

g. Moise.
xij. y xij.

Ezech. xij

A też iest wielka rozność miedzy thákiem á miedzy nie
wiernymi. Cize wšytkiego dziekna Pánu chociaý co ciz
pia/ á ci zá sie bluźnia á przeklináia ony przypadki swoje.
Nie bez przyczyny oná przypowieść miedzy ludzmi pro
stemi powstáta: Jż niešćescie nigdy sámó nie chodzi. A
tho iest prawda. Bo gdy komu dziecie vmrze/ álbo dom
zgore/ álic on ktory nie umie rozeznać y sadow y milosiera
dzia Pánstiego/ wnet láie/ álic w tym mieysca czásy y przy
padki ich przeklina. Pátrzaýe álic wnet drugá plagá á
pospolicie iestcie goršá nań przypadnie/ bo tak spráwie
dliwie ma byc zá stušnym dekretem Pánstím zá ono blu
źnienie iego. Ale kto chce zgoda s tym Pánem/ czyni tak iá
ko w on czás czynili Izráelciýcy gdy ná nie Pan zá wzgár
dzenie przykazania swego przepuścił weje ogniste/ thedy
wnet vciekli sie s pokornym wotáníem swoím ku Pánu/
á prošili Moisešá aby sie z nimi modlił wspotek do Pá
ná/ aby od nich oddalil šrogosć one. To iuż też wiemy z hi
storiey co sie z nimi potym státo/ y iákó byli pocieszeni.

g Rozność
wiernych á
niewiera
nych.

iiij. Moise.
w xij.

A tak vej

Kosprawa Ix.

A tak też sie każdy tego lekarstwa w każdym uciążeniu swoim/ wyrzys pocieche a wyrzys iz nieściescie drugie nie gdy na cie przypasć nie moze.

Stolica
bestiey.

I A tu inż słuchaymy co sie stało gdy piatny Anioł wyśłał gniew Pański z banie swojej na ziemię. Powieda Apłstol: Jz wpadł na stolec bestiey. Nie rozumiemyś tak/ ale by to na ten stolec na którym człowiek siada/ ale to stolica królewska albo inych przelożonych pospolicie zowiemy/ królestwo albo państwo przelożonego iakiego albo mieysce głowne miastania iego.

Mat. xliij

I Słuchaymy iz tu Apłstol powieda/ iz ten srog gniew Pański wylany od piatego Anioła miał wpasć na stolicę bestiey/ to iest na państwo albo na miastanie iey. Co iest bestia inżechmy sie o tym naśluchali/ y skąd powstała/ y iakie sa sprawy iey/ y iakie sa piatna iey. Co też iest stolica iey inżechmy też słyseli/ y potym szyrzej słysiec bedziemy/ iz miasto wielkie na siedmi gorach siedzące/ y kto w nim mieszka/ y kto im włada/ cho inż też o tym wiemy. A izby tho rzecz perwieysza była iz chą bestia y s stolica swoia y s tym królem swoim wpasć musi/ iasnie tego sam Pan powiódził wsty swemi/ gdy go Apłstolowie pytali o skonczeniu swiata/ tedy im wiele znaków powiedał y dziwów co sie przed tym dziać miało. A wsakoz ten ostateczniejszy znak potozyl/ Jz gdy wyrzycie rozszyszenie Ewangelicy po swiata dla swiadectwa zlosnikow/ inż sie nadzierawacie rychło dokonczienia. A tym ostateczniejszy znakiem o tey bestiey zawiazać racyl: Jz gdy wyrzycie spustoszenie brzydliwosci stojacey na mieyscu swietym/ nie mniemay że aby to tam Pan zwał mieyscem swietym/ ale iz stoi na mieyscu swietym/ to iest/ czyni sie mieyscem Pańskim królym nie iest/ A tu inż wiekaycie na gory/ to iest/ podnoście

oczy swo
med
lma
stol
I C
na t
krol
nos
O n
to n
tym
scia
swo
krol
wa
zac
w k
swo
ale
Pan
stol
nos
J C
gdy
cier
dos
gry
sic
thy
Bul

bczy swoje do niebá w stałościach swoich. Acz to ci co ná swoy młyn wode wióda ináczey wykládaia/ ále thrudno medrowác s stowý Pánstiemí/ ábowiem thego wiele pisáma popráwue/ iáko y tu styszymy od tego nášego Áposstolá swietego.

I Coz sie oštáto: Gdy inż ten gniew Pánstí wylan bedzye Ciemnośc ná te márna stolice tey bestiey/ otho styszymy iż sie začmi Krolestwa Krolestwo iey. Stychálišmy gdy Pan Egipt kárał ciemnośc bestiey. nosciámi/ tedy nád wiernemi Pánstiemí stonice swiećito. q. Moí. x.

O wáśnieś sie to tak teraz dzyeie iáko sie w on čás dzyało to w onym Egipcie/ iż inż powstaia srogie ciemności nád tym Krolestwem bestiey tey/ thák iż inż mácaia iáko slepi sciány/ á nie wióda kedyby sie wyplatać s they ciemności swoiey/ gdyż wiernym Pánstím záświćito stonice iáśności Ktoře Pan obiecać raczył puścić po wšytkiemu swiátu Ewángelia prawdy swey swietey/ że sie inż musiała potaszać oná pochmurna ciemność stolice tey y Krolestwa tego w Kthora byli záwiedli wierne Pánstie dla zwirzchności swoich/ że sie w nich iáko slepi przez wiele čásow thutáli/ ále inż z tástí Pánstiey co dáley to wiecey iáśność prawdy Pánstiey zgania ty ciemności á ty spetne chmury ná the stolice fáleśna/ ták iż musí inż wiecejnie zostáć w tych ciemnościach sprośnych swoich.

I Sluchayże ci hárcownicy álbo pomágáče tey bestiey/ Beda iezys gdy sie inż okaże šeżyra prawda Pánstka thá pochmurna ciemność ich co beda czynić? Oto sluchay: Gdy im inż nie dosthánie cžymby bronić mieli ciemności swoich/ iż beda gryzli iezyki swoie/ y beda bluznić Páná swego/ á przedsie nie nie obacžá w złościach swoich. O perwie Ktořy sie po thy čásy przypátrzyć chciał wterceniu ich á biegániu ich/ Buktáie rády/ Buktáie wšpomozenia iáśnego gwaltowne go od sta

Kosprawa Ix.

go od stanow swieckich/ aby mogli obronić tych ciemno-
ści swoich/ że sie prawnie wierca iako piskorze pod sola. A
mogłby to każdy snadnie rozsznać/ że iuż bårzo przygryzli
tych iezykow swoich/ a snadźby lepiej aby ie sobie do kon-
cá potasali niżli imi máia tak harcować/ zátłumiáiac ta
ciemnoscia swoia ściżyra iásność prawdy a náuki wiernéj
Pánstiey.

Beda blu-
żnić imie
Pánstie.

Mat. xxiij

¶ Wátoniec powieda Apostol: Jż beda blużnić y Bogá
swego. W tym máto piśác potrzeba/ kto weyrzy w wymy-
sły a w wykrety ich kthore poczynili nád wola Pánsta w
spráwach/ w obchodziech swoich/ łatwie może rozsznać
iako thám iest zblużniono a zelżono imie Pánstie/ wola/ y
wszystko postánowienie swiete iego. Ażasi on nie kaza wie-
rzyć w Bogá w śasie zámknionego/ a Pan sam iásnie o
tym powieda wiedzac iż tak być miáto: Jż gdy wam wka-
ża Krystusa w zámknieniu iákim/ nie wierzcie: gdy go po-
wiedac wam beda iż iesth ná puścizy/ nie chodźcie: ábo
wiem wiedzcie iż syn cżłowieczy nie sstąpi iuż nigdy z nie-
bá aż ná śad swoy kiedy thu przydzie. Ażasi nie kaza wie-
rzyć w ziółá/ w gromnice/ we mśyce/ w umárte kóści/ w
drewná/ y chwalić to kaza. A snadź trudnoby to kto wyli-
czyć mógł/ iákiemi kstaty tám iest zblużniono swiete imie
Pánstie. A przedsie doktáda tego Apostol: Jż chocia y be-
da znáć ná wśem ściżyra prawde/ iż oni nigdy nie powstá-
na odzłosci swoiey. A to iest pewna prawda/ bo im o pla-
tnie idzie/ o zwiřchności/ o dosthoienśtwá/ y o bogáctwá
swoie. Ale by sie chcieli wdáć zá ściżyra prawda Pánsta/
śnadźby to y náprostszy zeznáł/ iżby y dosthoienśtwá ich/ y
zwiřchności y bogáctwá ich nierownoby im ná wśem
sporsie byty/ niżli w tym zámionym kroleśtwie ich/ tak iż
to tu o nim Apostol powiedac raczy.

Słucha

J S
yot n
wied
ná w
nie d
tym
be/ i
swiá
inác
gic p
frog
dnie
ściż
weg
ktory
zuie
ne p
dost
kom
wa/
swoi
A tá
dzier
á od
go/ i
rżeki
cine
spie
yżá
J S
stiey

¶ Stuchaymyś daley co sie będzie działo/ gdy Bosky An-
yot wylat gniew Pánki z banie swoiey/ ocho Apostot po-
wieda/ iż wpadł na Eufraten na rzekę wielką/ Ehora iest
na wschod stonća/ aby ia wysuszył á iżby sie sstháła przez
nie drogá krolom od wschodu stonća. Stysielichmy teź o
tym pirwey przy zátrabieniu Anyolá Bostego w Boska tra-
be/ iż teź thám roztázuie Pan rozwiezáć krola ná pomsthe
swiátá nád ta rzeká Eufratem miestkáiace. Co y támy y tu
ináczej rozumiec nie możemy/ iedno iż Pan chowa ry sro-
gie pogány w schodostonćowe sobie miástho bicjá swego
krogiego. A gdy zá spráwiedliwym sadem iego przypá-
dnie ná swiát gniew iego/ tedy ie Pan rozwiezuie á dopu-
sća im mocy y zwirzchności ná pokáranie swiátá zlosćie
wego/ ták iáko oto y tu stysimy: Jż oto ná ty ciemności o-
ktorych tu stysimy á ná ty niewdzieczności ludzkie/ roztá-
zuie Pan wysuszyć rzeká ná wschod stonća/ aby mieli wola-
ne przescie ná skáranie swiátá krolowie oni srodzy wscho-
dostonćowi/ ktore sobie Pan chowa ná pomste niewierni-
kom swoim. Co áci sie w ten cjas y wiernym wiec dostá-
wa/ ále wiemy iáko Pan záwždy dzierży nád nimi reke
swoie/ y iáko spetná zostawáia przy obietnicach swoich.
A ták tego sie záwždy mizerny swiát moze bezpiecnie ná-
dziewác/ iż ilekróć sie obładzi w tych swych ciemnościach
á odstapi od iásnego páná swoiiego á od iásney prawdy ie-
go/ iż ci krolowie pewnie záwždy beda rozwiázáni/ y thy
rzeki y ine trudne przechody beda im wysuszone/ y bezpie-
cnie drogi uczyniony/ ták iáko tu stysimy/ aby záwždy be-
spiecnie šli ná skáranie swiátá nedznego/ iáko chmy to iuż
y zá swych pámiéci wielekróć widzieli álbo styseli.

¶ Stuchaymyś daley: Ocho z geby sinołkowey/ z geby be-
kiey/ z geby šližonego Proroká/ wysłty iáko by thrzy jáby
T duchow nie

¶ wysłte
nie rzeki
Eufrátes.

¶ Pan ná
pomste nie
wiernikom
chowa pos-
gány.

Trzey due-
chow iás-
to jáby.

Kosprawa Ix.

duchow nieczystych/ á rozbieżeli sie między krole ziemskie/ áby ie zwiedli ku walce. Co iest smutek w piśmie swietym to iuz wiemy/ iż czart sproszy á chytra rada iego. Co iest bestia tho też iuz wiemy/ iż państwo Rzymskie na siedmi gorach leżace. Co iest skazony prorok/ tho sie iuz też tego y ślepy palcem domaća kto siedzi na tych siedmi gorach.

Ci trzey spiknawszy sie społecznie/ otho z geby swoiey rozestali rozliczne/ chytre á fałszywe poselstwa między krole/ między křiażetá/ áby ie zwiedli ku bitwie/ á iáko na gwałt broniać tych błędnych á ścżyrych ciemności swoich. Kto by chciał czáśy wspominać albo historie wtaczać co ci pánowie trzey tym rozsyłaním chytrym tych żab swoich na świecie krwie rozlali śladzby y pápiru nie estáto. A wolać śnie ie tu pismo żabámi zowie/ albo podobne ku żabám/ bo rzegoca iáko żaby/ máto dopuszczáć komu infemu moć wieć iedno śamy/ tháć iż onemu rzegothániu ich á wymyśłom chytrym ich trudno sie ktho sprzeciwieć albo obronić moze.

¶ Coż sie im estáto? Ato Apostoł powieá: Jż ie wywiedli ná mieysce ktore zowa po żydowsku Armageddon/ co sie śladz wytkáda wysieczenie albo hufow spłóśenie. A strzeż Pánie Boże áby thy żaby kiedy tego nie nábroiły/ áby ci od tey rzeki Eufraten/ o ktorych tu śłyszimy/ ná to fałszywe á chytre zgromádenie tych krolow nie przysłi/ że y żaby pogniota/ y ty geby s ktorych wysłly potłuka/ y to zgromádenie rospłósa. Jákoż y zá prorocctwy o tym rozlicznym/ y zá spráwiedliwym sądem páńskim trudno lećá kiedy bez tego być má.

¶ Ale ty wierny słuchay pociechy swoiey/ iáko cie tu Pánie nadobnie wspominać ráczy/ ábyś záwždy gotow był/ á nie sie nie lekáł tych przysłlych burd á śrogości swiáthá tego/ otho śłyszysz iż o czáśie swoim powieáć/ iż dybie iáko zstádziey áni

¶ Oblec sie
w odzienie

dziey áni
Coż káż
powie
wkażat
odzienie
winno
stato
scia prz
wym á
bedzie
czym v
dzie fo
śmierć
przysł
cá swe
Pánie
swego

¶ T
spráw
y best
gu

¶ A
sciok
ieś.
my/y

ná Obiáwienie káp. xvj.

Dziej ani żaden wzroie kiedy przypaść ma skaranie iego.
 Coż kaze czynić/ czynżenas przestrzegaż Oto słuchay iżci
 powieda: Abyś strzegł odzienia twego/ abyś sie nago nie
 wkazał a nie obiawił sromoty swoiey. Coż tho iest strzedz
 odzienia swego: Tici to inſego nie iest iedno strzedz po-
 winności Krześcianſkiey swoiey/ a żawždy być vbrányym
 skatoſcia wiary/ nieodmiennoscia nadzieie/ wierna miło-
 ſcia przeciwo Pánu y bliźniemu ſwoemu/ a kthemu cnotli-
 wym a pobożnym żywotem ſwoim. Thu gdy tak vbrány
 bedzieſi/ iuż nie obiawiaj sromoty ſwoiey abyś ia miał w
 czym weżynie Pánu ſwoemu y powinności ſwoiey. Już i be-
 dzie forteka żawždy otworzona/ y tu za żywota twego y po
 śmierci twoiey/ iako onym madrym dziewicom kthore
 przysły vbrałyſy ſie z żapalonemi lámpami do oblubień-
 cá ſwego. Tylko to w nas ráci potwirdzie wſzechmogacy
 Pánie náſz a dopomagać nam tego z láſki a miłoſierdzya
 ſwego ſwietego/ Amen.

¶ Thu iuż Apokoł ieſzcze iáwniej bedzie ro-
 ſprawował w kiltu Roſprawach o zginieniu
 y beſtiey y pána iey/ ktora máto niżej bedzie ſi-
 gurował pod oſoba niewiaſty vbranej.

Al to bedzie Roſprawa Lxj.

¶ Potym ſiodmy Anyoł wylał banie ſwoie
 ná powietrze. A wyſzedł głoſ wielki ſko-
 ſciotá Bożego y od tronu/ mowiac: Sſtáto ſie
 ieſt. y ſſtáły ſie wnet błyſkawice/ głoſy/ y gro-
 my/ y drżenie ziemié ſſtáto ſie ieſt wielkie/ iákie
 nigdy nie

Kosprawa Lxj.

nigdy nie było od kad ludzie byli na ziemi/ tak
kie drzenie ziemi tak wielkie. A stało sie mi-
sto wielkie na trzy części. A miasta pogańskie
vpadły. A on Babilon wielki przyszedł na pa-
mieć v Bogá/ aby mu dał pić kielich winá ro-
zgniewania swego. A wszelkie insuly sie rozbie-
gły/ a gory nie były náleziony na mieyscach
swoich. A grad wielki iáko cetnary vpadł z nie-
bá na ludzic: a bluznili ludzic Boga dla oney
plagi gradowey. Abowiem nagle sie báz-
zo stála wielka plaga iego.

¶ Przyscie **¶** Jáko przy siódmym zátrobieniu Aniyolá siódmego/ tak
fogie sadu je też tu przy siódmym wylaniu na świat gniewu Bozego
Pánstiego zgodnie Duch swięty oznámuie nam przyscie fokiego
dnia sadu Pánstiego na skóńczeniu swiáthá a wieku siód-
mego. A wszákoż iáko y przed tym tak y teraz Duch swię-
ty tego dokládać raczy: Jz piérwey musi vpáść besthia y ze
wszystkimi instrumenty swemi/ iákoż iásniey máto dáley
o tym vstyšymy. A iáko y sam Pan opowiedáć raczyt A
postolom swoim znáti przyscia swiego nawiecey w dzi-
wach na powietrzu/ tákie też o thym y Piotr swięty nápi-
sał/ thákie też oto teraz Duch swięty nam o thym powta-
rzać raczy/ iż dziwne frogości a dziwne záburzenia beda
sie vklázowáć na powietrzu. Mózemy thež thym powie-
szem duchownie rozumieć wierna náuke Pánstá/ bez kto-
rey iáko bez powiethrza żaden żyw być nie może/ iż przed
przysciem Pánstkim bedzie w niey wielkie zámieszanie/ dzi-
wne gromy a fokie błyskawice/ to iest fokie przestráchyl
grozy/ klá-

Łuk. xxi.

¶ Piot. iij.

¶ Powietrze
duchownie
co iest.

grozy/
miasto
bedzie.
skiey. A
myšlon
od tego
to na p
wność
kie/ to
rozerm
iyl mia
wane/
nych si
iż tak s
Aposto
go iż si
J. Sál
na pán
go. Th
máto n
co to iá
fwo/
da tu 2
tab na
cicie ol
kowey
gniew
napoy
J. Dob
dzie iá
iedno

grozy/ klatwy/ gwałty/ y rozmaíte zámieszánia/ thát iż
miasto wielkie/ to iest Kosciot pánstki/ ná troie rozerman
bedzie. Bo iedni stána przy ściżrey á wierney náuce Pán
skiey. Drudzy sthána przy ściżrych náukach od ludzi wy-
myślonych y wstáwach y wykretałech swoich/ á nigdy sie
od tego odwieść nie dádba. Trzeci sie ták beda wiešác iá-
ko ná powietrzu/ y tym y owym pochtebuiac/ sukáiac zý-
wności swoich á pożytkow swoich. A ták to miasto wiel-
kie/ to iest Kosciot pánstki/ nielza iedno musí byc ná troie
rozermano/ á zwołaszá iż też tu Duch swiety osóbnó po-
týl miástá poganstkie iż thej máia vpásć y máia byc rozera-
wane/ thátże też w zámieszáníu wiar rozlicznych y dziwa-
nych spraw swoich. A niech sie ci nie myla co powiedáia
iż ták swiát wiecznie ma trwác/ bo oto thu stýsýš iáwnie
Apostolá swieteo iż stýsan iest glos z máyestatu pánstkie-
go iż sie iuż wšytko dokonáyc musí.

J Dáleý dokláda Apostol: Jż Bábilon wielki przýsedi
ná pániéc Pánu/ áby go nápoit s kielichá gniewu swoies
go. Thu sie nam ná tym dlugo teraz báwić nie trzeba/ bo
málo niżej iuż thám iáśnie bedzie przez Anyoly wytożono
co to iest Bábilon wielki. Abowiem co iest Rzymstkie pán-
stwo/ ktore Pan záwždy ma ná wielkiey picczy. A powie-
da tu Apostol iż ie Pan wspomíonal/ bo mu sie też s ták
tad nawietša krzywdá dzie. A thej thu stýsýmy iáko ie
cýćie obicenie. Mogto by sie záprawde lekác á odrzec thás
kowey cýci/ ábowiem ie thu Pan obicenie nápoit s kielichá
gniewu swoiego á srogosci swoiey. Tu iuż też iáki to ták
napoy bedzie káždy sobie vrazýć y zrozumieć može.

J Dokláda thu dáleý Apostol: Jż grad z niebá pádác bez
dzie iáko cetnary. Tu też možeme nic infego nie rozumieć
iedno srogosc gniewu Bożego/ gdyž y Dawid y ini Pro-
rocy gniew

Bábilon
wielki.

Grad z nie-
bá.

Rosprawa Lxij.

rocy gniew Boży pod srogoscia grądu pokładáia. A iż gętu Apostoł piše iáko funty albo cernary/ znácy sie thol iż pod spráwiedliwa waga záwždy gniew Pánski pádáná ziemie/ á káżdego im karze wedle záslugi iego á wedle spráwiedliwosci swoiey.

Gory/
Insuly.

I Powieda też tu Apostoł: Iż insuly sie rozbiegły/ á gory nie były nálezione ná miejscach ná swoich. Thu możemy rozumieć iż iuż żadna ziemská moc ani żadny ráciunt swój thá tego nie táń nikomu nie pomoże. Gdyż przez gory á przez insuly możemy rozumieć krole á ksiązeta ábo ine mo carze swiátá tego. Też iuż y on krzył y ono wołánie nie nikomu nie pomoże/ iáko piše o niedzińoch stráśliwych/ przy tym sádzie Pánstím/ iáko beda wołáć/ okrzycie nas gory/ rostápcie sie ná mskáty á zákrzycie nas przed tá srogoscia gniewu Pánstiego. Iuż thu styksy iż ani gory/ ani skáty nie nikomu nie pomoga/ ani beda nálezione ná miejscach swoich.

A Dáley iuż iáwnie Duch swiety opowiada/ co zá stan iest tey bestiey/ y kto ná niey siedzi/ y co sie z obiema ná dokóńczeniu sstánie.

Rosprawa Lxij.

Bá. xxij.

Przyšedł do mnie ieden z Aniołów onych siedmi/ kthorzy mieli siedmi bań onych/ y mówił zemná/ rzekšy mi: Podź á włáżec zátrácz nie złošnice wielkiey/ ktora siedzi ná d rozliczne mi wodámi/ s kthora sie byli spospolithowáli

wšyſcy kros

Wszyscy królowie ziemscy / á opili sie ci co mie-
 łaia na ziemi winá cudzołóstwa iey. X wziął
 mie potym w duchu na puścza. X wyrzałem nie-
 wiáste siedząca na bestiey żółtey / nápełnionej
 przezwiśt bluznisthwa / ktorá miała głow
 siedm á rogow dziesięć. A niewiásta tá była w
 brána w bártat y w złotohław / á była wztoco-
 na złotem y kámieniem drogim y perlami: má-
 ła c kabeł złoty w rece swoiey / pełny brzydli-
 wości y plugaństwa nieczystości swoiey. A ná-
 czele iey iest nápisano / to iest tájemnicá / Báb-
 lon wielki / mátká wšego cudzołóstwa y brzy-
 dliwości ziemskiej. X widziałem á ona sie nie-
 wiásta opitá ze krowie swietych / y ze krowie me-
 czennikow Jezusowych. X zdziwiłem sie dzi-
 wem wielkim / kiedy mi wyrzał. X rzekł mi An-
 yot: Czemu sie dziwujesz? Chceś ci powiem tá-
 jemnice tey niewiásty y bestiey co ia nośi / kto-
 ra ma głow siedm / y rogow dziesięć. Besthia
 ktoraś widział / była / y nie iest: á wystąpiła s-
 przepáści / y poydzie ná zátrocenie. A beda sie
 iey dziwować wszyscy mieśkáiacy ná zyemi /
 ktorých nie są nápisane imiona w księgach ży-
 wothá od poczatku swiata / pátrząc ná bestia

Kosprawa Lxij.

ktora była/ á nie iest. A tu iest mysl/ ktora ma
 mądrość prawa.

Rzymie
 państwo
 Babilon.

I Aby kto nie wąpił iż Duch święty tu państwo Rzymu
 nie tu Babilonem zowie/ á iż sie długo bawi skóńczeniem
 y zátroczeniem iey/ o thym niżej przyczyny wstysymy. Bo
 kto wiele broi musi theż zázwdy wiecey spraw być okolo
 niego. A iż tu stysymy iż Apostoł powieda iż ieden z An-
 yotow przyszedł do niego/ y wkázał mu tájemnice wi-
 dzenia tego stráśliwego o tey bestiey/ thedyć iuz rozumieć
 możesz iż ci tu perwonego powiedáczá dawa/ á iuz możesz ro-
 zumieć iż nie ná báśniach siedzisz. Abowiem stysysz iż An-
 yot Janowi świętemu powieda: Podz wkáżec thájemnice
 złošnice tey ktora siedzi nád rozlicznemi wodámi/ s ktora
 sie scudzolożyli krolowie ziemscy/ á opili sie winá cudzolo-
 ſtwa iey ci ktorzy mieškáia ná ziemi. Coż dáley/ powieda
 iż mu ia wkázał ná pušcý. Jákoż mu ia wkázał? Oto po-
 wieda iż wyrzał niewiáste siedzaca ná bestiey zlotey ktora
 miała siedm głow á dziesieć rogow/ á była pełna bluznir.
 I Przypátruyże sie tu pilno/ iż mu wkázał te złošnice (stwa-
 ce á te cudzoložnice ná bestiey zlotey o siedmi głowach.

Tych głow iuz ták często nam powtarzác nie trzeba/ bo to
 iuz y Anyeli sami iáśnie wykládáia/ iż to iest siedm gor ná
 ktorých tá złošnica siedzi/ to iest/ to miásto złošliwe.

Sluchayże iż Apostoł powieda/ iż mu ie Anyot wkázał ná
 pušcý á nád rozlicznemi wodámi. Co pišmo święte wo-
 dámi zowie to iuz też wiemy/ iż rozliczne narody ludzkie
 nád ktoremi krolowátá á strzydát swe rozšyrzátá thá be-
 śtia nieczyšta. Gdyż máto nie wšyšcy wiemy/ iż ledwe nie

pušcý co
 iest.

A iż Jan święty powieda iż ia widziát ná pušcý/ to iest/
 widziát

widzi
 woln
 pušcý
 wroin
 Oto p
 tosiw
 rzy m
 I Coż
 styszn
 náš ka
 wdzie
 nie ie
 toży si
 ziemi
 bo iák
 nu sw
 A poc
 by ia c
 áby y
 fysz iż
 powi
 Pánu
 dtá/ iż
 márn
 wego
 I Poc
 chytr
 ie/ iuz
 mi/ o
 mi/ z
 wšy

widział ją w wszelkich rozpustnościach a we wszelkich swobod-
nościach iakoby iakie zwirza frogie a nieokrozone na
puszczy. A tãa zoktość iej zãmionowała chytrość a przez
wrotność iej/ ktorey onã zawždy pełnã byłą. Coż czyniłã?
Oto słyfysz iż przywiodłã wsfytki krole ziemskie w cudzo-
stoswo do siebie/ a opoiłã winem plugãstwã swego iż kto
rzy mieszkałã na ziemi.

I Coż to jest iż ty krole tãk byłą scudzotożyłã/ tãk iakto tãu
słyfzymy: Wie to iuz kãzdy z nas/ iż Pan nãsã a oblubieniec Krolowse
nãs kãzdego wiernego swego dzieweczka swoia czyftha/ a iakto sie scu
wdziecina oblubienica swoia zowie. A tãk kto ten slub zla
mie iemu a da sie odwieść od niego a zbuntuie sie a scudzo-
toży sie z infemi wymyslonemi bogi albo pãtrony tãk nã
ziemi iakto na niebie/ albo od kogo inego nãdzieie swey ala
bo iakiego inego rãtunku sobie szuka albo nabywa/ iuz pã
nu swoiemu zgwałcił wiãre/ iuz sie scudzotożył od niego.
A poezciwy maj znãiac żone niewierna sobie/ nie tylko a
by ia opuścić miał/ ale snãdz radby ia zãmifczył a zãtrãcił
aby y pãmiatkã iej nie byłą na ziemi. A tã zlofnicã oto sły-
fysz iż zwiødłã s tey wiãry a s tey sfãtceznosci kthora byli
powinni krolowie y wsfyscy przelozeni swiãtã tego temu
Pãnu swemu zã dobrodzieystwo iego/ oto słyfysz iż ie zwio-
dłã/ iż ie odludziłã od niego/ tãk iż zostãli przy niey y przy
mãrnych wymyslech iej/ opuścili wfi wiernego a prawdzi-
wego oblubienicã swoiego.

I Potym też słyfysz/ iż gdy iuz krole zwiødłã namowãmi
chytreniã a oblefniemi swemi/ co tã iej zoktość zãmionu-
ie/ iuz ine ludzi poitã winem plugãstwã swego/ to jest/ dãr
mi/ obietnicãmi/ dobrodzieystwy/ ludãrftwy rozliczne-
mi/ że chodzili zã nia iakto pãhãni a iakto fãleni pobłãzni-
wfi sie/ gdyż Pan kãzdego opuści kto go też opuściã zdrã-
czy go/ a

proftacy
sie winã o-
pili.

Kosprawa Iry.

Dzi go/ á zlamie wiare iemu. A też tu stykysz/ iż thū Aposto-
 łot tylko krole ziemskie á ludzi ziemskie tak zbłąznione być
 wspomina/ to jest/ tylko ty ktorzy ziemskich rzeczy iáko i-
 nezwirzeta pátrza á o niebieskie nic nie dbáta. Ale tych tu
 nie niewspomina ktorzy podnosili głowy swoie do niebá
 wołáiac do Pána/ iż niechay ná nas náš Pánie przydzyc
 krolestwo swiete twoie á nie ine/ á niech sie thylko samo i-
 mie thwoie swieci miedzy námi á nie ine/ á ná wssem sie z
 námi niech dziecie swietha wola twoia á nie czyia inſa: ci
 byli śnadż chytrzy ná the złoſnice/ iż áni obleſnemi namo-
 wámi ſwemi/ áni tym ſáteſnym winem ſwoim nie mo-
 gla ich zwieſć s ſtáteczney wiáry od onego oblubienca ich
 wdziecznego. A iż powieda Apostoł/ iż ty gory kthore wi-
 dział byty pełne bluźnierſtwá ná kthorych tá złoſnicá ſie
 działa/ tu iuż y wykládu máło trzebá/ bo iuż o tym y pi-
 wey byto/ y wiemy iáko/ y czym thy gory ſa oſádzone/ iż
 táń nic tu chwale Bożey/ iedno śnadż ná bluźnierſtwo i-
 go imienia ſwietego/ y iákiemi przywoileymi práwy álbo
 butámy ſa zá to obdárzone y utwierdzone w tym bluźnierſ-
 twie ſwoim.

Wierni ſie
 zwieſć nie
 dáli.

Niewiáſta
 wſtocona.

I Dálej ieſzcze iáſniey tego dokládáiac Apostoł powieda
 iż tá złoſnicá kthora widział ná tey beſtiey była obrána w
 ſártat w złotohtaw w perły y w kámenie drogic/ á była
 bárzo ná wssem wſtocona/ máiac kubek ztory w reku ſwo-
 ich pełen brzydlivoſci á plugáſtwá nieczyſtoſci ieý.
 Tuby ſie nam trzebá troche ná rozmyſle záſadzić/ bo thū
 Anyot Janowi ſwietemu/ tak iáko niſey wſtykſymy/ dwá
 kroc páńſtwo Rzymſkie wykláda. Jedno ono pirowſe zá
 poganſtwá kthore moca á gwałtem pánowáto nád cymi
 wodámi/ co iuż narody ludzkieni rozlicznemi zowiemy/
 kthore byto/ iáko Anyot niſey powieda/ ále iuż nie ieſt. Dru-
 gie iáko

gie iáko
 mi á p
 ſiaze
 ich w
 zumie
 ſie iuż
 ſie tá z
 tey m
 tu ſty
 ilá á p
 ſwoie
 rody z
 perta
 bá/ k
 je ſie t
 winer
 nary
 cźnie
 nie ch
 I Dá
 pluga
 zliczn
 ſie ná
 przyſ
 wſty
 I Po
 Iſ th
 á brzy
 brzyd
 y tu d
 znac

Gie iáko tu inż ſłyſymy potym náſtáto/ ktore chytróſciámi á przewrotnoſciámi ſwemi poblaźniło wſytki krole y kſiażetá ſwiátá tego/ y opoiło winem tych chytróſci ſwoich wiele ludzi mieſzkáiących ná ziemi. Co tu możemy rozumieć iż to Anioł o thym poſlednieyſzym powieǳa/ gǳyż ſie inż po Krifſtusie żyáwilo/ gǳie máto niżej mowi: Jż ſie tá złoſnicá co ná tych gorach ſiedziátá opitá kwié ſwie tey meczennikow Jezusówych. A tác to złoſnicá ták iáko tu ſłyſymy vbráwſzy ſie w ty złotá w ſárlaty á perty opo ilá á poblaźniłá tymi chytróſciámi ſwemi á tymi vbiorý ſwoimi á pſtrocinámi ſwoimi ty krole y kſiażetá y iné ná rody ziemſkie ſwiátá tego. Ale o tych pſtrocinách o tych perlách y o tych złotohtawiech máto nám mowić potrze bá/ kto táń bywał ten wiǳał/ ále y tu domá ſiedzac mó że ſie tego nápatrzyć hoynie miedzy tymi opoionemi tym winem tey beſtiey/ gǳy ſie zubieráta w owy kútky á w or nary ſwoie. Bo ácz tu Apoſtol mowi o mieſcie/ ále beſpie cnie możemy tho rozumieć o mieſzczániech/ gǳyż miáſto nie chodzi w perlách áni w ſárlacie.

J Dáley powieǳa Apoſthol/ iż ǳierży kubek nápełniony plugáſtwá ſwego/ to ieſt fáłſhow/ zwodow/ á obietnicó Rubeł w zlicznych ſwoich w reku ſwoych/ podawáiac káżdemu áby reku. ſie nápił/ áby ſie pocęcił/ áby mu głowá záſumiáta/ áby przyſtał do niey y do cudzołóſtwá fáłſznego ieý/ opuſcił wſy wiernego Páná á obľubiená ſwego.

J Powieǳa theż Apoſtol/ iż wiǳiat ná czele ieý nápiſano/ Matth 24 Jż tho ieſt Bábilon wielki á mátká wſytkich plugáwoſci brzydliwo á brzydliwoſci ziemſkich. O tych plugáwoſciách á o tych ſci. brzydliwoſciách ieý tu nám ſie pytać máto potrzebá/ kto y tu domá weyrzy ná ǳiatki mátki ieý/ ſnáǳnie tho rozes znać może iáka to páni mátká tych ǳiatek być muſiáta.

A iż ie duch

Rosprawa Lvj.

Bábilon. A iż ia Duch swiety Bábilonem zowie/ iużci to nie on sta-
ry Bábilon co był w Aziey/ boć iuż tego ani znaku nie by-
to/ ale iż to iest prawy potomek iego może o tym własn-
ie rozumieć/ gdyż wszystkimi sprawami takomemi chytremi
á okrutnemi iest ná wśsem podobien do onego Bábilonu
pirowsiego. Jáko y dziś sie tego y między námi záwadza/ i
od onego Nerwy Cesarzá ztego Rzymstkiego y dziś ztego á
zuchwałego częstokroć Nerwa zowiemy. A theż nie iedno
tu ále y ná inych wielu mieyscach pisino swiete to mieysce
Bábilonem zowie.

¶ Wypisá-
nie własn-
e bestiey.
I Ale pátrza y iáko nadobnym porządkiem Duch swiety
okázuiac nam te bestia poslednia á iáko do tego idzie. Na
przod ia potożył iż vpádlá gwiazdá zniebá/ y otworzytá
kluczem do przepásći/ y wypusćitá dym s przepásći/ y zá-
ćmitá stonce/ to iest sczyra prawde Páństa/ y wypusćitá
z dimem sáráncza rozliczna ná swiát s cztowieczemi twa-
rzámi/ z niewiesciemi włosy/ á iákoby w koronkach/ ze
lwiami zeby/ z niedziwiodkowemi zadły/ to co zá sáráncza
w ten czas s tymi koronkami y s tymi lwiami zebámi ros-
zleciátá sie bytá po tym swiecie/ iuż tam słyżey wypisano
stoi. A wśákoż y dziś śnádnie kto chce tey sáránczey przy-
pátrzyć sie może y domyslić sie iuż może. Potym gdy sie iuż
zmocniłá tá gwiazdá/ iuż ia Duch swiety zowie bestia/ kto
ra sobie przywołá sćzátá rogi Baráńkowe/ á przed sie sie os-
błudnie klámiátá tey drugiey bestiey o siedmi głowach/ to
iest páństwu Rzymstkiemu. To iáko tymi rogámi bodtá y
iáko sroga bytá imi wśsem narodom swiátá/ iuż theż tam
nápisano stoi. Ale y dziś tym rogom śnádnie kto chce mó-
że sie przypátrzyć. Potym gdy sie iuż zmocniłá á gdy sie
iuż zbogáćitá/ oto iuż słyśymy iż sie wśártáćitá/ iż sie wzto-
ćitá wperlitá/ á iż iuż cści y dárnie/ iż iuż zwiodtá á opoitá
y ztorem y

y zlotem y winem máto nie wšytek swiát pod poſtuſením ſtwo ſwoie. Ale iáko chmy nábyli ták teſ podobno ſtráci my/ bo wſtyſſymy rychlo iátiema býć dokończenie ieſy/ á márne zátrácenie ieſy/ á iáko ieſy beda pítáć kupy á przy laciele ieſy/ á iáko ſie teſ beda weſelić duchowie ſwieci z wá pádku á z zátrácenia ieſy.

I Powieda teſ Apoſtol o nieſy: Ji ſie opitá krowie meczenníkoſi Jezusowſch. Toć iuſ tu práwie w cel. Bo pomýſl ſobie kto chce/ wwaſ tho ſobie kto chce/ zeznáć káſdy muſi/ meczenníkoſi.

i z ádnego mieſceſa á z ádneſy iney przyczy ny wieczy ſie nie wylaťo krowie meczenníkoſi ſwietych iáko z mieſceſa te go. A ták roſno tu dáleko od ſiebie idziemy/ ſynowie teſy pá nieſy zowa ia naſwieteſa bez zmaſzy/ bez wſſego podeſyzeſa: á Such ſwiety ia zowie niewiaſta wſſetbecina á nieſ wſtydliwa/ zwodnica/ pełna wſſychkieſy brzydliwoſci á plugáwoſci/ kthora ſie opitá krowie niewinneſy meczenníkoſi ſwietych. A thu káſdemu poćſciwemu ſumnienu niech bedzie porucono/ kómu wieceſy wierzyć mamy/ ieſ ſiſe pochlebníkom á kochántkom theſy máłpy wſſetecneſy/ ieſiſe teſy prawdziwemu Suchowi ſwietemu.

I ſluchaſſe iſ Jan ſwiety powieda/ iſ ſie zádziwowaťo báſzo wyrzawſſy ony dziwy iſ niewiedziáťo co figurowaťy/ iákoſy byťo y dziſ ieſťh cžemu ſie dziwowať. Pátrzaſſe co mu Anyoť powiedziáť: Cžemu ſie dziwuietſy/ powiem ia tobie táie mniſce teſy niewiaſty y teſy beſťieſy co ia noſi. Beſťia tá kthoraſ widziáť byťáć/ ále nie ieſť/ ále potym powſťá nie ſy przepáſci y poydzi na zátrácenie. Coſ tu przeſ tho rozumieć mamy byťo á nie ieſť: Tlic inſſego iedno ono páń ſtwo Rzymſkie kthore byťo poſiádló wſſycheť ſwiát/ iſ iuſ ná ten cžáſ wpaďáťo ná dot ſego iuſ ledwie iedno iáko cieni áľbo iáko iáťi obraz byťo zoſťáť. A rozumie tu Anyoť/ iákoſy byťhát

Beſťia ſie opitá krowie meczenníkoſi.

Táie mniſce niewiaſty.

Rosprawa Lxiij.

by tak rzec chciał/ Ji tho była bestia pirwey sławna/ ale
iuz teraz nie jest/ a prawie iey iuz mało zostato.

I Coz sie dalej potym stać miało? Otho zaśie druga be-
stia po tey zemdlątey miała powstać s przepaści/ a potym
iść rychto na zatrącenie. A ktoraz to miała powstać s prze-
pąści? Oto ona nowa o dwu rogach ktora zaśie wstrzesia-
ła one pirośa/ acz nie w takiej możliwości/ ale przedsie chy-
trościami swoimi rozkazuje wszytkiemu światu. A toć jest
dopirko ta niewiasta plugawa o ktorey tu Duch swiety
powiada. A wsiać iedną była też iedną czo ia siedzem
Janem zwano. A iesliż tego ieszcze na oko niewidziś/ tedy
ia to iuz twemu pilnemu rozmyślaniu poruczam.

I A ktoż sie temu dziwował? Oto stysys iż ludzie ziemscy
a ludzie cielesni a nic o rzeczy niebieskie nie dbający/ gdzye
tego Anioł o nich dokłada: Ji to są ci ktorych imiona nie
są napisane w Ksiegach żywota od początku swiata. Ale
wierni Pańscy nie sie tym bestiam nie dziwuia/ nie sie ich
wsciecznym sprawom nie przypatruia/ iedno idą za Bą-
rątkiem swoim gdzie sie kolwiek obroci/ a naśladowia wo-
ley swietey iego. A on ie też ma na takiej pieczy iako wta-
sne a wdzieczne owieczki swoje ktore słuchają głosu iego.

A Aby była rzecz iasnieysza dokłada Duch s.
Janowi swietemu w tajemnicach swoich/ czo
to jest za Babilon/ y co sie z nim dzieć ma.

A to iuz Rosprawa Lxiij.

Siedm głow/ siedm gor są/ na ktorych nie-
wiasta siedzi. A krolow siedm jest/ pyeć
iuz wpa-

lůz vpádlo: á ieden ieřće ieřť / á drugi sie ieřće
 nie zyáwiť. A gdy sie zyáwi / musí thu býc nie
 dlugo. A bestia ktora byť / á nie ieřť / ten ieřť
 osiny po tych siedmi / á ten poydzie ná zátrá=
 nie. A dzyeřeć rogow ktořeř widzial / dzyeřeć
 krolow řa / ktorzy ieřće kroleřtwá nie přijeli:
 ále moc wezma iáko krolowie w iedney godzi
 nie pospolu z bestia. Ci beda mieć iedne ráde: á
 moc y zwirzchnořć swoje bestiey dádzá. Ci ba
 da walčyć z Báránkem / ále ie Báránek zwy
 rieży: ábowiem on ieřť Pan nád pány / á Krol
 nád krolmi: á ci ktorzy z nim řa / bywáia názy
 wáni wybráni á wierni.

I W tych siedmi głowach iuż sie nie raz powtarza / áby be ę pteę gor
 spieczniey řády rozumiał iř to ieřť miářto Rzymřkie / iáko pieć kro
 to iuż thu Anyol iářnie wykláda. Gdy iřće y dřiř hřřo= low.
 rie y ini piřářowie záwřdy miářto Rzymřkie septicollem
 to ieřť siedmigor nem zwáli. A iř tu Anyol wspomina kro
 low siedmi / á iř ich iuż pieć przeminelo / to ieřť od oney gł
 wy o ktorey powieďal piřwey iř ia widzial iáko by zábita
 to ieřť ob onego Nerona złořciwego / ktory ieřť zábit prze
 okrucieřřtwó swoje / y bylo ná then čřás bárzo zámieřřané
 pániřřtwó Rzymřkie / y iáko by nápoťy bylo obumárťo / ář
 potym bylo ořřyťo / bo támbyťo pieć krolow ieden po dru
 ģim w nim / ář do Domicianá teř onego złego / řřhory byl
 ná ten čřás Janá řwietergo z Rzymu wypedřil. W osmym
 powieďa iř bestia byť / á nie ieřť / řhó iuż byl potym nářřát
 cudzořie

Kosprawa Lxiij.

oudzoziemiec Traian/ bo był Hispan/ á tak iuz była bestia
to iest miásto Rzymskie udáto sie w dziedzice inych naro-
dom/ á stráćito było succésia onych pirowšych krolow á
dziedzicow swoich. A przeto tu Anyot powieda iż w tym
osinym krolu bestia była á nie iest/ to iest iž iuz była odmie-
nitá włásne succésie swoje.

Q Nowa
bestia.

Krolowie
iá koby kro-
lowie.

I Tu iuz dáley Duch swiety prorokuje przez Anyotá Jas-
nowi swietemu: Ji bestia tá poslednia to iest oná dwuro-
gáta á nowo zziemie powstáta zbuntuie sie z rozlicznemi
krolmi swiátá/ ktore tu pod dziesiátkiem liczby pokládá/
á nie zowie ich tej práwemi krolmi ále iá koby krolmi. A
bowiem chciay beda krolmi/ ále przed sie od bestiey ná-
bywáć beda y koron swoych/ y beda poslušni dekrétom
iey/ á drudzy beda cálowáć y nogi iej. A tak ácz beda iá-
koby krolowie/ ácz przed sie beda przetożonymi ná d krole-
stwy swemi/ ále włásnie ie może miánowáć iá koby krolow-
wie gdyž sie poddádza pod poslušništwó bestiey tey. Já-
kož wiemy iáko ich wiele wpadáto przed kłachwáni á
przed nogámi á przed moźnoscia tey bestiey/ je drudzy bo-
semi nogámi przychodzili szukać iáski iej/ á drudzy iáko
psi tážili pod stótem iej ná reku á ná nogach/ iáko o thym
máto wysszey tezechmy rozmínke mieli.

Krolowie
beda prze-
śladowáć
Báránká.

I Sluchayże dáley/ iž ci nedźni krolowie pobłaznieni od
they bestiey powstána á beda walczyć przeciwko Bárán-
kowi/ á beda iednostáyney myśli z bestia. Což to iest iž má-
ia walczyć przeciwko Báránkowi/ což to ma być zá wal-
ká? Oto y teraz widzimy/ styšymy/ y iáronie wiemy/ iž ni-
w kim nádzieía/ ni w kim vspráwiedliwienie/ ni w kim
grzechom odpuszczenie/ ni w kim zbáwienie y żywot wie-
czny/ iedno w tym Báránku niewinnym/ kthorego nam
Jan swiety pálcem wkázał/ iž wzial ná sie wszytki przestp-
ki náše/ á

ti ná
sie ál
wied
dle z
ie y p
im n
raz ie
na m
stia/
práw
inose
brál
besti
ści s
A ma
im s
I Al
rzy á
wier
bá/ b
krol
wsta
przed
mrze
wiel
wien
A tá
cie po
to w
wszy
pom

ti násie/ á sam nam dat spráwiedliwość swoje. Bestia za
sie álbo namiestnicy iey do dawá sobie tej mocy/ iž y vsprá
wiedliwość/ y grzechy odpuszcíc/ y do niebá kogo chce we
dle zdánia swego wpuszcíc moze/ ná co y mocne przywile
ie y pieczęci swoje rozdawa wiernym swym á piatnem swo
im ná cechowaním. Gdzie iáko y ná on czas bylo thák te
raz iestcie y dziś iest/ iž wiele krolow y kšiazat te iednostáys
na mysl á te iednostáyna wiare utwierdzili sobie s tha bes
stia/ wzgárdziwszy onego swego Barántá swiethego/ á
práwie depca á kša y moc y blagostáwienstwo y wielmo
žnosť y dobrodzieystwo iego. A toć tho iesth iž ci krolowie
bráli y dziś bídra iednostáyna ráde/ iednostáyna mysl s ta
bestia/ á podawáia pod nogi iey krolowanie y zwirzchno
ści swete/ ták iáko tu o nich Duch swiety powiedáć raczy.
A máto práwie nie w recz walcza s tym Barántkiem swo
im swietym.

I Ale słuchay co Duch swiety powieda: Iž Baránek zbo
rzy á zwycięzy to wszytko y z owemi kthorzy sa przezwáni Baránek
wiernemi á przebránemi iego. Tu inž y wykládu nie trzes zwycięzy.
bá/ bo tho ná oko iásnie widzimy/ iž niech namożnieyszy
krol broi iáko chce/ przesláduie ludzie swiete iáko chce/ po
wstawa przeciwko temu Barántkowi iáko chce/ tedy mu
przedsie obálíc sie o ziemie á pomstá iego inž nigdy nie vs
mrze: á Baránek przedsie y z wiernemi swemi kroluie ná
wieki. A cjemur? Otho Anyot powieda przyczyny/ Abos
wiem iest Krol ná krolmi á Pan ná pány.

A ták vlekńicie sie wy krolowie ziemscy/ á rádšey vpadńs
cie pod nogi Barántkowi temu swemu swietemu/ ták iás
to was on krol swiety á on towarzysy wasz Dawid obaczy psalm. 9.
wsy iž to nie rowna walká s tym Barántkiem rczy y ná
pomina. A wy wierni ráduycie sie iž wam tu Duch swiet
y powie

Rosprawa Lxiij.

ty powie da/ iż s tym to B arankiem namożnieyszym swoo-
im wszytki mocarze swiáthá thego y wszytki srogosci iego
zwy cieżyć a m árn ie por áżić macie.

E Wy stawi w sy Duch swiety stan y sprawy
st árego y nowego p áń stwa K zim skiego y prze-
łożonych iego/ thu inż d áley opow ied áć raczy
sposob zginienia y z átr ácenia iego/ kto-
re go omin áć nie mo że.

Alto Rosprawa Lxiij.

M K zeł mi Anyoł: wody kthores w id zyał/
gdzie tá zło snic á siedzi/ s á ludzie/ y tłuśc ze
y po g áni y iezyki. Al ty dzie sieć rogow kthores
w id ział ná tey bestiey/ ci beda wielka nienawi-
scia prześl ádow áć te zło snice/ y w czynia ia spu-
stořona/ y nága: y mieso ie y pogriza y ogniem
ia spala. Albowiem Bog da w serc á ich/ áby to
w czynili co sie podob áć bedzie temu: y to iżby ie-
dne wola czynili z bestia/ á iżby y krolesthw á
swoie pod áli ie y/ pó ki sie nie wypelnia słow á
Bo że. Al tá niewi ást á coř ia w id ział/ iest mi á-
sto wielkie/ ktre p ánuie ná d krolmi ziemie.

Wody czo
známionu trzeb á/ gdyż Anyoł powie da Janowi swieterhmu/ iż thy
is. wod y ná d kthoremi siedzi tá plug áwa zło snic á/ nie nam
insego

inse
poga
tez ci
wsze
stys
J S
Ji te
ludz
y po
áz do
to ief
leys
Kien
oto s
y ied
iey b
mied
karp
J O
luz p
czyn
stia/
step
czeli
bárz
go si
ná p
iż tá
inż si
Kion
wla

inszego nie známionuia iedno ludzi/ narody/ ięzyki y inne
pogány. Gdyż woda gdy cicho na powietrzu widzimy iż
też cicho stoi/ á gdy sie wiatrem zburzy iuż theż nie burzli-
wszego nie máś. Tákżecy ludzcy narodowie o których tu
styszymy gdy bywáta zburzeni iż znác burzki ich.

I Sluchaymyś dálej co Duch swiety powiedác raczy:

Iż to wola Pánsta bytá aby tá woda/ to iest ci narodowie
ludzcy/ do czásu cicho státa zbuntowawşy sie s ta bestia/
y podawşy iey pod moc krolstwa y zwirchności swoiei/
áż do thego czásu gdyby sie iuż wypelnily stowá Pánstye/
to iest wyroki á obietnice swiere iego. Sluchayże co sie dá-
ley s stánie/ gdy sie iuż wypelnia obietnicze y dekretá Pán-
skie nád ta bestia/ á iż iuż czás przydzie rozgniewánia iego/
oto stysyş iż ciś krolowie ktorzy sie z nia byli zbuntowáli
y iedney myśli wşywáli/ y przeciwko Wárántowi kwoli
iey byli powstáli/ sámş ia pothym pocína w nienawiści
mieć/ ták iż ia odra/ obnáza/ y spustofa/ y miásto iey roz-
hárpáta/ y náostátek ogniem zápala.

I Wtoby sie chciał przypátrzyć iáko sie z láski Pánstyej
iuż pomnáza tych wiele krolow swietych/ ktorzy iuż po-
czynáli mieć y bárzo iuż máta w nienawiści te márna be-
stia/ y brzydza sie plugáwością iey/ y thymi márnemi po-
stepki iey/ ktore sie iuż iáwne swyátu pokazáły/ y iuż ia po-
czeli şpetnie drápác á odzyerác z odzyenia iey. Abowiem
bárzo iey iákoś upada obrokow iey ktore zdzyerátá ze wşe-
go swiátá ná ty plugáştwa swoie á ná wbiory ony swoie á
ná pyche swoie. Abowiem ták iáko tu Anşot porwedá/
iż tá márnosc iey trwác miátá áż do wyrokow Pánstich/ y
iuż snadz wlázuia sie znáti iż nie dáleko od niey sa ty wyro-
ki oniey wşynione. Gdyż Pan powiedác raczył przez Pá-
wla swietego iż duchem wşł iego má być pirwey porázo

¶ Obnáze-
nie bestiey

q. Te. II. q.

Kosprawa Trziii.

Jozuevi.

na. Tuż każdy obaczyć może/ jeśliże duch wstąpił w nich iuż
nie jest nad nim środze rozszyszon/ tak iż sie iuż napoty
przed głosem Pańskim wola mury iey/ y mocy iey/ tak iż
ko sie waliły okolo Jerychá przed głosem od Pana rosta-
zanym/ y odkrywa y obnaża sie iuż iasnie on stary fałs iey/
ktorym zwodziła niedzne ludzyc na zycmi.

**Miefo iey
pojra.**

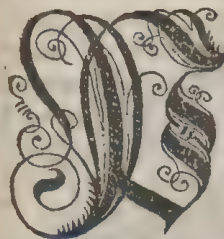
Coż iey thu Duch swiety daley obiecuie? Ocho słuchay/
iż obnażywszy ia/ odárzy ia z bogactwá y s fałsow iey/ á
odkrywszy złość iwa nágość iey/ oto y miefo iey potym po-
żarto bedzye/ to jest/ państvá iey/ bogactwá iey zniścza y
márníe rozniosa/ á ná koniec sámá spustoszona w niweci
obrocona y ogniem zápalona márníe byc musi. O niedz-
na zlosnico widzisz á słyszysz czo tobye wolałniesz Kochankos
wie twoi uczynic máya. Abowiem słyszałś iż Baránek
zwycięży ie/ á tu lepak słyszysz iż odmyeni mysl ich/ iż to be-
da czynic nad toba co sie iemu podobac bedzye.

Alle to iuż nic potym ztemu á zátwardzy átemu by ia ko-
traba trabit prawda swietha do vchá iego iuż mu nic nye
pomozie ktory jest zaslepyon swyátem tym y bogactwá á-
bo moznoscýami iego. Wy wyerni słuchaycie á przypá-
truycie sie co Pan obycowác raczy niewyernikom swoim
á co też wyernym swoim/ á idziecie przed sie zá Baránkietm
swoim odstąpiwszy od gromády zlosnikow/ á tam zá-
wzdy znajdyecie pociechy swoye y bez-
spieczestwá swoje.

Potym iuż Duch swiety oznaymíwszy przy-
czyny przypadki y ine postepki zginienia Báb-
lonu tego/ tu iuż iáwnie powieda czo sie dzyac
ma przy spustoszeniu iego.

Kosprá-

Rospráva Lxb.



Stymem widzyal Anyoła dru-
giego / ssthepuiacego z nieba / á
mátacego moc wielka / á ziemiá
bylá oswiecona od chwali iego /
á wolal práwie przez moc glo-

Ká. xviij

sem wielkim / mowiac: Upádlo upádlo miá-
sto Bábilon wielkie / á sstáto sie z niego miešťká
nie czártowskie / á stráž káždego ducha nieczy-
stego / á stráž káždego ptáká nieczystego y mier-
zionego. Abowiem z winá cudzołóstwa iey pi-
li wšyscy narodowie: y krolowie zyemscy sie
z nia byli scudzołožyli: á kupczowie zyemscy z
možności roskošy iey z bogázeni byli.

I Tu inž slyšymy iž Duch swiety práwie iáko w cel vga-
dza dekrety swemi / á práwie we wšyškém thym osinna-
šym Kápítulum o tym sie zábáwíc racyl / áby wypráwił
dostátečně upad á zginienie przyšle rey bestiey á tego ne-
džnego Bábilonu. Bo opowieda iášne y vpadek iey / y
pláč á nářekánie wychowáncow á kocháncow iey / y rá-
došć á wešele swietych Pánškich nád vpadkiem iey / y prze-
stroge wierných áby sie wčas od niefy wyprowádžili / áz
by pospołu z nia nie zgineli. A ižby to bylá bespiečniejša
prawdá / oto tu Jan swiety piše iž mu tho powieda An-
yol mocny á iášny / ták iž iášnošcia swa oswiecił zemie.

Anyol mo-
cny á iášny

Rozprawa Lxx.

I Czemuż tu pismo święte tego dokłada? **I**ż to był Anyoł iáśny á mocny? **C**licci inszego nie iesth/ iedno ábychmy sie nie wnošili iáko **E**liniwitowie álbo **J**erolimscy cy/ iż sie im to nigdy rzecz niepodobna zdála/ áby tak mocne miáś sta tak ledá iáko wpadác miáły. **A**le kiedy sobie wspomni my co ieden Anyoł uczynił w woysce **S**ennácheribowey/ gdy zabił iedney nocý sto osiúdziesiat y pięć tysiecy ludzi. **A**lbo on drugi co też iedney nocý pobit wszytki pirworoz
iii. Krole. w xix.
ii. Mo. xij. dniki w **E**gipcie. **T**edy możemy rozumieć/ iż iesth Anyoł duch mocny/ á wiele może moca swoia uczynić. **A** przeto tu **J**an święthy wspomina iż widział Anyoła mocnego/ dawáiac nam to znác/ iż iestli Anyoł iesth mocny/ coż owšem możemy o **P**ánu rozumieć/ w ktorego posłuszeństwo sa y **A**nyeli/ y wszytki ine mocárstwa niebá y ziemię.
Tęż tu tego dálej dokłada/ iż też to był Anyoł iáśny/ tak iż oświecił ziemię. **D**awáiac nam też to znác/ iż iáśne sa spráwy wszytki **P**ánstkie/ á iáśne sa po wszytkiey zyiemi/ á iż sie nigdy nic niezátaí przed oblicznością iego.
I Coż uczynił then Anyoł mocny? **S**łuchay iż woła wielkim glosem: **W**pádo wpádo **B**ábilon miásto wielkie.
Słyšyš iż **A**posłhot powieda/ iż wielkim glosem Anyoł woła áby słyšał wszytek świat. **T**o th u inż trudno prawdyze **P**ánstkiey gebe zátkác/ bo th á iest wielkim glosem ná świat wywołána/ y wielka iáśność oświeconá/ próżno inż od mey ogniem álbo mieczem odgrázác/ á śnadzi im iey wiecey świat bronić będzie/ tym oná záwždy glosnię wołác á krzyčać będzie á oświećac sie po wšemu światu. **A** śnadzi by iey inż/ bychmy sie obaczyli/ nalepiey dác pokoy/ á poddác sie pod iey posłuszeństwo.
I Coż wołał ten Anyoł tym wielkim glosem? **O**to słyšyš iż powieda **I**ż wpádo **B**ábilon miásto wielkie. **C**zemuż powieda

Anyoł cze-
 mu glos-
 sem woła.

pon-
 to-
 ony-
 je.
 strá-
 wšy-
 Pán-
 go.
 to m-
 pad-
I C-
 Oto-
 stá-
 stá-
 stá-
 stá-
 scad-
 wic-
 blud-
 dza-
 byw-
 ne p-
 rado-
I D-
 śeni-
 iż by-
 sie b-
 Bog-
 przy-
 blá-
 poit-
 dżili-

ná Obiáwienie Káp. xviij.

List 148.

powieda Anyot iż wpádko áno iefcze y dziś stoi: Właśnie to mogł Anyot wołać iż wpádko/ gdy iuż o nim stykał nie omylny dekret Páński/ ktory sie iuż nigdy odmienić nie może. Jáko y tu ná swiecie tego skaza ná wálnym Seymie/ iż strácił wies/ chociaż mu iey iefcze nie wezma/ tedy iednak wśyscy powiedáia iużci ten á ten strácił wies. A dekret há Pánskie nierowno sa pewnieysze niżli ty smiecie swiátá tego. A ták bezpiecznie mogł ten Anyot wołać iż iuż wpádko to nedzne miásto/ gdy iuż stykał pewnie iż ná wieczny wpádek skazano y osádzono byto.

¶ Coż sie dáley sstało z wpádku tego miásta nedznego?

Oto stysyś co Anyot powieda: Jś sic sstało z niego mies-
 tkanie y stráž káždego ducha nieczystego/ y káždego pthas-
 tka brzydliwego. Tu máto wykłádu trzebá/ gdyż o thym stych dus-
 stychamy y widamy/ iż w takich ruinach á w tych mieys-
 scach opustoszálych owi dyabelkowie co ie latáw cámi zo-
 wiemy ktorzy tu proste ludzi á o Bogu máto wiedzące o-
 bludnościami swemi á chytróściami swemi z wiáry zwo-
 dza/ á nágrawáia/ tám pospolicie rádzi miestáia y prze-
 bywáia. Przetym też niedoperzowie/ sówy/ puhacze/ y in-
 ne ptáctwo brzydliwe nocne á ciemne thám sie pospolicie
 rádo chowa.

¶ Dla czegoż sie to sstało álbo sstanie ták mizerne spustos-
 benie tego miásta nedznego? Oto wnet stysyś przyczyny/ przyczyna
 iż byto w wielkich rostkósch/ s ktorých rostkósy rozbniáli
 sie byli ták bárzo kupy miásta tego nedznego/ ie iuż nic o
 Bogu áni o powinnościah swych nie wiedzieli. Druga
 przyczyna/ iż s tymi kupy swemi ták byto miásto to po-
 tlażnito wśytek swiát/ y wśytki krole y kśiażetá iego/ á ná-
 poito ie onych fátšow swoich á obludnoścí swoich/ iż cho-
 dziłi iáko pijáni á iáko nápoły marewi/ tháťže iáko y oni
 kupy/ nie

Rosprawa Lxvj.

Kupcy/ nie też nigdy nie dbać ani o Bogę ani na powin-
ności swoje/ iedno tego będąc pilni co im z onego miasta/
albo s stolicy tego roztazano al bo poruczone było. Al kto-
by sie temu y dziś iasniemi oczyma chciał przypatrzeć/ wy-
rzyś iasniey niżli słońce ty kupce y s tymi rostkami dzio-
nemi ich/ ktorzy iako Páwel swiety powieda/ kupca ná-
mi iako bórany/ á my sie dziś w tym niektorzy nie obaczy-
my. Náydzies ieszcze wiele y tych krolow y kšiazat ktorzy
sieciesz taczają iako pijáni od tych kupcow zwiedziemi/ á
nie moga sie obaczyć co sie z nimi dzieie.

A Potym vpomina Duch swiety wierne Pań-
skie/ áby zá żywotow swoich strzegli sie thego
Bábilonu/ y kupcow tych iego/ á vciekali czo-
nadále y od niego/ áby pospółu z nim
nie zgineli. Al to iuż bedzye

Rosprawa Lxvj.

N Wslyśalem drugi głos z nieba mowiacy:
Wynidźcie z miasta tego ludzie moy/ áby
ście nie byli uczestniki złości iey/ á izbyście thez
nie przyšli ná skaranie iey. Abowiem przyšli
grzechy iey aż do nieba/ á wspomionał Pan ná
wsytki złości iey. Oddaycie iey/ thák iako też
ona czyniła wam: oddaycie iey we dwaćroć/
według uczynków iey. W kubek ten w kthory
ona wam namięśala/ namięśaycie iey podwa-
ćroć. Al iá

troć. A iáko sie wiele chlubiła y w rostkóbach
była/ ták tež iey zaśie námiestaycie płáczu á vci
snienia. Abowiem oná w swym sercu ták mo
wila: Siedze iáko królowa/ á nie iestem wodo
wa/ á smetku żadnego nie znam. A przeto w ie
dney godzinie vpádna ná nie plagi iey/ smierć/
y nárzekánie/ y głód/ á ogień kthorym bedzye
spalona. Abowiem możny iest Pan Bog/ kto
ry osadzi one.

I Stuchaymyś iáko nam thu Duch swiety pilnie rádzi/ k
toby sie iedno chciał ozwać z owczarni Pánstkey/ á znał
sie być piatnem iego swiety m nácechowanym/ áby vcie
kał od miásta tego y od tych kupcow iego. Nie mniemay
że ábyć Pan kazał vciec zá morze álbo gdzie w poganstha
wo/ gdyż nie naydziesz nigdziey w Krześcianstwie mieys
ca żadnego/ gdyeby sie zwirzchność Babilonu thego y
tych kupcow iego nie rozniosta/ áleć tu Pan rostkázuie v
ciekąc przed złościami iego/ gdyż oto styśysz cóć głos z nie
bá powieda vciekay/ ábyś nie był vczesthnikiem złości y
pomisty iego. A nie omylny cie w thym posel przestrzega/
bo styśysz iż ná cie głos z niebá wola/ to iest głos Pánstki/
á wola swieta iego.

I A iákoż tho vciekąc z miásta tego? Ulicci to inszego nie
iest/ iedno gdyż iáśnie á iáwne widzisz że sie wśytki sprá
wy iego/ wstawy iego/ dekrety y postanowienia wśytki ie
go nie zgadzają/ y owśem sie sprzeciwiaia wśytkim sprá
wam/ postępkom/ roley y postanowieniu Pána twego/
iż ie sobie micy zá grzesne/ zá złościve/ á práwie zá os
mierzyone/

Głos wo
ła vciekay
cie.

I Jáko v
ciec z Báb
ilonu.

Kosprawa Lrvj.

Galat. j. mierzono. Gdyż na cie pismo swiethe wola: Jż nie thylko
 człowiek ale y Anyol z niebá być co inszego powiedał niżli
 iest wola Pánsta iuz mocno wturdzona opisana y postá
 nowiona/ vciekay od niego á przeklinay go. Albowiem
 wiele nas iest ktorzy siny iuz tey sfalszowancy prawdy dos
 ználi/ iuz ná nie glosno wolamy/ iuz ia być sprzeciwna ná
 wsem prawdzie Bozey wyznawamy/ á niechayżec iedno
 dádba synowi biskupstwo/ albo probostwo/ albo iáka bo
 gáta żone chociay s cechur tám tego/ o wnech wyrzysť iż ná
 to bázorádzi przyzwolimy. A sami bedac przy pániech/
 przy krolach áliści gdzie nie kłakác kłakamy/ gdzie nie by
 wác chodzimy/ áby sie nam iedno stráwicá wloktá.
 A ták tu káždy obácź iesliże s tego Wábilonu vciekás/ cho
 ciay powiedás/ o nicci mi cho niewádzi/ bo ia wiem iáko
 wierze. Alec máto ná tym iż wiesť iáko wierzysť/ ále przed
 sie idziesť s tego Wábilonu ogladáiac sie ná zad iáko Loto
 wá żoná s Sodomy co ieý byto žal od onego domu swego
 y zebránia swego. A dziru Boży je sie thákież w sol albo w
 kámiennie nie obroćimy/ gdyż tu Pan ná nas iáwnie wola
 á przestrzega/ áby ná nas tákież plagi nie przysťly/ iáko tu
 obiecuie temu zebrániu zlemu/ y tym kúpcom iego/ gdyż
 nie dufamy práwie iemu/ tápáiac á sukátac przed sie ná
 dzieie od swiátá tego/ iákoby on nie byt wsechmogacy o
 pátrycénás z mierozmierzonych skárbow bogáctwá swego.
 I Albowiem iesliby cie wnosítá nádzieciá iáka swiátá tego/
 tedy sie wždy tego vlekni cóc tu Pan opowiedáć raczy: Jż
 iesli nie odstápisť od tych sprosnych zwyczáiow Wábilonu
 tego/ á nie bedziesť vciekat od niego/ otho Pan glosno ná
 cie wola/ strzeż sie áby ná cie nie przypády plagi iego.
 A cóż to zá plagi? Oto stysysť iżci nie wiele ále bázorá
 no/ á iednoc cżtery potráwy wylicza/ Smierć/ placz/ ká
 rzekámie!

Strách de
 Fretu Pán
 stiego.

rzek
 go
 wie
 go
 strz
 á fr
 J 2
 wss
 byc
 ále
 ktor
 peln
 iego
 iuz
 mie
 mie
 glo
 ná
 ści
 iáke
 we
 y w
 we
 wie
 on
 J 2
 ani
 kro
 A z
 don
 pyc

rzekanie/ Głód/ a nakoniec ogień wieczny. A dokláda te-
go głos Pánští Janowi swietemu y nam wszytkim/ po-
wiedáac: Jí možny á strogi Pan iest co bedzie sadzil tákie
go káždego. Rozumieyże co to iest/ że tu nie przed burmí-
strzem stánc/ ále iáko písmá poswiadszáia: Jí stráslíwa
á stroga rzecz iest wpásć w rece Boga żywíacého.

3ydomi.

J Abowiem słuchay co tu głos z niebá powieda: Jí Pan
wspomniat ná złości miásta onego. Thu nie mniemay á-
byc Pan nie pomniat ábo nie miat ná pieczy wszytkiego/
ále iednym czeka vznánie á ná wrocenia ich. Drugim te-
ktorzy iúz sa osádeni czeka zámierzonego cásu ich/ áby sie
pełnily dekrethá iego s cásy obwołánemi przez obietnice
iego/ á w tym áby sie słyrzylá swieta chwálá iego. Alí gdy
iúz przypádníe cás srogiy pomsty ie/ toż dopírko wspo-
mienie wszytki spráwy cásów onych czo sie dzialy okoto
mieyscá onego ná pomste zgotowánego. A powieda thu
głos z niebá o tym mizernym mieyscu/ thák iáko słyszymy
ná te pomste zgotowánym/ Jí Pan wspomniawszy zło-
ści iego rostkánie/ áby mu wedwákróć thák bylo oddano/
iáko też ono nád niewinnemi czynilo/ á ižby mu też thák te-
wedwákróć ná miešano tákich iázdow/ zwodow/ fálsow/
y wšego to trostvá/ iáko ono też inym ludziom miešáto/
wedle onego dekretu Pánštíego/ áby bylo káždemu ieste-
wiersza y obšitá miárka wszytko odmierzono/ thák iáko
on też komu inšemu mierzył.

Jáko Pan
wspomina
złostí.

Mat. vq.

J A tuby sie lekáć káždemu/ áby nie złościwego nie mierzil
ani nie nálewáł nikomu/ wiedza c dekrét Pánští/ że wedwá-
króć á sówito káždemu to záwždy odmierzono być musí.
A zacze tho zač? Ochoš iúz słyszał co czynilá inym naro-
dom/ o toż też tu słyszyš druga przycýne/ iž tho spráwilá
pychá á chlúbá iey/ iž nigdy they nádzyeie nie bylá/ áby sie
iey co sprzes

Omýlná
nádzýeie.

Kosprawa Lrvj.

iey kiedy co sprzeciwnego asthac miato/ gdsie otho o niey
glos z nieba powieda/ iz sie thym chlubil: A co sie mnie
kiedy asthac moze/ azam ia wdowa/ azajem ia nie krolow
wa tego swiata/ azaz ia znam sinetek albo frasinu iaki.
Takze tez pospolicie sobie tusa y tak o sobie mniemaja bo
gacze a mocarze tego swiata/ a niedznicy sie im dziwui/
mniemajac iz iuz nie maa nic szczesliwszego nad nie na
tym swiecie.

I Alle sluchay a sluchay ubogi niedzniku/ chociaz mas na
dzieie w tych obfitosciach swoich/ co tu o tym mniyscie po
wiedaja co takze mowilo y mniemalo takze byc okolo sie
bie/ iz iedneyse godziny Pan wspomni the chlube twoie/ a
iedneyse godziny na cie wpadna frogie plagi twoie. A co
za plagi: Oto sluchay iakos pirwey stygal/ iz ci ich nie wie
le ale s korzeniem/ oto stygysz iz marna siniec/ frogi ptacz
a narzekanie/ glod y ogien wieczny. A ktoz to sprawi: O
to stygysz iz Pan ten mozny iest ktory ten dekret swoy wy
pelni nad toba.

pansthwo
Rzymstye
siedzi iako
krolowa.

I O bezpiecniec teraz moze pansthwo Rzymstie mowic
siedze iako krolowa/ a snadz wyssey nizli krolowa/ bo o
trzech koronach/ y nie iest wdowa bo ma meza/ y nie leda
meza bo rozkazuje wielu krolom/ y smutku zadnego nam
niyszego nie zna/ ani sie namniyszego wypadku nie nadzie
wa/ bo ma wiele pomocnikow za soba. Ale by chciata we
zrzec iako wezwierciadto/ wyrzalatby iako iej pomocnicy
iakos iuz barzo mdleia/ a iz iakos Pan barzo podnosi glos
swoy przeciwko niey/ iedno iuz czegos malo do thego nie
dostawa. A iuz blisko tego/ iz sie to okazuje co thu na koncu
glos z nieba powieda: Iz mozny iest Pan co erekucia snas

dnie wezni staremu dekretowi swemu/ a iedneyse
ze godziny ani wzwie kiedy to na nie
przypasc moze.

A Tu inż tenże głos Páński ktory Jan ſwiety
ſyſzał z niebá dokłáda/ co ſie będzie działo po
wypadku tego Bábiloná nedznego.

A to Koſpráwa Lxxij.

B Beda iey pláć/ y beda nád nia nárzekáć
Krolowie zyeſcy/ ktorzy ſie byli z nia ſcu=

dzotożyli/ y roſkoſy iey vzywáli/ gdy wyrza=

dymy zápalenia iey/ z dáleká ſtoiac/ dla ſtrá=

chu vdreczenia iey/ mowiac: Biedá/ biedá miá

ſto wielkie ono Bábilon/ miáſto ono mocne: á

bowiem iedneyże godziny przypádło oſadze=

nie twoie. X kupczowie ziemſcy beda pláć á

nárzekáć nád nia. Abowiem kupiey ich inż nie

bedzie niſt wiecey kupował od nich/ kupiey zło=

tá y ſrebrá/ y kámienia drogiego/ áni perel: há

klasu/ purpury/ iedwabiu/ y ſárlatu/ y káźde=

go drzewá Timowego/ y káźdego naczynia ko=

ſci ſtoniowych/ y ſ káźdego drzewá nákoſto=

wneyſzego/ y z miedzi/ y z želáza/ y z mármo=

ru/ także y cynámon/ y wſytki wonne pomá=

zania/ kádzidlá/ winá/ oliwy/ pſenice/ y ma=

ki iey/ bydłá/ owce/ konie/ woźniki/ ſlugi/ y du

Beludzkie. X owoce poſadliwoſci twoiey inż

wſytko

Rosprawa Ervii.

wszystko odpadło od ciebie/ y wszystkie tłuściości
y przeyczystości zginęły od ciebie/ y już ich
wiecznie wiecey nie naydzieś. Albowiem kup-
cy ktorzy byli tymi rzeczami z bogacieli/ już z
daleką stanną przed sthrachem onego vdrecze-
nia/ płacząc a narzekając/ a mówiąc: Bieda/
bieda miasto ono wielkie ktoros było przyo-
dziane hátlasem/ purpura/ y bárłatem/ złotem
kámieniem drogim/ y perlami: iż w iedney go-
dzinie spustobone są takie bogactwa twoie. A
każdy marinarz/ y wszystkie tłuszcze na łodziach/
y wszyscy pławące/ y ktorzykolwiek na wo-
dach co sprawnia/ z daleką sthaneli a wołali/
widząc srogosć dymu zapalenia iey/ mówiąc:
A ktoros było miasto podobne miastu themu
wielkiemu? A beda miotnąć proch na głowy
swoie/ wołając płacząc a narzekając: Bieda
bieda miasto ono wielkie/ s ktorego sie bogaci-
li wszyscy co mieli okrety na morzu s kupcami
iego: iż iedney godziny sstało sie takie spusto-
wienie iego.

J Thu już daley nie mamy iedno płacz a narzekanie nad
tym wpadłym miastem kochankow a wychowancow iego
Jacy krolowie jalo
Jowie jalo
wac beda.
go/ gdyż tu onże głos z nieba Janowi swietemu powie-
da
iż go nikt inszy plakać nie bedzye/ iedno onis krolowie krol-
rzy sie byli

rzy sie byli z nim zbuntowali/ á prawie iáko scubzotożyli/
odstapioſy piſwey poſlubionej wiary pánu ſwemu/ A
potym teſ oni kupcy kthorzy ſie byli z bogáci z bogáctwá
roſkoſy iego. Krole inż táno rozumieć możemy ktorzy to
ſa/ bo ie ſámo piſmo wykłada/ kthorzy naſládownáli oby-
cziów/ wſtaw/ y inych przypadków miáſtá tego/ á żyli w
roſkoſiach iego. Bo nie moga być wieſſe roſkoſy/ iáko żyć
pod wſtawámi miáſtá tego/ zábiy kogo chceſ/ wydrzy ko-
mu co chceſ/ weźmi żone/ weźmi dzyewke/ weźmi mnifke
czyń złoſci iákie chceſ/ ſwo wolnoſci iákie chceſ/ iedno day
czyńſ do miáſtá do tego/ inżci będzie wſytko odpuſzczono
y wſytko wolno. A ták właſnie tego thu Duch ſwiety do-
kláda iż go ci zátorwać beda ktorzy żyli tymi roſkoſámi á
tymi ſwo wolnoſtway iego.

I Sáley dokláda Duch ſwiety/ iż go teſ beda zátorwać kap-
cy ktorzy byli z bogáci z bogáctwá iego. To tu ſłuchay
iż nie mowiz bogáctwá ſwego pocziwíe nábitego álbo z
bogáctwá kupiectwá iákiego poſtroimego/ ktore teſ mo-
że być pobożne y pobożnie nábyte s cudzych kráin/ á czaſem
y s pogáńſkich/ ále tu Duch ſwiety powieda iż z bogácieli
z bogáctwá iego/ to ieſt tegoż miáſtá ſámeo. A kthorzyſ
to kupcy/ á o ktorychże to rozumieć mamy? Podobnoć to
ci co ſá ſuia práwy iego/ wſtawámi iego/ á ſyroko rozbili
ty kramy iego. A inż tam/ iáko ſa przypowieſci niektorych
y umárty muſi mi to dáć/ gdyſ ſłyſyſ iż tam y duſe ludz-
kie wſpomináia. A zaſ nie dáć zá ſákre/ á zaſ nie dáć zá in-
weſtiture/ á zaſ nie dáć zá úbileuſ/ á zaſ nie dáć zá grze-
chom odpuſzczenie/ á zaſ nie dáć zá ſwieczenie/ zá bírno-
wánie/ zá gołenie/ zá ſrzyżenia mnifek iáko od owieczek/
zá ágnuſy/ zá oleie/ od krzczenia koſciółow/ oltarzow/ ora-
natow/ dzwonow/ portátýłow/ to ieſt álábáſtrowych ká-
mytkow/

¶ Kupcy
miáſtá te-
go.

Kosprawa Lrvj.

myłow/ obrałkow/ kości umarłych/ á ktoby chciał ty ro-
złożone kramy wszytki wyliczać/ niemáłyby to czas wziąć
musiało. A cię to krolowie/ á cię to kupcy/ tak iáko o nich
styszymy/ musza plákać thego niedznego miásta á wpadku
okrutnego iego.

¶ Sluchayże iż ci mili á wierni á kupni przyaciele miásta
onego/ oto Duch swięty powieða/ iż beda stać z dáleká.

¶ Przyłaz- A tu iuż rozumiey omylnóść przyaciela kupnego/ iż po-
ciel kupny-
niepewny-
bie/ pothy masz przyaciela z niego/ á skoro przypádnie ná
cie wpaðek iáki/ niešczęście iákie/ álbo przygodá/ iuż sty-
syš iż stoi z dáleká iedno dziwniac sie/ á żadnego ráctunku
wpaðkowi onemu nie dodawáiac. A teš styšyš iż nie plá-
cze wpaðku przyaciela onego/ ále wpaðku pożytkow swo-
ich/ gdyž tu o nich pišmo powieða/ iż beda plákać á nárze-
kać iż iuż kupiey ich niłth od nich wiecey kupowác nie be-
dzye/ iákož wierz mi byłoby o czo nárzekać/ dármo wzywa-
wszy y drogo przedawác/ nie leðać to hándel/ iákož iuż y
dziš ná oko widziemy smetek niemáły miedzy tymi kupcy
bo im bárzo iákoš tá ápteká wietrzeie/ iuż w niey táńše re-
ceptá niž piwney bywáły.

Koskošy
iáko wzy-
wác.

¶ A iž tu dáley Duch swięty wylicza złotá srebrá kámiennie
perty/ šártaty háttasy/ wonnošci/ winá/ kádziðtá/ oliwoy/
cynámony/ owoce rozliczne/ bydłá/ konie/ duše/ y inne bo-
gáctwá ku roskošam spráwione/ thu sie nam znáczy ábyš
chmy sie strzegli tak w roskošach swoich buiać/ iáko bych-
my nie nie wytkroczyli s powinnošci swoich. Acžci nam
to wszytko Pan dáł ku poćciwemu wzywaniu nášemu/ á
letáť ábychmy siety m nie wynošili ná pyche á ná zelzenie/
álbo ná wdreczenie bližniego swego/ iedno ábychmy tego
w boiažni Božey á s poćciwošcia y nábywáli y wzywáli
á karáli

á karáli sie miástem tym y tymi przestrogámi á obietnicá
mi iego. Bo kto wie álbo slychał iáko tám tego ci kupcy
miásta tego używáia/ mogłby sie nie dziwować tym
strogim dekretem Pánstkim/ ták iáko slyšymy ná to miá-
sto y ná ty kupce iego wezynionym. Bo kto tám widzi ál-
bo widat ony wymyslné vbiory iego/ potráwy iego/ po-
lázdny iego/ ony muly ony konie vbrane iego/ i st sie czemu
dziwować. A sám stáršy kupcec vpstrzywšy sobie knech-
ty swoie iáko iné škápy/ iedno iz im wedziáá do geby nie
kláda/ wozi sie ná nich á nosia go iáko bálwáná iákiego ná
támionach swoich. A drudzy co ná to pátrzáia/ iz nie pá-
dáia ná koláná swoie/ tedy ie tymi tluka iáko iné bydlo.
A ták nie bez przyczyny to tu Duch swiety wylicza ty ro-
škofy ludu tám tego/ áby sie slyšac to wierni Pánšcy tego
wešli/ iáko máia pocziwíe á pomiernie używáe dobro-
dzieystwá Pánškiego sobie dármo nádánego/ áby thež nie
przyšli pod ták strogie dekrety Pánškie/ ták iáko thu o nich
láwnie slyšymy od Duchá swietero/ iz to wšytko w ieda-
ney godzinie vpáše musí/ á nigdy to iuž wíecznie ználezio-
no býc nie može/ á dym zápalenia tego iuž nigdy nie vga-
šnie/ á šowito Pan roškázue nágradzáe každemu tákému
zá zlošci iego/ ták iáko chmy máto wyššey pod figura te-
go miásta glosno o tym slyšeli/ y máto mizej iešče šyrzey
všlyšymy.

¶ A gdy iuž Duch swiety šyroko opisáe roška-
žat vpadek zlošnikow/ y zálošc pomocnikow
á towáržyšow ich/ tu iuž dáley opowieda rá-
došc swietych/ gdy widza sprá-
wiedliwe sady Pánškie.

æ

Rospráva

Jako vře-
wa Řym
rosčey.

Rosprawa Lxviij.

A to Rosprawa Lxviij.

Rozraduyże sie nād miastem tym niebo/ y
swieci Apostołowie y Prorokowie: abo-
wiem osadził Pan ono pierwsze o nim osadze-
nie w asze. A podniosł ieden Anyoł mocny ká-
mien wielki iákoby młynski/ y wrzucił do mo-
rza/ mówiac: Takim gwałtem vpádnie Báb-
lon miasto ono wielkie/ á iuż dáley nigdy nále-
ziono nie będzie. A głos gedcow/ áni żadnych
muzyków/ áni trebáčow nigdy iuż wiecey nie
będzie slychan w tobie: á žádný rzemieśnik iá-
kiegożkolwiek rzemiośta nie będzie w tobie iuż
nigdy nálezion/ á głos kámienia młynskiego
nie będzie iuż nigdy wiecey slyśan w thobie/ á
iásność pochodniey żadney iuż nie będzie nigdi
widziana w tobie/ á głos oblubieńca y oblubie-
nice iuż nigdy nie będzie slychan w tobie: Abo-
wiem kupcy twoi byli kšiażety ziemié/ á w zá-
ráżeniu twoim obładzili sie wšystki narody: á
w nim była záwždy znaleziona krewo Proro-
ków y swietych/ y wšytkich kšhorzy pobici sa-
ná zyemi.

J Slysłelismy nárzełanie kupcow onych á kocháńcow os-
nych miá

nych miasth zátráconego onego y zlosćiwego ludu iego/ ¶ Jáka ra
 tu iuz záse sluchaymy o pociesie swietych/ gdy sie nád nie dosć z vo
 wierniki wypelniaia dekreta Pánstie/ á spráwiedliwe sa padku
 dy iego. Bo ácz nam písmo zákázuie rádowác sie z vpádu stych ma
 tu á s przygody bližniego swego/ ále dobrego á pocěciwes być.
 go. Ale gdy morderzá álbó gwałtowniká iákiego álbó zá
 paláczá miast álbó iáwnego zloczynce iákiego tráca/ thes
 dy thu widamy iž to ludzie y chwala y s tego sierádnia. A
 owšem iž tu glos Pánstie o tych powieda ktorzy iuz sa w
 niebie/ do ktorých iuz áni zázdrość/ áni nienawiść/ áni zá
 dny przypádek zly iuz przypáść nie može/ iuz či iedno iáko
 Anyeli pátrza w spráwiedliwość Pánstá / dziwuiać sie
 dziwnym á spráwiedliwym sádom iego. Bo mowi thu
 glos z niebá: Ráduycie sie swieci/ ráduycie sie Prorocy/ rá
 duycie sie Apostolowie/ gdyž widzicie iž iuz Pan wciynil
 dekrety piwšemu osádeniu wásemu. Gdyž Prorocy
 gdyž Apostolowie/ gdyž y sam Pan iásnie á ná wielu miey
 scach o tym vpádku miastá tego y kšiažeciá iego záwždy
 byroto opowiedáli. Gdyž y Dawid w psalmie Lviij. ná
 písal: Jž sie može rádowác spráwiedliwy kiedy widzi vo
 pádek zlosćiwego. Tákžie y duchowie swieci ácz sa zátošni
 z vpádku káždého/ á čekáia pospotu y s Pánem swym ná
 wrocenia káždého. Ale gdy iuz nie chce přestác spraw zlo
 šćiwých swoich/ gdyž tho ná woli iego nie iść do zlego/ iuz
 nie ža iedno iž sie muža rádowác iž Pan znišćiž zlosliwe
 go/ áby wiecey nie mordowál á nie přesladowál wier
 ných Pánstích.

¶ A tak tu day sobie policjet zlošniťu/ co náczyniwošy wie
 le zlego biegaš po kšćicielech/ biegaš do grobow/ biegaš ¶ Swieci
 do oltarzow/ swiećki stháwiaš/ mšénáymnieš/ áby cie ztemu nie
 swieci wšpomagáli/ ábyć winy přeiednawali zá zlosći nie pomoa
 ge.

Kosprawa Lxviii.

twoie. Oto slyyszysz iz nie tylko abyć pomagac mieli/ ale i
 szcze sie raduia a wesela z vpadku a z zatraceniu twego. A
 drugie iz poscisz swietemu Mikolajowi boisz sie abyć will
 koz nie poiadl/ swietemu Antoniemu swinie poruczysz/
 swietego sie Rocha boisz aby na cie wzrodu iakiego nie do
 puscil/ swietego sie Sebestiana boisz abyś powietrzem nie
 zdecht. A tak y innych rozlicznych swietych lekasz sie/ poscisz
 im aby czego na cie nie dopuscili. Oto slyyszysz a slyyszysz ne
 dzniku iz thu swieci Pannu samemu a nikomu inemu nie
 przypisnia sadu/ pomsty/ a sprawiedliwosci/ iedno temu
 ktory kroluie na wiek wiekom/ a sami nico thobie nie my
 sla ani chca wiedziec.

Cietrowni
ce a kamie
nem topia

J Ezoj siedaley ssthalo: Ocho slyszymy iz Anyot mocny
 wzial kamien y wrzucil do morza: wolacia c/ iz thak bedzye
 zatracenie zlosnice they a miastu tego iz znak zadny nie be
 dzie znalezioniego. Pospolicie zlosnice/ zwodnice a czar
 wonice tak traca/ wriazawszy icy kamien v syie. A tej thu
 przyczynne opowieda zginienia zlosnice they iawnie Duch
 swiety/ gdzie oto slyyszysz co mowi: Jz kupcowie twoi byli
 iako ksiazeta zyemskie/ a zlosciami twemi/ a czarmi a wy
 mysty twemi obladzili sie wshyscy ludzie na zyemi/ a krewo
 swietych a meczennikow byla zawzdy znaleziona w tobie
 A tak stusnie ta czarowonica a ta zlosnica pospolu y s tym
 kamieniem ma byc zachracona a prawie iako w morze
 wrzucona. A stusnie sie raduia duchowie swieci s thego
 vpadku icy/ gdyz tho iawnie wshyscy wiemy/ iz z dawnu
 na tym zasladla/ a to sie w niey wshyrko prawdzliwe dzie
 ie co tu o niey slyszymy: a inz/ iako Duch swiety powieda/
 iz vpadna a wstana ty marne kupiectwo icy y ci kupcy icy/
 iako ie tu Duch swiety zowie/ iz sa iako ksiazeta na ziemi.
 A swiathlo icy inz nigdy swiecić w niey nie bedzie/ y kazda
 ina sprawa

Ina spráwa iey iuz iáko letnia mgla zniſzczeć á w niwecz obrocic ſie muſi. A ty ſie karz nedzniku kthoryſkolwiek ieſt wceſtnikiem kupiectwa tego/ álbo mieſzczáninem z miaſta tego gdzieſkolwiek ieſt á náſláduieſz ſpraw márných iego/ á wciekay wczás ieſli maſz rozum co nadálej od niego/ gdyſci Pan nie krzyw nie bedzyc ieſliſze cie w tym nie rzadzie záſtánie ſtogi dekrét iego/ gdyſ cie thu s tego iáko ſtyſyſ iáſnie á iáwnie przeſtrzegáć á vpomináć raczy.

¶ Thu iuz Apoſtol powieda/ iákie weſele ſly= Bał ná niebie/ gdy ſie dokończyly dekrétá Pán ſkie nád złoſciwemi ná ziemi.

Al to iuz Roſpráwa Lxix.

Slyſałem potym głoſy wyelſkye tłuſzcz wielkich ná niebie mo= wia cych Alleluia/ Zbáwienie y czeſć y chwałá y każda poczci= woſć y moc niechay bedzie Pá= Káp. xix nu Bogu náſemu. Abowiem prawdziwe á ſpráwniedliwe ſá ſady iego/ ktore uczynił nád złoſnica wielká/ ktora zaráziła ziemię cudzo= toſtweim ſwoim/ á iž Pan pomſcił krmie ſlug ſwoich z reku iey. Y podrugi raz záwołáli/ Al= leluia. Abowiem dym iey iuz wyſtąpił ná go= re áž ná wieki wiekom. A vpádli cžtherzey á

Kosprawa Lix.

dwadzieścia stąrcow/ y czworożwirzat/ y dą
li chwale Bogu siedzącemu ná máyestacie/ mo
wiąc: Amen/ Alleluia. A głos wyszedł od tro
nu/ mówiąc: Chwale dawaycie Pánu Bogu
nášemu wszyscy świeci iego/ y ci co sie go boi=
cie/ ták wielcy iáko y máli. A potym wstysza=
łem głos tłuszcz wielkich iáko wod wielkich á
iáko gromow wielkich/ mówiących: Alleluia/
ábowiem królwie wiecznie Pan Bog náš wse
chmogacy. Ráduymy sie á weselmy sie/ á dawa
my chwale iemu: ábowiem iuz rychło przyda
gody Barántá nášego.

*Iż sa nieo
mylne obie
tnice páń
skie.*

ITo Kápítulum iuz práwie dołóńczyło sprawiedliwego
sądu Páńskiego nád tym mizernym Bábilonem/ o ktho
rym ná kilku mieyscach wzmintá byla/ y o sprawach ies
go/ y o dołónczeniu iego. Gdzie tu iuz otho Duch swiety
wypisúie y radość swiethych/ y iáko máła dáwać ná on
czas chwale Pánu swemu/ iż sa nieomylne obietnice iego/
á iż sie záwždy musá pełnić sady á wyroki iego. A tho dla
tego nam Duch swiety oznáymúie/ ábychmy my theż chu
nedźni pielgrzymowie nie sóbie nie testniłi/ á nie watpili
w tym nie/ iż sa zgotowane pewne pociechy wiernym kro
re ich iuz nigdy ominać nie moga. A thákże theż y pomsty
niewiernikom á przesiádownikom ich. Gdzie máło niżej
wstyszymy/ iáko Pan wdziecznie do siebie przýmuie miła
oblubienice swoje/ to iest zbior wiernych swoich/ y iákyc
beda wbiory iey/ y iákic beda radości y Kochánia iey. A dá
ley potym

tey potym wstyśmy co sie dziać będzie s tymi którzy nie
beda z liczyby tey/ á którzy wypadli z opieki Pánskiej prze
złości á prze zła wiare swoje.

¶ Alle wroćmy sie do swego/ á słuchaymy iáka część á
chwale dawaia á spiewaia duchowie świeci Pánu Bo
gu násemu/ á słuchaymy zacy/ bo styśyś iź powiedaia/ iź
zá to nawiecey/ iź spráwiedliwe á práwie swiethe są sady
iego/ iź dobrym záwždy gotwie zaptáte/ á złościwym po
mste. O by inszego żadnego miłosierdzia áni dobrodzie
stwa nie czynił nád námi ten dobrotliwy Pan/ thedyć do
śybychmy iedno ná tym samym mieli/ iź dobry nigdy bez
odpłaty nie iest/ á zły bez pomsty á bez osadzenia swiego
Coż spiewaia? Oto Apostoł powieda/ iź ná przodku y ná
dokonczeniu chwały swojej mówia Alleluia Amen. Alle
luia sie nam wykláda/ bądź chwala Pánu/ Amen zá sie
niech sie ná wsem sstanie wola iego. A by nic wiecey nie
byto w tym spiewaniu iedno ty dwie słowie/ thedy dosyć
w sobie zámykáia chwały máyestacowi temu swietemu
gdyż iedno słowo nikomu nie przypisuię części á sławy/ ie
dno samemu iemu á wielmożności iego: á drugie słowo
przypisuię mu/ áby sie wśytko sstháło weble woley iego/
iáť ná zycmi iáto y ná niebie. A tu styśyś iź tham nie mo
wia áni koronek/ áni Bridzinych modlitwek/ ále troćkie
mi słowy á wiernemi serczy styśyś czo przypisúia Pánu
swemu/ część/ chwale/ sławe/ błogosławienstwo/ y wśy
tke zwiřchność ná niebie y ná ziemi.

¶ Tu iuż dáley wspomina Apostoł/ iź dziekúia Pánu iź w
czynił pomste nád zlosnica ktora zwodziła swiát obłudno
sciámi swemi/ á iź sie pomścił krwie niewinnych swoich.
O tey zlosnicy y o tych czároch/ zwodziech/ y fátsoch iey/
iuzechmy sie dosyć ná słucháli/ y o thym też iź Pan záwždy

Żacy święci
działają
ie pánu/ y
co mówią.

Kosprawa Lxxi.

I. Mo. liij. ma w wielkiej piecy krew niewinnych swoich/ iako ch-
my to iescze y o onym Ablu stychali/ iako sie Pan pychal
o niewinney krwi iego.

**Jako sie
modli.**

J Tu iedno stuchay pilno iż Apostoł powieda: Jż wpadli
starczy y zwiżetá ná twarzy swoje dáwáiac cjesć á chwa-
te siedzacemu ná máyestacie. A tu sie wcz káždy/ w iákwey
pożciwości masz wylewác ku Pánu próšby/ chwały/ y
modlitwy swoje/ gdyž stychysz iż świeci pádáia ná oblicze
swoie/ á wcz sie też iż nikomu ich nie masz podawác/ iedno
siedzacemu ná máyestacie/ á osiárowác ie przez ono wy-
dane ná sinierć człowięczeństwo Pána nášego s tegoż má-
yestatu pošlego/ y ná tymże máyestacie w teyże spoleczno-
ści wiekom wiecznie siedzacego/ ták iáko chmy sie iuż wie-
le kroć nástucháli o onym Zárátku/ który w tymże máye-
stacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoje/ tákże y wnet
y stychysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego

**Kto sie ma
modli.**

J Stuchayże/ iż nie tylko ci starchy/ to iest duchowie swoje-
ci/ pádáia ná oblicze swoje/ ále y zwiżetá/ ktore nam zná-
mionuia rozliczność stanów ludzkich. Gdyž thu Apostoł
powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszy-
tki/ ták ná mále iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek leká-
ia imienia strášliwego Páńskiego. A ktemu powieda/ iż
stychał głos iáko gromów wielkich y iáko wod wielkich.
Już gromów głosy bezpiecznie możemy rozumieć głosy
duchowonych wszytkich niebieskich/ gdyž nie bywa ni-
gdziey stychan grom iedno ná obłocch niebieskich. Głos
wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi iescze
thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiaacych/ gdyž ie pišmo
wsedy rozlaniem wod zowie.

J A ták tu stychymy/ iż Pan rostkázuie sobie chwale dáwác
ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie bráknie nic nanedznicy
semu osobá

semiosobami/ gdyż wola na wysytki/ aby tak mali iako y
wielcy dawali chwate wielkiemu a nieogarnionemu ma
yestatowi Pánstkiemu. A za coż nawiecey? Ocho styśysz iż
za to iż sa swiete a spráwiedliwe sady iego; iż záwždy go
tuie zapláte a pocieche wiernym swoim/ a pomste a smes
tek záwždy też zgotowan iest nieomylnie niewiernikom ieo
I Ciesze sie moy mily wierny Pánstki/ iż czas twoy obieca
ny nieomylny iest/ a pewnie to przydzye/ iż tobie bedzie wy
pelniona obietnica a zapláta twoia/ a nie sie nie trwoż/ iż
sie czasy przedłużaia máto/ gdyżes ty iśt a pewien swego.
A tobiey też mogło zádrzec serce nedznym niewierniku/ kto
ry wieś/ widziś/ styśysz perwony vpadek swoy/ y czuieś na
sercu swoim y niedowiarśthwo swoje/ y złościwe spráwy
swoie/ gdyż oto styśysz/ iż wlecz sie czas iáto chce/ przed
sie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ a dym zápała
nia twego/ oto styśysz iż iuż nigdy nie zágásnie/ a wstydaj
sie tego/ iż oto styśysz iż duchowie swięci beda zátorác o
bładzenia twego/ a potym gdy sie nie vznaś/ iż sie beda
weselić z vpadku twego.

¶ Do konawſzy Duch ſwięty wſſkich burzeſt
złoſci á przewrotnoſci ſwiátá tego/ y porázi-
wſzy one złoſnice y zwodnice iego/ iuſz dáley i-
dzie/ iákie weſele Panna ſz ma mieć z oblubie-
nica ſwoia/ to ieſt z wiernemi ſwemi.

Repothym żoná iego vbraťa sie. A dano iey
jest aby sie przyodziała lniánym plotnem
czystym a iás

Kosprawa Lxx.

czytym á iásnym: Gdyż to známionnie vspred-
wiedliwienia swietych. X rzekł mi/ nápiß: Jż
to sa błogostáwieni ktorzj sa wezwáni ná wie-
czerza wesela Báránkowego. X rzekł mi: Tye
słowa Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed
nogámi iego/ ábych był dał chwate iemu. A
rzekł mi: Pátrez ábys tego nie czynił. Abowiem
ia rowny slugá Páński pospolu y s toba j z brá-
cia twoia/ kthorzy máia zá soba swiádectwo
Jezusowo/ ieści duch prorocstwa.

J Pospolicie to tak bywa/ gdi kto okolo siebie vspokoí bur-
dy/ práwa/ álbo ine trudności swoje/ tedy sie iuz stára/ áby
s pocziwa żonka vzywál w rostkossy żywota swioiego.

Thákże Jan swiety o Pánu nászym thu nam powieda: Jż
gdy vspokoic bedzyeraczył to burzliwe krolestwo swioie/
ktore teraz rzadzi pod lasta żelázna/ że też iuz chce vczynic
przynosiny wdzieczney oblubienicy swioiey/ to ieść/ zbioro-
wi swemu wiernemu przebranych swoich/ kthore sobye
przez sinowe perwona á práwie przez mocne rekojensthwo
poslubit od poczatku swiáta.

**Gmowa/
slub y przy-
nosiny
pánskie.**

J Abowiem w káżdey spráwie małżeństkey napirwey by-
wa sinowá/ potym slub y oddanie/ pothym przyniosiny
do domu swego. The sinowe Pan z narodem ludzkim v-
czynil wnech od stworzenia cżlowieká/ á cżia był on pir-
wszy cżlowiek zgwałcił á złamał prze nieposłuszeństhwo
swioie/ ále sie potym Pan z nim pojednać raczył/ y powo-
rzył tego pothym iego iednania przez Mojsesá/ przez A-
bráámá/ y przez ine dzyerosteby mocnymi obietnicámi
swemi.

ná Obiáwienie Káp. xix.

List 158.

swemi. Slubiu á oddania dokonat/ gdy inž sam przysebl
cielesnie/ y zlačzył sie s ciałem nášym/ á mychmy mu też
ná krzcie poslubili wiárey poslušniřtvo swóie. A on też
nam iáko głowá nášá obiecat opieke/ obrone/ opátznořć/
tářte/ ták iáko dobry mař powinien pocźciwcy małżonce
swoiey. A ktora sie też scudzoloży od niego/ inž też wieř co
sie iey sřtanie/ tháť iákoř thumiedawno o scudzolożonym
Bábilonie řtyřat/ y o řrogim vpadku iego. Przynosiny
pewne zářie beda/ gdy po řtrářliwym řadzye swoim nář
niewierniki swoimi wezmie do domu swego/ tho iestř do
řroleřtwa swego niebieřkiego the wdzieřna oblubienice
swoie.

J Sluchayře co tu Jan řwiety powieda/ iř tey oblubienice
cy Pánřkiey dano iest aby sie vbrátá. A w coř sic iey dano
vbrátć. Otho řtyřyř w odzienie iářie/ w odzyenie biale á
chedogie/ nie ták iákořchmy o oney Bábilonřkiey ztořnicy
řtyřelinie dawno/ ktora sie vzłocitá/ vřřřřřř/ vřerlitá
řamá wedle swoiey woley/ aby zwiódtá do siebie wřřřřř
ludzi řwiátá tego/ ále tey oto řtyřyř iř dano. A coř iey da
no? Odzyenie řřřřř/ řtore sie moře rozumieć iř ie řřřřř
no z vřřřřřřřřřřř řwietyř. A tu inž řářdy z nas ro
zumieć moře iř řřřřř iestř vbior nář/ iestřie nam nie be
dzie dány z lářti á z miłosierdzia Pánřkieo/ iáko nam o o
nyř dziewicach dzyřřřřř Pán dáť znáć/ iř sie madre pil
nie řřřřř/ aby w tym pocźciwym ochedořtwie á vbierze
á z goráćacemi lámpami ořřřřřř sie oblubienicowi řwe
mu/ y iáko im řoreřá bylá ořworřona/ to inž wiemy.

J Sluchayře iř to vbior ma być z vřřřřřřřřřřř řwi
etyř/ ále nie tylko s řamago iednego. Bo áć vřřřřřřřřřřř
wienie nář řadne inře nie iest/ iedno oná řřřřř á řwieta
řřřřřřřřřřř Páná nářego/ řtore on wlat ná nas/ o
řřřřřřřřřřř

Vbior od
Páná dá
ny.

Mat. xxv.

Kosprawa Lxx.

Ephes. i.

cięściwszy á omywszy nas sobie/ á uczyniwszy nas wdzye-
czna oblubienica swoia przez droga krew swoje/ iáko Pá-
wel swiety o tym szyrze napisał. Ale kthoby tego wdzye-
czen nie byl/ á nie przydawał też zá pomoca Pánstka inych
wbiorow do tego wbioru/ tedy y thenby co naprzecniemy
wbior á klenot musiał zginac iemu. A przeto Jan swiety
powieda/ iż ten wbior bywa dawan wiernym Pánstkim z
wspráwiedliwiená swietych. Bo gdy ktho inż pocznie w
sumnieniu swoim to pirowse przez Páná wspráwiedliwie
nie swoje/ inż sie stára áby mu bylo przydano tego wbioru
wiecey z miłosierdzya Pánstkiego/ to iest/ áby then przed-
niemy wbior swoy ieszcze kthemu zdołił á poprówiał go
cnotami swemi á pocziwym żywotem swoim/ á iżby cho-
dził drogami Pánstkiemi wedle woley swietyego.

Mat. xxv.

A toć iest wbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then sic vbyor
przystoi stárac káždemu wiernemu Pánstkiemu/ áby przed
nim niezámkniono forty oney swietyego/ kthora wniść ma-
my do wesela tego to Báránk á oblubienica swego/ á iż-
by nam nie rzeciono/ przyacielu iákoś tu sınıat wnidz nie
máiac wbioru swego swádzynego.

J Abowiem thu slyšyš iž Jan swiety powieda iž mu po-
wiedzyano iest/ iż to błogosławieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerja god Báránkowych. Dokládaiac tego/ iż to stó-
wá Pánstkie prawdziwe są. Owšem błogosławieni y
po trzykroć błogosławieni ktorzy beda wezwáni albo pu-
śczeni ná ty ták wdzyeczny gody/ ktore nie do stusznego cía-
su iáko zymstie gody/ ale wiekom wiecznie á bez koniecá
inż máia trwác iemu. A co tám zá wesele ma byc ná tych
godzyech/ inż tego żadny iezyk wymowic ani żadne pyro-
wypisac nie może/ iáko nas samze then Báránk náš iścić
w tym pewnem swemi obietnicami raczy. A iżbyśmy te-
go pewniey

go pewnieyszy byli/ oto tu slyszymy iż tego Janowi swie-
temu nie kaza nam powiedać prostemi słowy/ ale mu ro-
skazuia nápišim to/ á iáko pewnym zapisem im utwierdź
iż to sa rzeczy pewne/ ábowiem słowa Pánstie sa to ktore
nigdy omylnie być nie moga.

I Coż daley Jan swiety uczynił? Zádziwowaawszy sie ták
wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom Ekhorethu
Pan ták iáko slyszymy do wiernych swoich y pišać y wstá-
zować raczy/ otho slyšyš iž powieda/ iž zumiawšy sie vs-
padł przed nogami postá onego áby mu był dat chwale
iáka. Coż Anyol uczynił? Oto slychay/ iž go zgromił slo-
wy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyš thego ná-
potym nie dzyátat/ boć nikomu nie ma być część á chwa-
lá iedno Pánu samemu/ iaciem iest rowny slugá iego po-
spotu s toba y z brácia twoia.

I Anyeli z rozkazania Pánstiego iž sa niewidomi strožo-
wie á opyektálnicy nášy/ o tym wiele pišmá pociešliwego
mamy/ gdy sóbye wspomnimy Tobiaszá/ Eliášá/ Elize-
ušá/ Mojšéšá/ Jerozolimczyti w obleženiu/ ony teź Me-
drce ktorzy šukáli národzonego Pána nášego/ Jozephá/
Dácháriášá/ Korneliuša/ Piótrá/ Páwlá/ Judit/ y inych
wyelerozlicznych przyktádow/ iáko Anyeli swieci záwždy
šluzyli á pomagáli wiernym Pánstím/ ták iáko oto y th-
od Janá swietego slyszymy/ iákye sa dziwne spráwy ich/
á iákie iest pilne štáranie ich o pocieše wiernych/ á thákže
tež o pomšcie niewiernych. Ale iž z námi iuž Pan oštárecze-
nieysša rozmowe uczynił przez Syná swego/ iuž ani przez
Anyolá ani przez żadne ine štworzenie z námi mowić wie-
cey niechce/ tylš áby nam przez wierne šáfárze iego były
powtarzáne ty swiete słowa iego/ Ekhorym on iuž nigdy
nie wiecey przidawác nie obiecal ani ymnieysšác/ owšem
káždego

Stráž An-
yelska y po-
slugá ich.

Kosprawa Lxx.

powaga
duchow
błogostę
wionych.

Każdego przeklinając koby sie tego wazyć śniał.
I Ale iaka cho musi być dostojność a powaga tych du-
 chow Pánstich: Oto slyshys od Jana swietego/ iż vletnas
 wshy sie takiey powagi Anyotá onego musiał vpásć ná to
 láná swoje y chciat czynić iaka chwaletemu. A tu sie nam
 nadobna náuka othworzyta/ cosmy wpadáli nie thylko
 przed widomemi duchy Pánstiemí/ álbo swietchemi álbo
 przebránemi iego/ ále przed kosciami ich/ przed niktami
 fálshymemi sítienek ich/ przed kámyczki/ przed málowá
 nemi drwy wpadálíchmy ná kóláná swoje/ miecac mara
 troy m rzec zam ofiary náse/ á nieiákie nádzyeie pokládás
 iac w nich/ y szukáiac od nich w rozlicznych spáwach swo
 ich wspanojenia swego. A náša míla oná sáráncja/ ták
 iáko chmy o ney slysheli/ wiernie nam tego dopomagála/
 powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich/ je cho przez żyá
 wienia á wízyje swoje częstokróć y widáli/ y wielkie wspano
 jozenia bieráli. Oto slyshys nedzniku co thu Anyot Pán
 ski groznymi słowy powieda Apostołowi temu swietche
 mu: Serzej sie ábyś tego nie czynił/ bom ia rowny sługá
 s toba Pánstí y z onymi wshy skimi kthorzy máia zá soba
 swiádecstwo Pánstie. Dokládáiac tego/ iż nie tylko Anyeli
 swieci tego nie potrzebuia/ ále y ci wshyscy kthorzy wesli
 iuz do chwały Pánstiey/ máiac zá soba swiádecstwo swie
 te iego.

I A cożci kaze czynić Anyot then: Ocho słuchay co mowi
 Janowi swietemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli/ y ci iá
 ko slyshys wshyscy zmárli/ kthorzy iuz máia swiádecstwo
 Pánstie zá soba/ y wy żywi kthorzy tu ieszcze pielgrzymuie
 cie ná tym nedznym swiecie/ wshy kósmi słudzy Pánscy/
 á wshyscy chmy powinni nikomu inemu iedno pánu Bo
 gu swemu wiecznie krolu iacemu częśc á chwale dawać
 ná wie

na wieki wieczne. A iákoż tu kto ſmie powiedać **J**iá ſto-
le przy koſciele/ iſiá ſtoie przy poſłuſzeńſtwie/ á on biega/
á on dukaie przed obraſki/ przed goleniami ſprochniały-
mi/ przed kámyki/ á powieda iſiá ták ſtáry zwycáj/ iſiá ták
przodkowie náſzy czynili/ iſiá tego koſciot ieſſe nie złamał.
Oto ſłyſyſz nedzniku Anioła Pánſkiego á nieomylnego
poſtá niebieſkiego iſiá woła ſrogim głoſem ná cie: **N**ie czyn
tego nie czyn/ zgrzeſzyteſ/ gdyż nikomu inemu nie ma być
część á chwala iedno Pánu Bogu kroluicemu ná wieki
wieczne.

A Tu iuż dáley Jan ſwiethy powiáda/ iáko
Pan vbrauſzy iuż oblubienice ſwoie/ y wezwa-
wſzy iá ná wieczerza ſwoie/ chce ſie teſz
roſpráwić z niemierniki ſwemi.

A to iuż Roſpráwa Lxxj.

Myrzałem potym niebo otworzone/ y vka-
zał ſie biały kón/ á co ná nim ſiedział było
imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory ſprá-
wiedliwie ſadzi y walczy. A oczy iego były iá-
ko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było kó-
ron wiele: á imie iego było ná nim nápiſáne
ktoremu niſt nie rozumiał iedno on ſam. Abył
przyodzian w ſáthe krowia ſkropiona. A było
zwano imie iego/ Słowo Boże. A huſy ktore
były ná niebie/ náſładowáły go ná białych kó-
niech/

Kosprawa Lxxj.

niech/ przyodziani plotnem lniányym białym á
czystym. Az vsť iego pochodził miecz ná oby-
stronie ostry/ áby im porażał pogány: á iżby ie
rzadził pod pretem żeláznym: á ten práśował
práśe winá gniewu srogiego Boga wszechmo-
gacego. A miał ná śacie swoiey v biodry swo-
iey nápisáne imie Krol nád krolmi á Pan nád
pány.

J Styselichmy iuż rozliczne kstaty páná swego/ iáko sie
on obchodzis thym nedznym swiáthem y z niewierniki á
sprzećiwniki swemi/ á iáko ie chowa pod srogoscia lastki
swoiey żelázney aż do tego czásu gdy iuż ośtáthecinieyszym
śadem swoim bedzye raczył oddzielić Rozły od Owieczek
swoich/ s kthorem iuż wiećinie chce rośkoszować sobie w
oney niebieskiej owczarni swoiey. A kílko kroc Jan swie-
ty pokuśał sie to nam oznaymić przez widzenie swoie/ iá-
ko w iedennastym y we cethernastym kápitulum/ ále iż
Pan ieszcze był nie dokończył przez Duchá swego swiethe-
go okázác nam wiele spraw swoich/ á zwołášćjá kthore
miał mieć s tym nászym Bábilonem wielkim/ o ktorym e-
chmy sie iuż głośno náslucháli. Ale gdy sie iuż to dokonał
tu iuż pewny koniec przydzye wśpokoienia Pánśkiego.
Abowiem o ty doczesne vpadki náśe/ álbo przygody ná-
śe ieszcze bychmy sie wždy iáko tháko iednáli/ Ale tho iesťh
strách nád stráchy kto iuż ma ná on czás przydż ná wiećj-
ny vpadek swoy/ á iż iuż nigdy odieth nie bedzye mogt być
od niego. Jáko sam Pan powiedác nam raczył: Jż nie le-
śaycie sie wy nigdy ani czásu tego ani cśłowieká tego kto-
ry tylko

ry tylko ciáło może zabić/ áleć to gorša bedzye gdy y ciáło y duszá má być daná ná wieczné potepienie. A thoć iesth strách nád stráchy/ á thenby sie strách miał záwždy wiers cieć przed oczymá nášemi.

I Sluchaymyš iuż o thym co bedzye Pan náš ná on cías czynić raczył/ gdy bedzye chciał dokonywáć ostatecznięs szych spraw swoich. Oto slyšyš iž Apostoł powieda iž musie tho wszytko iásnie wkazáto w otworzonym niebie. Tuć iuż nie przez Anjolá/ áni przez žádný glos iáko slyšyš tho temu oznáymiono bylo/ ále mu to iuż iáwnie á iásnie okázano w otworzonym niebie/ áby nam theista á prawdziwa rzecz y oznáymić y nápisáć vmiat.

I Což widzyal w tym otworzonym niebie? Oto slyšymy iž widzyal kogos dziwnego siedzacego ná białym koniu/ kthory był zwan wierny á prawdziwy/ á spráwiedliwie y sadzi y walczy/ á miał koron wiele ná głowie/ á imie náš pisane ktorego niht nie mogł wyczyśc iedno on sam/ álbo komu ie on sam oznáymil. Ktož tho był miły brácie? Ale śnadz bá rzo sie táčno thego domysliš iedno po thych stowieh iž go zwano wierny á prawdziwy/ á iž sa spráwiedliwe sady iego. Podobnoć to niht insy nie był iedno on náš Pan ktorego wstáwicznie wyznawamy iž má przyśc sedzić żywych y zmártých.

I Což to był zá biaty kon pod nim? Onći to biaty obłok korym Anjeli powiedáli onym Gálileycykom przy w niebo wstápieniu iego/ gdy go widzieli ná biatym obłoku idacego do niebá swego/ opowiedáiac to mejom swietym onym áby sie temu nić nie dziwowali/ ábowiem ná thákimże go pewnie obłoku zá sie ogladacie gdy przydyze sedzić spráwiedliwego sadu swego.

I Což to byly zá korony ná głowie iego? Tu wytłádu má

Figura ná
niebie cžto
wieczništa
wá páns
stiego.

Dziśelowy.

Kosprawa Lxxj.

to potrzebá/bo samo iego przezwisko to nam wytożyc mo
że/ o kthorym thu Jan swiety powieda/ iż miał napisane
przezwisko swoje na ściebie swoiey: Krol nād krolmiá pan
nād pány. Wo s strony Bostwa imienia iego niē wypis
ścienie mo żl/ ale s strony cślowiecsensthwa wtaśne imie
iego Krol nād krolmiá Pannād pány. A thyc cho krony
były na głowie na iego/ kthore iuż wpasc musiały z glow
rozlicznych onych krolow y onych rozlicznych potentat
tow zyeimskich.

I Coż to było za imię dzwone iego kthoremu niſt wyrozumić moſi/ gdyż go chu troygym imieniem Apoſtół przez w. iego ſłyſał/ i edno wierny á prawdziwy/ drugie Krol ná krolni/ á trzecie iákies cháiemne. Ale peroni o tym táiemnym ták moſemy rozumieć/ iſ tho ono ieſt dzwone ku wyrozumieniu káſdemu niewiernikowi/ gdi go zo wiemy Bog y cłowiek/ to ná nas chytre przezwiſko iego/ á niſt mu práwie zrozumieć nie moſe iedno on ſam/ álbo komu to on dá z láſki á z miłofierdzya ſwego. Gdyż tho y ſam powiedáć raczyt/ Iſ trudno ktho má práwie poznáć Oyca iedno Syn/ á trudno teſ ktho má práwie poznáć Syna iedno Ociec/ á porym teſ či ktorym obiecał odkryć tá iemnice kroleſtwa ſwego ſwietego/ to ieſt wiernym ſwym **I** Coż to byłá za ſátá ná nim krowia ſtropiona? Poſpolie cia Hetmáni po bitwach álbo po iákich zwycieſtwach by roáta krowia ſtropieni/ á then Pan iuſ ná ten cás dwu biá tów ſrogich wygrawał/ iedney táiemney á niewidomey/ ná d cártem/ ná ſmiercia/ ná grzechem: á táim był báz zo te ſáté ſtropił krowia ſwojá przenaſwietſá. A drugiey iáwney á widomey ná przeciwniki ſwoimi/ ták iáko chu ſłyſyimy y niſey vſłyſyimy/ ktorych teſ krowia ſtropił y zio mie wſytcie/ y te ſáté ſwoje.

Teşmütü

Imię dżi-
wne a nie-
wyrozu-
miáne pań-
skie

Jan xliij.

Mat. xij.

0 Szala
Krwia stro
piona.

J Też mu tu Apostol iefzcze czwarte przezwiſko opowie-
da/ iż go zwano Słowo Boże. O tym Słowie áćby wie-
le piſać byto/ álechy ſie iuż o tym wiele náſłucháli/ iáko
ſie to Słowo y to przezwiſko od wieków dziwne á nie o-
gárnionym rozumowi eſtátem w onym wiecznym Bo-
ſtwie záczeto/ y iáko ſie tu w oſobie cztowieka potym żyá-
wito/ y iáko byto y ieſt y bedzyc ná wiek wiekom/ to ſie iuż
tám ná inſych mieyſcach komu tego potrzeba dowiedo-
wác moze.

J Powieda też Apostol: Jż miecz ná obie ſtronie oſtry wy-
chodzil z wſt iego. Ten ci to miecz oſtry on ſrogi dekret iego
gdy rzecze ſtráſliwym głóſem ſwoim: Odstápcie ztoſniá-
ny á przekleci odemnie precz iuż tám ná wieczne meki zgo-
towáne wam y s kſiażeciem wáſzym. O ſrogiż to miecz/ á

Miecz o-
stry z wſt
pánſkich.

okrutnyſz to dekret/ á ſnadzyby lepiey ná każdy dzien tu pod-
łóżyć pod miecz głowe ſwoie zá żywothá ſwego/ niſli gdy
ia przydzye podłóżyć pod ten ſrogi miecz á pod then ſtrá-
ſliwy dekret iuż wiecznie wczyniony nád ſoba. A tym mie-
czem ſwoim ſtyſyſz iż nie bedzie karát iedno niewierniki
ſwoie/ ktore pirwey tluł á karát zeláznym prethem ſwo-
im.

J Tu iuż dáley powieda: Jż powſtał zá nim huſ (im-
wielki ná niebie tákże ná białych koniach/ tho ieſt ná obto-
koch. Co tho ieſt zá huſ iuż dobrze wiemy/ bo huſ rozlicz-
nych duchow Anýolow ſwiethych onych pánſtw y mo-
carſtw niebieſkich/ ták iáko o nich piſiná mamy. Ony też
rozliczne huſy wiernych Pánſkich y z dawná zmárlých y
ná ten cías żywych przemienionych/ ktorym obiecat iſto-
tnie iſz máia z nim ſiedzyeć ná ten cías przyzwálaia c ná
dekretá ſwiete iego/ á poſadzáia c dwoienáſcie poło-
lenie wſytkich narodow ſwiátá/ á dawáia c wie-
cyna czeſć á chwale iemu zá ſpiáwiedli-
we ſády iego.

Guſt wiele
ſi ná nie-
bie.

Matt. xix.

Rosprawa Lxxij.

Obwolawſzy Apoſtol ſad ſrogi Pánſki/ do
kłada dálej co ſie już tam z oſadzone=
mi bedzye dzyało.

Rosprawa Lxxij.

Widzialem potym iednego Aniyolá ſtoią
cego ná ſtoncu/ y wołał głoſem wielkim/
mowiac do wſzytkich ptaków kthorzy latháli
przez poſtrzodek niebá: Podźcie/ á zbierzcie ſie
ná wieczerza do Boga wielkiego/ ábyſcie ſie
náyedli mieſá krolow y mieſá hethmánow y
mocarzow zyemſkich/ y mieſá koni y ſiedza=
cych ná nich/ y mieſá ſlug wolnych y niewol=
ników/ mátych y wielkich. X wyrzałem beſtia
y krole zyemſkie/ á oni ſie zgromádžili z zaſte=
py ſwemi ná walke z onym co ſiedzyał ná bia=
łym koniu/ y z vſem iego. X poimána ieſt beſti=
a/ y z nią ſkázony prorok/ kthory czynił znáti
przed nią: ktolemi zwodził ludzi ony kthorzy
bráli ná ſie piatno beſtiey/ y ktorzy chwalili o=
braz iey. Żywi wrzuceni ſą ci dwá do ieziorá
ogniſtatego/ paláiącego ſiarká. A drudzy byli
pobići mieczem ſiedzącego ná koniu/ ktery po=
chodził z vſt iego/ á wſyſcy ptacy byli náſyce=
ni s ciáłá ich.

Styſfel
rzy ſa wez
ſelichmy
być vbior
iego. Tu l
cierzy/ gd
ptaków p
wielkiego
hethmáno
nych lud
bo mocar
ſwych wa
ktory thu
ich. Też
ſiebráli p
żonego pr
Coż to b
koniu y s
wielkiego
może ſie o
piſmy/ iá
wie y ci z
ſturmit
woyſká ie
prawdy
oto już w
pomſtan
Coż ſie
dzacy ná
vſt ſwier
tak iáko i

I Słyszeliśmy nie dawno/ iáko sa błogosławieni ci ktorzy sa wezwáni na wieczera wesela Barankowego/ y słyszeliśmy co jest y iáka jest oblubienicá iego/ y iákie máia być obiory tych wezwanych do tey wdzyeczney wieczery iego. Tu lepat słyszymy o drugiej srogiey á sprosney wieczery/ gđzye oto Anioł wstąpiwszy na słońce zwoływa ptaków powietrznych aby sie zlecieli na wieczera Bogá wielkiego/ á pożarli ciała pomordowane królów křiażat hermanów y innych mocarzów swiáta tego/ á potym też y innych ludzi pospolitych. Którychże to królów prośe cie ál bo mocarzów? Oto słuchay/ iż tych ktorzy zá żywothor swych walczyli s thym siedzącym na tym białym koniu/ ktorzy thui iáko słyszymy márnie ie poráził y wszytki woyská ich. Teżásie y onych tak máłych iáko y wielkich ktorzy ná sie bráli piatno bestiey/ á byli zwiedzyeni od niey y od skáżonego proroká iey/ á ktorzy też walczyli przy tych królach

I Coż to byłá zá walká s tym siedzącym na thym białym koniu y s tym woyskiem iego? Nie trzebá ná tho wykładu wielkiego/ bo tey walce y dziś wstáwicznie kto iedno chce moze sie oczymá sweni przypátrzyć/ iáko wywrothnemi pisiny/ iáko wykretnemi wymysły wstáwicznie y ci królowie y ci zwiedzyeni od they bestiey y od thego proroká iey sturmiua ná tego pána y ná swieta prawde iego y ná thy woyská iego ktorzy mocnie á obronnie bronia tey swietey prawdy iego. A gđzye iuż słow á wykreto nie dostánieś/ oto iuż walcza mieczem ogniem y rozmaítymi grozami á pomstami/ zácieráac swieta prawde iego.

Walká s pánem.

Jáka walká s pánem.

I Coż sie dálej sstáto? Oto słyszymy iż ie poráził then siedzący ná koniu onym ostrym mieczem ktorý pochodzi z wst swietych iego/ tho jest prawdziwymi słowy swoimi/ tak iáko ie obiecat porázić duchem wst swoich/ á potym ie

4. Test. 4.

Kosprawa Trz.

leże srożej porazi tak iako słyszymy onymi strasznemi de-
krety swoiemi/ ktorych day Panie Boże aby żaden dobry
nigdy nie słyszał.

**Podmaná
bestia.**

I Kogoż poraził? Oto słyszymy iż poimania iest napirwey
bestia y fálšywy prorok iey z nia pospolu y s tymi wysł-
kami co nosili piatno iey/ y chwaliłi obraz iey. Coż tho iest
za bestia? y co iest ten fálšywy prorok iey? y co sa ci co no-
sja piatno iey y chwala obraz iey? Jużechmy sie o tym do-
słyc na słuchali/ y iakie iuz ná nie dawno dekreta wysł-
tali miał być vpadek iey/ iedno ieszcze nie sstała sie była e-
reklucia dekretow tych/ ale tu iuz słyszymy iż ia iuz zdano z
grodu ná ratuś/ á iuz sie sstało wypełnienie sadu iey/ gdyż
słyszymy iż iest straconá żywo do piekła y s thymi pomo-
cniki swemi/ ktore tu Apostol zowie iezyorem palaiacym
ogniem siarkowym.

**Anyot wo-
la ná ston-
cu.**

I Stuchaymyś iż tu Apostol powieda/ iż Anyot sthoia-
c na stoncu wołał wielkim głosem. Tu iuz możemy rozu-
mieć iż iásny á nie tháiemny będzie then srogi sad Pánst-
wowy/ gdyż Anyot iásnie sthoia cna stoncu woła á opowieda sro-
gosc przysła iego.

**Walcá nie-
rowna z
Bogiem.**

Wadr. vi.

I Patrząmyś czemu tu napirwey krole kšiazetá hetmá-
ny á mocarze Anyot wspomina/ á potom y iné tłuszcze má-
te y wielkie. Albowiem záwždy Pan ná sprawce swoje á
ná mocarze swoje ktorym swiát poruczał wieśse á prze-
strzeńśse oczy miewał nišli ná thy kthore im poruczał. O-
czym y Salomon nápisal: Iż mocarze záwždy mocniey-
śse meki máia círpieć nišli ci ktorzy im sa poruczeni. A tu
by sie lekac niedznym mocarzom swiáthá tego/ gdyż słysza
srogi á iásny dekret Pánstki nád soba. A o coż ten dekret táł
srogi odnośa ná sobie? Oto słyszyś iż o to/ iż walcza s tym
możnym Pánem swoim/ walcza á sprzeciwia sie swietey
prawdzye

prawdzye
na: á bez
záwždy b
I Slucha
s tymi kre
ciwko tem
pospolu s
s tym iey
zyora ogn
Apostol p
go siedza
ni do theg
ná sobie s
sprzeciw
wieni ná
la być wrz
gdyż wier
wine ssta
ekich. A n
iesliże ci sa
blźniami s
iż bytem g
á nie przy
rzy nie tyl
tho ich w
krew zne
I Coż sie
ia ná pth
márnegó
wierzne
yeliey ó ná

prawdzye tego/ zapomniawszy tego iż to walka nie row-
na: á bez wsey mocy/ tak iáko thu slyszymy/ sa od niego y
záwždy beda márníe porázeni.

¶ Sluchayzcie iż záwždy srofszy dekret ma byc na ty/ ktorzy
s tymi krolmi y s tymi mocarzmi stoia w tey walce prze-
ciwko temu Pánu swemu/ gdyz iedno o tych powieda/ iż
pospolu s tymi krolmi y s tymi mocarzmi/ y s ta bestia/ y
s tym iey sálszym prorokiem żywo sa wrzuceni do ye-
zyorá ognistego. A o drugich grzeszníkoch á prosthakoch
Apostol powieda/ iż tylko mieczem widzyal ie pobite one
go siedzacego na koniu/ ále nie powieda aby byli wrzuce-
ni do tego ognia siarkowego. Bo áczy ci musza odnieśc
na sobie sad pánski/ ále iuz nie tak srogi iáko ci kchorzy sie
sprzeciwiłi prawdzye pánskiey/ gdyz slyszys iż beda co ży-
wieni na sadzie pánskim tak żywo y z dusza y s ciátem má-
la byc wrzuceni do onego ieziorá thát srodze zápalonego/
gdyz wiemy iż Kore Satán y Abiron co sie im też zá taká
wine sstáto/ iż żywo wstapili w ziemie przed oczymá wshy-
tkich. A wsákoż y tym sie przedsie y drugim dostanie. Bo
lesliże ci sadzeni beda kchorzy miłosierdzia nie czynili ná-
bliżnini swemi/ iáko im thám Pan wymawiać obiecuje/
iż bytem głodnym á nie nákarmiliscie mie/ bytem nágin-
á nie przyodzialiszte mie/ coż o wsem rozumiesz o tych/ kto-
rzy nie tylko aby ie nákarmić albo przyodziaz mieli/ ále y
tho ich własne rádzyby byli z nich odárli/ á práwie iáko
krew znedzonych cztokow ich prze lákomstwo swoje.

¶ Coż sie daley sstáto: Oto slyszymy iż Anyot pánski wo-
ła ná pthaki powietrzne/ aby sie násyćity z onego sćirwu
márnego tak srodze skazanych á zátráconych ludzi. Ty po-
wietrzne pthaki Pan wspominać też raczy w oney Ewáng-
eliey o nasieniu swoim/ iż ptacy powietrzni wybieráli á
pożeráli

prostaey
last awsy
sad máia.

ii. Mojs.
w vi.

Mat. xvi.

Mat. xix.

Rosprawa Lxxij.

pożyráliie. A coż to są za ptacy powietrzni? Ucieci inſego
 ledno oni ſprzećiwnicy naſzy/ co nam y ty ziarna prawdy
 Pánſkiey y wybieráia y przez inſtrumenta ſwoie zátłumiá
 ta. A cié to máia być naſyceni á wcieſzeni paſtwiac ſie ná
 ſcírwy tymi támi im iuż w mocich ſkazanemi y zdánymi/
 y oſadzonemi/ gdyż o nich tháki dekrét ſłyſymy iż im ma
 być obwołani. *Mat. xxv.* Iż idzieſz iuż przekleci ná wiecine pothe
 pienie wáſe y ſkſiażeciem ſwoim/ ktore wam poſpolu z
 nim ieſt od wiekow zgotowano. A tu iuż każdy rozumiey
 co to ieſt á iáki ſtrách nie tylko áby być przy thym álbo być
 w tym cechu/ ále y ſłyſzac o tym muſi ſie lekáć każde ſerce.

A Opisawſzy Aſtoſtoł ſprawę y ſrogoſć ſadu
 Pánſkiego wſpomina ony czáſy gdy czárt był
 zwiázan/ iż przedſie byli ci ludzye kto=
 rzy go náſładowáli.

A to iuż ieſt Rosprawa Lxxij.

Ráp. xx. **W**idzialem Anyoła ſſtepuiacego z niebá/
 máiacego klucż od przepáſci / y láncuch
 wielki w reku ſwoich. Y pochwycił ſmołá wiel
 kieg / ktory ieſt on wáż ſtáry/ kthorego zowa
 dyabel á Bátan: y zwiázawſzy go ná tyſiac lat/
 y wrzucił go do przepáſci/ y zámknął go/ y zá
 pieczethował ná nim/ áby nie zwodził naro
 dow wiecey/ ázby ſie tyſiac lat wypełniło. A
 potym muſi być rozwiázan ná máły czás.

Tu by

Tubym to mogł rzec: Czemuz tu Jan swiety pirowey opi-
 sat sady Pánstie/ toz dopirko powieda/ co sie ieszcze daleko
 przed tym sadem dziać miało: Rozumiey każdy temu/ że
 záwždy ztemu wiecey strách odeymie niżli prosta namo-
 roá. A tak opisawszy Apostol strách sadow Pánstich/ dos-
 piro wiernym kładzyc przed oczy/ iáko sie Pan záwždy stá-
 rat o nie: y iáko czárthá miał ná pilney pieczy aby im nie
 przekaźal/ á przedsie tho zlym á vpornym máto álbo nie
 nie pomagáto.

Jan w r. 14.

Coż tu wždy mamy rozumieć o tym zwiázaniu czárthá
 tego/ y o tym tysia cu lat co tu o nich styszymy. Abowiem
 inzechmy o tym styseli z vst Pánstich iž kšiaze swiáthá tes-
 go ieszcze ná on czas zá swietego thu przebywania iego iuž
 bylo zwiázano/ á powiedáć Pan ráczył/ iž w nim y w iego
 wiernych nie miało mieć mocy żadney/ iákož w tym tru-
 dno kto wetpić ma. Boć dla tego tu był sstapit/ tak iáko
 Jan swiethy o nim nápisal/ aby był skázit á znišczył spíá
 wy czártá sprosneho/ ktorymi zwodził á mordował nedz-
 ny narod ludzki zá spráwiedliwym dekretem Pánstím.

i. Jan 14.

A iž tu styszymy iž ten czárt sprosny był zwiázan przez thy-
 siac lat. Thych lat nie możemy inszych rozumieć/ iedno od
 w niebo wstapienia Pánstiego/ gdy iuž ony wieźnie srogie
 s soba wiódł przed obliczność Boga Oycá swego niebys-
 kiego/ to iest smierć grzech y tego to o ktorym tu styszymy
 morderzá narodu ludzkiego/ á tam sie iuž przez Apostoly
 swiete poczetá szyć prawdá Ewányeliey swietey/ á on
 klucž mocny brał moc ktory wiernym odmykał zamki nie-
 bieškie/ á niewiernym odmykał tak iáko styszymy do przes-
 pášci piekielnych. Abowiem gdy zliczymy czásy od w nie-
 bo wstapienia Pánstiego áž do roku 1034. gdy sie iuž by-
 to odmieniło wšytko poštánowanie Pánstie ná stolicach

Czárta zwiá-
 zan przez
 tysiac lat.

Kosprawa Errii.

Rzymstich/ tedy prawie w ten czas naydziemny podobno onego Benedikta dziewiatego czarneksejnika wielkiego ktory oddawszy sie czartowi y z vrzedem y ze wszytkiemy sprawami swoimi doszedl byl Papiestwa Rzymstiego/ a tam iuz potym co daley to wiecey bedac iuz rozwiazany czart broil wiele wedle myśli swey na ziemi/ a zwolascz z mieysca tam tego. A cho chce niechay sobie czciejzwothy thych oycow swietych/ iako sie dawili/ iako sie truli/ iako sie topili/ iako nakoniec y niewiasty na tych stolcoch bywa ty/ to sie iuz tam temu kazdy snadnie przypatrzyc moze.

Czart Po-
mu zwi-
zan.

Tuby kto rzekł: Tu iuz styszymy iz byl ten czart związany a odieta mu byla moc aż do tysiac lat/ a rozdy oto stychamy iz w tych czasach wiele sie miesalo okolo prawdi panstey/ wiele herethikow nastawalo/ y wiele przesladowan ia cirpieli wierni Pansey. A tu nie mniemay abyć then sprzeciwnik byl związany niewiernym/ iedno byl związany wiernym. A iz Kosciol panski stat po ten czas w oney seji rey/ wierney/ a prawdziwey nauce panskiej/ chociay sie nan niewiernicy targali. Aż potym wszytek miánowany czas/ tak iako nam o tym Pawel swiety dekret panski opo-

q. Kor. iij.

wiedac raczy tymi słowy: Jz iesli iest komu zakryta Ewangelia panska/ tedy iedno tym iest zakryta ktorzy wesle tego swiata ida na zatracenie/ ktorym Pan Bog zaslepil mysl niewierności ich/ aby im nigdy nie swiećila swiatałość prawdy. Potym gdy iuz byla przez moc a przez ony rozliczne dekreta/ tak iako o nich stychamy/ zlamana prawda panska/ tu iuz byl znak rozwiazania tego zwoznika sprosnego. Abowiem to iuz o tym pewnie wiemy/ iz cho iest kšiazę tego swiata/ a Pan mu tego dopuszcza nad thymi ktorzy wiary nie dzierza iemu/ a k woli swiatu prawie gwałtem a wpprem gwałca a kaza sa iemu/ aby sobie nad-

nini ku

nimi Euglowat wedle wolej á podobánia ſwego.

¶ Klucž á táncuch zwiázania márnego kſiażeciá tego nie inſzego nie możemy rozumieć/ iedno on Klucž zwiázania y táncuch. rozwiázania dány zwolennikom páńskim/ to ieſt ony de-
kretá Páńskie iáko grom z niebá trzáſkáiace: Ji kto wwie-
rzy bedzye zbáwion/ á kto nie wwierzy iuž ieſt oſadzón.

¶ A teſ tu Apoſtol powiedá iſz tylko ieſt zwiázan áby nie ſko-
dził ludzicom/ to ieſt wierzącym/ nie iſci by on przedſienád-
niowierniki nie miał ſtroić figlow ſwoich. A táncuch iego
teſ ieſt on ſrogí drugi dekret nieomylny iego: Ji kſiaże te-
go ſwiátá zwiázano ieſt/ á we mnie iuž nie ma/ to ieſt
y w wiernych moich/ gdyſ oni ſa członkowie á láthoroſle
od tey winney máciéc ſwieteré iego/ thák iáko ie ſam tymi
przezwieſti głoſno nazywáć raczy.

¶ A bowiem gdy ſobie wſpomnimy iáko ten nieſláchetny
zwodník zwodził ſwiát przed przyſciem Páńskim. Pytay
my ſie iedno co zá ſpráwy ná on cías byty ná ſwiecie/ iákie
tám byty báłwáńſtwá/ iáko chwalili drwá/ kámienie/ o-
gnie/ gáye/ wody/ zwiřzetá/ je nákoniec nie tylko krew by-
dleca ále krew właſnych dzieci ſwoich oſiárowáli onym
báłwánom ſwoim/ iákie byty czárnotſieſtwá/ czáry/wro-
ſci rozliczne/ ták iſ ten ich zwodník nieſláchetny mawiał
z nimi/ dawá im odpowiedi z onych báłwánów ich.

¶ Aſ gdy ſie zýwił on mocniejszy czo wbieżał thy fáłſzywe
brany iego/ y odiał zbroie iego/ ták iáko ſam o thym po-
wiedáć raczył. A gdy iuž ſwiát po ciał obacżáć ſwieta pra-
wde iego/ o iuž był kroték bárzo ten buiák á ten zuchwálec
je muſiał ſtać goziéſ z dáleká iáko zwiázany dziwuiać ſie
co to náń przyſtił nowego/ iáko thego poſwiádſia ſamże
then mocarz o kthorym tu ſłyſzymy/ mowiać do Páwła
ſwietero tymi ſłowy/ gdy miał ſpráwe przed onym Agri-
pa: Jżem

Kosprawa Lxxij.

Dzielow
w xvi.

pa: Jsem ia dla tego ukazal sie tobie Pawle/ aby ch cie wa-
czynit sluga y swiadtciem tych wszytkich rzeczy kthore wie-
dzisz y styzys. Abowiem ia ciebie zawzdy wyrwe z ludzi y
z narodow do kthorych cie posylam abyś im otwarzal os-
czy/ aby sie obročili s ciemności do swiátości/ á ižby byli
wyrwáni z mocy sáatánskiey przez odpuszczenie grzechow
swoich. A tu inż mozesz rozumieć iáka moc miał ten nie-
sláchetnik przed zyáwieniem Páná tego. A tu teź inż mo-
zesz rozumieć iáko był potym zemdlat/ y iáko był zwiázan/
y iáko mu inż byto ocieto skrzydlá iego iž musiałá wpásć tá-
márna moc iego.

I Tuby zaśie ktorzeł: Jž iescze byty práwie nie dosły ty-
siac lath po w niebo wstapieniu Pánstím kiedy sie inż po-
czelo miesiac okolo prawdy Pánstiey? Albo/ czemu Pan
dopuscił: Toć iest prawdá iž sie poczelo miesiac/ ále z dá-
leká y s postráchem á nie iáwnie. Bo o tym iescze Páwel
swiethy prorokowal: Jž Antykrist gdy sie zyáwi počichu
pocznie thátemnice swe sprawowác. Ale gdy inż práwie
čas wychodzil tysiacá lat tu inż dopirko cżythay káždy á
przypátruy sie có sie dzyalo/ á iáko inż byl ná ten čas czart
rostoczyl proporce swoje. Bo wszytko co w on čas broil
przed przysciem Pánstím tho z nowu ponowil/ inż zaśie
drwá/ kámienie/ y iné martwe rzeczy wystháwil/ ogień/
wody/ y iné chwasthy poswiecił/ y wszytki ony czáry y gu-
stá postáremu odnowil.

Cchem
czárh ro-
zwiázan.
q. Tess. ij.

A iž mu tego Pan dopuscił/ álbo iž go rozwiázal/ wśá-
sam o tym Apostolom swym powiedác racyl/ wśá ktho
y Apostolowie y Páwel pothym ná wielu mieyscach ob-
wolal/ iáko sie miał zyáwić ztośnit ná mieyscu Božym sie
dzacy/ iácy mieli być pomagájące iego/ y po cžymechmy ie
poznawác mieli/ iáko miała powstáć náuka czártowśka/
y iáko miał

y iáko miała oziebnać prawdá/ y iáko miała zniſzczyć ſpiá
wiedliwość/ y iáki ſie gwałt á morderſthwo miało dzyać
nád wiernemi Pánſtewi. A nákoniec thym Pán záwia-
záć raczył: Ji by thy dni złoſciwe nie byly wtrócone dla Mat. xxiiij
wiernych/ nie zoſtátoby ſnadzywe żadne ciáto.

A iž tego Pán czárhowi y tym instrumentom iego dopu-
ſzczáć raczy/ toć iego záwždy byl y ieſt obyczay ſwiethy/ iž
on ſwiáth záwždy chce mieć iáko ná probie/ áby bylo znáć
wiernie miedzy niewiernemi/ ſtáte miedzy nieſtátemi. Bo
by teſz to nie bylo/ nie miałby ſie s tím roſpráwować czáſu
ſadu ſwego. Ale ſie cieſ wierny gdyž tu ſtyſyſz iž temu nie
dlugi czáſ ma býć/ á iž Pán ná cie wola y ná wſytki ſwo-
ie/ ižci waſ nie zoſtáwie ſirotkami/ ižci ia waſ nie opuſ- Jan. xiiij.
cze/ iž bedez wámi áž do ſkončenia ſwiátá/ A gdy kthory
do mnie záwotaſz czáſu wčisnienia ſwego iž ia káždego wy-
ſłucham. A nie tylko ábych wyſłucháć álbo obronić miał
ále y wwiélbie je bedzie káždy iáko iny dziw miedzy złoſci-
wemi. A ty ſie niewierniku lekay/ iž ſtyſyſz je ieſt rozwiá-
zan pan twoy. A ná což ieſt rozwiázan? Ocho ſtyſyſz iž ná
vpadek twoy/ áby cie záſie znowu zwodził iáko zwodził
przodki twoye/ áby cie odwiodſy od ſcýzyrey prawdy Pán-
ſkiey ktora cie zbáwić miała/ miał cie iuž zá wieczného
dzyedzićá ſwego.

A Potym Apoſtol powieda/ iáko po zwiazá-
niu czártá w tych tyſiacu lat/ wyrzał ludzi ie-
dny iáko by ożyte/ á drugie ná niebie/ y iáko by
li po ten czáſ wſpočoieni.

A to Roſpráwa Ex. xiiij.

A wyrza-

Kosprawa Expiij.

My rzalem po thym stholicę/ y siedzące na nich/ á sadie sth im dan/ y duſe poſciná=nych dla ſwiadectwa Jezuſowego/ y dla ſto=wa Bożego: á ci co nie chwalili beſtiey/ áni o=brázu iej/ áni bráli piatná iej na czele álbo na rękú ſwoich/ żyli y królowáli ſ Kríſtuſem przez tysiáć lat: ále drudzy umarli nie ożyli/ áż ſie wypelnia tysiáć lat. A to było ono z martwy wſtánie piwſze. A błogóſtáwiony y ſwiethy ieſt/ kto ma cześć w z martwy wſtániu piw=ſym. W tákich iuż druga ſmierć nie ma mocy żadney/ ále beda z nich káplani Boży y Kríſtuſowi/ y beda z nim królować przez tysiáć lat.

ſnowu o
ſywni.

A tu umiey káždy rozeznáć kto to bedzie czedt/ iſ tu Apo=ſtol ná troie dzieli widzenie ſwoie. Powieda napírwey/ iſ widziáł w niebie ſtolicę/ á potym ſiedzące ná nich. Potim powieda iſ widziáł duſe poſcinánych dla ſwiadectwa Jezuſowego/ y dla ſtowa Bożego. Potym záſie powieda iſ teſ y ty widziáł oſóbnó ktorzy nie chwalili beſtiey/ áni o=brázu iej/ áni noſili piatná iej ná czelech áni ná rękách ſwoich/ á ci żyli y królowáli ſ Kríſtuſem przez tysiáć lat. Do=kláda teſ tego/ iſ inſzych umártych nie widziáł áby byli o=żyli. A th u iuż rozumiey/ iſ beſtia y obraz iej/ y on prorok iej o ktorzym iużechmy czeſto ſtycháli/ mieli powſtáć w tych tysiácu lat/ á ktorzy nie przyſtáli do nich/ á byli oży=wienci przez wodę á przez Duchá ſwiétego/ o tych tu ocho=ſtyſyſ iſ

na Obiawienie Kap. xx.

List 168.

Słyszysz iż Apostoł powie da/ krolowali przy Pánu przez
one tysiac lat/ przez ktorze był czárt zwiázan/ w rostkossy á
w pókoim: bo iúz byli iáko z nowu národzeni/ ták iáko sam
Pan o nich powie dać raczy. A o drugich powie da ktorzy
tego ták nie uczynili álbo dali sie zwiesć bestiam onym/ iž
nie widziat aby byli ożyli/ iedno ták chodzili iáko obumár
li. Gdyż písmo o káždym niewiernym powie da/ iž káždy
obumárt w grzechu swoim. Abowiem słyszysz iž tu do ká
da tego Apostoł/ iž kto ták bedzie odżywion/ tho iest przez
krzesť á przez Duchá swietego/ á nie da sie zwiesć bledom
żadnym swiátá tego/ iedno iž mocno stać bedzie w slubyc
swoim przy Pánu swoim/ iž tho iego iest z martwy wstá
nie piwrsze/ thák iáko y Páwel swietry tego do káda písać
do nas: Iž byliście iáko umarli/ áleście iúz teraz z nowu o
żywieni. Bo iúz káždego thákiego ożywionego písmo zo
wie iž sie práwie z nowu národził. A o tych tu słyszysz iž tá
cy sa swieci á blagosławieni ktorzy beda mieć z martwy
wstanie piwrsze/ iúz oni druga wiecyna smierć á on stogi
dekretch czásu Páńskiego nie bedzie miał ná nie mocy za
dney/ ále beda iáko káptani Boży przed oblicznością iego.
I Stuchajże iž naprzód položyl siedzace ná stolicach swo
ich á iž im dano sá d. Thu sie nam iści á twirdzi pociechá
nášá/ iž pewnie wiemy iž duchowie blagosławieni nie
spia/ ták iáko o nich niektorzy dzierzeli/ ále oto słyszysz iž ro
stkossy rzywáia przy Pánu swoim. Ale też nie mniemay á
byc tei ták iedno wssytko siedzieć mieli ná iákich stolkoch/
iáko tu o nich Apostoł powie da/ ále przez thy stolice ma
my rozumieć rozliczne rostkossy ich/ á ony rozliczne przyby
tki ich/ o ktorych nam sam Pan powie dać raczył/ iž wiele
ich iest w domu Dycá iego. A przez to siedzenie ich mamy
rozumieć/ iž iúz thám sam w pókoim/ á žádnemi pracami
ami trus

Ezec. xviij.

Eph. ij.

Dusze sie
dzace ná
stolicach.

Jan xiiij.

Kosprawa Errii.

Jan wv.

Duże po-
sćcinanych.

Mat. xviii

ani trudnościami nie są oczajeni. Daley też o nich słyszy-
my/ iż im dano jest sąd. Nie mniemajcie też abyć tego tam
w ten czas sądzić mieli/ boć ięście był do tego czas nie prze-
szedł/ Ale iż Apostoł powie da iż dano im sąd/ także rozu-
miej/ iż ie tym dąrowano y to im dano/ iż iuż tego pewni/
iż na nie żadny sąd nie poydzie/ iedno iż iuż czekaia w rosto-
sy powstania swego y s ciała swemi/ á onego iuż wieczne-
go królowania swego przy Pánu swoim/ gdiż o wiernym
pismo powie da iż nie umiera ani sądzon będzie/ iedno tak
prosto przestąpi z żywota doczesnego do żywota wieczne-
go. Wspomina też tu Apostoł iż też widział duże posćciná-
nych dla świadectwa Pánstkiego/ á dla słowa Bożego.
Nie mniemajcie aby iedno posćcinani mieli być zbawieni.
Ależkolwiek męczennicy Pánscy wiele naprzód máia/ ále
thi tak wiele o tych masz rozumieć/ ktorzy thi będąc w
tych omylnych rostkach swiata tego umartwiaia á prá-
wie iako posćcináia ciała swoje/ czyniac im gwałt od ká-
dego swowoleniśwa ich. Gdyż Pan także o tym w Ewán-
geliey swojej powie dać raczy: Jz iesliby cie oko twoie po-
gorśáło wyrwi ie/ á reke albo noge twoie wtni sobie. Też
ci tam Pan nie potrzebuie ábyś ty sobie oko wytupit albo
noge wciął/ ále uczyni mu tháki gwałt iż będzie iako wyr-
wane/ áby thám nie pátrzyło albo też nogá nie chodziła
stády miało przysć pogorszenie twoie. Bo słysyś iż thi
Apostoł nie tylko o tych siedzących na mayestacie powie-
da/ albo o tych posćcinanych/ ále y o tych ktorzykolwiek
skatecznie będą stać przy Pánu swoim/ á będą odżywieni
w nim przez krzesť á przez wiare swoje/ iż máia być iako
kápłani Boży przed oblicznością iego/ á sąd á śmierć dru-
ga/ tho jest potępienie wieczne/ iuż nigdy mocy nad nimi
mieć nie może.

Słuchajcie

Słuchayże dla czego mamy czynić gwałt thym ciałom
swoim/ albo gdyby też do tego przysło nie lichowácich y
pod miecz y pod każde przesładowanie swiátá tego. Oto
słyszysz iż to mamy czynić dla słowa Bożego á dla swiá-
dectwa Jezusowego. Coż to jest zá słowo Boże? Ulicci in-
fego nie jest iedno ono Słowo iego które jest od wiekow
zaczete w swietym Boſtwie iego/ to jest Pan á Zbáwiciel
náš. Cozechmy dálej powinni? Oto słuchay/ iż swiádec-
two iego/ to jest Ewángelia swieta iego/ náuká/ wola/ y
swiete poſtánwienie iego ma być v nas ták mocne żeby-
chmy przy tym winni y ciał swoich nie litowác/ y ták ie v
martwić aby sie nic ni w czym nie vnošily od tego swietez-
go swiádectwa iego y poſtánwienia iego.

Co jest slo
wo Bože.

Słuchayże iż tu dálej Apostoł wspomina iſem drugich
nie widział aby ożyli. Albowiem kto thák nie bedzie odży-
wion iáko chmy słyseli/ iuž go własnje moze každý vmár-
tym rozumieć ieſcieſe zá żywotá ſwego. A wſákeš ſłyszal y
dekret Pánſti ná to vczyniony/ gdy go niektorzy zwolemi
ty pytáli aby ſli pogrzebli przyaciela ſwego/ powiedzyeć
im raczyli: Dajcie poſtój/ niechay iuž ták vmárli pogrze-
baia vmárte ſwoie/ á to ieſcieſe wſiſcy ná ten čas žiwi byli
A toć ieſt odżywienie náſe/ á toć ieſt oczekáwanie náſe
tych przyſtlych rádoſci náſych á tych ſtolic náſych. A ná-
tákiem to ieſt ták ſrodze then czart zwiázan/ thák iáko o-
thym ſłyszyny/ iż nád nimi żadney mocy ani żadney wlas-
bzey miec nie moze/ gdyž ſłyszysz iż tácy ſa vſtáwicznje iá-
ko káptani wodziečni Pánſcy przed máyeſtatem ſwietym
iego. Nie chlubje ſie też tym kſieže Dominiku albo kſieže
Benediktie abyš iedno ty ſam był káptanem Pánſtim iſci
pleſz przegolono/ oto ſłyszysz á čeſto ſłyszysz iż každý wiers-
ny Pánſti ieſt krolem y káptanem záwždy przed
Máyeſtatem ſwietym iego.

Mat. viſ.

Rosprawa Lxxv.

A Potym iuz Apostol tego doklada co sie mia-
to dzysac po rozwiązaniu Bathaná przed przy-
sciem Pánstkim. A to iuz bedzie

Rosprawa Lxxv.

A Gdy sie wypelnia tysiac lath/ bedzie zasia-
rozwiazan Bathan z wíezienia swego/ á
wynidzie aby zwodził narody/ ktore sa ná czte-
rzech weglech ziemie Gog y Magog/ á izby ye
zwiodl ná walke/ ktorych liczbá iest iáko pya-
seł morski. A wystapili thedy sa ná syrokość
ziemie/ aby ostapili woyská swietych y miásto
ono vmitowane. A sthapil ogień z niebá/ od
Bogá/ y požart iest ie. A czart kthory ie zwo-
dził/ wrzucon iest do ieziorá goráiacego siár-
ka/ gdzie tež bestia y on iey fálšywy prorok be-
da meczeni wednie y w nocy ná wiek wiekom.

I Tu iuz styszymy co Apostol powieda/ iz po tysiacu lat/
tak iáko chmy iuz styseli/ y tak rozumiec mamy/ od wnie-
bo wstapienia Pánstkiego/ iz ma byc rozwiazan Bathan/ y
ma wyniszc oney iástiniey swoiey/ aby zwodził ludzi po
wsytkich kaciech swiátá tego/ á izby ie zwodził ná walki
á ná burdy przeciwo zebraniu swietych Pánstkich/ y prze-
ciwo miástu vmitowanemu od niego. A ktemu wspomí-
na Gog y Magog. Tego tež Gogá y Magogá wspomí-
na y Ezechiel Prorok w proroctwie swoim/ iz sie miał roz-
sypác w

Ezechi. w
xxxviii. y
xxxix.

Sypać w wielkim okrucieństwie ná ziemi ná prześladowá
mie wiernych Pánstich/ ále miał być zniščen y porážen
od Pána. Mogog to iuž wiemy iž to byl syn Japhetow/
ktory sie byl wdał ku pułnocy z ludzmi y z mieštaním swo-
im/ tám gdzie sie byli potym okrutni á zli ludzie rozrodzi-
li. Jesliže sie iuž spelníto proroctwo Ezechielowo ábo sie
iešće spelníť ma/ to iešť w Pánstiey tájemnicy záchowa-
no. Ale tu ná thym mieyscu przez thy dwie stowie Gog á
Magog nie mamy nic inšego rozumíeť/ iedno iž czárt gdi
iuž miał być wolniešy/ iž miał wzburzyć po wšystkimu
swiátu ludzi złošćiwie okrutne á wporne/ ktorzy zápomniá
wšy prawdy cnoty y káždey spráwiedliwosći/ mieli po-
wstáć ná krzywde y ná wšisťnienie onego miáštá wdziecne
go iego á od niego wmiłowanego/ to iešť Košciolá iego s.
I Abowiem áč před tym Jeruzalem miásto zwano mi-
tym miástem Pánstím/ y to byla prawdá poťi iedno sta-
to wiernie przy Pánu swoim w sthátiečnosti swojey/ ále
gdy iuž bylo odstápiťo od niego/ iuž nie bylo miłym miá-
stem iego/ ále owšem przemierzlym/ ták iž potym wypet-
niť náđ nim obietnice svoje/ gdyž niechciáto wdziecny
przymowáć swietego wpmínání iego/ iž ie dáť ná lup
á ná rozdrapání pogánom á ludziom złošćiwym/ ták iá-
ko y dñis iešće o tym pewnie wiemy. A thák thu ná thym
mieyscu thego miáštá Pánu miłego nie možeme nic inše-
go rozumíeť iedno Košciol iego miły á wdziecny/ á one
wierna á wdziecna oblubienice iego/ to iešť zebrání wier-
nych á swietých iego.

I Sluchayše iž ten Gog y Magog/ to iešť čí rozličnie lu-
dzie złošćiwí srodzy á niepobožni/ ná wdreczenie thych to
wierných Pánstich mieli powstáć po wšem swiátu.

Ažáť to nie prawdá iž Máchomet ábo sektá iego áč po-
tęju po-

miásto me
te Pánstie
Košciol iego.
go.

Gog.

Kosprawa Lxxv.

tesu poczelá powstawać ieszcze przed tym cássem/ ale prá-
wie inż od tego cásu roztoczyła á práwie rozszerzyła okru-
ciénstwo swoje/ tak iáko to inż y oczymá swemí widzimy/
iáko iest od tego złosciwego Gogá wciśnion Kosciot Pán-
ski/ á w wielu kráinách nie tylko wciśnion ále práwie zani-
scon á w niwecz obrocon.

Magog.

¶ Azas też od tego cásu inż nie widzimy iáko práwie po-
wstáał drugi Magog á snadź ieszcze srozszy w Rzymskim
pánstwie/ o ktorym też z dawna proroctwa mamy. Wo-
ácż przed tym potrosze sie táit iáko wáż pod trawa/ ále od
tego cásu práwie sie odkrył/ á práwie od tego cásu wy-
iáwila sie mocy srogość iego ná wciśnienie Kosciotá Pán-
skiego y swietey prawdy iego. A chu inż práwie y w then
cás wyleciała oná sroga šaráncja iego/ tak iáko chmy inż
o niey slyšeli/ onych rozmáitých á dziwných mnichow á
popow z dziwnemi cechámí/ z dziwnemi vbiory/ piatny/
y postáwámí/ tak iż im licžby nie máš/ ktorzy snadź wies-
cey nišli Gog á nišli Magog obštapili á wciśnili thy woys-
šká Pánstic/ á to mile miásto iego/ rozmáithemí zwody á
wymysly swoimi. Azas od tego cásu nie náštáły dziwne
á rozmáite modly/ rozmáite bátwánstwo/ rozmáici pos-
šrednicy á przyczyńce/ dziwne á rozlicžne nádzieje/ tak iż
inż moc á wládzá Kristusá Páná nášego y wszytki swiete
vržedy á povinności iego tak byty zekšone y znišćžone/ iż
ledwechmy inż o nim iáko w przypowiešciách slyšáli.
Azas nie od tego cásu zgwatcon iest Testáment swietey
Pánstic/ á práwie náštáł Bog on Máozim o ktorym nam
Prorocy powiedáli/ ktorzy miał chodžić w złocie á w sre-
brze/ tak iáko go ieszcze y dziś okolo ryntu z dudámí wida-
my. Azas nie iáwnie od tego cásu powstáála oná náuká
šátánská po tym práwie rozwiázániu iego/ o ktorey nam
Páwel swiet

Daniel 11.

na Obiáwienie Káp. xx.

2 list 171.

Páwel swiety z dawna powiedział/ s ktorey miáło być záz. i. Tim. iiii.
powiedzano małżeństhwo swieter y iedlá kthore nam Pan
náš dácraczył abychny záz to dawáli cześć á chwale temu
A stád co wrosto iúž káždy baczyć moze/ iákie totrosthwa/
iákie iáwne á niewrotydliwe cudzosthwa/ á stád y morder
sthwa y ine sprostnerospustności/ ták iž możemy besciecznie
rzec/ iž ciárt rozwiázan iest á práwie iáko paw rosthoczył
po wsemu swiátu sprostne ty skrzydłá swoie. A iáko Piotr i. piotr v.
swiety o nim piše/ że ryczy á krazy iáko lew kogoby poźrzc
mogl/ bo sie iego wiele máiac ták wiele pomagáčow ná
ziemi ktore sobie spráwil wedle woley swoiey.

¶ Sluchayże á sluchay co sie dáley sstáło s tymi okrutni- ¶ Ogien z
ci ná ziemi/ y s tym křiażeciem rozwiázanym ich. Oto sly niebá.
šymy iž wpadł ná nie z niebá ogien y požart ie. A což to záz
ogien? Uie onci to iáko byl záz Eliášá spadł z niebá/ ktory
był požart ony co go poimác chcieli/ ále wpadł álbo vpa-
da ná nie ogien Suchá swietego kthory zápala á oswieca
wiáre y sthálość onych wiernych á vciřniionych swoich/ á
odkryie á obířni sálř á zdráde thych sprzeřivníkow ich/
ták iž sie wypelni obietnicá Pánřka/ iž beda porážení Du- ¶. Tess. ii.
chem vřt swietych iego/ á iž bez miecřá powoiowáni beda
¶ Sluchayže co sie dáley sstánie: Oto křiaže ono ich á iúž
peronie y s tym wiernym woystkiem swoim vpádnie w ie-
zioro ogniem siárcžanym goráiacé/ thám gdzie beda po-
řpolu y z besthia y s swym fálecžnym prorokiem dreczeni
we dnie y w noc. A tu iúž máło wykládu potrebá/ bo do
řyciechny sie iúž náslucháli o tym ogniu/ y o tych bestiách
y o tym proroku. Tylko sie tu cieř káždy wierny/ iž to már-
ne rozwiázane křiaže nie dlugo buiác bedzie á vpásć musí
ták iáko tu o nim řlyřyř y s ta orda swoia/ á woystká Pánř-
řkie y to miásto wdziecžne iego zostháć zázždy musí w oř
bronie y w

Rosprawa Lxxvj.

broniey w opiece Pánstkiey y ze wszytkimi mieszcżany swoimi.

A Thu dáley Apostoł powieda/ gdy iuż vpá= dnie ksiáże tego swiáthá y z ordámi swoimi/ iž iuż Pan dokona dekrétow swoich á sadu swoiogo.

Rosprawa Lxxvj.

M Vyrzalem potym máyestat wielki á iásny: y siedzącego ná nim/ przed ktorego oblicz noscia vciéklá ziemiá y niebo/ á mieysce nie było ich znalezione. A vyrzalem vmárle ták wielkie iáko y mnieysze/ stojące przed oblicznością Pánstka. A księgi otworzone były: y inšie księgi z osobná otworzone są/ ktore są księgi żywotá: á byli sadzeni oni vmárli z onych ksiąg/ ták iáko w nich nápisano było / według vczyńkow ich. A wydało morze vmárle swoje/ ktorzy w nim byli: tákże y śmierć y piekło wydałi theż ony ktorzy byli pomárli/ y był sad okóło nich/ według vczyńkow ich. A potym piekło y śmierć byli wrzuceni do ieziorá ogniśtego. A tho iest śmierć druga. A ktorókolwiek nie był nálezyon nápisany w księgach żywotá/ ten iest wrzucon do ieziorá ogniśtego.

I Thu w tey rosprawie zámyka sie kílka oštokow wiáry nášey Krzešćánskiey. Pírwšy/ iž wierzymy iž ma Pan przysć sedzić żywych y zmártych. Drugi/ iž mamy z marte-
 wy wstáć. Trzeci/ iž iest s swiethemí obcowánie náše. A
 čtwarthy/ iž mamy mieć żywot wieczny. Pírwšy cłonek
 tu nam Apostoł opisuiac powieda: **J**ž ma przysć Pan se-
 dzić/ y iáko ma przysć/ bo powieda: **J**žem go widzyał sie
 dza cego ná máyestacie ná wielkim á ná iášnym/ przed kto-
 rego oblicžnošcia vcieklá zemiá y niebo/ y iuž go wiecey
 nie bylo. Tu iuž máto sie o tym pytać możemy co to iest zá-
 máyestat wielki á iášny/ bo iuž o tym wiele písmá mamy.
 Kto to siedzi ná tym iášnym á wielkim máyestacie/ níkteč
 iušy iedno on o ktorym nam Anieli powiedáli przy w nie-
 bo wstápieniu tego w onym iášnym obloku kthory go był
 ogárnal/ iž sie nam záse w tákimže okazác ma. Czo nam
 włáśnie známionuie ten iášny máyestat iego/ ták iáko tež
 to y sám o sobie powiedáć rácy: **J**ž syn čłowieczy nie má
 čzey przydzie iáko blyskáwica čzášú sadu swóiego.
A iž powieda Apostoł iž to był máyestat wielki/ thedy nie-
 thylko stolec máyestatem zowiemy/ ále y one wšytké cir-
 cumstáncia ktora bywá okolo potentátá iákiego ziemskie-
 go/ tedy pošpolicie powiedamy/ iž šitny máyesthat okolo
 niego. A což rozumieš o tym potentacie/ kthoremu máia
 vpáść pod nogi wšyšcy krolowie y mocarže ziemscy/ s kto-
 rym sie ma vřázác wšytko rycerstwo niebieskie y wšyšcy
 wierni iego od wiekow s swiátá tego zefli y ná ten čas be-
 dacy ižci to tám bedzie wielki máyestat Páná tego á wiel-
 ka wielmožnošć iego.

Máyestat
 wielki á iáš-
 ny.

Mát. xxi iž

I Dálej powieda: **J**ž przed thym strášliwym máyestas-
 them vcieklá zemiá y niebo. Nie ižci by vciec álbó zgínać
 álbó vciec mialá/ ále iž iáko y Piotr swiethy píše y ine pí-
 sma sie zga-

Ziemiá v-
 cieklá.

Kosprawa Lxxvj.

Luk. xxi. smá sie zgadziá/ wszytko ma byé odnowiono/ y ciáło ths
nasze grube á ciestkie á skázeniú poddáne ma sie odmienié
w lekkie/ w iásne/ á kthore iúz skázone nigdy byé nie ma.
Tákze teź niebo y zyemia/ gdyž nam y Pan sam thego po
swiádaczyc raczyt: Jż niebo y ziemiá przemina/ á stowá
moie nigdy przeminać nie moga.

Vmárli po
stáwieni
być máia. J Sáley powieda Apostol: Jż widziá á vmárli ták wiel
dzy iáko y máli byli postáwieni przed onym máyestatem
stráśliwym/ á iż ie y morze y ziemiá y piekło postháwili
przed tym máyestatem Pánstkim. Czemuz tu tylko vmár
le wspomina/ á my wyznawamy w członkoch wiáry nás
sey Jż má sedzić żywe y vmárte. Jáko teź y ine písniá po
wiedáia: Jż żywi nie wprzeda vmártych do sadu Pán
skiego/ iedno thákrázem w ocemgnieniu á ná glos traby
wszyscy máia byé postáwieni przed tym stráśliwym má
yestatem Pánstkim. A wždy tu Apostol nie wspomina ży
wych iedno vmárte.

J. Kor. xv. J Toć ták pewnie iest iż ták rázem á w ocemgnieniu y ży
wi y vmárli ná powietrze postáwieni byé musá. A iáko
Mát. xxiii Pan powiedáć raczy: Jż to ták byé ma iáko zá čásu Noe
go/ iż iedzaczé/ pújacze/ godniacze má zástháć ná swiecie
thá stráśliwa traba Pánstka. Ale iż thu Apostol wspo
mina iż nie beda sadzeni iedno vmárli/ to iúz o tych mozesz
bespiecznie rozumieć kthorzy sá vmárli w grzechoch á w
niedowiarstwie swoim.

J Wierny
nie vmiera
Jan w rj. J Abowiem ták wierzymy wedle dekretow Pánstkich/ Jż
wierni á przebráni iego nigdy nie vmieráia/ iedno wstáwi
cnie ták żywi ná wieki/ á s tego żywota przestepuia do ży
wota drugiego. Ale ciáło ná ten czas máto obumrze iego
Mát. xix. á iáko písno powieda/ iż zásnie/ iáko y sam Pan o Lázá
rzu tego powthorzyć raczyt iż byl nie vmárt ale zásnął do
czásu.

A tak iako slyszysz iz tylko umarli w grzechu beda tam na ten czas sadzeni/ a ci ktorzy sa nie nalezieni w księgach żywota. Ale ci ktorzy beda znalezieni napisani w księgach odkupienia Pánstkiego/ nie tylko aby mieli być sadzeni/ ale im te obietnice sam Pan mocno wtwardzić raczył: Jz bez dziecie semna siedzieć sadzac dwoienascie pokolenie narodow ludzkich. Nie izci by mieli wotowac albo dekretow rowac iako na sadzie iakim ziemskim/ bo tam iednymize dekretem Pánstkim wszystko sie zawrze/ ale beda tuż obliczani przy Panu swoim dziwuiac sie a przystuchawaiac sie onym srogim a sprawiedliwym wyrokom iego.

To iuz iako sie im tam beda niewiernicy dziwowac y rasdosciam onym a wywysszeniu ich nadobnie o tym Salomon napisal w Madrosciach swoich/ y iakie tez bedzie narzekanie nedznikow onych widzac iuz srogi wypadek swoy przed oczyma swemi y wieczne zatracenie swoje/ czego chamy sie y malo wysszey nasluchali/ iakie bedzie bieganie/ w dreczenie y narzekanie ich/ prosiac gor skat aby ie odkryty/ a aby nie patrzyli na taka srogość dekretow swoich nad soba. Wspomina tez tu Apostol/ Jz byly otwarte księgi y drugie księgi żywota. Pirsze księgi beda otwarte/ gdy beda odkryte a obiasnione zlosciwe sprawy kazdego niewiernego a sprzeciwnika Pánstkiego. Abowiem tu Apostol dotada: Jz wedle uczynkow a wedle reyestrow iego tam bedzie sadzenie kazdego. Bo acz tho wiemy iz uczynki by tez byly y nalepsze y naswietse nie moga zbawic czlowieka za dnego/ iedno sczyra wiara nasza ktora mamy we krwi a w odkupieniu Pana naszego. Ale by tez ta wiara tylko sama miata stac iako sucha gataz a kwiatkow ani owocow to iest dobrych a pobożnych spraw nie bylo okolo niej/ tez dyby tez tak iako sucha gataz zostac musiala. Ale gdzie ku

Księgi otwarte.

Kosprawa Lxxvj.

tey kwiatacey wiary przypadna owoce dobre/ ty ia samy
wyswiadszaia/ ty ia samy obiasniaia/ ty samy na niey kwi
tina y owoce wdzieczne Panu swemu z oney kwiatcey ga
lastki podawiaia. A o tychci to Apostol powieda/ iz wedle
owocow tych ktore miały wyswiadczyć wiare niedzielnikow
onych miała być sadzeni. Bo iesliby sie też ty nie wkazaly/
tedy sie też to iasnieznaczy iz tam wiara już musiała być si
cha a umarta/ gdyż owocow żadnych s siebie nie wkazala.

*z siegi ży
wota.*

I A iz też tu Apostol wspominał drugie księgi żywota/ iz
iedno ci byli wrzuceni w iezioro ogniste/ ktorzy byli nie
nalezieni w księgach żywota. Barzo to tham trociuchne
księgi a iednymże wirsem napisane/ Iz kto wwierzy Panu
swemu mocno/ a weźmie na sie znak ná krzcie they wiary
swoiecy/ a poswiadczy iej cnotliwemi sprawami swemi/
ten już nie bedzie sadzon/ a pewnie już jest zawołan do rás
dosci wiecznych a do żywota swego wiecznego. A tak kto
rykolwiek sie taki postawi a tak sie wkaze ná thym sadzye
Pánstkim/ już pewnie zostanie pod tym dekretem w tych
księgach żywota tak iako stysimy krotko napisanym/ tyl
ko czekaiac onego generalu a onego glownego dekretu
swego/ kiedy ná wszytki takie zawolaiia: Podzieś namiz
leyśy moi pospolu y zemna do wiecznych radości wam
od wiekow zgotowanych. A wy przekleci a niewiernicy
ktorzyście nie sa wpisani w ty księgi tego wdziecznego de
kretu Pánstkiego wezmione/ odstapcie precz a idźcie już ná
wieczne meki wam y s kszazeciem wasim od wiekow zgo
towane. A to już tam bedzie smierć druga/ smierć ona sro
ga a wieczna/ gdyż byli iedno do czasu ona pierwsza smier
cia w grzechoch a w zlosciach swoich obumarli.

Matt. xxv.

A toć bedzie koniec już wszytkich spraw Pánstkich. A tu już
dopiero wspotoi wdzieczne a wieczne krolesthwo swoje. A
to już bedzie

to iuż będzie práwie błogostáwiony á swiety/ ktory będzie
ználezion w pirowšym z martwywstániu swoím wedle
tych ksiąg żywota opisánym. A tu iuż smierć tá druga sro
ga poslednia tak iáko thu o niey slyšymy nie będzie miała
mocy żadney nád takiemi miłosniłi Pánstieni/ iedno bez
da stać przed máyestatem iego w rokošach swoich/ iáko
krolewski narod iego á wdzieczni káplani iego.

Dayże nam to wšechmogacy Pánie wšystkim wiernym
swoím z lástkiá z miłosierdzia swego. A tobieby też iście zá
drzeć mogło pod kólány nedzny niewierniku slyšac
co sie mádziać s toba/ y iákie máia być
srogie dekrétá twoie.

A Pothym iuż Apostoł piše/ iáko po sádzye
Pánstiem ma być wšytko odnowiono/ y iákie/
y iáko pewne ma być błogostáwień=
stwo swietych iego.

A to Rosprawa Lxxvij.

Widzialem pothym niebo nowe y
ziemie nowa. Abowiem pirowše Káp. xxi
niebo/ y pirowša ziemia iuż była o=
dešla/ á morzá theż iuż wiecey nie
było. A ia Jan wyrzałem swiete miásto Jeru=
zalem nowe/ ssthepujące z niebá/ á od Boga
zgotowane/ iáko oblubienice vbrána meżowi
swemu. A slyšalem głos wielki z Máyestatu/
mowiący

Kosprawa Irvy.

mowiacy: Oto przybythek Boży y z ludźmi: á
bedzie mieřkal z nimi/ á oni beda ludzie tego/
á on theż Bog z nimi/ bedzie Bogiem ich. A o-
trze Bog każda łze z oczu ich. A smierć iuż nád
nimi nie bedzie wiecey nigdy/ áni płacz/ áni ná
rzekanie/ áni żadna bolesć wiecey nie bedzye.
Gdiż iuż wřytko piwře obminelo. A rzekł tu
mnie ten co siedział ná máyestacie: Oto nowe
rzeczy czynie wřytki. A rzekł mi/ Nápiř to: á-
bowiem tho są słowa wierne á prawdziwe. A
rzekł mi potym/ Jř sie iuż sřtáło iest.

J Jř pospolicie ludzie swowolni á zli wiecey bywáia strá-
chem wkaráni niřli obietnicámi áłbo dobrodzieystwy iá-
kiemí wbtágáni. Przeto o stráchu tu Jan święty kilkoćroć
nam przez widzenie swoje opowiedał. Bo widzac Duch
święty krnábrnořć á zákámiálořć przyrodzenia cřłowie-
czego złořćiwego/ thedy mu thego powtarzáć raczył/ áby
stráchem wiecey niřli miłosćia cnoty/ przestáli ludzye zło-
řćiwi od złořći swoich. Bo o dobrych Medrcy powiedá-
ia/ iř z miłosći cnoty przestawáia zli bywáć. Ale o złych/ iř
przed stráchem pomřty. A thák iuż teř idzie y do pociechy
dobrych/ áby sie dobrzy á cnotliwi teř rádownáli/ iř zaplá-
ty ich á pociechy ich są im pewnie zgothowane/ á pewnie
ich omináć nie moga.

¶ Niebo y
ziemiá od-
nowione.

A powieda tak Jan święty: Jř po wřytkich stráchoch
á burřkach křhore sie dziály okóło řrogiego řadu nád nie-
wierniki Páńskiemí/ iř widział niebo nowe y ziemié nowa
á morze iuż wiecey nie byto. Pyotr święty y Jakub święty
takře teř

także też o tym odnowieniu ziemi y nieba wspominała.
 Wspominałać miánowiec Piotr święty / powie da: Już wioły wszytki beda ogniem wyczyszcione y z nowu odnowione. A tak nie iżaby to stare niebo albo stara ziemia zagać miała / ale bedzye odnowiona / ochedozona / w spokoiona / y już od wszey stazy zachowana / a ssthanie sie iasna / piekna / lekka / a morza na niey już nie bedzye. To też już rozumieć możemy / iż wszytki burzki y nawalności świeckie wstać na niey musza / gdyż przez morze zawsze niebezpieczności a burzliwości swiata tego w piśmie być rozumieli / y tak wszyscy ludzie wżeni to wykładali. Wiebo też już musi odmienić zwoysze swoje / już dzdze / grądy / chmury / mgły / burzki / y inne nawalności powietrzne w spokoione być musza / powietrze iako kryształ wyczyszcione być musi. A to ktemu / iż teraz osadzone jest duchy niewidomemi tak dobremi iako y złemi. A zwłascz powietrze tho theż już zinaczone y odmieniono być musi / bo już iako styśmy / iż smok to jest czart a sprzeciwnik narodu ludzkiego ma być zrucon a zegan do mieysza swoiego z dawną iemu y sflugami swemi zgotowanego / także y wszytká ordá tego / że już wiecey nie bedzye sie motać a snować po powietrze / thát iako tho byli zwykli czynić strasac a kusać a dziwnie przesładuiac narody ludzkie / odwodzac ie tedy mogac od stiteczności wiary y od dobrych spraw ich. A na to mieysce już beda powołani / już beda posadzeni ludzye świeci / ludzye wierni a Pánu Bogu poslubieni / już y z widomemi a wwieltbionemi ciáły swoimi. A tak już możemy rozumieć co tu Duch święty przez tego Apostoła świętego naszego nam powie dać raczy: Już niebo y zyemia ma być odmienione / a burzek żadnych / nawalności żadnych / omyłek a nieperwoności żadnych już na nich nigdy wiecey nie bedzye.

q. piot. 17.

Czasu przy
 scia Páns
 kiego wsi
 tkosie o
 mienić
 musi.

Rozprawa Lxxv.

I Abowiem oto y daley styszymy co Jan swiety o tym od-
nowieniu a o tym vspokoieniu nieba y zemie nam powie-
dac raczy: Iż iuz potym widzyal miasto swiethe Jeruza-
lem nowe sstepniace z nieba/ vchedożone iako oblubienic-
ce meżowi swemu/ y glos styszał iż to iest przybytek Boży
w ktorym iuz chce mieścić a roskoshować sobie y z ludem
wiernym a przebrányym sobie aż na wieki. A iuz ie miec
chce wiecznie za wdzyeczny lud swoy/ obiecuiac sie im też
być Bogiem zawždy miłościwym.

Nowe Je-
ruzalem.

I Coż to za miasto? coż to za nowe Jeruzalem? Nicci in-
szego nie iest iedno ta nowa osiadłość niebieska/ kthora iuz
sobie Pan zbudue a wiecznie osadzi z wiernych swoich a s
przebranych swoich. Gdyż tu Jan swiety powieda iż tho
miasto widzyal ochedożone iako gdy bedzie vchedożona
pánna do slubu oblubiencowi swoiemu. O tey chedogor-
ści bytoby co pysać/ ale dosyć teraz o tym gdy ia Duch swie-
ty wkażal być iako pánne vchedożona oblubiencowi swoe-
mu. Co to iest pánna/ y co iest ochedostwo iey/ y do czego
sie chedoży/ abowiem do zakonu Pánskiego y do mieścić
nia wdziecznego z małżonkiem swoim. A to ktemu/ iż tu
Apostol te osiadłość nowym Jeruzalem zowie. Potrzeba
tego byto aby sie inaczey byto vchedożyto niżli ono sthäre
Jeruzalem żydowskie/ bo to bylo bärzo splugawiono y v-
czynki a sprawami złemi/ y bätwochwálstwy swemi/ y
spetnie byto oblane y ofärbowane krwia Pána swego/ y
swietych Prorokow y Neczennikow iego.

przybytek
Boży.

I Dokłada też tego/ iż to miasto miało być przybytek Bo-
ży. Przybytek w Salomonowym kosciele byl/ gdzie sie ká-
plani w on czas wedle roskazania Pánskiego/ a wedle zwy-
czajow swoich na modlitwy y na ofiary ktore czynili Pá-
nu wedle roskazania iego schodzili. A tam mieli obietnice
od Pána

Od Pana iż tam miał być z nimi/ y tam wysłuchawac
prośby ich/ tamże miewali y odpowiedzi od Pana przez
Anioły około prośb albo około innych spraw swoich. Otoż
tu Jan święty ten zbior Pański a the osiádłość nowa iego
przybytkiem iego przeżywać raczy/ w którym iuz chce być
wiecznie z wiernymi swymi/ a wdzięcznie od nich przyja-
mować one chwale ich kthora iuz wiecznie wiekom beda
dawać iemu. A on sie im też obiecuje Bogiem ich być mi-
łosciwym aż na wieki.

I Coż nam dalej Pan w tym przybytku swoim tey chwa-
ty swojej y w tey nowey osiádłości swojej obiecować ra-
czy? Oto powieda Jan święty: Jż tam iuz niestytać be-
dzye ani płaczu ani glosu ani narzekania żadnego/ a iż iuz
tam śmierć żadney mocy nigdy mieć nie miała/ a iż tham
iuz Pan każda łze chce otrzeć z oczu wiernych swoich.

Tu iuz na to wykładu mało potrzebá/ tylko wziąwszy thy
słowa przedsie co Pan Janowi świętemu oto thu powie-
dzieć raczy: Jż napisz to iż ia wszytki rzeczy nowe czynię.

Stareć tho były rzeczy na świecie/ burdy/ rosfertki/ płacze/
krzyki/ narzekania/ iuz to Pan wszytko zaniśczyć a wspo-
łoić obiecuie wiernym swoim/ zawięzuąc tym/ iż każda
łze chce otrzeć z oczu ich. A gdyż mowi każda/ toć iuz tam
żadney przyczyny zostawić nie chce/ dla ktoreyby sie iuz na
wieki miała iaka łza włożyć na oku wiernych iego/ iedno
iuz wszytko wstać musi coby miało w czym namnię przez-
kazać oney radości wieczney a onemu weselu żadnym iez-
kiem niewymowionemu wiernym iego. A wsak wiemy
iako im to istotnie ieszcze tu bedac w ciałowieczestwie swo-
im obiecować raczy: Jż bedzyeć sie tu świat weselił a tris
umphował nad wami/ ale zaś sie świat wpaść musi a wy
sie weselić bedzyecie na wieki/ a wesela waszego iuz sie nie
nie obierze

¶ Co pan
wiernym
swoim w
nowym
przybytku
obiecuie.

Łuk. vi.

Kosprawa Lxxv.

nie obyerze ktoby ie miał odiać od was.

¶ Cieleśne
mu oku
dziwnie
się wszystko
widzi.

¶ A wszakoż cieleśnemu ciatu y rozmyśtom iego dziwno
się to zda myślic o tych przysłych rzeczach. Ale słysysz thu
nieomylnego świadka Jana świętego iż powie da/ iż tho
wszystko widzyat oczyma swemi co się ma dziać z wierny-
mi Pánstwi. Sáley nam dawa ięście pewnieyszego po-
wiadać niżli sam/ bo powie da iż sam powiedział then
co siedzyat ná máyestacie ty słowa: Wiedz iż to są słowa
y sprawy coś widzyat wierne á prawdziwe/ á nápiś ie/ O
to widzisz iści iá z nowu wszystko czynić bede/ oto widzisz że
iuz wszystko stáre skonczyć się musi. Sáley ięście thego po-
wtarza Jan święty/ iż słyszał głosy wielkie á rozliczne od
máýestatu wołájące/ á świadectwo o tym pewne dawá-
jące. Toć iuz támbuły głosy stanów wszystkich niebieskich
ták Anýolow iáko Pátriárchow y Prorokow świętych.

A ták ieslibychmy ięście y Pánu swemu y takim możnym
świadkom/ o których tu słyszymy/ nie wierzyli/ iuz ci by by-
ła stába y wiára y nádziera náśa. Abowiem thu słysysz iż
Pan Janowi to rostkázuie/ áby nam tego nie prostemi slo-
wy opowiedział/ ále iźby tho iáko mocnym zapisem nam
wtwirdził/ gdy mu rostkázowác raczy/ nápiś to wszystko/ á
bowiem wiedz iści to są rzeczy wierne á prawdziwe ktore
tu widzisz oczyma swemi.

¶ Rádosti
niebieskich
żaden wy-
mówić nie
może.

¶ A iź piśiná powiedáia iź tych rádosti nam obiecáných
żadne pióro wypisáć ani żaden ięzyk wymówić nie może.
Toć y rozum sam wkaże/ gdyż tu widamy v tych much á v
tych krolow ziemskich/ to iest v bogáčow swiátá tego/ iá-
kie oni sobie rostkósy á krotochwile stroia w pálacoch álbo
w osiádtosciach swoich. A cóż rozumieć mamy o tym Pá-
nu przed ktorego nogami wszyscy bogáctwá y wszystkie ro-
stkósy swiátá tego iáko błoto á iáko smiecie plugáwe leża/
iźby sobie

iżby sobie tam nie umiał wietśzych á osobnieyszych uczynić
gdyż mu to bázno táčno bez wszech rzemieśników przydzie
gdyż widzimy dziwne ochedośtwá niebá y ziemié/ kwiatów/
ptaszków/ drzewek/ y żywizat rozlicznych/ iż tylko ied-
nym słowem á tylko iednym wyrokiem swoim wszytko
sprawić á ochedożyć raczył. A wsakoż y thuby nam dosyć
ná tym być mogło/ gdyż styszymy iż tho przybytek páński
ma być/ w którym on z námi wiecznie przebywać á Bo-
giem sie nam nászym wiecznie być obiecuie. Gdyż ten przy-
bytek ma być w niego tak wdzieczny/ iáko wdzyeczna by-
wa oblubienicá nowa w małżonká swego. Gdyż tam tuż
nie ma być ániżadny smutek/ ániżadna przyczyńa do tzy-
oká namnieyszego/ iedno odnowione w dziwnych rośko-
ściach rzeczy wszytki. A o czymże sie nam trzeba wiecey py-
tać/ á o czym sie nam trzeba wiecey dowiadować/ thylko
sie o to starać tu zá żywotów swoich/ ábychmy sobie tego
nie strócili prze márne sprawy swoje/ á wołać do niego/ á
by nas w tym wspomagać á sprawować raczył iáko wier-
ne owieczki swoje/ á iżbychmy nie byli nigdy wymázánis-
tych ksiąg swietych á błogosławionych iego wiecznego ży-
wota nášego Amen. Abowiem o tych radościach y máto
niżej ieszcze wiecey wstyszymy.

A Pan ieszcze nám pewniey podpieraćac obie-
tnic swoich o niesmierthelności y o radościach
nášych/ tak Janowi swietemu po-
wiadać raczy.

A to Rospráwa Exxviij.

A a

Jam iest

Kosprawa Lxxviij.

I Am iest Alphá y Omega/ początek y ko-
niec. Ja pragnacemu dam s studnice wo-
dy żywey darmo. A kto zwycięży/ ten osiągnie
wszystko. A ja mu bede Bogiem/ á on mnie be-
dzie synem. A wsakoz wapiącym á niewie-
rzącym/ á przekletym/ y zabijającym/ y cudzo-
łożnikom á bałwochwálcom/ y wszystkim nie-
prawdziwym/ część ich będzie wiecznego o-
gnia siarka palająca cego: á to ich bedzye śmierć
wtóra.

I Jsciac nas Pan nasz w obietnicach swoich/ y o niesmier-
telności naszej/ y o innych pociechach naszych/ ktore wier-
nych tego nigdy ominać nie moga. A iż to wiemy iż od nie-
go żywot y wieczny y doczesny mamy/ tedy nam thu istos-
tne świadectwo dawa o niesmiertelności swojej/ powie-
dając nam to nieomylnemi słowy swemi/ iż on iest alphá
y omega/ co otho iako słyszymy Bostiem á nieomylnemi
słowy swemi nam wykládać raczy/ iż sie thó rozumie iż on
iest początek y koniec wszystkim rzeczam ná niebie y ná zye-
mi. Nie rozumiemy tak iżby sie kiedy Bog w Bostwie
swoim począć albo dokonać miał/ ále iż on iest początek
bez początku sam/ á początkiem iesth wszystkich rzeczy ná
niebie y ná zyiemi. A iako to Pan iest wierny á prawdziwy
w obietnicach swoich/ to też o nim już perwne wiemy.

I Coż nam obietnie ten wieczny á bez początku Pan? Oto
słyszysz iż obietnie każdego pragnącego á pragnącego o-
chłodzić woda żywa/ to iest/ kto tu za żywota swego pra-
cnie/robi

*Jan w liq.
vi. y w vij.*

ná Obiáwienie Káp. xxj.

enie/robi/ á pilnie okoto swietey wolcy iego/ prácuie ob-
 iasniáiac á wyznawáiac y slowy swemi y żywotem swo-
 im swieta prawde iego/ prácuie w przesladowaniu albo
 w iákim ucisnieniu dla swietego imienia iego/ ták iž sie w-
 frásuie á práwie vprágnie w rozmaitych burzkach bedac
 swiátá tego. Což mu ten wieczny á bez kónca Pan obieco-
 wác raczy: Oto slyšyš iž powieda/ iž ia thátiego káždého
 ochlodze woda żywa/ tho iest owa swieta ráda obrona y
 pomocá swoia y káždá opátrznoscia swoia/ kthora iáko z
 zródla plynie s swietego miłosierdzia iego. O teyči to o-
 chlodzyc Dawid swiety powieda á wola do Pána swego
 Iž v ciebiec moy mily Pánie iesth ono zródlo żywothá/ á Psal. xxxv.
 przez imie twoie záwždy ogladany swiátlość swoie. Te-
 gož nam y Pan náš w cštowieczénstwie swoim ná wielu
 mieyscach o tey ochlodzie nášey wielekroć powtarzáć ra-
 z I Což nam dálej ten Pan bez kónca obiecować ra-
 czy: Oto slyšyš iž po tych pracach á trudnošciach swoich
 vzywáiac tego od niego. ták wdziecznego ochlodzenia v-
 stáwicznie swego/ powiedáć raczy: Iž kto zwyciezy posie-
 dzycie wšytko. O wielež to slovo pociagnáć može zá soba
 posiedzie wšytko. Bo iuž to posiedzie cžegoby iedno sobye
 ktho tu káždey swey roškosy y požadáć y porwinšowáć
 chciat/ iuž tám wšytko co iest iedno nawietšym miłosni-
 kom y kochánkom zgotowano/ iuž tám wšytko coby na-
 wietšá roškoš przyniešć miáło káždemu wedle myšli á po-
 žadliwošci iego. Al což iuž dálej mamy rozmyšláć/ á iákož
 iuž dálej to wšytko wykládać mamy/ iedno wšytko co i-
 edno nalepšego á naroškosnieyšego može być ná niebie po-
 sinierci á ná zemi do cžásu.

I Al wšákož przedsie to wšytko chocia y sie w tym nayles-
 pše y nawietše roškosy zámknáć moga iest iáko plerwy á

Kosprawa Lxxvii.

Co jest O-
ciec niebie
ski.

iało trzaski przeciwko tak wdzieczney obietnicy ktora thu
daley styszymy/ co nam ten Pan zaslubowac a obiecowac
raczy: Jz taki kazdy bedzie mi iało własny syn/ a ia mu też
bede iało własny ociec iego. Tu iuz mozesz rozumiec kazdy
czego dobrotliwy ociec wdziecznemu synowi swemu a ta
kiemu zwlaszcza ktory wedle woley a mysliego zachowy
wac sie bedzie zyczyć albo winslowac moze. A czos rozu
miesz o takim oycu ktory miłosierney sy iesth nad wszytko
stworzenie na niebie y na ziemi/ ktory moźniy sy iesth nad
wszytki mocarstwa y panstwa niebieskie/ iało then moze
wiele wezynic dobrego wdziecznym dziatkom swoim/ ia
ło ten dziwnemi kształty moze rozmnożyć wszytki radości
y pociechy ich/ tu iuz mało o tym y pisac potrzeba/ bo y na
glupszy prostał iuz to y siebie siadnie mało pomysliwszy
rozeznac moze. A iałoż sie thu nie ma rozradowac wierny
iego/ a iałoż tu nie ma trwale a stale stać przy swietym i
mieniu iego: a on ochłodzić/ a on opatrzyć/ a on wszytko
posiesc kazdemu takiemu obiecuie/ a on go za wdziecznego
synaczka sobie bierze. A iakież wietrze błogosławienstwo
nad takie błogosławienstwo/ albo wietrze roskosy nad ta
kie roskosy iuz tego potkac maia. O choć sa ony roskosy o
ktorych pisino powieda/ iż ich ani pióro napisac/ ani iezyk
żaden nigdy wymowic ani wypowiedziec nie moze.

¶ Złota-
wych obie
tnica.

¶ Stuchaycie ty zaśie niedbalec/ a co iało swinią we bło-
cie leżyś w niedbalościach swoich/ a nie sie nie staraś albo
nie dbaś aby takie błogosławienstwo albo takie iakie sty-
syś roskosy miały na cie przypaść od Pana twego/ iaki de
kret a iaka sentencia na cie Pan tu wydawac raczy/ powie
daiać tak Janowi swietemu: Jz tym boiaźliwym niewier-
nikom/ przeklechnikom/ morderzom/ cudzołożnikom/ cza-
rownikom/ białochwałcom/ a wszytkim omylaczom/
czesc ich

česť ich bedzie w ieziarze ogniem paláiacym/ á tho im inž
bedzie smierť ich wtóra.

J Což to zá bojáźliwi/ wšák sie tež y swieci bali/ ták o nich **Bojáźliwi**
čytamy: Nie toť bojáźni nie to moy mily brácie/ boť the
ma s przyrodzenia každa nátura čłowieceža/ ále tho iesth
zlościwa bojáźni/ ktorá ledá dla klatwy/ álbo dla wtráče
nia iákiey kesa párteti swoiey boi sie choćay widzi ščyra
á iásna prawde wyznáwáć iey/ boi sie šthac przy niey/ nie
sie nie lekáta cónego stráśliwego iáko gromu glosu Pánz
škiego: Ji kto mie tu nie bedzie wyznáwał przed swiátem **Matth. x.**
á záprzy siemnie/ iž sie go iá tež záprze przed Oycem mo
im. Albo iáko Zzáťaš on swiety Prorok wpomina každe
go z nas s thego/ mowiac: Nie lekaycie sie nic od stráchu
ludzkiego á nie dáycie sie przelomiť/ á owšem Pána swé **Zzáť. vii.**
go mieycie ná nawieršey pieczy/ á on niechay bedzie strá
chem wášym/ á ten niech bedzie y poswieceniem wášym
y kámeniem obráženia wášego. A ták tu šobie pomyslné
džniťu/ gdy cie owo ledá mnich á nie tylko ledá mnich ále
ledá bába/ gdyč zábaťa iž to grzech áno nie grzech/ zástrá
šy precž od woley y od postánowienia Pánškiego/ iáki to
iest strách twoy/ y iákoč gi tu Pan twoy oddáć obiecuie.

J Sáley Pan wšpomináć ráčy w thymže cechu y w teyže
pomšcie niedowíárki. Juž thu nie rozumiey ožydziech áni **Niedowíá**
o Turkoč/ bo tho inž nie sa niedowíárkowie ále zgoľá nie **reť.**
nie wierza/ ále tys niedowíáreť nedžniťu ty/ ktery obrzčia
wšy sie/ wčyniwšy slub Pánu swemu/ niedowierzaš slo
wom iego/ nie dowierzaš swietemu postánowieniu iego/
nie dowierzaš mocnym obietnicám iego/ á wiecey sie zá
wiešaš álbo dowierzaš słowom álbo obietnicám člo
wěká omylnego/ álbo omylnym wykládom iego/ nižli
słowom Boga žywego á niešmiertelnego/ choćay iáw

Rosprawa Lxxviii.

nie á iásnie widzisz iż sie óny słowá cłowiek á onego mizer-
nego dáleko z onemi słowy prawdziwemi Pánstkiemi nie
zgadzają.

Pochlebce **I** Potym Pan wspominać raczy owy brzydliwe przekle-
sni/ ktorzy sobie żartują á prawie pograwiają prawda
Pánstka/ á wyznawszy ją pochlebują chodząc przed sie o-
wym co im o cokolwiek v nich idzie. A prosto ie własn-
Przypow. **xxvj.** **ij. Piotr ij.** **ij. Piotr ij.** pismo święte zowie psy albo swiniami/ ktorzy sie wracają
ná zad zawsze do smrodu á do plugaństwa swego.

Zabijające. **I** Dáley Pan wspominać raczy zabijające. Tu iuz o tym
máło trzeba y pisać/ wiemy iáko iest sroga pomsta Pán-
ska ná dekrwa cłowieká niewinnego/ y iáko srogie dekre-
ta tego wysły ná wielu miejscach okolo tego. A nie tylko
reka ciáta zabicie iest srogie v niego/ ále cokolwiek da iás-
ka przyczyne do tego tak ráda iáko y pomocá swojá. A tu
sobie pomyśl ktoby sie tu vleknąć miał/ á s czyiey przyczy-
ny/ rády/ á pomocy ginie nawiecey ludzi niewinnych ná
świecie.

**Cudzołoz-
nicy.** **I** Dáley Pan thu wspominać raczy plugawce á cudzołoz-
niki. Tu co sie grzechow w tych dwu słowach zamyka/ y
co złego z nich iáko s studniey wsego złego roscie/ tu iuz pi-
sná máło o tym potrzebá. Bo tám meżoboystwa/ bo tám
opilstwa/ bo tám zdrády/ niewiary/ y wszytki niecnoty sie
zamykają. A przed sie to w tey świętey wierze Rzymstkiey
zá posłitiek á zá krotchochwile sobie mają. A rychley nie-
sláchetnego iáwnego thátiego grzeszniká miedzy soba zá-
wzdy w powadze mają/ niżli owego posćciwego á cnotli-
wego ktoryby chciał mieścić wedle zakonu Pánstkiego/ ie-
ście go owsem o to srodze karzac/ á snadź y o gárdłoby go
rádzi przyprawili. A tu każdy może rozeznąć prawdę y po-
bożność wyęsańow támtych świętych.

Czárównia

na Obiawienie Kap. xxj.

Lift 180.

I Czàrownicy/ czàrnoksiężnicy/ wieściłkowie/ iàko w zà-
 konie Pàńskim zàwždy srodze karani byli/ iàko mamy hi-
 storie o Saulu o Achabie/ y o inych co sie tym parali/ thu-
 iuzo tym mào pisàc potrzebà. Iàko to iest y dzis grzech
 przemierzty v Pàná/ kiedy kto opuściwszy siczra prawde
 Pàná swego szuka iey v czàrtà sprosnego à v sprzeciwnikà
 swego. Ano czàrowac nie trzebà/ ztego nigdy zle nie minie
 à dobrego dobre/ bo to dekretem Pàńskim dawno iest ob-
 warowano.

Czàrowni-
 cy.

I Wào statek tu Pàn polozyć raczył bálwochwałce à kłam-
 te. A ty nablizey posàdžiť raczył à prawie na brzegu/ ied-
 no zepchnac w ogniste iezioro. Bo nigdy nic nie bywàto
 obrzydliwszego v swietego mąyestatu tego iedno bálwo-
 chwálstwo. To iest/ gdy iàkiemu infemu stworzeniu by-
 łà iàka chwala dawana/ ktora nie przystuszy iedno same
 mu imieniu iego swietemu. Iàkoż sie tego zàprzec mào
 ia vbodzy Rzymianie/ gdyż Prorok woła: A ktoż iest po-
 dobien ku tobie moy miły Pànie/ à on mi wstàzuie z dluga
 à s siwa broda Bogà Dycà/ à on mu sie kłania/ à on mu
 kłurzy/ à on go kropi/ à iest cze sie ktemu wberze w perty/ w
 złotohlawy. Iàkoż vbogi nedzniczek nie ma zàsie wyrza-
 wszy to nie wpadac przed tym/ à nie wierzyć temu iż to iest
 Bog Ciec: Albo też gdy biega s srebrna klatka okoto ko-
 sciolà/ swiece pali/ dzwony dzwoni/ z dział strzela/ à spie-
 wanon est panis sed est Deus/ iàkoż tu nedzniczek prosty
 nie ma temu wierzyć: A powieda przedsie iż sie ianie the-
 mu kłaniam ale onemu co sie przez to rozumie.

Bálwo-
 chwalc.

psalm.
 xxxij.

Azàż mu sie omylaczu nie mozesz kłaniać nie wierzac sie
 albo nie obracac sie do drewnà onego: Azàż on w dres-
 wonie onym albo w onym kàmieniu zostawil co Bostwo à
 swego: Azàż nie w niebie stoleciego iest/ à ziemià podno-

Rosprawa Lxxix.

żel nog iego? A ieslić sie chce widzieć obrazu iakiego wiel-
możności iego: oto masz Miesiac/ Słońce/ gwiazdy/ pol-
ne kwiecie/ gory rozliczne/ rzeki/ drzewa piękne/ tu sie dzi-
wuy/ tu sie przypatruy á rozmyslay sobie/ kto to iest á iaki
to iest co to sprawila swieta wielmożność iego. A theż thu
Pan tákie ná ostátku polozył omylaczmi á mátaczmi ludz-
kiemi. Aleć tu iuż thy wszytki ná samym brzegu posádzil/
iedno ie zepchnąć do tego ieziorá ognistego/ á ta smrodli-
wa siárka smierdzącego.

Mátacze.

J A tożes iuż słyśał ony rozliczne błogośławieństwá wier-
nych Páńskich/ iż co iedno chca wszytko máia v Pána swe-
go/ iż sa własní synowie iego/ á nie máś iuż nic ták rosko-
śnego czego by sobie nie mieli ziednać v niego. Thátże też
słyśysz pociechy á radości tych mátaczow á tych ktore tu
Pan odmienić raczył/ iż máia zepchnieni á straceni być do
tego ieziorá sprosłego/ ták iáko tu o nim słyśysz. A wždy
tho niezłosciwemu y ono rokosne strácić/ y tho wiecznie
przekletne osiągnąć. To iuż ia twemu lepszemu rozeznaniu
y rozumowi poruczam.

A Tu iuż Duch swiety práwie iáko málowá-
niem iakim kontrefetnie rokosy á przybytki
wiernych Páńskich im dziwnie zgotowanych.

A to Rosprawa Lxxix.

Przyśedł ku mnie ieden z onych siedmi An-
yolow/ ktorzy mieli siedm bań pełne sie-
dmi plag ostátecznieyszych: y mowił zemna rze-
kac mi: Podź/ á włazać oblubienice á zone Bá-
rántowe.

Kosprawa Lxxix.

włodarzoch/ daleko sie coś inšego pod ta figurowana po-
wieſcia zamykało.

Oblubien-
ca Bărănc-
kowa.

¶ Sluchayże co daley Apſtoł o ſobie powieda: Jż był za-
chwycon w myſli ſwey na wyſoka gore/ á tam wyrzał tho
miáſto piękne/ miáſto Boże/ miáſto ſwięte Jeruzalem/ y
powiedział mu o nim Anyoł/ iż to ieſt małżonka á wdzie-
czna oblubienica Bărănkowa. Thym miáſtem pięknym
coż inšego mamy rozumieć/ iedno zbior wiernych Pána-
ſkich/ ktore Koſciółem iego á oblubienica iego wdzieczna
wſedy á wſedy w piſmie ſwiętym zo wiemy. A toć ieſt to
miáſto Boże/ á toć ieſt to miáſto ſwięte Jeruzalem/ to ieſt
w onym niedznym mieſcie ziemſkim w Jeruzalem trwia-
tego Bărănka náſego niewinnego poſwieconym á okro-
pionym/ tak iáko ie tu Anyoł oblubienica á małżonka iego
wdzieczna zowie. A tego miáſta ktho chce dojrzyć álbo
ie ogledać/ álbo w nim w roſtoſach przebywać/ muſi iá-
ko Jan ſwięty wyſtepić z myſłami ſwemi na gore/ opuſci-
wſy ty márne á ſproſne niſkoſci ſwiata tego.

¶ Brany á
fundámen-
ty.

¶ Sluchayże iáka ochedożnoſć á podobieńſthwo miáſta
tego tu nam Jan ſwięty pod figurami widomemi opo-
wiedać raczy. Powieda oto iáko ſtyſymy/ iż miáto bran-
dwánaſcie/ á fundámentow dwánaſcie/ á tſneto ſie iáko
Ałpis podobien ku křiſtatowi/ á ná fundámentciech nápi-
ſano imioná dwunaſcie Apſtołow Bărănkowych/ á ná
branách dwánaſcie pokolenia ſynow Izráelſkich/ co przez
to mamy rozumieć Pátriárchy á Proroki/ ktorzy byli po-
ſli z narodow Izráelſkich. Pátrayże záſie czo piſmá po-
wiedáa: Jż fundáment żadny inſzy wiáry y zbáwienía ná-
ſego nam wyſtáwion być niemoże/ iedno iedenże Pan náſz
Jezus Křiſtus. Braná teź żadna inſza nie może być miá-
nowána ktorabyſiny do thego miáſta wniſć mieli/ iedno
on ieſt for

i. Kor. iij.

On iest fortá/ on iest wrotá/ on iest drogá/ á przeni iesli kto nie wnidzye/ iuż ina brana żadna wniść nie może/ iáko to y sam o sobie powiedać raczy. A wždy tu Jan swiety powieda iż ná braniach nápisano imioná dwoygánascie póloleniá narodow żydowskich/ á ná fundámenciech imioná dwunáscie Apostholow Bárántowych. Chociaý áni brana áni fundámentem nie możemy nikogo inšego názwáć iedno tegoż to sáмого Bárántá swietego/ ále iż nam Pátriárchowie á Prorocy z narodow synow Izráelskich ci ty brany napirwey otworzyli/ á pothym Apostolowie swieci fundámentá wiáry skutečné nášey iásnie nam záložyli/ przeto tu Jan swiety powiedać raczy/ iż imioná ich ná fundámenciech ná tych ich ktore nam ná oney mocney stále ná Krystusie pánu nášym záložyli widzial tárná nápisáne/ tákże też y ná branách imioná Pátriárchow y Prorókow swietych.

J Sáley powieda Jan swiety: Jż to miásto bylo wielkie/ bylo mocne/ á bylo iáko Álspis á krystal bárzo iásne.

Mury mocne.

O wielkości táčno rozumieć/ bo wielkiego krolá musí záwždy dwór wielki y osiádkość wielka być. A gdy wspomnimy sobie o wielkości Anýotow y o wielkości od počátku swiátá duchow zbáwionych/ tu możemy rozumieć iżetám ihusi być osiádkość niemála/ á wielkiego przestrzeństvá potrzebuie. Powieda też Apostol iż mury okolo niego byly mocne y wysokie. Już żadne mury áni żadne mocy nie moga być mocnieysze/ iedno kogo otoczy moc zwirzchność opátrznosc á obroná Paná tego/ iuż żadne mocy áni ziemskie áni piekielne nigdy nie przetamia murów tákich/ iuż y brany piekielne musza sie pádác przed nimi.

A iáko czytamy o Anýelech iż ieden po stu tysiecy y wiecey ludzi w iedney godzinie zabýjál. A tu slyšymy iż ich dwá náscie sta

Kosprawa Lxxx.

naszcie stało około miastá tego á w braniach tego. A tu nie
trzebá nic wątpić iż to mury y brany bázro mocne byc mu
sá/ gdzie iest straż/zwirzność á opieka Pánstá.

I Jasność
miastá.

I Dálej tego dokláda Apostol/ Iż sie tśneto iáko Alpis ál
bo Kriстал. Alpis iest z zielonością zmieszány/ á Kriстал
bázro przeźroczysty/ to známionuje one wdzieczność záws
zdy kwitnaca á one zieloność oney niesmierthelności swie
tych Pánstkich/ á one ich iásność á przeźroczytosc w kthor
rey wstáwicznie stoia iáko Anieli wdzieczni przed oblicza
nością iego. A powieda Apostol iż ná polnocy/ ná polu
dniu/ ná wschod y ná zachod miastá onego wszedy po trzy
brány to miásto miało. To thát włásnie mamy rozumieć
iż to miásto káždemu narodowi s káždey części swiátá iest
wolnie otworzone/ ták ze wschodu słońca iáko y z zach
du/ s polnocy y s południá. A wszyscy ci wchodza thymi
trzemi branami do tego miastá/ to iest/ ci kthorzykolwiek
wyznawáia Oycá Syná y Duchá swietego Boga á cz w
Tajemnicá
Troyce
swietey. personách troiátkich roznego/ ále w Bostwie nie rozdziela
nego á iedinego. A toć iest to miásto wdzieczne Páná náše
go/ á toć sa oni wybráni mieszczenie iego/ kthorzy wcho
dza tymi branami przez Pátriárchy y Proroki otworzone
mi/ á stoia ná tym mocnym fundamencie iego od Aposto
low iego swiethych fundowanym y záłożonym/ á tśna sie
iáko/ kámytki drogic á rozliczney piekności przed swiethym
máyeństwem iego/ beda c záwszdy w mocności á w bespie
czności swietey zwirzchności á obrony y opátrznosci iego.

I Przedsie Duch swiethy dálej przez Anyolá
Janowi swietemu pod figura miasthá wido=
mego oznáymuje rozliczne rádości wier
nym Pánstkim zgotowane.

Rospráva Lxxx.

ATen co zemna mowil/ miał miáre zlota
 ku trzćinie podobná/ áby iá byl rozmie=
 rzył miásto/ y brany iego/ y mury iego. A miá
 sto ono ná cztery wegły bylo záložone. A by=
 rokość iego taká byla/ iáko y dlugość. A roz=
 mierzył miásto ona trzćina zlota ná dwána=
 scie tysiecy stá: á dlugość y byrokość y wyso=
 kość we wšythkém rowne sobie. A rozmierzył
 mur iego ná sto á czterdzieści y cztery łokcie/
 miára człowięcza/ ktora tež iest y Anyelska. A
 bylo budowanie muru iego s kámenia Aspisu:
 á sámó miásto bylo ze zlota czystego/ podobne
 go ku skłu iásnemu/ á fundámenty miástá one=
 go rozliczným kámeniem byly vchedožone.
 Napirwšy fundáment z Jáspisu/ drugi s Szá
 firu/ trzeci s Kálcedonu/ czwarty s Smárag=
 du/ piaty s Sárdoniú/ šestý s Sárdu/ siód=
 my s Krizolitu/ osmy z Berillu/ dziewiathy s
 Topázioná/ dziesiáty s Krizopiássa/ iedenna=
 sty z Hiácinthu/ dwánástý z Ametistu. A dwá=
 násce bran/ ze dwánásce perel/ á kážda braná
 z iedney perly byla. A vlicá mieyska ze zlotha
 Bczyrego byla/ iáko skło przezroczytstego.

Rosprawa Lxx.

T O tych muroch/ o tych fundamentoch/ o tych branách/ iużechmy się w pirowsey rosprawie nasłuchali. Jż á cztol-
wiek Pan iest drogá y tá forta nam otworzona/ á kto tha
forta nie wnidzie/ iuż trudno inedy do tego miásta swietes-
go wniść má. Tákżey fundament náš to iest napewniety
sý/ á ná tym fundámencie kto swey wiáry mocno nie wśá
dzi á nie zbuduie/ iuż słábe á ná piasku záłożone iesth káżde
budowanie iego. **A**lle iż nam iáko chmy sýsłeli Prorocy y
Pátriárchowie ktorzy posłi z narodow Izráelskich do tey
forty písmny á náukámi przez Duchá swietego obwołánes-
mi droge otworzyli/ przeto imioná ich są nápisáne ná bra-
nach miásta tego/ tákżey ná fundámenciech murow iego
imioná Apostolow dwunáscie/ ktorzy nam téż záłożyli á
fundowali wśytki rády á náuki swoie ná thym pewnym
fundámencie á ná tey mocney skále ná Krístusie Pánu ná-
sým.

Kámiencie. **J** A iż tu dáley Jan swiety wypisúie drogosć kámienia s-
ktorego są ty fundámenty záłożone pod tymi mury thego
miásta Páńskiego/ to iest Zbióru wiernych iego w osiádló-
ści wieczney iego osádzonego/ toć nam znáczy drogosć zbá-
wienia nášego á drogosć żywota nášego wiecznego/ iż sá-
bie ten fundament nád wśytki skárby á nád wśytki kleno-
ty przekládac mamy/ co nam ci swieci fundátorowie tho-
iust Apostolowie swieci ná tej mocney skále nášey w fundo-
wali y zbudowali. Co téż znáczyly y ony dwunáscie kámie-
ni ktore nosil káptan zátomu skárego ná pierśiach swoich/
iż mieli przysć ná swiát ci dwunáscie fundátorowie/ kto-
rzy nam mieli záłożyć ty fundámenty tego miásta nášego
w ktorým mamy vzywác w dziwnych rostkách żywotá
swiego wiecznego.

J Piše téż Jan swiety o wysokoći á o mocności murow.

Tu się v

Thu sie vlekní sytophánto/ ktory sukáß sobie dziur álbo
rynstokow iákich iáko zlodziey od swiátá wymyslonych
iákoby wlast do miásta do tego. A wspomni sobie ná ony
stowá Pánskie: Ji kto tám ta brona przez ty wrotne o kto
rych thu slyshys á przez sámego Pána álbo Anyoty iego os
tworzona nie wnidzie/ iúz przez mur thrudno/ iúz dziura
trudno. A bowiem slyshys iácy sa otwírní v bran v thych/
á bowiem Anyotowie swieci á strozowie náshy/ ktorzy thu
wiedza y widza spráwy z nas kázdego/ á bespiecznie mo-
ga kázdemu támzle á omylnie wchodzácemu rzec: Przya-
cielu wróc sie/ oto widzis iz nie mas vbióru álbo odzienia
swádziebnego/ wiesz kto dziura lezie iest zlodziey á zdray-
cá. To iúz tám dziury sukác trudno/ to iúz tám trudno sie
miedzy inemi zátřásť álbo wćisnác/ bo slyshys iz tho tám
miásto y vlíce iego iest iáko stlo przezrocyste. Juz tám nie
niecystego/ nie plugáwego wnísć ani sie zátáť moze.

A ták vlekní sie nieboze brudu sprosnego swego/ á stháray
sie ábys z á časú zymotá swego ochedozył odzienie swoje/
ábys bespiecznie sedť á w rádości swojey/ nie lekáiac sie nie
žadnych przymowek od tych otwírných ták wiádomých
o wshytých spráwách kázdego thám wchodzacego. Albo-
wiem wspomni sobie iákiby to byl žal twoy/ y iákiby tho
byl wstyd twoy/ gdybys wyrzal ták wielkie rostkosy okiem
nigdy nie widáne/ áno ida w dziwnych rádościach do nich
ze wshch czterzech stron swiátá/ ludzie piekni/ ludzie iásni/
ludzie rostkosnie vbráni. A drudz y z dáleká nágladáia iá-
ko piwowarowie zbrutáni á vsinoleni/ zágladáiacz do
sprosnego á ciemnego browáru swego/ á ciebieby miaz-
no v sámey brony wytrećić á wypchnác do oney márney á
zbrutáney ordy/ á iestcye ktemu ná wíeczne meť á ná wíe-
czne ydreczenie twojc.

Abowiem

¶ Dziura
trudno do
niebá.

Jan.

Mát. xxv.

Rosprawa Lxxx.

Brany.

I Albowiem słysysz iakie thám są brany/ iż s peret s czy-
stych z iasných á s przezroczystych/ trudnobyś sie tam wci-
śnać albo wtżyć miał/ aby cie tam obaczyć nie miáno. Al-
bowiem nie mniemay abyć to thám widome perły miáły
być/ á lenam ty znácza czystość á przezroczystość drog á
bran páńskich/ ktore do siebie nie plugawego á nie zbru-
kanego nigdy puścić nie mogą.

Wielkość
miasta.

I Wielkość á syrokość miásta tego ty stáiania o kthorych
nam tu Apostoł powieða od Anyolá ztota miára rozmie-
rzone to nam známionuia/ wielkość á syrokość krolestwa
páńskiego/ czego y bez písma każdy w rozmyślaniu swo-
im dosięgnąć może/ Jż iesliże thu wida wielkie á syrokie
dwory krolow albo inych potentatow ziemskich/ y dziw-
nemi kstaty wstroione/ coż rozumieś o wielkości dworu
albo pálacu krolá tego/ przed ktorego drzwiami z daleká
drżac á dziwuiac sie beda stáli ci krolowie ziemscy. Do k-
tego dworu od początku swiáta przymuie rozmaitych
sthanow á narodow dworzány/ oprocz wielkości Anyo-
tow rozlicznych swoich.

I A iż ten dwór albo miásto Jan swiety piše byto od Any-
olá ná czterzy części rozmierzono/ á w każdej części thrzy
brány/ tochmy iuz słyseli iż przystęp do tego miásta wol-
ny iest każdemu narodowi ze wszech czterzech kátow swiá-
ta tego/ tak iáko nam Páwel swiety o thym miłosierdziu
páńskim powieðać raczy: Jż v niego bráku żadnego nie
bywa/ tak żyd iáko y Grek/ także też y każdy inny naród/ kto
sie iedno náwróci k niemu/ á wciecze sie do tego
swietego miłosierdzia/ każdemu takiemu
wolny przystęp iest wczynion do te-
go miásta swietego y do
tych bran iego.

przed sie

A Przed sie Apostoł ięscze wypisuię rostkossy tegoż to krolestwa Páńskiego.

A to iuz iest Rospráwá Lxxxj.

A Kosciolá żadnegom w nim nie widzyał. Abowiem Pan Bog wszechmogacy był Kosciolem iego/ á Baránek. A miásto ono nye potrzebowało ani słońcá/ ani mie siacá/ aby w nim świeciły. Abowiem chwałá Páńska ie o= świecáła/ á láterna iego iesth Baránek. A lu= dzie ci ktorzy sá zachowani beda chodzić w ie= go swiáthłości: á krolowie ziemscy chwale y częśc swoje beda przynosić do niego. A brany iego nie beda zamykány cały dzień. Abowiem tám noc nigdy nie bedzie. A bedzie przyniesio= ná częśc y chwałá z narodow do niego. Nie wnidzie tám nic do niego/ coby miáło być splu gáwione/ álbo ziáka obrzydliwoscia/ álbo s kłamstwem/ iedno ci ktorzy sá napisáni w ksi= gach Baránkowych żywotá wiecznego.

I Ji sá rozliczne á żadnym písmem nie opisáne rostkossy przybytkow Páńskich/ kthore on wiernym swoim od po= czátku swiáta zgotować raczył/ przed sie Jan swiety ácz i= ne widzenia swoje krotko odprawował. Ale ná thym wi= dzeniu rostkossy niebieskich wcieśzyć sie nie może/ aby o nich

A Kosciol
co iest.

Kosprawa Lxxxi.

światu y opowiadać y opisać nie miał. A dokłada tu tego
 Jż w tych thám rozlicznych przybytkoch Pánstich kthóra
 nam tu pod figura ták pięknego miásta iákochmy styseli
 práwie m. ilnie/ powieda iż tám koscioła żadnego nie wiá
 dział/ powiedáia ciz tám kosciolem byl sam wszechmoga
 cy Bóg y Baránek. A pirwey nam powiedział/ iż w niebie
 s koscioła stysal głosy mówia ce do siebie/ A tu zdaby sie
 nam iákoby sobie być przeciwny. Ale to ták rozumieć na
 my: Jż o pirwszym kosciele widzenie swoje nam pisał kto
 re miał przed sadnym dniem/ gdzie tám ieszcze w ten czas
 tu kosciołow widomych ludzom Pánstkim w żywociach
 swoich boinacym byto potrzebá/ do ktorychby sie schodzi
 liná modlitwy/ ná nánti/ y tu światohociam/ y tu káżdes
 mu naboženstwu szukać miłosierdzia Pánstkiego. Też y w
 niebie on zbor wiernych Pánstich ktorzy iuz w radościach
 czekáli albo y dzis czekáia záwołania swego á zapláty swo
 iej/ wlasnie byl y iest zwan kosciolem Pánstkim. Ale iż tu
 Jan swietly wypráwiie widzenie swe okolo oney nowey
 osiádłości ktora iuz po sadnym dniu ma być wieczná á bez
 kónca w radościach niebieskich przy Pánu nászym/ thám
 iuz powiáda iż koscioła żadnego nie widział. Abowiem
 iuz tám w ten czas wstána modlitwy y światości y wszytki
 zbory kthore zwytkly bywać ná zemi/ szukać miłosier
 dzia Pánstkiego. Juz też wstanie y on koscioł zbioru wier
 nych Pánstich/ ktorzy czekáia z martwych wstánia swes
 go á wiecznych radości swoich. A coż thám będzie za kos
 cioły? Oto stysysz iż kosciolem ich będzie Bóg wszechmo
 gacy y Baránek ich. Abowiem iuz sie tám wypełnia ony
 oczekawánia ich/ iuz sie thám skóncza wszytki radości ich/
 iuz iedno beda pátrząc iáko we zwierciádło w ono niewie
 dome przed tym nigdy Bóstwo Pána swego/ w ktorym
 też ogladá

rež oglašáa y onego Báránka swego á odkupiciela swego. A to bedzie koscioł ich/ á to bedzie wszytká radosć ich.

J Daley powiáda Apostoł: Jž táb w tey osiádlósći ston Swiátość
cá áni miesiaca nie widziat/ á iž táb noc y nigdy nie by pánsta.

to. Abowiem powiáda iž ie bylá chwala Pánsta oswiećila/ á Báránek byl láterna icy. Nie ižiby stonice álbo miesiac zginać miał/ ále iž tá wielmožnosť Pánsta y s thymi wiernemi swemi iuž y nád stonice y nád miesiac iest iásno scia wywyssšona/ á iž iuž žadney swiátlósći iney nie bedzie potrzebowało ono zebranie swiethe/ iedno thylko w oney rostkšney swiátlósći Pánstiey sobie bedzie buiáto/ o ktorey pisa iž oswiećilá wszytek swiát. Przed ktora swiátlósć stonicey miesiac iest iáko ciemna gwiazda/ ktorey cžá sem ledwe oko doyrzec može. Jáko tež o tym y Ezaiáš pro Ezai. 25.
rož nápisal: Jž stonice táb nie bedzie emilo swiátlósći iásne/ á blášť od miesiaca nie bedzie iuž táb nigdy/ ále Pan twoy iuž thám thobie bedzie swiátlósć wietčna/ á Bog twoy iásno scia twoia.

J Potym powiáda Apostoł: Jž rozlicžni narodowie bez narodow
da chodzie w swiátlósći tey/ á Brolowie ziemscy wnioš wie.
tám s soba wszytké powage y chwale swoie. A wsákož te go dokłáda/ iž iedno či ktorzy sa záchowani od Pána. Tu iuž rozumiey iž bráku nie máš žadnego v tego Pána/ wszytkim narodom otworzyć racyl the nieogárniona swiátlósć swoie/ wszytkich á wszytkich powolywana ty wdzie cžne á wesole gody swoie. A ktorzyš táb wnida? Oto stysyš iž iedno či ktorzy znaleži Pána/ á ktorzy sa záchowani od niego. Od czegož to záchowanie? Oto thák rozumiey/ iž sa záchowani od grzechu/ od bledu/ od omyłek swiáta tego/ od przekłecia wietčnego/ od zwiržchnósći á chytrosći szartowskiey. Cíc iedno tak iáko thu stysyš chodzie máia

Kosprawa Lxxxi.

w tey swiátlosci/ á używać tych iáko o nich styszymy wie-
cznych roskoszy swoich/ gdyż też zá ży wotow swoich cho-
dzili przed nim w swiátlosci stálosci swoiey/ wiáry y ná-
dzieie swoiey o Pánu swoim/ używáiac cnotliwych żywo-
tow swoich.

Krolowie
ziemscy ále
bo prze-
jęci.

¶ Potym powiáda Apostól: Ji krolowie ziemscy wnioś-
tám s sobą wszelka powage swoie/ á nie tylko swoie ále y
rozlicznych narodow przy sobie. A tu sie obacz cnotliwy
Krolu/ cnotliwy wrzedniku albo sprawco/ albo gospoda-
rzu domu swoiego/ albo dziatek swoich/ co tu ná tobie na-
leży/ iż nie tylko chwale albo powage swoie thám wniesć
masz do tey osiádkosci swietey/ ále wniesiesz przy sobie po-
wage y chwale onych wszystkich ktorychś pozyskał Pánu
swemu/ albo wierna á cnotliwa spráwa twoia/ albo pra-
wdziwa náuka/ albo theż pocziwy ociec wychowaniem
cnotliwych dziatek swoich/ albo też gospodarz poruczo-
nych sobie czeładki swoiey.

¶ A tuby sie mogt obaczyć każdy sprawcá swiátá tego czo-
to iest/ á iáka to obietnicá temu/ iż tám ma wniesć chwa-
le y powage swoie/ tho iesth/ iż sie thám okaze w wielkiey
chwale á w wielkiey powadze swoiey/ á nie tylko sam á-
le iáko pocziwy hetman albo rotmistrz y z ona chwale-
bna rota swoia/ ktora pozyskał prze cnotliwa spráwe swo-
ie Pánu Bogu swemu.

¶ Abowiem iáko tu styszymy/ iż tám brony otwárthe sa/
á przed sie do nich nie plugawego/ ani brzydliwego nigdi
wnidz nie moze/ ani żadny fałs/ ani żadne kłamstwo/ ies-
bno ci ktoryzy sie cnotliwie/ prawdziwie/ á pobożnie zácho-
wali w żywociach swoich/ á iż sa nápisani w księgach Wá-
ránkowych. Abowiem y Dawid on prorok wielki przeys-
zawšy inż w Duchu swietym thy przysie roskoszy o ktho-
rych tu sty-

rych tu slyšymy/ woła do Páná: *Psál. xiii.* A kthož vždy moy mily Pánie osiedzie thy przybytki á thy pálace twoie: Thámže wnet sam przez Duchá swiethego odpowíadác raczy: Jíš iedno ten kторы chodzí przez z mázy przed oblicžnosćia twoia/ á zachowa sie w sprawiedliwości á w powinności swoiey. Támže dálej y ine enoty przypominác raczy.

JA iž tu Jan swiety powíada: Jíš tám záwždy brony o- *¶ Nocy w*
twárte widziat. Ták pospolicie bywa iž iedno w noci bra *niebie nie*
ny zámykáne bywáia. Ale iž tu piše iž tám noci nigdy nie *maš.*
bedzie/ toć inž záwždy otworzone beda. A przedsie slyšyš
iž tám nic plugáwego wniść nie može/ bo tám srodzy wro-
tni/ ták iáko wyššey nápisal/ stoia v tych bran/ ábowiem
Anyołowie swieci. A iákož sie ty nie maš vleknać nedzniz-
ku káždy przeložony swiátá tego kторы thu žywieš w swo-
zolenstwie žywotá swego y s tymi kторыe tobie Pan poru-
czył w opíekę twoie. Oto slyšyš nedzníku iž thám nic nie
wnidzie omýlnego/ sátesnego/ plugáwego/ swowolnego/
Jedno ci kторы tu pod poslušenstwem wícrnych przelo-
žonych od Páná wzywáli pocźciwych žywotow swoich.
A což ty rzeczeš gdy bedzieš odepchnion od tych bran thá-
kich rostkofy iáko tu o nich slyšyš/ pátrzac áno ini krolow-
wie á ini sprawce swiátá tego nioša tám chwały swoie/
á ida y z onemi poručenými narody swoyemi pocźciwie
wychowanemi w wielkim wesclu swoim do onych rosko-
šy swoich/ á thy stoíš záwštydžony z dáleká y z ona swo-
wolna orda twoia/ á ochmištrž twoy on brudny inž cie da-
wno cžeka aby cie tež odprowadził do onych ciemnych ro-
stkofy swoich. Zda mi sie bys sie ná tho rozmyslił zá thego
márneho žywotá swieiego iž aby miało omierznać to swo-
zolenstwo twoie y ty docześne rostkofy twoie. Ale
to przedsie žtemu nic nie pomože.

Rosprawa Lxxxij.

I Przed sie ieſzcze Aſtoſtoł dokłáda wídzénia ſwego o tych nieſkończonych roſkoſzach wíeku przyſłego á króleſtwa Páńſkiego.

Al to Rosprawa Lxxxij.

Káp. xxij



Wkazał mi potym rzekę iáſną wody żywey/ błýſzczącą ſie iáko kryſthal/ która wychodziła od máyeſtatu Bożego y Baráńkowego. Al ſtá przez poſezodek vlice/ á po obie ſtronie rzeki ſthały drzewá żywotá które przynóſiły ſ ſiebie dwa nacje owocow/ ná káždy mieſiac wydawáią ce owoce ſ ſiebie/ á liſcie było drzew onych ná vzdrowienie narodow. Al iuż táń przeſlectwá żadnego wiecey nie będzie: tylko máyeſtat Boży á Baráńkow táń będzie/ á ſtudzy iego będą mu ſłużyć. Al ogladáią oblicznoſć iego y imie iego ná czołach ſwoich. Al noc iuż tháń żadna nie będzie: áńi będą potrzebować pochodniey żadney/ áńi ſwiátłoſci ſłoneczney. Abowiem Pan Bog ich oſwiecać ie będzie/ á będą z nim królowáli ná wíeki wíeczne.

I Rzeki y
drzewá w
niebie.

I Dokłádáiąc iuż tu kóńcowi Aſtoſtoł tey roſkoſy króleſtwa Páńſkiego/ orho ſtyſſymy iſ powieda/ Iſ od Tronu Páńſkiego

ná Obiáwienie káp. xxij.

Pánstieho wysta rzeká iáko krystat w ktorey bylá wodá
 żywa/ á okolo rzeki z obu stron staly drzewá żywotá. A tá
 rzeká slá przez posrzedek vlicze/ á drzewá ony ná každý
 miesiac dawaly inse á inse owoce s siebie. Sotožyl též tes
 go y on zacny Prorok Ezechiel/ á máto nie thymisť stowy Eze. xlvj.
 ták mowiac: Podlerzeki z obu stron vrostá drzewá owo-
 cowe každého rodzáiu/ s ktorych listie nigdy nie opádníe/
 áni owoc nie zeydzie/ ále ná každý miesiac nový owoc po-
 dádzá s siebie/ ábowiem vody ich pochodzá z mieysca
 swietego/ á bedzie owoc ich ná pokarm/ á listie ich ná le-
 kárstwo. Tu pátrzáy dziwney spráwy Duchá swietes-
 go/ iáko on dziwne á pokrýcie dáwał swiáthu znáť przys-
 tle spráwy Bostwa swoiého/ áby tylko wierni temu zro-
 zumieli/ á niewierným záwždy to pokrýwáť obiecował.
 Ábowiem ábyť ták miály byť iákie drzewá áľbo plynáť
 iákie rzeki ná tych wysoťscoch niebieskich stábiechmy
 o tym rozumeli. Ale iáko čytamy o onym zymstím Rá-
 iu w ktorym byly y ty drzewá y ty rzeki widome/ tážé tym Rayztema
 že podobienstwem mamy sie spráwováť o tym niewido-
 stí.
 mym á duchowým Ráiu/ o ktorym tu nám Jan swetý
 dziwne dziwy opisováť ráčý. A iť nedžny čłowiek z one-
 go widomeho Ráiu iest mármie wygnán/ ktory áčť též byť
 dziwnemí rostkámi vchodožony/ ále wšyťto to byly ple-
 wy přečiwko tym rostkám krolestwa tego Pánstieho.
 Ábowiem on nám byl spráwion ták iedno s sčýzrey lástí
 á tylko stowem iedným/ ále nám then wíečny spráwion
 wielkími táemnicámi/ á ona dziwná meťá á trwia Pá-
 ná nášego.

J A což o tych rzekách áľbo o tych drzewích mamy roz-
 mieť: Oto nie inšego/ iedno iáko vody/ zdroie/ á rzeki o-
 chlázáia rozweseláia y posíláia ludy ná swiećie/ tháťte
 Co to zá-
 rzeki áľbo
 drzewá.
 též mamy

Kosprawa Lxxij.

też mamy rozumieć iż iuż w tam tej ośiadłości świętey iuż
nie mąs thak nie wdziecznego/ nie mąs nie milego czoby
nam nie plynelo od tego tam iako styśmy Mayestat
Pánstiego/ iuż tam żaden głod/ żaden wrzod/ żadna cho-
robá/ żadnę wćisnienie/ żaden niepořoy nigdy znaleziony
nie będzie. Iuż nam rozliczne owoce poyda dziwnych ro-
skosy onych żadnym okiem nie widanych od onego Ma-
yestatu Pánstiego/ gdy będziemy wstáwicznie pátrzyć ná
dziwina wielmożność iego. A ná koniec tym zamkná A-
postol wřytko: Iż iuż tam żadne przellectwo nie zostánie
iedno tilko zostánie řeřiry máyestat Pánstí a Bárnákw.
Iuż tam przellectwá wřytki ony Mořesowe wstáć mus-
řa/ ktore Pandá byl wywołáć ná niewdzieczne á ná nies-
postuřne sobie. Iuż iedno tylko řimá wieczná rořkos á řá-
mo wieczné błogostáwienstwo zostánie náđ wiernemi
Pánstíemi. Gdyż tu styśmy iż nie tylko prořto rořkos-
wáć/ ále beda z onym swoim wdziecznym Bárnákiem
řrolowáć ná wielki wieczné. A co to iest řrolowáć iuż ná to
y wywodow nie trzeba. Gdyż y tu przypátrzyć ře moře-
my nierozdzielności Dycá y Syná y Duchá řwieretego/ gdyż
tu Jan řwiety wspomina Máyestat Boży y Bárnákw/
á ředsie chocia y dwu wspomina ále o iednym mowí/
bo powiedá: Iż ogladáia twarz iego řludzy iego
y wiecznie beda řluzyc iemu.

Otec Sin
y Duch
řwiety iez
den nie roz-
dzielny
Bog.

Błogostá-
wienstwá
dziwne.

I Czegoż nam iuż wiecey do thak wielkych rořkosy á do
thak wielkiego błogostáwienstwa nie dostawá/ Bych-
my iuż wiecey o tym áni řlucháli iedno co nam řu Jan
řwiety nápisá. A cřkolwiek piřná řwiete powiedáia iż te-
go tam iest ře wiecey iest/ gdyż żadne piřo wypisáć áni ie-
řyk tego wymowić nie moře/ ále iuż bychmy y ná tym prze-
řtáć mogli

stać mogli co chmy tu slyšeli. A coż nam tedy inšego nale
ży czynić/ iedno rozmysliwšy sie ná ty srogie stráchy ktoreś
chmy tu slyšeli iákie sa niewiernikom zgotowane/ rozmy
sliwšy sie też tu ná thy dziwne á żadnym ięzykiem niewyś
mowione rostkossy ktore sa wiernym Pánškim spráwione/
stáráć sie o to/ á bychmy prze ten mární sprošny á doczešny
żywot sobie tego nie vtráćili.

¶ Abowiem bychmy sie obaczyć chcieli/ chociaż nam thy
pocziwe żywoty náše pišmo ciáśna droga przeżywa/ że
to iest rostkossna á wdzieczna droga człowiekowi wiernes
mu/ ále bárzo ciáśna niewiernemu. Ażáś to nie rostkossna
drogá vżywáć pobożney á pocziwey prace swoiey/ á dus
fáć Pánu swemu/ A on obiecuie bogáctwem á pocziwoś
sciámi ozdobić dom káżdego wiernego swego. Tciwier
nił zá sie nie dufáiac temu biega po ziemi y po morzu suś
káiac coby pożárł á połápił/ wydzierá/ lichwi/ we dnie y
w nocy nie spi chwátáiac swiátá tego miżernego/ á przed
sie wšytko niešporo/ á przed sie wšytko iáko z reku páda/ á
to ná koniec/ nedznie dokończymšy żywotá swego á onego
márníego nábycia swego przed sie z dekrethu Pánškiego y
trzeci poromek tego nigdy nie pożywie.

¶ Dáleż/ áżáś też tho nie wielka rostkoss żyć w onym swieś
tym á wdziecznym počin/ ktory nam tu Pan práwie iáś
to testámenthem swoim zá wieczny vpominek zostáwił.
Ażáś sie lepiey drápáć z ludźmi/ áżáś lepiey swiátem miś
trzeżyć biegiáiac zá prókuratorzy/ nie spiac/ nie doiaáiac/
krew ludzka rozlewáiac/ á czekáiac záwždy srogiego de
kretu Pánškiego nád soba/ iż toż sie wšytko thákie nád oś
nym nedzarzem dział bedzie/ co sie inym działo od niego.
Gdyż Pan głośnie wotá: Biedá tym ktorzy lupia/ ábo
wiemy oni złupieni beda: biedá tym ktorzy krew leia bliz

Żywot po
cziwy á
zły.

¶ Zákona
stwo.

pořoy.

Rosprawa Lxxxiij.

źniego swego/ ábowiem też krewo ich pewnie rozlaná bez dzie. A cożci potym miły nedzarzu iżci sie zda iż sie thymi złościami swemi ábo tym nedznym nábyciem swoim zdo biś przed światem/ á nie baczyś końca swego/ á nie baczyś nád soba srogich dekrétow Pánstich. A ná koniec nie baczyś co tráciś/ tak iáko tu styśyś/ prze kes mizernego swó wolenstwa swego/ iż maś odpáść od tych dziwnych/ wiecznych/ á niezliczonych rostkósy swoich.

Ráduyże sie ty tedy wierny Pánstí/ iż y tu wýwáš sposoby nego/ wdzięcznego/ pobożnego á cnotliwego żywota swego/ ánoć wśyścy błogostáwia/ áno cie sobie wśyścy páłcy wkażúia/ ánoć słužia/ áno cie miłúia/ áno twe cnoty wystawiaia. A co nád nawietśie/ tu iuż w radości beda cz pewnie w tym wśeiony/ cześaś tych wiecznych o ktorych tu styśyś á dziwnych rostkósy swoich.

A Tu iuż Jan swiety ku końcowi przichodząc iści á pieczętuie nam tho pewnemi słowy swemi/ iż tho iest wśytko istotna prawda co nam tu ná piśmie swoim zostáwić raczył.

Rosprawa Lxxxiij.

Powiedział mi tak: Thy słowa wiedz żeć są wierne/ á prawdziwe. A Pan Bog on swietych Prorokow y Pátriarchow rostkazáł Anyotowi swemu/ áby to wkażáł slugam iego/ co sie ma sstać rychło/ mowiac: Iż oto ia przyde s kwápieniem. A błogostáwiony ktory będzie strzegł

Dzię strzegł słow prorocstwa tego. A iá Jan
 widząc to/ y slyšac o tym. A gdyżem vslyšat
 y ogladał/ xpadłem ábych dał chwałę przed
 nogami Anyolá ktory mi tho wkázował. A on
 mi powiedział. Pátrżay ábys tego nie czynił. A
 bowiem iá rownym slugá s thoba y z brácia
 twoia s Proroki/ y s tymi wszytkimi kthorzy
 s thrzega słow prorocthwá ksiąg tych: Bogá
 chwal. A rzekł mi potym: Nie pieczęthuy słow
 prorocthwá tego ksiąg tych. Abowiem czas iuż
 bliski iest. Iż ktho sie krzywda obchodzi/ niech
 sie obchodzi iešcze: á ktho smierdziat/ niechay
 smierdzi przed sie: á kto sprawiedliwym iesth/
 niech bedzie vsprawiedliwion przed sie: á ktho
 swiety iest/ niech bedzie swietym przed sie.

¶ A tu Jan swiety mocno to nam poświadczá/ iż tho pe-
 wna á ištorna prawda iest/ co nam tu opowiedáć raczy/
 y co nam tu ná pišmie zostáwuie/ y dawa nam pewnego
 postá y powiádaczá/ iż to sá rzeczy pewne o ktorych tu sly-
 šymy/ á iešcze pewnieyszego od kogo nam to poselstwo ro-
 kázano. Abowiem ácz pewny to iest co nam powieda/ á
 bowiem poprzyšięgla rádá Pánška/ bo Apostoly Ewáng-
 yelistá/ wsátkie nam iešcze pewnieyszego opowieda ktho-
 mu to powiedat/ ábowiem Anyol z niebá/ gdyž thám nic
 omylnego nie máš. A iešcze pewnieyszy od kogo to posela-
 stwo mamy/ ábowiem powieda iż to temu Anyolowi ro-
 kázat mi

Rosprawa Trzci.

Skazał mi powiedzieć sam Pan Bog wszechmogacy.
 A tu już możemy nie wterpieć s tych przyczyn iż tho są niedo-
 mylne rzeczy co tu słyszymy. Jakoż użechmy tego y niemá
 to do świadbyli/ y po then czas máto nie iásnie práwie ná-
 oko widzimy. A iż ktemu tu Anyol swiety thákiego każdes
 go rownego stanem ku sobie przyrownywa/ gdzie mowi
 Janowi swietemu/ iżem ia rowny sługá tobie y temu ká-
 żdemu kto bedzie słuchał słow prorocstwa tego.

¶ Proroc-
 twa są nie
 omylne.

¶ Albowiem to też pewnie wiemy/ iż cożkolwiek swiáthu
 przez Proroki obwołáno byto iż sie nigdy w namnieyszym
 punkcie nie odmieniło co sie wypełnić miało/ y pewnie sie
 nie odmieni co sie ieszcze wypełnić ma. Takżec też o tym tu
 żyáwieniu Janá swietego możemy nie nie wterpieć/ gdyż s
 tegoż Boga yst wysly do nas ty poselstwa do niego/ s kto
 rego przychodzyły do onych inszych Prorokow swietych.

A iż tu słyszymy iż Jan powieda iż mu tho Anyol powie-
 dał od Boga wszechmogacego/ á piérwey powiedał iż to
 iest objáwienie Jezusa Krystusa/ y wielekroć wspominał
 iż mowil z Barántkiem/ iż słyszał głos od Barántá/ także
 też thu wnet y ná końcu kšag tych záwiezuie: Jż ia Jezus
 posłatem Anyolá swego/ áby wam to wszytko wyswiáda-
 czył. Tu już możes rozumieć iż iesth Jezus prawy Bog á
 nie rozdzielny ni w czym z Bogiem Oyczem swoim/ gdyż
 sie tu obádwa ozywáia/ iż do thego Janá swietego spolu
 posyłaia. A thu już rozumieć możemy iżci tho są pewne á
 prawdziwe rzeczy ktore thu słyszymy od Janá swietego/

Jezus pra-
 wdziwy
 Bog; Oy-
 cem swoim
 ni w czym
 nie roz-
 dzielny.

Ociec Sin
 y Duch S.
 iedyńy
 Bog.

gdyż wysly od iedyńego Boga/ Oycá y Syná y Duchá s.
 gdyż tu sam Pan ná końcu wspominać raczy: Jż ia Jezus
 wam to objáwiam ktorym iest y Duch y Gwiazdá iásna.
¶ Komuż to poselstwo wskázowác raczy ten náś miłosći
 wy Pan przez tak pewne posly swoje: Oto słysys iż niko-
 mu ino-

mu
 A
 sług
 wol
 A to
 iest
 go á
 sług
 ktho
 nim
 ktor
 ideg
 wie
 pew
 częś
 piec
 swi
 ktho
 wen
 łan
 JC
 swo
 iest
 nia
 sie o
 go p
 czer
 ko t
 go t
 ná t
 sam

mu inemu iedno slugam swoim. Což to sa za studzy iego? ¶ Studzy
pánsci křo
ry sa.
Ať wšákés stýšat iáko to sam wykládać raczy/ iž nie to iest
slugá iego křo za nim wola Pánie Pánie/ ále then iest obs
wołánym sluga iego/ křory czyni wola roskázania iego.
A to tež iest obwołána owieczká iego křora słuha á pilna
iest swietego glosu iego. A křora słuha glosu naiemnicze
go á omylnego cřlowieká swiátá tego/ iuž tho nie iest áni
slugá áni owieczká iego. A thák wierni studzy Pána tego
křhorzy słuhaia prawdziwego glosu iego á drža przed
nim á przed swietym roskázaniem iego. Perwne ty stowá
křorechmy tu stýšeli záwždy beda ná wielkiey piecży v ká
ždego tákiego. Ale v Sítosántow swiátá tego/ křorzy po
wiedáia gdje zle tu dobrze/ á gdje grzech tám nie grzech/
perwne to v nich bedzie y iest zá fábulu á zá sen/ iákož tho y
čřestokřoć od nich stýchamy. A dáleko v nich ná wiefsey
piecży sa stowá w Sekretalech álbo w inych wymyslech
swiátá thego nápisáne/ nižli ščyře á prawdziwe stowá
křhore pošly z wst Duchá swietego/ á iášněmi á prawdzi
wemi dekrety Pánštiemi sa iáwne á šyroce swiátu obwo
láne y wtwirdzone.

¶ Což rym slugam swoim po thym wšytkim posělstwě
swoim wskázowác raczy: Oto stýšyš iž powieda: Jž tho pan zám
idzie.
iest błogosławiony křory stržeze tego posělstwa á wskázá
nia mego. Abowiem oto ia iuž ide á ide rychlo/ á práwne
sie opowíada iáko by iuž w drodze byl. Abowiem baď tež
go pewien žć idzie rychlo/ abowiem káždego z nas dořon
čzenie žywotá nášego iuž iest swiete přyscie iego. Wo iá
ko tu wyiedzeš perwne ná on čas ná swiete záwołanie ie
go ták sšiesć y okázáć sie mušiš. A tež áni wzwiemy kředy
ná nas přypádně y tho iáwne á iášne přyscie iego/ gdyš
sam o nim powiedáć raczy iž tu ma přydzíáko blyšnienie
křore w

Rozprawa Lxxiiij.

1. Tessa. v.

Krewkość
ludzka.

Teore wocemgnienu przypada od wschodu aż do zachodu stonca/ iako y Pawel swiety thego poświadza: Ji gdy sie im bedzie zdał nawiet sy pokoy a bezpieczenstwo thedy na nie przypadnie nieobaczny płacz żalność a wciśnienie.

J Potym Jan powieda: Ji ządziwowaw sy sie tym dziwnym rzeczam/ y thak dziwnemu postowi/ chcial vpasć przed nogami iego. Pátrzayże tu krewkości człowieka niezdnego. Pámietamy iż też y pirwey także chcial wciśnić/ a Anyot mu powieźdzał/ iż to grzech/ a iżby tego nie czynił A wżdy tu styfymy iż y podrugi raz tu chcial dać chwale iemu/ a to był swiety. A iakoż my sie thu prostaczkowie wnieść nie mamy/ gdy widzimy áno ludzie wieldzy/ áno ludzie poważni/ krolowie/ biskupi kłaniała sie themu przed czym sie klusnie kłaniać nie máia/ a kłekała gdzie kłekać nie máia. Ale ty wierny páński pomni ná to zawżdy/ iż tu iuż y podrugi raz Anyot páński zgromił thego Apostoła nášego iż mu chcial dáwać chwałę ktera iemu nie należała. A to był duch niebieski a duch błogosławiony. A thak strzeż sie pilnie tego każdy/ a bądź pilen tych słow czo thu Anyot rostkázuie/ iż nikomu inemu cześć a chwala ze wšytekiego nie ma być dawana iedno iednemuż samemu Bogu wšechmogacemu/ thaka iaka należy iemu. A pocziwość też taka ma być dawana przelożonemu tu ná swiecie od niego iaka należy iemu. Ale nie drewnu/ ani kámiennowi/ ani żadnemu stworzeniu inemu.

Ktoży nie
obáie o sto
wá páńskie

J Sluchaymyś co dáley tu Anyot Janowi swietemu od Pána rostkázuie: Abyś ani zamykał ani pieczętował tych ksiąg/ ále abyś tak otworem a iásnie ku czythaniu każdemu był/ ábowiem czas krotki jest iż sie to wšytko co thu styfysz pełnić musi. Tu iuż Pan rostkázuie aby ty swiete poselstwo iego/ a ty miłosćiwie przestrzegania iego iáwnie a iásnie docho-

śnie dochodziły do vsu wiernych iego/ aby sie ciešyli nieo-
mylnetmi obietnicami iego o obronie/ o opátrznosci/ y o
strázy swietey iego w káždéy niebespieczności swoiey. A w
strásywšy sie tych stráchow ktore są zgotowane y obiecá-
ne niewiernikom iego/ aby w boiázní á w pokorze swoiey
chodzili wstáwicznie przed swietym máyestatem iego.

Alleš Pan rozumiał š tych wiele być miało co o tho dbáć
nie mieli/ á w posmíech tho šobie obráć mieli/ dokládać
tego raczy: Ji gdy thy otworzyš á obíániš káždewu the-
šcyra á nicomylna prawde moie/ á ktho iey nie bedzye
wdziečen á nie bedzie iey wierzył/ niechajše przed sie smier-
dzi iáko y przed tym smierdziat/ á ktory swiety á správien-
dliwy jest/ to jest ktory ná pieczy ma vpominánie moye/
niechže bedzie swiety przed sie. Onedžny smrodzie á spro-
šny niedowiárku Pána swego štyšyš čím cie tu Pan ná-
zywáć raczy sprošnym smrodem swiátá tego/ y štyšyš či-
goć dáley ktemu žycyš ábyš do kónca smierdziat iáko pies
przed oblicžností iego. A tu sie iuž možš domyslić gdžye
káždy smrod álbo záwleczon álbo zákopan bywa/ boć pe-
wnie nigdy nie ná žadnym roštosnym miejscu/ iedno ál-
bo pod šubienica/ álbo takéž ná iákim miejscu smrodli-
wym. A ty sie cieš káždy kthory wstáwicznie wierzyš što-
wom Pánštim/ iž cie thu Pan záwždy zowie swietym á
spráwiedliwym/ y dawáć thu btogo šláwienštwo/ ábyš
iuž také byl záwždy swietym/ á ižbyš byl w opátrznosci ie-
go áž do przyštlych á wiecznych rádošci twoich/ o kthory-
žes sie tu iuž došyć šyroko nášuchať.

J Abowšem šuchať co Pan do thákich niewiernikow á
do thákich niedbálcow o šlowá swoie przez Ezechielá za-
cnego Proroká thymi šlowy wškážowáć raczy/ mowiac Ezech.
do niego: Synu cžłowieczy šle cie do synow Izraelskich do
ludu vpora-

Rosprawa Lxxxiij.

ludu upornego/ ktorzy siz mnie záwždy sprzeciwiłi y oycowie ich/ á niewiernie sie zemna obchodzili áz do czasow dzisieyszych. Abowiem synowie sa sprzeciwney twarzy á upornego serca. Ale ia ciebie przedsie sie do nich/ á tak im powiesz: Tak wam kazal powiedziec Pan wasz/ chociay wy sluchaycie chociay nie sluchaycie/ zescie wy iesth dom sprzeciwny mnie/ chociay iesth prorok w posrodku miedzy wami. A ty synu cztowieczy nie sie ich nie boj/ ani sie slow ich nie nie lekaj/ abowiem oni uporni sa/ á iako tarn zaostrzeni sa/ á ty iakobys mieszkal z iaszczorkami. Ale thy przedsie powieday im slowa moje/ niechay sluchaia albo nie sluchaia iesli chca. A tu rozumiey tego tu Pan sprzeciwonemi sobie albo niewierniki swemi á prawie iadowitez mi iaszczorkami zowie. Likogocinego/ thak iako stysyhsz/ iedno ty wszytki ktorzy nie sluchaia albo chociay sluchaia ale nie nie dbaia á lekce sobie powazaia swiete slowa jego. Bo coóna on czas mowil takzec y dzis wystawicznie do wszytkich mowi.

A Tu przedsie ku ostatkowi isci sie nam Pan przez Jana swietego/ iz to co nam obiecować raczy/ nigdy nas ominac nie moze.

Rosprawa Lxxxiij.

To ia przyde rychlo/ á zaplata moia zemna iest/ abych oddal kazdemu iako czo komu nalezec bedzie. Jam iest Alpha y Omegá/ to iest poczatek y koniec/ pierwszy y ostateczniejszy.

cznieyſzy. Błogoſławieni ktorzy ſa pilni roſka
zánia tego/ áby moc ich była w drzewie żywo
tá/ á iſby bronámi weſli do miáſta. A na ſtro
nie niech beda pſi/ y zarázliwi/ cudzołożnicy/
zábijáczé y bátwánóm ſłużacy/ y káždy kthory
miluie y czyni kłamſtvo. A ia Jezus kthorym
poſtał wam Aniyotá mego/ áby to ſwiadectwo
wydał koſciólóm. Jam ieſt korzeń y naród Da
widow/ iam ieſt gwiazdá iáſna iutrzenna. A
Duch y oblubienicá mowie: Przychoď. A ten
co ſłucha/ mowi: Przychoď. A ktho prágnie/
podź do minie: á kto chce/ weźmi odemnie wo
dy żywotá darmo.

Tu iuż Jan ſwiety zamykáia koniec tym proroctwóm ¶ Zapláta
ſwoim/ wiedzie nam tu ná plácoſobe ſámeſo Páná náſe z tym y do
go. Kthory iuż nie przez Aniyotá/ ále ſam przez ſie/ á przez brym.
Janá ſwietero nam wſkázowác raczy: Jiá nie nikomu
nie zámieſtkam/ Oto przyde rychto/ á zapláthá moia iuż
káżdemu zemna perona ieſt. Tu ſie iuż moga wcieſzyć oni
ſwieci wſtháwicznie w niebie woláia cy: Cſemu Pánie nie
idzieſ á nie ſa dziſ ktwie niewinney kthora ſie rozláta po
ziemi. Thu ſie theż moga wcieſzyć wſyſcy wierni ná ziemi
ktorzy thu ieſcie boiuiá iáko poćciwi rycerze/ á morduiá
ſie s tym nedznym ſwiátém/ iſ ſtyſa że zapláta ich niebe
dzie im ná raty rozłożona/ ábowiem powiáda Pan iſ iuż
zemna ieſt/ á nie ſie peronie nie omieſtka káżdemu.
A coż to zá zapláta miły Pánie? Iużbychmy ſie ſnadź mo
gli o tym

Kosprawa Exxiiij.

gli o tym nie pytac/ bochmy sie iuz o niey po ten czas dosy
syroce nastuchali.

¶ Zaplata
piewsa
wiernym
błogostwa
wienstwo.

¶ A wsakoz y tu iey Pan acz krotkimi slowy ale przed sie
troiako dotykac raczy/ powiedaiac: Jz to sa blugostawie
ni ktorzy sa pilni a chowaiu roztazanie moie. Rozumiey
ze co sie tu w iednymie thym samym slowku zamyta iz sa
blugostawieni. Bo kto iuz iest y Pana tego blugostawio
nym/ iuz nie masz tego ani na ziemi ani na niebie czegoby
mu dostawac nie mialo. Daley powiadac Pan raczy: Jz
bedzie moc ich nad drzewem zywota. Thu iuz obiecawszy

¶ Zaplata
druga nie
smiertel
nosz.

im blugostawienstwa rozliczne/ obiecuię im y niesmiertel
nosz/ iz iuz tego blugostawienstwa wiecznie wiekom w
zac maita. A ieszcze tego mocniej podpieraiac/ powiedac
o sobieraczy: Jsem ia iest pierwszy y ostateczny/ poczatę y
koniec. Tu iuz masz istotnosz niesmiertelnoszi iego/ a wsty

Jan w xliij

swem i sam to przed tym obiecac raczyt: Jz gdziem ia iest
tam bedzie zemna wiecznie y sluga moy. Dokladac ieszcze
Pan raczy y trzeciey obietnicze swoiey: Jz wonidzye przez
strono a bezpiecznie brona do miasta swiethego onego/ o
ktorego chmy roztosach dziwnych niedawno wiele styfesz

¶ Zaplata
trzecia roz
stos niebie
sta.

li. A tu iuz rozumiey co tu Pan ku onym pierwszym oby
ethnicom dziwnym a syrokiem wiernym swoim obiec
wac raczy. A powieda iz to iuz zawzdy przy sobie wstawia
cznie gothowo ma/ aby kazdemu zaplatci wedle wiary a
spraw pocziwych iego.

Zaplata
zlych.

¶ Sluchayze zaste co o drugich nedzarzoch powieda: Jz
oni psital iako ie pirwey wykladat/ ktorzy widzac wilka
przychodza cego do owieczek iego szekac nań nie smieli/
a iz tez y oni zlosnicy zarazliwi co falszem swym rozliczne
a niewinne ludzie zarazali/ iz y oni czarownicy/ iz oni czu
dzoloznicy/ zabijacze/ batwochwalcy/ albo ci co sie kocha
ia w klam

sa w kłamstwie beda precz wyrzuceni/ á beda stać z dále
 ká iáto cżci odsadzeni/ dziwuiać sie nád przyszlemi srogos
 ściámi swemi/ ktore iuż beda widzieć sobie zgotowane.
 Dziwuiać sie też onym dziwnym rostkóm s kthorych sa
 wypchnieni. O tchych iuż máto wyssey syrzey nápisano
 mamy. Ale coż potym/ nicztemu áni strách áni żadne do
 brodzieystwo nie pomoże/ przedsie złościwy iesth themu
 márnemu swiátu kwoli ták zaślepiony/ iż to v niego wysy
 tko zdáda sie báni/ á nic on namnieyshey pieczy nie ma
 okolo tego vpadku swego.

Abowiem wsedzie á wsedzie srogie dekretá ná nie w pi
 smie swietym wychodza/ á zwołaszá on nástráslivy iá
 to grom/ ktory sam Pan vsty swemi iáśnie iuż ná nie wy
 wolać raczył/ co im marzec ná on czas czásu sadu swego:
 Idziecie nieláchetni przekletnicy ná ony srogie mieysća kto
 re wam y s kłazeciem wászym ktoregoscie zá żywothow
 swoich násladowáli sa od wieków zgotowane. Tá k iáto
 też y Páwel swiethy y ini Apostolowie y Prorokow wiele
 cho poświędšyto/ iż sie musimy wyscy postáwić przed
 thym stráśnym tribunálem/ á odnieść każdy nieomylna
 zapláte swoje/ iáto sie spráwował albo zle albo dobrze zá
 żywota swego. Tá k iáto też ono y Pan sam powiedáć ra
 czył o nieużytecznym stúdze/ iż musi być wrzucon do ciem
 ności nádolnych/ tá m gdzie bedzie wieczny pláč wieczne
 nárzekánie á wieczne zgrzytánie zebow.

Sáley iesthże nam mocnie tego wysstkiego co nam thu
 w tym swym proroctwie Jan swiety ostáwić raczył Pan
 potwirdzájac/ oto styszymy iż práwie iákoby sie reka swa
 podpisiue/ á nieomylnemi vsty swemi to nam pieczętho
 wáć raczy/ mówiac sam tá k do nas iáto tu styszymy: Jś
 iánci to iest on Jezus wáś kthorym przestrzegaáć was

pewność
 písma tego

Kosprawa Lxxiiij.

zestal do was Anyota swego/aby wam to wszytko oznay
mil a oswiadchyl kosciotom waszym.

Co test Je-
sus.

A cozes ty za Jezus mily Panie? Oto sluchay iaktienam
sam swoje tytuły opowiedac raczy/iako sie nam z herbom
wywodzi/ a prawie nam wylicza sklad wyszedl/ y co iesth
za stan iego. Bo powiedac raczy: Ziemia napirwshy y na
ostareczinieyszy. Powieda izem ia wedle czlowieczestwa
wyszedl z onego zacnego a swietego narodu Dawidowe-
go. Powieda dalej izem ia iesth ona wasza gwiazda ius-
trzenia wam iasno zawzdy a wstawicznie swieca ca. Po-
wieda dalej izem ia iesth oblubieniec wasz/ a Duch praz-
wie z Boswa pochodzacy. Otoz iuz masz co to za Jezus/
otoz iuz masz ktoe mocnymi przywilejmi twirdzi a piecze-
nie ty swiete poselstwa kthore do nas wskazowac raczy y
ty swiete wyroki swoje.

Ktore pi-
smo nape-
wnieysze.

A thu iuz obacz komu masz wiecey wierzye/ iesli onemu
co powiada iz nie ma byc zadne pismo za vrocne a za ps-
wne miane/ iedno kthore bedzie za iaka vchwata ziemsta
albo na iakim koncilium przyiete albo approbowane.
Tu o tym do ciebie mowi czlowiek/ y powiedac tho czlo-
wiek. Ale tu slyszysz izci sie opowieda Jezus mowiac: Ja
Jezus kazalem to oswiadczyc y opowiedziec kosciotom.
Ja iako prostat wolalbych samemu themu iednemu Jes-
usowi wierzye nizli wszytkim koncilium gdyby mi zaka-
zowaly wierzye swietym slowom iego/ albo mi ie inaczey
wykracaly. Abowiem slyszysz czym sie nam ten Jezus o-
powieda byc/ bo ona gwiazda iasna o ktorey Prorocy po-
wiedali: Is wstaje sie gwiazda ktora oswieci wszytek swiat
za ktora sli oni Medrcowie do Jernzulem. A nie led a tho
gwiazda/ bo sie zowie iutrzenna/ pod kthora wszytki zwis-
rzeta suklaia kazdey zywnosci swojej. Tac nas gwiazda y
zywi y

iiij. 17013.

xxiiij.

Matth. ij.

żywi y oświeca/ y nie da nam nigdy zablodzić od obietnic
nászych/ iesliże bedziemy iey pilni/ á iż bedziem chodzić za
świátłoscia iey.

J Thū sie iūz Pan dálej opowiada nam być Duchem ná-
szym y oblubieńcem naszym. Thegochmy sie iūz dosyć ná-
stuchać ió tym poslubionym oblubieńcu naszym/ kthory
nas nigdy opuścić nie chce iáko pocziwy mał cnotliwej
małżonki swoiey. A nákoniec nam tym zápieczetować ra-
czył: Jż by mátká zła opuściła dziatki swoie/ ia was ni-
gdy nie opuści/ á z wámi záwždy bede áż do skóńczenia
świátá/ á nigdy nie bedziecie sirotámi.

Esai. w
clix. káp.
Mat. xxv

J Sáley dottádác thū Pan ieszcze raczy/ iáko sie káżdemu
miłóściwie záwždy ożywać raczy/ kto go kólwiek záwoła
á wcieczie sie do swiethego miłosierdzia iego/ powiedáiac
thák: Jż kto mie słucha rzecz mi/ Przydź: á ktho prágnie
podź do mnie á wézmieś sǒbie darmo v mnie wody żywo-
tá wiecznego ná ochłodzenie swoie. Tu Pan dáwác raczy
lástáwa á miłóściwa otuche káżdemu thū ná tym swieccie
wciśnionemu/ ktory oczekáwa swietego przyscia iego/ Jż
gdy do mnie záwoła przydź mi ná ráthunk moy miły Pá-
nie/ iż nie chce nic zámiešláć ná záwołanie iego/ ále sie o-
biecnie wnet przydź ná ráthunk iego. A cóż mu zá ráthunk
obiecnie? Oto go obiecnie ochłodzić woda żywa darmo á
z lástki á z miłosierdzia swego.

pan sie ka-
żdemu oży-
wa.

J Coż to zá woda żywa? Otho w nim posili wiáre żywa/
oto w nim vmoeni nádzieie żywa/ otho w nim vtwórdzi
státóść nieodmienna/ oto w nim posłhánowiniewatpli-
wość pewna o zaplátách o pociechách swoich. A thū iūz
nic trudnego/ nic smetnego/ á nic testliwego nie będzie w
oczekáwaniu tey obiecáney zapláty swoiey/ á tych dziwa-
nych rostkósy swoich/ o ktorychchmy sie iūz thū hoynie á

Co iest wa-
da żywa.

Rosprawa Lxxxv.

sowiecie nas słuchali. Dajcie nam nasz miły Panie tej wody żywej/ a spuszczaż jej nam po kropi na ty chuzaschle a utrapione języki nasze/ aby były ochłodzone/ umocnione/ a utwardzone ta woda żywa twoja/ aby nigdy nie przestali wyznawać ciebie Pana swego/ y tej dziwnej wielmożności twojej/ aż nam oddać będzieś raczył temieomylna zapłatę naszą/ która iako powiedziałeś raczyś/ iż masz wstąpić wicie przy sobie/ a na raty jej nam odkładać obiecować nieraczyś.

A Thu już Jan święty zamykając nam poselstwo swoje/ zaklina nas mocno a wspomina/ abyśmy sobie nie lekce wazyli thego poselstwa jego/ a tego pewnego wspomnienia jego.

Rosprawa Lxxxv.

A Oświadcam się każdemu słuchającemu słow prorocstwa w księgach w tych. Jeśli kto co do nich wiecey przyłoży/ przyłoży Bog nań wszystkie plagi napisane w księgach w tych: a jeśli też kto co umniejszy słow s ksiąg prorocstwa thego/ umniejszy też Bog część jego s ksiąg żywotha/ y z miasta świętego/ y s thego wszystkiego co jest napisano w księgach w tych. A ten to powie da/ co sam świadectwo dawa o tym. Iż przyde rychło. Amen/ y owsem przydź moy miły Panie Jezusie.

A także

Nášká Pána Jezusá Kristusá nechay będzie z wami/ Amen.

JTu słyszymy Apostolá swietego srodze sie frásuiac á dzíwnie przeklináiac takiego každého kthoby co siniał przyczyniac ábo wymowác ábo iákiemi słowy strofowác ópácznemi thy swiete tájemnice iego/ gdyž dał perwne wody do tego. Wo dał postá perwnego/ ábowiem Anyotá/ á ieszcze perwniejszego co do niego posyla/ bo Pána nášego Jezusá Kristusá. A iżby to y wedle rozumu nikczemnego człowieczego rzecz perwna była/ tedy to snadnie káždý osadzić może/ gdy sie wcieczie do Prorokow/ do Apostolow/ y do inšego písma swietego/ oglada to iáwnie á iásnie/ iesliže sie tu co namniejszego nie zgadza s písmy swietemi y s prorocctwy przedniejszymi/ co on tu nam powiedác y ná písnie swoim zostáwowác raczy. A iż tho są rzeczy perwne á nieomyšne/ czymże to nam zápieczerowác mieniej miał iedno podpísawšy sie reka swa włásna/ opowiedziawšy od tego to ma/ y kto mu to powiedat/ co už tym pieczerúie iž srodze záklina kthoby to zgwalcíc miał ábo themu niewierzyć miał/ ábo tego wíac ábo co wiecey przyczynić/ ábo iákimžekolwiek křstátem to iego písanie sfalszowác miał.

JAbowiem ná křolewstich listech ábo ná iných potensatorow swiátá tego tedy to widamy iž mocne pieczęci mocne podpisy bywáia/ áby byla wíará daná listom oným ktere po páństwiech swych vniwersaliter rozšyláia. A iáeden sie thego nigdy wáżyć nie sinie/ áby thám namniejsze słowto ábo przekřyslić ábo przyczynić miał/ boby go wnet falšerzem zwano y o gárdloby mu što. A z wielká počćiwošcia á s kředencem biora ie ludzie w rece swoie.

Istotnosť
słow Ducha
swiętego

Podpisy
ná listech.

Rosprawa Lxxv.

Jako y Papież Rzymski gdy swe listhy albo buty rozsytał
tedy i tym zawiezuie: Jże liby kto temu naszemu rosta-
żaniu sprzeciwić albo i takimkolwiek kstatkhem wytámo-
wác sie z niego chciał albo śmiał/ niechay wie iż w pádnie
w wielki gniew Bogá wszechmogacego y błogosławio-
nego Piotrá y Páwła. Ale iuż nie dziw iż to czyni człowiek
ktore stowá y pisma/ ták iáko o káżdym písmá powiedá
ia/ nieperwne á omylne sa/ ále samá ona nieskonczona ma-
drość Bog żywy od wiekú/ gdy podawał Mojżesowi wo-
la á postánowienie stow swoich/ tedy thám Mojżes stó-
dze káżdego zálłina/ ktoby co śmiał namniéy albo umniéy
być albo przyczynić/ á owšem co sobie nád to wymyslić.

v. Mo. xij.

Ian w iij.

Galát. wj.

Ták ié y Pan náš záwždy powiedáiać swe stowá záwždy
ie poprzysięgáć raczył dekreth uczyniwszy: Jże ktho im nie
wierzy iż iest iuż osádzon. Thák ié y Páwł swięty twiró-
dzac nam prawdziwe písmá swoie tym zápieczethowal:
Jże być Anyoł co inszego powiedał niżli tho co iuż wieś od
Prorokow/ od Pátriárchow/ od Pána samého/ y od nas
wam powiedziano/ iuż nie wiercie písmu żadnemu ine-
mu/ ani powieści żadney iney/ iedno przeklinaycie á tayo-
cie/ ták iáko sátecznemu á omylnemu.

Pisma z lu-
ckiego wy-
mysłu sáte-
czne.

J Bo ácz sa rozliczne písmá wydáne po Apostholech/ po
Prorocach/ po Ewángelistach/ ále ktore sie zgadzáia s pi-
smi stáremi nam zostáwionemi/ cáłowawşy mamy ye-
mieć w wielkiej poćciwości. Ale ktoreby sie nie zgadzály
ziásnym postánowieniem Páńskim/ mamy ie rozumieć
iuż zá omylne á zá nieperwne. Gdyż człowiek nedzny gdzie
czego nie ma z Duchá swiętego/ záwždy sie wnieść musi/
omylić sie musi/ ták iáko tho y Augustin swięty syroko o
swoym písmie nápisal/ y iásnie ie odmieniál gdzie co oba-
czył iżby sie s stáremi písmi nie zgadzáło. A iesti roztázá-
nie ktore

nie które mamy s strony Boga Oycá które poruczył Mos
 kesorai jest tak mocno utworkzone. Jesliż też Syn wka
 zawşy sie w cżlowieczęństwie swoim tak nam też moenie **Ociec Syn**
 iścił stánowanie swoje/ ácz tho wszytko iedno jest **Ociec y duch swięty**
 Syn y Duch swięthy/ ieden Bog á ieden Pan/ ále iż rozne **ieden Bog**
 sa osoby/ y rozno sie swiátu wkażowały. Thoż theż mamy **á ieden**
 rozumieć o Duchu swiętym kthory mówił y opowiadał **Pan.**
 swiátu one społeczna wola od thego dziwnego á zadnym
 rozumem nie ogárnionego Bostwa zezwolona/ przez pro
 roki y ine instrumentá swoje/ także też teraz iáko tu stysza
 my przez Anyotá prawdziwego głosém á stowy Pána á
 zbawiciela nášego Pána Jezusa Krystusa nam wskázá
 ne/ áby ich nie miał pieczętować á mocno nam iścić/ á
 zwłasczá gdy sie iáśnie zgadzáia s piwşemi dekreti Pán
 skiemi z dawná na swiát wywołánemi.

A tuby sie też słusnie obaczyć mogli wszyscy ci/ kthorzy
 odstąpiwşy prawdziwego zmysłu pisma swiętego/ y od **Nowi Kry**
 rzuciwşy wszytki óprophecie ábo wyklády Doktorow **ani.**
 swiętych z Duchá swiętego swiátu wszytkiemu ku náuce á **oj. Roz. xij**
 przestrodze zostáwione/ ieli sie wpornie kácerstwa Arius
 şowego/ przez Serwetá/ Gentilisa/ y ine wárhogłowy
 wznowionego. Wzgárdziwşy też á odrzuciwşy tak zacne
 á poważne swiádectwa o kthorych thu styszymy/ y przed
 tym dosýcechmy sie ich nástucháli. Kthorego kácerstwa
 á bluźnistwa przeciwko Máyeřtatowi Syná Bożego inż
 y v nas w Polsce dosýc sie namnożyło/ czego sie Pánie
 Boże pożał/ á rácz ie vřmierzyć z łáská z miłosierdzia swe
 go swiętego. Wşákże wierne Boże wiecey takowe swiá
 dectwa potwirdzáć á vmáćniáć máia w tym/ że Pan Jez **¶ Krystus**
 zus Krystus jest iedyny á prawdziwy Bog z Oycem swo **prawdzi**
 im miłym y z Duchem swiętym/ y Pan Anyelski/ kthory sic **wy Bog y**
Pan Anyel

Kosprawa Lxxv.

iaromie á iásnie powiáda byé Alphá y Omega/ począték y koniec/ piérwszy y ostatéczny. Coteż potwirdza Prorok Ezaiáš xli. y xliij. mówia co iednym Bogu: Jam iest piérwszy y ostatni/ á okrom mnie nie máś Boga inego/ y wiele inych miéysc piśmá swiétého.

¶ Pieczęć
Ducha S.

¶ A iákoż ie pieczętuie? Oto słyśysz: Jż iesliby kto smiał co przyłożyć álbo wymyślić co do słow do tych/ niechay Pan Bog nan przyłoży wszytki plagi srogie ty ktore są w tych księgach napisáne. Tochny inż słyśeli iesli są srogie álbo nie srogie. Dálej powiedá: A iesliby też kto chciał się zypać álbo co wymować od słow od tych/ niechay Pan Bog o deymie częśc iego s ksiąg żywota y z osiádlósci swiétéy.

Nie wielec to ále weszłowáto/ gdyż tu słyśymy pewnie/ iż ten co nam to wskázował wola ná nas/ áby się żadny nie mylił pograwać sobie s tego: Jż ia iderychlo/ á rychlo się to wszytko co tu słyśysz wypelni nád toba.

¶ Wiernt cze
káia z rás
doscia przy
scia pána
stiego.

¶ Tu inż dálej słuchay iáko Boscioł wierny Pánstki/ ktoś ry słucha prawdziwych słow iego/ nie się nie leká pogroźek tych ani obiecáney pomsty tey/ ále owšem z radości wola ná Pána swego áby czo rychley przyszedł/ á okazał nád każdym wiernym y niewiernym zapłátę iego/ gdzye otho słyśysz słowá woláiaace: W owšem przydz co narychley náś miły Pánie/ á niechay laská/ miłosierdzie/ y spráwiedliwóść twojá bedzie nád wszytkimi námi.

Słyśysz thu wykretniku á niewierniku siężyrým słowóm Pánstkim/ iákie srogie klatwy Duch swiety zákláda ná tás kiego kádego/ słyśysz iż Pan obiecuie pretko przysć á nie nie omieścić ná pomste kádego thakiego/ słyśysz iáko iego wierni nie się nie lekáia tego swiétého przyscia iego/ y owšem woláia/ przydz co rychley náś miły Pánie. Aboś wiem ázáš nie słyśysz od Ducha swiétého co im obiecuie álbo opowia

ná Obiáwienie Kap. xxij.

álbo opowiada s tego przyscia Pánstkiego/ gdzie oto mo-
wi A postot do wszytkich wiernych Pánstkich: Ji laska pá-
ná nášego Jezusa Krystusa będzie nad wszytkimi wami.
A gdzie to słowo laska przypádníe ná tego/ iużci sie tam
wszytko co iedno iest dobrego ná ziemi y ná niebie w thym
iednym słowku zamyka.

J A czegożty zásie czekaš s tym przysciem Pánstkim wbo-
gi nedzny wywrotniku á niéwierniku słowom Pánstkim/
Oto iáko slyšyš iž ktho przytoży klamliwie álbo wywro- ^{niéwierni}
tnie co do tych prawdziwych słow Suchá swiethego/ iž ^{s stráchem}
Pan przytoży nan wszytki plagi kthorychś sie s posthrá- ^{Pána cjes}
chem nástuchał w kšiegach w tych. A ktho wymie nam- ^{káto.}
niey s prawdy Pánstkey oto slyšyš iž go thež wymie Pan
y wypise s kšag wiernych á przebránych swoich.

J A thák rozráduy sie káždy wierny Pánstki/ á stoy mocno
przy swiety woley náuce á postanowieniu iego/ á nie dáy
sie wnošic ani ná lewo ani ná práwo omylnym wymys-
slom swiátá tego/ ktori dla pożytku swego nic sie nie wsty-
da oblicžnošci Pána swego/ nic sie nie leka grožnych á strá-
šliwych dekrétow iego. A což za to odniesieš? Oto slyšyš
iž laské Pána swego/ á pretkie przyscie iego ná káždé wspo-
moženie thwoie. A možeš bezpiecznie záołać do niego:
Przydziš náš miły Pánie rychlo/ á nie nie mieštay/ á nie
opuszczay thu wiernych swoich/ á tey mišley Oblubienice
swoicy. A tá laska swieta twojá/ á to miłosierdzie opátrza-
nošć y blagošláwienstwo twoie niechay będzie záoždy
nad wszytkimi námi. A tobie niech będzie wieczná
czešć á chwalá od wiernych twoich/ ktori kroluiěš
z Bogiem Oycem swoim y z Duchem swiety m
w oney wielmožney á žadnym rozumem nie
ogárnionej wielmožnošci dziwnego

Ná y estatu twoiego ná wieki
wiecznej Amen.

Do tego co czedł ty tajemnice Pánstie.

Rozumiem temu moy namlšy brácie/ iesližeš s pil-
nosťá czedł y wwažal ty dziwne spráwy thájemnic
Pánstich/ á przypuściles ie do stusnego rozsádku swego/ i-
žeš sie miał y czemu podziwować y przestrášyć y wrádo-
wác. Abowiem slyšyš iáki nieomylny strách/ á nie ieden
ále z dziwnemi á z rozlicznymi pomstámi obiecuie tu Pan
záwždy á vstáwiczně niewiernikom swoim. Slyšyš thež
iákie dziwne rádošci/ pociechy/ opátrnošci/ opieki/ y ro-
zlicžne á wdzieczne błogo stáwienstwa swoie tež zá sie obie-
cuie wiernemu Košciolowi swemu/ ktory zowie dziwne-
mi á roškošnými przezwiški tu pocieše swoiey. Juž win-
nička swoia/ iuž owiečkámi/ iuž látoroškámi/ iuž náko-
niec wdziečna oblubienica swoia názywác gi racy. Tu
iuž ia thobie wiecey žadnych wywodow przed oczy twoie
poškádać nie vmiem/ przypuščám to do pocěšiwego bá-
čenia twego/ iesliže ie kiedy bedzieš miał zá wspomozes-
niem Pána twego/ co sobie obrác á przy čym šnádněy zo-
stháć maš/ gdy sie iedno pilnie przypátrzyš dziwnym o-
mylnošciam á przewrotnošciam swiátá teo. Južci šnadž
y čytác y pytać sie co sie to dzieie máto bedzie o thym po-
trzebá/ tylko to iest napšlnieyšá/ ábyš obyčáiem onych 21
poštołow Pánstich pytal sie z dáleká o Pánu swoim. Pe-
wne cie dočeka iáko dočekał Andrzejá swietego/ pewnie
ná cie záwola iáko záwolał ná Páwla y ná Mártneuša y
y ná ine milošniki swoie/ á pewnie cie nie ináčey iedno iá-
ko zá rešaw pociagnie zá šoba. Ale iesli go tež zániecháš/
pewnie iáko obiecal iesčže cie dáley popchnie zá šalonym
rozmyštem twoim/ á doslepi očju twoich/ iž widzac z nie
vyrzyš/ á slyšac nie porozumieš. Jam včynil povinno-
šci swey došyc iž cie vpominám. Ty thež čyjn povinnošci
swoiey do

swoiey dosyć abyś sie o sie stharał/ gdyć położono ogień y
wode/ zley y dobre przed oczyma twemi. A s tym cie porus-
czam w opiekę temu który wszystko dzierży w mo-
żnych rękach swoich/ Amen.

A Ku dobrym towarzyszym
krotka przemowa.

Co rozumieś moy namiętne bracie/
Nie przypadli iaki rozruch ná cie/
Widząc ten świat z dziwonymi kłatkami/
Jako chytrze wieśa ie nád nami.
A iako nas do nich dziwnie wabi/
Y iako nas ludzi chude draby/
Idąc ná nas cicho chytra sprawa/
Kryjąc siatki pod zieloną trawą.
Wieśając nam czaczka rozmaite/
Z rostkami bogactwa obfite/
Ktorem nas tak pobłaznił marnie/
Iż każdy z nas wszystko k sobie gárnie.
A prawiemy iako ony dzyatki/
Kiedy przyda ná rozliczne kwiatki/
Co sie blyszczę to zá tym biegaia/
Co potrzebne to zá nic nie maia.
Lecz tey dziwney á omylney sprawie/
Komu da Bog przypátrzyć sie prawnie!

Zámknienie.

Naydzie siatke chytrze przytrzesiona/
Naydzie weża pod trawą zieloną.
A coż gdy to nasze człowieczeństwo/
Wprowadzi nas w tak dziwne śalenie/

Iż chociay zle oczyma widzimy/
A przed sie sie ni zacząć nie wstydzimy.
Ale bychmy oczy otworzyli/
A mało sie lepiej przypátrzyli/
Co tracimy prze márne rośkoſy/
Ktore z nami równo czas rospłóſy.

Mogłby zádrżec lekna wſy sie każdy/
Widzac że czas wplywa nam záwždy/
Widzac iáblko iż kiedy wzdreie/
Wrwawſy sie wnet márnie sprochnieje.

Widzac że z nas też nedzniczek każdy/
Co godzinka to dożdrewna záwždy/
A iż ni wzwie gdy sie wrwać muſi/
A przed sie sie tu o wſytko kuſi.

A nie naydzieſz nigdy tak zeſłego/
By rozeznał krotkość času ſwego/
Wſytko bedzie ná raty przekłádać/
By wiec tu miał wiecznie ſwiáthem włáſ=

A nie widzi nedznik co mu ſkodzi/ (dać.
Ze márna ſmierć za pietámi chodzi/
A to kte

Zámknienie.

A to ktemu iż sie tam tak stawić/
Jako zeydzie już nic nie poprawić.
Iż też to wie iaka tam zaplata/
Kto tu marnie tracił swoje lata/
Wie też co tam wiernym zgotowano/
Których czasy w skałosciach poznano.
A coż czynić to najlepsza rada/
Widzac iaka na nas wiśi zdrada/
Uciekać sie pod skrzydła do tego/
Który włada bledem swiata tego.
Abowiem ten każdego nauczysz/
Kto mu wiernie swe sprawy poruczy/
Iż ty marnie a omylne sprawy/
Snadnie zwalczy iako rycerz prawy.
A ty marnie tego swiata sieci/
Snadnie podrze iako słabe nici/
Uczyniwszy myśliwcowi škoda/
Wynidzie sam na miła swoboda.
Wyleciawszy iako ptašek s klatki/
Gdy na ony przydzie piękne kwiatki/
Tedy sobie pięknym głosem spiwa/
A w rostkach czasów swych rzywa.
Jednoby sie trzeba pilnie pytać/
Madrze pływać a brzegu sie chwytać/
A pilno=

Żamknięcie.

A pilnować swoiey powinności/
Widząc takie dziwne omyłności.
Bo iesli sie o ziemskie ćwiczenie
Stáraß/ byś miał ná wßytko baczenie/
Co iáko proch przed twym Pánem leży/
A czas márníe iáko wodá bieży.
Powinnieyßys byś sie o tym stárał/
A swe czasy záwždy o tym parał/
Coć iuż ma trwáć po smierci ná wieki/
Byś nie wypadł z niebieskiey opieki.
Bo iesliże táń ty wrotá minieß/
To mi iuż wierz iże sie ochynieß/
A byś to mógł zá żywotá wyrzec/
Snádniebyś mógł y swiátá sie odrzec.
Ale mozeß temu pewnie wierzyć/
Byś też to miał y piedziá rozmierzyć/
Boć iuż nie dziś tá nowiná stynie/
Iż złego złe nigdy nie ominie.



Krotkie a porządne v-

każanie y naśnáczenie rdeczy cżelnicy,
Bych/ także mieysc y słow osobliwŝych/ które
się zamykają w tych księgach/ dla
pretęego znalezienia.

A.

Listu

Apołalipsis iako było w zámiedbaniu

2.

Anyelski wrząd który y iaki

55.

Arrius nieśláchetny Kácerz

74.

Anyot wotāja cy przez poszodek niebá

75.

Abbádon Krol Sáranczey

80.

Anyot przepásći

84.

Anyot pokoju

Támże.

Anyot stoi iedna noga ná ziemi druga ná morzu

85.

Anyot mocny

Támże.

Archá/ Kosciot

98.

Anyot zły/ Anyeli dobrzy

101.

Anyeli świeći walcją zánámi

103.

Anyot lata z Ewányelia

119.

Anyot s Kosciotá/ Anyot z ołtarzá

126.

Anyeli w odzieniu białym

131.

Anyot nád wodámy

133.

Anyot mocny á iásny

147.

Anyot cżemu głósom wotá

Támże.

Anyot wotá ná stóncu

163.

Anyot wotá ná ptaki powietrzne

164.

Ariusowa sętrá á bluznistwo wznowione

177.

B.

Do

Wkazanie á náznáčenje

| | |
|---|--------------------|
| Bog ni skim nie mowi | 4. |
| Bosstwo y cztowieniestwo páńskie | 16. 29. |
| Brzenie wola páńska | 32. |
| Bogáctwo omylne á prawdziwe | 42. |
| Biegún co z rozumem po niebie biega | 53. |
| Bánki złote pełne wonności | 54. |
| Bog ieden nie rozdzielny w istności | 68. 188. 190. 197. |
| Biedá biedá iáko ná swiát przyslá | 77. |
| Bestia przepáści | 92. |
| Biedá iedná / druga / y trzecia | 96. |
| Burdá między Anioły złemi y dobremi | 102. |
| Bestia sie z morzá wkazála | 105. |
| Bluznistwo w Rzymie iákie sie mnożyto y mnoży | T. |
| Bestia o siedmi głowach miásto Rzymiskie | Tám. |
| Bestia chwalili zá bogá y chwala | 107. |
| Bestiey dany sa wstá bluzniskie | 108. |
| Báránek zabity od początku swiátá | Támże. |
| Bestia mowila iáko smok | 110. |
| Bestia nástawiat dziwnych swiat z odpusty | T. |
| Bestia mowi głosem smokowym | 111. |
| Bestia dwurogáta s siedmi głowáta co czynia | Tám. |
| Bestia iedná przed druga czynila znáki | 112. |
| Bestia zabita ále ożyła | Tám. |
| Bestia znáki czynila | 113. |
| Bystkawicá bestiey klatwy interdikty | 114. |
| Báránek stoi ná gorze Sion | 117. |
| Bábilon Rzym | 122. 142. |
| Beda ieżyki swoje gryść | 136. |
| Beda bluznić imie páńskie | Támże |
| Bábilon wielki przysedl ná pámieć pánu | 139. |
| Bestia sie opila krwie meczenników | 143. |
| | Bárá |

mieysc osobliwych

| | | |
|-----|--|------|
| 4. | Báránek zwoyciey | 145. |
| 29. | Błogostáwieni wezwáni ná gody Báránkowe | 158. |
| 32. | Bog w boſtwie ſwoim nigdy ſie pocjać ani dokonać | |
| 42. | niemoże. | 177. |
| 53. | Boiáźliwi ktorzy ſa | 179. |
| 4. | Bátwochwałcy á kłamlíwi | 180. |
| 7. | Brany á fundámenty co nam známionowały | 181. |
| 7. | Brany z drogich á iáſnych peret | 184. |
| 92. | Błogostáwienſtwa dzirone | 188. |

C.

| | | |
|------|---|--------|
| | Ciąs krotki ieſt | 5. |
| 5. | Co ku iednym Pan mowi to ku wſytkim | 6. |
| T. | Cieſć á chwala nikomu iedno Bogu ſámemu | 9. |
| n. | Co ieſt Niedzyela Pánſka | 11. |
| 7. | Co Pan do iednego mowi to ku wſytkim | 17. |
| 8. | Co to ieſt czynić pokute | 19. |
| je. | Co ieſt ſtáry Koſciot | 22. |
| 10. | Ciąt krotki ciąg ma s pokuſámi ſwoimi | Támże. |
| T. | Co to ieſt druga ſiniere | 23. |
| III. | Co to ieſt kámién biáły | 28. |
| m. | Co ieſt duchow ſiedm Pánſkich | 34. |
| 12. | Co ma czynić wierna o wieczká | 37. |
| m. | Co ieſt Koſciot Boga żywego | 41. |
| 13. | Ciepty á zimny co ieſt | 42. |
| 14. | Co ieſt biále odzyenie | 44. |
| 17. | Colirium to ieſt wodká ná oczy | 45. |
| 42. | Co to ieſt ſieſć ná Tronie Pánſkim | 46. |
| 6. | Czterzy á dwádzieſciá ſtárcow co ieſt | 48. |
| je. | Co ieſt Duch ſwiery | 49. |
| 9. | Czworo zwiſzat co ieſt y co czynia | Támże. |
| 13. | Czterzy á dwádzieſciá ſtárcow co czynia | 50. |

Wkazanie á náznáčenje

| | |
|---|--------|
| Czemu Kristus Bárańek | 52. |
| Co iest Chenix | 58. |
| Co Jeruzalem ono zacne miásto zburzyło | 60. |
| Co iest oltarz | Támże. |
| Co Jan swiety widzial pod oltarzem | Tám. |
| Co iest skóńce y czym zástonione bywa | 63. |
| Co iest miesiac y iáto zácmion bywa | Támże |
| Co sa gwiazdy | 64. |
| Co iest stáry Kósciot y stára wiára | 67. |
| Co sa studzy Boży | Támże |
| Co iest cžoto | 68. |
| Co czynia náznáčení | Támże. |
| Co iest máýestat Boży y kto ná nim kroluje wiecznie | T. |
| Cžas káždy dlugi w kłopocie | 84. |
| Czemu Pan przysiegat | 86. |
| Cžasu niepewnořć | 90. |
| Chlubá Bestiey s krzyžá wiernych Božych | 92. |
| Cžalá wiernych beda ležec po vlicach | Tám. |
| Co iest ožywić pomordowane | 94. |
| Co iest otworzyć kósciot y árche | 98. |
| Co iest niebo | 102. |
| Czym iest cžárt zborzon | Támże. |
| Co iest ziemiá | 104. |
| Chwalili smoká | 107. |
| Co zá piatno nořa duchowie swieci | 118. |
| Co sa páńny á dzyewice | 119. |
| Cžego nas Kwányelia včzy | 120. |
| Co iest práwa madrořć | Tám. |
| Co iest bać sie Pána Boga | Tám. |
| Cžysciec | 124. |
| Co iestž známie wielkie ná niebie | 128. |

mieysc osobliwŝych.

| | | |
|------|--|--------|
| 52. | Ciemności krolestwa Bestiey | 136. |
| 58. | Czarownice s kamieniem topia | 154. |
| 60. | Co spiewaia duchowie swieci | 156. |
| mje. | Czym sie ma każdy wierny cieszyć | 157. |
| am. | Co iest wbiór z vsprawiedliwienia swietych | 158. |
| 63. | Co zá wesele ná godziech Barántowych | Támże. |
| mje | Co to iest stać przy kosciele | 160. |
| 64. | Co zá biały kon był pod Pánem nášym | 161. |
| 67. | Co zá korony byly ná głowie Pánskiey | Tám. |
| mje | Co to sa ptacy powietrzní | 164. |
| 68. | Czart zwiázan przez tysiac lat | 165. |
| mje. | Czemu czart rozwiázan | 166. |
| T. | Co iest słowo Boże | 169. |
| 84. | Co zá ogień wpadł ná zło sniti | 171. |
| 86. | Czasu przyscia Pánskiego wszytko sie odmienić musí | 175. |
| 90. | Co iest pánna y co zá ochedostwo iey | Támże. |
| 92. | Co pan wiernym swym w nowym przybyt. obiecuię | 176. |
| m. | Cieleśnemu oku dziwno sie wszytko widzi | Tám. |
| 94. | Co iest Ociec niebieśti | 178. |
| 98. | Cudzołożnicy á plugáwcy | 179. |
| 02. | Czarownicy á czárnokśieźnicy | 180. |
| je. | Co zá rzeki álbo drzewá w niebie | 188. |
| 04. | Co iest Jezus | 194. |
| 07. | Co iest wodá żywa | 195. |
| 18. | D. | |
| 19. | Duch swiety pod zákrtyściami záwždy mowił | 3. |
| 20. | Drzewo żywotá wiecznego Krístus | 20. |
| m. | Dobroć Pánska zle czyni | 31. |
| m. | Dziwne miłosierdzie Páńskie | 35. |
| 4. | Dziw sadow Páńskich | 47. |
| 8. | Dym wstąpił ku gorze | 72. |

Wkazanie á náznáczenie

| | |
|---|--------|
| Dzien y noc iáko sie do potowice zácmily | 75. |
| Dekret Grzegorza przeciw zwirchności Papiestkey | 77. |
| Dwa świadkowie | 90. |
| Dwa świeczniki | Támże. |
| Dwánáscie gwiazd ná koronie | 99. |
| Dwie skrzydle dány niewiescie | 104. |
| Dziesięć rogów á ná každym koroná | 106. |
| Dawali chwałę Bestey | 107. |
| Dziwoy prawdziwe/ Dziwoy fáłszywe | 113. |
| Duchowie świeci ná czym piatno noszą | 118. |
| Dajcie Pánu chwałę | 121. |
| Dusá wieczná | 124. |
| Dym w kościele | 132. |
| Dusze siedzące ná stolicach | 168. |
| Dusze poświęcanych | Támże. |
| Drugich nie widział aby ożyli | 169. |
| Dziura trudno do niebá | 184. |
| Dziwne błogosławieństwo | 188. |
| Dokończenie každého przyscie Páńskiego | 191. |
| Dla czego podpisy ná listach bywáia | 196. |
| E. | |
| Eufrates rzeká | 81. |
| Enoch Eliáš | 91. |
| F. | |
| Figurá ná niebie cztowieczeństwa Páńskiego | 91. |
| G. | |
| Gwiazdy co nam známiouia | 14. |
| Głos Páński syroki | 14. |
| Gwiazdá iutrzenna co iest | 33. |
| Grob | 60. |

mieysc osobliwych

| | |
|--|--------|
| Głos swietych | 61. |
| Grom/ Głos/ Błyskawica | 72. |
| Grad z ogniem | 74. |
| Góra ogniem zapalona | Tám. |
| Gwiazdy niebieskie iáko rozumieć mamy | 76. |
| Gwiazda wpadła na zemie | 77. |
| Głowy lwie w łoni | 82. |
| Grzeszniki Pan zachowywa | 83. |
| Głosy na niebie | 97. |
| Gromy/ głosy/ trząśnięcia/ błyskanie | Támże. |
| Grona winne w kádzi | 127. |
| Grad z nieba pádác będzie iáko cetnary | 139. |
| Gory y insuly precz sie rozbiegły | Támże. |
| Głos woła wciekaycie | 149. |
| Gog y Magog | 170. |

H.

| | |
|-----------------------|------|
| Huff wielki na niebie | 162. |
|-----------------------|------|

J.

| | |
|--|--------|
| Jáko y przecz iest stworzón | 1. |
| Inše iest powiedzieć á inše objawić | 5. |
| Jákie iest káptánstwo náše | 8. |
| Jáko sie stawamy krolmi y káptany | 9. |
| Jáko swieci przesławowani byli dla prady Pánstkiey | 10. |
| Jásne sa drogi Pánstkie | 13. |
| Jásność oblicza Pánstkego | Tám. |
| Jáko srogi iest Pánstki strách | 16. |
| Jákiey wagi serce ostrąsone v Pána | Támże. |
| Jáko dziwne sa tájemnice Pánstkie | Tám. |
| Jáko fálshyrzá poznác | 18. |
| Jesli Pan karze krolestwa coż my rzecjemy | 20. |

Vlázanie ánázná czenie

| | |
|--|--------|
| Jáko Pána wyznáwać mamy | 25° |
| Jezabel co byla | 30° |
| Jákie iest zwyciestwo wiernych | 40° |
| Jáko Pánu otworzyć forte | 46° |
| Jáko Kristus iest Lew | 51° |
| Jákiego stanu vzywáia wierni po smierci | 60° |
| Jákie sa pociechy wiernych | 70° |
| Jáko sobie iednác dobra nádzieie | 71° |
| Jáko Pan stoíná zyemi | 85° |
| Jnáksa burdá s Pánem níž s swiátém | 94° |
| Jan Hus | Tám. |
| Jáko Bestia mowila | 112° |
| Jáko sa dzirone sady Pánstie | 128° |
| Jan koscíot widzial ná niebie | 131° |
| Jedno ze zvirzat podáto plagi | Tám. |
| Jáko vciecz Bábilonu | 149° |
| Jáko Pan wspomína ztości | 150° |
| Jácy krolowie žalowác beda miástsá Bábilonu | 151° |
| Jáko vzywa Rzym rostosy swoich | 153° |
| Jáka rádosť z vpadku zlych ma býc | 154° |
| Ji sa nieomylne obietnice Pánstie | 155° |
| Jáka chwate dawáia duchowie swieci Pánu | 156° |
| Jáko sie modlic Pánu Bogu mamy | Támže. |
| Jmie dzirone á niewyrozumíané Pánstie | 161° |
| Jáka walká s Pánem | 163° |
| Jáko byl csárt mocny przed przysciem Pánstím | 166° |
| Jásnosť miástsá co nam znáčyla | 182° |
| Jmioná nápisáne ná bronachy ná fundátiencích | 183° |
| Jezus prawdziwy Bog z Oycem nerozdzielny | 190° |
| Jstornosť slow Suchá swietego | 196° |

K.

mieysc osobliwych.

| | |
|---|--------|
| Kristus Syn Boży y cztowieczy | 14. |
| Kto iest bogaty y Pána | 21. |
| Kto sie Pána przy | 25. |
| Komu Pan otwarza | 39. |
| Kto iest slepy á odarty w wierze | 43. |
| Kupic bez zlotá y bez srebrá | 44. |
| Ksiegi żywota co sa | 51. |
| Kon biaty co nam známionuie | 56. |
| Kon cišawy á płowy co znaczy | 57. |
| Kon czarny co nam známionuie | 58. |
| Kto ma bedzye mu dano ieſzcze wiecey | 69. |
| Ktorzy sa ná rádoſć wieczna przejrzeni | Támże. |
| Kto iest Káptan náſ | 71. |
| Klucž wierny dany Apostołom | 77. |
| Klucž przepáſci | Támże. |
| Komu dopuſzczono ſkodzić ſáráncey | 78. |
| Korony iákoby złote miała ſáránceja | 79. |
| Krol ſáráncey | 80. |
| Kſiaſtki otworzone | 85. |
| Kristus Lew | Támże. |
| Koſciot Pánſki záwoždy ná probie być muſi | 92. |
| Kristus iáko Kroluie | 97. |
| Koſciot y Archá co ſa | 98. |
| Kupic y przedać | 116. |
| Koniec Ewányeliey ktory iest | 120. |
| Ktorzy umieráa w Pánu | 123. |
| Korona złota znák Kroleſtwa wiecznego | 126. |
| Krolowie ziemſcy iáko ſie ſcudzołóżyli | 141. |
| Kubeł w reku niewiaſty | 142. |
| Krolowie iákoby Krolowie | 144. |
| Krolowie beda przeſladować Báránká | Támże. |

Wkazywanie á naznaczanie

| | |
|---|------|
| Kupecy miastá Babilonu takó nárzekác beda | 152. |
| Kto sie ma modlic | 156. |
| Ktory iest strách nád stráchy | 161. |
| Ktos dziwny ná białym koniu | Tám. |
| Komu czárt zwiázan | 165. |
| Klucz á táncuch zwiázania | 166. |
| Káždy wierny páński iest krolew y káptanem | 169. |
| Ksiaze zlosnikow wpádnie w ieziore gorájące | 171. |
| Ksiegi otwarte | 173. |
| Ksiegi żywota | Tám. |
| Kto zwyciezy ten wszytko posieje | 178. |
| Kámiennie drogie miastá onego co nam znaczyły | 183. |
| Kosciot co iest | 185. |
| Krolowie ziemscy álbo przelozeni | 186. |
| Krewkosć ludzka | 191. |
| Ktorzy niedbaia o słowa Páńskie | Tám. |
| Ktore pismo napewnieysze | 194. |
| Kristus prawdziwy Bogy Pan Anyelski | 197. |

L.

| | |
|-------------------|------|
| Letni co iest | 43. |
| Liczbá Bestiey | 116. |
| List datá z nieba | 123. |
| Lakomstwo | 129. |

M.

| | |
|-------------------------------|-----|
| Mesyasz gdy sie ziawit | 1. |
| Miecz Páński | 24. |
| Mánná zakryta co iest | 27. |
| Milosc bliźniego | 29. |
| Moc tájemna Páńska | 33. |
| Milosc wiernych á niewiernych | 39. |
| Májestat co znaczy | 47. |

mieysc osobliwŝych.

| | |
|--|--------|
| Morze ŝlâne co ieŝt | 49. |
| Mieŝcie zekrwáwiony | 63. |
| Mocarze co ŝa | 64. |
| Máyeŝtat Boŝy co ieŝt | 68. |
| Milczenie ná niebie iáko rozumieć mamy | 72. |
| Máchomet ŝad y iáko powŝtat | 81. |
| Muŝiŝ z nowu prorokowáć co ieŝt | 87. |
| Miaŝto Rzymŝkie Sodoma á Egípt | 92. |
| Mieŝcie pod nogámi niewiaŝty | 99. |
| Morzem co piŝino ŝwierte zowie | 105. |
| Miaŝto Rzymŝkie właŝnieyby Sodoma zwáć | Támŝe. |
| Moc nád narody | 108. |
| Mádroŝć ŝwietych | 116. |
| Miaŝto Rzymŝkie beŝtia o ŝiedmi głowach | 121. |
| Morze ŝlâne co známionute | 129. |
| Mátká wŝŝytkiey brzydliwoŝci | 142. |
| Mieŝo Beŝtiey poŝra | 146. |
| Mieŝkanie duchow nicczyŝtych. | 148. |
| Mieczy oŝtry z vŝt Pánŝkich | 162. |
| Mocarze zá wŝdy wietŝe meki ćirpieć beba | 163. |
| Magog ŝyn Japhetow | 170. |
| Miaŝto mile Pánŝkie Roŝciot wierny ŝego | Tám. |
| Maozim Bog ktory miał chodzieć we zlocie | Tám. |
| Máyeŝtat wielki á iáŝny | 172. |
| Mátácie co zá zapláte wziać máia | 180. |
| Mury mocne á wyŝokie co znáczyly | 182. |
| N. | |
| Náuká iáko ŝe obrocieć mamy do Pána | 12. |
| Ná iákiey pieczy v Pána wierni | 23. |
| Náuká Nikoláitow iáka bylá | 26. |
| Niewierne v mártemi Pan zowie | 35. |

Wkazanie á náznáczenie

| | |
|---|--------|
| Nikt nie jest práwie swiety iedno sám Bog | 38. |
| Niewierni w lásce dla wiernych | 39. |
| Nieme stworzenie iáko chwale dáie pánu | 53. |
| Níkomu chwala iedno pánu samemu | 55. |
| Niewiádomość iáka wymowke ma | 67. |
| Nie wieczi nie tá šarácja swiátu škodzić ma | 78. |
| Níkomu chwala iedno temu ktory byt jest y bedzie | 97. |
| Niewiásta Bosciot á oblubienicá Pánšťa | 99. |
| Niewiásta ogárniona stoncem | Támže |
| Niewiásta vciekla ná pušcja | 100. |
| Narod ludzki iefše od Kaimá ná dwoi roštárgnion | 102 |
| Niewiásta vzlocona co nam znáczy | 141. |
| Nowa bestia ktora jest | 144. |
| Náuka tym co leda przed čym vpadáta | 159. |
| Níkomu chwala iedno kroluia cemu ná wieki | 160. |
| Nierowna walká z Bogiem | 163. |
| Niebo y ziemiá odnowione | 174. |
| Nowe Jeruzalem | 175. |
| Niedo wiárkowie ktorzy ša | 169. |
| Narodowie rozlični beda choditć w swiátlosti iego | 186. |
| Nocy w niebie nigdy nie máš | 187. |
| Nowi Arriani | Támže. |
| Niewierni s stráchem Páná čekáta | 198. |
| O. | |
| Obietnice Pánštie káždemu wiernemu | 6. |
| O čtowiečenstwie Páná nášego | 7. |
| Oto zle y dobre iáko vyrzy Páná | 9. |
| Omylni wyznáwáče prawdy Pánštiey | 10. |
| Opílec y totruiacy w dzien Pánšti | 11. |
| Oproč glosu Pánštiego nic pewnego | Tám. |
| Omyláče šlow y písmá Pánštiego | Tám |

mieysc osobliwŝych.

| | |
|--|------|
| Oczy Páńskie opátrność dziwna iego | 13. |
| Owca státeczna bez pásterzá | 37. |
| O wolney myśli náŝey | 46. |
| Opoŝi/ skáły co są | 64. |
| O przodki náŝe z márte nie sie lekáć nie mamy | 66. |
| Ociec Syn y Duch s. iedney nie rozdzielney iŝności | 68. |
| Ogień z niebá spadł | 72. |
| Oltarz przed oblicznością Páńską | 81. |
| Od kiltá set lat prawda zártoczona | 87. |
| Ogień z wŝt Prorokow | 91. |
| Ogyeń z niebá | 113. |
| Ogyeń fáłŝywy | 114. |
| Obraz pirwŝey bestiey mówił | Tám. |
| Oczekáwanie ŝwietych | 117. |
| Oblec sie w odzienie | 137. |
| Obnáŝenie bestiey | 146. |
| Omylna nádzweia | 150. |
| Oblubienicá Baráńkowa | 181. |
| Ociec Syn y Duch s. ieden nierozdzielny Bog | 188. |
| Ociec Syn y Duch ŝwiety iedyny Bog | 197. |

p.

| | |
|---------------------------------------|--------|
| Pan cŝłowieká nie opuŝcza chociaŝ żył | 1. |
| Pan záwŝdy z wiernemi | 2. |
| Prorocy pod figurámi záwŝdy mówili | 3. |
| Pan cŝáŝu zámuierzonego nie ma | 5. |
| Powagá ŝłow Páńskich | Támŝe. |
| Pan nas dármu wmiłował | 8. |
| Przezwiŝká fáłŝerzow | 14. |
| Poder co ieŝt | Támŝe. |
| Pás ŝłoty co ieŝt | Tám. |
| Pan prawdziwy káptan náŝ | Tám. |

Wkazanie á náznáčenje

| | |
|---|--------|
| Pan zwoyćiesá | 13. |
| Pan ma klucž od pieklá y od niebá | 16. |
| Pan wiernie sprawce dzieřy w rece swoey | 17. |
| Pan sam wykláda tájemnice wiernym swoim | Tám. |
| Pánu nic nie iest zákręto | 18. |
| Práwy namiestník Pánski ktory | Tám. |
| Pan praca pásterzá wiernego wdziećnie přijmuie | T. |
| Pan nie przepuścá gdie pánuie šátan | 24. |
| Pan nie chce šmierci cřlo wieká grzeřnego | 27. |
| Plařtr ná zránione šumunienie | 31. |
| Pásterz zly bez Duchá šwietergo | 35. |
| Podawcá lákomy | Támže. |
| Pásterz obumárty iáko ořyć ma | 36. |
| Pan karze złodzieřřkim práwem złego | Tám. |
| Pan przy dobrych zlym przepuścá | 38. |
| Przekłeta ge bá ktora šnie zwáć kogo inego šwiety m | |
| oproć Pána | Támže. |
| Pan šie odmieniáć nie kaže | 40. |
| Pan šwiádek prawdziwy | 42. |
| Pan gwałtem žádnego nie přymuřá | 44. |
| Pan kogo miłueiáto karze | 45. |
| Pan kóláće v drzwi nářřych | Támže. |
| Przyczyny šwietych | 54. |
| Pieřń nowá | 55. |
| Przy kořciele Pánskim bořnicá šátánská być muři | 57. |
| Podnieřć poťoy ná ziemi co šie rozumie | Tám. |
| Piećieć Boga żywego | 66. |
| Pan znáćřy á zachowywa od wieťow wiernie swoe | Tám |
| Pan znáćřy wiernie swoe křwia Bárańká niewin. | 67. |
| Pytać šie mamy o pánu o šwym | 69. |
| Pochodnia co iest | 74. |

peláguis

mieysc osobliwŝych.

| | |
|---|---------|
| pelágius kácerz z náuka swa | 75. |
| papieża Bonifácjusá chytrość | 77. |
| pan y miedzy nieśláchetna sáráncja wiernych strzeże | 78. |
| páncerze želázne miála sáráncja | 80. |
| pan przysiągt y przez kogo przysiągt | 86. |
| powołáni od pána ktorzy sá | 88. |
| przybytek wyrzucić pan rostkázuie/y co sie rozumie | 90. |
| pocjety w żywocie syn | 99. |
| pret želázny | 100. |
| puszcza co nam známionuie | 104. |
| połolenie niewiásty | Tám. |
| pstroćiny LámPERTowe co známionuia | 106. |
| pan w táiemnicach swych peronego cásu zámierzác | |
| nie raczy | 108. |
| po przestráchoch pociechá | 117. |
| práwi cudzołóznicy | 118. |
| pińworodnicy páńscy | 119. |
| prawdziwi kázn odzieie Anieli páńscy | 120. |
| prawda páńska nigdy záginac nie moze | Tám. |
| pomsty winem zmiesánym opitym | 122. |
| plagi co sá | 128. |
| pyesń Moizeszowa. picśń Bárántowa | 129. |
| pan náš tylko sam iest wsechmogacy | Tám. |
| przybytek w kosciele co nam známionuie | 131. |
| plastr ná wrzod | 132. |
| pan ná pomste niewiernikom chowa pogány | 137. |
| przyscie srogie sadu páńskiego | 138. |
| powietrze duchowne co iest | Tám. |
| puszcza co iest | 140. |
| prostacy sie winá opili | 141. |
| piec gor piec krolow | 144. |
| | przycij |

Wkazanie á náznáčenje

| | |
|--|------|
| Przyczyna zginienia Babilonu | 148. |
| Pánstwo Rzymskie siedzi iáko krolowa | 150. |
| Przyiáciel kupny nie pewny | 152. |
| Przyczyna zginienia sprostnice | 154. |
| Pan nie brákuie osobámi | 156. |
| Powagá duchow blógo stáwionych | 159. |
| Poimaná Bestia | 163. |
| Prostacy káskáwšy šad máia | 164. |
| Pócihu Antikrist spráwy své záczyńác mial | 166. |
| Przez ty dwie stowie Gog y Magog co rozumieć | 170. |
| Przybytek Boży | 175. |
| Pochlebce brzydliwi przekletnicy | 179. |
| Pokoř | 189. |
| Prorocetwa ša nieomyšne | 190. |
| Pan záwždy do nas idzie | 191. |
| Powagá písmá tego | 194. |
| Pan še káždemu ożywa | 195. |
| Písmá z wymyštu ludzkiego fátečné | 196. |
| Pieczec Duchá šwietego | 197. |

K.

| | |
|--|------|
| Kowna záwždy mial šwiátlošć Syn z Oycem | 4. |
| Kay gózye iest | 20. |
| Kozliczne ša dobrodzieystwa Duchá šwietego | 34. |
| Kozna šmierć wiernego od niewiernego | 59. |
| Kozmierzyć á opatrzeć Koscioł páński | 89. |
| Kzeka wody šinrodliwey s pášćžeki wejšá | 103. |
| Kog ieden iákoby zábity | 106. |
| Kzymškiey Bestiey wietšá še chwala záwždy dzieie
niž Bogu | 108. |
| Kogi Báráńkowe v Bestiey co známionowały | 110. |
| Kozgrzešenia šukáia c co še Bárbarošie šstáto | 114. |

mieysc osobliwŝych.

| | |
|--|------|
| Rzym z Babilonem ná wŝem ŝobie podobne | 122. |
| Rádoŝci wiernych | 124. |
| Rzeki á studnice | 132. |
| Rzegotáníu smoká / bestiey / ŝkázanego proroká trudno
ŝie kto ŝprzećiwic á obronic moŝe | 137. |
| Roznoŝc wiernych á niewiernych | 135. |
| Rzymŝkie páńŝtvo Babilon | 140. |
| Rokŝoŝy iáko wŝywác | 152. |
| Rozmowá Pánŝtá z wiernemi przez ŝlugi ŝwoie | 159. |
| Rádoŝci niebieŝkich ŝaden wymowic nie moŝe | 176. |
| Rzeki y drzewá w niebie | 187. |
| Ray zyemŝki | 188. |

S.

| | |
|---|---------|
| S czytáníá káŝda póciecha | 3. |
| Syn Oycu rowny wedle Boŝtwá | 4. |
| Stowo ono od wiekow w Boŝtwie záczete czeŝtokroć
piŝmo Anyotem zowie | Támŝe. |
| Siedmioráka liczbá záwŝdy ŝie Duchowiŝ. podobátá | 6. |
| Strách wielki niewierzyć ŝtowom páńŝtim | 7. |
| ŝwieći nie potrzebuia chwały | 10. |
| ŝwieczniki co známionuia | 14. |
| ŝtowa Pánŝkie oŝtry miecz | 13. |
| ŝnadŝyby tŝjow nie ŝŝátó gdybychmy wywrotniki praŝ
w dy Pánŝkiey być mieli | 18. |
| ŝtáteczna owce iáko Pan wyŝtawia | 37. |
| ŝam Pan ma klucŝ niebieŝki | 38. |
| ŝrzedni álbo lemi iáko ŝie nám rozumieć ma | 43. |
| ŝlepy á odárty w wierze ŝwoiey | Tám. |
| ŝroga rzecŝ kogo Pan wyrzuci z wŝŝ ŝwoich | Tám. |
| ŝtoły biale co ŝa | 48. 61. |
| ŝiedzac y ná koniu z lukiem w koronie | 56. |

Wkazanie á náznáčenje

| | |
|--|--------|
| Swieci bracia nášy | 62. |
| Srožse tyrránstwo zgwalcenie prawdy pánskiej | 63. |
| niż miecz | 64. |
| Stáły opoki co sa | 66. |
| Stáry zwoyczay ktorym ludzie álleguia | 67. |
| Slugá ktory nie swiádom woley Pánskiej lzey bedzie | Támže. |
| Karant | Tám. |
| Stáry koscíol y stára wiára co iest | 75. |
| Sludzy Boží prawdziwi ktorzy | 78. |
| Stonice/ miesiac/ gwiazdy co sa | 79. |
| Szaráncza zjadty škorpionowemi | 80. |
| Szaráncza iáko kon | T. |
| Szaránczey krol Abbadon | 82. |
| Szaráncza omylnie krolá swego zowie naswietšym | T. |
| Saráceni škad posli | 85. |
| Správiedliwy sie nigdy nie boi | 88. |
| Siedmí gromow iáko rozumiec mamy | 93. |
| Stotko w vsiech á w żywocie gorzko | 94. |
| Sodoma y Egipt | 99. |
| Sitá Lábeci po Janie Zusie nástáto | 100. |
| Syn záčety w żywocie niewiásty | T. |
| Smok okrutny požreć chciat niewiáste s synem | T. |
| Smok žolty co známionuie | 105. |
| Syn niewiásty roziet iest do niebá | 106. |
| Swowolna moc nie od Boga | III. |
| Smok dáł moc Bestiey | Támže. |
| Správá Bestiey o siedmi głowach | 121. |
| Správá Bestiey ktora powstála z zemie | Tám. |
| Sadzić żywe y martwe vřad Pána Kristusow | 124. |
| Septemcolles miásto Rzymškie | Syn |
| Správý každého násládowníc go beda | |

mieysc osobliwych.

| | |
|--|------|
| Syn ciałowiczy w koronie złotey | 125. |
| Sirp ostry w reku tego | 126. |
| Sady Pánstkie nie násey głowy | 129. |
| Studnicá prawdy Pánstkey obroćilá sie w krew | 133. |
| Stolicá Bestkey vpásć musí | 135. |
| Strách dekretu Pánstkiego | 149. |
| Swieci złemu nie nie pomoga | 154. |
| Smowá/ slub/ y przynosiny Pánstkie | 157. |
| Seraz Anielska y postuga ich | 159. |
| Szátá krwia skropiona | 161. |
| Skad wrosty iáwne lotrostwa cudzołóstwa | 171. |
| Swiátlosć Pánstka | 186. |
| Sludzy Pánscy ktorzy sa | 196. |

T.

| | |
|---|-------------|
| Táiemnicá Troyce swietey | 6. 53. 182. |
| Táiemnicá chleba y winá | 16. |
| Táiemna moc Pánstka. | 33. |
| Tytuly bluznierskie | 37. |
| Teczá okolo máyestatu co znácy | 48. |
| Tau ná czelech wiernych Pánstkich | 67. |
| Troiátosć osob w Bostwie álbo Troyca | 68. |
| Trabá vpomina | 73. |
| Twarzy iákoby ciałowicze miała sárancza | 79. |
| Trwác dlugo nie moze krol sáranczey | 80. |
| Turecy iáko bronía wiary | 82. |
| Twarz v Aniola iáko stonce | 84. |
| Teczá znát pokoiu lásti y miłosierdzia | 85. |
| Ták mi Bog pomagay y wšyscy swieci | 86. |
| Trzecia bieda zlym | 96. |
| Trzesie rogami Barántowemi Bestia | 111. |
| Trzey duchowie iáko jáby | 137. |

Wskazanie á náznáčenje

Tajemnicá niewiásty 143.
 Testament páński zgwaltcon á nástał bog Mázim 170.

V.

Vpominánie Páńskie przez písmá 2.
 Vpominánie przez ludzi swiętc Támże.
 Vpominánie Páńskie grzesnikow 19.
 Vbostwo wielka pokuśá do odmiennosci myśli skátec. 21
 V duchow swiętych czoło iáko rozumieć mamy 68.
 Vskáwicie nie Pan náš wsytko widzi/rzadzi etc. 72.
 Vnog krolí sáránczey vpadáć musá iní krolowie 80.
 Vstá bluznińskie dany sá Bestiey Rzymńskiey 108.
 Vpadek Bestiey Rzymńskiey 109.
 Vpada ná ziemié kto sie obładzi od prawdy Tá.
 Vpadáli á drżeli przed gtośem obrázow Bestiy 114.
 Vrzad Syná Bożego sádzić żywe y umárte 121.
 Vczynki włásne násláduia káżdego 124.
 Umárty musi myto dáć 152.
 Vbior od Pána dany oblubienicy 158.
 Vpadł Jan swięty przed postem 159.
 Umárli postáwieni być máta 173.
 V Pána żadnego bráku person nie máš 284.

W.

Wsytko co Ociec czyni to též Syn czyni 4.
 Wierni á niewierni pásterze 17.
 Wpáńskie spráwy v zgodzić trudno 18.
 Wiárá bez miłosci nie jest Támże
 Wiernym iákto sá obietnice Páńskie 24.
 W nášych koscielech wiele Wtykoláitow 27.
 Wzrok páński przeiroczyśty iáko plomień ognisty 29.
 Wiárá á miłość co jest pospolu Tám.
 Wdzieczné á wonne owoce z wiáry pochodzace Tám.

mieysc osobliwŝych.

| | |
|--|--------|
| Wiara práwa z miłoscia złączona | 30. |
| Wŝytko ieŝt nápisano co nam bylo potrzebá ku zbáw. | 33. |
| Wierna owieczká w zámieŝaniu co czynić ma | 37. |
| Wiádomoŝć páńŝka nico mylna ieŝt | 42. |
| Wyrzucenie z wŝt páńŝkich | 43. |
| Wŝyŝcy chmy zámtnieni pod grzechem | 45. |
| Wzgárdzenie páńŝkie y ŝlowa ŝwietego iego | 58. |
| Winá á oleiu nie zaráżay | 59. |
| Wierny nie ginie | Támże. |
| Wierni nie prágna pomŝty nád nieprzyacioly | 61. |
| Wierni páńŝcy po wŝŝey ziemi roŝypáni | 65. |
| W zámieŝaniu lepiey ŝtać przy ŝtárych zwyčáioch | 66. |
| Wode tyŝka mierza ktorzy wŝŝechmocnoŝć Boŝka ro-
zumem ogárnać chce | 68. |
| Wielkie obietnice zá máte godnoŝci náŝe | 70. |
| Wody żywe co ŝa | Támże. |
| W káżdym niebeŝpieczeńŝtwie iáko ŝobie dobra nádzie-
ie iednáć mamy | 71. |
| Wiecznie pan á káptan náŝ oŝiáruie proŝby náŝe | Tám. |
| W cichoŝci á w poŝorze oŝiárować mamy modlitwy | 72. |
| Wáleníniáni/Montani/Mániehei kácerze | 74. |
| Wiernym páńŝkim kácerŝtwa nie nie závádba | Tám. |
| Wártkoŝe iáko by niewieŝcie miála ŝaráncza | 79. |
| Wátkot/Bryket y inŝy | 87. |
| W wŝŝciech ŝloto á w żywocie górzko | 88. |
| Wyznáwáćŝe prawdy páńŝkiey pod liczba dwu proro. | 91. |
| Wierne ŝwe w przeŝladowániu pan mieć chce | 92. |
| Wdzieczny koŝciot páńŝki zbior wiernych | Támże. |
| W Sodome co zá mieŝczánie byli | 93. |
| W ktorym mieŝcie Zriŝtus x ŝtáwnie krzyŝowan bywa | T |
| Wŝtaćcie w niebo/ wŝtaćili w niebo co ieŝt | 94. |

Wkazanie á n ázn ácz enie

| | |
|---|--------|
| W obłokoch wŝŝŝcy przed máieŝtatem Boŝym ŝtáwíe
ŝie mamy | 95. |
| Wiernie náuczŝy ciele piŝmo gwiazdámi zowie | 99. |
| Wodá ŝinrodliwa s páŝczeki weŝowey | 103. |
| Wŝytko Beŝtia mowi co ŝmótk mowi | 110. |
| Weneckie kŝiaŝe ŝr ánciŝcus Sándalus | 114. |
| Wody/ gromy/ y glos ich iáko rozumieć mamy | 118. |
| Wykupieni z ziemie pieŝni ŝpiew áia | Tá. |
| Wino ŝczyre z gniewem Boŝym zmieŝane | 122. |
| Wino cudzotoŝtwá | Támŝe. |
| Wrzód co ieŝt | 132. |
| Wyznánie dwu Anyotow | 133. |
| Wyŝuŝenierzeki Eufrates | 137. |
| Wierni ŝie zwieŝeć nie dáli | 141. |
| Wypis ánie wláŝne Beŝtiey | 142. |
| Wody co známionuia | 145. |
| Wielkie roŝtoŝy ŝyć pod wŝtáw ámi Rzymŝkiemi | 152. |
| Wŝytkochmy ŝtudzy P ánŝcy | 159. |
| Wálk á s P ánem | 163. |
| Wyŝokoŝć y mocnoŝć murow nowego Jeruzalem | 184. |
| Wielkoŝć tegoŝ miáŝt á | támŝe. |
| W br ány P ánŝk ienie plug áwego wniŝeć nie moŝe | 186. |
| Wierni z rádoŝcia czeć áia przyŝcia P ánŝkiego | 197. |

Z.

| | |
|---|-----|
| Z áchwyenie Jan á ŝwietenego | 2. |
| Z li iáko powŝt ána ná ŝadzie | 9. |
| Z áden wyŝtepek przed P ánem z át áion być nie moŝe | 31. |
| Z á rozlićnoŝć grzechow rozlićnoŝć pomŝt | Tám |
| Z áwóŝdy niewierni przed wiernemi w álic ŝiemuŝa | 33. |
| Z bog áctw á pych á pochodzi | 34. |
| Z łodzieyŝkim práwem Pan zlego k áráć chce | 36. |

mieysc osobliwŝych.

| | |
|---|--------|
| Zapláty wiernym y niewiernym | 37. |
| ŝtym Pan przepuŝcŝą przy dobrych | 38. |
| ŝawŝdy byt y ieŝt y bedzie rowny Syn Oycu | 42. |
| ŝawŝdy nacieŝey vpáŝc muŝi kto ŝobie nawiecey vŝa | T. |
| ŝinnego iáko rozumieć maŝ | 43. |
| ŝá káŝdym ŝmiertelnym idzie dot álbó grob | 60. |
| ŝátrzeŝenie á ŝátrwoŝenie ziemie nie raz ŝie oŝtáć miáto 63 | |
| ŝawŝdy cŝárt miáł inŝtrumentá ŝwoie ná ŝwiecie | 66. |
| ŝawŝdy Pan miáł náznáczone ŝwoie | Támŝe. |
| ŝwirzchnoŝć Papieŝka iáko vroŝtá | 76. |
| ŝeby iáko Lwie miáta ŝaráncŝa | 80. |
| ŝá naprzednieyŝy grzech ma Pan bátwochwałŝtwo | 83. |
| ŝámknáć niebo co nam známionuie | 91. |
| ŝiemie karáć iáko to rozumieć mamy | Tám. |
| ŝbroiá Beŝtiey iáka y iákie hárcce ieŝy | 92. |
| ŝbóir wiernych Koŝciół Pánŝki | T. |
| ŝbor niewiernych Sodoma á Egipt | T. |
| ŝátrzeŝtá ŝie ziemia á miáŝto vpádło | 95. |
| ŝadnego działu nie maŝ między B. Oycem á Kríŝtu. | 97. |
| ŝy wiernemi ŝwemi pan krolowáć bedzie ná wieki | T. |
| ŝawŝdy Koŝciół pánŝki ma mieŝiac pod nogámi | 99. |
| ŝbroiá dobrych Anyólow | 102. |
| ŝiemia piŝino zowie ludŝie rozumom ŝwoym duŝáia ce | 104. |
| ŝawŝdy Beŝtia Rzymŝka bytá y ieŝt inŝtrumentem do
przeŝládownia Koŝciółá pánŝkiego | 107. |
| ŝy wyciaŝáć á mordowáć ŝwiere | 108. |
| ŝy ábity Bárańek od poczátku ŝwiátá | Tá. |
| ŝybuntowánie dwu beŝtiy | III. |
| ŝynánie Beŝtiey ná cŝelech á ná rełach ludŝkich | IIŝ. |
| ŝynáć Oycow ná cŝele ŝwierych | II8. |
| ŝálecenie círpliwoŝci | 123. |

Wkazanie á náznáczenie

| | |
|---|--------|
| Złote snury co známionuia | 131. |
| Zwykła kázu Pánsta suchosć | 134. |
| Znátkostateczny vpadku bestiey rozsfyrzenie Ewán. | 135. |
| Zacz świeci dziekuia Pánu / y co mowia | 156. |
| Z nowu ożywieni | 167. |
| Zyemia vciekla | 172. |
| Złosciwych obietnica | 178. |
| Zábijáče ktorzy sa | 179. |
| Zywot pocíciwy á zly | 189. |
| Zaplátá zlym y dobrym | 192. |
| Zaplátá pirwsha wiernym błogostáwienstwo | 193. |
| Zaplátá druga niesmiertelność | Tá. |
| Zaplátá trzecia roskoš niebieska | Támże. |
| Zaplátá zlych | Támże. |

J Koniec.



Ku temu co czedł.

Szironie pan Bog swe dary tu śáfować raczy/
Acz czaśem nie potemu ludzi ktemu baczy.
Bo sie ieden nie wczý iedno troche czyta/
A wždy sie rad o wielkich táemnicach pyta.
Drugi zaśie cżcie wiele y pilniey sic wczý/
A śnadż w tákowe rzeczy ledwe czaśem luczy.
Jáko tego y w Páwle piękny przykład znamy/
Gdzieś przesładowce wiernych káznodżicie mamy.
A wiele inych ktemu przywieścby sie mogto/
A gruntownemi piśmny tego sie dowiodło.
Ale mi sie nie trzebá wiele tym tu báwić/
Gdyż oto z láski swoiey raczył nam wystáwić/
Mikotáit z Wągłowic domu Rejowskiego/
Przez ktorego nam podał inż wiele dobrego.
A ślusnie mu Polacy zač dziekować máia/
Gdyż táká chuc k oyczynie swoiey iego znáia.
Bo on práwie ten iezyk z nowu polornie/
Ktory inż był ták zgrubiał ktoż tego nie cżnie?
A oślichcił gi piśmny swemi rozlicżnemi/
Ktore inż w reku mamy dobrze o nich wiemy.
Wśátkże tego wśytkiego tym iscie nádśáwól/
Gdyż nam tákowa śruczke nadobna wypráwól.
Ktora w Polskim narodzie nigdy nie slychaná/
Wśytkim w obec k pożytku od niego podaná.
Zálecić mi nie trzebá co tu w niey tráknie/
Jeśliżes pilnie czytał sumnienie twoe cżnie.
Ják wielkie táemnice w niey sie zámykáia/
Wierni co zá pociechy z nich sobie bráć máia.
A niewiernym iákże też pomsty zgotowáno/
Obierayże inż sobie ná wolać to dano.

Bądźcie wdzięczni proście się dziękuy Bogu za to!
 Mniey toż i wspominek a za Nowe Lato.
 A gdy takow a wdzięczność po tobie obaczę!
 Wierz mi o co wietszego postarać sieraczę.
 Dajże mu Panie Boże ieszcze długie zdrowie!
 A kto mu go nie życzy niech przyczynę powie.



S Erby Sláhcica polskiego!
 Mikolaja Naglowskiego!

Który stanu pocziwego/
 Dżywał za času swego.
 Keymi przodki iego zwan/
 Zawszy za pocziwe miano/
 Matka Herburtona była/
 Też go ni w czym nie zelżyła.
 Acz też bywały Tytuły/
 W domu iego y Insuły/
 Lecz to klenot śnadź zacnieyszy/
 Chować stan napocziwieyszy.
 Bo chociaż w Łabeciem gniaździe/
 Czasem sara gaska znaydzie/
 Nie pomoże iey ni kaska/
 Przedsie zawszy gaska gaska.
 Albo pawie pierze Wronie/
 By ie też miała w ogonie/
 Y Pápuże ktemu w czubie/
 Przedsie Wronka w smieciu dľubie.
 Bo śnadź to nalepsze pierze/
 Kto sie w swej zacności syrzy/
 A iż własn timer cnoty/
 Nie pátrzac nie na klenoty.
 Bo sie ta nie pstry we złocie/
 A nazacnieysza w kłopotie/
 A gdy iey tam kto nie zmyli/
 Zacnieysza bywa pochwili.
 A śnadź bychmy tak czynili/
 Wszyty bychmy znacini byli/
 Y nie trzebáby sie ćwiczyć/
 Jákto potym Żerby liczyć.

Ex Libris Franciscus Lombrosi

in
Lib.



100
100
100
100

